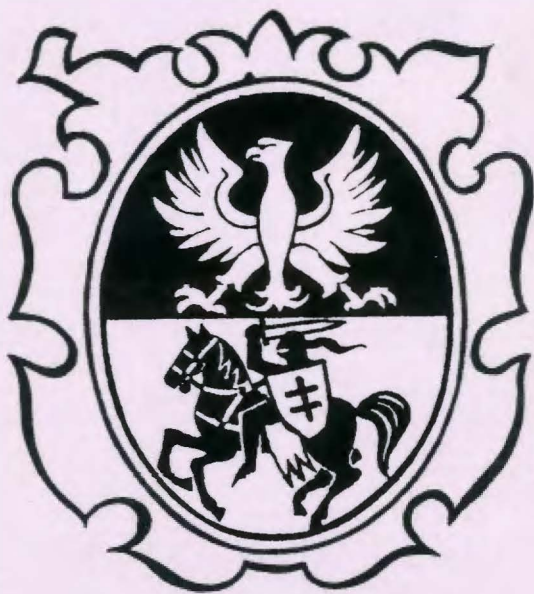


STUDIA PODLASKIE



VI

Białystok 1996

INSTYTUT HISTORII
Filii Uniwersytetu Warszawskiego
w Białymstoku

STUDIA PODLASKIE

TOM VI

Białystok 1996

KOLEGIUM REDAKCYJNE

Stanisław ALEXANDROWICZ
Michał GNATOWSKI (red. naczelny)
Włodzimierz JARMOLIK (sekretarz)
Władysław SERCZYK
Andrzej WYCZAŃSKI

Adres Redakcji

Instytut Historii
Filii Uniwersytetu Warszawskiego
15-420 Białystok
ul. Liniarskiego 4
tel. 42-25-80

ISSN 0867-1370

Skład komputerowy
Stanisław Żukowski

DZIAŁ WYDAWNICTW FILII UW W BIAŁYMSTOKU – 1996

Drukarnia „**LIBRA**” PPHUW, Białystok, ul. Mazowiecka 33, tel. 422-633

JEAN BERENGER (Paryż)

PANOWANIE HABSBURGÓW W EUROPIE*

Utrzymujący się przez lata pogląd na temat Austrii będącej „więzieniem narodów” uległ zmianie i Francuzi na nowo odkryli niepowtarzalny klimat Wiednia epoki fin de siècle, wyjątkowy wkład ojczyzny Zygmunta Freuda i Gustava Mahlera do kultury europejskiej. Co bardziej dociekliwi dostrzegli również znaczenie Budapesztu oraz niezwykle rozkwit gospodarczy monarchii.

Właśnie wydarzeniom ostatnich lat zawdzięczamy wzrost zainteresowania Francuzów problemami Europy Środkowej, której nazwa zniknęła po roku 1945 ze słownika naukowego i zastąpiona została z powodów ideologicznych terminem Europy Wschodniej. Wydawało się bowiem, że narody żyjące pomiędzy Niemcami, a Rosją stanowią jedynie zwarty blok państw systemu komunistycznego. A przecież ta Europa również posiada swoją własną historię, która nie jest tylko i wyłącznie kroniką narodów toczących między sobą bratobójcze wojny i stawiających sobie wzajemne zarzuty co do bliższej lub dalszej przeszłości. Taką formę badania dziejów pozostawmy znawcom historii lokalnej, panującej zresztą we Francji od 1970 roku, a stanowiącej ulubiony cel ataków ze strony nielicznej grupy historyków zajmujących się Europą Środkową. Przedstawiciele tej tendencji popieranej przez INALCO, dawną Szkołę Języków Wschodnich, zajmują się historią Austrii, Rumunii, Czechosłowacji utrzymując i rozpowszechniając jałowe spory rozwijane przez lokalne szkoły o charakterze nacjonalistycznym.

Nieporozumienie to ma swój początek w pierwszych latach XX wieku, kiedy to w wyniku zająć mających miejsce w wiedeńskim parlamencie po ogłoszeniu naka-

* Jean Berenger jest obecnie profesorem historii nowożytnej na Uniwersytecie Paris-Sorbonne. Od ponad trzydziestu lat zajmuje się problematyką Europy Środkowej. Oprócz prac doktorskich poświęconych Austrii (*Finances et absolutisme autrichien dans la seconde moitié du XVII^e siècle*, Paris 1975) i Węgrom (*Les Gravamina, Remontrances des Diètes de Hongrie de 1655 à 1681*, Paris 1973) jest autorem wielu książek i publikacji, z których najważniejsze to: *Historie de l'Empire des Habsbourg de 1278 à 1918*, Paris 1990), *l'Autriche-Hongrie (1815-1918)*, Paris 1994, *La Tchécoslovaquie*, Paris 1978 oraz *Histoire de l'Autriche*, Paris 1994.

Niniejszy tekst jest wykładem profesora J. Berengera wygłoszonym w dniu 20 października 1994 podczas Jego wizyty naukowej w Instytucie Historii Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku.

zów Badaniego prasa zaczęła poruszać „kwestię austriacką”. Dziennikarzy nurtowały dwie sprawy: z jednej strony, Austro-Węgry były monarchią, w której zgodnie z konstytucją władza wykonawcza pozostawała w rękach osoby panującej, z drugiej strony zaś stanowiły mozaikę narodów od dawna żyjących we wzajemnym poszanowaniu języka, religii i kultury, pomimo że językiem komunikacji społecznej i kulturowej, obok pięciu czy sześciu innych języków, pozostawał język niemiecki. Podobna sprzeczność nie mieściła się w ramach francuskiego „zdrowego rozsądku”, który od 1789 roku wyznawał ideologię Państwa-narodu zgodnie z zasadą, że w danym kraju wszyscy obywatele powinni porozumiewać się w tym samym języku i należeć do tej samej nacji. Tradycje obowiązujące w Europie Środkowej są w tym względzie zgoła odmienne. Kilka narodów historycznych pojawiło się na tych terenach po okresie wędrówek ludów lub Volkerwanderungen (to, co jeszcze niedawno nazywaliśmy „najezdami barbarzyńskimi”) i ustanowiło na nich monarchię, położyło podwaliny pod królestwa oparte na prostych zasadach i przyjęło rzymski katolicyzm. Mam na myśli przede wszystkim Polaków, Czechów i Chorwatów oraz Niemców ze Świętego Cesarstwa, wszystkich tych, którzy określane są mianem „narodów historycznych” w odróżnieniu od wspólnot etnicznych, Słoweńców, Słowaków, Ukraińców, tworzących narody bez historii, których przyszłość ginie w mrokach Średniowiecza. Przez długi okres narody historyczne prowadziły samodzielny, niezależny byt lub gromadziły się pod berłem poszczególnych dynastii, jak to miało miejsce pod koniec Średniowiecza w przypadku Jagiellonów, twórców szerokiej federacji, w skład której wchodziły Czechy, Węgry, Polska i Litwa. Najważniejszym wydarzeniem epoki nowożytnej pozostaje jednakże utworzenie monarchii austriackiej pod panowaniem dynastii Habsburgów. Jedyne oni bowiem zdołali stawić czoło najazdowi tureckiemu (w 1526 roku Węgrzy zostali pokonani przez wojska Solimana Wspaniałego, które w 1529 roku dotarły aż pod Wiedeń). Tylko stałe odwoływanie się do narodów historycznych (Polaków, Czechów, Węgrów, Chorwatów, nie zapominając o Niemcach zamieszkujących Austrię) pozwoli na pełne zrozumienie dziejów monarchii austriackiej.

Historia terenów położonych między Rosją i Niemcami zasługuje na osobną uwagę. Przed rozpadem w 1919 roku monarchia austriacka stanowiła potężną siłę, groźną w 1815 roku w okresie kończących się wojen napoleońskich i budzącą respekt w 1914 roku w przededniu pierwszej wojny światowej. W tym czasie obszar Austro-Węgier zamieszkiwany był przez 55 milionów mieszkańców, podczas gdy obszar Francji o podobnej wielkości zamieszkiwało 40 milionów ludzi.

Historia Cesarstwa nierozzerwalnie wiąże się z losami dynastii wywodzącej się z alemańskiej Szwajcarii. Monarchia austriacka była zaś przede wszystkim obszarem, na którym spletały się losy dynastii domu Habsburgów i historycznych narodów zamieszkujących Europę Środkową. Krokiem niezbędnym staje się wobec tego przesłедzenie wielowiekowej historii monarchii, tj. od roku 1273, daty wyboru po okresie bezkrólewia Rudolfa z Habsburgów na króla Niemiec, aż do roku 1918, w którym następuje rozpad Austro-Węgier. Za stosowne uważałem również branie

pod uwagę wszystkich aspektów polityki europejskiej, mimo iż szczegółowe omówienie historii każdego kraju, w którym panowali Habsburgowie było zadaniem niemożliwym do zrealizowania. Pole moich zainteresowań ograniczyłem głównie do dziejów monarchii naddunajskiej i stosunków panujących pomiędzy Habsburgami a krajami położonymi nad Dunajem. Całość tych dziejów można podzielić na cztery okresy:

Okres pierwszy: 1278-1440 – powstanie Austrii niemieckiej lub posiadłości dziedzicznych w obrębie Świętego Cesarstwa

Po roku 1273 Habsburgowie umacniają swoją pozycję, doprowadzają do zjednoczenia różnych prowincji, całkowicie utożsamiają się z Austrią, pozostawiają szlachcie swobodę w zarządzaniu prowincjami.

Wybór Rudolfa z Habsburgów (1273 r.) na króla Niemiec rozpoczął nowy etap rozwoju Marchii Wschodniej. Habsburgowie wykorzystali swoją królewską pozycję i zerwali z rolą lenników alemańskiej Szwajcarii wchodząc w posiadanie dziedzictwa Babenbergów i osiągając w ten sposób panowanie w Austrii i Styrii. Jednakże o ile wygrana bitwa pod Suchymi Krutami (1278 r.) zapewniła im panowanie nad krajem aż do roku 1918, o tyle tragiczna śmierć Albrechta I Habsburga w 1308 roku odsunęła ich na okres 100 lat od sprawowania władzy królewskiej. Działania Habsburgów ograniczyły się wówczas do jednoczenia ziem, które wraz z krajami dziedzicznymi odpowiadały obszarowi dzisiejszej Austrii.

Okres drugi: 1440-1700 – dążenia do monarchii uniwersalnej

Znaczona sukcesami polityka matrymonialna Fryderyka III i Maksymiliana I w XV wieku doprowadziła do utworzenia cesarstwa Karola V i ostatecznego uformowania się monarchii austriackiej. Jedynie śmiałe poczynania Maksymiliana I i jego talent do kojarzenia udanych małżeństw mogły wprowadzić Habsburgów na arenę wielkiej polityki europejskiej. Maksymilian I (1459-1519), książę epoki renesansu owładnięty był ideą stworzenia domu austriackiego. Jego wpływ na kształtowanie się historii Europy jest niezaprzeczalny. Doprowadzając do połączenia dynastii Habsburgów z domem Burgundii i królewskimi rodami Kastylii i Aragonii zbudował podstawy cesarstwa Karola V i monarchii austriackiej.

Alli bella gerant, Tu felix Austria, nube

Pierwszym udanym posunięciem Maksymiliana było zawarcie przez niego w 1477 roku małżeństwa z Marią Burgundzką, jedyną córką Karola Śmiałego, której dziedzictwa udało mu się zachować po klęsce pod Nancy. Miał z nią dwoje dzieci: Filipa Pięknego i Małgorzatę. Następnym sukcesem było doprowadzenie do zawarcia małżeństwa z dziedzicami królów katolickich. Co prawda małżeństwo Don Juana i Małgorzaty Austriaczki nie doczekało się potomstwa, ale ze związku Joanny Szalonej z Filipem Pięknym urodzili się Karol V i Ferdynand. Zasiadając na

tronie Hiszpanii Karol Habsburg stał się dziedzicem królów katolickich (Kastylia, Aragonia, wraz z terytoriami włoskimi i zamorskimi), Niderlandów i posiadłości niemieckich.

Jedynie nielicznym książętom udało się zgromadzić tyle ziem na drodze pokojowej, tylko za cenę właściwie prowadzonych negocjacji małżeńskich. Ukoronowaniem tej polityki matrymonialnej stał się układ wiedeński (układ o wzajemnej sukcesji z 1515 r.) podpisany z Jagiellonami panującymi wówczas na Węgrzech i w Czechach. To na mocy jego postanowień Ferdynand Habsburg zgłosił swoją kandydaturę do objęcia tronu w Czechach i na Węgrzech. Klęska Ludwika Jagiellończyka pod Mohachem (1526), a zwłaszcza jego bezpotomna śmierć w znacznym stopniu ułatwiły Ferdynandowi wstąpienie na tron i rozpoczęcie budowy monarchii austriackiej. Od 1526 do 1918 roku wchodzi w jej skład, w ramach tej samej konfederacji, kraje dziedziczne domu austriackiego, Czechy i Węgry.

Rządy arcyksięcia Ferdynanda zapoczątkowują w 1522 roku okres wielkich przemian w dziedzicznych posiadłościach Habsburgów. Faktycznie ustanowił on monarchię austriacką łącząc ją z królestwami Czech i Węgier po śmierci swego szwagra Ludwika Jagiellończyka w 1526 roku. Więzy ze Świętym Cesarstwem nie uległy osłabieniu. Pod rządami Karola V Habsburgowie władali ogromnymi terytoriami. Po jego abdykacji zostały one podzielone między linię hiszpańską i niemiecką.

W roku śmierci Filipa II (1598) hiszpańska gałąź dynastii Habsburgów posiadała mocniejszą pozycję i odgrywała rolę prawdziwego hegemonu w Europie Zachodniej stając się przyczyną nieustannych konfliktów między Francją i Anglią. W jej władaniu pozostają, oprócz Hiszpanii i rozległego imperium kolonialnego (Ameryka Łacińska, Filipiny), także Niderlandy oraz posiadłości zapewniające dynastii panowanie nad Włochami (Mediolan, Neapol, Sycylia, Sardynia, Toskania). W 1580 roku król hiszpański zasiada również na tronie portugalskim i przejmuje władzę nad koloniami Portugalii (Maroko, Brazylia, Daleki Wschód).

Po 1572 roku w południowych prowincjach Niderlandów dochodzi do otwartego buntu, którego nie zdołały zdławić nawet krwawe represje. Prowincje są wyjątkowo czułym punktem hiszpańskiej linii dynastii Habsburgów, pochlaniając znaczne środki, doprowadzając do zamknięcia portu w Antwerpii, przysparzając domowi panującemu wrogów. Podział z roku 1555 okazał się przełomowy dla historii Europy, przetrwał aż do 1700 roku, w którym po długich działaniach wojennych Habsburgowie utracili panowanie w Hiszpanii odzyskując zaledwie prowincje południowe i posiadłości włoskie.

Sam podział okazał się w swej istocie nierówny, gdyż właśnie linia niemiecka, mimo swej cesarskiej godności, występowała w roli uboższego krewnego i ponosiła główny ciężar walki z Turkami. A przecież dysponowała ona bardzo skromnymi środkami. Dwie trzecie Węgier wymykało się jej spod kontroli, pozostała część pozostawała pod wpływami szlachty protestanckiej, zazdrosnej o swoje przywileje i gotowej do buntu w obronie autonomii kraju. Szlachta austriacka i czeska udzielała swego finansowego wsparcia tylko po długich debatach, zaś kopalnie

w Słowacji w żaden sposób nie mogły konkurować z kopalniami w Peru lub Meksyku.

W XVI wieku posiadłości dziedziczne boleśnie przeżywają reformy Lutra, w wieku następnym głęboko odczuwają działania kontrreformacji. Przede wszystkim jednak w latach 1526-1683 Austria staje się celem ataku tureckiego, a oblegany przez Turków Wiedeń w 1529 i 1683 roku może zacząć w pełni rozwijać się dopiero po zwycięskiej bitwie pod Kahlenbergiem (1683) stoczonej przez wojska Jana III Sobieskiego. Wówczas to Austria przestaje być jednym z elementów świata germańskiego i staje się centrum monarchii habsburskiej.

Widocznym znakiem jedności domu austriackiego była polityka matrymonialna, która z kolei doprowadziła do katastrofy w drugiej połowie XVII wieku Habsburgów hiszpańskich zmieniając w karykaturę praktykę obowiązującą w środowisku arystokracji, polegającą na zawieraniu małżeństw pomiędzy bliskimi krewnymi. Cierpiący na epilepsję i impotencję Karol II nie doczekał się syna. Z chwilą jego śmierci (oczekiwanej przez 40 lat) Habsburgowie utracili w 1700 roku sukcesję hiszpańską. Od tej pory Austria jest tylko wielkim mocarstwem Europy Środkowej, a jej jedynymi sukcesami są zwycięstwa nad Turkami i zdobycze kontrreformacji.

Okres trzeci: 1700-1867 – Mocarstwo europejskie

Zwycięstwo pod Kahlenbergiem wyznacza punkt zwrotny w historii Austrii. Pozytywnie się zagrożenia tureckiego zapoczątkowuje dla Wiednia i posiadłości dziedzicznych okres bezpieczeństwa i pełnego rozwoju. Monarchia odzyskiwała swoją siłę. Wiedeń, symbol kontrreformacji, był wówczas barokową metropolią. Triumf Pietas austriacka przyczynił się do stworzenia „katolickiej Austrii”. w której nawet Oświecenie posiada swoje oryginalne cechy. Wzrost demograficzny (podwojenie ludności Węgier) i gospodarczy sprawił, że rządy Marii-Teresy (1740-1780) przeszły do historii jako jedne z najkorzystniejszych dla państwa. Zostawiła ona kraj głęboko przeobrażony, sprawniej zarządzany niż w 1740 roku. Liczba mieszkańców wzrosła do 22 milionów. Są powody, dla których Maria-Teresa cieszyła się ogromną popularnością wśród poddanych. Józef II (1780-1790), przedstawiciel despotyzmu oświeconego, nie może być uznawany za wroga katolicyzmu. Po objęciu tronu Świętego Cesarstwa po swoim ojcu Franciszku I w 1765 roku zajął się sprawami armii i dyplomacji. Dzielił władzę z matką, której narzucił aneksję Galicji w 1772 roku podczas pierwszego rozbioru Polski. Oczekiwał z niecierpliwością momentu rozpoczęcia rządów osobistych. Z wyjątkiem patentu tolerancyjnego (1781), niewiele pozostało jednak z przygotowanych przez niego reform. Patent przyznawał protestantom pełnię praw obywatelskich i swobody religijne, z zastrzeżeniem, że katolicyzm nie przestaje być religią panującą. Żydzi otrzymali zezwolenie na wykonywanie wielu rzemiosł, otwieranie zakładów przemysłowych, wstępowanie do szkół wyższych, zniesiono przepisy noszenia specjalnych strojów. Całość reform religijnych (zwłaszcza sekularyzacja ponad 400 klasztorów) została źle przyjęta przez

kler i chłopów i wywołała konflikt ze Stolicą Apostolską zażegnany kompromisem zawartym podczas wizyty papieża Piusa VI w Wiedniu na Wielkanoc 1782 roku. Zatuszowano najbardziej drażniące strony józefinizmu (propaganda antyklerykalna, seminaria ogólne) i ponownie monarchia stała się po roku 1792 ostoją katolicyzmu.

Józef II kontynuował reformę szkolnictwa rozpoczętą przez Marię-Teresę. Od 1783 roku nauczyciele pozostawali pod ścisłym nadzorem inspektorów, jednakże programy nauczania zachowały swój wyznaniowy charakter, ponieważ – zdaniem Józefa II – religia dostarczała wzorców moralnych godnych naśladowania. Koncepcja ta okazała się zgubną w skutkach dla uniwersytetów; narzucenie im roli szkół zawodowych ujemnie wpłynęło na ich wolność i możliwości twórcze.

W 1781 roku cesarz zniósł zależność osobistą chłopów. Pod koniec swego panowania przewidywał zniesienie pańszczyzny i nadanie chłopom całkowitej wolności. Jego śmierć pokrzyżowała te zamierzenia i poddaństwo chłopów zostało ostatecznie zniesione dopiero we wrześniu 1848 roku.

Decyzja Józefa II o wprowadzeniu języka niemieckiego jako obowiązującego w administracji na terenie całej monarchii wywołała bunt szlachty węgierskiej broniącej języka łacińskiego i administracyjnej niezależności Królestwa. Również Belgowie odpowiedzieli buntem na decyzję o wprowadzeniu seminariów ogólnych. Od roku 1789 nastroje niezadowolenia wzmagaly się, tym bardziej że wojska tureckie dokonały spustoszenia Banatu w czasie niepotrzebnej wojny austro-tureckiej. Typowy przedstawiciel Oświecenia Józef II mógł liczyć na poparcie tylko kilku tysięcy szlachty i warstwy ludzi wykształconych, niewielkiej grupy światłego duchowieństwa i dopiero tworzącej się wiedeńskiej burżuazji. Otoczył się wobec tego masonami, oni zaś pomogli mu bronić się przed atakami ze strony konserwatystów. Mimo wyraźnych sympatii do masonerii, Józef II traktował stowarzyszenie nieufnie. Jego założenia z trudnością godziły się z autorytarną koncepcją sprawowania władzy cesarskiej. Dekret z 1785 roku nakazywał masonom zakładanie jednej loży w danej prowincji z ograniczeniem liczby braci do 180 (poniżej 3 tysięcy na terenie całej monarchii). Bez względu na swój restrykcyjny charakter dekret Józefa II stanowił wyraźny postęp w stosunku do zakazów wydawanych przez Marię-Teresę i późniejszych prześladowań.

Leopold II (1790-1792) był ostatnim, po Marii-Teresie i swoim bracie Józefie II, monarchą oświeconym, który wniósł swój własny wkład w rozwój monarchii. Okres panowania jego syna Franciszka II (1792-1835) przekształcił Austrię w twierdzę kontrrewolucji. Krótki powiew zmian 1849 roku w niczym nie zmienił faktu, że aż do roku 1860 monarchia habsburska była symbolem idei zachowawczych. Triumf nad rewolucyjną Francją pogрузzył ją w najbardziej zatwardziałym konserwatyzmie, podczas gdy w innych zakątkach Europy nieustannie rodziły się nowe tendencje ekonomiczne i nowe idee polityczne.

Wielonarodowościowe i wielokulturowe państwo, nie uznające jakobińskiej zasady państwa-narodu, w 1815 roku stanowiło wyzwanie dla idei Rewolucji francuskiej i przeszkodą w jednoczeniu Niemiec. Czy w dalszym ciągu będzie ono stało

na czele Związku Niemieckiego? Zostanie usunięte z Małych Niemiec o orientacji pruskiej ryzykując nawet utworzeniem silnych Prus i rozbijając tak zwaną jedność niemiecką? A może po prostu rozpadnie się na części z pożytkiem dla interesów imperializmu rosyjskiego? Pójdzie własną drogą zgodną z tradycjami stawiającą małym narodom dogodne warunki do rozwoju zarówno materialnego, jak i intelektualnego? O taką stawkę toczyła się gra w latach 1815-1914.

Rewolucja 1848 roku nie tylko przyniosła chłopom całkowitą wolność, ale również ujawniła istnienie w państwie groźnych tendencji odśrodkowych. Monarchia habsburska zawdzięczała swoje ocalenie interwencji wojska, poparciu kleru i mas chłopskich. Próżne okazały się wysiłki Franciszka-Józefa zmierzające do zbudowania państwa scentralizowanego. Forsowanie polityki germanizacyjnej w epoce neoabsolutyzmu musiało spotkać się zarówno ze sprzeciwem ze strony węgierskich liberałów, jak i z wrogością konserwatywnej arystokracji przywiązanej do idei Państwa. Ostateczna przemiana monarchii dokonała się w 1867 roku, z chwilą zawarcia kompromisu austro-węgierskiego po porażkach pod Solferini (1859) i Sadową (1866) oraz wielu idących za nimi reformach konstytucyjnych (1860, 1861, 1867). O ile rewolucja z 1848 roku zniósła ustrój senioralny i stworzyła warunki do reorganizacji państwa, o tyle poddała również w wątpliwość istnienie cesarstwa austriackiego. W 1866 roku Prusy usunęły Habsburgów ze Związku Niemieckiego, a część prowincji włoskich została odłączona od Austrii (Mediolan w 1859 i Wenecja w 1866). Franciszek-Józef rozpoczął reorganizację cesarstwa szukając oparcia wśród liberałów w Austrii i na Węgrzech.

Okres czwarty i ostatni: 1867-1919 – Mocarstwo regionalne

Cesarstwo Austrii stało się podwójną monarchią, w której 50% ludności stanowili Słowianie, 25% Niemcy i 20% Węgrzy. Dwie trzecie monarchii (Królestwo Węgier i Przedlitawia) posiadały system przedstawicielski: władza pozostawała w rękach liberałów do 1879 roku w Przedlitawii i do 1905 roku na Węgrzech. Przeżywają one okres rozwoju kulturalnego i gospodarczego przy akceptacji pluralizmu językowego i wyznaniowego narodów. Pojawiające się trudności mogły poddawać w wątpliwość dalsze istnienie systemu, stanowiącego jednakże najlepszą gwarancję dla narodów Europy Środkowej w obliczu imperialistycznych zakusów Rosji i Niemiec. Kompromis z 1867 roku stworzył warunki do wzrostu ekonomicznego i rozkwitu kulturalnego porównywalnego z osiągnięciami Oświecenia. Wiedeń zyskał wówczas status jednej z metropolii europejskich. Ostatni okres dziejów cesarstwa, które formalnie stało się cesarstwem Austro-Węgierskim, charakteryzował się niespotykanym rozwojem gospodarczym, zaledwie przyhamowanym przez krach w 1913 roku. Monarchia znajdowała się na 4. miejscu na liście europejskich potentatów przemysłowych, nawet przy uwzględnieniu wyraźnych różnic pomiędzy Czechami, Austrią, równiną węgierską i sąsiednimi regionami wkraczającymi dopiero na drogę rozwoju. Po okresie tendencji odwetowych w Prusach Franciszek-Józef pogodził się z istnie-

niem jedności niemieckiej i stopniowo stawał się oddanym sprzymierzeńcem Rzeszy Niemieckiej upatrując odwiecznego wroga w carskiej Rosji.

Wydawało się, że po roku 1880 i sukcesie, jakim było zajęcie Bośni-Hercegowiny, monarchia odzyskiwała swoją dawną silną pozycję. Pojawiają się nowe siły polityczne, wzmagają roszczeniowe tendencje narodowościowe. Największe zagrożenie może stanowić jednakże bierność starego cesarza, odrzucającego reformy i prowadzącego politykę zbieżną z interesami Niemiec. Obserwatorzy zagraniczni byli w mniejszym stopniu zaniepokojeni polityką międzynarodową niż konfliktami narodowościowymi, zwłaszcza przed kryzysem bośniackim w 1908 roku, który tym bardziej wciąga monarchię w pułapkę bałkańską w dobie podziału Europy na dwa przeciwstawne bloki. Zamach w Sarajewie jest ostateczną katastrofą. Podejmując decyzję o rozpoczęciu ograniczonych działań wojennych przeciwko Serbii Franciszek-Józef nie zdawał sobie sprawy z faktu, iż bierze na siebie odpowiedzialność za wybuch konfliktu ogólnego; wojny, jakiej nie mógł sobie wyobrazić żaden przywódca. Próby Franciszka-Józefa zmierzające do siłowego rozstrzygnięcia kwestii serbskiej, ogólnie rzecz biorąc marginalnego problemu południowych Słowian, oznaczały jednakże podpisanie przez niego w lipcu 1914 wyroku śmierci na monarchię, która nie była w stanie sprostać długotrwałym działaniom wojny światowej. Tendencje odśrodkowe wspierane w późniejszym okresie przez Aliantów ostatecznie przypieczętowały dzieło zniszczenia, pomimo wysiłków cesarza Karola, zmierzających do zakończenia konfliktu i wprowadzenia reform. W październiku 1918 roku, monarchia ustępowała przed Państwami – sukcesorami szybko uznawanymi przez państwa sprzymierzone.

Nigdy w czasie swojego istnienia monarchia austro-węgierska nie była „więzieniem narodów”, zawsze natomiast postępowała zgodnie ze swoimi założeniami, a mianowicie zapewniała życie w pokoju, dostatku i tolerancji narodom nie mogącym rozwijać się w ramach państwa-narodu. Nie przywiązując zbyt wielkiej wagi do założeń Wilsona, Ententa skazała Niemców z Austrii na utworzenie małego państewka zamieszkiwanego przez 6,5 miliona mieszkańców, w którego istnienie i dalszy byt nikt naprawdę nie wierzył. Przyczyn ostatecznej klęski nie należy upatrywać tylko i wyłącznie w niepowodzeniach militarnych i zabiegach czynionych przez wpływowe osobistości przebywające na emigracji wśród rządów państw sprzymierzonych. Mają one również swoje źródło w obojętnej, a nawet wrogiej postawie narodów wobec ustroju, który w wyniku działań wojennych doprowadził do doszczętnego wyniszczenia ich potencjału ekonomicznego i ludzkiego. W zapomnienie poszła w każdym razie szeroko rozpowszechniona wśród slawistów francuskich pierwszej połowy XX wieku teza o Austrii – więzieniu narodów w swej istocie bowiem monarchia w sposób oczywisty dochowała wierności wyznawanej przez siebie zasadzie, jakim było stworzenie pokojowych warunków do ostatecznego funkcjonowania narodów odmiennych kulturowo. Była to jedyna możliwa droga ich rozwoju. Oczywistym jest natomiast, że Austro-Węgry dalekie były od osiągnięcia doskonałości oraz to, że pewne grupy obywateli uskarżały się na nie-

sprawiedliwe traktowanie. Jednakże, pomimo czynników hamujących reformatory reprezentowali w 1914 roku pokaźną siłę. Nie zapominajmy również o ostatnim cesarzu Karolu i czynionych przez niego wysiłkach zmierzających do nadrobienia czasu. Krótko mówiąc, można dojść do wniosku, że rozpad Austro-Węgier nie był konieczny i w żadnym wypadku też nie był nieuniknionym zakończeniem wielowiekowego rozwoju.

Nie występuję tu w charakterze obrońcy byłego systemu, nie chciałbym również, aby moje intencje zostały niewłaściwie odczytane, wszak historyk nie proponuje metod rozwiązywania bieżących problemów, próbuje natomiast je wytłumaczyć i opisać. Dla narodów wchodzących w skład monarchii austro-węgierskiej proponowane rozwiązanie było do przyjęcia. Monarchia przestała istnieć i nie może być mowy o powrocie do przeszłości, chyba że, wraz z odzyskaniem demokracji, narody historyczne pragnęłyby z własnej woli utworzyć federację, podobnie jak miało to miejsce u narodów szlacheckich zagrożonych najazdami tureckimi w XVI wieku.

Na zakończenie pragnąłbym przytoczyć opinię Józefa Redlicha, prawnika, polityka, przedstawiciela wiedeńskich kręgów intelektualnych z początku XX wieku. Nie bez pewnej dozy humoru opisuje on w swoim dzienniku sytuację Austro-Węgier w przededniu wybuchu wojny:

„W jaki sposób cesarstwo, w którym nikt nie wyczuwa istoty cesarstwa może zachować swoją spójność? W jaki sposób może ono dalej istnieć, jeżeli weźmie się pod uwagę obecny stan administracji oraz kierunek polityki wewnętrznej i dyplomacji, nieudolność starego władcy, osobowość lub skomplikowaną pozycję następcy tronu, niemożność utrzymania dualizmu z 1867 roku, zatrważającą ilość problemów pojawiających się ze wszystkich stron, żądanie mas o charakterze narodowościowym, finansowym i politycznym, których wyrazem są karykatury parlamentu w Wiedniu i Budapeszcie? Obecny stan rzeczy nie stwarza nam choćby isierki nadziei na poprawę sytuacji. A przecież, w jaki sposób i w jakim miejscu mogłyby istnieć wszystkie te narody, wszystkie pragnienia, wszyscy ludzie, jeżeli nie w tej niemożliwej monarchii austro-węgierskiej, która dla Słowian i Madziarów była i jest nośnikiem kultury niemieckiej? W jaki sposób możemy sobie wyobrazić niepodległe Węgry pod rządami Madziarów po narodzinach potężnych państw Słowian na południu? Gdzie Czechom, podobnie jak Polakom, żyłoby się lepiej niż w Austrii?” (J. Berenger, *L'Europe danubienne de 1848 a nos jours*, op. cit. s. 82-83).

Józef Redlich charakteryzował sytuację Austro-Węgier w następujący sposób: nieudolny rząd, który sprzeciwiał się tak drogiej monarchii zasadzie zapewnienia pokojowego bytu małym i słabym narodom w obliczu zagrożenia ze strony niemieckiego i rosyjskiego imperializmu, zasadzie poddawanej różnorakiej krytyce w kraju, w którym istniała wolność słowa.

Stwarzanie poszczególnym społecznościom optymalnych warunków rozwoju znajdowało swoje odbicie w sferze ekonomicznej. Ogromny, 50-milionowy rynek zbytu wykazywał wyraźne tendencje wzrostowe i towarzyszący im niezaprzeczalny dobrobyt, nawet przy uwzględnieniu różnic regionalnych. Czyż intelektualne od-

działywanie Wiednia nie opierało się na współistnieniu różnych narodowości i wzajemnym przenikaniu się odmiennych kultur?

Kolejne etapy dziejów państwa, poczynając od cesarstwa austriackiego, a kończąc na cesarstwie austro-węgierskim udowadniają, że monarchia nie zdradziła swego prawdziwego powołania: stworzyła małym narodom warunki do pokojowego współistnienia w dobrobycie i tolerancji, wobec różnorodności kulturowej. Faktem też jest, że w 1918 roku dały się one porwać ideom państwa-narodu, co nie przysporzyło im do końca XX wieku ani większego dostatku, ani większej pomyślności.

Moglibyśmy poddać krytyce pesymizm Redlicha, pamiętając, że w 1914 roku Austro-Węgry – dynastia, armia, biurokracja i Kościół katolicki – opierały się na solidnych podstawach. Niewystarczająco jednak solidnych, aby móc oprzeć się napięciom konfliktu o zasięgu europejskim. Podstawowym błędem było wobec tego wypowiedzenie wojny w 1918 roku, zamiast zezwolenia na przemiany w sferze świadomości narodowej, które mogłyby doprowadzić do zmiany formy rządów i praktyki wyborów powszechnych. Austro-Węgry nie były skazane na zagładę, podobnie jak nie były ofiarą spisku masonskiego: wprowadzenie reform w warunkach pokojowych umożliwiłoby Austro-Węgrom rozwój i przetrwanie.

IWONA PUGACEWICZ (Białystok)

POLSCY JAKOBINI A RODZINA KRÓLEWSKA W PIERWSZEJ POŁOWIE POWSTANIA KOŚCIUSZKOWSKIEGO

W 1792 r. Sylvian Maréchal wystawił w Paryżu sztukę zatytułowaną „Sąd ostateczny nad królami”. Piętnastu monarchów spętanych łańcuchami zostaje wywiezionych na bezludną wyspę. Wśród nich Stanisław August. Zabrakło Ludwika XVI – 21 I 1793 r. został zgilotynowany. Dwa dni później podpisano nową konwencję rozbiorową Polski między Rosją a Prusami. Motywacją tego kroku było szerzenie się „zarazy jacobiniskiej”. Czyżby więc przepowiednie francuskiego dramaturga miały się spełnić?

W marcu tego samego roku w Warszawie zawiązało się sprzysiężenie powstańcze, niejednolite pod względem ideowym¹. Odtąd lewicowy, a więc „cała młodzież cywilna i wojskowa oglądająca się na Kołłątaja”², obok postulatów naczelných, dotyczących się walki o wolną Rzeczpospolitą, przebiegających pod znamienym hasłem „Ojczyzna w niebezpieczeństwie”, wysunęła i takie jak „odwet na królu za zdradę 1792 roku... bezwzględną rozprawę z targowiczaczami...”³. Inspiracja szła z Francji. Wzór zwycięskiej, rozkrzyczanej republiki był kuszący, tym bardziej że wszelkie inne możliwości, zdaniem owej wyżej określonej grupy, wyczerpały się. Przyszli polscy jacobini, uważni i skrupulatni obserwatorzy polskiej sceny politycznej ostatnich kilku lat, konstruowali swój program na zasadzie doraźnych ataków oraz wykorzystywaniu historycznych momentów. I tylko takie działanie w polskich warunkach wydaje się być logiczne i możliwe.

Od 21 kwietnia do 23 listopada obradował sejm grodzieński. Jak to stwierdził W. Kalinka, przerażony i w pewnym stopniu zaskoczony król, „podpisując drugi podział Polski (...) dopełnił moralnego samobójstwa. Odtąd można mieć dla niego współczucie, ale na szacunek już on nie zasługuje”⁴.

Sytuacja prymasa Michała Poniatowskiego, pomimo nieobecności w Grodnie, niewiele różniła się od królewskiej. Jan Dembowski w swojej korespondencji z Ignacym Potockim nie przypadkowo określał króla „Darmojadem”, a prymasa „Trutniem”⁵. Gdy dotarła do Warszawy wiadomość o zgilotynowaniu Ludwika XVI, książę Michał Poniatowski wydał „Odezwę pasterską z okoliczności

gwałtownej śmierci Ludwika XVI króla francuskiego z zaleceniem modlitw za niego” oraz „List okólny do kapłanów z okoliczności okropnego zejścia z tego świata Ludwika XVI”. Nie wszystkim takie kroki przypadły do gustu. 21 marca w kazaniu wygłoszonym w kościele Św. Krzyża w Warszawie podczas mszy za straconego monarchę prymas ponownie potępił królobójstwo i wyrażał swe obawy wobec zgubnych wzorców francuskich. Owe publiczne wystąpienia były niefortunnym, ale koniecznym powrotem rozgoryczonego i zgorzkniałego prymasa do życia politycznego. Odrzucony w 1788 r. przez Sejm Wielki jako stronnik Rosji, a zarazem jeden z najaktywniejszych członków rozpadającego się stronnictwa królewskiego, posądzony o zdradę w związku z namawianiem króla do przystąpienia do konfederacji, niemy świadek drugiego rozbioru Polski – postać kontrowersyjna zdaniem części postronnych obserwatorów tamtych dni, zdrajca ojczyzny w obiegowej opinii części Polaków – patriotów – oto doświadczenie, z jakim wkroczył prymas w życie polityczne okresu insurekcji.

Z owej trójki „wielkich Poniatowskich” jedynie książę Józef, nieskalany złożeniem podpisu pod aktem targowickim, nie przystosował się do nowo powstałej sytuacji. Zaskoczony nagłym przystąpieniem króla do konfederacji nie chciał temu wierzyć⁶. Pod wpływem silnych emocji w pierwszej chwili zaaprobował plan porwania monarchy stworzony prawdopodobnie w kręgach przyszłej skrajnej lewicy powstańczej z Kołłątajem na czele. Jednakże po głębszej refleksji zrezygnował z tego⁷. Nie wydaje się, że przyczyną była „obawa przed zbytnim radykalizmem polskich jakobinów”, jak uważa Jerzy Skowronek⁸. Faktem zaś jest, że owa rezygnacja zaczęła oddalać księcia od twórców ruchu 1794 roku. W czerwcu 1793 roku Poniatowski znalazł się w centrum życia kosmopolitycznej arystokracji europejskiej. Zimą 93/94 roku spędził w Brukseli, gdzie spotkał się z jednym z głównych wodzów armii kontrrewolucyjnej – księciem Yorku. Już samo grono przyjaciół dyskredytowało niejako zaufanie przyszłych insurgentów do Józefa Poniatowskiego. Na emigracji spisał swe wspomnienia z kampanii 1792 roku. Nie dość, że skrytykował w nich walory dowódcze T. Kościuszki, to również poczynił pewne uwagi w stosunku do działalności reformatorskiej całego stronnictwa patriotycznego. Pod koniec lutego 1794 roku, po ponownym naleganiu króla, odesłał wszystkie otrzymane niegdyś odznaczenia, w tym również Krzyż *Virtuti Militari*⁹. A oto jak Józef Wybicki podsumował sytuację księcia przed wybuchem insurekcji: „W tym stanie rzeczy książę Józef Poniatowski mąż pełen charakteru i honoru, dobry Polak, który jako wódz naczelny wojsk naszych roku 1792 przeciw Rosji przez matkobójcze plemię konfederatów targowickich prowadzonej, walczył z męstwem i sławą i gdy król do konfederacji targowickiej przystąpił, służbę i wszystko porzucił, przecież, że był Poniatowski i synowiec króla, miał na sobie grzech pierworodny urodzenia i stąd nieufność ludu (...)”¹⁰. Po prostu „zaciążyła nad nim klątwa pochodzenia, która go była tak raptownie wysunęła na czoło, a która odgąd przez długą dobę spychać go będzie w cień. Zaciążyła wina Stanisława Augusta, a także mimo wszystko pewna duchowa i materialna od króla zależność”¹¹

12 marca brygadier Antoni Madaliński ruszył w kierunku Krakowa, a 24 marca T. Kościuszko rozpoczął powstanie. Stanisław August zaniepokojony zaistniałą sytuacją próbował przejąć inicjatywę. Początkowo żądał od Madalińskiego natychmiastowego powrotu do stolicy, chwając przy okazji jego gorliwość i obiecując wypłatę zaległego żołdu¹². Na nic się jednak nie zdało bagatelizowanie całego przedsięwzięcia. Po zapoznaniu się z krakowskim aktem powstańczym, zalecającym przyszej Radzie Najwyższej Narodowej powołanie sądów kryminalnych, które miały sądzić zdrajców, król w coraz ciemniejszych barwach widział swoją przyszłość. Doskonale pamiętał treść jakobińskiej broszury „Nil desperandum”, która domagała się krwawego rozliczenia z Moskalami i ich adherentami. Zdawał sobie sprawę też z tego, że aresztowania części spiskowców przez Josifa Igelströma w końcu marca 94 roku wyeliminowały przede wszystkim prawicę sprzysiężenia. I rzeczywiście w nowo powstałym, odbudowanym przez Tomasza Maruszewskiego, sprzysiężeniu na czoło wysunęła się lewica – przyszli polscy jakobini. Rada Nieustająca, zgodnie z żądaniami ambasadora rosyjskiego, wydała uniwersał w myśl wytycznych Stanisława Augusta i Michała Poniatowskiego. Przestrzegał on obywateli przed łączeniem się z insurekcją, której przywódcy mieli rzekomo silne powiązanie z Francją. Wystraszony rozszerzającym się powstaniem król, coraz głośniej wypowiadał się przeciwko niemu, a tym samym coraz bardziej zbliżał się do wiernych, znienawidzonych przez naród, sług Katarzyny, typu Józefa Ankwicza, Józefa Kossakowskiego. Rezygnacja Igelströma z pomysłu opuszczenia Warszawy wraz z wojskiem i królem, przekreśliła plany Stanisława o ewentualnej roli mediatora między dwiema wrogimi siłami¹³. Teraz August samodzielnie musiał zatroszczyć się o swoje bezpieczeństwo i swoich najbliższych. Z niezwykłym zapałem próbował zjednać sobie wojsko uciekając się niekiedy nawet do przekupstwa. Król poczuł się zapewne lepiej, gdy Igelström zezwolił na wprowadzenie do Warszawy oddanego mu 5 pułku lekkiej jazdy „szefostwa” Gorzeńskich. Do pomysłu ambasadora rosyjskiego, aby skłonić Radę Nieustającą do pozwania przed sąd sejmowy przywódców powstania, podchodził z niezwykłą ostrożnością. 16 kwietnia odbyło się ostatnie posiedzenie R. N. Igelström zażądał od niej wydania pozwów powstańczym przywódcom¹⁴. Pod namową prymasa zmuszonego do przybycia na sesję, Rada spełniła żądania Igelströma. Michał Poniatowski usilnie utwierdzał uczestników posiedzenia, że krok ten nie jest bądź co bądź jeszcze wyrokiem¹⁵. Jednak nie przed tym gremium należało się usprawiedliwiać. Ci ostatni członkowie Rady nie zdawali sobie sprawy, że wzywając pod sąd insurgentów, wydali wyrok na siebie.

W stolicy nasilało się wrzenie pospólstwa. Powodów było wiele: z jednej strony wiadomości o powstaniu, z drugiej kłopoty gospodarcze, dopełnieniem wszystkiego stawała się zaś celowo podjęta przez Kilińskiego agitacja o rzekomych zamiarach garnizonu rosyjskiego, który to po otrzymaniu z Petersburga odpowiedniego rozkazu i wsparcia finansowego postanowił definitywnie skończyć z owymi „mrzonkami” o wyzwoleniu¹⁶. Dogodną sytuację do działania miałby stworzyć sam prymas, który 14 VI zarządził, by rezurekcje odbywały się w sobotę we wszystkich kościo-

łach o tej samej porze. I wówczas Igelström otoczywszy świątynie pełne wiernych mógłby spokojnie rozbroić garnizony stolicy i zapobiec ewentualnym rozruchom¹⁷. W takim świetle prymas zostałby uznany wręcz za sprzymierzeńca diabła. Tyle Kiliński. W rzeczywistości rzecz przedstawiała się inaczej. Marszałek Wlk. Koronny Fryderyk Moszyński właśnie z obawy przed rozruchami, czy też ewentualnym powstaniem w czasie ostatnich dni Wielkiego Tygodnia, skłonił Michała Poniatowskiego do wydania noty do proboszczów i przełożonych klasztorów w Warszawie, ażeby we wszystkich kościołach rezurekcje odbyły się o jednym czasie bez strzelania i wiwatów. Kościoły miały być otwarte tylko do godziny ósmej. Jakobini, a może i warszawianie, prymasowi nie dowierzali. Powodów zresztą nie brakowało. Po zapoznaniu się z planowo rozpowszechnianymi przez Kilińskiego wiadomościami część tej społeczności definitywnie umieściła Michała Poniatowskiego po drugiej stronie barykady, jako szczególnego przeciwnika insurekcji narodowej. W trzy dni później wybuchło powstanie. W pałacu prymasowskim panował pozorny spokój. Gospodarz obudzony wówczas, gdy odeszła sprzed jego pałacu warta, udał się na mszę do swojej kaplicy, następnie do mieszkania ks. Żurawskiego, gdzie zwołał wystraszonych domowników. Ze spokojem przyjmował wieści napływające z miasta, a dla rozładowania atmosfery opowiedział zebranym jakąś zabawną historyjkę. Następnie udał się do swoich apartamentów i pograżył w lekturze¹⁸. Na zamku atmosfera była bardziej napięta. Król nie wydawał się być zaskoczony bądź przerażony wybuchem. Poprzez tłoczne pokoje monarchy przemykały i takie kreatury, jak Piotr Ożarowski, Józef Ankiewicz i inni¹⁹. Po nich przybył tu magistrat z oświadczeniem, że nie panuje już nad miastem. Oddziały, na których wierność liczył król, a więc gwardia koronna i ułani, pozostawiając zamek bez ochrony zaangażowali się w walkę. Wobec tego jedyną nadzieję zgrupowania jakichś neutralnych sił wojskowych wokół zamku wiązał król z osobą dowódcy Regimentu im. Działyńskich, pułkownikiem Filipem Haumanem, który istotnie na jego rozkaz kierował się do zamku. Po drodze doszło do krwawej walki między oddziałem rosyjskim gen. Bazylego Miłaszewicza a działaczami, którzy w ten sposób dali dowód swego zaangażowania po stronie powstania. Gdy ponownie pomiędzy Senatorską a Krakowskim Przedmieściem przywrócono komunikację, król posłał po prymasa.

Ratusz po ucieczce magistratu na zamek opanowali prawdopodobnie reprezentanci skrajnej lewicy powstańczej. Jednakże oficjalnie nowa władza spośród nich nie została wybrana. Najodpowiedniejszą osobą na stanowisko prezydenta był Ignacy W. Zakrzewski. Król liczył na jego wierność, jakobini, choć się później zawiedli, na uległość. Pozostała część magistratu miała charakter umiarkowany. U boku prezydenta i za jego aprobatą zasiedli uczestnicy Sejmu Wielkiego, jak np. Antoni Dzieduszycki, Antoni Deboli, Ksawery Działyński, Jan Małachowski, Józef Wybicki. Innym niepowodzeniem radykalnej lewicy było oddanie naczelnego dowództwa nad wojskiem gen. Stanisławowi Mokronowskiemu²⁰. Serdeczny przyjaciel księcia Józefa, a zarazem siostrzenic królewski, mocno związany z dworem, nie wierzył w powodzenie powstania. Król zyskał w nim lojalnego zwolennika swej polityki.

W takiej asyście chwilowi pseudorewolucjoniści typu Kilińskiego nie za wiele mieli do powiedzenia²¹. W zaistniałym układzie okazało się, że władza insurekcyjna stanowiła swoistą ochronę króla i jego „familii”, a przedstawiciele lewicy powstańczej – właściwi bohaterowie kwietniowych dni zostali odsunięci. Nową skuteczniejszą formą organizującą ich miał być klub. Już w pierwszym swym numerze „Gazeta Wolna Warszawska” donosiła:

„...wielu dobrze myślących obywateli Przyjaciół Powstania Narodowego w tym jedynie celu udzielają sobie wzajemnie światła, aby rząd i zwierzchność pocziwym zdaniem, dobrą radą i zbawiennymi projektami zasilać”²².

Najlepszym komentarzem tej notatki jest fakt, że owi „Przyjaciele Powstania Narodowego”, czyli ukonstytuowani 21 kwietnia jakobini, przyjęli nazwę Obywateli Ofiarujących Pomoc i Posługę Magistratom Narodowym w celu dobra Ojczyzny. Wśród głównych zadań, jakie głosił statut, najistotniejszym było „dopomożenie zwycięstwu powstania”. Członkowie klubu mieli obowiązek śledzenia wszelkich zbrodni przeciw insurekcji. Głębsze ich zamierzenia to wpływanie na pracę R.Z.T. lub chociaż jej kontrola. Tego rodzaju votum nieufności wobec władz stolicy wydaje się być logicznym następstwem takiego, a nie innego ich składu, a przede wszystkim programu jakobinów, tym bardziej że popularność otrzymali oni niejako w spadku po Francuzach i podobnie jak tamci, króla i jego rodzinę obrali sobie za naczelny punkt ataku. Nie wiedzieli jeszcze wówczas czy „uda się im ściągnąć koronę z głowy, a może i głowę z karku monarchy”²³. W swych działaniach odwoływali się do naiwności i siły ludu. 21 kwietnia i 1 maja tłum zachęcany przez nich do działania domagał się ściślejszego dozoru nad królem i sądu na zdrajcach ojczyzny. Przestraszony Stanisław August 5 maja zwrócił się do T. Kościuszki z prośbą o zamknięcie klubu, z którego co godzina dochodzą wiadomości o formowaniu „projektów ostrych, niesprawiedliwych na bezpieczeństwo osób najniewinniejszych”²⁴, a ponadto domagał się wcielenia do wojska i wysłania na pole walki faktycznego podmiotu radykalnej lewicy – warszawskiego plebsu, tak zwanych „ludzi luźnych”.

Prymas też miał powody do obaw. Niechęć wobec niego coraz bardziej rosła. Efektem było nachodzenie jego pałacu przez obcych²⁵. Michał Pianiowski, podobnie jak brat, wybrał (bądź też musiał wybrać) aktywną rolę w powstaniu. Na wezwanie R.Z.T. 24 kwietnia wydał „Zalecenie egzekwii i modlitw za świeżo zmarłych i czterdziestogodzinne nabożeństwa”²⁶. W liście ostrzegał: „blask udzielony pomyślności, niech oczu naszych nie przeraża, abyśmy albo dumą grzeszyli, albo zatopieni w jakimkolwiek terażniejszym szczęściu naszym, koniec już zupełny dolegliwości naszych upatrywali”. W dalszej części prosząc Boga o „wsparcie dźwigającej się z najokropniejszej doli Ojczyzny”, pragnął widzieć „jej synów duchem jedności, miłości zobopólnej, gorliwości o dobro powszechne (...) zjednoczonych”. W końcowym fragmencie listu apelował o modlitwy „za Kościół Jego, za wspólną Ojczyznę, za Króla, Rzeczpospolitą i wszystkie w niej rządzące władze, za Współ-Braci i Obywatelów, orężem Wolność, Całość i Samowładztwo tejsze Rzeczpospolitej poznawali

obowiązki obywatelstwa tak ściśle z chrześcijańskimi spojone...” W treści ani razu nie padło określenie typu „powstanie” czy „insurekcja”. Nawołując do modłów za ojczyznę, za poległych, autor nie wskazał na bohaterów zrywu. Wobec rosnącej radykalizacji stolicy, pod wpływem klubistów, przypominał o jedności narodu, uszanowaniu religii, konieczności wyrzeczeń. Taka forma listu pasterskiego – rezygnacja z powstańczej terminologii, nie stanowiła jedynie deklaracji ideowej, lecz świadczyła o swoistym asekurantwie prymasa. Od wybuchu insurekcji minął dopiero tydzień. Wprawdzie ruch ów z natury swej był wrogi rodzinie królewskiej, a więc należało go w jakiś sposób neutralizować, jednak zbyt jawne próby sympatyzowania z nim w razie niepowodzenia niemile zostaną ocenione przez zaborców. Tak więc dyplomacja i ostrożność były pomyślane na szerszą skalę. Należy zresztą podkreślić, że takie zachowanie charakteryzowało nie tylko rodzinę królewską. Swoiste asekurantwo w owych dniach przejawiał pierwszy jakobin ginącej Rzeczypospolitej – Józef Zajączek²⁷.

W zaistniałej sytuacji prymas rozumiał, że z powstaniem należy się pogodzić i jego się bać. A na razie być ostrożnym w wyrażaniu jakichkolwiek opinii. 21 kwietnia lud warszawski przedłożył R.Z.T. „Projekta i prośby...”, w których m.in. czytamy: „Ponieważ fundamentem wszelkiej Siły Narodowej i Mądrości, jest bojaźń Boska, zaczem Obywatele tego Miasta dopraszają się swej Zwierzchności, aby upraszała u Najwyższego Pasterza tego Stołecznego Miasta, by wraz wydał rozkaz na podziękowanie Najwyższemu za Cud Opatrzności swej nad Miastem uczyniony, po wszystkich Kościołach 40-godzinne Nabożeństwo z kazaniem, nawet po ulicach odprawujących się kolejno, nie wyłączając żadnego Prałata, Kanonika, Xiędza i Zakonnika odprawiania. Obrona ta święta jest też najwaleczniejsza dla Ojczyzny, kiedy przodkowie Nasi w Krzyżu Chrystusowym i w Modlitwach Pańskich zawsze swych nieprzyjaciół zwyciężali”²⁸. Owa prośba ludu do Michała Poniatowskiego świadczyła, że nie był on tak bardzo dyskredytowany przez masy, jak tego chcieli jakobini. Prymas w oczach Warszawy pozostawał przede wszystkim głową Kościoła, a dopiero na drugim planie postrzegany był jako polityk. Na życzenie wiernych 24 kwietnia, a następnie 30 kwietnia wydał zalecenie odprawienia 40-godzinnego nabożeństwa²⁹. W liście z 30 kwietnia po raz pierwszy wymienił nazwisko Kościuszki, Najwyższego Naczelnika Siły Zbrojnej Narodowej – „wzbudzonego na czas użytecznego Rządcy”. Nawoływał do spieszenia na ratunek ojczyźnie, do składania ofiary tak z życia, jak i z majątku³⁰. Nie pominął przy tym rodziny królewskiej. „Starajcie się nareszcie postępowaniem waszym – prosił prymas – przekonać i tych, co zbawiennymi zmysłom przeciwni są, swoi, lub obcy, iż zamiar Zbrojnej Siły Narodowej, nie jest na cudzą własność, ani osobistą zemstę, a dopieroż nie na obalenie Tronu lub Ołtarza, ale na odzyskanie niezaprzeczanej niepodległości Narodu”³¹. Co do celów, planów i następstw powstania prymas nie miał żadnej pewności. Dopiero przecież 6 sierpnia Kościuszko w odpowiedzi na alternatywne pytanie J. Poniatowskiego stwierdził: „że ta rewolucja by najpomyślniej nie będzie przeciw Królowi...”³²

Tymczasem Michał Poniatowski licząc na przychylność R.Z.T. próbował sam przejąć inicjatywę – wmówić Warszawie cel jedyny: wolność i niepodległość narodu, a jednocześnie odciągnąć choć część wiernych (może lepiej określić ich w nowych warunkach niewiernymi) od radykalnego ruchu. Zanim jednak w mieście pojawiły się szubienice, 3 maja Najwyższy Naczelnik w liście napisanym w obozie pod Winiarzami adresowanym do R.Z.T. nakazywał: „Ofiary, które pobożność na ozdobę świątyń boskich oddała, są skarbem powszechności. W gwałtownej Ojczyźnie potrzebie, w sprawie Boskiej, (...) użyć ich nie tylko się godzi, ale należy (...). Dlatego zalecamy wszystkim komisjom porządkowym traktować o to z zwierzchnością duchowną, aby wszelkie bogactwa w kościołach tak świeckiego, jak i zakonnego duchowieństwa (...) na terazniejszą Rzplitej potrzebę pod rejestrem i szacunkiem oddane były do rąk tychże komisji, z zaprzysiężeniem miejscowej zwierzchności lub communitas, gdzie ta jest, iż nic nie ukryto i że wszystko wiernie oddano, wyjąwszy to, co za uznaniem komisji na nieuchronną potrzebę św. religii obrządków zostać ma. (...) Zalecam pod najściślejszą odpowiedzialnością komisjom porządkowym, aby punkt niniejszy mego urzędu same zachowały i pogłosem złośliwym zapobiegać jak najsilniej starały się. Równie aby inne punkta jak najrychlej dopełnione były, też komisje porządkowe najmocniej obowiązują”³³. Kościuszkowski nie zwrócił się więc bezpośrednio do władz kościelnych z nakazem przekazania sreber i dzwonów na rzecz powstania, ale wydał zarządzenie, ażeby komisje porządkowe takie działania podjęły. List został przesłany do R.Z.T. Ta zaś, że względu na zawziętość treści, wbrew zaleceniom Naczelnika zwróciła się z tym nie do komisji porządkowych, ale do prymasa, który cały czas usiłował być użyteczny powstaniu i błyskawicznie pochwycił nadarzącą się okazję. 28 maja wydał „Obwieszczenie względem zlustrowania i użycia na potrzeby gwałtowne kraju sreber i dzwonów kościelnych”³⁴. Prokrólewska gazeta „Korespondent Narodowy i Zagraniczny”, bardzo przydatne w takich momentach narzędzie ujawniania patriotyzmu rodziny królewskiej, podkreślając tym samym dobrą wolę prymasa, 3 czerwca przedrukowała treść jego rozporządzenia³⁵. Jak dotąd, w literaturze tematu ów list pasterski był często pomijany. Nie wiadomo zapewne o jego istnieniu. Stąd najprawdopodobniej wzięty się w historiografii liczne błędy, mylne interpretacje dotyczące przekazania owych sreber i dzwonów kościelnych na rzecz insurekcji. W świetle cytowanego wyżej dokumentu można obalić lansowaną wcześniej tezę, iż zgoda nuncjusza W. Litty z 14 lipca zadecydowała o takim posunięciu. Wiadomo też, że Kościuszkowski z ową sprawą zwrócił się nie do gen. Stanisława Mokronowskiego, jak podaje A. Zahorski, ale do R.Z.T., aby ta wydała odpowiednie rozporządzenie komisjom porządkowym”³⁶. Z niezrozumienia rozkazów naczelnika skorzystał Poniatowski i tak to pozorne ustępstwo w imię insurekcyjnych racji, faktycznie było następnym, zręcznym zagranem prymasa. Nie poprzestał książę Michał wyłącznie na pisaniu ustaw. Hojność – to jego następny atut. Nie żałował pieniędzy na rzecz powstania. Pod datą 26 czerwca „Korespondent Narodowy i Zagraniczny” zamieścił notatkę o darowanych dziewięciuset grzywnach srebra dodając komentarz: „Taki przykład gorliwych obywateli w największej potrzebie Ojczyzny

okazanych, godny jest naśladowania i dla wdzięczności Narodu w Publicznych Pismach ogłoszenia, kto kocha Wolność i Ojczyznę, niech nie żałuje dać jeszcze koni i pieniędzy i zgłosi się na Ratusz”³⁷. Prymas M. Poniatowski na cele insurekcji oddał swoją całą zastawę stołową³⁸. Jej wartość wynosiła około 460 tys. czerwonych złotych. Charakterystyczną cechą odróżniającą prymasa od króla był sposób składania ofiar. Michał Poniatowski tylko raz obdarował powstanie, ale ofiarował wszystko, co miał do ofiarowania, a raczej, co chciał i mógł ofiarować – zatem wkład był znaczny. Król zaś dając bardzo częste, ale skromne, dowody swej hojności starał się tym samym popularyzować swoje imię na łamach prasy, która skrupulatnie odnotowywała wszelki datki. Co więcej, w drugiej połowie sierpnia przesłał „Gazecie Rządowej” sumariusz swoich dotychczasowych ofiar³⁹. Dokumentu tego Stanisław August celowo w pierwszej chwili nie posłał do redakcji „Korespondenta...”⁴⁰, gdyż chciał, aby informacja o jego darach po raz pierwszy pojawiła się na łamach projakobińskiej „Gazety Rządowej”. Oprócz pieniędzy król przekazał powstaniu tabakierę, złote zegarki, konie, pistolety, buty, płótno, sukno na mundury, cegły na ludwisarnię i inne użyteczne dary. Jednak pomimo właściwej postawy wobec powstania królowi i prymasowi nadal nie dowierzano, a zapewnienia Stanisława Augusta, że „zawsze będzie trzymać z narodem, z nim żyć lub umierać...” uważano za próżną obietnicę⁴¹. Wszak nie po raz pierwszy wyrzekał te słowa. Nie ufano prymasowi zawsze oddanemu Rosji. Ten zaś wobec nasilającej się agitacji jakobińskiej 6 maja zalecił officium warszawskiemu wydanie dla kleru okólnika o obowiązku przedkładania kazań do cenzury kościelnej. Witold Łukaszewicz oceniając przyczyny wprowadzenia owego zarządzenia wewnątrzkościelnego, całą uwagę skupił wokół „przestraszonego księcia prymasa wzmagającą się agitacją wśród ludu, uprawianą przez księży jakobinów z ambony”. Dalej zaś komentował: „Chodziło więc o zamknięcie ust księżom i zakonnikom należącym do klubu jakobinów-hugonistów, jak Florian Jelski, Józef Mejer i inni”⁴². Ci inni to pewnie jedynie kaznodzieja Moszkiewicz, gdyż poza tymi trzema, aktywnych jakobinów wśród kleru było brak. Tak więc nie należy przeceniać owej jakobińskiej nauki płynącej z kościołów, a przykład Floriana Jelskiego siłą wdzierającego się 11 maja na ambonę i obrzucającego inwektywami rodzinę królewską, jest odosobniony.

Tymczasem jakobińska propaganda elektryzowała nastroje w stolicy. 7 maja Jan Jakub Patz napisał: „Krażą pogłoski, że po zbadaniu archiwów rosyjskich wiele osób (...) zostanie skompromitowanych. Nazwisko króla polskiego, jego rodziny powtarza się w tych pismach wielokrotnie. Toteż zarówno on, jak i jego krewni są niezwykle przygnębieni z tego powodu. Prymas już nie nocuje w swoim pałacu, lecz zawsze przebywa w Zamku z królem. Powiadają, że obawia się aresztowań”⁴³. 8 i 9 maja polscy hugoniści wyszli na ulicę, osiągając tym samym szczyt swoich możliwości⁴⁴, 9 maja zapadły pierwsze wyroki, a na szubienicach zawisli: P. Ożarowski, J. Zabięto, J. Ankwicz i biskup J. Kossakowski. Celem ostatecznym jakobinów było prawdopodobnie aresztowanie króla i prymasa obciążonego zeznaniami idącego na śmierć Kossakowskiego – nie powiodło się, zabrakło im siły. Dotkliwym ciosem była

również zdrada Kilińskiego. Zamiast z nimi współdziałać, a może po prostu aresztować króla, Kiliński nie dość, że go ochraniał, to jeszcze pacyfikował nastroje tłumu. Michał Chomentowski nie wytrzymał, rzucił się z bronią na zdrajcę – „naczelnika ludu”. Konsekwencją było aresztowanie dawnego adiutanta księcia J. Poniatowskiego, jednego z najenergiczniejszych przywódców ulicy. Z tego punktu widzenia jakobini w dniu 8 maja ponieśli klęskę. Jeżeli zaś przypuszczenia o planach aresztowania króla i prymasa miały okazać się trafne, klęska była jeszcze dotkliwsza. Z drugiej strony można mówić o jakimś elemencie sukcesu, bądź co bądź R.Z.T., a w szczególności Sąd Kryminalny został zmuszony do natychmiastowego działania. „Gazeta Obywatelska” w artykule odredakcyjnym, opisując ostatnie chwile biskupa Kossakowskiego, dodała:

„Tymczasem dopraszano się, żeby Xzę Prymas Sacro zdejmował z Kossakowskiego, przedtem biskupa inflanckiego, koadiutora biskupstwa wileńskiego i administratora diecezji wileńskiej, ale Rada wysłała Xdza Wodzińskiego...”⁴⁵. Fragment ten jest znamienym potwierdzeniem faktu, że stosunek warszawian do prymasa nie był jednoznaczny. R.Z.T. uniemożliwiając zaś publiczne spotkanie Poniatowskiego z Kossakowskim, zapobiegła przypuszczalnie dalszym zamieszkom. Widok dwóch żarliwych apologetów Rady Nieustającej, a więc zdaniem jakobinów, zdrajców ojczyzny, z których jeden idzie na śmierć, a drugi, ułatwiając mu to, wydaje się być nietykającym, zapewne potrafiłby zainspirować jakobińskich przywódców⁴⁶. Do tego jednak nie doszło, ale na horyzoncie pojawiła się nowa nadzieja. T. Kościuszko 10 maja na miejsce skompromitowanej R.T.Z., której, jak to trafnie zauważył A. Skałkowski, „brakło zaufania od dołu i oparcia u góry. A tu i tam właśnie względność dla króla była kamieniem obrazy”, powołał Radę Najwyższą Narodową⁴⁷. Kołtątaj – wyrachowany i przebiegły polityk, duchowy i zapewne faktyczny przywódca jakobinów, zdecydowany adwersarz rodziny królewskiej, „dzierżył najistotniejszą część władzy przez skarb i przez ulicę, a tak w rządzie, jak opinii publicznej nieubłaganą z domem Poniatowskich prowadził walkę”⁴⁸. Sprawy polityki zagranicznej podlegały Ignacemu Potockiemu. Poza innymi wydziałami ciekawy i znaczący charakter wydaje się mieć Wydział Instrukcji kierowany przez Franciszka Ksawerego Dmochowskiego. Podlegały jemu sprawy szkolnictwa i, co było swego rodzaju nowością, propagandy. Nowy rząd, jak to zauważył A. Zahorski, miał pod względem politycznym charakter kompromisowy, choć niewątpliwe przesunięcie na lewo było wyraźnie widoczne⁴⁹.

Tym razem król od samego początku usilnie zabiegał, aby wejść w skład Rady Najwyższej – wówczas tylko bowiem mógłby wpływać na tok całej polityki powstańczej, próbować neutralizować niebezpieczny dla niego i narodu radykalizm jakobiński. Przestrzegał, że ideologia ta ściągnie na Polskę wiele nieszczęść⁵⁰. Kościuszko jednak definitywnie oświadczył: „Osobę Waszej Królewskiej Mości mam za wyjętą od mocy mi nadanej nominowania osób do składu Rady Najwyższej”⁵¹.

To nieustanne izolowanie, ochranianie i kontrolowanie poczynąń rodziny królewskiej rozpoczęło się tak na dobre od czasów niefortunnej wyprawy Stanisława Augu-

sta na Pragę w dniu 8 maja. Obecnie dniem i nocą pilnowali go dwaj strażnicy wybrani spośród mieszczan. Wszystko, co łączyło się z zamkiem otaczano nieukrywaną podejrzliwością i pogardą. Paź Jan Sagatyński zauważył, że nawet pokazywać się na ulicy w dworskokrólewskim mundurze było niebezpiecznie. W stronę tak ubranego Michała Grabowskiego, adiutanta królewskiego, padły strzały⁵². Gdy 8 maja rozentuzjasmowany tłum zobaczył Wybickiego na Zamku, składającego z polecenia R.Z.T. imieninowe powinszowania solenizantowi, okrzyknął go zdrajcą⁵³. Tak więc komnaty zamkowe pustoszały. Król i prymas jechali na przysłowiowym jednym wózku.

W intencji nowo powstałej R.N.N. Michał Poniatowski 10 czerwca odprawił mszę, na której to ksiądz Ignacy Witoszyński (ten sam, który półtora miesiąca temu próbował rozgrzeszyć całkowicie króla z rozbiorów i pogodzić go z powstańcami) chwalił rewolucyjną Francję⁵⁴. Chęć przypodobania się wiadomemu odtamowi insurgentów przybierała więc różne formy. Prymas próbował nawet za pośrednictwem dawnego sprzymierzeńca z okresu pracy nad reformą Szkoły Głównej – Hugona Kołłątaja, zgłosić akces do powstania, ale „przy wierze świętej i królu”⁵⁵. Oferta, a raczej bezpodstawne ultimatum zostało odrzucone. Świadkowie tamtych dni tak komentowali ponowne próby czynnego udziału w powstaniu braci Poniatowskich: „...znając umysł króla i prymasa należy postępowanie ich uważać za nieszczerze, za udane – to w skutkach miało ono dobrego, że chwiejni śmielej z rewolucją łączyli się”⁵⁶. Tymczasem ta narodowa demonstracja kazała im znosić coraz więcej upokorzeń. 21 kwietnia R.N.N. podjęła decyzję o przekazaniu na rzecz państwa administrowanych przez Michała Poniatowskiego dóbr archidiakonatu warszawskiego. O zgodę nikt już go nie pytał. Następnego dnia Tomasz Maruszewski skierował do R.N.N. memoriał, który kończył się zdaniem: „Nondum rex erat verus amicus populi”. Sytuacja stawała się coraz bardziej napięta. Warszawa była niedoinformowana, prasa nie podawała wyczerpujących opisów z pola walki. Potęgowały się wiadomości o niepowodzeniach (klęska pod Szczekocinami i Chełmem). Upadek Krakowa wydany w ręce wroga przez Ignacego Wieniawskiego szczególnie oburzył stolicę. Do tego dochodził jeszcze strach przed ewentualnym atakiem zbliżających się armii przeciwnika. Wzrastał niepokój i podniecenie. Karol Wojda zanotował: „To się tam bardziej powiększyło, gdy Rada N.N. żadnej urzędowej nie udzieliła wiadomości, choć wiadano, że Kościuszko o wypadku pod Szczekocinami szczegółowy przesłał raport”⁵⁷.

Sprzyjającą sytuację do stałej wymiany poglądów, siania zamętu i niepokoju były wspólne prace przy sypaniu okopów, czy też musztra. Gniew kierowano przede wszystkim w stronę zdrajców, sprzedawczyków ojczyzny. Nie pominięto ani króla, ani prymasa. Po Warszawie krążyły nowe piosenki, wiersze:

„Drżycie nędzni, co myślicie
zaprzedać swoich braci,
w gilotynie podłe życie
zdrajca niech utraci”⁵⁸.

lub

„My, Krakowiacy
Nosim guz u pasa
Powiesim sobie
Króla i prymasa”⁵⁹

24 czerwca Joachim Moszyński doniósł prezydentowi o gotowości króla do ucieczki. Tego typu fałszywe informacje powtarzały się. Stanisław August starał się zaprzeczać. 28 czerwca wysłał dwa listy do Zakrzewskiego „względem rozrzuconej płońskiej wieści jakoby z stolicy tej sekretnie w nocy wyjechać zamysłał...”⁶⁰ Niemniej nieufny prezydent zarządził szczególne pogotowie milicji wokół zamku. Od jednej strony obstawiał też brzegi Wisły, a cechowi rybackiemu powierzył częste patrole wzdłuż rzeki.

Punktem kulminacyjnym czerwcowych wydarzeń stała się noc z 27 na 28 czerwca. Jakobini przystąpili do działania pociągając za sobą mieszczan. Znow stanęły szubienice. Już sam wybór miejsca świadczył o „groźbie rzuconej pod adresem obu Poniatowskich: króla i prymasa”⁶¹. Opisując wydarzenia czerwcowe gazety warszawskie podały wiadomość o kilkunastu wystawionych szubienicach⁶², jedynie Michał Gröll naliczył ich dziesięć⁶³. Informacja ta wydaje się być bardziej rzetelna, gdyż również i inny obserwator tamtych dni, J. J. Patz zauważył „osiem do dziesięciu szubienic”⁶⁴. Jedna stanęła na placu zamkowym, a druga przed pałacem prymasowskim. Jednak ani król, ani prymas nie padli ofiarą zbrodni. W późniejszym dokumencie, „Wypisie z wyroku Sądu Najwyższego Kryminalnego w sprawie o gwałty d. 28 Czerwca 1794 r. w Warszawie popełnione” czytamy: „Jan Dembowski (...), w nocy, w czasie stawiania szubienic, o tymże stawianiu uwiadomiony, do kupy ludu szubienice stawiającego, udał się, z tymże chodząc miejsca podług swego upodobania, do stawiania szubienic, usuwając krzywdę cnotliwą osób, przed którymi stawiać je chciano, przeznaczał był w tej, mimo słuchanym, wyznaje (...) na Senatorskiej ulicy szubienicę posunąć kazał, siedząc na ziemi, ludzi do stawiania szubienic opieszałości zwierzchności, że nie sądzi więźniów przypisywał i wytykał, oną skarżył...”⁶⁵

Na informację, że na ulicy Senatorskiej J. Dembowski kazał przesunąć szubienicę dotychczas nie zwracano uwagi⁶⁶. A przecież na tej ulicy jest tylko jedno miejsce, w którym to narzędzie zbrodni mogłoby stanąć na stałe, to miejsce przed pałacem Michała Jerzego Poniatowskiego. Tak więc samodzielna inicjatywa warszawskiego ludu nie sięgała aż tak daleko, nie przewidywała stracenia prymasa, a propozycję (w takiej sytuacji równoważną rozkazowi) przesunięcia szubienicy pod okna księcia Michała, wydał jeden z głównych podżegaczy buntu – jakobin Jan Dembowski. Propaganda i działanie aktywnych wówczas polskich hugonistów podsycali gniew ludu. Jednak ów gniew nie odważył się samowolnie wystąpić przeciwko Majestatowi. Kilka dni później po Warszawie przeszedł złowrogi pomruk: „co innego zamierzaliśmy, a co innego wyszło”⁶⁷. Kościuszkę odezwą z 30 czerwca potępił sa-

mosady. Winni za to mieli odpowiedzieć przed sądem, a najbardziej aktywni i bezrobotni zostać wcieleni do wojska. Zapanował „biały terror”. 30 czerwca J. Kiliński ogłosił projekt uspokojenia wzburzonego miasta. Werbował do wojska „ludzi luźnych”, nie posiadających stałego miejsca zamieszkania, jak i robotników przemysłu zbrojnego, co wykraczało poza jego kompetencje. 30 września regiment liczył 613 osób⁶⁸. Najbardziej radykalne żywioły plebejskie zostały spacyfikowane. 26 lipca „Gazeta Wolna Warszawska” opublikowała „dekret finalny do dwunastu aresztowanych, z których jeden ob. Jan Roguski za niewinnego uznany, a siedmiu (...) na karę śmierci szubieniczną (...) są skazani z terminem egzekucji dnia 26 miesiąca bieżącego. Kazimierz Konopka, jako burzyciel spokojności publicznej na wygnanie wieczne z kraju, ale aż do uspokojenia ojczyzny, dekretem, a tymczasem do więzienia publicznego odesłany (...) a dwunasty Jan Dembowski za mieszanie się do tej akcji (...) na więzienie półroczne...”⁶⁹ Tak więc i cywilni przywódcy zostali ukarani. I wprawdzie odezwa Naczelnika do R.N.N. z 28 lipca była swego rodzaju rehabilitacją winowajców wieszanych czerwcowych i pociągała za sobą ich uwolnienie, jednak musiało upłynąć trochę czasu, ażeby stronnictwo mogło odzyskać choć po części dawne siły. O jego długotrwałej niemocy świadczył chociażby następujący fakt. 12 września targowiczanie – biskup Skarszewski został skazany na karę śmierci przez powieszenie. Na skutek licznych interwencji i rad Kościuszko wyrok odmienił na dożywotnie więzienie. Nie pomogły ani protesty, ani dymisja z Sądu Wojskowego takich jak J. Zajączek, G. Taszycki. Na ulicę zaś nie było komu wyjść. Jeżeli wierzyć Julianowi Ursynowi Niemcewiczowi i jego argumentom skierowanym do Naczelnika w sprawie odmienienia wyroku, to jednym z najistotniejszych było to, że powieszenie Skarszewskiego „da tylko powód nieprzyjaciółom naszym do mieszania przez te krwawe egzekucje sprawy naszej z sprawą jakobinów francuskich...”⁷⁰ Kościuszko przytaknął.

Polscy hugoniści po wydarzeniach czerwcowych stracili radykalną siłę w postaci bezdomnego plebsu, cywilnych przywódców i agitatorów rozruchów, ale ich odłam wojskowy oraz skrajna lewica rządowa nadal były strukturami nienaruszonymi. Siłę fizyczną wzburzonych mas ludowych miała i mogła teraz zastąpić siła mistrzowsko skonstruowanej plotki, propagandy i pomówienia, której twórcą był zapewne Kołłątaj i jemu podobni. Tym samym ataki na znienawidzonego prymasa i króla miały przybrać kształt nowy, odmienny, a wręcz zaskakujący. W czasie, gdy na ulicach Warszawy stawiano szubienice, ksiązę Józef (kategorycznie wezwany do stolicy po wydarzeniach 8 V 1794 r. przez króla w celu jego obrony i ochrony, a także w celu odparcia zarzutów nieobecności synowca królewskiego w narodowej insurekcji) walczył u boku Stanisława Mokronowskiego pod Błoniem. Owa swoista ucieczka z Warszawy do obozu wojskowego była konsekwencją przyjęcia, jakiego doznał po powrocie z obczyzny. 7 czerwca „Korespondent Narodowy i Zagraniczny” zamieścił skromne zdanie: „Ksiązę Józef Poniatowski i generał Wielhorski przybyli do stolicy”⁷¹. W „Gazecie Wolnej Warszawskiej” nazwisko księcia pojawiło się po raz pierwszy w liście Wybickiego, po starciu pod Błoniem, a więc 12 lipca⁷². Jakże róż-

niło się to powitanie od powitania Kollataja i Potockiego! Na cześć przybyłego do stolicy niedawnego zwycięzcy spod Zieleniec wiwaty nie grzmiły, ale ktoś jednak pomyślał o nim i przywitał pismem ulotnym zatytułowanym „Przykład do naśladowania wyjęty z dziejów rzymskich Sermo ad Hominem”⁷³. Oto bardziej interesujące fragmenty:

„Dzieje dawne niewyczerpanym są źródłem, z którego piękne i liczne wzory (...) czerpać obficie można (...). Niedawno czytałem rozrzucający przykład Kollatyna (...). (...) Ty zaś, któżkolwiek jesteś, co w podobnym znajdziesz siebie położeniu przysposób umysł twój dzielnie do tej straszliwej walki, którą w tobie miłość własna i szlachetna chęć nabycia sławy z miłością Ojczyzny stoczyć mają. Pewien jestem, że miłość Ojczyzny zwycięży tamte (...)”.

I tu zaczyna się opowieść o Kollatynie i Brutusie, którzy na czele ludu wystąpili przeciw despotycznym Tarkwiniuszom. Powstanie skończyło się sukcesem, a rządzący zostali wypędzeni. Brutus i Kollatyn – triumfatorzy, zasiedli w Senacie. Aż tu takimi oto słowy zwraca się Brutus do Kollatyna:

„Kollatynie!... Kochany od wszystkich Rzymian kolego! Tyle już dałeś dowodów przywiązania twego do Ojczyzny, tyle w ostatniej walce przeciw ciemnościom pokazałeś cnoty, męstwa i gorliwości, dajże jej jeszcze jeden ostatni dowód heroizmu (...). Pochodzisz z krwi Tarkwiniuszy, z krwi, która Rzymowi panowała dotąd. Związek takowy czyni cię podejrzanym ludowi (...). Gdy więc w osobie twojej widzi pozostały szczątek kolosu, który niedawno obrażał oczy Rzymian, boi się, aby tenże okrucieństwo dawnej wielkości nie przywalił węgielnego kamienia tej świętej budowy (...). Cóż dopiero gdyby część wojskowych, którym ty z sławą (...) przywodziłeś (...), zaczęła sobie stawiać ciebie jako przedmiot nikczemnych pochlebstw swoich i najpodlejszych uginień! (...) Z twoich oczu czyta już lud wyrok dobrowolnego oddalenia się z Ojczyzny, który kładziesz sam na siebie”⁷⁴.

Zbyt wielka była zbieżność sytuacji historycznej Kollatyna i obecnego od niedawna w Warszawie księcia Józefa, ażeby powątpiewać w adresata, jak i nadawcę owego pisma. Książę jednak, zamiast „dobrowolnie oddalić się z Ojczyzny” dla jej własnego dobra, czynił usilne starania o wstąpienie do wojska. Po różnego rodzaju perturbacjach, od 26 czerwca zaczął służbę czynną.

Należy raz jeszcze podkreślić – Józef Poniatowski najbardziej czysty politycznie spośród członków swej rodziny, zasłużony już wcześniej na polu bitewnym, teraz walczący obok insurgentów o wolną Rzeczpospolitą był kontrastowym przeciwstawieniem króla i prymasa posądzonych o niedobre zamiary, oskarżonych o zdradę, przestraszonych czerwcową inicjatywą warszawskich radykałów. Ci dwaj bankruci polityczni (bo na takich ich wykreowali polscy jakobini) nie mieli już nic do proponowania insurekcji narodowej z wyjątkiem udziału w niej bratanka – księcia Józefa – ostatniej atutowej karty, na którą mogli postawić, karty jeszcze mocnej, ale niechętnie widzianej⁷⁵.

Gdy w pierwszych dniach sierpnia okazało się, że zwalnia się komenda nad korpusem Mokronowskiego, oddelegowanego na Litwę, Kościuszko proponując Poniatow-

skiemu objęcie jego stanowiska tak napisał: „Idź tedy Wks. Mość torem wskazanym przez walecznego ojca swego, prowadź rycerstwo polskie do zwycięstwa i sławy, i nabytą już sobie sławę bardziej jeszcze powiększaj”⁷⁶. Następnego dnia książę odpisał naczelnikowi, że obejmie ową komendę po Mokronowskim, ale pod trzema warunkami. Pierwszym i jak się okazało zupełnie wystarczającym, miało być zapewnienie naczelnika na piśmie, „że niniejsza rewolucja, choćby najpomyślniej poszła, nie będzie przeciw królowi”⁷⁷. Jeszcze tego samego dnia książę Józef zaręczenie takie otrzymał. O warunku, jaki postawił T. Kościuszcze królewski bratanek, zanim przejął dowództwo, wiedziała cała Warszawa⁷⁸. Wiadomość ta rzuciła cień podejrzenia na rolę księcia w powstaniu. Skoro takie właśnie żądanie miało zdecydować o dalszej walce Poniatowskiego o wolną ojczyznę, więc jakie ma faktyczne zamiary: czy chce tylko ratować skórę króla, czy rzeczywiście opowiada się za insurekcją? Jego wrogowie i tą sytuację wykorzystali. W drukarni księdza Mejera ukazała się broszurka: „Co to jest być prawdziwym patriotą”. Autor podzielił się taką uwagą: „Czerwona lub czarna czapka, krótsza czy dłuższa kurtka, srebrna czy niciana szarfa, kształtnie zrobiony mundur czy sukmana krakowska, to nie jest wszystko, co oznacza dobrego patriotę”⁷⁹. Aluzja znów skierowana do księcia, „który złożył książęcy ubiór i chodził po chłopsku, równie jak i sam Kościuszko”⁸⁰ miała na celu nie tyle ośmieszenie takiego postępowania, ile podważenie jego autorytetu w opinii powszechnej miasta. Owa propaganda nie wywołała jednak takiego rezonansu, jaki miał stać się udziałem plotki o samobójczej śmierci prymasa⁸¹. Michał Poniatowski zaczął tymczasem zapadać na zdrowiu. Jeszcze 28 lipca odwiedził wprawdzie lazarety chorych, „których dla Ojczyzny z ran odniesione przykrości słodził słowy, a ich potrzeby jałmużną rozdana łaskawie opatrzył”⁸², lecz od tego momentu aż do dnia śmierci nie brał już udziału w życiu publicznym. Gazety milczały na jego temat. W pierwszych dniach sierpnia król uczestniczył we mszy, którą odprawiał ksiądz Mateusz Lubojeński. Prymas ze względu na krytyczny stan zdrowia nie był obecny⁸³. Wydane 8 sierpnia „Zalecenie Supplikacji i ciągłego nabożeństwa tygodniowego po kościołach warszawskich rozpoczętego” napisał przypuszczalnie sekretarz prymasa⁸⁴. Sugestie W. Łukaszewicza, iż „Zalecenie...” zostało wydane po to, aby odwrócić odwagę wrogów i móc spokojnie snuć swą zdradę, wydaje się być bezpodstawne i świadczy o niezbyt gruntownym prześledzeniu pozostałych, dotyczących tematu dokumentów⁸⁵. W liście pasterskim z 30 czerwca prymas zalecił ciągle czterdziestogodzinne nabożeństwo po wszystkich kościołach Warszawy. Okres modłów za wolną ojczyznę dobiegał końca. Wobec tego należało wydać nowe rozporządzenie: „Po obeszłej kolei czterdziestogodzinnego Nabożeństwa po kościołach tej Stolicy, (...) nie ustawajmy w modłach i wylewaniu łez obfitych przed obliczem Jego, w błaganiu Boga przez sakramentalną pokutę, tym gorętsze niosąc do Pana zastępów prośby nasze, im uporniejsze nieprzyjacieli bierze środki na pokonanie nas”⁸⁶. Cztery dni później prymas zmarł. W Warszawie szeptano o samobójczej śmierci. Mówiono, że chcąc ratować siebie i rodzinę, próbował zdradzić plany powstańcze. Nie udało się. Złapany na gorącym uczynku, nie widząc innego rozwiązania, popełnił samo-

bójstwo. Oto ogólna kanwa, na której opiera się fantastyczna opowieść o śmierci jednego z Poniatowskich.

Datę zgonu księcia Michała – 12 VIII 1794 r. – można uznać za swoistą cezurę w stosunkach wzajemnych Poniatowscy – jakobini warszawscy. Oto zabrakło jednego z istotniejszych filarów podtrzymujących koronę Rzeczypospolitej. Pociągnęło to nie tylko zmianę formy ataków na rodzinę królewską, jak to wyżej zasygnalizowałam, ale i ich natężenie, a raczej upowszechnienie. Coraz bardziej tragiczna sytuacja powstania powodowała pozorne przyspieszenie życia politycznego. Dalsze działania jakobinów – intrygi i pomówienia utrwalone i przekazane przez ówczesnych, nie zawsze uważnych lub uczciwych świadków, miały wykreować i utrwalić fałszywy obraz nie tylko polskich jakobinów, ale i skrzywić prawdę historyczną o rodzinie królewskiej, szczególnie zaś prymasie Michale J. Poniatowskim.

PRZYPISY

- 1 Por. B. Leśnodorski, *Polscy jakobini*, Warszawa 1960, s. 160 nn.
- 2 W. Tokarz, *Insurekcja warszawska*, Warszawa 1950, s. 71.
- 3 B. Leśnodorski, op.cit., s. 71.
- 4 W. Kalinka, *Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta*, cz. II, Kraków 1891, s. 71.
- 5 *Tajna korespondencja z Warszawy 1792-1794 do Ignacego Potockiego. Jan Dembowski i inni*, Warszawa 1961, s. 139.
- 6 25 lipca ks. J. Poniatowski z obozu pod Kurowem napisał do króla: „Winienem Waszej Królewskiej Mości nie tylko czyny wojenne, ale i donieść, co w sercu żołnierzy podkomandnych moich się znajduje. Chodzą tu wieści po obozie, które zapewne puszczane są przez ludzi niechętnych i niedobrze życzących Waszej Królewskiej Mości, jakoby WKMość miała traktować z zdrajcami ojczyzny i tym sposobem pokój okupować narodowi. (...) „lepiej znając wielkość duszy WK Mości, nie mogę ani na moment przypuścić do serca mojego tak smutnego widoku”. Fragment listu został zawarty w pracy A. M. Skałkowskiego, *Książę Józef*, Bytom 1913, s. 111.
- 7 J. Skowronek, *Książę Józef Poniatowski*, Wrocław 1984, s. 61.
- 8 Tamże, s. 61. Bardziej jestem skłonna przychylić się do słów Sz. Askenazego, który analizując fakty polityczne zwraca uwagę na „duchową i materialną od króla zależność”, która determinowała postawę księcia. Sz. Askenazy, *Książę Józef Poniatowski*, Warszawa 1974, s. 89.
- 9 J. Skowronek, op.cit., s. 74 n.
- 10 J. Wybicki, *Życie moje...*, Kraków 1927, s. 86.
- 11 Sz. Askenazy, op.cit., s. 89.
- 12 Z. Góralski, *Stanisław August w insurekcji kościuszkowskiej*, Warszawa 1988, s. 31 n.
- 13 Por. A. Zahorski, *Stanisław August polityk*, Warszawa 1966, s. 379.
- 14 W. Tokarz, op.cit., s. 99 nn.
- 15 Z. Zielińska, *Michał J. Poniatowski*, PSB, t. XXVII/3, z. 114, Wrocław 1983, s. 467.
- 16 J. Kiliński, *Pamiętniki*, Warszawa 1958, s. 193 n.
- 17 W. Tokarz, op.cit., s. 120 nn.
- 18 Informacja zaczerpnięta z pamiętników H. Kownackiego zawartych w pracy W. Tokarza. W. Tokarz, op.cit., s. 223 nn.
- 19 K. Wojda, *O rewolucji polskiej w roku 1794*, Poznań 1867, s. 24.
- 20 A. Trębicki tak o tym napisał: „W tym miejscu powiedzieć muszę na pochwałę Mokronowskiego, że on do zмовy 17 kwietnia by najmniej nie należał, uległ prośbom mnóstwa oficerów i generałów, by objąć dowództwo i nie wprzód wziął się do niego, aż go król upoważnił, wołąc raczej widzieć na czele wojska pocziwego męża, biegłego oficera i przyjaciela tronu i rodziny

- jak jakiegos mniemanego patriotę. Oddał w tym ważną posługę Mokronowski całej Warszawie, mądre bowiem jego dyspozycje rzecz bez uszkodzenia stolicy ukończyły i niejeden żyjący po dziś dzień winien karności i porządkowi, które utrzymać potrafił w mieście, swoje ocalenie. Najszczególniej zaś jemu przypisać należy, że osobę króla i jego rodzinę od wściekłości Kołtąta i jego partyzantów uratował". A. Trembicki, *Opisanie sejmku ekstraordynacyjnego podziałowego roku 1793 w Grodnie. O rewolucji roku 1794*, Warszawa 1967, s. 264.
- 21 Por. A. Skalkowski, *Z dziejów insurekcji 1794 r.*, Warszawa 1926, s. 208 n.
 - 22 „Gazeta Wolna Warszawska” (dalej „G.W.W.”), nr 1 z 26 IV 1794 r.
 - 23 A. Woltanowski, *Stanisław August i papiery z ambasady rosyjskiej w 1794 r.*, cz. I, „Mówią Wieki” 1986, z. 8, s. 313.
 - 24 W. Suchodolski, *Przyczynek źródłowy do roli St. Augusta w wypadkach 1794 r.*, „Przegląd Historyczny” 1910, t. XI.
 - 25 Z. Zielińska, op.cit., s. 467.
 - 26 Druk współczesny: Bibl. Ossol., sygn. XVIII-22903-IV; fragmenty zostały zamieszczone w artykule A. Woltanowskiego, *Czarna legenda śmierci prymasa Poniatowskiego (Źródła i historiografia)*, „Kwartalnik Historyczny”, R. XCIV, z. 4, s. 26.
 - 27 Por. A. Woltanowski, *Prasa i pisma periodyczne powstania kościuszkowskiego*, Białystok 1984, s. 182.
 - 28 Nurty lewicowe w dobie polskich powstań narodowych 1794-1849. *Wybór źródeł*, pod red. E. Halicza, Wrocław 1961, s. 10.
 - 29 Nabożeństwa miały być odprawiane w kościołach, a nie jak chcą jakobini, gromadnie na ulicach. Por. A. Woltanowski, *Czarna legenda śmierci prymasa...*, s. 26.
 - 30 „Zalecenie Supplikacji i Czerdziesięt-godzinne Nabożeństwa, jako też MODlitw za poległych w boju”, list pasterski prymasa M. Poniatowskiego z 30 IV 1794; Druk współczesny, Bibl. Ossol., sygn. XVIII-20350-IV.
 - 31 Tamże.
 - 32 Odpowiedź T. Kościuszki na list J. Poniatowskiego zawarta została w pracy M. Melocha. M. Meloch, *Studia historyczne*, Warszawa 1958, s. 212.
 - 33 *Akty Powstania Kościuszki*, t. 3, Wrocław 1955, s. 20.
 - 34 Unikalny druk współczesny: AGAD, Zbiór Popielów, vol. 374, k. 278-279.
 - 35 „Korespondent Narodowy i Zagraniczny” (dalej K.N.i.Z.), nr 44 z 3 VI 1794; por. A. Woltanowski, op.cit., s. 32.
 - 36 A. Zahorski, *Uzbrojenie i przemysł zbrojeniowy w powstaniu kościuszkowskim*, Warszawa 1957, s. 200.
 - 37 „K.N.i.Z.” nr 33 z 26 IV 1794.
 - 38 Specyfikacja sreber prymasowskich; Druk współczesny: Bibl. Ossol., sygn. XVIII-23016-IV.
 - 39 „Gazeta Rządowa” (dalej G.Rz.), nr 49 z 20 VIII 1794.
 - 40 „K.N.i.Z.” nr 67 z 23 VIII 1794.
 - 41 K. Wojda, op.cit., s. 43.
 - 42 W. Łukaszewicz, *Targowica i powstanie kościuszkowskie*, Warszawa 1959, s. 229.
 - 43 J. J. Patz, *Z okien ambasady saskiej. Warszawa 1794 roku w świetle relacji dyplomatycznych przedstawicieli Saksonii w Polsce*, opr. Z. Libiszowska i H. Kocój, Warszawa 1969, s. 76.
 - 44 Zweryfikowane na ów temat wiadomości zostały zawarte w pracy A. Woltanowskiego, *Prasa i pisma periodyczne...*, s. 387 nn.
 - 45 „Gazeta Obywatelska z Wiadomości Krajowych i Zagranicznych” nr 6 z 10 V 1794.
 - 46 Por. A. Woltanowski, *Czarna legenda śmierci prymasa...*, s. 30.
 - 47 A. Skalkowski, *Z dziejów insurekcji...*, s. 204.
 - 48 Tamże, s. 215.
 - 49 A. Zahorski, *Warszawa w powstaniu kościuszkowskim*, Warszawa 1985, s. 153.
 - 50 Z. Góralski, op.cit., s. 70.
 - 51 Tamże, s. 338.
 - 52 *Pamiętniki J. Sagatynskiego byłego paza króla*, Poznań 1845, s. 22 nn.
 - 53 J. Wybicki, op.cit., s. 184.
 - 54 Unikalny druk współczesny: AGAD, Archiwum Królestwa Polskiego, vol. 323, k. 253.

- 55 Z. Zielińska, op.cit., s. 407.
- 56 K. Wojda, op.cit., s. 46.
- 57 Tamże, s. 82.
- 58 *Poezja polskiego oświecenia, antologia*, opr. J. Kott, Warszawa 1954, s. 56.
- 59 Tamże, s. 379.
- 60 „K.N.iZ.” nr 54, 8 VII 1794.
- 61 B. Leśnodorski, op.cit., s. 397.
- 62 „G.Rz” nr 1 z 1 VII 1794; „K.N.iZ.” nr 52 z 1 VII 1794; „G.W.W.” nr 20 z 1 VII 1794.
- 63 „Warschauer Zeitung” nr 52, s. 156 nn.
- 64 J. J. Patz, op.cit., s. 111.
- 65 „K.N.iZ.” nr 60 z 29 VII 1794.
- 66 Wyjątek stanowią badania A. Woltanowskiego, op.cit., s. 36.
- 67 B. Leśnodorski, op.cit., s. 403.
- 68 K. Bauer, *Wojsko koronne powstania kościuszkowskiego*, Warszawa 1981, s. 159.
- 69 „G.W.W.” nr 29 z 2 VIII 1794.
- 70 J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, t. II, Warszawa 1957, s. 99.
- 71 „K.N.iZ.” nr 45 z 7 VI 1794.
- 72 „G.W.W.” nr 23 z 12 VII 1794.
- 73 Autorstwo broszury przypisywane jest Joachimowi Chreptowiczowi; zob. M. Meloch, op.cit., s. 199 n.
- 74 Pismo to zostało przedrukowane w pracy M. Melocha, op.cit., s. 210.
- 75 Z. Góralski słusznie zauważył, że król ściągnął do Warszawy swego bratanka powodowany przede wszystkim wyrachowaniem politycznym. Oto ma swego człowieka u boku Kościuszki – jest to więc szczególnie i jedyny w tym momencie sposób obrony przed jakobinami; por. Z. Góralski, op.cit., s. 111.
- 76 M. Meloch, op.cit., s. 210.
- 77 Tamże, s. 211.
- 78 J. J. Patz w liście z 9 sierpnia napisał: „Kościuszek nie mając nic do zarzucenia księciu Józefowi Poniatowskiemu (...), napisał do niego bardzo uprzejmy list, prosząc go o zajęcie miejsca gen. Mokronowskiego. Książę Józef nie odrzucił propozycji, ale przed jej przyjęciem postawił Kościuszkę kilka pytań. (...) Widocznie tych kilka spornych spraw między księciem Poniatowskim a Naczelnikiem zostało załatwionych, ponieważ – jak się dowiaduję – książę Józef przyjął dowództwo”. J. J. Patz, op.cit., s. 141.
- 79 J. Szczepaniec, *Co to jest być prawdziwym patriotą?, jakobińska broszura z 1794 roku*, (w:) *Ze skarbca kultury*, t. XXIV, Wrocław 1993, s. 25 nn.
- 80 Sz. Askenazy, op.cit., s. 276.
- 81 Zob. A. Woltanowski, *Czarna legenda śmierci...*, s. 39 nn.
- 82 „K.N.iZ.” nr 50 z 29 VII 1794.
- 83 „K.N.iZ.” nr 63 z 9 VIII 1794.
- 84 List pasterski prymasa M. Poniatowskiego z 8 VIII 1794; Druk współczesny: Bibl. Ossol., sygn. XVIII-20458-IV, EO.
- 85 W. Łukaszewicz, op.cit., s. 250.
- 86 List pasterski M. Poniatowskiego z 8 VIII 1794, op.cit.

MIECZYŚLAW WRZOSEK (Białystok)

ZACZĄTKI NIEMIECKIEGO SYSTEMU OKUPACYJNEGO NA TERYTORIACH POLSKICH OPANOWANYCH PRZEZ WOJSKA NIEMIECKIE JESIENIĄ 1939 ROKU

Genezy Generalnego Gubernatorstwa należy się doszukiwać w koncepcjach nowego, narodowosocjalistycznego ładu na Wschodzie. Konieczność taka wynika stąd, że ziemie polskie wchodzące w skład Generalnego Gubernatorstwa stanowiły obszar, na którym te koncepcje znalazły swoje zastosowanie. Można nawet uznać, że twór terytorialny, obdarzony mianem Generalnego Gubernatorstwa, stanowił swoistą próbę ucieleśnienia tych polityczno-terytorialnych zamysłów Adolfa Hitlera, które datowały się od 1920 r.¹

Szczegółowe ujęcie takich propozycji Hitlera, które odnosiły się do projektowanych przez niego rozwiązań terytorialnych, znajdujemy w elaboracie programowym ogłoszonym jako *Mein Kampf*. Hitler wysunął w nim bez żadnych osłonek postulat opanowania terenów wschodnich oraz urządzenia ich na niemiecki, a ściślej rzecz biorąc, na narodowosocjalistyczny sposób. Nie chodziło mu o jakieś drobne przesunięcia terytorialne, nawet nie o odzyskanie tych polskich obszarów, które w wyniku wcześniejszych podbojów oraz rozbiorów znalazły się pod niemieckim panowaniem, a w granicach cesarstwa niemieckiego pozostawały do 1918 r. Hitler snuł plany zaboru olbrzymich przestrzeni Europy Wschodniej, które mogły stanowić rezerwuar taniej siły roboczej, bazę źródeł surowcowych i obszar kolonizacji zakrojonej na wielką skalę. Tereny te miały być, jak to wynika niedwuznacznie z zamierzeń Hitlera, kolosalnym rozszerzeniem niemieckiej przestrzeni życiowej, czyli tak zwanego Lebensraumu². Obszary projektowanej niemieckiej przestrzeni życiowej były zakrojone w planach Hitlera na tak wielką skalę, że musiało w tym wypadku chodzić zwłaszcza o olbrzymie obszary Związku Sowieckiego i na nie właśnie zupełnie otwarcie wskazuje Hitler w *Mein Kampf*³.

W toku analiz dotyczących szans takich zamysłów terytorialnych i rozważań związanych z możliwością pozyskania sprzymierzeńców dla niemieckiej polityki w ogóle, wskazywał Hitler, niby przy okazji, właśnie na Francję, jako największego przeciwnika. Mienił to państwo nawet „nieprzejednanym wrogiem śmiertelnym narodu niemieckiego”⁴. Rozprawa z tym wrogiem, jak wskazywał, to nieuniknione zadanie Niemiec. Wagę tego zadania podkreślał z taką siłą, że nasuwa się nawet

wątpliwość, czy nie było ono nawet ważniejsze niż realizacja niemieckich celów na Wschodzie. Wątpliwość tę próbował rozproszyć wybitny angielski historyk dziejów najnowszych Trevor-Roper i czynił to, jak się wydaje, z powodzeniem. Wskazywał on, że myśl o wschodnim, kontynentalnym imperium niemieckim była u Hitlera ideą trwałą, a oburzenie i wściekłość, z jaką występował w 1923 r. przeciw Francji, należy tłumaczyć faktem, że Francja była wówczas ostoją systemu przymierzy wschodnioeuropejskich, systemu stojącego na przeszkodzie w realizacji zaborczych zamysłów na Wschodzie⁵.

Zamierzeń ujawnianych przez Hitlera nie traktowano jednak poważnie ani w tych środowiskach zagranicznych, które obserwowały ruch narodowosocjalistyczny, ani nawet w samych Niemczech. Sądono mianowicie, że Hitler zapewne nie myśli na serio o tym, co napisał w *Mein Kampf*, a jeśli nawet myśli, to nie jest w stanie tego zrealizować⁶. W poważne traktowanie planów nie wierzono z powodu ich publicznego propagowania. Nie rozumiano tej swoistej metody maskowania właściwych celów politycznych, obliczonej na to, że nikt z tak zwanych trzeźwo myślących nie wierzy, by narodowi socjaliści chcieli ujawniać swoje plany⁷. W realność tych koncepcji nie wierzyła nawet część samych narodowych socjalistów. Herman Rauschning pisze ponadto: „Kto słyszał, jak podobne koncepcje rozwijano w czasach, kiedy Niemcom groziła wojna przewrótowa z powodu akcji dozbrajania, musiał uznać je za niedorzeczne przechwałki. Wyznam, że sam je tak oceniałem”. Następnie Rauschning konstatuje: „Urzeczywistnienie ich – tych planów – stało się już dziś mniej utopijne”⁸.

W istocie rzeczy nawet te gigantyczne zamierzenia Hitlera nie były czymś ostatecznym. Ustępują one na drugi plan, a ich miejsce w programie narodowych socjalistów zajmuje cel jeszcze większego formatu. Celem tym było panowanie nad światem. Dążenie do tego celu wymienia Rauschning jako najważniejsze zadanie, które narodowi socjaliści zamierzali rozwiązać.

W formułowaniu dążeń do panowania nad światem, pojmowanych jako najważniejsze zadanie narodu niemieckiego, zdaniem Trevora-Ropera, utwierdził się Hitler w wyniku studiów nad perspektywami rozwoju ludzkości. Studia te doprowadziły go do wniosku, że świat stoi wobec historycznego przełomu, że kończy się panowanie imperiów morsko-kolonialnych, a przyszłość przypadnie tym narodom, które będą w posiadaniu wielkich przestrzeni kontynentalnych. Snując następnie wątek takiego rozumowania, miał Hitler dojść do przeświadczenia, że naród posiadający wielkie przestrzenie kontynentalne może przy współczesnym stanie techniki pokusić się o panowanie nad światem. Uznał ponadto, że narodem zdolnym tego dokonać jest właśnie naród niemiecki⁹.

Trudno obecnie wydać sąd stanowczy, czy wywody historyka angielskiego pokrywały się z procesem myślowym Hitlera. Rzeczą niewątpliwą jest jednak, że w 1923 r. marzył Hitler o takiej rewolucji, która będzie czynnikiem twórczym w randze historyczno-światowej. Już wówczas myślał również o panowaniu nad światem¹⁰.

Idee Hitlera przejęło następnie grono jego najbliższych współpracowników, którzy wielokrotnie roztrząsali problemy związane z realizacją takich gigantycznych zamysłów i czynili to dość często w obecności samego wodza partii oraz przy czynnym jego współudziale. Herman Rauschning, który na początku lat trzydziestych cieszył się wyjątkowym zaufaniem Hitlera, odsłonił w znacznym stopniu przebieg oraz konkluzje takich rozważań i ujawnił z całym naciskiem, że panowanie nad światem zostało zaakceptowane jako naczelne dążenie narodowego socjalizmu, jako centralny i najbardziej istotny punkt jego programu. Rauschning wskazywał ponadto, że „w myśl wyraźnego oświadczenia Hitlera, tylko takie wymiary usprawiedliwiają wielki wysiłek całego narodu, grożący zupełnym jego wyczerpaniem”¹¹.

Dla potwierdzenia swoich wniosków Rauschning powołał się na wypowiedzi niektórych wybitnych narodowych socjalistów. W oparciu o sąd barona von Freytag-Loringhove¹² stwierdził, że „nie ma w ogóle stopnia nasycenia, gdy chodzi o wolę polityczną narodowego socjalizmu”, a dalej konstatuje, iż „polityka zagraniczna Trzeciej Rzeszy przekracza wszelkie granice i więzy, jakie w sposób rozsądny nałożył sobie dotychczas jakikolwiek naród”¹³.

W ujęciu Alfreda Rosenberga¹⁴ najwyższym celem dla narodowego socjalizmu było „sprawiedliwe dzieło pokoju”, które miało polegać na tym, że: „Nowy pokój powinien uczynić Niemcy panem naszego globu”. Miał to być pokój wynikający nie z dążeń pacyfistycznych, lecz „wyrąbany zwycięskim mieczem narodu panów, biorącego świat w służbę wyższej kultury”¹⁵.

Spośród licznych wypowiedzi, które można by tu przytoczyć, na specjalną uwagę zasługuje znamienne oświadczenie Karla Haushofera¹⁶, bo określa ono właściwie nerw nowej niemieckiej woli politycznej. Jest nim: „Wiara w przywództwo w skali polityki światowej. Mistyczna wiara w posłannictwo światowe, które w czasach ucisku stopniowo obezwładniającego, wywołuje niesłychane wzmocnienie i zahartowanie wewnętrzne, aby w odpowiedniej chwili dać gotowość do najwyższych osiągnięć”¹⁷. Interpretując tę wypowiedź Rauschning stwierdza: „Nowe władztwo, znaczenie w świecie, przekształcanie świata, hegemonia nad światem, oto kierunek rozpatrywanych przez nas dotychczas pobudek nowej niemieckiej polityki międzynarodowej”, następnie zaś dodaje: „Ale nie zmierzają one do Wielkich Niemiec, nie poprzestają na roli porządkowej w przestrzeni europejskiego środka, ich dążenia nie ograniczają się bynajmniej do koncepcji transkontynentalnych”¹⁸. Ciekawa jest ponadto wypowiedź Giselhera Wirsinga¹⁹. Stwierdził on, że w 1938 r. Niemcy osiągnęły w Europie silną pozycję, graniczącą niemal z hegemonią. Nasuwało się więc pytanie – do czego zatem Hitler jeszcze zmierza? Na pytanie to publicysta niemiecki odpowiada: „Do totalnej rewizji, nie zaś do odwetu, nie do przywrócenia granic z r. 1914, oto do czego dążą Niemcy, do całkiem nowego ładu”²⁰.

Planowane imperium światowe, cel dążeń narodowych socjalistów, miało być oparte na sile policyjno-wojskowej i zbudowane w taki sposób, aby Rzesza Wiekoniemiecka stała się czynnikiem centralnym i o wszystkim decydującym. Rozwój tego imperium miał być oparty nie na współpracy żyjących w nim narodów, lecz

na absolutnym przywództwie Niemców z jednej i na bezwzględnym podporządkowaniu innych narodów z drugiej strony²¹. Inaczej być nie mogło, bo stałoby się to sprzeczne z duchem ruchu narodowosocjalistycznego, a także z istotą celu, do którego on dążył. Na rezygnację z metod władztwa nie mógł sobie pozwolić narodowy socjalizm nawet wobec Austriaków, członków tego samego szczepu narodowego²².

W stosunku do przedstawionego, zasadniczego celu dążeń narodowych socjalistów wszelkie inne przedsięwzięcia należało traktować tylko jako środki, jako etapy na drodze do tego celu. Takim najważniejszym etapem, warunkującym wszelkie powodzenie tej niesamowitej koncepcji, miało być opanowanie olbrzymich przestrzeni na Wschodzie, co stanowiło już samo w sobie gigantyczne przedsięwzięcie. Warunkiem jego realizacji miało być, jak to zostało zaznaczone, rozbicie Związku Sowieckiego. Myśl o zbrojnej rozprawie ze Związkiem Sowieckim stanowiła też jeden z dogmatów w całej, zakrawającej na fantazję koncepcji.

Po rozbiciu Związku Sowieckiego i opanowaniu olbrzymich przestrzeni na Wschodzie miał nastąpić okres organizowania olbrzymiego imperium kontynentalnego. Przewidywanych rozwiązań terytorialno-ustrojowych na razie nie przygotowywano w szczegółach. Czyniono to dopiero później, prawdopodobnie w 1942 r., kiedy realizacja koncepcji wydawała się już rzeczą przesądzoną i bliską. Było to sformułowane w ramach wielkiego założenia pod nazwą „Generalplan Ost”²³.

W okresie poprzedzającym właściwą realizację wschodnich koncepcji przestrzennych narodowego socjalizmu na Wschodzie, a więc jeszcze przed wybuchem drugiej wojny światowej, trwało już formułowanie nowych konstrukcji i zasad prawa międzynarodowego. Zasadom owym nadawano takie formy, aby nie kolidowały one z podejmowanymi zamierzeniami. Narodowosocjalistyczne Niemcy uznawały potrzebę formułowania nowych norm prawa międzynarodowego. Wyrastała w ten sposób nowa, narodowosocjalistyczna doktryna w dziedzinie prawa. Kształtowała się ona w duchu specyficznego rozumowania, którego istotę nader trafnie przedstawił Alfons Klafkowski pisząc: „Rzeszy nie odpowiadają istniejące prawa międzynarodowe. Wysuwa ona więc nowe zasady i koncepcje. Wystarczy od tej chwili, jeżeli Rzesza będzie przestrzegać proponowanych przez siebie zasad. Jeśli inne państwa odrzucą propozycje niemieckie, to ład międzynarodowy należy zorganizować siłą. Przystępując do organizowania siłą tego ładu Rzesza odrzuca przede wszystkim te zasady, które mogłyby stanowić zapórę przeciw rozwinięciu siły”²⁴.

Przedstawiciele narodowosocjalistycznej doktryny prawa międzynarodowego podjęli także wysiłek mający na celu ustalenie pojęć odpowiadających tworom przestrzenno-ustrojowym, które miały się wyłonić jako wynik nazistowskich koncepcji terytorialnych na Wschodzie. Rozróżniali oni zasadniczo trzy podstawowe pojęcia, a mianowicie: „Grossdeutsches Reich”, „Lebensraum des deutschen Volkes” i wreszcie tak zwaną „Grossraum”²⁵. Pierwszemu pojęciu, przeznaczonemu dla jądra życiowego wielkiej przestrzeni niemieckiej, odgrywającego wobec tej przestrzeni rolę pierwiastkową oraz centralizującą, miał odpowiadać kraj zasiedlony przez Nie-

mców i stanowiący państwo niemieckie w ścisłym tego słowa znaczeniu. „Lebensraum” w zamierzeniach narodowych socjalistów miał występować jako przestrzeń z właściwą Rzeszą dość wyraźnie zespolona, przewidziana początkowo jako teren wszechstronnej eksploatacji ekonomicznej, a następnie kolonizowana w miarę wyczerpywania się przestrzeni życiowej w Rzeszy właściwej. Wreszcie „Grossraum” – obszar od Rzeszy nieco mniej uzależniony, olbrzymi rezerwar siły roboczej, surowców, wszelkich bogactw gospodarczych, źródło tanich rezerw, których uruchomienie oraz właściwe wykorzystanie miało stanowić warunek i środek do panowania nad światem. Należy się tu jednak zastrzec, że nie doszło do ścisłego określenia ostatecznych granic terytorialnych w odniesieniu do poszczególnych stref planowanego imperium. Przewidywania dotyczące tych granic miały charakter płynny i zależały od militarnych powodzeń oręża niemieckiego.

Istniały też ogólne, bliżej nie sprecyzowane zamysły w odniesieniu do zasad związanych z przestrzennym urządzeniem Wschodu. Rauschning podaje, że na początku lat trzydziestych przysłuchiwał się poświęcanym temu problemowi rozważaniom współpracowników Hitlera.

Takie rozważania odbywały się niekiedy nawet w obecności wodza Rzeszy. Z tych rozważań stopniowo wyłaniał się wniosek, że Rzesza powinna być od wschodu otoczona wieńcem państw na poły suwerennych, związanych z Rzeszą mocnym sojuszem wojskowym i prawnopañstwowym. „Podmiotami ich życia gospodarczego i politycznego miały być niemiecka warstwa górna. Niemiecka wielka posiadłość ziemska uprawiała by ziemię posługując się robotnikami obcej rasy. Niewyczerpane bogactwa ludnościowe tych krajów mogłyby też być wyzyskane w Rzeszy do wykonywania prac mniej wykwalifikowanych, podczas gdy naród niemiecki we wszystkich dziedzinach gospodarowania oddawałby się wyłącznie pracy wykwalifikowanej”²⁶.

W granicach tego obszaru, rozległego i poddanego intensywnej eksploatacji, miały się znaleźć państwa bałtyckie, Rumunia, Węgry, Jugosławia i oczywiście Polska. Hitler przysłuchiwał się tym rozważaniom nie zabierając głosu.

Dopiero na zakończenie stwierdził niejako w konkluzji, że w zasadzie zgadza się z tymi wywodami. Dodał ponadto, że jednak zajdzie potrzeba wysiedlenia dotychczasowych mieszkańców, a gdy już uzyska się rzeczywiście pustą przestrzeń, wówczas winno dojść do ukształtowania zwartych osiedli dla chłopów niemieckich. Dopiero wtedy, jak to z naciskiem podkreślił, optaci się ofiara złożona przez całą młodzież na wojnie, ofiara krwi dwóch lub nawet więcej milionów młodych istnień²⁷. Program wodza partii był więc bardziej radykalny i, z uwagi na jego rozstrzygające stanowisko, bardziej miarodajny.

Brutalnie i otwarcie wypowiadał się również w tej materii Haushofer. Masowe usuwanie ludzi określał on jako nieodzowny środek uzyskania terenów dla zwartego osadnictwa niemieckiego. Wskazywał, że metodę taką zastosowano już w praktyce wobec Żydów. Za teren, na którym miałyby zostać umieszczona usuwana ludność, uznawał Syberię²⁸.

Przedstawione koncepcje obrazują zakres oraz istotę zamierzeń Hitlera. Realna ocena tych koncepcji nasuwa wstępne wnioski co do losu tych państw i narodów, którym wypadło sąsiadować z Niemcami. Wnioski te odnoszą się zwłaszcza do narodów zamieszkujących tereny leżące na głównych szlakach zamierzonej ekspansji. Położenie Polski oddzielającej Niemcy od olbrzymich przestrzeni na Wschodzie, obiektu szczególnych pożądań Hitlera, było wyjątkowo niekorzystne. Okoliczność ta nasuwała uzasadnione przypuszczenie, że problem polski nabierze wyjątkowej aktualności. Wniosek taki, przy poważnym potraktowaniu wypowiedzi Hitlera, zasługiwał na szczególną uwagę. Znalazł on swoje potwierdzenie w późniejszych wydarzeniach, między innymi w sprawach dotyczących Generalnego Gubernatorstwa.

Kwestia polska a hitlerowskie koncepcje polityczne na Wschodzie

Po dojściu do władzy Hitler przystąpił niezwłocznie do realizacji nakreślonych przez siebie celów. Początkowo nie zabierał się do urzeczywistniania zamierzeń dalekosiężnych. Dążył natomiast do osiągnięcia celów ograniczonych i koncentrował się na działaniach, które zapewniały wzmocnienie Niemiec, traktując to jako warunek dalszych powodzeń. Taktyka taka okazała się bardzo skuteczna.

Zasada oparta na dążeniu w okresie przejściowym do ograniczonych rozwiązań wynikała z wielkiego osłabienia, w jakim znalazły się Niemcy po wojnie przegranej w latach 1914-1918, a potem na skutek wydarzeń rewolucyjnych, braku stabilizacji w stosunkach wewnętrznych oraz w związku z kryzysem gospodarczym. Hitlerowi chodziło więc przede wszystkim o restaurację międzynarodowego znaczenia Rzeszy, o odbudowę armii oraz o rewindykację obszarów utraconych po przegranej wojnie. Była to realizacja tak zwanej polityki małej, urzeczywistnianej zgodnie z poglądami starej niemieckiej warstwy kierowniczej, reprezentowanej między innymi przez takie osobistości, jak: Konstantin hr. Neurath, Ernst hr. Weizsaecker, U. v. Hassel i Hjalmar Schacht²⁹. Program wymienionych polityków zmierzał do wyparcia wpływów francuskich z Europy Wschodniej i do odtworzenia Rzeszy kosztem Polski. Dla tych ograniczonych celów Hitler miał pogardę. Małą politykę traktował jednak jako etap przygotowawczy do własnych, wielkich rozwiązań. Musiał ją zresztą stosować ze względów czysto geograficznych, ponieważ terytoria, wobec których była stosowana mała polityka, leżały na szlakach jego dalekosiężnych celów ekspansjonistycznych³⁰.

Realizując program małej polityki Hitler stosował taktykę związaną z dawkowaniem żądań popieranych groźbą wojny i użyciem siły. Taktykę taką stosował z wielkim, zasługującym na zastanowienie powodzeniem, zwłaszcza z tego powodu, że nie ukrywał swoich zasad działania³¹. Podstawowe uzasadnienie żądań wysuwanych przez Hitlera stanowiła zasada samostanowienia narodów, wspomagana postulatem zjednoczenia narodu niemieckiego. Pod takimi pozorami dokonał Hitler 12 marca 1938 r. wcielenia Austrii do Rzeszy, a 1 października tegoż roku

przyłączył Sudety. Jako pretekstu do kolejnej aneksji użył rzekomego ucisku niemieckiej mniejszości narodowej i pod tym pozorem 15 marca 1939 r. narzucił Czechom protektorat Rzeszy, a 22 marca 1939 r. opanował rejon litewskiej Kłajpedy. Wymienionym sukcesom towarzyszył bezustanny, szybki wzrost potęgi militarnej Niemiec oraz ich znaczenia międzynarodowego, które w 1939 r. można już określić jako pozycję graniczącą w Europie z hegemonią. Zbliżał się okres, kiedy Hitler mógł przejść do realizacji swoich dalekosiężnych koncepcji.

Dotychczasowa polityka Hitlera nie spotkała się właściwie z żadnym istotnym przeciwdziałaniem. Kolejne aneksje, dokonywane w oparciu o ideę zjednoczenia narodowego, były traktowane jako fakty, z którymi w pewnym sensie godzono się. Przełom w takim traktowaniu polityki Hitlera nastąpił dopiero po zamachu na resztę Czechosłowacji. Zamach ten był faktem, który otworzył oczy europejskich polityków i mężów stanu. Był dowodem na to, że wysuniętego przez Hitlera programu polityki międzynarodowej nie można traktować ani jako wielkiego bluffu, ani też jako czegoś utopijnego i nierealnego zarazem. Włączenie Czech do Rzeszy i roztoczenie niemieckiej kurateli nad Słowacją doprowadziło do strategicznego okrążenia Polski. Te właśnie wydarzenia oraz konsekwencja, z jaką Hitler realizował swój program, obudziły czujność Polski.

Daleko idąca zmiana, jaka w poglądach na politykę Hitlera nastąpiła w zagrożonych przez Niemcy państwach, spowodowała wytworzenie się nowego układu strategicznego. Przywódcy hitlerowskich Niemiec obserwowali to zjawisko i wyciągali z niego odpowiednie wnioski. Rozumowali mianowicie, że dotychczasowa taktyka, oparta na stopniowaniu żądań, rokuje już małe widoki na powodzenie. Szanse dotychczasowej polityki, uwieńczonej sukcesami odniesionymi nad przeciwnikami znajdującymi się w stanie politycznego odosobnienia, zmalały radykalnie. Uzewnętrzniła się natomiast sytuacja narzucająca Niemcom konieczność toczenia walki na dwa fronty³². Takiego niebezpieczeństwa chciał Hitler uniknąć i pomimo zmian odnotowanych w sytuacji międzynarodowej nie rezygnował jeszcze z dotychczasowego kursu. W poszukiwaniu dalszych sukcesów liczył na swoją skuteczność polityczną oraz dyplomatyczną. Przypuszczał również, że uzyska jeszcze nowe sukcesy bez uciekania się do rozprawy orężnej. Na przystąpienie do takiej rozprawy był zresztą przygotowany, chociaż nadal wołał szukać rozwiązań opartych na wymuszeniach realizowanych bez udziału oręża.

Realizację kursu starego, ale w sytuacji zupełnie nowej, zaczął Hitler od Polski. Złożyło się na to wiele przyczyn. Polska była państwem, które zamykało Hitlerowi dostęp do upragnionych przestrzeni wschodnich. Usunięcie tej przeszkody albo jakieś jej ominięcie było dla Hitlera warunkiem wstępnym i niezbędnym w tych jego poczynaniach, które miały dotyczyć gigantycznej koncepcji terytorialnej na Wschodzie. Polska w przeświadczeniu wodza Rzeszy była takim potencjalnym przeciwnikiem, na którego neutralność nie mógł liczyć w wypadku militarnego zaangażowania na Zachodzie³³. O mocarstwach zachodnich zdania takiego nie miał. Uważał natomiast, że chęć uniknięcia konfliktu zbrojnego, jaką się powodują, jest dostatecznie

duża, aby mógł liczyć na ich neutralność w razie zaatakowania Polski. Mocarstwa te traktował jako przeżytki dziejowe, jako zdegenerowane burżuazyjne demokracje, nastawione pacyfistycznie, pozbawione woli oporu, a zatem skazane na zagładę. Zdawał sobie jednak sprawę z tego, że dysponują dużym potencjałem militarnym³⁴. Wolę oporu Polski oceniał znacznie wyżej, ale Polska była, bądź co bądź, najslabszym z potencjalnych przeciwników Niemiec. To według Hitlera rokowało największe nadzieje. To go zachęcało do wystąpienia przeciw Polsce.

Dając pierwszeństwo problemowi polskiemu nie wyrzekł się Hitler gry dyplomatycznej. Brał nawet pod uwagę możliwość wykorzystania Polski przy realizacji swoich planów, ale i w takiej sytuacji rezerwował dla Polski tylko rolę satelity. Systemu konsekwentnej i trwałej polityki wobec Polski nie miał³⁵. Pakt o nieagresji, podpisany 26 stycznia 1934 r., a także utrzymujące się jako jego następstwo porozumienie polsko-niemieckie, nie były przejawem jakiejś trwałej idei. Do paktów Hitler nie przywiązywał zresztą większego znaczenia, bo traktował je jako świstki papieru. Pakt o nieagresji, pojmowany jako wyraz politycznej konieczności, wynikał z działań określanych jako „polityka okolicznościowa”³⁶. Pakt był zresztą krytykowany przez dyplomatów wspomnianego ugrupowania konserwatywnego jako zaniechanie rewindykacji obszarów utraconych w wyniku pierwszej wojny światowej. Rzecznicy konserwatywnej dyplomacji niemieckiej nie mogli się pogodzić nawet z takimi niemiecko-polskimi porozumieniami terytorialnymi, które traktowali jako uzgodnienia tymczasowe. Do wiosny 1939 r. niemiecko-polski pakt o nieagresji był jednak honorowany, a porozumienie na nim oparte funkcjonowało.

Brak po stronie niemieckiej w stosunkach z Polską jakiejś idei stałej dawał możliwość szukania rozwiązań nowych. W polityce Niemiec wobec Polski istniała nawet przemijająca skłonność do współpracy w odniesieniu do ekspansjonistycznych zamierzeń na Wschodzie³⁷. Tendencja ta nie miała trwałego charakteru, ponieważ jej zwolennicy nie mogli się pogodzić z udziałem Polski w przewidywanych zdobyczach terytorialnych. W rozwoju takiej sytuacji, która mogła doprowadzić do ukształtowania się u wschodnich granic Rzeszy innego silnego organizmu państwowego, Niemcy nie byli zresztą zainteresowane. Idea współdziałania wynikającego z takich specyficznych zamysłów nie przebrzmiała jednak bez echa. Jej odgłosem są zapewne aluzje czynione przez stronę niemiecką w rozmowach dyplomatycznych dotyczących wzajemnych stosunków polsko-niemieckich.

Takie polsko-niemieckie rozmowy dyplomatyczne, w których pojawiły się akcenty dotyczące współdziałania, zostały zapoczątkowane 24 października 1938 r. w Berchtesgaden podczas spotkania ministra spraw zagranicznych Rzeszy Joachima von Ribbentropa z ambasadorem polskim w Niemczech Józefem Lipskim. Poruszając problem przyłączenia Wolnego Miasta Gdańska do Rzeszy oraz budowy eksterytorialnych połączeń komunikacyjnych przez obszar tak zwanego Korytarza, Ribbentrop wskazywał, „że widzi możliwość współpracy pomiędzy obu państwami w kwestiach kolonialnych, w problemach emigracji Żydów z Polski oraz w zajęciu wspólnego stanowiska wobec Rosji w ramach tak zwanego paktu

antykominternowskiego”³⁸. Prowadzone rozmowy miały charakter sondażu, za pomocą którego dyplomacja niemiecka chciała wy badać nie tylko stosunek Polski wobec problemu Gdańska i Korytarza, ale w ogóle stosunek Polski wobec Rzeszy. W kierowniczych kołach niemieckich w związku z aktualizacją problemu polskiego rozważano wtedy dwa warianty działań. Z ustaleń Michaela Freunda, opartych na przekazach wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, profesora Carla Jacoba Burckharda, wynika mianowicie, że te warianty były określane przez Ribbentropa jako rozwiązanie małe i wielkie³⁹.

Pierwszy wariant, czyli rozwiązanie małe, zakładał natychmiastowe przyłączenie Gdańska do Rzeszy. Przystąpienie do przygotowań mających na celu takie rozwiązanie zapoczątkowała dyrektywa Hitlera z 24 listopada 1938 r. Przewidywała ona nagłe opanowanie Gdańska przy użyciu ograniczonych sił i nawet, jak przypuszczał Hitler, bez konieczności wojny z Polską. Realizację tego przedsięwzięcia uzależniał on od okoliczności. Przypuszczał mianowicie, że w dogodnej sytuacji politycznej o powodzeniu zadecyduje szybkość akcji. Chodziło mianowicie o postawienie Polski przed faktem dokonanym⁴⁰.

Drugi wariant, a więc wielkie rozwiązanie, którego rzecznikami byli między innymi Hermann Goering i gauleiter Prus Wschodnich Erich Koch, zakładał możliwość dopuszczenia Polski do udziału w realizacji niemieckich planów terytorialnych na Wschodzie. W rozmowie z Burckhardem Koch miał się wyrazić: „My potrzebujemy Polski. Przeciw Azji musimy walczyć”⁴¹. Do zakresu ewentualnego współdziałania miała należeć współpraca militarna i ekonomiczna. Jako warunek takiej współpracy brane były pod uwagę niezbędne ustępstwa Polski na rzecz Niemiec, a mianowicie: włączenie Gdańska do Rzeszy, budowa eksterytorialnych połączeń przez obszar tak zwanego Korytarza, a zapewne także przesunięcia terytorialne na obszarach Poznańskiego i Górnego Śląska. O sprawach Poznańskiego oraz Górnego Śląska na razie nie było jednak wzmianek. W zamian za takie ustępstwa miała Polska uzyskać jakieś, bliżej nie określone, rekompensaty na Wschodzie⁴².

Pomysły ewentualnego współdziałania z Polską zostały ujawnione ponownie znacznie wyraźniej podczas rozmowy Hitlera z polskim ministrem spraw zagranicznych Józefem Beckiem, a mianowicie 5 stycznia 1939 r. w Obersalzbergu. Hitler stwierdził, że pracuje nad utrzymaniem kursu rozpoczętego układem o nieagresji z 1934 r. W jego mniemaniu, jak się wyraził, istniała całkowita zgodność interesów Niemiec i Polski wobec Związku Sowieckiego. Użył nawet ulubionej tezy ministra Becka i stwierdził, że także dla Niemiec każda Rosja, carska czy bolszewicka, jest równie niebezpieczna⁴³. Ponadto dodał, że „każda polska dywizja wystawiona przeciw Rosji oszczędza odpowiednio jedną dywizję niemiecką”⁴⁴. Zaznaczył również, że Niemcy są zainteresowane Ukrainą tylko z gospodarczego punktu widzenia, nie mają tam natomiast żadnych interesów natury politycznej. Przechodząc do spraw Gdańska i Korytarza stwierdził, że Gdańsk był, jest i będzie zawsze miastem niemieckim, zaś problem ten i nie ustępująca mu pod względem znaczenia sprawa połączeń komunikacyjnych przez obszary Korytarza powinny być załatwione⁴⁵.

Odpowiadając Hitlerowi minister Beck oświadczył, że problem Gdańska i Korytarza jest dla Polski nadzwyczaj drażliwy i Polska w tej sprawie nie może pójść na żadne ustępstwa. Zauważył również, iż w oświadczeniu kanclerza Niemiec nie widzi żadnych rekompensat w zamian za ustępstwa, jakie Polska miałaby ewentualnie poczynić. Później wobec ambasadora brytyjskiego w Warszawie minister polski wyraził się, że nie jest skłonny „oddać coś za nic”. W komentarzu do rozmowy Hitlera z Beckiem profesor Freund, wydawca cytowanego zbioru dokumentów, wyraził się, że polski minister nie zrozumiał albo nie chciał zrozumieć sensu tych propozycji, jakie otrzymał w Obersalzbergu. Zdaniem Freunda można je było ująć w następującej sentencji: „Cóż, ty chcesz otrzymać zamiennik za coś, co ja ci mogę wziąć według mego uznania. Moja rekompensata polega na tym, że ci nic więcej nie zabiorę”⁴⁶. Interpretacja Freunda jest trafna, Hitler jednak zapewnił Becka, że ze strony Niemiec w kwestiach dotyczących Gdańska i Korytarza nie nastąpią nigdy fakty dokonane.

Rozmowa przeprowadzona w Obersalzbergu stanowiła, pomimo zapewnień Hitlera, punkt zwrotny w stosunkach polsko-niemieckich. Ze strony Niemiec zostały zgłoszone pod adresem Polski konkretne żądania. Były one poparte mirażem bliżej nie określonych rekompensat i spotkały się z odmową Polski. Stawiano potem ministrowi Beckowi zarzuty, czynił je między innymi ambasador Józef Lipski, że jego odmowa nie była dostatecznie stanowcza. Odmowny charakter odpowiedzi Józefa Becka nie budził jednak wątpliwości. Roszczenia niemieckie zostały odrzucone⁴⁷.

Po przybyciu ministra Becka z Obersalzberga do Warszawy odbyła się narada na Zamku. W obecności prezydenta Ignacego Mościckiego i marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza minister referował wyniki swojej rozmowy z kanclerzem Adolfem Hitlerem. Uczestnicy spotkania stwierdzili zgodnie, że sytuacja jest poważna. Uznali jednak, iż podjęcie odpowiednich decyzji należy uzależnić od tego, czy naciski na Polskę ze strony Niemiec będą się nasilać⁴⁸. Niekorzystne wyjaśnienie sytuacji nastąpiło szybciej, niż się tego polscy mężowie stanu spodziewali.

W dniu 27 stycznia 1939 r. w Warszawie przebywał z wizytą dyplomatyczną minister Joachim Ribbentrop. Ponowił on uprzednie żądania Hitlera i określił nieco bliżej, na czym miały polegać rekompensaty. Stwierdził między innymi: „Jesteście uparci w swoich morskich poglądach. Morze Czarne także jest morzem”⁴⁹. Freund stwierdza, że była to wyraźna próba „przeflancowania” Polski na obszary południowo-wschodnie, a zarazem wysiłek mający na celu wciągnięcie Rzeczypospolitej do antysowieckiej kombinacji. Polscy mężowie stanu obstawali jednak twardo przy odmowie współdziałania. Hrabia Jan Szembek z polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych wyraził się potem, że ustępstwa w sprawach dotyczących Gdańska i Korytarza oznaczałyby „oddanie pewnej realności w zamian za ogólną deklarację”. Taka słuszna ocena znalazła swoje potwierdzenie w stosunkach słowacko-niemieckich, opartych właśnie w tym samym czasie na pustej obietnicy ministra von Ribbentropa.

Ostatnią próbą wymuszenia na Polsce ustępstw terytorialnych oraz narzucenia Rzeczypospolitej warunków współdziałania skierowanego przeciw Związkowi Sowieckiemu była rozmowa von Ribbentropa z ambasadorem Józefem Lipskim. Podczas tej rozmowy, przeprowadzonej 21 marca 1939 r. w Berlinie, minister spraw zagranicznych Trzeciej Rzeszy stwierdził: „Jeżeli polscy mężowie uwzględnią na chłodno fakty, wtedy można by na następującej płaszczyźnie znaleźć porozumienie: przyłączenie Gdańska do Rzeszy, eksterytorialna kolej i autostrada pomiędzy Prusami Wschodnimi a Rzeszą oraz gwarancja dla polskiego Korytarza”⁵⁰.

O roszczeniach wysuniętych względem Polski zdecydowało przemożne dążenie do wzmocnienia pozycji strategicznej Niemiec. Przyłączenie Gdańska do Rzeszy oraz budowa eksterytorialnych arterii komunikacyjnych na obszarach należących do Rzeczypospolitej to istotne zamysły natury strategicznej. Ich spełnienie rokowało daleko idące zwiększenie szans realizacji wschodnich koncepcji hitlerowskich. Wartość strategiczna tych pozornie niezbyt znacznych nabytków wynikałaby między innymi stąd, że do ich uzyskania doszłoby na drodze pokojowej i za zgodą Polski, co oznaczałoby faktyczne wciągnięcie Polski do współdziału w realizacji gigantycznych koncepcji dotyczących obszarów Wschodu. Roszczenia niemieckie obserwowane przez taką perspektywę należało traktować jako próbny balon w odniesieniu do stosunków polsko-niemieckich⁵¹.

Chodziło jednak nie tylko o zbadanie skłonności państwa polskiego do współdziałania z Trzecią Rzeszą. Współdziałanie to, uwarunkowane istotnymi ustępstwami terytorialnymi, a więc związane z koniecznością poniesienia pewnych ofiar, było dla Niemiec wartościowe, a zarazem bardzo pożądane. Zapewniało częściową realizację postulatów rewizjonistycznych, rokowało nadzieję uzyskania dalszych nabytków kosztem Rzeczypospolitej i miało potwierdzić zdecydowany charakter dążenia Polski do współdziałania, nawet za cenę pewnych ofiar. Zgoda na ustępstwa miała stanowić dowód na to, że Polska ceni sobie wyżej samo współdziałanie i korzyści z niego wypływające niż ofiary, od jakich było ono uzależnione. Realizacja dalekosiężnych celów przy współdziale Polski miała przynieść zresztą i samo ujarzmienie Rzeczypospolitej. W taki ostateczny wynik ewentualnych wspólnych wysiłków dyplomacji niemieccy nie wąpili.

Żądania niemieckie w sprawach dotyczących Gdańska i Korytarza sprawiały, że Polska stawiała wobec alternatywy: „być wasalem albo wrogiem Rzeszy”. Zgoda na wysuwane roszczenia rokowała Rzeczypospolitej sytuację analogiczną do położenia, w jakim znalazła się Chorwacja, Czechosłowacja i Węgry⁵².

Żądania niemieckie z 21 marca 1939 r. spotkały się z kategoryczną odmową Polski. Do jej udzielenia doszło 26 marca tegoż roku. Rząd polski wyraził zgodę jedynie na podjęcie dwustronnych rozmów dotyczących pewnych udogodnień komunikacyjnych Niemiec z Prusami Wschodnimi. Jednocześnie Polska przeprowadziła częściową mobilizację swoich sił zbrojnych, a minister Beck oznajmił niemieckiemu ambasadorowi, że zostało to uczynione, ponieważ po doświadczeniach z Czechosło-

wacją i Kłajpedą żądania niemieckie zostały potraktowane jako sygnał alarmowy. Minister polski dodał ponadto: „W wypadku, gdyby Niemcy przedsięwzięli próbę jednostronnej zmiany statusu Wolnego Miasta Gdańska, będzie to przez Polskę potraktowane jako casus belli”⁵³.

Polska nie zgodziła się na rolę wasała. Zadecydował o tym jednak nie ogólnikowy charakter obietnic składanych przez Niemcy, lecz świadomość losu, jaki przypadł w udziale Czechosłowacji. Położenie południowego sąsiada Rzeczypospolitej nie zachęcało do ustępstw i współpracy. Rola satelity Trzeciej Rzeszy nie odpowiadała narodowi polskiemu, który cenił sobie wysoko własną suwerenność. Odmowna odpowiedź Polski sprawiła, że Hitler nie widział korzyści w sojuszu z Polską. W dniu 28 kwietnia 1939 r. został wypowiedziany nawet pakt o nieagresji z 1934 r.

Odrzucając proponowaną współpracę Polska decydowała się na opór wobec zakusów potężnego sąsiada. Oznaczało to dla Polski konieczność stoczenia walki w sytuacji, która nie dawała Polsce prawie żadnych szans. Sprzymierzeńcy byli daleko, a militarna przewaga Rzeszy nad Polską miała charakter miażdżący. Nie mogła się też Polska zdecydować na przyjęcie ewentualnej pomocy Związku Sowieckiego, bo to oznaczało również utratę suwerenności i zmianę ustroju polityczno-społecznego, a nawet groziło duchowym zniewoleniem narodu. Hitler zdawał sobie doskonale sprawę z tego, w jakiej sytuacji znajdowała się Polska i uznał, że nadszedł odpowiedni czas do podjęcia generalnej rozprawy z Polską, która wzgardziła rolą satelity i z punktu widzenia Trzeciej Rzeszy przekształciła się w państwo buforowe, postrzegane jako przeszkoda na drodze wiodącej niemieckie mocarstwo ku realizacji postawionych mu dalekosiężnych planów.

Ziemie polskie, jak to Hermann Rauschning przedstawiał w sposób sugestywny i przekonywający zarazem, w planach Hitlera odgrywały bardzo istotną rolę, ale nie miały pierwszoplanowego znaczenia⁵⁴. Wynikało to ze stosunkowo małego obszaru ziem polskich, a Hitlerowi chodziło przecież o terytoria bardzo rozległe. Sugerował to wyraźnie manuskrypt opracowany przez wodza partii nazistowskiej w 1928 r.⁵⁵ Dopiero wiosną 1939 r. obszar Polski został potraktowany jako integralna część rozległych obszarów wschodnich i w tym właśnie czasie zapadły decyzje, że tereny polskie spotka taki sam los, jaki został przewidziany w koncepcjach Hitlera wynikających z jego utopijnych zamysłów. Przesądziło to o kształcie zamierzeń niemieckich wobec Polski już wiosną 1939 r. Opanowanie terytoriów państwa polskiego zostało potraktowane jako pierwszy etap realizacji hitlerowskich koncepcji polityczno-przestrzennych na Wschodzie.

Realizacja decyzji dotyczących ostatecznej rozprawy z Polską nie mogła nastąpić niezwłocznie. Ich urzeczywistnienie musiało być poprzedzone należytymi przygotowaniem militarnymi. Przygotowania te wymagały odpowiedniego czasu, ale konieczność ich przeprowadzenia nie była jedyną przyczyną zwłoki. W dniu 25 marca 1939 r. Hitler wydał dyrektywę przeznaczoną dla naczelnego dowódcy niemieckich wojsk lądowych, generała Walthera Brauchitscha i stwierdził w niej wyraźnie, że na razie nie widzi możliwości rozwiązania sprawy polskiej. Zaznaczył ponadto, że

rozprawa ta może nastąpić dopiero wtedy, gdy zaistnieją odpowiednie, korzystne po temu warunki. Nad Polską zawisło już jednak niebezpieczeństwo realne, bardzo poważne i bliskie zarazem. Wypada tu wziąć pod uwagę fakt, że podobne zastrzeżenia czynił Hitler przed imprezą czechosłowacką z wiosny 1939 r., a potem przystąpił nagle do działania, chociaż nie sposób dopatrzeć się jakichś specjalnych, sprzyjających temu przedsięwzięciu okoliczności⁵⁶. W podobny sposób mogło być również przygotowywane rozwiązanie problemu polskiego. W marcowej dyrektywie Hitlera dla Brauchitscha znalazło się znamienne sformułowanie: „Polska powinna być tak powalona, aby w następnych dziesięcioleciach nie trzeba jej było brać pod uwagę jako czynnika politycznego”⁵⁷.

Niemieckie przygotowania militarne do rozprawy z Polską zostały zapoczątkowane w dniu 3 kwietnia 1939 r. i przebiegały według wytycznych do tak zwanego „Fall Weiss” – kryptonim militarnego przedsięwzięcia skierowanego przeciw Polsce. Dokument zawierający wspomniane wytyczne był podpisany przez szefa Naczelnego Dowództwa Sił Zbrojnych (Oberkommando der Wehrmacht – OKW), generała Wilhelma Keitla. Przewidywały one przysposobienie niemieckich sił zbrojnych do działań wojennych zaplanowanych na przełom sierpnia i września 1939 r. W zarządzonych przygotowaniach miały uczestniczyć wszystkie rodzaje sił zbrojnych, to znaczy wojska lądowe, marynarka wojenna i lotnictwo. Ścisłe terminy wykonania kolejnych działań, jakie wynikały z planu ogólnych zamierzeń, zostały określone w specjalnych tablicach synchronizujących szczegółowo tok przygotowań. Tablice takie, zestawiane w trybie pilnym, miały być przed dniem 1 maja 1939 r. przedłożone Hitlerowi, który je rzeczywiście otrzymał, a następnie ujawnił decyzje dotyczące rozprawy z Polską dowódcom rodzajów sił zbrojnych. Zaprezentował je jako postanowienia podjęte niby na wszelki wypadek. Były to jednak decyzje ostateczne. O takim ich sensie przesądzał fakt, że wytyczne do „Fall Weiss” sformułował już po ogłoszeniu brytyjskich gwarancji na rzecz Polski, co nastąpiło, jak wiadomo, w dniu 31 marca 1939 r. Gwarancje te zostały powtórzone w komunikacie ogłoszonym w dniu 6 kwietnia tegoż roku na podstawie londyńskich rozmów ministra Józefa Becka z angielskim premierem Arthurem Nevillem Chamberlainem i angielskim ministrem spraw zagranicznych Edwardem Halifaxem⁵⁸.

Decyzja Hitlera o generalnej rozprawie z Polską była niepopularna i w niemieckich kołach kierowniczych nie została przyjęta z entuzjazmem. Zmusiło to Hitlera do wielokrotnego jej uzasadnienia, co stanowiło przedmiot kilku narad, odpraw i konferencji. Cele oraz charakter wojny z Polską wykladał bez niedomówień. Uczynił to wyjątkowo mocno w przemówieniu wygłoszonym 23 maja 1939 r., w obecności dowódców poszczególnych rodzajów sił zbrojnych oraz kilku innych generałów i wyższych oficerów⁵⁹.

W uzasadnieniu dotyczącym rozprawy z Polską stwierdził Hitler, że sytuacja w tej kwestii dojrzała, ponieważ proces jednoczenia narodu niemieckiego został w zasadzie zakończony, a dalszych sukcesów nie da się już osiągnąć bez rozlewu

krwi. Nie ma więc sensu, mówił Hitler, by ta ofiara krwi, jeżeli już trzeba będzie ją złożyć, nastąpiła w związku z realizacją jakichś zadań drobnych, mało znaczących. Przy omawianiu celów większego formatu stwierdził dobitnie: „Gdańsk nie jest bynajmniej obiektem, o który nam chodzi. Nam chodzi o zaokrąglenie Lebensraumu (przestrzeni życiowej – M. W.) na Wschodzie i zabezpieczenie wyżywienia, rozwiązanie problemu Bałtyku i obszarów nadbałtyckich, bazę zaopatrzenia w żywność może bowiem stanowić tylko obszar o nieznacznym zaludnieniu”⁶⁰. Roli zastępczej w dziedzinie wyżywienia nie mogą wobec Niemiec odegrać kolonie z uwagi na groźbę blokady. Opanowanie obszarów wschodnich i nadbałtyckich miało ponadto, zdaniem Hitlera, zabezpieczyć potrzeby Rzeszy pod względem siły roboczej⁶¹.

Ponadto Hitler z naciskiem podkreślał, że nie widzi żadnych przesłanek przemawiających za oszczędzaniem Polski. Zajął stanowisko wręcz przeciwne i wyraźnie zaznaczył, iż uświadamia sobie wiele powodów skłaniających go do rozbicia i unicestwienia Polski. Wskazywał również, że problemu Polski nie można rozpatrywać oddzielnie od rozprawy z Zachodem. Uzyskanie szybkiego rozstrzygnięcia na Zachodzie stawiał pod znakiem zapytania i wyrażał obawę, że Polska nie zachowa neutralnej postawy, lecz pokusi się o próbę pozbawienia Niemiec zwycięstwa odniesionego nad mocarstwami zachodnimi. Uznawał ponadto, że Polska nie stanowi dostatecznej bariery osłaniającej Rzeszę od strony Związku Sowieckiego i konkludował, że istnienie Polski nie zapewnia Niemcom żadnej korzyści⁶².

Hitler rozumiał dobrze, iż nie zdoła wyeliminować wpływu Polski na rozwój wydarzeń bez rozprawy orężnej. Chciał jednak nie dopuścić do tego, aby ta rozprawa towarzyszyła jednoczesnej konfrontacji zbrojnej z mocarstwami zachodnimi. Jako pierwszoplanowe zadanie dyplomacji niemieckiej określił więc dążenie do izolacji Rzeczypospolitej na arenie międzynarodowej. Analizę sytuacji kończyły konkluzje ujęte w sposób bardzo groźny: oszczędzanie Polski – to postępowanie niekorzystne i niecelowe, a więc nie może być brane pod uwagę; rozprawa z Polską nastąpi przy pierwszej nadarzającej się okazji; należy postępować jednak ostrożnie, aby nie sprowokować mocarstw zachodnich do zbrojnego zaangażowania się po stronie Polski. W możliwość czynnego wystąpienia mocarstw zachodnich w obronie Polski Hitler w istocie nie wierzył, ale możliwości takiej nie wykluczał, zwłaszcza po marcowo-kwietniowych gwarancjach brytyjskich. Zdaniem generała Helmutha Greinera „Hitler uważał za bardzo mało prawdopodobne, by Anglia z powodu Gdańska i Korytarza podjęła ryzyko nowej wojny światowej i skłonny był raczej sądzić, że postawa rządu brytyjskiego podyktowana jest dążeniem do zachowania oblicza na zewnątrz oraz chęcią, aby przez wielki bluff powstrzymać Niemcy od dalszego realizowania celów swej polityki zewnętrznej”⁶³.

Militarne przygotowania Niemiec cechowały się konsekwentnym unikaniem takich posunięć, które mogły doprowadzić do zaostrzenia stosunków z mocarstwami zachodnimi i do obudzenia ich czujności. Latem 1939 r. nie wydawał więc żadnych zarządzeń związanych z przygotowaniem do wojny na Zachodzie. Militarne

poczynania Niemiec na kierunku zachodnim ograniczał do najbardziej koniecznych posunięć obronnych, związanych mianowicie z rozbudową umocnień zwanych „Wałem Zachodnim”⁶⁴.

Przygotowania do militarnej kampanii na Polskę były natomiast prowadzone z wielkim rozmachem. O sile wojsk lądowych miały decydować 102 związki taktyczne (dywizje). Gwałtowny wzrost niemieckich sił zbrojnych na wschodnim pograniczu był maskowany zamiarem przeprowadzenia wielkich manewrów jesiennych i przygotowaniem do okazałych obchodów 25 rocznicy zwycięstwa pod Tannenbergiem⁶⁵.

W dniu 14 sierpnia 1939 r. Hitler wezwał naczelnego dowódcę wojsk lądowych do swojej rezydencji górskiej w Berghofie i zwrócił się do niego o przedstawienie raportu dotyczącego stanu przygotowań militarnych. Podczas tego spotkania miał wyrazić przypuszczenie, że Wielka Brytania może się zdecydować wobec Niemiec na daleko idącą demonstrację siły, ale do polsko-niemieckiego konfliktu nie wchodzi się. Taką ogólną postawę Wielkiej Brytanii uzależniał jednak od tempa niemieckich działań zbrojnych w Polsce. Postulował konieczność stosowania działań zdecydowanych, zarazem tak szybkich, iż „w ciągu 8-14 dni świat powinien zrozumieć, że Polsce grozi klęska”. W odniesieniu do całokształtu zaplanowanych operacji dopuszczał dłuższy okres ich trwania⁶⁶.

Niemal w tym samym czasie, to znaczy od początku drugiej dekady sierpnia 1939 r., w Moskwie toczyły się pertraktacje, które miały zadecydować o dalszym rozwoju sytuacji. W tych rozmowach, toczących się między pełnomocnikami mocarstw zachodnich (admirał brytyjski Reginald Plunkett-Drax i generał francuski Joseph Doumenc) a przedstawicielami Związku Sowieckiego (marszałek Kliment Woroszyłow i szef Sztabu Generalnego Borys Szaposznikow) do uzgodnień nie doszło i dojść nie mogło, ponieważ stronie sowieckiej na osiągnięciu porozumienia nie zależało. Przedstawiciele Moskwy opowiadali się niby za współdziałaniem Związku Sowieckiego i mocarstw zachodnich, domagali się jednak przyzwolenia na przemarsz Armii Czerwonej przez terytoria Rzeczypospolitej. Spełnienie tego warunku było jednak dla Polski równoznaczne z utratą suwerenności i mocarstwa zachodnie, bez zgody rządu polskiego, nie mogły złożyć w tej sprawie odpowiednich zapewnień. Rozmowy przeciągały się więc, ale zapewne nie dałyby wyników nawet po spełnieniu warunku stawianego przez stronę sowiecką, ponieważ w porozumieniu z Niemcami dopatrywała się ona większych korzyści niż we współdziałaniu z mocarstwami zachodnimi⁶⁷.

Do nagłych uzgodnień doszło natomiast między Moskwą a Berlinem. Wzajemne kontakty obydwu sąsiadów państwa polskiego były poprzedzone jednak dyplomatycznymi sondażami kwietniowymi 1939 r. strony sowieckiej⁶⁸. Późniejsze rozmowy, podejmowane w zakonspirowany sposób, doprowadziły najpierw w dniu 19 sierpnia 1939 r. do zawarcia niemiecko-sowieckiej umowy handlowej, a w dniu 23 sierpnia tegoż roku zakończyły się podpisaniem traktatu, który przeszedł do historii jako pakt Ribbentrop-Mołotow. Sygnatariusze paktu zobowiązali się, że będą się

powstrzymywać od agresji, że nie udziela żadnej pomocy państwu znajdującemu się w konflikcie z partnerem, że nie zwiążą się z żadną wroga partnerowi koalicją; przewidzieli także wzajemne konsultacje dyplomatyczne. Podpisany pakt wchodził w życie w momencie jego podpisania. Był jawnym aktem dyplomatycznym, ale otrzymał super tajne uzupełnienie w załączonym do niego protokole określającym dokładny podział obszarów wschodnioeuropejskich na wzajemne strefy wpływów: sowieckich i niemieckich. Istnienie tego załącznika było utrzymywane w głębokiej tajemnicy. Prawdę ujawniono dopiero po drugiej wojnie światowej, kiedy to dokumenty znajdujące się w dyspozycji władz amerykańskich zostały opublikowane na Zachodzie. Z tego super tajnego dokumentu wynikało, że w strefie wpływów niemieckich znajdują się obszary litewskie i terytoria polskie położone na zachód od Narwi, Wisły i Sanu, a Związkowi Sowieckiemu miały przypaść terytoria położone na wschód od wymienionych rzek oraz rumuńska Besarabia. Z podpisanych ustaleń tajnego protokołu wynikało, że żadna ze stron nie będzie ingerować w regulacje podejmowane przez partnera w przyznanej mu strefie⁶⁹.

Pomyślny zwrot w stosunkach Trzeciej Rzeszy ze Związkiem Sowieckim uznał Hitler jako dostateczne zabezpieczenie szans przygotowywanej rozprawy z Polską. W dniu 22 sierpnia 1939 r. przeprowadził więc w swojej górskiej rezydencji (Berghof) tajną odprawę sztabową. W obecności dowódców rodzajów sił zbrojnych oraz szefów ich sztabów i szefów zarządów OKW uzasadnił, że nadszedł odpowiedni moment do zbrojnej rozprawy z Polską. W swoich wywodach powołał się na pomyślny dla Niemiec rozwój sytuacji dyplomatycznej i wyraźną przewagę Niemiec nad przeciwnikami w dziedzinie przygotowań militarnych. Zaznaczył ponadto, że Niemcy w sprawach militarnych mają daleko idącą swobodę działań, a przeciwnicy (Wielka Brytania i Francja) są zaangażowani w Afryce oraz na Bliskim i Dalekim Wschodzie. Zaangażowanie wymienionych państw, zdaniem Hitlera, wynikało z ekspansjonistycznych dążeń mocarstw życzliwych Rzeszy, to znaczy Japonii i Włoch. Wskazywał ponadto na kłopoty Wielkiej Brytanii w Irlandii, Afryce Południowej i w Indiach, a Francję określił jako kraj osłabiony wewnętrznie⁷⁰.

Podczas narady kontynuowanej w dniu następnym ustalono termin zbrojnego uderzenia na Polskę. Uderzenie to miało nastąpić w dniu 26 sierpnia o godzinie 4.30. Termin ten został następnie przesunięty o kilka dni na skutek intensywnych rozmów dyplomatycznych, które poprzedziły wybuch drugiej wojny światowej. Do wspomnianych rozmów i towarzyszącej im zwłoki doszło natomiast w związku z zawarciem polsko-brytyjskiego traktatu o wzajemnej pomocy. Układ ten został podpisany w Londynie w dniu 25 sierpnia 1939 r. przez brytyjskiego ministra spraw zagranicznych lorda Halifaxa i ambasadora polskiego Edwarda Marię Raczyńskiego. Na wieść o tym traktacie Hitler zawahał się i przesunął datę napaści na Polskę. Nastąpiła ona w dniu 1 września o godzinie 4.30 nad ranem.

Koncepcje polskiego Reststaatu

Wojna wytoczona Rzeczypospolitej przez Niemcy miała doprowadzić najpierw do pokonania wojsk polskich, a następnie do opanowania przez wojska niemieckie i sowieckie tych terytoriów państwa polskiego, które paktem z 23 sierpnia 1939 r. zostały zaliczone do poszczególnych stref wpływów. Następnie miało dojść do likwidacji państwa polskiego i do unicestwienia żywotnych sił narodu polskiego⁷¹. Były to zamysły ujęte w sposób bardzo ogólny, natomiast w odniesieniu do niemieckiej strefy ziem polskich nie istniał określony plan działania. Wszystko miało zależeć od okoliczności i od rozwoju sytuacji politycznej oraz strategicznej. Wstępne decyzje zostały jednak powzięte w wyniku narad przeprowadzonych we wrześniu i w pierwszej połowie października 1939 r. Decyzje te zapadły na najwyższych szczeblach niemieckiej hierarchii państwowej. Zanim to jednak nastąpiło, na ziemiach zajętych przez wojska niemieckie doszło już do ustanowienia okupacyjnego zarządu wojskowego.

Funkcjonowanie okupacyjnej administracji wojskowej zostało zapoczątkowane odezwą naczelnego dowódcy niemieckich wojsk lądowych, to znaczy generała Walthera von Brauchitscha. Zawierała ona zarządzenia, które obowiązywały od 1 września 1939 r. Wprowadzana administracja miała charakter władzy stosowanej na terytoriach traktowanych jako obszar okupacji wojennej. Atrybuty takiej władzy wynikały z przepisów zamieszczonych w III Dziale IV Konwencji Haskiej z 18 października 1907 r., a ujętych pod tytułem: *O władzy wojennej na terytorium państwa nieprzyjacielskiego*. Analiza odezwy generała von Brauchitscha uzewnętrznia wyraźną intencję zachowania pozorów, że ustrój administracyjny, narzucany opanowanym ziemiom polskim, to właśnie ustrój okupacji wojennej.

W okresie późniejszym dla rzeczników strony niemieckiej wygodniejsze było twierdzenie, że na okupowanych ziemiach polskich nie było żadnego systemu odpowiadającego okupacji wojennej, a chodziło tylko o zwyczajne obszary podbite, które otrzymały przeznaczony dla nich specyficzny ustrój. Dla uzasadnienia takich twierdzeń był wykorzystywany fakt, że panowanie niemieckie na terenach polskich miało rzekomo nie przejściowy, lecz ostateczny charakter. Natomiast na poparcie tych kazuistycznych wywodów były przytaczane różne wypowiedzi Adolfa Hitlera, Hansa Franka oraz innych dygnitarzy niemieckich. Faktycznie treść tych wypowiedzi, o ile miałyby już dojść do ich przyjęcia jako argumentów traktowanych poważnie, była nader różnorodna, a wynikała z doraźnych potrzeb. W przemówieniu z 6 października 1939 r. Hitler wspominał np. o zamiarze utworzenia jakiegoś bliżej nie określonego państwa polskiego⁷². Natomiast na początku listopada 1939 r. w obecności ministra Franka wypowiedział się: „Zatrzymamy Gubernię Generalną, nie oddamy jej więcej”⁷³.

Zaprzeczenie egzystencji systemu niemieckiej okupacji wojennej na ziemiach polskich nie może wynikać również z faktu, że w odezwie generała von Brauchitscha brak wyraźnego powołania się na Konwencję Haską z 1907 r. Podobnej, poszuki-

wanej tu wzmianki, nie uczyniły niemieckie okupacyjne władze wojskowe również ani w Norwegii, ani we Francji, gdzie narzucili przecież system administracyjny typowy dla „*occupatio bellica*”⁷⁴. Jako stwierdzenie miarodajne należy zatem w odezwie Brauchitscha uznać określenie wprawdzie ogólne, ale zawarte w słowach: „Wszystkie postanowienia prawa międzynarodowego będą szanowane”⁷⁵. O faktycznych intencjach niemieckiego agresora we wrześniu 1939 r. może świadczyć również sam tytuł urzędowego dziennika rozporządzeń, a zwłaszcza takie zawarte w nim słowa: „dla obszarów okupowanych”.

Na opanowanych obszarach dowódcy poszczególnych armii niemieckich objęli pełnię władzy (*vollziehende Gewalt*). Na obszarach okupowanych przez podlegające im wojska ludność została poddana przymusowi bezwzględnej przestrzegania narzuconych rygorów i wydawanych rozkazów. Jednym z pierwszych i podstawowych zarządzeń był stanowczy zakaz uchylania się od pracy na stanowiskach zajmowanych dotychczas w administracji publicznej⁷⁶. Chodziło, rzecz zrozumiała, o niższe szczeble administracji.

Dowódcy poszczególnych armii obejmując władzę okupacyjną dysponowali aparatem administracyjnym, którego zręby zostały przygotowane już w okresie poprzedzającym wojnę. Było to dokonane zgodnie z ustawą Rzeszy hitlerowskiej („O obronie państwa”) z 21 maja 1935 r., uzupełnioną w dniu 4 września 1938 r. Ustawa ta przewidywała, że z chwilą ogłoszenia stanu wojny pełną władzę na teatrze działań wojennych przejmie naczelny dowódca wojsk lądowych, a w jego imieniu miała być ona sprawowana przez podlegających mu dowódców armii⁷⁷. Po zastosowaniu tej ustawy, każdemu z dowódców pięciu armii zaangażowanych w działania wojennych z wojskami polskimi podlegali szefowie tak zwanych cywilnych zarządów, po jednym w każdej armii (w 3 armii generała Georga von Kuechlera dwóch).

Do zadań szefów zarządów cywilnych należała realizacja administracyjnych poleceń wydawanych przez dowódców armii. Do dyspozycji dowódców armii pozostawał ponadto cały aparat zabezpieczenia wojskowego, podlegający w pasie działań każdej armii dowódcowi armijnemu obszarowi tytułowemu; służbowy tytuł takiego dowódcy: *Kommandant des ruckwaertigen Armeegebites* – w skrócie *Korueck*. W skład tego aparatu, oprócz sztabu dowódcy obszaru tytułowemu, wchodziły bataliony ochrony, oddziały zmotoryzowanej żandarmerii wojskowej, a także komendantury garnizonowe i polowe. Szefowie zarządów cywilnych ze swej strony dysponowali aparatem administracji cywilnej, którego personel w chwili wybuchu wojny nie został jednak skompletowany, a dopiero potem był stopniowo uzupełniany. W dziedzinie bezpieczeństwa szefowie zarządu cywilnego byli natomiast wspomagani przez wyższych urzędników cywilnych i przez grupy operacyjne Policji Bezpieczeństwa (*Einsatzgruppen der Sicherheitspolizei und des Sicherheitsdienstes*). Otrzymywali mianowicie po jednej takiej grupie policyjnej na każdą armię. Do swej dyspozycji mieli ponadto po jednej grupie operacyjnej policji porządkowej; grupy te były nazywane także pułkami i składały się z trzech lub czterech batalionów policyjnych⁷⁸.

Podstawowa struktura cywilnego zarządu wojskowego utrzymywała się krótko. Niebawem władzę na okupowanych ziemiach polskich mieli przejąć dowódcy powołani specjalnie dla poszczególnych obszarów. Ścisłejsze regulacje dotyczące tych spraw znajdowały się w wytycznych OKW z 8 września 1939 r. Przewidywały one, że po zakończeniu działań wojennych pełnię władzy w niemieckiej strefie okupowanych ziem polskich przejmie naczelny dowódca wojsk na Wschodzie (Oberbefehlshaber – Ost; Ober-Ost). Miał on kwaterować w Poznaniu i dysponować sztabem operacyjnym oraz zarządem administracji cywilnej. Na stanowisko szefa zarządu cywilnego został przewidziany minister Rzeszy Hans Frank. Z wytycznych OKW wynikała również zapowiedź utworzenia czterech średnich instancji cywilnego zarządu okupacyjnego, a mianowicie: „Gdańsk – Prusy Zachodnie”, „Poznań”, „Łódź” i „Kraków”. Do powołania na stanowiska szefów administracji cywilnej zostali przewidziani: w okręgu „Gdańsk – Prusy Zachodnie” miejscowy gauleiter Albert Forster, w okręgu „Poznań” – prezydent Senatu Gdańskiego Arthur Greiser, w okręgu Kraków – Arthur Seyss-Inquart, a w okręgu „Łódź” – Wilhelm Holzschuher, który jednocześnie miał objąć obowiązki zastępcy Hansa Franka. Sprawy związane z doбором osób przewidzianych na stanowisko dowódcy wojsk na Wschodzie oraz na stanowiska dowódcze w okręgach wojskowych były pozostawione decyzji generała von Brauchitscha, który w dniu 10 września 1939 r. razem z szefem Sztabu Generalnego wojsk lądowych generałem Franzem Halderem sformułował w tej sprawie odpowiednie propozycje personalne. Zadania Ober-Ostu miało przejąć dowództwo Grupy Armii „Południe” z generałem Gerdem Rundstedtem na czele. Na stanowisko dowódcy okręgu wojskowego „Gdańsk – Prusy Zachodnie” był wyznaczony generał Walter Heitz, okręgu wojskowego „Poznań” – generał Alfred von Vollard-Bockelberg, wcześniej utworzonego okręgu wojskowego, obejmującego obszary Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego – generał Georg Brand, a zadania dowódców w okręgach „Kraków” i „Łódź” oraz na obszarze północnego Mazowsza miały tymczasowo przejąć dowództwa (odpowiednio) 14, 8 i 3 armii⁷⁹. Rozbudowa struktur administracyjnych tak pomyślanego systemu okupacji wojskowej ziem polskich przebiegała w miarę rozwoju wydarzeń militarnych i postępów czynionych przez wojska niemieckie.

W rozwoju wydarzeń ogólnowojskowych zaczynał się natomiast uzewnętrzniać wpływ stanowiska zajmowanego przez mocarstwa zachodnie (Wielką Brytanię i Francję). Mocarstwa te występowały w roli sprzymierzeńców państwa polskiego, które toczyło nierówną walkę z potężnym wrogiem, i w dniu 3 września 1939 r. zadeklarowały przystąpienie do wojny z Trzecią Rzeszą. Oznaczało to, wbrew nadziejom Hitlera, że rozpętana przez niego wojna nie będzie lokalną imprezą zbrojną, lecz istotną częścią wielkiego, ogólnoświatowego konfliktu. Okoliczność ta zmusiła Hitlera do rewizji jego wcześniejszych zamiarów i do uściślenia takiej ich części, która miała się odnosić do bezpośredniej sytuacji. Najbliższym celem strategicznym Niemiec stawała się teraz rozprawa z mocarstwami zachodnimi. Ich silne armie wprawdzie nie okazywały prawie żadnej aktywności, ale znajdowały się już

w stanie mobilizacji i mogły wystąpić niebawem jako zasadnicza przeszkoda w realizacji wschodnich zamysłów Trzeciej Rzeszy. Bez unicestwienia tej przeszkody realizacja wschodnich planów, które stanowiły najważniejszą część hitlerowskich koncepcji polityczno-terytorialnych, nie była możliwa. Decyzję dotyczącą generalnej rozprawy z mocarstwami zachodnimi i zamiar niezwłocznego przejścia do ofensywy skierowanej przeciw wojskom francuskim i brytyjskim w okolicznościach uwarunkowanych przewidywaniem rychłego zwycięstwa nad Polską oznajmił Hitler po raz pierwszy w dniu 12 września 1939 r.⁸⁰ Uczynił to podczas konferencji zorganizowanej w swoim wagonie sztabowym podczas postoju w Jełowej na Dolnym Śląsku⁸¹. Zamiar niezwłocznego przejścia do ofensywy na Zachodzie ujawniał potem jeszcze kilkakrotnie. Z jego wypowiedzi wynikało niezbicie, że tę decyzję traktował już na początku drugiej dekady września jako nieodwracalną, ale dobitne jej potwierdzenie odnosi się do ostatnich dni trzeciej dekady tegoż miesiąca. Wynika to z dokumentu wystawionego przez OKW, a zatytułowanego jako „Notizen zum Kriegstagebuch”⁸². Decyzja ta była oczywiście poprzedzona dłuższymi i głębokimi przemyśleniami, w których główną rolę odegrało dążenie do rozstrzygającej konfrontacji zbrojnej, zanim wojska francuskie i brytyjskie osiągną pełną zdolność bojową⁸³.

Z decyzją dotyczącą ofensywy na Zachodzie wiązał się ściśle problem zabezpieczenia tyłów. Rzecz w tym mianowicie, że Hitler nie darzył zaufaniem swojego sowieckiego partnera, a polska kampania wojenna nie była jeszcze zakończona; od 9 do 20 września toczyła się wielka bitwa nad Bzurą, do 19 września na Kępie Oksywskiej kontynuowały walkę oddziały Lądowej Obrony Wybrzeża, do 20 września duży opór stawiały formacje polskiego Frontu Południowego, do 26 września toczyły się zacięte boje pod Tomaszowem Lubelskim i nad Wereszczycą, do 28 września broniła się Warszawa, do 29 września trwała obrona Modlina, obrona Helu kapitulowała dopiero 2 października, a bitwa pod Kockiem trwała do 5 października 1939 r. Kwestie związane z decyzjami odnoszącymi się do ofensywy na Zachodzie, z wątpliwościami dotyczącymi stanowiska Związku Sowieckiego i z przedłużającymi się działaniami polskiej kampanii wojennej rzutowały więc w istotny sposób na aktualne podejście Hitlera do spraw związanych z jego dążeniem do unicestwienia państwa polskiego i z losem opanowanych ziem polskich. W podejmowanych tu rozważaniach docieramy mianowicie do spraw związanych już ściśle z pomysłami dotyczącymi szczątkowego państwa polskiego, czyli tak zwanego Reststaatu.

Problem szczątkowego państwa polskiego wyłonił się na początku drugiej dekady września 1939 r. Został poruszony, między innymi, podczas narady sztabowej, która odbyła się 12 września w Jełowej. Z dostępnych przekazów materialnych wynika, jakoby Hitler skłaniał się ku realizacji poruszonego pomysłu⁸⁴. Do wzmianek na ten temat, w tym samym dniu i w tym samym wagonie sztabowym mógł nawiązywać minister von Ribbentrop w rozmowie z szefem urzędu Abwehry Wilhelmem Canarisem i było to chyba już po konferencji z Hitlerem. Oznajmił wtedy Canarisowi,

że koncepcja Reststaatu „jest dla Hitlera sympatycznym rozwiązaniem, ponieważ pozwala na zawarcie pokoju na Wschodzie wspólnie z rządem polskim”⁸⁵.

Wypada uznać, że idea szczątkowego państwa polskiego nie była Hitlerowi obca, ale nie oznacza to, iż był jej zdecydowanym zwolennikiem. Nie można również twierdzić, że traktował ją przynajmniej przejściowo jako właściwą część swego programu w odniesieniu do sprawy polskiej. Zainteresowanie dla idei szczątkowego państwa polskiego, należy to wyraźnie podkreślić, ujawniał przecież zarówno w wystąpieniach publicznych, jak też w rozmowach poufnych. Przemawiając 19 września 1939 r. w Gdańsku, wyraził się, że Polska w tej postaci, jaką miała po traktacie wersalskim, nigdy już nie powstanie. Jednocześnie zastrzegał się, że Niemcy nie roszczą żadnych pretensji do Francji i Anglii⁸⁶.

Deklaracja taka mogła stanowić sugestię zmierzającą ku pokojowi z mocarstwami zachodnimi, a wzmiankę na rzecz utworzenia jakiegoś szczątkowego państwa polskiego podsuwał tym mocarstwom, być może, jako sposób na zachowanie twarzy w związku z ich zobowiązaniami wobec Polski. Niewykluczone również, że chodziło tylko o zmylenie mocarstw zachodnich, bo przecież przygotowywał przeciw nim niezwłoczną rozprawę zbrojną. Jako pewnik natomiast należy uznać, że okazywał konsekwentne dążenie do jeszcze poważniejszego zacieśnienia stosunków ze Związkiem Sowieckim. Dążenie to napotkało w Moskwie podatny grunt, ponieważ rząd sowiecki zdawał sobie sprawę z tego, że starcie z hitlerowskimi Niemcami jest nieuchronne. Był więc zainteresowany w zabezpieczeniu sowieckich pozycji strategicznych w krajach bałtyckich, a także na wschodnich obszarach Rzeczypospolitej i w Besarabii. Skłoniło to Józefa Stalina do wysunięcia propozycji zmierzających do uregulowania w najbliższym czasie kwestii związanych z wymienionymi terytoriami i obszarami.

Propozycje sowieckie pojawiły się w dniu 25 września 1939 r. Doszło w ten sposób do ponownych sowiecko-niemieckich rozmów dyplomatycznych, przeprowadzonych w dniach 27 i 28 września, a zakończonych podpisaniem kolejnego paktu. Regulował on sprawy polskie i litewskie w sposób odpowiadający umawiającym się stronom. W nowym protokole znalazł się zapis o aktualnym i obopólnym rozgraniczeniu polskich nabytków terytorialnych (podpisanie tego paktu nastąpiło w dziesięć dni po wkroczeniu wojsk sowieckich na wschodnie terytoria Rzeczypospolitej). Wschodnią granicę strefy niemieckiej, zamiast linii przebiegającej wzdłuż Pisy, Narwi, Wisły i Sanu, miała teraz stanowić linia Pisy, Narwi, Bugu i Sanu. Obszary Litwy natomiast zostały zaliczone do sowieckiej strefy wpływów⁸⁷.

Układ z 28 września miał istotne znaczenie dla państwa polskiego w ogóle, a dla idei ewentualnego szczątkowego państwa polskiego w szczególności. Znaczenie to wynikało już faktycznie z paktu sierpniowego, zawierającego klauzulę przekreślającą szanse na utworzenie szczątkowego państwa polskiego. W tajnym protokole z 23 sierpnia znajdowało się bowiem zastrzeżenie, uzależniające tworzenie szczątkowego państewka polskiego od obopólnej zgody układających się partnerów⁸⁸. Rzecz w tym mianowicie, że Związek Sowiecki nie był zainteresowany w utworze-

niu takiego szczątkowego państewka, które posiadając nawet formalną niezawisłość byłoby w istocie satelitą Trzeciej Rzeszy, co mogło zapewnić Niemcom większy zasięg wpływów, niż to wynikało z zawartego paktu. Moskwa obawiała się ponadto, że z utworzeniem szczątkowego państewka polskiego pojawi się obiekt wzajemnej niemiecko-sowieckiej niezgody, a jego istnienie zostanie wykorzystane w przyszłości przez Niemcy jako podstawa roszczeń terytorialnych w odniesieniu do obszarów tak zwanej Zachodniej Ukrainy i tak zwanej Zachodniej Białorusi, to znaczy byłych wschodnich terytoriów Rzeczypospolitej. Wyłaniała się ponadto obawa, że Niemcy będą wykorzystywać siły zbrojne i ekonomiczny potencjał marionetkowego państewka polskiego⁸⁹. Zdawano sobie zresztą w Moskwie sprawę z tego, że utrzymanie buforowego państewka polskiego nie zostanie zaakceptowane przez naród polski. Nie było zatem powodów skłaniających Związek Sowiecki do zgody na powołanie takiego państewka.

Po zawarciu wrześniowego paktu musiało dojść również do dalszej redukcji niemieckich zainteresowań dla pomysłów związanych z polskim Reststaatem. Trudno zatem dociec, dlaczego Hitler tych pomysłów nie zaniechał, skoro nie myślał również na serio o podpisaniu traktatu pokojowego z mocarstwami zachodnimi. Wiadomo jednak, że do pomysłów związanych z ustanowieniem szczątkowego państwa polskiego jeszcze wracał, między innymi w dniu 26 września, podczas rozmowy z przemysłowcem szwedzkim Birgerem Dahlerusem. Formułując niemieckie warunki na wypadek pokojowych rozmów z Anglią stwierdził mianowicie, że do Rzeszy chce wcielić te polskie terytoria, które przed 1918 r. należały do Niemiec, a także jakieś inne, bliżej przez niego nie określone, ale ważne pod względem strategicznym obszary polskie. Deklarował ponadto zamiar utworzenia na ziemiach polskich azylu dla Żydów i zapewniał, że Polaków „połknąć” Niemcy nie zamierzają, a pragną jedynie przed Polakami się zabezpieczyć. Mógł myśleć, jak się wydaje, o utworzeniu jakiegoś szczątkowego państwa polskiego. Dodawał jednak w sposób zdecydowany, że szukanie rozwiązania spraw polskich nie może być przedmiotem przyszłej konferencji pokojowej⁹⁰. Podczas pertraktacji moskiewskich, podejmowanych w dniach 27 i 28 września 1939 r., sprawa szczątkowego państewka polskiego nie wypłynęła jako kwestia odrębna i von Ribbentrop nie podjął żadnych wysiłków, aby ją poruszyć. Swojej gry dyplomatycznej nie dostosował do uwag zawartych w notatce, jaką otrzymał tuż przed odlotem do Moskwy od sekretarza stanu w niemieckim Ministerstwie Spraw Zagranicznych Ernsta von Weizsaekera⁹¹. Opierała się ona na memoriale uzyskanym od byłego ambasadora niemieckiego w Warszawie, Hansa Adolfa Moltkego, zwłaszcza na konstatacji, że „mógłby się może znaleźć polski rząd, który by uznał nowe granice”, ale tylko wówczas, „gdyby projektowany polski twór państwowy objął również jakąś część terytorium na wschód od przewidywanej linii demarkacyjnej”. Von Moltke sądził ponadto, że powołanie kadłubowego państwa polskiego na obszarze nadmiernie małym uniemożliwi „utworzenie rządu zdolnego do rokowań” i wnioskował: „...Zamiast uznawać tak daleko idące rozczłonkowanie swego kraju, Polacy woleliby uzależnić swą decyzję od tego, czy ostateczne zwycię-

stwo nie przypadnie jednak w udziale mocarstwom zachodnim". Von Weizsaecker wziął pod uwagę wnioski Moltkego. Opowiedział się więc za tym, by w rokowaniach z Moskwą zająć stanowisko, że Niemcy żądają jedynie granic z 1914 r., a „poza tym przyszłość Polski kadłubowej zależy od tego, czy mocarstwa zachodnie zgodzą się na ustępstwa”⁹². W rozmowach moskiewskich von Ribbentrop podzielił natomiast stanowisko swoich sowieckich rozmówców, że po rezygnacji z terenów między Wisłą a Bugiem Związek Sowiecki ze sprawą ukształtowania Polski kadłubowej nie będzie już miał nic wspólnego.

Uzgodnienie uzyskane podczas rozmów moskiewskich uznał von Ribbentrop za rozstrzygnięcie korzystne, ponieważ zapewniało Niemcom swobodę decyzji w sprawach polskich. Na podstawie tego osądu można przyjąć, że kierownictwo narodowo-socjalistyczne Rzeszy nie zamierzało zadowolić się granicami z 1914 r., a pojęcie związane z kadłubowym państwem polskim nie było równoznaczne, nawet w jakimś ograniczonym stopniu, z samodzielną Polską⁹³. Wzmianki o kadłubowym państwie polskim pojawiały się jednak nadal. W dniu 29 września Hitler rozmawiał z Alfredem Rosenbergiem, wspominał o pokojowych sugestjach barona W. de Rooppa, który reprezentował angielskie koła przemysłowe skłonne do kompromisu z Trzecią Rzeszą i znowu zastanawiał się nad przyszłością obszaru między Bugiem a granicą Rzeszy. Dzielił się też z Rosenbergiem pomysłami dotyczącymi wyznaczenia między Wisłą a Bugiem obszaru przeznaczonego dla Żydów polskich i przywiezionych z całej Europy, zasiedlenia osadnikami niemieckimi pasa przylegającego do wschodniej granicy Rzeszy i pozostawienia pośrodku polskiej strefy osadniczej⁹⁴. Sygnalizował również Rosenbergowi możliwość utrzymania jakiejś „państwowości polskiej” między sowiecko-niemiecką linią demarkacyjną a terenami, które miały być wcielone do Rzeszy⁹⁵.

O możliwości utworzenia szczątkowego państwa polskiego napomknął też Hitler w dniu 3 października ministrowi Frankowi tuż przed jego poznańską konferencją z przedstawicielem niemieckiego przemysłu wojennego⁹⁶. Do pomysłu związanego z kadłubowym państwem polskim w sposób bardzo wyraźny nawiązał ponadto podczas mowy wygłoszonej 6 października w Reichstagu. Wzywał usilnie mocarstwa zachodnie do ustępliwości i jako cel polityki Rzeszy na opanowanych obszarach polskich deklarował zaprowadzenie nowego układu stosunków etnograficznych na Wschodzie, a także „stworzenie państwa polskiego, którego struktura i kierownictwo będzie stanowiło gwarancję, że nie powstanie nowe zarzewie, zagrażające Rzeszy Niemieckiej, ani siedlisko intryg przeciw Rosji i Niemcom”⁹⁷. Do pomysłów związanych z kadłubowym państwem polskim nawiązał jeszcze podczas rozmowy z pronazistowskim badaczem szwedzkim Svenem Hedinem, ale wzmianka ta była już zupełnie odosobnionym wyznaniem i miała bardzo mglisty charakter⁹⁸.

Za utworzeniem szczątkowego państwa polskiego w sposób bardziej szczery niż Hitler miał się opowiadać Hermann Goering, co przekazuje w swoim pamiętniku Władysław Studnicki⁹⁹. Przyszły marszałek Rzeszy podobno na początku października 1939 r. składał w tej sprawie obiecujące deklaracje w rozmowie z amerykańskim

eksporterem ropy naftowej Wilhelmem R. Devisem. W zamian za poparcie pokojowych propozycji niemieckich przez Stany Zjednoczone wyrażał gotowość Rzeszy do pozostawienia temu mocarstwu wolnej ręki na Pacyfiku. Jednocześnie zapewniał swego rozmówcę, że Niemcy zgodzą się na powołanie do życia nowego państwa polskiego, jeśli prezydent Franklin Delano Roosevelt zgodzi się na rolę pośrednika w pertraktacjach pokojowych z mocarstwami zachodnimi. Sprawa ta jednak upadła wobec negatywnego stanowiska amerykańskiego prezydenta¹⁰⁰.

Zainteresowanie dla idei polskiego Reststaatu okazywali również dyplomaci oraz mężowie państw trzecich. Istnieją przekazy materiałowe, że opowiadał się za tym przywódca włoskiego faszyzmu Benito Mussolini¹⁰¹. Obstawiał za nią także Francisco Bahamonde Franco. W swojej notatce z 3 października 1939 r. von Weizsaecker wspominał, że szef rządu hiszpańskiego zalecał takie rozwiązanie w rozmowie z ambasadorem niemieckim Stohrerem. Na ręce wymienionego tu ambasadora miał podobno składać misję dobrych usług w ewentualnych rozmowach na temat pokojowego rozwiązania konfliktu z mocarstwami zachodnimi, ale jako swój warunek stawiał właśnie zachowanie polskiego Reststaatu. Było to, jego zdaniem, niezbędne dla zachowania twarzy przez mocarstwa zachodnie¹⁰². Z podobnymi sugestiami mieli występować również szef rządu irlandzkiego Eamon de Valera i fiński minister spraw zagranicznych Erkko¹⁰³. Von Weizsaecker wspomina, jakoby nawet w rządzie francuskim były osobistości zainteresowane tym problemem i na poparcie tej wzmianki przytoczył sugestię jednego z ministrów, który w rozmowie z ambasadorem włoskim w Paryżu miał stwierdzić, że „najważniejsza jest forma”¹⁰⁴.

Osobną wreszcie kartę omawianego zagadnienia stanowiły sondaże czynione w społeczeństwie polskim. Istnieją takie przekazy materiałowe, z których wynika, że owe sondaże niekiedy przybierały formę zwyczajnego nacisku, połączonego nawet z czasowym aresztem osób upatrzonych przez niemieckie władze okupacyjne, a wywodzących się najczęściej ze środowisk arystokratycznych. Chodziło w tych zabiegach niby o znalezienie kandydatów na kierownicze stanowiska w szczątkowej państwowości polskiej. Do grona nagabywanych mieli należeć między innymi Stanisław Estreicher i Zdzisław książę Lubomirski. Sondażowe rozmowy były też podejmowane z Alfredem hrabią Potockim z Łańcuta, który uchylił się również od proponowanej misji, pomimo spotykających go awansów¹⁰⁵. W sferze podobnych zachęt znalazł się także Wincenty Witos i z tego powodu był nawet przetrzymywany w rzeszowskim więzieniu, ale się nie załamał¹⁰⁶. Z przejawami podobnych zachęt zetknęli się ponadto Rafał książę Lubomirski, Leon książę Sapieha i Michał Potulicki¹⁰⁷. Z niemieckich przekazów materiałowych wynika natomiast, że odpowiednie propozycje były adresowane również do historyka dziejów caratu – Jana Kucharzewskiego, a także Janusza księcia Radziwiłła¹⁰⁸. Inicjatorem kontaktów nawiązanych z wszystkimi wymienionymi osobami była strona niemiecka. Jedyny wyjątek stanowiło w tym względzie postępowanie znanego germanofila, Władysława Studnickiego, który zabiegał uporczywie o restaurację państwowości polskiej, chociaż w społeczeństwie polskim nie znajdował żadnego poparcia. Jego

memoriały i propozycje przez stronę niemiecką były traktowane również w sposób negatywny¹⁰⁹.

Najważniejsze wszakże było nie to, czy idea polskiego Reststaatu na przełomie września i października 1939 r. rzeczywiście funkcjonowała, lecz to, czym ona w istocie była: ideą realną, czy mirażem traktowanym w sposób instrumentalny przez zwycięską stronę niemiecką? W poszukiwaniu odpowiedzi na tak zadane pytanie należy już w tym miejscu zaznaczyć, że o sensie idei polskiego Reststaatu decydowały nie tylko cele i wrześniowe wyniki wojny wytoczonej Polsce przez Trzecią Rzeszę, lecz również, a może nawet przede wszystkim, te właśnie założenia, na których były oparte hitlerowskie koncepcje panowania nad światem. Nie ma dostatecznych dowodów na to, czy wojnę wytoczoną Polsce chciał Hitler traktować początkowo jako odrębny etap na drodze do realizacji swoich gigantycznych zamysłów. Historycznym faktem jest natomiast, że już w dniu 3 września 1939 r. uzewnętrznił się ogólnoswiatowy charakter tego konfliktu. Zamykało to Hitlerowi możliwość stopniowej realizacji jego gigantycznych planów, ponieważ czas zaczynał pracować na korzyść mocarstw zachodnich. W odniesieniu do tych planów był zresztą zdecydowanym przeciwnikiem działań przewlekłych i dążył konsekwentnie do niezwłocznej rozprawy militarnej z mocarstwami zachodnimi. Jego stanowisko wynikało z drobiazgowej oceny wzajemnych sił i możliwości ekonomicznych. Już podczas konferencji z dowódcami sił zbrojnych w Berghofie (22 sierpnia 1939 r.) stwierdził dobitnie, że militarna przewaga Niemiec nad przeciwnikami ma charakter przejściowy i uznał, że musi to być wykorzystane¹¹⁰.

Wiadomo również, że już przed zakończeniem kampanii polskiej powziął nieodwracalną decyzję o przejściu do działań ofensywnych na Zachodzie. Po ostatecznym podjęciu tego odpowiedzialnego postanowienia, Hitler opracował obszerny, kilkudziesięciostronicowy elaborat i podał w nim wytyczne dotyczące działań wojennych na froncie zachodnim. W dniu 9 października z treścią tego dokumentu zapoznał naczelnego dowódcę wojsk lądowych generała Walthera von Brauchitscha, naczelnego dowódcę marynarki wojennej admirała Ericha Raedera, naczelnego dowódcę sił powietrznych Hermanna Goeringa i szefa OKW generała Wilhelma Keitla. Przedstawił im korzyści polityczne i militarne, wypływające z podjętej decyzji¹¹¹. Wywody Hitlera pokrywały się w gruncie rzeczy z tym, co w sierpniu powiedział w Berghofie. W tym samym dniu, to znaczy 9 października 1939 r., podpisał Dyrektywę Nr 6, w której polecił przygotowanie działań ofensywnych, skierowanych przez terytoria neutralnych krajów: Luksemburga, Belgii i Holandii¹¹². Podpisanie dyrektywy dotyczącej działań wojennych przeciw mocarstwom zachodnim i na terytoriach państw neutralnych, co trzeba tu zdecydowanie podkreślić, nastąpiło jeszcze przed formalnym odrzuceniem przez Wielką Brytanię i Francję pokojowych propozycji, które zawierała oficjalna mowa, wygłoszona przez Hitlera przed trzema dniami w Reichstagu¹¹³. Deklarowane tu podkreślenie ma duże znaczenie, negatywna odpowiedź mocarstw zachodnich na propozycje Hitlera nastąpiła bowiem dopiero w dniach 10 i 12 października tegoż roku. Takie postępowanie Hitlera

świadczy dobitnie, że nie traktował on serio ani swoich propozycji pokojowych, ani tych wynurzeń, które dotyczyły szczytkowego państwa polskiego.

Dyrektywa z 9 października była dokumentem formalnym i zawierała nieodwracalną decyzję o podjęciu ofensywy na Zachodzie. Potwierdza to konsternacja, jaką wywołała ona w środowisku wyższych dowódców niemieckich. Decyzja Hitlera spotkała się z ich sceptycyzmem, bo znali dobrze słabe strony młodego Wehrmachtu, ujawnione zresztą świeżo w kampanii polskiej. Możliwości Wehrmachtu były oceniane dość krytycznie przez generalicję niemiecką. Wyżsi dowódcy Wehrmachtu obawiali się wojny z Wielką Brytanią, bo uważali, że Wehrmacht nie jest w stanie zniszczyć sił przeciwników zachodnich w jednej, błyskawicznej kampanii, a długotrwałą wojnę traktowali jako przedsięwzięcie przerastające możliwości Niemiec¹¹⁴.

Ofensywa na Zachodzie miała nastąpić już w dniu 25 listopada 1939 r.¹¹⁵ Decyzja ta wzburzyła dowódcę Grupy Armii C, generała Wilhelma von Leeba. Poinformowany o niej zanotował w swoim dzienniku: „Wszystkie zarządzenia wskazują na to, że zamierza się na serio przeprowadzić to szaleńcze natarcie, naruszając neutralność Holandii, Belgii i Luksemburga. Przemówienie Hitlera w Reichstagu było więc tylko okłamaniem narodu niemieckiego”¹¹⁶. W dniu 11 października generał von Leeb przesłał naczelnemu dowódcy wojsk lądowych obszerny memoriał ujęty w dramatyczną formę. Przytaczał w nim liczne argumenty natury wojskowej, politycznej i ekonomicznej wskazujące na to, że ofensywa podjęta przeciw mocarstwom zachodnim zakończy się całkowitą klęską Niemiec. Generał von Leeb prosił usilnie generała von Brauchitscha, aby za wszelką cenę odwołał Hitlera od tego awanturniczego przedsięwzięcia¹¹⁷.

Generał von Leeb nie był odosobniony w swoich sądach. Inni dowódcy poszczególnych armii rozmieszczonych na zachodnim froncie również przestrzegali Hitlera na odprawach, że podjęta przez niego decyzja zakończy się całkowitą klęską Niemiec¹¹⁸. Solidaryzował się z nim naczelny dowódca wojsk lądowych, ale decyzja Hitlera była stanowcza i nieodwracalna. Przygotowania do ofensywy kontynuował wbrew opinii generałów. W dniu 19 października 1939 r. pod naciskiem Hitlera ukazał się więc rozkaz operacyjny Naczelnego Dowództwa Wojsk Lądowych i zapewnił dalszą konkretyzację planów związanych z mającą nastąpić ofensywą. Kolejnym ujęciem tych zamierzeń były nowe wytyczne Hitlera, które ukazały się w dniu 20 listopada 1939 r. jako Dyrektywa Nr 8¹¹⁹. Problem ofensywy stanowił potem przedmiot rozważań jeszcze jednej konferencji sztabowej. Hitler odwoływał się ponownie do swoich wcześniejszych argumentów i doprowadził wreszcie do tego, że przeważało jego zdanie¹²⁰. Sama ofensywa jednak nie nastąpiła, ponieważ została odłożona do wiosny 1940 r. Jej działania rozegrały się zgodnie z dyrektywą Naczelnego Dowództwa Wojsk Lądowych z 24 lutego 1940 r. (kryptonim: „Fall Gelb”)¹²¹. Przyczyną zwłoki był brak pełnej gotowości bojowej wojsk niemieckich, które podczas kampanii polskiej doznały dość znacznych strat, zwłaszcza w uzbrojeniu i sprzęcie.

Wielki upór, jaki Hitler przejawiał w swoich dążeniach do ofensywy na Zachodzie, jest dobitnym dowodem na to, że nie widział motywów, które mogłyby go skłonić do ukształtowania polskiego Reststaatu. Wypada zatem uznać, że problem szczytkowego państwa polskiego, czyli polskiego Reststaatu, nie istniał dla Hitlera jako punkt konkretnego programu.

Na uwagę zasługuje jeszcze problem związany z możliwością realizacji pomysłów dotyczących szczytkowego państwa polskiego. Wypada zaznaczyć wyraźnie, że możliwość ta była niewielka, chociaż po traktatowym zabezpieczeniu swoich polskich nabytków Związek Sowiecki deklarował bezinteresowność w odniesieniu do tych terytoriów polskich, które znalazły się pod panowaniem niemieckim. Zgoda Moskwy na jakąś redukcję jej polskich nabytków była nieosiągalna, a z konieczności pozostawienia szczytkowemu państwu polskiemu znaczniejszego terytorium zdawali sobie sprawę nawet niemieccy pomysłodawcy tego rozwiązania. W grę musiało ponadto wchodzić stanowisko narodu polskiego, a przecież nie można było znaleźć żadnego kandydata cieszącego się w społeczeństwie polskim jakimś szerszym uznaniem i deklarującego ewentualną gotowość objęcia wyższej funkcji administracyjnej w państwie powołanym przez kaprys agresora, a przeznaczonym do roli satelity zdanego na łaskę swego pogromcy.

Nie można jednak zaprzeczyć, że w okresie od początku drugiej dekady września do końca pierwszej dekady października 1939 r. Hitlerowi zależało na wywołaniu u mocarstw zachodnich wrażenia, że jest skłonny do kompromisu w sprawie polskiej. Konstatację taką czyni autor seryjnego wydawnictwa źródłowego („Dokumentu Occupationis”) i zasługuje ona na aprobatę. Dyskusyjny charakter ma natomiast przypuszczenie zawarte w stwierdzeniu: „Gdyby mocarstwa zachodnie zgodziły się na przerwanie działań wojennych i rozpoczęcie pertraktacji pokojowych, nie byłoby im łatwo, w razie niepowodzenia rokowań, znowu rozpocząć wojnę”¹²². Sygnalizowane tu zastrzeżenie wynika mianowicie z faktu, że mocarstwa zachodnie wdając się w pertraktacje z hitlerowskimi Niemcami nie musiały przerywać działań wojennych, bo na dobrą sprawę jeszcze ich nie zaczęły. Przez kilka tygodni w wojnie wydanej Niemcom uczestniczyły niemal formalnie. Przystąpienie do pertraktacji pokojowych wymagało zresztą tylko zawieszenia stanu wojny. W gruncie rzeczy nie chodziło tu jednak o sprawy formalne. Istotne znaczenie miało przecież chyba to, co zostało podniesione już wcześniej, że Hitler pokoju wcale nie chciał, lecz dążył konsekwentnie do rozstrzygającej rozprawy zbrojnej. Ideę szczytkowego państwa polskiego wypada zatem potraktować jako miraż i element wyrafinowanej gry taktycznej. Nie zmierzała więc do kompromisu proponowanego kosztem państwa polskiego, lecz miała stanowić odmianę intensywnej wojny psychologicznej, maskującej właściwe intencje, cele i zamiary Hitlera. Wniosek taki zasługuje na wnikliwą uwagę, a wypływa on z podzielanych tu dociekań Leona Herzoga¹²³.

Wrześniowo-październikowa kampania psychologicznej wojny Hitlera miała na celu przede wszystkim zamaskowanie intensywnych przygotowań niemieckich do zbrojnej rozprawy z Zachodem, co do której zapadły już decyzje ostateczne i nie-

odwracalne. W szeroko zakrojonej kampanii pokojowej chodziło również o moralne osłabienie mocarstw zachodnich, o podważenie ich wzajemnego współdziałania, a także o zmylenie opinii publicznej w państwach zachodnich i, być może, o uspokojenie swoich sprzymierzeńców (Włoch i Hiszpanii), zaniepokojonych perspektywą wojny z potężną koalicją brytyjsko-francuską. Chodziło wreszcie o postawienie własnego narodu wobec wojny jako faktu dokonanego, narzuconego Niemcom przez mocarstwa zachodnie¹²⁴. Może Hitler chciał wobec własnego narodu wykazać się rzekomym wykorzystaniem wszystkich możliwości pokojowych, a w istocie liczył na to, że przeciwnicy nie zdecydują się na przyjęcie stawianych warunków i w konsekwencji nastąpi rozprawa zbrojna, której tak pragnął. Gdyby zaś przeciwnicy wyrazili zgodę na stawiane warunki, to Hitler, jak to było w jego zwyczaju, miał zapewne w zapasie jeszcze nowe roszczenia. Pragnął wreszcie, być może, uspokojenia kolejnych, potencjalnych ofiar agresji. Przypuszczenie takie mogło się odnosić nawet do Związku Sowieckiego.

Pokojowe deklaracje oraz wszelkiego rodzaju sugestie i enuncjacje czynione w sprawach dotyczących jakiegoś szczątkowego państwa polskiego jawią się więc tylko jako zastosowanie starej metody maskowania istotnych celów strategicznych, zawartych w tajnych i miarodajnych dokumentach, przeznaczonych tylko dla grona najbliższych współpracowników. Poszukiwanie w tych deklaracjach oraz enuncjacjach rzeczywistego zamiaru odnoszącego się do jakiegoś kadłubowego państewka polskiego nie dawało nadziei na korzystny wynik.

Oceniając wartość publicznych oświadczeń Hitlera Rauschning pisał: „Zresztą deklaracje polityczne Hitlera służą zawsze za broń polityczną. Nie są nigdy zwykłymi relacjami w znaczeniu prostego zakomunikowania o pewnym stanie rzeczy lub o jakimś zamiarze”. Dla poparcia swojej oceny przytoczył jednocześnie liczne oświadczenia, które towarzyszyły „rozwiązywaniu” problemu austriackiego, sudeckiego i czeskiego. Później Hitler stosował tę samą metodę, jedynie udoskonalając ją z biegiem czasu.

Wypowiedzi, enuncjacje i sondáže na temat polskiego Reststaatu, jak to zostało już zaznaczone, były jednak nie tylko dziełem Hitlera, ale także szerszego grona przywódców oraz polityków niemieckich. Wielu z nich, jak chociażby przedstawiciele starej szkoły dyplomatycznej (Ewald von Kleist, Hans Adolf von Moltke, Ernst Weisaecker), generalicja, czy wreszcie przedstawiciele opozycji, było zwolennikami pokojowego wyjścia z rozpoczętego konfliktu wojennego przeciw mocarstwom zachodnim. Te poczynania na rzecz Reststaatu, które wychodziły z tych wymienionych tu środowisk, traktowane były oczywiście serio. Hitler doskonale o tym wiedział i nie przeciwstawiał się takim dążeniom, chociaż wewnętrznie był im zdecydowanie przeciwny. Dążenia takie były mu nawet na rękę, bo to ułatwiało maskowanie fałszywych planów i zamierzeń, sprzyjało podejmowanej grze politycznej. Dyplomatyczna gra, operująca pokojowymi posunięciami i mirażem Reststaatu przyniosła nawet Niemcom wymierne korzyści. Sprzyjała mianowicie pacyfistycznym nastrojom społeczeństwa francuskiego, nastrojom przenikającym także

do francuskiej armii. Zwolennicy kompromisu pojawiali się nawet w Anglii, o czym świadczyły, między innymi, postawy takich osobników, jak konferujący z Hitlerem baron de Roopp.

W końcu października 1939 r., gdy przygotowania niemieckie do ofensywy zachodniej zostały już znacznie zaawansowane, a propagandowe skutki wojny psychologicznej zaczęły się również ujawniać, Hitler zaniechał uzewnętrzniania rzekomych zainteresowań dla idei polskiego Reststaatu. Idea ta została wówczas złożona do lamusa i powiększyła tam zasób dyplomatycznych chwytów. Z lamusa, w którym się teraz znajdowała, była jeszcze czasami wydobywana, gdy zachodziła taka potrzeba. W dniu 6 grudnia 1939 r. czynił to na przykład przywódca nazistowskiego Frontu Pracy Robert Ley, który zapewniał włoskiego ministra spraw zagranicznych hrabiego Galeazzo Ciano, że w polskich dystryktach¹²⁵ Generalnego Gubernatorstwa ma powstać rodzaj protektoratu pod nazwą „Nowa Polska”¹²⁶. Jeszcze w pierwszej połowie 1940 r. zachodziły niekiedy okoliczności wymagające, zdaniem hitlerowskich dygnitarzy, podnoszenia tej zapomnianej już idei. W dniu 5 marca 1940 r. uczynił to Hans Frank podczas spotkania z przedstawicielami prasy i rozsnawał przed nimi możliwości utworzenia jakiegoś buforowego państewka polskiego¹²⁷. Później, gdy wojska niemieckie odnosiły już błyskotliwe sukcesy, nawrót do idei polskiego Reststaatu nie był stosowany.

Między odrzuceniem hitlerowskich rzekomych propozycji pokojowych przez mocarstwa zachodnie a rezygnacją Hitlera z wynurzeń na temat polskiego Reststaatu zachodzi pewna zbieżność w czasie, ale miała ona w istocie tylko chronologiczny charakter. Obecność innych związków może się natomiast odnosić raczej do sfery domniemywań. Nie znajduje też chyba potwierdzenia w wojowniczych wypowiedziach Goeringa z listopada 1939 r., ponieważ pierwsze decyzje dotyczące zachodniej ofensywy wojsk niemieckich, jak to było zaznaczone wcześniej, zapadły już 12 września tegoż roku.

Utworzenie Generalnego Gubernatorstwa

Propagandowy szmer, wzbudzany wokół idei szczątkowego państwa polskiego, czyli polskiego Reststaatu, a wykorzystywany w dalszej psychologicznej wojnie przez zwycięskiego agresora niemieckiego, nie wywarł istotniejszego wpływu na jego poczynania w sprawach związanych z problemem polskim. Rozstrzyganie tego problemu przebiegało stopniowo, w gruncie rzeczy niezależnie od wspomnianej idei, a wynik tego procesu przesądzało dążenie do realizacji hitlerowskich planów tak zwanego nowego ładu. W rezultacie decyzji, które były przejawem osobistych poglądów i woli Hitlera, uzgadnianych i modyfikowanych następnie w toku różnych odpraw i narad, wyłoniło się rozwiązanie uzależnione od potrzeb i możliwości strategicznych, a także od zamysłów związanych z dalszymi wschodnimi podbojami i z owym ładem. Przyniosło ono bezpośrednie wcielenie do Rzeszy rozległych pół-

nocnych i zachodnich obszarów pokonanego państwa polskiego, a także utworzenie *polskiego obszaru kadłubowego*, pomyślanego jako *polski rezerwat* i nazwanego **Generalnym Gubernatorstwem**¹²⁸.

Podział ziem polskich został przygotowany zarządzeniami dotyczącymi systemu okupacji wojskowej. Zarządzenia te miały początkowo raczej doraźny charakter i ukazywały się w miarę zbrojnych postępów armii niemieckiej, ale były dostosowywane do wytycznych OKW z 8 września 1939 r.¹²⁹ W trzy dni później został utworzony pierwszy obszar okupacyjnej administracji wojskowej, a mianowicie okręg „Poznań” z siedzibą władz w stolicy Wielkopolski. Na czele tego okręgu stanął generał Bockelberg, a jego władza sięgała początkowo po linię: Krotoszyn – Golina – jez. Gopło – Kruszwica i dalej wzdłuż Noteci. Przyłączenie dalszych obszarów było przewidziane po wygaśnięciu działań zbrojnych (chodzi zwłaszcza o walki nad Bzurą) i miało się odbywać, jak to wynikało z dodatkowych poleceń Hitlera, z tymczasowym uwzględnieniem przebiegu granic dawnych prowincji pruskich. W odniesieniu do tej decyzji nastąpiła jednak niebawem częściowa zmiana i rejon Bydgoszczy został przekazany do okręgu „Gdańsk – Prusy Zachodnie”, zaś z okręgiem „Poznań” zostały zespolone południowo-zachodnie tereny byłego województwa łódzkiego, a mianowicie powiaty sieradzki i wieluński¹³⁰.

Decyzje dotyczące Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego zapadły w dniu 13 września. Obszary te, zespolone w wyodrębnioną jednostkę administracyjną okupacyjnego zarządu wojskowego, zostały podporządkowane bezpośrednio dowództwu Grupy Armii „Południe” generała Rundstedta, a w zakresie administracji cywilnej zaczęły podlegać nadprezydentowi prowincji Śląsk – Józefowi Wagnerowi. Nastąpiło w ten sposób faktyczne wcielenie Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego do Rzeszy¹³¹. Formalne powołanie okręgu „Gdańsk – Prusy Zachodnie” dokonało się 14 września. W skład tej jednostki administracyjnej, oprócz polskiego Pomorza, weszło Wolne Miasto Gdańsk i stąd nieco dziwna nazwa okręgu. Siedziba jego władz znajdowała się w Gdańsku¹³².

Powołanie okręgu „Kraków”, zapowiedziane rozkazem Naczelnego Dowództwa Wojsk Lądowych z 13 września 1939 r., nastąpiło w dniu 20 września tegoż roku. W skład tego okręgu weszły tereny byłego województwa krakowskiego, okrojonego jednak od zachodu po linię Sól – Cięcina – Chrzanów – Olkusz na rzecz prowincji zarządzanej przez Wagnera, ale powiększonego jednocześnie o południowo-zachodnie tereny byłego województwa kieleckiego, z wyjątkiem wszakże obszarów zaliczonych wcześniej do prowincji Wagnera (powiaty chrzanowski oraz sosnowiecki)¹³³. Formowanie okręgu „Łódź” było natomiast w toku, ale nie zostało zakończone, ponieważ w dniu 25 września 1939 r. ukazała się zatwierdzona przez Hitlera Dyrektywa Nr 4. Zawierała ona akceptację zarządzeń wcześniej wydanych i przynosiła kilka istotnych zmian organizacyjnych. Siedziba dowództwa Grupy Armii „Południe” została przeniesiona do Spały, a siedziba administracyjnej centrali okupowanych ziem polskich została ulokowana w Łodzi. Nie doszło natomiast do obsadzenia stanowiska szefa w okręgu łódzkim, ponieważ obowiązkami tymi został obar-

czony szef centralnego organu administracyjnego, czyli doktor Frank. Zrezygnowano również z powołania okręgu okupacyjnego „Południowe Prusy Wschodnie”, obejmującego obszary północnego Mazowsza, gdyż zostały one podporządkowane nadprezydentowi Prus Wschodnich Erichowi Kochowi. Odnotowane zmiany były spowodowane zamiarem wcielenia do Rzeszy rozległych, północnych i zachodnich obszarów Rzeczypospolitej¹³⁴.

Wstępne zasady dalszych rozwiązań terytorialnych na okupowanych ziemiach polskich zawierała Dyrektywa Nr 5, wydana przez Hitlera w dniu 30 września 1939 r. Stwierdzała ona, że „nowa granica Rzeszy na wschodzie obejmie były niemiecki obszar osadniczy oraz te tereny, które przedstawiają dużą wartość militarną dla gospodarki wojennej i komunikacji”. Szczegółowe określenie tej granicy miało dopiero nastąpić. Nie zapadły również ostateczne decyzje w sprawach dotyczących obszaru między nową granicą Rzeszy a niemiecko-sowiecką linią demarkacyjną na Bugu i Sanie. Została natomiast przewidziana rozbudowa stałych fortyfikacji nad Pisą, Narwią, Wisłą i Sanem, a linia wymienionych rzek została określona jako „militarna rubież bezpieczeństwa na wschodzie”. Jako granica „niemieckiej strefy interesów wobec ZSRR” została uznana linia przebiegająca wzdłuż Pisy, Narwi, Bugu i Sanu. Dyrektywa Nr 5 stwierdzała ponadto dalsze utrzymanie systemu okupacji wojskowej na całym obszarze byłych ziem polskich, ale generał Rundstedt władzy nad okupowanymi terenami jeszcze nie przejmował, a system cywilnej administracji nadzorowanej przez wojsko nie był rozbudowywany. Przeszkodę stanowiły utrzymujące się nadal działania wojenne oraz rozpoczęte przerzuty wojsk z Polski na Zachód. Przejęcie zwierzchnictwa nad siłami Ober-Ostu przez generała Gerda Rundstedta nastąpiło zgodnie z rozkazem wydanym w dniu 3 października przez Naczelne Dowództwo Wojsk Lądowych, zaś szef centralnego organu administracji cywilnej Ober-Ostu, czyli doktor Hans Frank, zakończył w Berlinie kompletowanie swojego aparatu administracyjnego i pojawił się najpierw w Poznaniu wraz ze swym personelem, a następnie w dniu 3 października przeniósł się do Łodzi¹³⁵.

W wyniku dalszych reorganizacji nastąpiła rozbudowa terytorialna krakowskiego okręgu administracyjnego, który swoimi wschodnimi granicami dotarł aż do Sanu. Po zespoleniu obszarów byłego województwa śląskiego i terenów Zagłębia Dąbrowskiego wyłoniła się jednostka administracyjna określona jako obwód wojskowy (Militaerbereich) „Górny Śląsk”, a w roli jego zwierzchnika został utrzymany generał Brand z Ottonem Fitznerem jako szefem administracji cywilnej. W dniu 3 października zaczęło się faktyczne tworzenie administracji okręgu łódzkiego, obejmującego tereny byłego województwa łódzkiego i północne obszary byłego województwa kieleckiego, a także obszary byłego województwa lubelskiego i główną część byłego województwa warszawskiego (północna część województwa warszawskiego, jak to zostało już zaznaczone, została zespolona z Prusami Wschodnimi). W dniu 8 października dowództwo wojskowe w okręgu łódzkim przejął generał Johannes Blaskowitz, a jako zastępca doktora Franka zaczął w tym okręgu występować Harry von Craushaar, któremu zostali podporządkowani szefowie admi-

nistracyjnych ekspozytur w Radomiu (Krummacher), Warszawie (A. Wermann) i Lublinie (doktor Kessler). Na obszarach północnego Mazowsza i na Suwalszczyźnie jako szef administracyjnej władzy wojskowej i cywilnej został utrzymany generał Kuechler, a w roli szefa administracji cywilnej funkcjonował przy nim gauleiter Koch¹³⁶.

W październiku 1939 r. nastąpiło szczytowe natężenie wysiłków poświęconych przerzutowi wojsk niemieckich z Polski na front zachodni. Uczestnikiem tej imprezy był również generał Rundstedt, a jego następcą w Ober-Oście został generał Blaskowitz, który zaczął występować także jako zwierzchnik władz wojskowych i cywilnych na okupowanych ziemiach polskich. Zmiana ta miała swój związek z nowymi decyzjami dotyczącymi ziem polskich. W dniu 5 października 1939 r. Hitler wydał polecenie w sprawie przygotowania zarządzeń o formalnym wcieleniu do Rzeszy okręgów „Gdańsk – Prusy Zachodnie” i „Poznań” oraz obszaru „Południowe Prusy Wschodnie” i obwodu „Górny Śląsk”. Po trzech dniach, czyli 8 października 1939 r., ukazał się Dekret Wodza i Konclerza Rzeszy o Podziale i Administracji Obszarów Wschodnich. Dotyczył on inkorporacji terenów wymienionych zarówno w tym ważnym dokumencie, jak też w poleceniu z 5 października tegoż roku. Uwzględniał także sprawy związane z systemem administracyjnym okupowanych ziem polskich. Na obszarach wcielonych do Rzeszy została wprowadzona nowa struktura terytorialnych władz wojskowych, taka sama, jak w „starej” Rzeszy. W sprawach dotyczących pozostałego obszaru okupowanego przez wojska niemieckie, to znaczy w odniesieniu do okręgów „Łódź” i „Kraków”, miało się ukazać osobne zarządzenie Hitlera. Oba te okręgi miały być zespolone w odrębną jednostkę administracyjną pod zarządem doktora Franka¹³⁷.

Z wydawanych dekretów i zarządzeń wynikało jasno, że w administracyjnych podziałach narzucanych okupowanym ziemiom polskim chodzi o jakieś trwałe zmiany. Wniosek taki znajdował istotne potwierdzenie również w nominacjach personalnych, ponieważ stanowiska starostów otrzymywały wyłącznie osoby o niemieckim pochodzeniu. Postępowano tak na wszystkich obszarach opanowanych przez wojska niemieckie, także tych, które miały się znaleźć poza strefą określoną jako terytorium Rzeszy. Wiadomo, że stanowisko starosty w powiecie ostrowsko-mazowieckim już w pierwszych dniach października 1939 r. objął Freiherr von Buehnau¹³⁸.

Oficjalną decyzję w sprawach dotyczących obszaru położonego na wschód od świeżo powiększonego terytorium Rzeszy komunikował nowy Dekret Wodza i Kancelarza Rzeszy o Administracji Okupowanych Terytoriów Polskich z 12 października 1939 r.¹³⁹ Określał on terytorialny zasięg tego obszaru, którego dotyczył i ustalał przyznane mu formy ustrojowo-prawne. Nie zawierał natomiast nazwy powołanego tworu administracyjnego, ale stwierdzał, że zwierzchnikiem władz będzie minister Rzeszy doktor Hans Frank. Dygnitarz ten miał występować jako generalny gubernator. Stąd nazwa powołanej jednostki administracyjnej: **Generalne Gubernatorstwo**. Na stanowisko zastępcy doktora Franka został przewidziany Arthur Seyss-Inquart¹⁴⁰.

Wprowadzenie dekretu nie nastąpiło w trybie natychmiastowym. Jeszcze w dniu 14 października Hitler informował generała von Brauchitscha, że system okupacji wojskowej funkcjonującej na tym obszarze będzie utrzymywany przez jakiś czas¹⁴¹. W trzy dni później, to znaczy 17 października 1939 r., odbyła się w Berlinie konferencja niezwykle ważna dla spraw nas właśnie interesujących. Uczestnikami tego spotkania, oprócz Hitlera byli: jego zastępca Rudolf Hess, szef kancelarii NSDAP Martin Bormann, dowódca SS Heinrich Himmler, szef OKW generał Wilhelm Keitel, minister spraw wewnętrznych Wilhelm Frick i doktor Hans Frank.

W sprawach dotyczących systemu okupacyjnego, jaki zamierzano narzucić ostatecznie obszarom Generalnego Gubernatorstwa, nastąpiła konfrontacja dwóch koncepcji. Uczestnicy konferencji z 17 października zdawali sobie sprawę z tarć, do jakich dochodziło między dowódcami wojskowych okręgów okupacyjnych a szefami zarządów cywilnych, którzy im podlegali jednak tylko formalnie, a w rzeczywistości byli uzależnieni niemal wyłącznie od dyspozycji wydawanych przez I Wydział z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Rzeszy. Wojskowi byli wprawdzie zwolennikami stosowania na opanowanych terytoriach twardych rządów, ale myśleli o ich utrzymaniu w duchu odezwę generała von Brauchitscha z 1 września 1939 r., co oznaczało jakąś formalną praworządność. Jaskrawe łamanie tych zasad przez funkcjonariuszy partii narodowosocjalistycznej oraz organów policyjnych budziło wewnętrzne opory tych, którzy chcieli uchronić wojsko przed koniecznością uczestnictwa w gwałtach i wykroczeniach. W końcu września tarcia na tym tle ujawniły się w sposób bardzo widoczny. Naczelne Dowództwo Wojsk Lądowych zrozumiało wówczas, że różnego rodzaju „akcje specjalne” i egzekucje dokonywane przez wspomnianych funkcjonariuszy na ziemiach polskich były inspirowane przez najwyższe czynniki Rzeszy. Budziło to znaczne refleksje wielu generałów, a Brauchitscha miało nawet skłaniać do pozbycia się kłopotliwego aparatu, jaki prezentowały sobą zarządy cywilne wojskowego systemu okupacyjnego. Generał von Rundstedt miał natomiast podejmować jakieś próby zrzeczenia się odpowiedzialności wojska za okupacyjny system na opanowanych terenach polskich¹⁴².

Hitler był dobrze poinformowany o wątpliwościach, jakie nachodziły wysokich dowódców w sprawach dotyczących systemu okupacyjnego na obszarach polskich. Przystępując do ostatecznego ukształtowania losu reszty ziem polskich, a także do poczynań mających na celu likwidację wojskowego systemu okupacyjnego liczył na ustępliwość wojskowych. Jego przewidywania znalazły jednak tylko częściowe potwierdzenie. Otóż podczas konferencji 17 października generał Keitel występując w imieniu wojskowych, ku zaskoczeniu Hitlera, zgłosił gotowość wojska do dalszego sprawowania okupacji wojskowej, obwarowanej jednak licznymi zastrzeżeniami zabezpieczającymi swobodę działań wojska. Zgodnie z postulatami Keitla władzę Wehrmachtu na terenach polskich należało uwolnić z więzów zależności od innych resortów oraz instytucji Rzeszy, a pełną odpowiedzialnością za jej wykonywanie obciążyć Naczelne Dowództwo Wojsk Lądowych. Do kompetencji tego dowództwa należałoby także powoływanie urzędników niemieckiej administracji cywilnej. Prze-

siedlanie ludności chciał Keitel uzależnić od zgody Naczelnego Dowództwa Wojsk Lądowych, a w realizacji przesiedleń pragnął uwzględniania również interesów armii. Eksploatację urządzeń kolejowych, a także dróg bitych i środków łączności zamierzał powierzyć wyłącznie wojsku, a jako siedzibę centralnej instancji cywilnej wojskowego systemu okupacyjnego upatrywał miasto Łódź. W imieniu wojska domagał się ścisłego określenia pełnomocnictw przewidzianych dla zastępcy szefa zarządu cywilnego w wojskowym systemie okupacyjnym, czyli dla Seyss-Inquarta. Za funkcjonowanie systemu okupacji wojskowej Naczelne Dowództwo Wojsk Lądowych, zdaniem Keitla, powinno odpowiadać wyłącznie przed Hitlerem jako kancle-rzem Rzeszy¹⁴³.

Ofertę Wehrmachtu w sprawach dotyczących systemu okupacyjnego ziem polskich Hitler odrzucił, a ściślej rzecz biorąc, zbył argumentem, że nie mogą egzystować jednocześnie obok siebie dwa zarządy okupacyjne, polityczny i wojskowy. Uznał również, że Wehrmacht powinien być zadowolony z pozbycia się dodatkowego ciężaru, to znaczy obowiązków okupacyjnych na opanowanych ziemiach polskich¹⁴⁴. Ponadto dodał, że wojskowi mają swoje odpowiedzialne zadania i nie są powołani do zarządzania opanowanymi obszarami¹⁴⁵.

Decydując się na likwidację wojskowej administracji okupacyjnej powodował się jednak Hitler w istocie poważniejszymi powodami niż te, które ujawnił podczas konferencji 17 października. Zasadnicze motywy jego decyzji wynikały bowiem z zamysłów towarzyszących dążeniom do nowego ładu, jaki sobie wyimaginował. Hitler obawiał się, że władze wojskowe, zgodnie z ich zadaniami, koncentrują się na wykorzystaniu okupowanego terytorium dla doraźnych celów wojny, a tym samym zaniedbują się w walce o realizację celu zasadniczego. Nawet gdyby te przewidywania okazały się chybione, to wojskowej administracji okupacyjnej i tak nie zamierzał traktować jako predestynowanej do sprawowania władzy na obszarach polskich. Odrzucał okupację wojskową, a więc administrację mającą przejściowy charakter już z samej swojej natury, bo wykluczał tymczasowe opanowanie ziem polskich, a przewidywał ich trwałe posiadanie.

Hitlerowi chodziło, jak to wielokrotnie i z naciskiem zostało już podkreślone, o stworzenie nowego i trwałego ładu w Europie, a może nawet w skali światowej. Realizacja takiego programu, zdaniem Hitlera, wymagała radykalnych, także drastycznych środków. Nie wykluczała nawet zastosowania wobec narodu polskiego bezwzględnej polityki eksterminacyjnej. Wehrmacht był krępowany zasadami międzynarodowych konwencji oraz umów i nie prezentował się jako najbardziej stosowny realizator hitlerowskiego nowego ładu na obszarach wcześniej przez siebie podbitych. Zdecydowanie lepszym wykonawcą swoich planów widział natomiast Hitler w cywilnym aparacie administracyjnym, wyposażonym w pełnię władzy, mającym oparcie w siłach policji i formacji SS, a przez wojsko wspieranym tylko w razie potrzeby¹⁴⁶.

Szef OKW pamiętał o trudnościach, jakie wojsko musiało już przezwyciężać w sprawach związanych z okupacją opanowanych ziem polskich i nie przeciwstawiał

się argumentom Hitlera. Zdecydował się on więc na podtrzymanie swoich decyzji i na podpisanie w dniu 19 października 1939 r. dekretu, i na utworzeniu Generalnego Gubernatorstwa¹⁴⁷. W dwa dni później, to znaczy 21 października, ustalił Hitler termin wygaśnięcia wojskowej władzy okupacyjnej obszarów polskich położonych na wschód od nowych granic Rzeszy. Miało to nastąpić w dniu 25 października, a objęcie władzy przez doktora Franka w generalnym Gubernatorstwie zostało przewidziane w dniu następnym, czyli 26 października. Został również przyspieszony termin wcielania do Rzeszy północnych i zachodnich ziem polskich. Inkorporacja tych ziem miała nastąpić także w dniu 16 października 1939 r.¹⁴⁸

Konkretyzacja zasad polityki przewidzianej na obszarze nowego tworu okupacyjnego, jakim miało być Generalne Gubernatorstwo, nastąpiła podczas konferencji 17 października 1939 r. Ustalono wtedy mianowicie, że będzie to na razie „tymczasowy rezerwat” dla ludności tam już zamieszkałej oraz dla przesiedleńców z ziem wcielonych do Rzeszy. Obszar ten miał spełniać funkcje zasobnego rezerwuaru niewolniczej siły roboczej, przeznaczonej głównie dla niemieckiego rolnictwa i przemysłu. Postanowiono również, że ludność Generalnego Gubernatorstwa zostanie pozbawiona wszelkich praw politycznych, że będzie wobec niej stosowana dyskryminacja narodowa, kulturalna, społeczna, a także ekonomiczna¹⁴⁹. Założenia zaleconej wówczas polityki nie były w istocie niczym nowym, ponieważ już od kilku tygodni znajdowały na ziemiach polskich swoje wstępne zastosowanie.

W roli wykonawcy tak pojmowanej polityki miał wystąpić, jak wiadomo, doktor Hans Frank¹⁵⁰. Do zadań administracyjnych był upatrzony przez Hitlera już wcześniej. Na audiencję do kanclerza Rzeszy został wezwany z 9 pułku piechoty, w którym służył wówczas jako podporucznik rezerwy. Pierwotnie był przewidziany na stanowisko szefa administracji cywilnej w łódzkim okręgu okupacyjnym. W związku z kolejnymi decyzjami otrzymał stanowisko nowe, bardziej odpowiedzialne i dające mu nieporównywalnie rozleglejszą sferę wpływów¹⁵¹. Natchnienia dla swojej przestępczej działalności zaczerpnął z instrukcji podczas audiencji, a także z ustaleń dokumentu uzgodnionego przez tak zbrodnicze gremium, jakie stanowili wszyscy uczestnicy wspomnianej już konferencji z 17 października 1939 r. Upewnił się, że obszary podporządkowane powierzonej mu władzy ma traktować jako teren wojenny i kraj łupów. Jego zasadnicze zadanie, jak to zostało już zaznaczone, miało polegać na doprowadzeniu do ruiny gospodarczej powierzonego mu kraju oraz do sparaliżowania w nim życia społecznego, politycznego i kulturalnego¹⁵². Frank podzielał, jak to sam przyznał, stanowisko wyrażone przez Hitlera. Osobiście wypowiadał się również za maksymalną degradacją obszarów polskich, za ich szybkim splądrowaniem oraz za ich kompletnym ograbieniem i wywiezieniem do Rzeszy wszelkich urządzeń przemysłowych, maszyn, półfabrykatów i zapasów surowca, a więc wszystkiego, co przedstawiało jakąś wartość gospodarczą dla Niemiec¹⁵³.

W realizacji takiego zbrodniczego programu sprzyjało doktorowi Frankowi usilne przeświadczenie, że wojna będzie trwała krótko, a zatem, jak sądził, niemieckiemu przemysłowi należy pośpieszyć z doraźną i szybką pomocą. Zniszczenie opano-

wanych ziem polskich pod względem ekonomicznym miało przekształcić Polaków w swego rodzaju niewolników Trzeciej Rzeszy, a Polskę w jej autentyczną kolonię. Program oparty na takich założeniach zaprezentował publicznie już jako szef Zarządu Cywilnego przy Naczelnym Dowództwie Wojsk Lądowych. Uczynił to w dniu 3 października 1939 r. podczas konferencji zorganizowanej w Poznaniu z udziałem przedstawicieli Urzędu Gospodarki Wojennej i Zbrojeniowej przy Naczelnym Dowództwie Wehrmachtu, którzy przybyli na spotkanie ze swoim zwierzchnikiem generałem Franzem Barckhausenem¹⁵⁴. Doktor Frank zaprezentował ekonomiczny program Hitlera w odniesieniu do okupowanych ziem polskich i własną, zgodną z tym programem opinię. Uczestnicy spotkania byli zaskoczeni tym, co usłyszeli, ale zdobyli się na zajęcie zgoła odmiennego stanowiska. Opowiadali się za utrzymaniem istniejącego polskiego potencjału przemysłowego i za pełnym wykorzystaniem jego mocy produkcyjnej¹⁵⁵.

Program dyskutowany podczas poznańskiego spotkania był jednak realizowany zgodnie z programem zaprezentowanym przez doktora Franka. Niemieckie monopole przemysłowe otrzymały do swej dyspozycji poszczególne polskie zakłady przemysłowe i miały przystąpić do ich demontażu oraz do wywozu zgromadzonych surowców¹⁵⁶. Niektóre monopole nie stosowały się jednak do dyrektyw programujących gospodarkę rabunkową. Nie realizował jej między innymi koncern „IG Farbenindustrie”, który przejął polskie fabryki barwników „Boruta”, „Wola” i „Winnica”. Z demontażem ociagały się także zakłady Carla Zeissa z Jeny, które dzierżawiły Polskie Zakłady Optyczne w Warszawie. Czyniły to również koncerny Roehlinga i Hugo Schneidera, dysponujące polskimi zakładami metalurgicznymi w Skarżysku-Kamiennej i Częstochowie¹⁵⁷.

Rabunkowa gospodarka, realizowana w pierwszym okresie okupacji, wbrew pozorom, nie oznaczała pozostawienia ogołoconych ziem polskich ich własnemu losowi, chociaż dążeń do takiego wyjścia z sytuacji w Niemczech również nie brakowało¹⁵⁸. Rabunkowa gospodarka w istocie nie była sprzeczna z zamiarem bezpowrotnego dzierżenia opanowanych ziem polskich, ponieważ licowało to właśnie z obłądnymi koncepcjami Hitlera w odniesieniu do polityki terytorialnej. Taka gospodarka była również przejawem buty i antypolskiego szowinizmu, a jego wyraziciele uznawali początkowo, zresztą błędnie, że przemysł polski dla potrzeb zbrojeniowych jest nieprzydatny¹⁵⁹.

W dniu 26 października minister Rzeszy doktor Hans Frank przejął władzę na obszarach Generalnego Gubernatorstwa i wydał uroczystą proklamację skierowaną do „polskich obywateli i obywaterek”. Mieszkańcy centralnych ziem polskich, czyli obszarów do Rzeszy nie wcielonych, dowiedzieli się o utworzeniu Generalnego Gubernatorstwa. Jednocześnie Frank wydał liczne akty prawne, które normowały podstawy ustrojowe na podporządkowanym mu terytorium. Były opublikowane w „Dzienniku rozporządzeń generalnego gubernatora dla okupowanych polskich obszarów”. Proklamacja generalnego gubernatora została wydana w Łodzi, przewidzianej pierwotnie na siedzibę władz centralnych zarządzanego terytorium. Po

wcieleniu Łodzi i okęgów sąsiednich do Rzeszy na siedzibę władz Generalnego Gubernatorstwa został wybrany Kraków. Uroczysty wjazd Franka do Krakowa, jego nowej siedziby, nastąpił w dniu 7 listopada 1939 r.¹⁶⁰ Rozpoczęło się funkcjonowanie aparatu administracyjnego organizowanego przez doktora Franka. Istnienie Generalnego Gubernatorstwa stało się faktem.

Istota Generalnego Gubernatorstwa – okupacyjnego tworu administracyjnego

Generalne Gubernatorstwo zostało utworzone na centralnych obszarach państwa polskiego, które zachowało jednak rząd legalny, przebywający wprawdzie na emigracji, ale uznawany przez państwa sojusznice oraz neutralne i funkcjonujący zgodnie z przepisami obowiązującej konstytucji. Generalne Gubernatorstwo było natomiast nielegalnym tworem okupacyjnym, zainstalowanym w sposób naruszający przepisy prawa międzynarodowego i sprzeczny z odpowiednimi konwencjami haskimi. Według obliczeń Urzędu Statystycznego Rzeszy terytorium to miało powierzchnię sięgającą 93 871 kilometrów kwadratowych i było zasiedlone przez około 12 milionów mieszkańców. Gęstość zaludnienia tego sztucznego tworu administracyjnego była dość znaczna, dochodziła bowiem do 129 osób na kilometr kwadratowy¹⁶¹. W skład Generalnego Gubernatorstwa weszła główna część Mazowsza, południowa część Podlasia, Lubelszczyzna, Kielecczyzna, Krakowskie i Rzeszowszczyzna. Jego terytorium zostało podzielone na cztery okręgi administracyjne zwane dystryktami, z siedzibami władz średniego szczebla w Warszawie, Lublinie, Radomiu i Krakowie.

Generalne Gubernatorstwo było sztucznym, okupacyjnym tworem administracyjnym. Przez swoich twórców zostało obarczone licznymi i różnorodnymi funkcjami. Wynikały one i z dążeń do jakiegoś nowego ładu, i z potrzeb zupełnie różnych. Okoliczność taka sprawiła, że w toku dociekań związanych z poszukiwaniem istoty tego dziwaczного tworu administracyjnego pojawiają się różnorodne terminy i określenia. Ich sens jest dostosowywany przez badaczy dziejów Generalnego Gubernatorstwa do funkcji, jakie spełniał ów twór okupacyjny, albo do roli, jaką odgrywał. W opracowaniach poświęconych dziejom Generalnego Gubernatorstwa spotykane są zatem takie określenia, jak: Nebenland (kraj poboczny), Restgebiet (obszar szczątkowy), kolonia Rzeszy, rezerwat narodu polskiego, rezerwuuar niewolniczej siły roboczej, a także inne specyficzne terminy. Określenia te mają swoje uzasadnienie, odnoszą się jednak najczęściej do jakiejś szczegółowej kwestii i nie charakteryzują Generalnego Gubernatorstwa w sposób dostatecznie pełny.

Generalne Gubernatorstwo pojawiło się jako próba ucieleśnienia zamysłów związanych z nazistowskim nowym ładem. Na tle polityki narodowościowej doszło w związku z tym do starcia dwóch koncepcji. Program stanowiący nawiązanie do zasad starej, pruskiej polityki narodowościowej, przeznaczony przez niemieckie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych dla opanowanych ziem polskich i dla Generalnego

Gubernatorstwa, przewidywał wielkie przesiedlenia. Ich realizacja była jednak odkładana na okres powojenny i miała być oparta na zasobach tak zwanego funduszu ziemi¹⁶². Plan ten, dostosowany do zamiaru depolonizacji zachodnich ziem Rzeczypospolitej, był utrzymany w granicach prawa i opierał się na przepisach stosowanych w okresie poprzedzającym wybuch pierwszej wojny światowej¹⁶³. Był sformułowany w memoriale O zasadach cywilnego zarządu na opanowanych polskich obszarach z 2 października 1939 r.

Programowi Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Hitler przeciwstawił swoją, bardziej radykalną koncepcję polityki narodowościowej. Jej zasady sformułował po raz pierwszy w 1928 r., a po opanowaniu ziem polskich przystępował właśnie do ich zastosowania. Hitlerowska koncepcja wykluczała jakąkolwiek asymilację Polaków. Eksponowała natomiast zasadę ujętą w znamiennej formule. Hitler stwierdzał mianowicie, że Niemcy muszą „**albo odseparować rasowo obce elementy, aby nie dopuszczać do ciągłego zanieczyszczania krwi własnego narodu, albo... je w ogóle po prostu usunąć, a ziemię i grunty w ten sposób uwolnione przekazać rodakom**”¹⁶⁴. Wynika całkiem jasno, że odseparowanie ludności polskiej przy użyciu gwałtu oraz jej usunięcie po zastosowaniu dyskryminacji prawnej i społecznej to dwa zasadnicze elementy hitlerowskiej polityki narodowościowej. Jej zastosowanie na ziemiach wcielonych do Rzeszy nastąpiło w końcu września 1939 r., a w połowie października tegoż roku rozpoczęło się na terenach, które weszły w skład Generalnego Gubernatorstwa.

Wszczęcie hitlerowskiej polityki narodowościowej na ziemiach polskich jest karzone z powierzeniem Heinrichowi Himmlerowi przez Hitlera odpowiedzialności za sprawy przesiedleńczo-osadnicze. Wraz z takimi obowiązkami otrzymał on zapewne od Hitlera również odpowiednie wskazówki dotyczące fizycznej likwidacji polskiej warstwy kierowniczej. Poruszonych tu kwestii dotyczył tajny dekret Hitlera O umocnieniu niemczyzny z 7 października 1939 r. Zawierał on formalną nominację Himmlera na stanowisko Komisarza Rzeszy do Spraw Umocnienia Niemczyzny i stwierdzał, że otrzymuje on pełną władzę w zakresie eliminacji szkodliwych wpływów ze strony tych części obcych narodowości, które zagrażają Rzeszy i ludności niemieckiej¹⁶⁵.

Częściowe ujawnienie zamysłów Hitlera w sprawach dotyczących polityki narodowościowej nastąpiło już w dniu 26 września 1939 r., a mianowicie podczas rozmowy z Dahlerusem. Hitler poinformował wówczas swojego szwedzkiego rozmówcę, że zamierza utworzyć na centralnych obszarach polskich azyl dla Żydów. W dniu 29 września naszkicował natomiast program przesiedleńczy dla tych terenów, które weszły następnie w skład Generalnego Gubernatorstwa, co było już poruszane w kontekście rozważań poświęconych aluzjom dotyczącym polskiego Reststaatu. Wkrótce nastąpiły pierwsze przesiedlenia ludności polskiej z terenów wcielonych do Rzeszy na obszar Generalnego Gubernatorstwa, które zaczęło też spełniać funkcje azylu przeznaczanego dla Żydów. Do roli obszaru określanego jako kraj łupów Generalne Gubernatorstwo było natomiast przygotowywane od 15 września,

to znaczy od nominacji doktora Franka na stanowisko szefa administracji cywilnej przy naczelnym dowódcy wojsk lądowych.

Dalszą konkretyzację zamierzeń wobec centralnych ziem polskich przyniósł, jak wiadomo, dekret Hitlera z 12 października 1939 r. Zapowiadał on utworzenie Generalnego Gubernatorstwa, które miało egzystować w sytuacji oznaczającej suwerenną władzę Rzeszy. Formalną podstawę takiego stanu rzeczy przynosiły sformułowania zawarte w szóstym paragrafie tego dekretu. Stwierdzał on mianowicie, że przewodniczący Rady Ministrów dla Spraw Obrony Rzeszy oraz pełnomocnik do spraw Planu Czteroletniego może wydawać zarządzenia, które są niezbędne dla planowania niemieckiego życia oraz niemieckiej przestrzeni gospodarczej i dotyczą także terenów wchodzących w skład Generalnego Gubernatorstwa. Uprawnienia takie, jak to wynika z dekretu, przysługiwały również innym agendum najwyższych władz Rzeszy¹⁶⁶. Preliminarz budżetowy Generalnego Gubernatorstwa miał być przygotowywany przez generalnego gubernatora, ale zatwierdzanie tegoż preliminarza należało do ministra finansów Rzeszy. Możliwość ingerencji w wewnętrzne sprawy Rzeszy została zawarowana dla Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w ósmym paragrafie dekretu. Najdobitniejszym dowodem suwerennego stosunku Rzeszy do Generalnego Gubernatorstwa było przecież to, że gubernator Frank podlegał Hitlerowi¹⁶⁷.

Normy prawne, określone dekretem Hitlera z 12 października 1939 r. i przeznaczone dla Generalnego Gubernatorstwa, spotkały się z niezwykle surową oceną historiografii. Stwierdzenie to odnosi się nawet do różnych opracowań niemieckich, między innymi do solidnej monografii Martina Broszata. W odniesieniu do tej kwestii uczynił on wyjątkowo celną konstatację: „Zamiast własnej państwowości, brak państwowości, zaprzeczenie narodowości i degradacja Generalnego Gubernatorstwa do roli rezerwuaru ludności wynarodowionej, pozbawionej swej warstwy kierowniczej, zepchniętej na elementarny poziom pod względem kulturalnym, faktycznie półwolnej siły roboczej oddanej pod surowy kierunek niemieckiej władzy”¹⁶⁸.

Liczne wypowiedzi przywódców i dygnitarzy hitlerowskich stanowią wymowną ilustrację perspektyw Generalnego Gubernatorstwa. Sytuacja Czech w okresie okupacji była niewątpliwie bardzo ciężka, ale położenie Generalnego Gubernatorstwa zapowiadało się niewspółmiernie gorzej. Odzwierciedliła to w sposób obrazowy wyjątkowo drastyczna uwaga przekazana w dniu 6 lutego 1940 r. przez Hansa Franka reporterowi „Voelkischer Beobachter”. Zapytany o różnicę między Protektoratem Czech i Moraw a Generalnym Gubernatorstwem gubernator Frank odpowiedział: „Mogę panu plastycznie określić różnicę. W Pradze wywieszono np. wielkie, czerwone plakaty z wiadomością, że dzisiaj rozstrzelano siedmiu Czechów. Powiedziałem sobie wtedy, gdybym o każdym siedmiu rozstrzelanych Polakach chciał rozwiesić plakaty, to lasy polskie nie starczyłyby na wyprodukowanie papieru na takie obwieszczenia. – Tak, musieliśmy krótko ująć cugle”¹⁶⁹. Ta okrutna wypowiedź dotyczyła jednak dopiero początkowego okresu dziejów Generalnego Gubernatorstwa. Dzieje późniejsze okazały się jeszcze gorsze.

Warszawa, 12 lutego 1996 r.

PRZYPISY

- 1 H. R. Trevor-Roper, *Hitlers Kriegsziele*, „Vierteljahrshefte fuer Zeitgeschichte”, H 2/1960, s. 126.
- 2 A. Hitler, *Mein Kampf*, Zentralverlag der NSDAP Frz. Eher. Nachf., Monachium 1934, s. 739-742. Hitler pisał, że celem narodu niemieckiego nie jest odzyskanie granic z 1914 r., co w najlepszym wypadku otworzyłoby Niemcom drogę do handlowego rozwoju. „Na odwrót, my narodowi socjaliści musimy stać niewzruszenie przy naszych celach w polityce zagranicznej, mianowicie zapewnić narodowi niemieckiemu należną mu ziemię i rolę”, a dalej, wskazując gdzie Niemcy mają szukać realizacji tych celów, pisał: „Zatrzymamy odwieczny pochód Germanów na południe i na zachód Europy i zwrócimy wzrok na kraj na Wschodzie. Zakończymy ostatecznie z polityką handlową i kolonialną czasów przedwojennych i przejdziemy do polityki rolnej w przeszłości”.
- 3 A. Hitler, op.cit., s. 742. „Gdy jednak dziś mówimy o nowych obszarach i ziemi ornej w Europie, możemy w pierwszym rzędzie myśleć o Rosji i podporządkowanych jej państwach peryferyjnych”.
- 4 A. Hitler, op.cit., s. 699. „Nieubłagany śmiertelny wrogiem narodu niemieckiego jest i pozostanie Francja. Wszystko jedno, kto we Francji rządził albo rządzić będzie, Birbonowie czy jakobini, napoleonidzi czy burżuazyjni demokraci, klerykalni republikanie czy bolszewicy, ostatecznym celem tej polityki zagranicznej będzie zawsze usiłowanie osiągnięcia granicy Renu i zabezpieczenie tej rzeki dla Francji przez rozbitcie i unicestwienie Niemiec”.
- 5 H. R. Trevor-Roper, op.cit., s. 126.
- 6 Tamże, s. 124.
- 7 H. Rauschning, *Rewolucja nihilizmu*, Warszawa 1939, s. 322. „Ale na tym właśnie polega błąd krytyki, że w otwartości tej dopatruje się cech niewinności, zamiast wysokiego wyrafinowania wywierającego tutaj taki sam skutek, jak owa słynna sentencja w „Mein Kampf”, że „masa nie daje wiary małym kłamstwom, natomiast zawsze wierzy w wielkie kłamstwa”.
- 8 H. Rauschning, op.cit., s. 318. Przytaczany autor (ur. 7 sierpnia 1887 r. w Toruniu) od 1933 r. był przewodniczącym Senatu w Gdańsku. Cieszył się opinią męża zaufania samego Hitlera. Po osobistych starciach z gauleiterem Albertem Forsterem złożył urząd w 1934 r. i od 1936 r. przebywał na emigracji w Szwajcarii, gdzie napisał szereg książek krytykujących ruch narodowosocjalistyczny w Niemczech.
- 9 H. R. Trevor-Roper, op.cit., s. 123.
- 10 Tamże.
- 11 H. Rauschning, op.cit., s. 318.
- 12 Axel Freiherr von Freytag-Loringhoven, specjalista w zakresie prawa międzynarodowego, ur. 1 grudnia 1878 r. w Arensburgu na Inflantach, do 1918 r. profesor na uniwersytecie w Dorpacie, potem we Wrocławiu. Od 1924 r. jako narodowy socjalista był członkiem Reichstagu.
- 13 H. Rauschning, op.cit., s. 268.
- 14 Alfred Rosenberg, polityk narodowosocjalistyczny, ur. 12 stycznia 1893 r. w Rewlu, skazany w 1946 r. przez Międzynarodowy Trybunał w Norymberdze na karę śmierci. Obok Goebbelsa był głównym propagatorem narodowego socjalizmu. Od 1933 r. był Reichsleiterem, to jest kierownikiem Urzędu do Spraw Zagranicznych NSDAP, a od 1934 r. odpowiadał za wychowanie światopoglądowe partii nazistowskiej pełniąc jednocześnie od 1941 r. funkcje ministra do spraw okupowanych terenów na Wschodzie.
- 15 Tamże.
- 16 Karl Haushofer, ur. 27 sierpnia 1869 r. w Monachium, był głównym przedstawicielem geopolityki w Niemczech i rzecznikiem nakreślania w polityce zagranicznej kierunków zgodnych z układem geograficznym danego obszaru. Za granicą, gdzie przeceniano jego wpływy, uchodził za jedną z kierowniczych osobistości NSDAP. Rolę taką w zakresie polityki zagranicznej przypisuje mu jednak także Rauschning, patrz op.cit., s. 269.
- 17 H. Rauschning, op.cit., s. 296.
- 18 Tamże.

- 19 Giseller Wirsing, publicysta, urodzony 15 kwietnia 1907 r. w Schweinfurcie. Współpracownik redakcji czasopisma „Der Tat” w latach 1930-1934, potem redaktor „Muenchener Neusten Nachrichten”.
- 20 H. Rauschning, op.cit., s. 266.
- 21 Tamże, s. 313.
- 22 Tamże, s. 364.
- 23 Dokładna data opracowania planu nie jest znana, ponieważ nie odnaleziono dotychczas odpowiednich po temu dokumentów. Z dokumentacji zachowanej wynika, że terminu „Generalplan Ost” użyto po raz pierwszy 4 lutego 1942 r. Doszło do tego podczas posiedzenia poświęconego germanizacji sowieckich republik bałtyckich. Germanizacyjne założenia tego planu dotyczyły rozległych obszarów położonych na wschód od właściwej Rzeszy. Por.: Cz. Madajczyk, *Generalna Gubernia w planach hitlerowskich*, Warszawa 1961, s. 94. Z innego opracowania (J. Gumkowski, K. Leszczyński i E. Rogoziński, *Neuordnung Europas*, publ. w: *Straty wojenne Polski w latach 1939-1945*, Warszawa 1962) wynika natomiast, że „Generalplan Ost” został opracowany już w końcu 1940 r.; por. konstatacje zamieszczone na s. 9.
- 24 A. Kłafkowski, *Okupacja niemiecka w Polsce w świetle prawa narodów*, Poznań 1946, s. 25.
- 25 Tamże, s. 28.
- 26 H. Rauschning, op.cit., s. 309.
- 27 Tamże, s. 310.
- 28 Tamże, s. 296.
- 29 H. R. Trevor-Roper, op.cit., s. 127.
- 30 Tamże.
- 31 A. Hitler, op.cit., s. 759. Tu Hitler napisał: „Mądry zwycięzca będzie w miarę możliwości częściami tylko nakładał na pokonanego obowiązek spełniania swoich żądań. U narodu, który stracił charakter – a takim jest każdy dobrowolnie ulegający naród – można liczyć na to, że w poszczególnych tych aktach ucisku nie znajdzie już wystarczającego powodu, aby znów chwycić za broń. Im więcej wymuszeń spotka się w ten sposób za zgodą narodu zwyciężonego, tym mniej uzasadniona wyda mu się potem obrona przed nowym pozornie odosobnionym aktem ucisku, zwłaszcza gdy podsumowawszy wszystko stwierdzi, że i tak już znosił cierpliwie i w milczeniu o wiele większe nieszczęścia”.
- 32 H. Rauschning, op.cit., s. 407.
- 33 Tamże, s. 407.
- 34 Tamże, s. 286.
- 35 Tamże, s. 345.
- 36 Tamże.
- 37 Tamże, s. 312; H. Rauschning nie podał ściślejszych informacji o tym, w jakim okresie uzewnętrzniała się skłonność Niemiec do współdziałania na Wschodzie z Polską.
- 38 M. Freund, *Geschichte des Zweiten Weltkrieges in Dokumenten. An der Schwelle des Krieges 1939*, B. I. Verlag Herder Freiburg und Verlag Karl Albert Freiburg, Monachium 1953, s. 319.
- 39 Tamże, s. 399.
- 40 Tamże.
- 41 Tamże.
- 42 Tamże.
- 43 Tamże, s. 403.
- 44 Tamże, s. 406.
- 45 Tamże.
- 46 Tamże, s. 403-406.
- 47 Tamże, s. 406.
- 48 Tamże, s. 407.
- 49 Tamże, s. 409.
- 50 M. Freund, op.cit., t. II, s. 64.
- 51 M. Broszat, *Polityka narodowego socjalizmu w sprawie Polski. 1939-1945* (tłumaczenie), Warszawa-Poznań 1966, s. 12.
- 52 M. Freund, op.cit., t. I, s. 394; także M. Broszat, op.cit., s. 12.

- 53 G. Buchheit, *Hitler als Feldherr*, Rastatt 1958, s. 38.
- 54 H. Rauschning, op.cit., passim.
- 55 Chodzi o elaborat określony jako „Hitlers zweites Buch”.
- 56 M. Freund, op.cit., t. II, s. 72.
- 57 Z dyrektywy wydanej 25 marca 1939 r., przeznaczonej dla generała Walthera von Brauchitscha, publ. M. Freund, op.cit., t. II, s. 73.
- 58 M. Freund, op.cit., t. II, ss. 110 i 123.
- 59 Oryginalny tekst przemówienia nie zachował się. Jego treść znalazła swoje odzwierciedlenie w notatkach sporządzonych w parę tygodni później przez obecnego na spotkaniu pułkownika Rudolfa Schmundta, który był adiutantem Hitlera. M. Freund, op.cit., t. II, s. 349-355.
- 60 Tamże, s. 351.
- 61 Tamże.
- 62 Tamże.
- 63 H. Greiner, *Za kulisami OKW* (tłumaczenie), Warszawa 1959, s. 37. Opinie generała Greinera są dość istotne, ponieważ pełnił on ważne obowiązki w OKW i prowadził urzędowy dziennik działań.
- 64 Tamże.
- 65 Tamże.
- 66 Tamże, s. 89.
- 67 A. Skrzypek, *W obliczu wojny (październik 1938 – sierpień 1939)*, publ. w: *Historia dyplomacji polskiej*, t. IV 1918-1939. Pod redakcją Piotra Łossowskiego, Warszawa 1995, 603.
- 68 Tamże, s. 594.
- 69 Tamże, s. 607.
- 70 H. Greiner, op.cit., s. 41-45.
- 71 M. Broszat, op.cit., s. 9.
- 72 *Der grossdeutsche Freiheitskampf*, Reden Adolf Hitlers vom 1 September bis 10 Maerz 1940, Muenchen 1941, s. 95.
- 73 St. Piotrowski, *Dziennik Hansa Franka*, Warszawa 1957, s. 420. Przytoczonymi tu argumentami w czasie wojny operowali nazistowscy prawnicy niemieccy, a po wojnie podobnych argumentów używali niektórzy historycy niemieccy (Robert Herzog, *Grundzuge der deutschen Besatzungsverwaltung in der ost-und suedosteuropaischen Laendern waehrend des zweiten Weltkrieges*, Tuebingen 1955, s. 70-72). Prawnicy i historycy niemieccy wskazywali ponadto, że po ucieczce rządu i rozproszeniu się aparatu państwowego na zwycięzcę przeszło prawo do zarządzania terytorium państwa i jego ludnością, co miało stanowić podstawę prawną podboju. Pomijali fakt, że naród polski nie pogodził się z nową sytuacją i zadokumentował to uporczywą walką. Wskazywali wreszcie, że przedstawiciele niemieckich sił zbrojnych byli na ziemiach polskich dysponentami całokształtu władzy, a więc władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej, co będąc w sprzeczności z 43 artykułem IV Konwencji Haskiej miałoby świadczyć przeciw istnieniu systemu okupacji wojennej na obszarach polskich. Był to w istocie żaden argument, bo łamanie zasad prawnych nie podważa ich mocy. Udowodnił to jasno Alfons Klafkowski, op.cit., s. 76.
- 74 Tamże, s. 51.
- 75 Odezwa Brauchitscha do ludności z 1 września 1939 r., *Dziennik Rozporządzeń dla obszarów okupowanych w Polsce* nr 1 z 11 września 1939 r.
- 76 Tamże.
- 77 Dokumenty Międzynarodowego Trybunału Wojennego (MTW), t. XXX, s. 60, dokument 2261-PS i t. XXIX, s. 319, dokument 2194-PS. Regulamin polowy (Versorgung des Feldheeres) z 1 czerwca 1938 r. przewidywał rozciągnięcie tej władzy, formalnie obowiązującej w granicach Rzeszy, także na tereny okupowane. Proces Norymberski nr 12, t. II, dokument NOKW 2708, Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce (dalej: Arch. GKBZH).
- 78 L. Herzog, *Niemieckie siły zbrojne w okupowanej Polsce w latach 1939-1941*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” („WPH”), 1961, zeszyt nr 4, s. 110-111.
- 79 *Wojna obronna Polski*, 1939, Warszawa 1979, s. 814-815.

- 80 H. A. Jacobsen, *1939-1945, Der zweite Weltkrieg in Chronik und Dokumenten*, Darmstadt 1959, s. 21.
- 81 A. Bullock, *Hitler. Eine Studie ueber Tyrannei*, Droste-Verlag, Duesseldorf 1957, s. 556.
- 82 H. A. Jacobsen, *Dokumente zur Vorgeschichte des Westfeldzuges 1939-1940. Studien und Dokumente zur Geschichte des zweiten Weltkrieges*, Hrsg. Arbeitskreis fuer Wehrforschung, t. 2a, Goettingen 1960, s. 29.
- 83 Tamże.
- 84 A. Bullock, op.cit., s. 556.
- 85 M. Broszat, op.cit., s. 14.
- 86 Der Grossdeutsche Freiheitskampf..., s. 55.
- 87 N. Vormann, *Der Feldzug 1939 in Polen*, Prinz Eugen-Verlag, Weissenburg 1958, s. 200.
- 88 Tamże, s. 196. Tekst tajnej klauzuli w polskim tłumaczeniu: „Kwestia, czy obustronne interesy będą wymagały utrzymania jakiegoś niezależnego państwa polskiego oraz jak będą ukształtowane granice tego państwa, może być ostatecznie wyjaśniona dopiero w toku dalszego rozwoju politycznej sytuacji. W wypadku pozytywnej decyzji kwestia zostanie rozstrzygnięta przez oba rządy w drodze przyjaznego porozumienia”.
- 89 A. Bullock, op.cit., s. 556.
- 90 Cz. Madajczyk, op.cit., s. 11.
- 91 M. Broszat, op.cit., (tłumaczenie), s. 19.
- 92 Tamże, s. 15; Cz. Madajczyk, op.cit., s. 10; autor podaje, że von Moltke, a za nim Weizsaecker, jako dostateczny obszar szczytkowego państwa polskiego określali teren między nową granicą Rzeszy a linią: Grodno–Bug–Przemyśl.
- 93 Tamże, s. 20.
- 94 Cz. Madajczyk, op.cit., s. 11.
- 95 M. Broszat, op.cit., (tłumaczenie), 20.
- 96 Cz. Madajczyk, op.cit., s. 12; St. Piotrowski, op.cit., s. 35.
- 97 M. Broszat, op.cit., s. 20.
- 98 Cz. Madajczyk, op.cit., s. 19.
- 99 Tamże, s. 21.
- 100 H. G. Dahms, *Der zweite Weltkrieg*, Tuebingen 1960, s. 67.
- 101 R. Herzog, op.cit., s. 11.
- 102 Cz. Madajczyk, op.cit., s. 17.
- 103 Tamże, s. 40.
- 104 Tamże, s. 17.
- 105 J. Drohojowski, *Wspomnienia dyplomatyczne*, Łódź 1959, s. 142.
- 106 F. Kotula, *Czy były próby utworzenia proniemieckiego rządu polskiego po klęsce wrześniowej*, „Najnowsze Dzieje Polski”, t. III, Warszawa 1959, s. 75-78.
- 107 Tamże.
- 108 H. G. Dahms, op.cit., s. 70.
- 109 Cz. Madajczyk, op.cit., s. 30-31.
- 110 G. Buchheit, op.cit., s. 45-46.
- 111 H. A. Jacobsen, *Dokumente...*, s. 5-21.
- 112 Tamże, s. 21.
- 113 Der Grossdeutsche Freiheitskampf..., s. 86-88.
- 114 L. Herzog, *Na marginesie pracy Czesława Madajczyka „Generalna Gubernia w planach hitlerowskich”*, „WPH” 1962, nr 4, s. 303.
- 115 H. A. Jacobsen, *Der zweite Weltkrieg...*, s. 461.
- 116 Tamże.
- 117 *Denkschrift ueber die Aussichten und Wirkungen eines Angriffs auf Frankreich und England unter Verletzung der Neutralitaet Hollands, Belgiens und Luxemburg*, publ. H. A. Jacobsen, *Dokumente...*, s. 79-85.
- 118 H. A. Jacobsen, *Der zweite Weltkrieg...*, s. 461.
- 119 H. A. Jacobsen, *Dokumente...*, s. 23.
- 120 H. A. Jacobsen, *Der zweite Weltkrieg...*, s. 114-120.

- 121 *Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej. Walki formacji polskich na Zachodzie 1939-1945.* Redaktor naukowy Witold Biegański, Warszawa 1981, s. 137.
- 122 K. M. Pośpieszański. Recenzja: Czesław Madajczyk, *Generalna Gubernia w planach hitlerowskich*, Warszawa 1961, „Kwartalnik Historyczny”, t. LXIX, s. 756.
- 123 L. Herzog, *Na marginesie...*, s. 304 i n.
- 124 Tamże.
- 125 Chodzi o jednostki administracyjne obejmujące po kilka lub kilkanaście powiatów.
- 126 Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, Warszawa 1970, passim; tegoż, *Generalna Gubernia...*, s. 17.
- 127 Tamże, s. 46.
- 128 M. Broszat, op.cit., s. 16 (tłumaczenie), s. 20.
- 129 Ustalenie to stanowi kontynuację rozważań podejmowanych w niniejszym studium na s. 51.
- 130 *Wojna obronna...*, s. 816.
- 131 Tamże, s. 817.
- 132 Tamże.
- 133 Tamże.
- 134 Tamże, s. 827 i n.
- 135 Tamże, s. 831.
- 136 Tamże, s. 831 i n.
- 137 Erlass des Fuehrers und Reichskanzlers ueber Gliederung und Verwaltung der Ostgebiete. Vom 8. Oktober 1939, Reichsgesetzblatt I, s. 2042.
- 138 Centralne Archiwum Wojskowe,teczka II/2/6, s. 122.
- 139 Erlass des Fuehrers und Reichskanzlers ueber verwaltung der besetzten polnischen Gebiete. Vom 12 Oktober 1939, Reichsgesetzblatt I, s. 2077.
- 140 K. M. Pośpieszański, *Documenta...*, op.cit., 11.
- 141 M. Broszat, op.cit. (tłumaczenie), s. 39.
- 142 Tamże, s. 35.
- 143 J. Sehn, *Hitlerowski plan walki biologicznej z narodem polskim*, „Biuletyn GKBZH w Polsce”, t. IV, 1948, s. 109.
- 144 R. Herzog, op.cit., s. 12; Cz. Madajczyk, op.cit., s. 15.
- 145 K. M. Pośpieszański, *Documenta...*, s. 11.
- 146 L. Herzog, *Niemieckie siły...*, s. 95.
- 147 M. Broszat, op.cit. (tłumaczenie), s. 39 i n.
- 148 Tamże.
- 149 Tamże, s. 387.
- 150 Hans Frank urodził się 23 maja 1900 r. w Karlsruhe. Studiował prawo i ekonomię polityczną w Monachium w i Kilonii, gdzie również doktoryzował się w 1924 r. Z życiem politycznym zetknął się w 1919 r. na wykładach narodowego socjalisty Federa, na które uczęszczał również Hitler. Wstąpił wówczas do Niemieckiej Partii Robotniczej, która była poprzedniczką NSDAP i zaciągnął się do Oddziałów Szturmowych (Sturm Abteilungen), stanowiących paramilitarną organizację partii. Do NSDAP wstąpił w 1926 r., a po szybkim wycofaniu się – ponownie w 1927 r. Pełnił funkcje bezpłatnego obrońcy prawnego członków NSDAP. W 1930 r. wszedł do parlamentu z ramienia NSDAP, a w 1933 r. został ministrem sprawiedliwości w Bawarii. W dniu 1 czerwca 1933 r. na wezwanie Hitlera utworzył Niemiecki Front Prawa, to jest organizację grupującą prawników pracujących zawodowo. W sierpniu 1934 r. został mianowany przez Hitlera prezesem Akademii Prawa Niemieckiego, a w grudniu tegoż roku ministrem Rzeszy. Od 15 września 1939 r. nazwisko jego było ściśle związane z losami okupowanych ziem polskich, a od 26 października tegoż roku z Generalnym Gubernatorstwem. Został stracony na mocy wyroku Trybunału Norymberskiego jako zbrodniarz wojenny w dniu 16 października 1946 r.
- 151 St. Piotrowski, op.cit., s. 27.
- 152 Fragment wypowiedzi Franka na posiedzeniu szefów wydziałów Rządu Generalnego Gubernatorstwa w dniu 19 stycznia 1940 r.: „15 września otrzymałem zadanie, aby objąć zarząd zdobytych obszarów na Wschodzie, ze specjalnym rozkazem bezwzględnego grabienia tego

obszaru jako terenu wojennego i zdobycznego. Miałem uczynić z jego gospodarczej, społecznej, kulturalnej i politycznej budowy kupę gruzów". Publ. St. Piotrowski, op.cit., s. 402. Por. także T. Brustin-Berenstein, *O niektórych zagadnieniach gospodarczych w tzw. Generalnej Guberni w świetle „Dziennika Franka”, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, 1954, nr 9-10, s. 238.*

153 St. Piotrowski, op.cit., s. 419.

154 Tamże, s. 35.

155 T. Brustin-Berenstein, op.cit., s. 242.

156 K. M. Pośpieszański, *Documenta...*, s. 15. Także Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy*, passim; tegoż, *Faszyzm i okupacje 1938-1945. Wykonywanie okupacji przez państwa Osi w Europie*, Poznań 1983, t. I, passim; W. Jastrzębowski, *Gospodarka niemiecka w Polsce 1939-1944*, Warszawa 1946, s. 127. W gruncie rzeczy demontaż nie nabrał rozmachu oczekiwanego przez władze niemieckie. Demontaż był zresztą bardzo utrudniony z powodów komunikacyjnych. Uruchomienie głównych linii kolejowych od granicy Rzeszy do Przemyśla, Dębłina i Warszawy nastąpiło wprawdzie już koło 5 października 1939 r. („Ilustrowany Kurier Codzienny”, egzemplarz z 6 października 1939 r.), jednak komunikacja była początkowo bardzo nieregularna, a transport kolejowy wykorzystywano głównie do przewozu wojsk. Nasilenie tego przewozu, jak już zaznaczono, uzewnętrzniło się głównie w październiku; L. Herzog, *Niemieckie siły...*, s. 133.

157 Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy...*, passim; tegoż, *Faszyzm i okupacje...*, passim.

158 K. M. Pośpieszański, *Documenta...*, s. 15.

159 Centralne Archiwum Wojskowe, t. II/2/17, s. 50.

160 K. M. Pośpieszański, *Documenta...*, s. 18.

161 R. Herzog, op.cit., s. 10. Przytoczone dane są zbieżne z informacjami podawanymi przez Maxa du Prela w informatorze o Generalnym Gubernatorstwie, por.: „Das Deutsche Generalgouvernement Polen”, Kraków. Nie odbiegają również od wyliczeń profesora Stanisława Waszaka, który opierał się na wynikach polskiego spisu powszechnego z 1931 r., ale uwzględnił przyrost naturalny oraz zmiany spowodowane stratami wojennymi i ruchami migracyjnymi. Por.: K. M. Pośpieszański, *Documenta...*, s. 20.

162 Jako wstępną czynność w procesie formowania funduszu ziemi brano pod uwagę czynności związane z odzyskiwaniem majątków powstałych w wyniku działalności pruskiej Komisji Kolonizacyjnej przed pierwszą wojną światową, a zlikwidowanych częściowo za czasów II Rzeczypospolitej. Fundusz ten zamierzano następnie powiększać arealem niemieckich majątków rozparcelowanych w Polsce w związku z reformą rolną. Brano ponadto pod uwagę grunty rozparcelowanych majątków polskich, a także wszystkie grunty nabyte przez Polaków już po 1 listopada 1918 r. Dotychczasowi posiadacze wymienionych rodzajów posiadłości ziemskich mieli być wysiedleni.

163 M. Broszat, op.cit. (tłumaczenie), s. 26.

164 Tamże, s. 27.

165 Tamże, s. 25.

166 Tekst dekretu Hitlera z 12 października 1939 r., publ. R. Herzog, op.cit., s. 168.

167 Tamże.

168 M. Broszat, op.cit., s. 21 i n.

169 St. Piotrowski, op.cit., s. 419.

HALINA PARAFIANOWICZ (Białystok)

BESS WALLACE TRUMAN: AMERYKAŃSKA ENIGMA I „BOSS” PREZYDENTA

Amerykańskie prezydentowe, choć traktowane jako nieodłączny element narodowej historii i cieszące się zazwyczaj sympatią rodaków, do niedawna nie były obiektem poważniejszych badań historycznych. Pisano wprawdzie czasem, ale zazwyczaj anegdotycznie o różnych mieszkankach Białego Domu, a tylko niektórym, jak np. Eleanor Roosevelt, poświęcano do niedawna więcej uwagi. Dopiero w latach osiemdziesiątych w USA podjęto poważne i kompleksowe badania nad miejscem i rolą First Ladies w amerykańskim życiu politycznym i instytucją samą w sobie¹.

Ewolucja ról kolejnych mieszanek Białego Domu i coraz większa ich aktywność publiczna, mimo iż w sensie formalnoprawnym nie miały obowiązków państwowych, stały się faktem oczywistym. Kolejne prezydentowe, w zależności od okoliczności, także osobowości i predyspozycji, były już nie tylko gospodyniami Białego Domu, ale poszerzały, zwłaszcza w XX wieku, pole własnej aktywności publicznej. W tym bogatym kalejdoskopie były więc prezydentowe niezrozumiałe i tragiczne, szare eminencje systemu i aktywistki, ale też i „niewidzialne”, z rzadka ukazujące się publicznie, choć nieraz bardzo wpływowe. Ich faktyczne role i miejsce w establishmentie oraz wpływy i oddziaływanie na życie publiczne USA budzą wśród rodaków ożywione dyskusje, liczne kontrowersje i wiele emocji.

Niniejszy artykuł poświęcony jest jednej z mniej znanych First Ladies, ale i bardziej wpływowych, Bess Truman. To o niej pisano, że: „Miała ona prawdopodobnie większy wpływ na polityczne decyzje, niż pani Roosevelt na kwestie społeczne”².

Bess Truman była prezydentową stosunkowo mało znaną rodakom, gdyż zabiegała o prywatność i nie starała się pełnić bardziej aktywnej i widocznej roli. Ale z upływem lat, głównie dzięki dostępowi do nowych źródeł³, które pełniej pokazują jej prawdziwe oblicze, jest ona coraz wyżej oceniana przez Amerykanów jako First Lady. Interesujące jest, że w badaniach opinii publicznej w 1980 otrzymała ona w 10-punktowej skali maksymalną ilość punktów za 3 wyszczególnione cechy: tradycjonalizm, zainteresowania polityczne i bycie pomocną prezydentowi⁴. Jej przywiązanie do tradycji, które nie tylko deklarowała, ale i potwierdziła własną postawą, a z drugiej strony żywe zainteresowanie kwestiami politycznymi i wspieranie wysiłków politycznych męża zostały życzliwie i wysoko ocenione przez Amerykanów.

Elizabeth, potem powszechnie znana jako Bess, była najstarszym dzieckiem Margaret i Davida Wallace. Przyszła na świat 13 lutego 1885 w Independence (Missouri) w rodzinie miejscowych bogaczy. Dzieciństwo i młodość spędziła w zaciszu domowym, opływając w dostatek, a nawet luksus. Była osobą bardzo żywą, wysportowaną i wesołą. Lubiła grać w tenisa i koszykówkę. Jak wspominali jej koledzy z dzieciństwa, zaimponowała ona niejednemu chłopcu, gdyż była „jedyną dziewczyną która potrafiła głośno gwizdać”. Wielką rodzinną tragedią, która zakłóciła spokój dorastającej Bess, było w 1903 samobójstwo ukochanego ojca, z czym nie mogła się nigdy pogodzić, ani uporać psychicznie. Nawet po latach był to temat tabu, którego w domu nigdy nie poruszano⁵.

Po krótkiej edukacji w prywatnej szkole dla dziewcząt w Kansas City, Bess powróciła do Independence. Jak głosi rodzinna legenda przyszłego małżonka, Harry’ego S. Trumana spotkała w wieku 5 lat w szkółce niedzielnej, i od tego czasu Harry pozostał wielbicielem „pięknej blondyneczki o niebieskich oczach”. I fascynacja ta towarzyszyła ich związkowi przez całe życie, choć w młodości nie widywali się zbyt często⁶. Byli zupełnie innymi osobowościami, co zawsze było zauważane przez otoczenie. Jakby się uzupełniali, gdyż Harry – w odróżnieniu od swej energicznej i ruchliwej wybranki – był młodzieńcem nieśmiałym i małowymnym. Nie lubił w ogóle sportu, może i dlatego, że nosił okulary o silnych szklach. A czas wolny wypełniał lekturą książek, zwłaszcza historycznych i biograficznych. Bess zaś z upodobaniem oddawała się zabawom i sportowi, niezbyt interesując się wtedy książkami⁷.

Znajomość Bess z kolegą z dzieciństwa, ubogim farmerem, jak określano Trumana, nie budziła entuzjazmu jej rodziny, zwłaszcza matki, przeciwnej do końca ich związkowi. Mimo to Bess przez wiele lat spotykała się z wybranym, by w końcu ogłosić zaręczyny, tuż przed jego zaciągnięciem się do armii i wyjazdem na front do Europy w trakcie I wojny światowej. Jak potem uszczypliwie zauważali badacze, bardzo długo zwlekała ona z decyzją o zamążpójściu. Ich ślub odbył się 28 czerwca 1919, w niespełna 8 tygodni po powrocie Trumana z wojska do życia cywilnego. Po uroczystościach i miesiącu miodowym, spędzonym w Chicago i Port Huron, Trumanowie powrócili do Independence⁸.

Teściowa zresztą nigdy nie zmieniła zdania o zięciu, uznając że wyjście jej córki za farmera (i to biedaka, bez własnej ziemi, jak potem opowiadała sąsiadkom) było mezaliansem. Do końca, nawet wtedy kiedy był już prezydentem USA i gościł starszą panią w Białym Domu, z uporem powtarzała, że Bess stać było na lepszego kandydata do jej ręki⁹.

Trumanowie zamieszkali w wiktoriańskim domu, zbudowanym przez dziadka Bess. Harry próbował swoich sił w biznesie, ale bez większych rezultatów. Jego skromne dochody nie zaspokajały wzrastających potrzeb powiększonej rodziny Trumanów (w 1924 urodziła się córka Margaret). Już wkrótce Harry, zgodnie zresztą ze swymi zainteresowaniami, postanowił zająć się polityką. Korzystając z poparcia Toma Pendegrasta, kierującego maszyną partyjną w stanie Missouri, Truman

wybrany został do powiatowego sądu. I tak się zaczęła jego szybka i zaskakująca kariera polityczna, która doprowadziła go do Białego Domu. Małżonka zaś prowadziła dom, opiekowała się córką i wspierała go we wszystkich poczynaniach. I choć nie miała aspiracji zawodowych, ani politycznych, to aktywnie – czego nie ukrywała – wspomagała męża w jego karierze. Były to, jak wspominała potem, ich najszcześniejsze lata spędzone wśród rodziny i przyjaciół¹⁰.

Bess pozostała jednak, co podkreślała uporczywie i z dumą, typową kobietą Środkowego Zachodu, przywiązaną do domu, rodziny i tradycyjnych wartości. Ale była żoną lokalnego polityka, co wymagało także od niej pewnej aktywności. Towarzyszyła mu w kolejnych szczeblach kariery, choć nie angażowała się zbyt widocznie w działalność polityczną małżonka. Wolała, jak podkreślała, pozostać w cieniu i zajmować się domem, choć była na bieżąco informowana o wszystkim i już wtedy Harry radził się jej w wielu kwestiach, także politycznych. Wspomagała go w rozlicznych poczynaniach, służąc zawsze użyteczną radą, jak wspominał potem – a czasem także krytyką¹¹.

Bess Truman czuła się znakomicie w ukochanym Independence, z którym rozstała się niechętnie w 1934, po zwycięskich wyborach małżonka do Senatu. Waszyngton, choć przyszło im tam spędzić kilkanaście lat, nigdy nie stał się miastem jej bliskim, choć wydaje się, że z czasem polubiła stolicę. Często jednak korzystała ze sposobności, by wyjechać na lato do Missouri¹².

Po kilku miesiącach pobytu w stolicy Bess, z właściwą jej energią, urządziła dom, poznała miasto i elitę polityczną Waszyngtonu. Jak przystało na małżonkę senatora brała udział w licznych zebraniach, herbatkach i przyjęciach. Sama też je organizowała, choć spotkania, zwłaszcza z żonami senatorów, uważała za straszliwie nudne. Ale radziła sobie znakomicie z obowiązkami senatorowej¹³.

Bess Truman coraz aktywniej wspierała małżonka w karierze politycznej. Brała udział w kampanii wyborczej 1940, towarzysząc mu w licznych spotkaniach z wyborcami. Bardzo znamienity jest jej wywiad, którego udzieliła lokalnej gazecie w rodzinnym Independence. Zaprezentowała się w nim jako osoba mająca nie tylko zainteresowania polityczne, ale i własne zdanie, choć z wyboru, jak akcentowała, wolała zajmować się domem i rodziną. Opowiedziała się za aktywniejszą publiczną działalnością żon kandydatów do stanowisk wybieralnych. Nie ukrywała też, że popierała aktywność polityczną kobiet, o ile one same chciały się tym zajmować. Podkreśliła przy tym, że osobiście lubi kontakt z wyborcami, spotkania z nimi i prezentację tego, co ma im do powiedzenia. Ale wypowiedziała się przeciwko zabieraniu głosu w imieniu małżonka. Jej zdaniem było to sztuczne i zupełnie niepotrzebne¹⁴. Próbowала więc w ten sposób niejako pogodzić swój temperament i zainteresowania polityczne z tradycyjną rolą i miejscem kobiet w społeczeństwie amerykańskim, do czego została wychowana i przygotowana.

Bess podjęła też pracę w biurze senackim małżonka. Pomagała przy przygotowywaniu przemówień, często je przepisywała, także redagowała. W przyszłości w kampanii 1944 ten fakt wyciągnięto przeciwko Trumanowi, który publicznie wy-

jaśnił, że była ona urzędniczką w jego biurze i otrzymywała wynagrodzenie adekwatne do obowiązków i wykonywanej przez nią pracy. Nie ukrywał przy tym, że zasięgał niejednokrotnie jej rad, korzystając ze zdrowego rozsądku i rzeczowości małżonki¹⁵. Argumentacja ta okazała się przekonująca na tyle, że niebawem przeciwnicy polityczni Trumana zaniechali podnoszenia tej kwestii.

Bess była pojętną uczennicą i szybko uczyła się nowych obowiązków i zadań. Uczestniczyła w kampanii wyborczej małżonka, czasem udzielała wywiadów i pozowała do zdjęć, choć nie były to jej ulubione zajęcia. Materiały archiwalne z tego okresu świadczą, że powoli i konsekwentnie wkraczała u boku małżonka w życie publiczne kraju. I chyba nieźle sobie z tym radziła, aczkolwiek nie była typem zaangażowanej aktywistki, zawsze i wszędzie chętnej do działania. Ale żywo interesowała się sytuacją polityczną USA i miała w tym względzie dobrą orientację. Interesowała się także krajami Ameryki Łacińskiej i językiem hiszpańskim, którego lektorat zapoczątkowała w połowie lat trzydziestych, po czym także w Białym Domu kontynuowała, znane wtajemniczonym, „spotkania hiszpańskie”¹⁶.

Bess Truman zupełnie niespodzianie przyszło się pełnić obowiązki First Lady. Niespełna 3-miesięczne urzędowanie małżonka, Harry’ego Trumana jako wiceprezydenta USA, przerwała bowiem nagła śmierć dotychczasowego prezydenta Franklina Dłelano Roosevelta. Jeszcze tego samego dnia, 12 kwietnia 1945, Truman zaprzysiężony został jako 33 prezydent USA. W ceremonii towarzyszyła mu żona i córka¹⁷. W ten sposób Bess stała się tytułarną amerykańską First Lady, choć nie była do tej roli przygotowana, zwłaszcza psychicznie. Co więcej, była nią zaskoczona i trochę przerażona czekającymi ją obowiązkami¹⁸.

Bess Truman lubiła prywatność (co czasem niesłusznie odbierano jako nieśmiałość) i najchętniej przebywała wśród rodziny i przyjaciół. I z tego nie chciała zrezygnować, także jako First Lady. Przeprowadzka do Białego Domu, jak twierdziła, nie mogła zmienić jej upodobań i zachowań, gdyż chciała pozostać sobą. Miała wszak pełną świadomość nowej dla niej roli¹⁹.

Dla Bess było to wyzwanie, z którym się niebawem zmierzyła z godnością i determinacją, wprowadzając także własny styl urzędowania jako First Lady. Niezależnie od jej werbalnych deklaracji i kokieterii, że nie interesowała się polityką, faktycznie od lat, u boku męża, w niej uczestniczyła. I w tej roli czuła się całkiem dobrze, choć zwykła powtarzać, że nigdy nie lubiła „tego okropnego życia publicznego”, a teraz, niezależnie od jej woli, znalazła się „na świeczniku”, w centrum uwagi Amerykanów. Od początku była przeciwna powielaniu roli dotychczasowej First Lady, Eleanor Roosevelt, choć nie bardzo wiedziała jak ma sprawować swoją funkcję²⁰. Stała przed trudnym zadaniem, tym bardziej, że obowiązki te przejęła po kilkunastu latach w Białym Domu wielkiej aktywistki i „Wszędobylskiej Eleanor”, która pozostawiła trwały ślad na kolejnych prezydenturach małżonka. I to zapewne przerażało nową First Lady, która obawiała się, że nie sprostą oczekiwaniom rodaków.

Początkowo, nawiązując do konferencji prasowych swojej poprzedniczki, Bess Truman rozważała również ich prowadzenie. W ostatniej chwili z nich zrezygno-

wała, zrywając w ten sposób z tradycją Eleanor Roosevelt, co wywołało znaczne niezadowolenie i zawód wielu rodaków. Ale dla niej była to olbrzymia ulga, o czym doskonale wiedzieli najbliżsi. A na krytykę zawiedzionych reporterów niezmiennie odpowiadała, że to nie ona, lecz prezydent jest osobą wybraną do sprawowania urzędu. Do niego więc, a nie do First Lady, należą wszystkie obowiązki z tym związane. Od początku zastrzegła też, że nie będzie przemawiać, ani występować w radio. Jej „własną polityką”, prowadzoną skrupulatnie i skutecznie, było „uśmiechać się i nic nie mówić” (albo jak najmniej) oraz pilnować, by „kapelusz był na właściwym miejscu”, jak mawiała. Bess bowiem wyraźnie oddzielała życie prywatne od publicznego i uporczywie usiłowała zachować to rozgraniczenie, także jako prezydentowa. I to pierwsze starała się okryć szczelną tajemnicą, zwłaszcza przed napastliwymi reporterami. Nie widziała też potrzeby, by zabierać głos publicznie jako First Lady, choć nie było tajemnicą, że ma wyrobione poglądy i opinie na tematy polityczne zarówno kraju, jak i świata. Ale nawet jej udział w ceremoniach i uroczystościach był przez nią wybierany bardzo starannie²¹.

Obie sekretarki prezydentowej, Reathel Odum i Edith Helm, zajęły się organizacją kontaktów First Lady z rodakami i to od nich pochodziły informacje o niej, docierające potem do amerykańskich mass mediów i szerokich kręgów opinii publicznej. To one właśnie, niejako w miejsce częstych konferencji prasowych poprzedniczki, udzielały krótkich audiencji dziennikarzom, informując o aktualnej działalności prezydentowej²².

Reathel Odum odegrała szczególnie dużą rolę w życiu Bess i całej rodziny Trumanów. Pracę rozpoczęła jeszcze z sen. Trumanem i kontynuowała potem, w różnej formie, przez 17 lat. Zajmowała się także wychowaniem ich córki Margaret, której potem towarzyszyła w zagranicznych podróżach i występach muzycznych. Była też sekretarką Bess Truman i wspólnie z Edith Helm pisała teksty oświadczeń i oficjalnych wypowiedzi First Lady oraz starannie opracowywała wywiady z nią. Były to wcześniej przygotowane kwestionariusze pisemne z zapytaniami o upodobania, zwyczaje, obowiązki First Lady itp. Odpowiedzi nań, publikowane potem w prasie, były zazwyczaj krótkie, lakoniczne, czasem niewiele mówiące²³. Stąd dla rodaków Bess Truman wciąż była osobą po trosze tajemniczą i zagadkową, o której wiedzieli zupełnie niewiele. Tym więcej było rozmaitych spekulacji i domysłów, powielanych w amerykańskich mass mediach. Wpłynęło to w konsekwencji na późniejszy image prezydentowej, bardzo zresztą odbiegający od jej prawdziwego oblicza.

Bess Truman uchodziła za osobę chłodną i formalną, choć prywatnie była bezpośrednia, bardzo rozmowna i żartobliwa. Lubiła prowadzić długie rozmowy, zwłaszcza telefoniczne, z przyjaciółmi i osobami bliskimi. Ale z napastliwymi reporterami, z którymi nie chciała rozmawiać, radziła sobie znakomicie, gdyż „wyspecjalizowała się” w lakonicznych odpowiedziach. Równie zdawkowo odpowiadała na pytania z kwestionariuszy, które potem szeroko cytowano w prasie. First Lady często posługiwała się, zwłaszcza w odniesieniu do spraw prywatnych, krótką odpowiedzią – „bez komentarza” („no comment”). I to zarówno w odniesieniu do

tę, co uważała za nader osobiste lub wścibskie, jak również w stosunku do rzeczy błahych, np. jej upodobań do kolorów czy ulubionych potraw²⁴. Także jako First Lady starała się zachować naturalność, spontaniczność i prywatność, co – zważywszy na publiczną funkcję i częste indagowanie przez mass media – nie było sprawą łatwą.

Bess Truman miała zazwyczaj klarowne i wyrobione opinie, które – o ile uznała za stosowne – prezentowała rozmówcom szczerze, dając im odczuć dokładnie, co sądzi o danej sprawie. Odręcznie czyniła nieraz na marginesie różne uwagi, nie troszcząc się zbytnio o dyplomację słowa. Niektóre pytania z ankiety zbywała krótkim „to nie jest wasz interes!”, albo „cóż to za wścibstwo!”. Naturalnie uwagi te nie ujrzały wtedy światła dziennego, gdyż nie były przeznaczone na użytek publiczny, lecz dla sekretarek²⁵. Do mass mediów przekazywały one „wygładzoną” wersję jej odpowiedzi.

Bess Truman nie przejmowała się zbytnio strojami, choć uważała, że powinna się prezentować i wyglądać „właściwie”, a więc odpowiednio do jej tuszy i wieku. Preferowała garsonki i nieduże kapelusze, które – jej zdaniem – wystarczająco podkreślały kobiecość, bez ostentacyjnej czy sztucznej elegancji. Lubiła kolor szary (dobrze współgrający z jej siwizną), także niebieski i zielony²⁶.

Punktualność była na porządku dziennym u Trumanów. O ósmej cała rodzina spożywała śniadanie, po czym każdy udawał się do swojej pracy i obowiązków. Prezydent rozpoczynał urzędowanie, a Margaret i Bess szły do swoich zajęć. O godzinie dziewiętej prezydentowa zaczynała pracę we własnym biurze, oddając się lekturze korespondencji i załatwianiu spraw interwencyjnych²⁷.

Popołudnia w Białym Domu First Lady spędzała w gronie rodziny, często czytała książki przygodowe i kryminały. Wielkim hobby Trumanów były filmy wyświetlane w Białym Domu. Po skromnej kolacji (w tych czasach żywność wciąż była racjonowana) grywali nieraz w ping-ponga lub brydża i słuchali muzyki. Czasem prezydent zasiadał do pianina, a córka mu akompaniowała. Zwykle też potem Bess prowadziła z mężem dysputy polityczne, przedłużające się nieraz do godzin nocnych²⁸.

First Lady, choć starała się tego publicznie nie okazywać, żywo interesowała się polityką i była dobrze zorientowana w kwestiach politycznych nie tylko USA, ale i świata. Jak żartowała, było to następstwo wieloletniego obcowania z mężem, z którym „musiała przecież o czymś rozmawiać”. Ale faktem jest, że prezydent właśnie do niej zwracał się o poradę nawet w najbardziej poufnych kwestiach politycznych. W jednym z listów z 28 grudnia 1945 kolejny raz apelował do niej o pomoc i wsparcie, które było nie tylko potrzebne, ale i tak ważne – jak zapewniał – do podjęcia właściwych decyzji²⁹.

Bess Truman urzędując w Białym Domu nigdy nie zapomniała o rodzinie i przyjaciółach z Independence, o czym do dziś z wdzięcznością się tam pamięta. Wielu z nich odwiedziło prezydenta i First Lady, którzy podejmowali ich serdecznie i gościnnie. Wielkim wydarzeniem dla zapalonych brydżystów z Independence, z któ-

rymi Bess grywała przez bez mała 20 lat, był dzień, kiedy to „ich prezydentowa” zaprosiła Klub Brydżystów na lunch i zwiedzanie Białego Domu (10 IV 1946). O tej niecodziennej wizycie z dumą pisano w lokalnej prasie i do dziś krążą tam sympatyczne opowieści na ten temat³⁰.

Bess Truman uwielbiała prowadzić auto. Jak tylko potrafiła „urwać się” panom z ochrony osobistej (co z ogromną uciechą próbowała robić wraz z córką)³¹, wypadała gdzieś na krótkie przejażdżki w okolicy Waszyngtonu, czy do Mount Vernon. Czasem prosiła córkę, by wzięła samochód, a w drodze powrotnej sama prowadziła, by „nie zapomnieć jak to się robi”³².

W przyszłości badacze uznali, że Trumanowie byli ogromnie do siebie przywiązani. I choć Bess była zawsze w cieniu męża, w gruncie rzeczy była nie tylko jego oddanym, zaufanym przyjacielem, ale i partnerem. Truman liczył się z jej opiniami i zasięgał stale rad, czego dowodem jest także ogromna korespondencja, ponad 600 listów do żony³³. Informował w nich małżonkę o różnych kwestiach, nie wyłączając spraw najwyższej wagi państwowej, czasem prosił o komentarze i porady. W czasie konferencji poczdamskiej pisał do niej codziennie i często telefonował, komentując politykę Winstona Churchilla i Józefa Stalina oraz rozmaite decyzje podejmowane przez Wielką Trójkę. Prezydent często wyrażał swoje opinie o różnych osobistościach i instytucjach politycznych, zasięgając rad u „domowego krytyka”³⁴. Ponoć nawet poinformował ją o przygotowanym ataku atomowym na Nagasaki i Hiroszimę, choć krążą na ten temat sprzeczne wersje i trudno kategorycznie wypowiedzieć się w tej sprawie. Córka Margaret kategorycznie temu zaprzeczyła, choć stwierdziła, że oczywiście o istnieniu bomby atomowej matka wiedziała³⁵.

Niemniej faktem jest, że prezydent konsultował z żoną rozmaite kwestie państwowe³⁶. Ale bezpośrednio i w sposób widoczny nie miała ona zbyt dużego wpływu (bo i nie miała takich aspiracji) na posunięcia polityczne męża. Być może najlepiej to ujęła córka, która potwierdziła, że ojciec nie miał tajemnic przed matką i rozmawiał z nią o wszystkich sprawach. Były to, zdaniem Margaret Truman, relacje partnerskie, oparte na wzajemnym szacunku i zrozumieniu. Ważne w ich stosunkach, co podkreślała córka, było to, że matka – choć wkraczała często w sferę polityki i nieraz próbowała wpływać na jego decyzje polityczne – „nie miała aspiracji, by kontrolować ojca”³⁷.

Ale prezydentowa wcześniej niż amerykańska opinia publiczna dowiadywała się o najważniejszych wydarzeniach politycznych oraz decyzjach prezydenta. Rozmowy i dyskusje z mężem o wydarzeniach międzynarodowych bardzo ją pasjonowały, czego nie ukrywała. Bess miała niejednokrotnie odmienne opinie od małżonka w kwestiach politycznych, ale publicznie tego nigdy nie okazywała.

Bess Truman uchodziła za niezbyt aktywną prezydentową, choć – jak jej potem wyliczono – brała udział w 640 różnych uroczystościach i ceremoniach³⁸. Prezydent wraz z małżonką organizował obiady i przyjęcia dla członków gabinetu, Sądu Najwyższego, kongresmenów, senatorów, wiceprezydenta, korpusu dyplomatycznego

etc.³⁹. Ponadto First Lady przyjmowała, zgodnie z utrwaloną już tradycją, różne delegacje i brała udział w wielu spotkaniach. Faktem jest jednak, że dokonywano poważnej i starannej selekcji, by ograniczyć ich liczbę. Ale wizyty w Białym Domu składały różne grupy, organizacje i stowarzyszenia, m.in. uczestnicy konferencji odbywających się w Waszyngtonie, profesjonalści różnych zawodów, działaczki kobiece, młodzież i delegacje dziecięce. Czasem były to kilkusetosobowe gremia, które prezydentowa podejmowała, zgodnie z przyjętym ceremoniałem, uściskając każdemu dłoń. I choć tego nie lubiła, zwykła żartować, że przychodziło to jej z łatwością, bo „miała dobrze wyćwiczoną rękę do tenisa”⁴⁰.

Po tych spotkaniach sekretarka otrzymywała ogromną ilość podziękowań i prośb. Nieraz proszono, by zwrócono jako „pamiątkę” zaproszenia do Białego Domu⁴¹. Dla wielu Amerykanów First Lady stała się kimś bliskim i znanym osobiście. Wiele z tych listów świadczy o autentycznej życzliwości i serdeczności oraz admiracji rodaków. Audience u „swojej” First Lady, bezpośredniej i bezpretensjonalnej, która stwarzała pewien komfort psychiczny i dobre samopoczucie gościom i rozmówcom, cieszyły się dużą popularnością.

Bess Truman otrzymywała ogromną ilość listów od rodaków i prowadziła ożywioną korespondencję⁴². Była też ona (podobnie jak inne prezydentowe) częstym adresatem różnych ofert i przede wszystkim licznych prośb. Najwyraźniej spodziewano się jej poparcia, bądź wstawiennictwa u prezydenta (nieraz tak wręcz pisano). Zdesperowane żony i matki często prosiły o jej interwencje np. w sprawie odroczenia służby męża czy syna w armii oraz pomoc w znalezieniu dobrej pracy. W tym ostatnim przypadku nieraz proszono ją o rekomendacje, które -jak mniemano - miałyby automatycznie otwierać szanse na dobre posady. Nierzadko też zwracano się do First Lady o wsparcie finansowe i pomoc materialną. Z różnych odpowiedzi sekretarki wynika, że Trumanowie łożyli pewne fundusze, zwłaszcza na organizacje charytatywne i kościoły⁴³. Bess Truman osobiście odpisywała na wiele listów, spędzając w ten sposób niektóre pracowite popołudnia w Białym Domu.

Bess Truman przewodniczyła też różnym organizacjom i stowarzyszeniom, m.in. Girl Scouts. W styczniu 1947 wraz z Eleanor Roosevelt miała specjalną audycję radiową poświęconą kwestiom zdrowia, a zwłaszcza zwalczaniu chorób dziecięcych i szczególnie groźnego paraliżu⁴⁴. Udział obu First Ladies w tym programie i ich osobiste zaangażowanie Amerykanie odebrali życzliwie i z wdzięcznością.

Bess Truman nigdy nie polubiła ceremonialnych funkcji First Lady, choć je pełniła z godnością i taktem. Korzystała czasem ze sposobności, by ją - o ile to było możliwe - zastępowała Margaret. Ta z kolei z niemalym poczuciem humoru opowiadała potem dykteryjki związane z otwieraniem ważnych (i nie tylko) uroczystości oraz chrztem okrętów, bombowców etc.⁴⁵

Warto też dodać, że córka Margaret, jedynaczka i prawdziwe „oczko w głowie” rodziców, była ich częstym kompanem. Trumanowie świetnie się rozumieli i znakomicie potrafili się bawić we własnym gronie, a służba w Białym Domu nazywała ich żartobliwie „trzema muszkieterami”⁴⁶.

Harry Truman pozostał do końca życia oddanym mężem i ojcem i wręcz idealizował obie „kobiety swego życia”, jak mawiał o żonie i córce. Chronił je, zwłaszcza w latach w Białym Domu, przed sytuacjami nieprzyjemnymi i plotkami oraz „ekspansją w ich życie prywatne polityki i mass mediów”. Do jakiego stopnia był czuły na krytykę żony i córki niech świadczy fakt, że jednemu z dziennikarzy powiedział wprost, że o prezydencie może pisać wszystko, co mu się podoba. I szybko, kategorycznie dodał: „ale wara od moich pań!”⁴⁷.

Powszechnie też znany jest fakt, że członkini Kongresu pani Clare Booth Luce nigdy nie została zaproszona na oficjalne spotkanie w Białym Domu, gdyż kiedyś... krytycznie wyraziła się o Bess Truman jako First Lady⁴⁸. A jeszcze bardziej Harry Truman rozsierdził się na Paula Hume’a, który na łamach „Washington Post” zamieścił negatywną recenzję o recitalu córki w Constitution Hall z 4 grudnia 1950. Prezydent natychmiast wystosował do niego bardzo nieprzyjemne pismo, zarzucając mu arogancję, niekompetencję i ogólną życiową frustrację, której efektem miała być – jak pisał – tak krytyczna recenzja. Incydent miał ciąg dalszy, gdyż list prezydenta opublikowano, co wywołało najrozmaitsze komentarze prasowe. Bess podobno wpadła w wściekłość⁴⁹. Interesująca jest jej reakcja, bowiem zdumiona i zgorszona taką dawką furii małżonka wyraziła nadzieję, że następnym razem znajdzie się ktoś, kto go powstrzyma przed takimi nierozsądnymi i emocjonalnymi zachowaniami. Nikt z Amerykanów nie wątpił, że tym kimś może być (zwykle przecież była) małżonka.

Bess Truman niejednokrotnie powstrzymywała gwałtowność i niewłaściwe słownictwo męża, co nie było żadną tajemnicą dla służby w Białym Domu, a nieraz stawało się smacznym kąsem dla rozpisywających się na ten temat dziennikarzy. Kiedy prezydent zbyt folgował językowi, wystarczyło ponoć dyskretne spojrzenie małżonki i krótkie: „Harry, przecież nie musisz tego mówić!”⁵⁰.

Korespondenci z upodobaniem opowiadali historyjkę ze spotkania z prezydentem w Klubie Prasy. Było ono bardzo udane i wszyscy świetnie się bawili. Kiedy Truman zamówił kolejnego bourbona, zadzwonił telefon i okazało się, że to małżonka. Prezydent natychmiast odstawił kieliszek i po króciutkiej z nią rozmowie, jak nie bez uszczypliwości odnotowali dziennikarze, już nie wyrażał najmniejszego nim zainteresowania!⁵¹.

Kiedyś z kolei Bess Truman ofuknęła go za niezręczne sformułowania użyte pod adresem Richarda Nixona w trakcie kampanii wyborczej w Teksasie. Miała ponoć nawet zadzwonić do San Antonio, gdzie Truman przebywał i powiedzieć, że skoro nie umie zachowywać się stosownie, to niechaj nie zabiera głosu publicznie i najlepiej wraca natychmiast do domu⁵². Tego rodzaju dykteryjki sugestywnie obrazują fakt, że Bess, mniej lub bardziej dyskretnie, potrafiła wpłynąć na styl i wypowiedzi prezydenta, a w konsekwencji także na niektóre jego decyzje.

Pani Truman miała swoje poczucie humoru. Znana jest historyjka, jak w jednym z wywiadów prezydent zaprzeczył, że jakiegoś generała nazwał „wiewiórczą głową”. Uczestnicząca w tej rozmowie małżonka spojrzała nań z niedowierzaniem i z uśmiechem odrzekła: „Czyżby? To brzmi tak jakoś swojsko”⁵³. W ten sposób

incydent został rozładowany, choć nikt potem nie wziął dosłownie dementi prezydenta.

Bess Truman była przeciwna ponownej prezydenturze małżonka, ale dała się przekonać i w kampanii 1948 wzięła aktywny udział. Osobiście bowiem wierzyła, że „Ameryka potrzebuje Harry’ego” i kontynuacji jego polityki, która miała zapewnić pokój i powojenną prosperity krajowi⁵⁴. Wraz z córką wzięła udział w siedmiodniowej kampanii, którą ktoś nazwał ostatnią w „starym stylu”. Prezydent bowiem wraz z żoną, córką i doradcami przemierzał specjalnym pociągiem kolejne stany, zatrzymując się na trasie na króciutkie spotkania z wyborcami⁵⁵.

Bess towarzyszyła małżonkowi w tych spotkaniach, witała i pozdrowiała wyborców, uśmiechała się do nich i przyjmowała bukiety kwiatów. Zdjęcia prezydenta z tej kampanii z radosną i uśmiechniętą małżonką wydają się potwierdzać spostrzeżenie, że znakomicie sobie radziła i czuła się dobrze w tej roli. W Iowa, Ohio, Kentucky, Utah, Oklahomie i Teksasie zatrzymywano się wielokrotnie, nieraz kilkanaście razy dziennie, by Truman mógł spotkać się z wyborcami. Przemawiał on do spotykanych rodaków, głównie farmerów, którym zazwyczaj w rubaszny sposób przedstawiał nie tyle siebie, co żonę i córkę. To właśnie wtedy przedstawiał ją jako swego „bossa”. Ale już znacznie wcześniej jego współpracownicy znali to określenie, które potem weszło w powszechny obieg⁵⁶. Była jego „bossem” od dawna, właściwie od początku.

Bess Truman stała się nieodłącznym elementem kampanii prezydenckiej 1948, choć nie wygłaszała przemówień, ani nie udzielała wywiadów. Towarzyszyła małżonkowi w tej podróży, troszcząc się o jego zdrowie i dietę, jak zapewniała natarczywych dziennikarzy. Nadal trzymała ich na dystans, unikając dłuższych wypowiedzi. Ale wieczorami, choć o tym nie informowano rodaków, Bess Truman brała udział w naradach ścisłego grona najbliższych prezydenckich doradców i strategów politycznych, co nikogo nie dziwiło. Tajemnicą poliszynela wszak było, że czytała ona również przygotowywane przemówienia małżonka, nanosząc czasem uwagi, z którymi ten bardzo się liczył⁵⁷.

Zwycięstwo Trumana w 1948 sprawiło ogromną radość małżonce, która niezbitnie wierzyła, że rodacy wybiorą go na kolejną kadencję (poprzednia nie była z wyboru, lecz z następstwa, po śmierci Roosevelta). Komentatorzy polityczni prognozowali sukces wyborczy kandydata republikanów, a nie Trumana. Jak czasem żartowano, Bess była jedyną osobą, także w kręgu rodzinnym, która wierzyła w przyszłe zwycięstwo męża. Kategorycznie też odpierała kaśliwe uwagi matki, wiecznie krytycznej wobec zięcia. Teściowa ponoć wyraziła zdziwienie dlaczego Amerykanie „nie chcieli tak znakomitego Thomasa Dewey’a”, co z lubością podchwycili republikanie i inni przeciwnicy polityczni Trumana. Z tym większą radością i osobistą satysfakcją wracała Bess – po zwycięstwie wyborczym męża – do Waszyngtonu, gdzie 5 listopada 1948 na Union Station witały ich entuzjastycznie tłumy rodaków⁵⁸.

Po krótkim odpoczynku na Florydzie Trumanowie wrócili do Waszyngtonu. Niedługo potem przenieśli się z Białego Domu, który wymagał remontu, do Blair

House. Bess była szczególnie zadowolona z tej przeprowadzki, bowiem czuła się tam lepiej, a i nie musiała organizować przyjęć dla dużej liczby gości, gdyż warunki lokalowe na to nie pozwalały. Trumanowie wydawali tam przyjęcia i obiady najwyższej dla 20 osób oraz tradycyjne herbatki, także w zmniejszonym składzie gości⁵⁹. First Lady wypełniała więc swoją rolę, wciąż unikając nadmiernego hałasu i tłoku wokół swojej osoby oraz nielubianej pompy, związanej z ceremoniałem i urzędowaniem w Białym Domu.

W 1951, ze względu na wojnę w Korei, First Lady odwołała zaplanowane wcześniej spotkania z żonami członków rządu i polityków z establishmentu. Zamiast tego organizowała w Blair House herbatki dla weteranów i rekonwalescentów, co spotkało się z życzliwym przyjęciem rodaków⁶⁰. Zdobyła w ten sposób powszechną sympatię Amerykanów, którzy ciepło przyjęli ten gest prezydentowej.

W tym czasie Bess Truman była szczególnie pomocna prezydentowi, który konsultował z nią sprawy wewnętrzne, jak i zagraniczne. Niektórzy nawet twierdzili (czemu potem zaprzeczyła córka), że wpłynęła ona na decyzję Trumana o odwołaniu gen. Douglasa MacArthura⁶¹. Być może była to próba „obrony” prezydenta, gdyż w ten sposób odciążano go z powodu tej niepopularnej decyzji, którą z łatwością można było przypisać właśnie małżonce. A to nie miało poważniejszych skutków politycznych.

W marcu 1952 Trumanowie powrócili do Białego Domu, by tam urzędować do końca kadencji. Niedługo potem 27 marca First Lady zorganizowała jego zwiedzanie dla grupy dziennikarek, co miało żywy i życzliwy rezonans w prasie.

Koniec urzędowania w Białym Domu Bess przyjęła z ogromną ulgą. Zwykle się twierdzi, że to właśnie ona zadecydowała, że nie „będzie następnej kampanii wyborczej”. Powiedziała ponoć mężowi, że nie przeżyje kolejnych 4 lat w Białym Domu. I choć trudno kategorycznie orzec na ile wpłynęło to na ostateczną decyzję Trumana, faktem jest, że w marcu 1952 zapowiedział on, iż nie będzie startować w przyszłych wyborach prezydenckich⁶².

Po opuszczeniu 20 stycznia 1953 Białego Domu Trumanowie powrócili do ukochanego Independence, gdzie prowadzili spokojne życie rodzinne z dala od wielkiej polityki. Bess Truman była nareszcie u siebie i mogła być sobą, jak mawiała w gronie bliskich. Wtedy też ich partnerski związek stał się bardziej widoczny. Była jego pierwszym doradcą, czasem krytykiem oraz inicjatorką różnych przedsięwzięć, czego nie musiała ukrywać. Zdaniem wielu wtedy właśnie stało się to oczywiste, jak szczególnie wpływ miała na Trumana. Oddziaływała w sposób widoczny na jego poczynania i nie musiała dbać o pozory, choć przecież zawsze wpływała w jakimś stopniu na decyzje męża, ale dyskretnie, spoza kulis. Teraz mogła to robić otwarcie, nie martwiąc się, że ktoś jej zarzuci ingerowanie w sprawy polityczne i decyzje prezydenta USA⁶³. Przyjmowała to z ogromną ulgą i satysfakcją.

Po zakończeniu prezydentury Trumana amerykańska opinia publiczna nadal interesowała się ich życiem, także Bess, o której przecież tak niewiele wiadano. Tej First Lady udało się bowiem skutecznie uniknąć rozgłosu i pełniejszych informacji

w mass mediach na swój temat. Z własnego wyboru pozostawała więc nadal enigmą dla milionów Amerykanów. Nawet małżonek w „Pamiętnikach” (zapewne zgodnie z jej życzeniem, gdyż pomagała mu w ich pisaniu) jedynie w kilku miejscach wspominał o niej.

Natomiast prasa lokalna w Missouri od czasu do czasu życzliwie i z dumą pisała o „swojej prezydentowej”, powtarzając utarte komentarze i dykteryjki z nią związane. Tym bardziej więc z dużym zainteresowaniem odebrali Amerykanie program poświęcony Trumanom. Był to wywiad telewizyjny z nimi, przeprowadzony przez córkę Margaret, a wyemitowany 27 maja 1955 przez CBS⁶⁴. Ta interesująca rozmowa, bezpośrednio transmitowana z domu w Independence, była jedynym tego rodzaju źródłem o Bess Truman, którą mogły obejrzeć i wysłuchać miliony Amerykanów. Jest to bardzo ciepły wizerunek rodziców, a zwłaszcza matki, która w latach prezydentury Trumana unikała publicznych wypowiedzi i rozgłosu na swój temat. Zresztą i teraz była oszczędna w słowach i nawet córka, która w końcu dobrze ją знаła, z trudem wydobywała z niej pełniejsze odpowiedzi na różne pytania. Bess Truman nie zechciała jednak skomentować aktualnych wydarzeń politycznych i cała trójka świetnie się bawiła, gdyż znali jej odpowiedź (słynne „no comment”)⁶⁵.

Prezydent był bardziej rozmowny i chętnie odpowiadał na wszystkie pytania córki, prowadzącej audycję. Telewizjów nie tylko „oprowadził” po domu, ale i zademonstrował, że wciąż jeszcze gra na pianinie (menuet Ignacego Paderewskiego). Kolejny raz, a tym razem mówił do wielomilionowej publiczności, potwierdził, że Bess zawsze korzystnie wpływała na niego i jego decyzje w Białym Domu⁶⁶. Teraz powiedział to publicznie, o czym od dawna i tak wiedzieli, bądź domyślali się, Amerykanie.

W kwietniu 1956 córka Trumanów wyszła za mąż za dziennikarza Cliftona Daniela i zamieszkała na stałe w Nowym Jorku. W kolejnych latach ich rodzina powiększyła się o 4 chłopców. Dziadkowie dumni byli z, jak ich nazywali, „Czterech Wspaniałych”, którymi się czasem opiekowali⁶⁷. Z nieukrywaną radością zajmowała się nimi babcia Bess, znajdującą z wnukami wspólny język i zainteresowania.

Trumanowie sporo też podróżowali, m.in. w 1956 do Francji, Wielkiej Brytanii, Włoch. Ponadto Bess pomagała mężowi przy pisaniu „Pamiętników”, zwłaszcza że odbywało się to w tym samym czasie, gdy on z pasją oddawał się budowie Biblioteki Prezydenckiej w Independence. Otwarta ona została w 1957, choć jeszcze potem przez wiele lat była rozbudowywana⁶⁸.

28 czerwca 1969, w pięćdziesiątą rocznicę ich ślubu, 85-letni Truman przytoczył sentencję, którą i wcześniej z lubością powtarzał. Jego zdaniem męża mogą zrujnować: „pieniądze albo żądza władzy lub kobiety”. I dodał: „Nigdy nie miałem pieniędzy, nigdy nie dążyłem do władzy, a jedyna kobieta mego życia siedzi teraz obok mnie”. Na co zarumieniona Bess wypowiedziała znane, trawestowane w różny sposób zdanie: „Harry, nie powinieneś tego mówić!” Po czym szybko dodała, „publicznie”⁶⁹.

Po śmierci małżonka (26 grudnia 1972) Bess sama mieszkała w ogromnym wiktoriańskim domu w Independence. Dużo czytała, sporadycznie przyjmowała gości, m.in. prezydenta Geralda Forda z małżonką Betty (w maju 1976). Miała zapewnioną stałą opiekę medyczną, a jej bezpieczeństwa strzegło kilku panów z secret service. Chętnie robiła zakupy, chodziła do fryzjera i odwiedzała rozbudowującą się Bibliotekę Prezydencką Trumana. Nadal interesowała się polityką i lubiła o tym rozmawiać ze znajomymi i sąsiadami. Jej urodziny (13 lutego) stawały się świętem lokalnej społeczności, z którą zawsze była tak blisko związana. Czasem przyjeżdżała córka z rodziną. Byli goście, przesyłane kwiaty i życzenia od bliskich i wielu, także anonimowych, korespondentów. Z okazji 90-rocznicy jej urodzin Rada Miejska w Independence ogłosiła 13 lutego 1975 jako „Bess Truman Day”⁷⁰.

Bess Truman była najstarszą żyjącą First Lady i przeżyła małżonka o 10 lat. Zmarła 18 października 1982 w wieku 97 lat. W jej pogrzebie, obok rodziny, bliskich i licznie zgromadzonej miejscowej społeczności, uczestniczyli również przedstawiciele amerykańskiego życia politycznego, m.in. reprezentanci Kongresu oraz 3 prezydentowe (Nancy Reagan, Betty Ford i Rosalynn Carter). Bess Truman spoczęła obok męża na dziedzińcu Biblioteki Prezydenckiej w Independence, nieopodal domu, w którym przed blisko wiekiem przyszła na świat⁷¹.

W prasie lokalnej szczególnie serdecznie i życzliwie wspominano Bess Truman, która, choć pełniła tak zaszczytną funkcję w Białym Domu, była dla nich kimś z sąsiedztwa oraz wzorem tradycyjnej żony i matki. Dużo i ciepło pisano o „swojej First Lady”, która dla nich pozostała osobą bliską i szczególną, a także symbolem lokalnego patriotyzmu i „Missouri style”, jak mówi się tu do dziś⁷².

Bess Truman była osobą dbającą o prywatność, domatorką i, co sama podkreślała, kobietą Środkowego Zachodu. Także jako First Lady nie eksponowała swojej roli publicznej, choć nie tylko bliscy wiedzieli, że miała ogromny wpływ zarówno na męża, jak i jego decyzje polityczne. Z własnego wyboru pozostawała w cieniu prezydenta, choć jej predyspozycje psychiczne (inteligentna, zdecydowana, opinotwórcza etc.) i zainteresowania polityką miały duży wpływ na poczynania męża. Była jego „bossem” i zawsze chętnie dzieliła się z nim swoimi zainteresowaniami, przemyśleniami i poglądami, w konsekwencji wpływając nieraz także na decyzje polityczne. Jest to jednak rzecz niewymierna i pewnie nigdy do końca nie da się precyzyjnie określić jej faktycznej roli. Dla milionów Amerykanów do dziś Bess Truman pozostaje prezydentową lubianą, ale raczej mało znaną i wciąż trochę zagadkową.

PRZYPISY

- 1 Lewis L. Gould, „Modern First Ladies and the Presidency”, „Presidential Studies Quarterly”, v. XX, no 4, 1990, s. 677.
- 2 J. B. West, *Upstairs at the White House. My Life with the First Ladies*, New York, 1973, s. 77, 127.
- 3 Jej interesujące materiały, które miałam okazję wykorzystać, znajdują się w Harry S. Truman Presidential Library (TPL) w Independence, Missouri.

- 4 „Good Housekeeping”, July 1980, s. 1.
- 5 Paul F. Boller Jr., *Presidential Wives. An Anecdotal History*, New York, 1988, s. 313-314; Myra G. Gutin, *The President's Partner: The First Lady in the Twentieth Century*, Westport, 1989, s. 20.
- 6 Harry S. Truman, *Memoirs*, v. I, New York, 1955, s. 116.
- 7 M. Gutin, *The President's...*, s. 20; Betty Caroli, *First Ladies*, New York, 1987, s. 206.
- 8 P. Boller, op.cit., s. 315-316; Margaret Truman, *Bess W. Truman*, New York, 1986, s. 79-86.
- 9 Merle Miller, *Plain Speaking. An Oral Biography of Harry S. Truman*, Berkley Publishing Corporation, 1974, s. 106, 108-109; Gutin, op. cit., s. 20; M. Truman, *Bess W. Truman...*, s. 56.
- 10 Robert H. Ferrell, ed., *Off the Record. The Private Papers of Harry S. Truman*, New York, 1980, s. 298; M. Gutin, op. cit., s. 20-21.
- 11 M. Truman, *Bess W. Truman...*, s. 113 i n.; „Family Weekly”, 6 kwietnia 1975.
- 12 Carole Chandler Waldrup, *Presidents' Wives. The Lives of 44 American Women of Strength*, New York, 1989, s. 292-293.
- 13 H. Truman, *Memoirs...*, v. I, s. 45.
- 14 „Kansas City Journal”, 1940.
- 15 Robert H. Ferrell, *Truman: A Centenary Remembrance*, New York, 1984, s. 108-109; „The Evening Star”, 14 IV 1945; C. Waldrup, op. cit., s. 293.
- 16 Jhan Robbins, *Bess and Harry: An American Love Story*, New York, s. 110; Carl Sferrazza Anthony, *First Ladies. The Saga of the Presidents' Wives and Their Power, 1789-1990*, New York, 1990, v. I, s. 532.
- 17 H. Truman, *Memoirs...*, v. I, s. 7.
- 18 TPL, Patricia Ellen O'Toole, *The Life of Elizabeth Virginia Wallace Truman*, A Research Paper Presented to the Faculty of the School of Arts and Sciences Central Missouri State University, November 12, 1974, s. 15-20.
- 19 „Family Weekly”, 6 IV 1975, s. 1.
- 20 B. Caroli, op. cit., s. 201.
- 21 Margaret Truman, *Bess W. Truman*, New York, 1986, s. 257; M. Gutin, op. cit., s. 23-24; B. Caroli, op. cit., s. 206.
- 22 Edith Benham Hehn, *The Captains and the Kings*, New York, 1954, s. 256-257.
- 23 TPL, Oral History Interview with Reathel Odum, 8 X 1988, s. 63.
- 24 „Newsweek”, 10 XI 1947; „Washington Post”, 30 października 1947; B. Caroli, op. cit., s. 207.
- 25 TPL, Oral History..., s. 64 i n.; P. Boller, op. cit., s. 312.
- 26 J. B. West, op. cit., s. 59. Harry Truman kiedyś poirytowany uwagami dziennikarzy na temat wyglądu małżonki miał odrzec, że „wygląda ona dokładnie tak, jak powinna wyglądać kobieta w jej wieku!” (czyli po sześćdziesiątce).
- 27 J. B. West, op. cit., s. 73.
- 28 P. Boller, op. cit., s. 319.
- 29 R. Ferrell, *Off the Record...*, s. 76. Pisał on tak: „If I can get the use of the best brains in the country and a little bit of help from those I have on pedestal at home the job will be done”.
- 30 Miałam sposobność przekonać się o tym podczas pobytu w Independence i rozmów z mieszkańcami miasteczka oraz pracownikami TPL; Peter Hay, *All the Presidents' Ladies. Anecdotes of the Women Behind the Men in the White House*, New York, 1988, s. 139-140; C. S. Anthony, op. cit., s. 532.
- 31 Prezydent pisał tak: „A guard has to go with Bess and Margaret everywhere they go- and they don't like it. They both spend a lot of time figuring how to beat the game, but it just can't be done” (H. Truman, *Memoirs...*, s. 107).
- 32 J. Robbins, op. cit., s. 89-90.
- 33 Robert H. Ferrell, ed., *Dear Bess. The Letters From Harry to Bess Truman, 1910-1959*, New York-London, 1983. Znana jest powszechnie, choć w różnych wersjach, anegdota warta tu przytoczenia. Kiedyś prezydent zastał małżonkę zaafetowaną paleniem jego listów pisanych do niej. Zdumiony tym faktem chciał ją powstrzymać przed dalszym niszczeniem korespondencji. Kiedy wyczerpał argumenty, by ją powstrzymać, użył ostatniego. Oburzony powie-

- dział: „Pomyśl o historii!”. Na co Bess rezolutnie odrzekła: „Właśnie o tym pomyślałam!”. I dalej, nie zważając na jego protesty, konsekwentnie zniszczyła korespondencję (P. Hay, op. cit., s. 95).
- 34 R. Ferrell, *Dear Bess...*, s. 514-515.
- 35 M. Truman, *Bess W. Truman...*, s. 270. „Obviously, Bess knew about the existence of the bomb. But it is also clear that Dad did not discuss with her the decision to drop it”.
- 36 „Kansas City Star”, 30 czerwca 1952. W jednej z rozmów z dziennikarką Inez Robb, prezydent podkreślił doradztwo żony jako wielce użyteczne. Powiedział, że „I never make a report or deliver a speech without her editing it”.
- 37 M. Truman, *Bess W. Truman...*, s. 229. Pisała ona tak: „But there was an invisible line in their partnership that Bess never crossed—a line that divided a wife’s power over her husband between influence and control. Bess never hesitated to try to influence Harry Truman’s decisions. But she never attempted to control him—especially in those lonely moments when he confronted his deepest self, the instinct that drove him to risk the pain and sacrifice of meeting history head on”.
- 38 M. Gutin, op. cit., s. 23.
- 39 TPL, Papers of Harry S. Truman, Files of the White House, Social Files, Box 36. Bess Truman czasem też zmieniała czy korygowała listę osób zapraszanych do Białego Domu, o czym świadczy m.in. wykreślenie z wykazu gości ambasadora radzieckiego na obiedzie dla dyplomatów zagranicznych z 3 grudnia 1946.
- 40 Margaret Truman, *Harry S. Truman*, New York, 1974, s. 368-369.
- 41 TPL, Papers of Harry S. Truman, Social Files, Box 51; Social Correspondence Files, Box 54.
- 42 B. Caroli, op. cit., s. 208.
- 43 TPL, Harry S. Truman Papers, President’s Personal File, Box 31; Social Correspondence File, General Correspondence, Box 2.
- 44 TPL, Harry S. Truman Papers, Files of the White House, Social Files, Box 27, 36.
- 45 M. Truman, *Harry S. Truman...*, s. 330-331; H. Truman, *Memoirs...*, s. 45. Prezydent pisał, że żona „was entirely conscious of the importance and dignity of White House life. She was not especially interested, however, in the formalities and pomp or the artificiality which, as we had learned from our years in Washington, inevitably surround the family of a President”.
- 46 J. B. West, op. cit., s. 63; Lillian Rogers Parks, *My Thirty Years Backstairs at the White House*, New York, 1961, s. 301; C. S. Anthony, op. cit., s. 540.
- 47 TPL, Papers of Reathel Odum, Box 4, f. „Confession of S.O.B.”; M. Gutin, op. cit., s. 25.
- 48 TPL, P. E. O’Toole, *The Life...*; P. Boller, op. cit., s. 322.
- 49 J. Robbins, op. cit., s. 144-145; C. Waldrup, op. cit., s. 296; B. Caroli, op. cit., s. 209.
- 50 B. Caroli, op. cit., s. 209; J. B. West, op. cit., s. 78.
- 51 „San Jose Mercury”, 2 V 1975, Adela Rogers „She Kept A Headstrong President Out of Trouble”.
- 52 P. Boller, op. cit., s. 324.
- 53 P. Hay, op. cit., s. 187.
- 54 J. Robbins, op. cit., s. 120; M. Gutin, op. cit., s. 23.
- 55 TPL, Audiovisual Collection. Jest tu m.in. pokazny zbiór interesujących materiałów filmowych i ikonograficznych z kampanii wyborczej 1948.
- 56 Lewis L. Gould, „Modern First Ladies in Historical Perspective”, „Presidential Studies Quarterly”, v. XV, no 3, 1985, s. 533; J. Robbins, op. cit., s. 122-126.
- 57 C. S. Anthony, op. cit., s. 535.
- 58 J. B. West, op. cit., s. 101.
- 59 J. Robbins, op. cit., s. 129-131; E. Helm, op. cit., s. 281; L. R. Parks, s. 308.
- 60 TPL, Papers of Harry S. Truman, Social Correspondence File, Box 54, f. Mrs. Truman.
- 61 C. S. Anthony, op. cit., s. 539; M. Truman, *Bess W. Truman...*, s. 372-373.
- 62 Donald McCoy, *The Presidency of Harry S. Truman*, University Press of Kansas, 1984, s. 300-301; P. Boller, op. cit., s. 323.
- 63 M. Miller, op. cit., s. 428.
- 64 TPL, Audiovisual Collection, „From Person to Person”, Ed Murrow Show.

- 65 Tamże.
- 66 Tamże.
- 67 M. Truman, *Bess W. Truman...*, s. 405-407; P. Boller, op. cit., s. 323.
- 68 J. Robbins, op. cit., s. 176-177. Cały kompleks historyczny związany z prezydentem Trumanem uroczyscie udostępniono publiczności już po śmierci prezydenta, 15 maja 1984.
- 69 Tamże, s. 183.
- 70 TPL, Papers of Bess Truman, wycinki prasowe; P. Boller, op. cit., s. 324.
- 71 TPL, Papers of Bess Truman; P. Boller, op. cit., s. 324.
- 72 TPL, Papers of Bess Truman, wycinki prasowe.

MACIEJ KARCZEWSKI (Białystok)

OSADNICTWO PRADZIEJOWE I WCZESNOŚREDNIOWIECZNE NA STANOWISKU 119 W SURAŻU, GM. LOCO

WSTĘP

Ślady osadnictwa mezolitycznego, neolitycznej i wczesnobrązowej kultury nie-meńskiej oraz wczesnośredniowieczna jama, odkryte na stanowisku 119 w Suraziu, znajdowały się na wschodnim skraju stoku doliny rzeki Prust, około 250 metrów na północ od jej ujścia do Narwi (ryc. 1)¹. Relikty pradziejowego i wczesnośredniowiecznego osadnictwa występowały w pasie o szerokości około 25 metrów, przebiegającym równolegle do współczesnego koryta rzeki Prust, w odległości 200 metrów na wschód od niego. Siedemdziesiąt metrów na wschód od stanowiska znajduje się krawędź wysoczyzny morenowej. Obszar stanowiska eksponowany jest w kierunku zachodnim i południowo-zachodnim. Wielkość ekspozycji wynosi około 2 metrów. Materiał zabytkowy zalegał w warstwie drobnoziarnistego piasku, pod którą na głębokości 1,11 m znajdowała się warstwa gliny. Stanowiła ona współczesny poziom występowania wód podskórnych. Wszystkie ślady osadnictwa odkryto powyżej tej warstwy.

Prowadzone w 1992 roku badania wykopaliskowe miały charakter ratowniczy. Koncentrowały się w obrębie odkrytego przypadkowo wczesnośredniowiecznego obiektu odsłoniętego w trakcie pogłębiania piwnicy domu². Do chwili powiadomienia archeologów część jego wypełniska uległa zniszczeniu.

Celem prac archeologicznych prowadzonych w roku następnym było odsłonięcie pozostałej części wczesnośredniowiecznego obiektu oraz rozpoznanie zasięgu stanowiska³. Przebadano pięć wykopów sondażowych o łącznej powierzchni 43 m². Wykopy I i II (wymary 1×5 m każdy) zlokalizowano przy południowej granicy posesji, gdzie zdaniem jej właściciela znajdowały się pod ziemią „kamienie ułożone ludzką ręką”. W obrębie obydwu wykopów natrafiono na nowożytną warstwę kulturową.

Wykop III, o wymiarach 3×4 m założono przy wschodniej ścianie domu, w bezpośrednim sąsiedztwie badanej w 1992 roku wczesnośredniowiecznej jamy. Spodziewano się uchwycić w nim dalszą część jej wypełniska. Na zarys jamy nie natrafiono.

Najprawdopodobniej jej pozostała część została zniszczona przy budowie ściany nośnej domu. W wykopie III pod około półmetrową warstwą humusu zalegała mocno zburzona warstwa kulturowa o miąższości około 0,5 m. W jej obrębie, do głębokości 0,85 m natrafiono na ceramikę kultury niemeńskiej, ceramikę wczesnośredniowieczną datowaną od VIII do 1 połowy X wieku oraz na fragmenty naczyń nowożytnych. Niżej, wystąpiła wyłącznie ceramika wczesnośredniowieczna, którą można datować od VIII do 1 połowy X wieku.

Wykop IV zlokalizowano na południe od murowanego domu, w którego piwnicy odkryto relikty wczesnośredniowiecznej jamy. Miał on, podobnie jak wykop III, wymiary 3×4 m. W jego obrębie pod warstwą humusu o miąższości około 0,15 m znajdowała się mocno zaburzona warstwa kulturowa. Do głębokości 0,71 m poniżej stropu humusu natrafiono w niej na zabytki krzemienne, ceramikę kultury niemeńskiej, fragmenty naczyń wczesno- i późnośredniowiecznych oraz na zabytki nowożytne. Poniżej tego poziomu odkryto jedynie dwa fragmenty ceramiki kultury niemeńskiej. Eksplorację w obrębie wykopu IV prowadzono do głębokości 1,11 m, gdzie pod warstwą piasku zalegała warstwa gliny wyznaczająca poziom występowania wód podskórnych.

Wykop V założono na niewielkim wyniesieniu przy wschodniej granicy posesji. Bezpośrednio pod 25centymetrową warstwą humusu natrafiono w nim na calec archeologiczny.

WYNIKI BADAŃ WCZESNOŚREDNIOWIECZNEGO OBIEKTU ODKRYTEGO W 1992 ROKU

Plan obiektu zadokumentowano na poziomie około 0,8 m poniżej współczesnej powierzchni użytkowej (ryc. 2). Jego wypełniska nie przecięto profilem, gdyż groziło to naruszeniem fundamentów budynku. Od zachodu obiekt wkopany był w żółty piasek calcowy, zaś jego południowa i wschodnia część została zniszczona przy budowie domu. Od północy wczesnośredniowieczna jama zniszczyła częściowo wcześniejszy obiekt, w którego wypełnisku odnaleziono odłupek z gładzonej siekiery krzemiennej (tab. I. 2).

Kształt zachowanej części wypełniska wczesnośredniowiecznej jamy o wymiarach 1,0×1,9 m był w przybliżeniu prostokątny. Obiekt neolityczny lub wczesnobrązowy był w planie owalny. Jego wypełnisko stanowił żółto-brunatny piasek.

Wczesnośredniowieczną jamę wypełniał zabarwiony na czarno piasek. Wzdłuż zachodniego skraju wypełniska czytelna była intensywnie czarna, pionowa warstwa spalenizny. Ceramika występowała najliczniej w południowo-zachodniej części obiektu, na głębokości około 0,2 m poniżej poziomu, na którym zadokumentowano plan wypełniska. Obok fragmentów naczyń natrafiono w nim na liczne, wtórnie przepalone kamienie o średnicy około 10-40 cm. Zalegały one beładnie w obrębie

całego obiektu. Przebadana część wypełniska jamy miała miąższość około 0,3 m. Poniżej płaskiego dna znajdowała się warstwa przemyć miąższości 0,07-0,10 m, pod którą zalegał żółty piasek calcowy.

W wypełnisku wczesnośredniowiecznego obiektu natrafiono na fragment płyty szlifierskiej (tab. I.5) oraz ułamki ceramiki pochodzące z około 22 naczyń (tab. II-III). Odkrytą w 1992 roku ceramikę, poza trzema nowożytnymi fragmentami⁴, datować można na okres od schyłku VII lub początku VIII po IX wiek włącznie⁵. Charakterystyczną cechą analizowanego zbioru jest fakt, iż spośród 47 ułamków naczyń nie natrafiono na ani jeden fragment pochodzący z dna naczynia.

NACZYNIIE 1: (tab. II.3)- zachowała się ok. połowa górnej części naczynia (wylew, szyjka, górna część brzuśca – naczynie zrekonstruowane z fragmentów). Średnica wylewu: 23-24 cm. Grubość ścianek naczynia: maksymalna – 10 mm, minimalna – 6,5 mm. Gлина schudzona dużą ilością domieszki piasku oraz drobno- i średnioziarnistego tłucznia granitowego⁶. Na przełomie i powierzchni zewnętrznej ścianki widoczne są negatywy po wypalanej domieszce organicznej – trawie i słomie. Wśród domieszki mineralnej przeważa tłuczeń. Ziarna domieszki wychodzą na obie powierzchnie naczynia. Naczynie górą obtaczane, zaś na pozostałej części powierzchni niestarannie wygładzane. Wypał słaby w atmosferze utleniającej na kolor bladeceglasty z brunatnymi i szaroczarnymi plamami. Przełom warstwowany, z warstwą szaroczną wewnątrz i warstewkami grubości do 1 mm barwy ceglastej na zewnątrz. Naczynie wykonane niestarannie – lekko asymetryczne. Datowanie: koniec VII/początek VIII – koniec VIII wieku.

NACZYNIIE 2: (tab. II.1) – zachowane 2 fr. wylewu i górnej części brzuśca oraz 2 fr. górnej i środkowej części brzuśca. Średnica wylewu ok. 18 cm. Grubość ścianek: maksymalna – 13 mm, minimalna – 10 mm. Gлина schudzona średnią ilością drobno- i średnioziarnistego tłucznia granitowego. Naczynie górą obtaczane. Na obu powierzchniach ścianki widoczne są negatywy po wyrwanych ziarnach domieszki. Wypał w atmosferze utleniającej na kolor jasnobrunatny z jasnoszarymi plamami. Przełom warstwowany z szaroczną warstwą wewnątrz i warstewkami grubości ok. 1 mm barwy jasnobrunatnej na zewnątrz. Naczynie wykonane bardzo niestarannie. Miejsca łączenia wałków są często nie zagładzone. Pod krawędzią wylewu widoczne są liczne ślady dolepienia wałka wylewu do reszty naczynia w postaci zagłębień po ugniataniu palcami. Datowanie: VIII wiek.

NACZYNIIE 3: zachowany 1 fr. górnej części i środkowej części brzuśca. Gлина schudzona dużą ilością drobno-, średnio- i gruboziarnistego tłucznia granitowego. Ziarna domieszki widoczne są na obu powierzchniach ścianki. Naczynie górą obtaczane. Wypał w atmosferze ubogiej w tlen na kolor brunatny i szary. Datowanie: VIII wiek.

NACZYNIIE 4: zachowany 1 fr. dolnej części brzuśca. Grubość ścianek naczynia – 9 mm. Gлина schudzona dużą ilością drobno-, średnio- i gruboziarnistego tłucznia granitowego. Ziarna domieszki wychodzą na obie powierzchnie ścianki. Naczynie zostało wygładzone przy użyciu tkaniny. Wypał w atmosferze utleniającej na kolor jasnobieżowy i brunatnoszary. Przełom barwy szarej. Datowanie: VIII wiek.

NACZYNIIE 5: zachowany 1 fr. brzuśca. Grubość ścianek naczynia – 11,5 mm. Gлина schudzona dużą ilością drobno-, średnio- i gruboziarnistego tłucznia granitowego. W domieszce przeważają drobne ziarna. Na obu powierzchniach ścianki widoczne są zarówno zagłębienia po wyrwanych ziarnach domieszki, jak też same ziarna. Naczynie obtaczane. Dobry wypał w atmosferze utleniającej na kolor ceglasty i brunatny. Przełom jednolity barwy ceglastrobrunatnej. Datowanie: VIII-IX wiek.

NACZYNIIE 6: zachowane 3 fr. brzuśca. Grubość ścianek naczynia: maksymalna 17 mm, minimalna: 13,5 mm. Gлина schudzona średnią ilością drobno- i średnioziarnistego tłucznia granitowego. Naczynie wygładzane. Warunki wypału niemożliwe do otworzenia z powodu trwałego, silnego zabrudzenia fragmentu przez wypełnisko wczesnośredniowiecznego obiektu. Datowanie: VIII-IX wiek.

NACZYNIIE 7: zachowany 1 fr. brzuśca. Grubość ścianek naczynia – 10 mm. Gлина schudzona dużą ilością drobno-, średnio- i gruboziarnistego tłucznia granitowego. Naczynie obtaczane. Na obu powierzchniach fragmentu widoczne są negatywy po ziarnach domieszki. Wypał w atmosferze ubogiej w tlen na kolor szaroczarny i jasnobrunatny z szarymi plamami. Przełom jednolity barwy szaroczarnej. Datowanie: VIII-IX wiek.

NACZYNIIE 8: zachowany 1 fr. brzuśca. Grubość ścianek naczynia: maksymalna – 10 mm, minimalna – 9 mm. Gлина schudzona średnią ilością drobno- i średnioziarnistego tłucznia granitowego. Naczynie obtaczane. Wypał w atmosferze utleniającej na kolor brunatny i ceglasty. Przełom jednolity barwy szarej. Datowanie: VIII-IX wiek.

NACZYNIIE 9: (tab. III.6) – zachowane 3 fragmenty górnej i środkowej części brzuśca. Maksymalna średnica brzuśca – ok. 18 cm. Grubość ścianek naczynia: maksymalna – 11,5 mm, minimalna – 9,5 mm. Gлина schudzona dużą ilością domieszki piasku oraz drobno-, średnio- i gruboziarnistego tłucznia granitowego. Wśród domieszki przeważa tłuczeń. Naczynie obtaczane, wewnątrz zaś wygładzane prostopadłe do wylewu. Na obu powierzchniach ścianki widoczne są negatywy po wyrwanych ziarnach domieszki. Słaby wypał w atmosferze utleniającej na kolor ceglasty z brunatnymi i szarymi plamami. Przełom warstwowy barwy szarej i brunatnej. Naczynie ornamentowane podwójną, płytko rytą, równoległą do wylewu, falistą linią. Datowanie: IX wiek.

NACZYNNIE 10: (tab. III.7) – zachowany 1 fr. dolnej i 1 fr. dolnej i środkowej części brzuśca wraz z częścią przydenną. Grubość ścianek: maksymalna – 16 mm, minimalna – 10 mm. Gлина schudzona średnią ilością drobno- i średnioziarnistego tłucznia granitowego. Na obu powierzchniach ścianki naczynia widoczne są liczne ziarna domieszki oraz zagłębienia po wyrwanej domieszce. Naczynie wygładzane prostopadłe do krawędzi wylewu. Wypał w atmosferze ubogiej w tlen na kolor brunatnoczarny. Przełom barwy czarnej. Brzusiec naczynia zdobiony jest podwójną, płytko rytą, równoległą do krawędzi wylewu linią falistą. Datowanie: IX wiek.

NACZYNNIE 11: (tab. III.3) – 2 fr. wylewu, szyjki oraz górnej i środkowej części brzuśca. Średnica wylewu ok. 22 cm. Grubość ścianek: maksymalna – 9 mm, minimalna – 6,5 mm. Gлина schudzona średnią ilością drobno- i średnioziarnistego tłucznia granitowego. Naczynie obtaczane. Wypał w atmosferze utleniającej. Z naczynia zachowały się 2 fragmenty, z których każdy ma inny kolor. Pierwszy – jasnobrunatnoceglasty, drugi – brunatnoszary. Najprawdopodobniej różnica barw związana jest z warunkami zalegania w obrębie warstwy kulturowej. Przełom fragmentu pierwszego ma barwę ceglastą, zaś drugiego szaro-brunatną. Datowanie: IX wiek.

NACZYNNIE 12: (tab. II.2) – zachowany 1 fr. wylewu i górnej części brzuśca oraz 1 fr. górnej części brzuśca. Średnica wylewu ok. 14 cm. Grubość ścianek: maksymalna – 7 mm, minimalna – 5 mm. Gлина schudzona małą ilością piasku i średnią ilością drobno- i średnioziarnistego tłucznia granitowego. Naczynie obtaczane. Na obu powierzchniach ścianki naczynia widoczne są liczne zagłębienia po ziarnach domieszki. Wypał w atmosferze ubogiej w tlen na kolor brunatnoszary. Przełom barwy szaro-czarnej. Naczynie ornamentowane dwiema, płytko rytymi, równoległymi do krawędzi wylewu, prostymi liniami. Datowanie: IX wiek.

NACZYNNIE 13: (tab. II.4) – zachowany 1 fr. wylewu i górnej części brzuśca. Średnica wylewu ok. 22 cm. Grubość ścianek naczynia: maksymalna – 10 mm, minimalna – 6 mm. Gлина schudzona średnią ilością drobno- i średnioziarnistego tłucznia granitowego. Wylew, szyjka i górna część brzuśca są obtaczane, zaś reszta zachowanej powierzchni naczynia wygładzana prostopadłe do krawędzi wylewu. Wypał w atmosferze utleniającej na kolor jasnobrunatny. Przełom barwy szaro-brunatnej. Naczynie ornamentowane jest przy przejściu brzuśca w szyjkę podwójną, płytko rytą, równoległą do krawędzi wylewu, linią falistą oraz nieregularną linią falistą w dolnej części brzuśca. Datowanie: IX wiek.

NACZYNNIE 14: (tab. III.2) – zachowany 1 fr. wylewu i szyjki. Średnica wylewu ok. 18 cm. Grubość ścianek naczynia: maksymalna – 12 mm, minimalna – 9 mm. Gлина schudzona dużą ilością piasku i tłucznia granitowego. Ziarna tłucznia są małej i średniej wielkości. Naczynie obtaczane. Wypał w atmosferze utleniającej przy

małym dostępem powietrza do wewnątrz naczynia. Barwa ścianki: powierzchnia zewnętrzna – ceglasta, wewnętrzna szaroczarna. Przełom barwy czarnej. Datowanie: IX wiek.

NACZYINIE 15: (tab. III.4) – zachowany 1 fr. wylewu i szyjki. Średnica wylewu ok. 17 cm. Grubość ścianek naczynia: maksymalna – 11 mm, minimalna – 10 mm. Gлина schudzona dużą ilością drobnoziarnistego tłucznia granitowego. Naczynie obtaczane. Wypał w atmosferze utleniającej na kolor ceglasty z szarymi plamami i jasnobrunatny. Przełom warstwowy, barwy ceglastej i szaroczarnej. Naczynie ornamentowane przy przejściu brzuśca w szyjkę rytym równolegle do wylewu prostym pasmem. Jest to być może fragment większego wтку ornamentacyjnego. Datowanie: IX wiek.

NACZYINIE 16: zachowane 3 fr. z brzuśca. Grubość ścianek naczynia 13 mm. Gлина schudzona średnią ilością drobnoziarnistego tłucznia granitowego. Naczynie obtaczane. Wypał w atmosferze utleniającej na kolor ceglasty. Przełom barwy ceglastej z czarnymi smugami. Na przełomie widoczne są wyraźne ślady łączenia wałków gliny. Datowanie: IX wiek.

NACZYINIE 17: (tab. III.9) – zachowany 1 fr. brzuśca. Grubość ścianki naczynia: maksymalna – 8,5 mm, minimalna – 6 mm. Gлина schudzona średnią ilością drobno- i średnioziarnistego tłucznia granitowego. Naczynie wygładzane prostopadłe do krawędzi wylewu. Wypał w atmosferze utleniającej na kolor ceglasty z ciemnobrunatnymi plamami. Naczynie ornamentowane dwiema, płytko rytymi, równoległymi do wylewu liniami falistymi oraz rytymi niżej dwiema prostymi liniami. Dolna z linii falistych oraz dolna linia prosta są bardzo słabo czytelne. Datowanie: IX wiek.

NACZYINIE 18: (tab. III.8) – zachowany 1 fr. brzuśca. Grubość ścianki naczynia: maksymalna – 11 mm, minimalna – 10 mm. Gлина schudzona średnią ilością piasku oraz drobnoziarnistego tłucznia granitowego. Naczynie obtaczane. Wypał w atmosferze utleniającej przy małym dostępie powietrza do wnętrza naczynia. Barwa ścianki: powierzchnia zewnętrzna – ciemnoceglasta, wewnętrzna – szaroczarna. Przełom warstwowy barwy ciemnoceglastej i szaroczarnej. Naczynie ornamentowane pięcioma liniami falistymi, rytymi płytko przy pomocy grzebienia. Datowanie: IX wiek.

NACZYINIE 19: (tab. III.4) – zachowany 1 fr. wylewu. Średnica wylewu ok. 14 cm. Grubość ścianek naczynia: maksymalna – 7 mm, minimalna – 6 mm. Gлина schudzona średnią ilością drobnoziarnistego tłucznia granitowego. Naczynie obtaczane. Wypał w atmosferze utleniającej na kolor jasnoceglasty. Przełom jednolity barwy beżowej. Datowanie: IX wiek.

NACZYNIE 20: (tab. III.5) – zachowany 1 fr. brzuśca. Grubość ścianek naczynia 10 mm. Gлина schudzona średnią ilością piasku oraz drobnoziarnistego tłucznia granitowego. Naczynie obtaczane. Wypał w atmosferze utleniającej na kolor beżowy i jasnoceglasty. Fragment ornamentowany pojedynczą linią falistą, rytą na głębokość ok. 1 mm, równoległą do krawędzi wylewu. Datowanie: IX wiek.

NACZYNIE 21: zachowany 1 fr. brzuśca nowożytnego naczynia siwionego.

NACZYNIE 22: zachowane 2 fr. brzuśca nowożytnego naczynia siwionego.

Ponadto w wypełniku jamy natrafiono na 10 drobnych fragmentów ceramiki, które datować można na VIII-IX wiek.

ANALIZA MATERIAŁU ZABYTKOWEGO

I. ZABYTKI KAMIENNE

W trakcie badań prowadzonych w 1992 roku odkryto dwa zabytki kamienne: odłupkę z siekiery krzemiennej i fragment płyty szlifierskiej.

Siekiera, z której pochodzi odłupka wykonana została z krzemienia narzutowego barwy białej z lekkim odcieniem szarości. Powierzchnia górna odłupka jest w całości wygładzona. Na krawędzi przeciwległej do partii piętково – sęczkowej znajduje się kilka drobnych załuskań. Piętka ścieniona jest pojedynczym odbiciem. Forma odłupka nie pozwala na określenie czy pochodzi on z siekiery czworo- czy dwuściennej. Jego chronologię można jedynie ogólnie określić na neolit – wczesną epokę brązu.

Fragment płyty szlifierskiej, to płaska płytka z twardego kamienia z dużą zawartością kwarcu, barwy szarobiałej z różowym odcieniem. Na dwóch największych powierzchniach płytki struktura kamienia nosi ślady zatarcia. Kształtem płyta zbliżona jest do wycinka koła o promieniu około 4 cm.

Chronologia zabytku jest trudna do określenia. Fakt odkrycia go w wypełniku wczesnośredniowiecznego obiektu sugeruje datowanie płytki na ten właśnie okres.

Z badań w 1993 roku pochodzą trzy zabytki krzemienne. Są to: mikrolityczny wiórek z rdzenia jednopiętowego z sęczkiem ścienionym pojedynczym odbiciem i mikroretuszem na jednej z krawędzi (tab. I.1), wyeksploatowany łuszczeń (tab. I.3) oraz łuszczałka (tab. I.4) z sęczkiem ścienionym serią odbić i mikroretuszem na krawędziach. Zabytki wykonane techniką łuszczeniową odkryto w obrębie 1 i 2 warstwy mechanicznej wykopu I, natomiast mikrolityczny wiórek pochodzi z 3 warstwy mechanicznej wykopu IV. Wiórek krzemienisty stanowi ślad osadnictwa mezolitycznego, zaś łuszczeń i łuszczałkę można jedynie ogólnie datować na okres od mezolitu po wczesną epokę brązu.

II. CERAMIKA

W zespole ceramiki pochodzącej z wypełniska wczesnośredniowiecznej jamy, poza trzema fragmentami nowożytniej ceramiki siwionej, wydzielić można cztery grupy chronologiczne. Do grupy pierwszej należy naczynie nr 1, do grupy drugiej – naczynia 2, 3, 4, do grupy trzeciej – naczynia 5, 6, 7 i 8, zaś do grupy czwartej naczynia 9-20.

Naczynia z dwóch pierwszych grup, datowanych na koniec VII/początek VIII oraz na VIII wiek, wykazują znaczne podobieństwo pod względem technologicznym i stylistycznym. Są to duże, niezdobione, często asymetryczne, esowate garnki o średnicy ok. 18-23/24 cm. Ich masa ceramiczna zawiera dużą lub średnią ilość domieszki granitowego tłucznia o granulacji ziarna od małej do dużej. Ścianki naczyń są grube: od 6,5 do 13 mm, niestarannie wykończone, przez co na ich powierzchni często można obserwować ślady budowy naczynia. Trzy z nich są górami obtaczane, zaś powierzchnia czwartego nosi ślady wygładzania za pomocą tkaniny. Wszystkie naczynia odznaczają się słabym wypałem, odbywającym się w zmiennych warunkach.

W grupie trzeciej znalazły się mało charakterystyczne fragmenty brzuśców naczyń, które na podstawie cech technologicznych datować można na okres od początku VIII do końca IX wieku włącznie.

Grupa czwarta obejmuje 12 naczyń datowanych na wiek IX, chociaż nie można wykluczyć, że chronologia części z nich obejmuje też wiek VIII. Są to, podobnie jak w poprzednich grupach, fragmenty garnków, z których duża część to formy esowate. Możliwe do odtworzenia średnice wylewów – od ok. 14 do 22 cm wskazują, iż były to naczynia średnich i dużych rozmiarów. W porównaniu z grupami pierwszą i drugą w obrębie ceramiki należącej do grupy czwartej obserwuje się zmianę receptury masy ceramicznej. Wśród domieszek schudzających glinę obok tłucznia granitowego pojawia się piasek. Obie domieszki występują w proporcjach równych bądź też ilościowo przeważa tłuczeń granitowy. Jednocześnie widoczna jest tendencja do zwiększania się udziału frakcji drobnych wśród ziaren domieszki. Powierzchnie naczyń obtoczone są bardziej starannie, a obok fragmentów niezdobionych występuje też ceramika zdobiona pojedynczymi bądź też grupami falistymi liniami rytych, rzadziej zaś liniami prostymi. Ornament linii falistej wraz z częściowym obtaczaniem można przyjąć za element datujący fragmenty naczyń z grupy czwartej⁷.

Istnieją dwie możliwości interpretacji ceramiki z wypełniska wczesnośredniowiecznej jamy. Pierwsza pozwala traktować ją jako dwa oddzielne zespoły odpowiadające dwóm fazom użytkowania obiektu. Starszej – datowanej od schyłku VII lub początku VIII do końca VIII wieku i młodszej – przypadającej na wiek IX. Zabytki te można również traktować jako zwarty zespół, którego ramy chronologiczne odpowiadają wiekowi IX. Mielibyśmy wówczas do czynienia z obiektem, w obrębie którego obok ceramiki zaawansowanej technologicznie występują naczynia o cechach zbliżających je pod względem składu masy garncarskiej, grubości ścianki,

faktury powierzchni i warunków wypału do ceramiki typu praskiego⁸, Możliwość współwystępowania tego typu naczyń została przedstawiona przez W. Hensla⁹. Jako elementy datujące całość zespołu należałoby wówczas przyjąć fragmenty naczyń obtaczanych, o rozwiniętym profilu, które przeważają ilościowo w zespole¹⁰.

Do zabytków ceramicznych odkrytych w 1993 roku należą: ceramika naczyniowa kultury niemeńskiej, fragmenty naczyń wczesnośredniowiecznych oraz polepa.

CERAMIKA KULTURY NIEMEŃSKIEJ

Ze stanowiska 119 w Surazie znane są łącznie 23 fragmenty tej ceramiki. Pochodzą one z 4 i 5 warstwy mechanicznej wykopu III oraz z warstw 3-6 wykopu IV. Tylko w obrębie 6 warstwy mechanicznej wykopu IV fragmenty naczyń kultury niemeńskiej stanowiły jedyny materiał zabytkowy. W pozostałych przypadkach z ceramiką tą współwystępowały zabytki wczesnośredniowieczne i nowożytnie.

Ceramika kultury niemeńskiej reprezentowana jest przez drobne (nie przekraczające wielkością 9 cm²) fragmenty pochodzące z brzuśców naczyń. Średnia grubość ścianek naczyń mieści się w przedziale od 5 do 7 mm, tylko w wypadku dwóch fragmentów wynosi ona 9-11 mm. Gлина schudzona jest najczęściej małą lub średnią ilością drobno- i średnioziarnistego tłucznia granitowego. Ponadto w wypadku dwóch fragmentów z warstwy 4 wykopu III stwierdzono występowanie obok tłucznia granitowego również tłucznia ceramicznego, zaś glina jednego fragmentu z warstwy 3 wykopu IV schudzona była domieszką roślinną. Powierzchnia wewnętrzna ścianek naczyń jest przeważnie starannie wygładzona, natomiast powierzchnia zewnętrzna przetarta ostrą miotłką (tab. I.7) lub starannie wygładzona. Powierzchnie i przełomy wszystkich fragmentów są barwy beżowej lub ceglastej, co wskazuje na wypał w atmosferze utleniającej. Poza jednym wyjątkiem (tab. I.6) ceramika jest nieornamentowana. Charakterystyczne przecieranie powierzchni miotłką z trawy lub ich wygładzanie, pozwala wiązać omawiane zabytki z fazą II – łysogórską i fazą III – dobroborską kultury niemeńskiej¹¹.

Liczne analogie do ceramiki kultury niemeńskiej z Surazie stanowisko 119 zawiera zbiór fragmentów naczyń tej kultury ze stanowiska 1 w Sośni, woj. łomżyńskie oraz ze stanowisk 1 i 2 w Woźnej Wsi, woj. łomżyńskie¹². Skład masy ceramicznej, grubość ścianek i faktura powierzchni pozwalają wiązać ceramikę z Surazie ze wszystkimi czterema grupami wydzielonymi dla tego typu zabytków z Sośni oraz z ceramiką typu sośnieńskiego z Woźnej Wsi¹³.

Niestety brak jest przesłanek pozwalających na powiązanie ceramiki kultury niemeńskiej i odłupka z gładzonej siekiery znalezionej w wypełnisku jamy zniszczonej częściowo przez wczesnośredniowieczny obiekt. Gdyby obie kategorie zabytków były jednoczasowe, to odłupek ten można byłoby wiązać z fazą III – dobroborską kultury niemeńskiej¹⁴.

Ślady osadnictwa kultury niemeńskiej datowane są na neolit – wczesną epokę brązu¹⁵.

CERAMIKA DATOWANA NA VIII WIEK

W trakcie badań wykopaliskowych w 1993 roku odkryto tylko jeden fragment naczynia datowanego na VIII wiek (tab. IV.11). Wystąpił on w obrębie 4 warstwy mechanicznej wykopu III. W warstwie tej odkryto też ceramikę kultury niemieńskiej, ceramikę wczesnośredniowieczną z fazy C według W. Hensla oraz zabytki nowożytnie.

Jest to fragment wylewu i szyjki o grubości ścianki 8-9 mm. Gлина schudzona jest dużą ilością drobno-, średnio- i gruboziarnistego tłucznia granitowego. Ziarna domieszki widoczne są na obu powierzchniach fragmentu. Naczynie górą obtaczane, wypalone w atmosferze utleniającej przy małym dostępie powietrza do wnętrza. Barwa powierzchni: zewnętrznej – brunatna, wewnętrznej – czarna z brunatnymi plamami. Przełom jednolity koloru brunatno-czarnego.

CERAMIKA DATOWANA NA VIII-IX WIEK

W grupie tej znalazły się fragmenty naczyń, które na podstawie cech technologicznych datować można ogólnie na VIII-IX wiek. Pochodzą one z warstw 1-5 wykopu III oraz z warstwy 4 wykopu IV. Poza ceramiką z 5 warstwy wykopu III we wszystkich pozostałych przypadkach ceramika wczesnośredniowieczna współwystępowała z zabytkami nowożytnymi.

Są to przeważnie niewielkie fragmenty z brzuśców naczyń (wielkość ok. 70% fragmentów nie przekracza 9 cm²). Grubość ścianek naczyń waha się w granicach 4-18 mm, przy czym najczęściej występują fragmenty o grubości od 6 do 11 mm (ok. 72% zbioru). Gлина schudzona średnią lub dużą ilością domieszki drobno-, średnio- i gruboziarnistego tłucznia granitowego. Często obok tłucznia jako domieszka schudzająca pojawia się żwir dorównujący pod względem ilości i wielkości ziaren tłuczniowi granitowemu. Największe zaobserwowane ziarno żwiru miało wymiary: 6,5 × 10 mm i zajmowało całą szerokość przełomu. W ceramice z 5 warstwy wykopu III oraz 4 warstwy wykopu IV obok tłucznia granitowego wystąpiła domieszka piasku. Ziarna domieszki wychodzą często na obie powierzchnie. Powierzchnie ceramiki są wygładzane lub obtaczane. Wypał w atmosferze utleniającej często przy małym dostępie powietrza do wnętrza naczynia. Barwa powierzchni: zewnętrznej – ceglasta i brunatna, często z szarymi i czarnymi plamami, wewnętrznej – brunatna lub czarna. Przełom warstwowany, czarno-brunatny, często rozwarstwiony przez ziarna domieszki. Poza jednym wyjątkiem (tab. IV.12) ceramika jest nieornamentowana.

Oddzielnego omówienia wymaga pochodzący z 5 warstwy wykopu III fragment dna i części przydennej naczynia lepienego na desce (tab. IV.14). Grubość dna – ok. 21 mm, ścianki – ok. 14 mm. Gлина schudzona dużą ilością piasku oraz drobno- i średnioziarnistego tłucznia granitowego. Masa ceramiczna słabo wyrobiona – ziarna domieszki tworzą koncentracje na przełomie. Wypał w atmosferze

utleniającej na kolor brunatny i brunatno-szary. Przełom jednolity barwy brunatno-ceglastej. Na dnie naczynia zachowały się wyraźnie czytelne negatywy desek. Jest to najprawdopodobniej fragment prażnicy – naczynia służącego do przechowywania i prażenia ziarna¹⁶. Od podobnych tego typu znalezisk z terenu Polski odróżnia ją jednak występowanie w masie ceramicznej domieszki mineralnej¹⁷.

CERAMIKA DATOWANA NA IX WIEK

Ceramika datowana na IX wiek pochodzi z warstwy 1 i 3 wykopu III oraz warstwy 2 wykopu IV. Są to niewielkie fragmenty (84,6% zbioru ma wielkość mniejszą niż 9 cm²) wylewów, brzuśców i den. Ceramika ta współwystępuje z zabytkami o chronologii nowożytnej.

Grubość ścianek naczyń wynosi od 5 do 13 mm, przy czym najczęściej występują fragmenty o grubości ścianki 6-10 mm (ok. 78% zbioru). Gлина schudzona jest średnią lub dużą ilością piasku oraz drobno- i średnioziarnistego tłucznia granitowego. Proporcje ilościowe między piaskiem i tłuczniem są równe, bądź też przeważa jeden ze składników. Masa ceramiczna starannie przygotowana. Ziarna domieszki wychodzą na obie powierzchnie. Naczynia są obtaczane. Wypał w atmosferze utleniającej na kolor ceglasty, brunatny, a niekiedy brunatny z szarymi plamami. Przełom jednolity lub warstwowany, przeważnie barwy szarej. Część fragmentów zdobiona jest płytko rytym ornamentem linii falistych (tab. IV.7,8,15).

CERAMIKA DATOWANA NA 1 POŁOWĘ X WIEKU

Fragmenty naczyń datowane na 1 połowę X wieku datowana jest ceramika odnaleziona w obrębie 2, 4 i 5 warstwy wykopu III, 2 i 3 warstwy wykopu IV oraz w rowie gospodarczym – wykopie VI na głębokości ok. 0,7 m od stropu humusu. Są to niewielkie fragmenty (ok. 83,4% zbioru ma wielkość mniejszą niż 9 cm²) brzuśców naczyń oraz jeden fragment wylewu i części szyjki. Za wyjątkiem ceramiki z 5 warstwy wykopu III fragmenty naczyń z 1 połowy X wieku współwystępowały z zabytkami o chronologii nowożytnej.

Grubość ścianek naczynia wynosi od 5 do 13 mm, przy czym ok. 75% zbioru stanowią fragmenty o grubości od 7 do 10 mm. Gлина schudzona jest średnią lub dużą ilością piasku oraz drobno- i średnioziarnistego tłucznia granitowego. Proporcje ziaren piasku i tłucznia są równe, niekiedy zaś zaznacza się niewielka przewaga piasku. Naczynia obtaczane, wypalone w atmosferze utleniającej, niekiedy z ograniczonym dostępem powietrza do wnętrza naczynia. Barwa powierzchni zewnętrznych ceglasta lub brunatna, wewnętrznych: brunatna lub czarna. Przełom jednolity lub warstwowany, przeważnie barwy szarej. Znaczna część fragmentów zdobiona jest rytymi, prostymi liniami lub pasmami (tab. IV.1-6,9,10,13,16). Ornament ten, obok cech technologicznych, możemy przyjąć za element datujący opisaną wyżej grupę ceramiki¹⁸.

Wczesnośredniowieczna ceramika odkryta w trakcie badań prowadzonych w 1993 roku nawiązuje pod względem cech technologicznych i stylistycznych do fragmentów naczyń pochodzących z wypełniska wczesnośredniowiecznego obiektu. Cechą nieodnotowaną wśród ceramiki pochodzącej z badań w 1992 roku jest używanie żwiru jako domieszki schudzającej masę ceramiczną. W zbiorze fragmentów naczyń z wypełniska jamy wczesnośredniowiecznej nie wystąpiła też ceramika o cechach naczyń z 1 połowy X wieku.

Analogie dla ceramiki z Suraza znajdujemy wśród zabytków odkrytych w trakcie badań kompleksu osadniczego w Niewiadomej – na grodzisku i osadach 4,5,8. Ich datowanie zamyka się w granicach: VI-VII oraz VII-IX wiek¹⁹. Swoje odpowiedniki posiada ona również wśród fragmentów naczyń z grodzisk z Chodlika²⁰ (tab. VI), Krzesku-Królowej Niwie²¹ i Haćkach²².

POLEPA

Fragment polepy odkryto w obrębie 6 warstwy mechanicznej wykopu III. Gлина schudzona jest dużą ilością domieszki roślinnej (słomy lub trawy) oraz drobnodziarnistym tłuczniem granitowym. Bryłka wypalona jest na kolor ceglasty z jasnobrunatnymi plamami.

Polepę wiązać można zarówno z obiektem datowanym na neolit – wczesną epokę brązu, jak też z wczesnośredniowieczną jamą.

Mimo, iż wykop III został zlokalizowany w bezpośrednim sąsiedztwie wczesnośredniowiecznego obiektu, znajdującego w jego obrębie materiału zabytkowego nie udało się połączyć z zabytkami odkrytymi w 1992 roku.

Odkryte na stanowisku 119 w Surazu zabytki z mezolitu i neolitu – wczesnej epoki brązu można jedynie traktować jako ślady osadnictwa z tych epok. Natomiast interpretacja funkcji wczesnośredniowiecznego obiektu, z którego zachowała się część wypełniska o wymiarach 1,9×1,0 m jest bardziej złożona²³. Prowadzone w 1993 roku badania nie ujawniły dalszej części wypełniska jamy. W związku z tym należy przyjąć, iż jej maksymalna szerokość nie przekraczała 1,5 m (ryc. 2). Niemożliwe jest natomiast odtworzenie nawet przybliżonej długości wypełniska obiektu. Powierzchnia użytkowa jamy nie przekraczała jednak zapewne 3,0 do 4,4 m². Jej dno, w stosunku do współczesnej powierzchni użytkowej, znajdowało się na głębokości około 1,1 m. Pierwotnie jama była płytsza o czym świadczy znaczna miąższość humusu w wykopie III. Jego warstwa osiągała do 0,5 m grubości, co w połączeniu z ukształtowaniem powierzchni stanowiska jednoznacznie przemawia za postępującą agradacją terenu. Pierwotną głębokość jamy można szacować na około 0,6 m. Pozwala to, pod względem stopnia zagłębienia w podłoże określić ją jako „półziemiankę”²⁴.

Rozpoznana dotychczas zabudowa wczesnośredniowiecznych osad z Mazowsza i Podlasia obejmuje głównie obiekty w różnym stopniu zagłębione w podłoże²⁵. Jamy uznane za pozostałości mieszkalnych ziemianek i półziemianek, to owalne

lub prostokątne w planie obiekty, w obrębie których natrafiono na pozostałości paleniska lub pieca²⁶. Ich powierzchnia przekracza zazwyczaj 6 m², a w wypadku kwadratowych ziemianek i półziemianek datowanych na VI-początek VIII wieku średnia powierzchnia domostwa wynosiła 13,25 m²²⁷.

Jako jamy o charakterze gospodarczym interpretowane są obiekty o nieregularnym, owalnym lub kolistym zarysie poziomym i nieckowatym lub workowatym przekroju pionowym²⁸. Ich powierzchnia wynosiła w większości przypadków od około 2,0×1,1 m do około 3,6×2,0 m, a głębokość rzadko przekraczała 0,8 m²⁹. Kształt jamy uwarunkowany był często przez piaszczyste podłoże. Rozchylone ściany oraz niewielka głębokość chroniła je przed zawaleniem się³⁰. Warstwa spalenizny odkryta przy zachodnim skraju wypełniska jamy mogła być pozostałością po konstrukcji wzmacniającej ściany obiektu. Prawdopodobnie wzniesiono ją w konstrukcji szkieletowej, wypełnionej dranicami lub plecionką³¹ (ryc. 3). W trakcie badań prowadzonych w 1992 roku nie natrafiono na żadne ślady, które mogłyby stanowić relikty dachu. Był on najprawdopodobniej wzniesiony na konstrukcji slegowej. Belki slegowe opierały się bezpośrednio na ścianach budynku lub powierzchni gruntu, przez co nie pozostawiły uchwytnych archeologicznie śladów³². Jedynymi znaleziskami, które można hipotetycznie wiązać z konstrukcją dachu są wtórnie przepalone małej i średniej wielkości kamienie odkryte w obrębie wypełniska jamy.

Wielkość obiektu, brak śladów paleniska lub pieca, a także występowanie fragmentów dużych naczyń, być może o charakterze zasobowym³³, pozwalają określić jego funkcję jako jamę o przeznaczeniu gospodarczym. Towarzyszyła ona zapewne nieodkrytemu dotychczas obiektowi mieszkalnemu. Intensywnie czarne zabarwienie jej wypełniska wskazuje, iż w końcowej fazie użytkowania uległa ona spaleni.

Równie problematyczna jest interpretacja charakteru osadnictwa wczesnośredniowiecznego, którego ślady odkryto na stanowisku 119 w Suraziu. Ich lokalizacja odpowiada warunkom środowiskowym preferowanym przez osadnictwo tego okresu. Jako miejsce do założenia osady wybierano wówczas obszary położone na dobrze nasłonecznionej terasie nadzalewowej, co ułatwiało eksploatację gospodarczą doliny rzecznej i skraju wysoczyzny³⁴.

Osiedla takie na Mazowszu i Podlasiu miały najczęściej powierzchnię od 90×100 do 100×150 m, co odpowiada wczesnośredniowiecznym osadom średniej wielkości znanym z terenów całej Polski³⁵. Rozplanowanie zabudowy w obrębie tego typu osad wykazuje związek z układem liniowym bądź rzędownym (domy stały wzdłuż jednej ulicy), a niekiedy również kolistym, przy czym odległości pomiędzy poszczególnymi zabudowaniami wahają się od 2 do 45 metrów³⁶. W ich obrębie funkcjonowało jednocześnie od kilku do kilkunastu domów³⁷. Przebadana w ciągu dwóch sezonów powierzchnia około 45 m² nie pozwala więc na jednoznaczne określenie charakteru śladów wczesnośredniowiecznego osadnictwa.

PRZYPISY

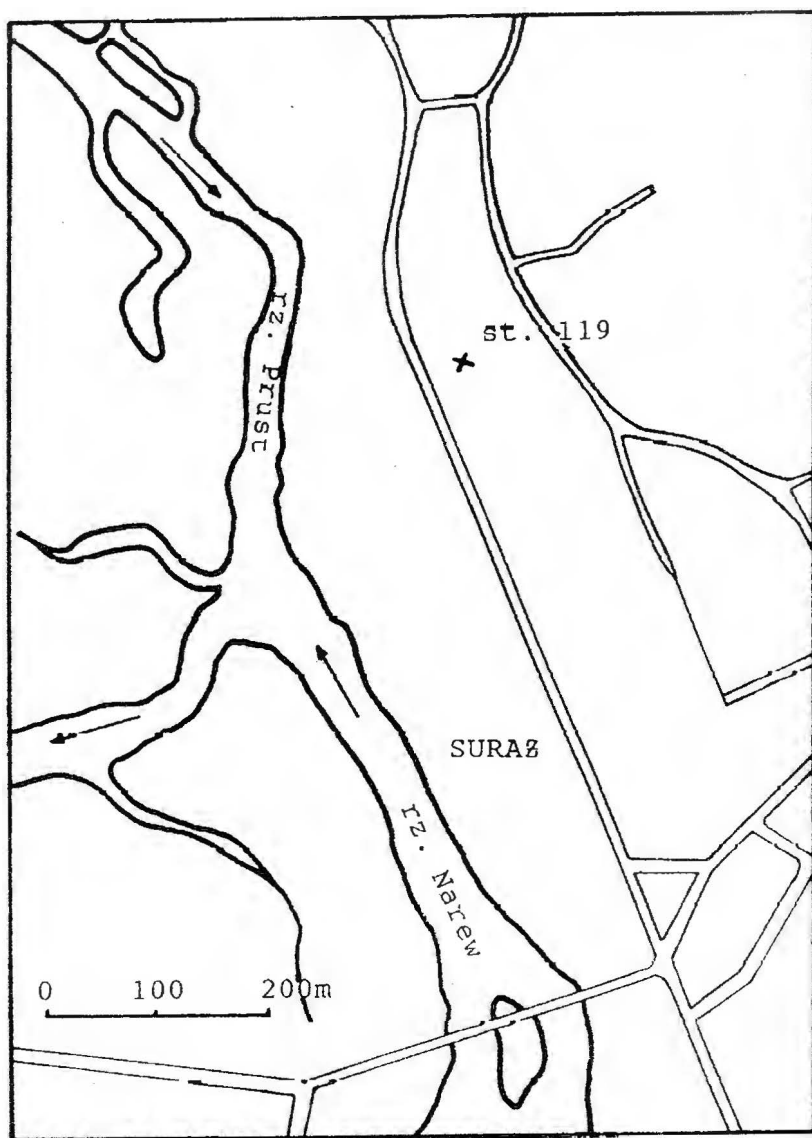
- 1 Badania finansował KZA w Białymstoku. W 1992 roku badania ratownicze prowadził mgr J. Maciejczuk. W 1993 roku kierowali nimi: mgr mgr M. Karczewski i J. Maciejczuk. Oni też są autorami określeń chronologicznych i kulturowych zawartych w publikacji.
- 2 Odkrycia dokonał Tadeusz Laskowski – właściciel posesji położonej przy ulicy 11 Listopada.
- 3 Suraż, stanowisko 119, „Informator Archeologiczny” za 1993 rok, w druku.
- 4 Fakt wystąpienia trzech fragmentów nowożytnych naczyń siwionych w zespole ceramiki pochodzącej z wypełniska wczesnośredniowiecznej jamy gospodarczej związany jest najprawdopodobniej z okolicznościami odkrycia obiektu. Odkrywcą – T. Laskowski dostarczył mgr. J. Maciejczukowi odnalezione przez siebie fragmenty naczyń, wśród których mogła się znaleźć ceramika siwa pochodząca z nowożytniej warstwy kulturowej zalegającej nad wczesnośredniowieczną jamą.
- 5 Chronologia ceramiki wczesnośredniowiecznej została zweryfikowana przez prof. W. Szymańskiego i mgr. A. Moszczyńskiego, którym autor chciałby w tym miejscu złożyć serdeczne podziękowania za okazaną pomoc.
- 6 Wielkość i ilość ziaren domieszki określono w stosunku do grubości przełomu.
- 7 A. Buko, *Ceramika wczesnopolaska. Wprowadzenie do badań*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1990, s. 320; K. Jażdżewski, *Ceramika*, [w:] *Słownik Starożytności Słowiańskich*, t. 1, cz. 2, pod red. W. Kowalenki, G. Labudy, T. Lehra-Spławińskiego, Wrocław-Warszawa-Kraków 1965, s. 232.
- 8 I. Hasegawa, *Chronologia i rozprzestrzenienie ceramiki typu praskiego w Europie Środkowej*, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi. Seria Archeologiczna”, Nr 21:1975, s. 27.
- 9 W. Hensel, *Z badań nad polską ceramiką wczesnośredniowieczną*, „Sprawozdania Archeologiczne”, t. 2:1956, s. 165.
- 10 Z. Hilczarówna, *Z badań nad genezą ceramiki wczesnośredniowiecznej*, „Archeologia Polski”, t. VIII:1963, z. 2, s. 325; M. Parczewski, *Początki kultury wczesnosłowiańskiej w Polsce*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1988, s. 74; A. Buko, op. cit., s. 323.
- 11 A. Kempisty, *Kultury paraneolityczne*, [w:] *Pradzieje ziem polskich*, pod red. J. Kmiecińskiego, Warszawa-Łódź 1989, s. 204-207.
- 12 E. Kempisty, H. Więckowska, *Osadnictwo z epoki kamienia i wczesnej epoki brązu na stanowisku 1 w Sośni, woj. łomżyńskie*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1983, s. 44-45; E. Kempisty, Z. Sulgostowska, *Osadnictwo paleolityczne, mezolityczne i paraneolityczne w rejonie Woźnej Wsi, woj. łomżyńskie*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991, s. 55-56.
- 13 Ibidem.
- 14 A. Kempisty, op. cit., s. 307.
- 15 Ibidem, s. 318.
- 16 M. Parczewski, op. cit., s. 75.
- 17 Ibidem.
- 18 K. Jażdżewski, op. cit., s. 232.
- 19 M. Miśkiewiczowa, *Kompleks osadniczy w Niewiadomej, woj. siedleckie na tle osadnictwa środkowego Pobuża we wczesnym średniowieczu*, [w:] *Dzieje Sokołowa Podlaskiego i jego regionu*, pod red. J. Kazimierskiego, Warszawa 1981, s. 11 – ryc. 3, 5, 7, 12, 22-23, 26, 29.
- 20 A. Gardawski, *Chodlik, wczesnośredniowieczny zespół osadniczy*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970, ryc. 52, tab. 1, 4, 5, 8.
- 21 J. Górską, L. Paderewską, J. Prygałę, W. Szymańskiego, *Grodziska Mazowsza i Podlasia (w granicach dawnego województwa warszawskiego)*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1976, s. 75, ryc. 113 a, c.
- 22 Dokumentacja znajduje się w archiwum KZA w Białymstoku; Haćki, stanowisko 2, „Informator Archeologiczny”, 1973, s. 176-177.
- 23 Suraż, stanowisko 119, „Informator Archeologiczny”, 1992, w druku.
- 24 Z. Podwińska, *Zabudowa wiejska*, [w:] *Historia kultury materialnej Polski w zarysie*, t. I, pod red. M. Dębińskiej, Z. Podwińskiej, Wrocław-Warszawa-Kraków 1978, s. 202-208.

- 25 M. Miśkiewiczowa, *Mazowsze wschodnie...*, s. 49-50.
- 26 Ibidem, s. 50; M. Miśkiewiczowa, *Kompleks osadniczy w Niewiadomej...*, s. 22; Z. Kobyliński, *Struktury osadnicze na ziemiach polskich u schyłku starożytności i w początkach wczesnego średniowiecza*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1988, s. 93.
- 27 Z. Kobyliński, op. cit., s. 100.
- 28 M. Miśkiewiczowa, *Kompleks osadniczy w Niewiadomej...*, s. 22; M. Miśkiewiczowa, *Mazowsze wschodnie...*, s. 50; M. Parczewski, op. cit., s. 61.
- 29 M. Miśkiewiczowa, *Mazowsze wschodnie...*, s. 60.
- 30 M. Miśkiewiczowa, *Kompleks osadniczy w Niewiadomej...*, s. 22.
- 31 T. Żurowski, *Budownictwo*, [w:] *Słownik Starożytności Słowiańskich*, t. 1, cz. 1, pod red. W. Kowalenki, G. Labudy, T. Lehra-Splawińskiego, Wrocław-Warszawa-Kraków 1965, s. 174, 178.
- 32 Ibidem, s. 179.
- 33 Występowanie dużych naczyń w wypełniskach jam odkrywanych w obrębie osad przemawia za gospodarczym charakterem tych obiektów – informacja ustna prof. W. Szymańskiego.
- 34 W. Szymański, *Mazowsze w początkach wczesnego średniowiecza*, [w:] *Badania archeologiczne na Mazowszu i Podlasiu*, pod red. A. Kempisty i S. K. Kozłowskiego, Warszawa 1975, s. 115.
- 35 Z. Kobyliński, op. cit., s. 121.
- 36 Ibidem, s. 123-128; M. Miśkiewiczowa, *Mazowsze wschodnie...*, s. 49.
- 37 W. Szymański, op. cit.

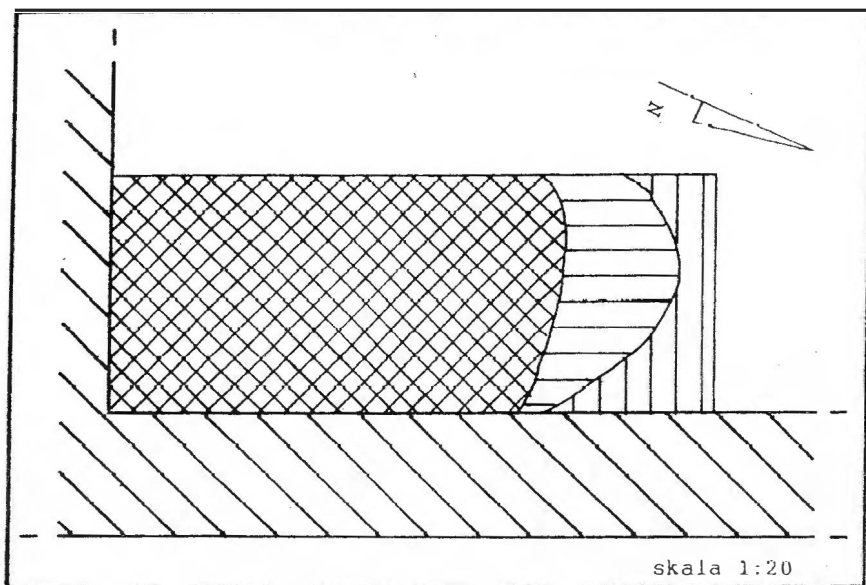
BIBLIOGRAFIA

- Buko A., *Ceramika wczesnopolska. Wprowadzenie do badań*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1990.
- Gardawski A., *Chodlik, wczesnośredniowieczny zespół osadniczy*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970.
- Górska J., Paderewska L., Prygała J., Szymański W., *Grodziska Mazowska i Podlasia (w granicach dawnego województwa warszawskiego)*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1976.
- Haćki stanowisko 2, „Informator Archeologiczny”, 1973, s. 176-177.
- Hasegawa I., *Chronologia i rozprzestrzenienie ceramiki typu praskiego w Europie Środkowej*, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi. Seria Archeologiczna”, Nr 21:1975.
- Hensel W., *Z badań nad polską ceramiką wczesnośredniowieczną*, „Sprawozdania Archeologiczne”, t. 2:1956, ss. 160-167.
- Hilczerówna Z., *Z badań nad genezą ceramiki wczesnośredniowiecznej*, „Archeologia Polski”, t. VIII:1963, z. 2, ss. 318-331.
- Jajdzewski K., *Ceramika*, [w:] *Słownik Starożytności Słowiańskich*, t. 1, cz. 2, pod red. W. Kowalenki, G. Labudy, T. Lehra-Splawińskiego, Wrocław-Warszawa-Kraków 1965, s. 231-234.
- Kempisty A., *Kultury paraneolityczne*, [w:] *Pradzieje ziem polskich*, pod red. J. Kmiecińskiego, Warszawa-Łódź 1989, s. 204-207.
- Kempisty E., Więckowska H., *Osadnictwo z epoki kamienia i wczesnej epoki brązu na stanowisku 1 w Sośni, woj. łomżyńskie*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1983.

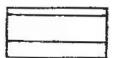
- Kempisty E., Sulgostowska Z., *Osadnictwo paleolityczne, mezolityczne i paraneolityczne w rejonie Woźnej Wsi, woj. łomżyńskie*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991.
- Kobyliński Z., *Struktury osadnicze na ziemiach polskich u schyłku starożytności i w początkach wczesnego średniowiecza*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1988.
- Miśkiewiczowa M., *Mazowsze wschodnie we wczesnym średniowieczu*, Warszawa 1981.
- Miśkiewiczowa M., *Kompleks osadniczy w Niewiadomej, woj. siedleckie na tle osadnictwa środkowego Pobuża we wczesnym średniowieczu*, [w:] *Dzieje Sokołowa Podlaskiego i jego regionu*, pod red. J. Kazimierskiego, Warszawa 1981, ss. 7-40.
- Parczewski M., *Początki kultury wczesnosłowiańskiej w Polsce*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1988.
- Podwińska Z., *Zabudowa wiejska*, [w:] *Historia kultury materialnej Polski w zarysie*, t. I, pod red. M. Dębińskiej, Z. Podwińskiej, Wrocław-Warszawa-Kraków 1978.
- Suraż, stanowisko 119, „Informator Archeologiczny”, za 1992 rok (w druku).
- Szymański W., *Mazowsze w początkach wczesnego średniowiecza*, [w:] *Badania archeologiczne na Mazowszu i Podlasiu*, pod red. A. Kempisty i S. K. Kozłowskiego, Warszawa 1975, ss. 113-123.
- Vana Z., *Świat dawnych Słowian*, Artia Interpress 1985.
- Żurowski T., *Budownictwo*, [w:] *Słownik Starożytności Słowiańskich*, t. 1, cz. 1, pod red. W. Kowalenki, G. Labudy, T. Lehra-Spławińskiego, Wrocław-Warszawa-Kraków 1965, ss. 174-180.



Ryc. 1. Lokalizacja stanowiska 119 w Suraz



intensywnie czarna, piaszczysta ziemia z licznymi, wtórnie przepalonymi kamieniami (wypełnisko wczesnośredniowiecznej jamy gospodarczej)



brunatnożółty piasek (wypełnisko obiektu z neolitu / wczesnej epoki brązu)

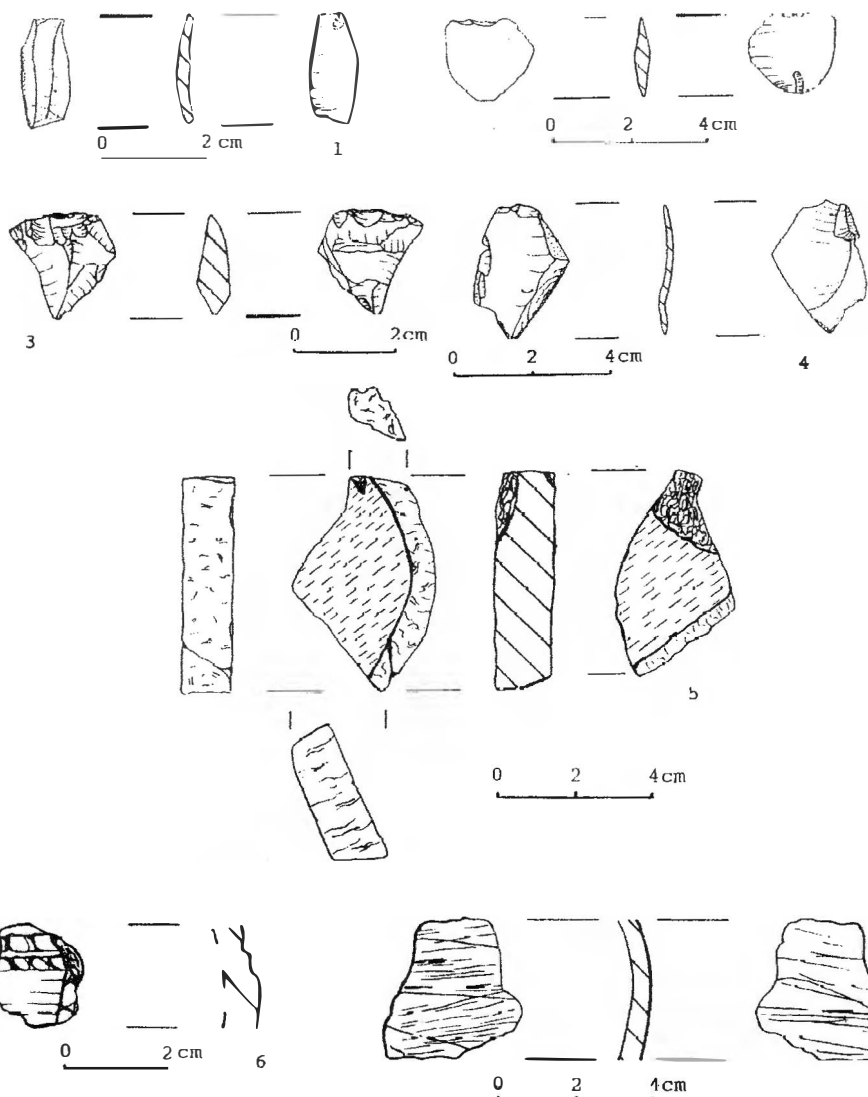


żółty piasek calcowy

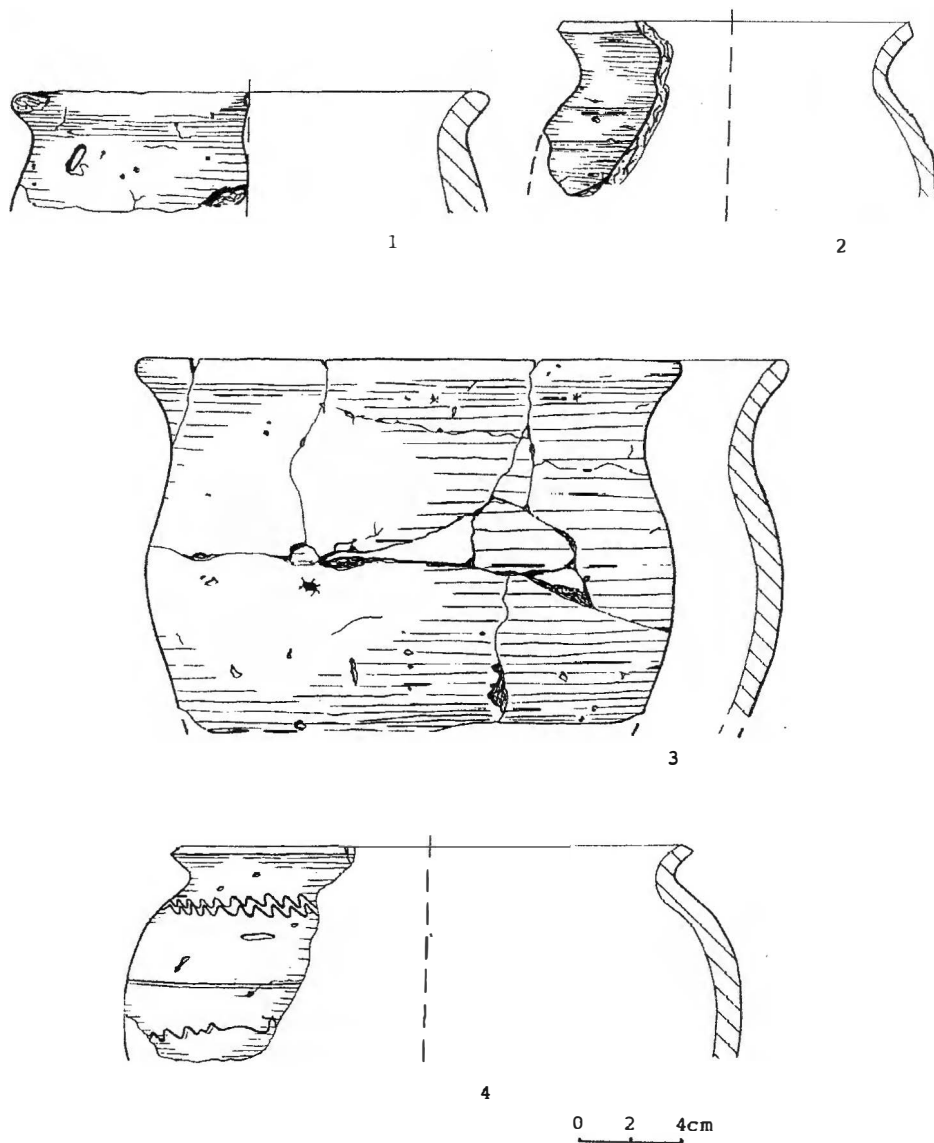


ściany budynku

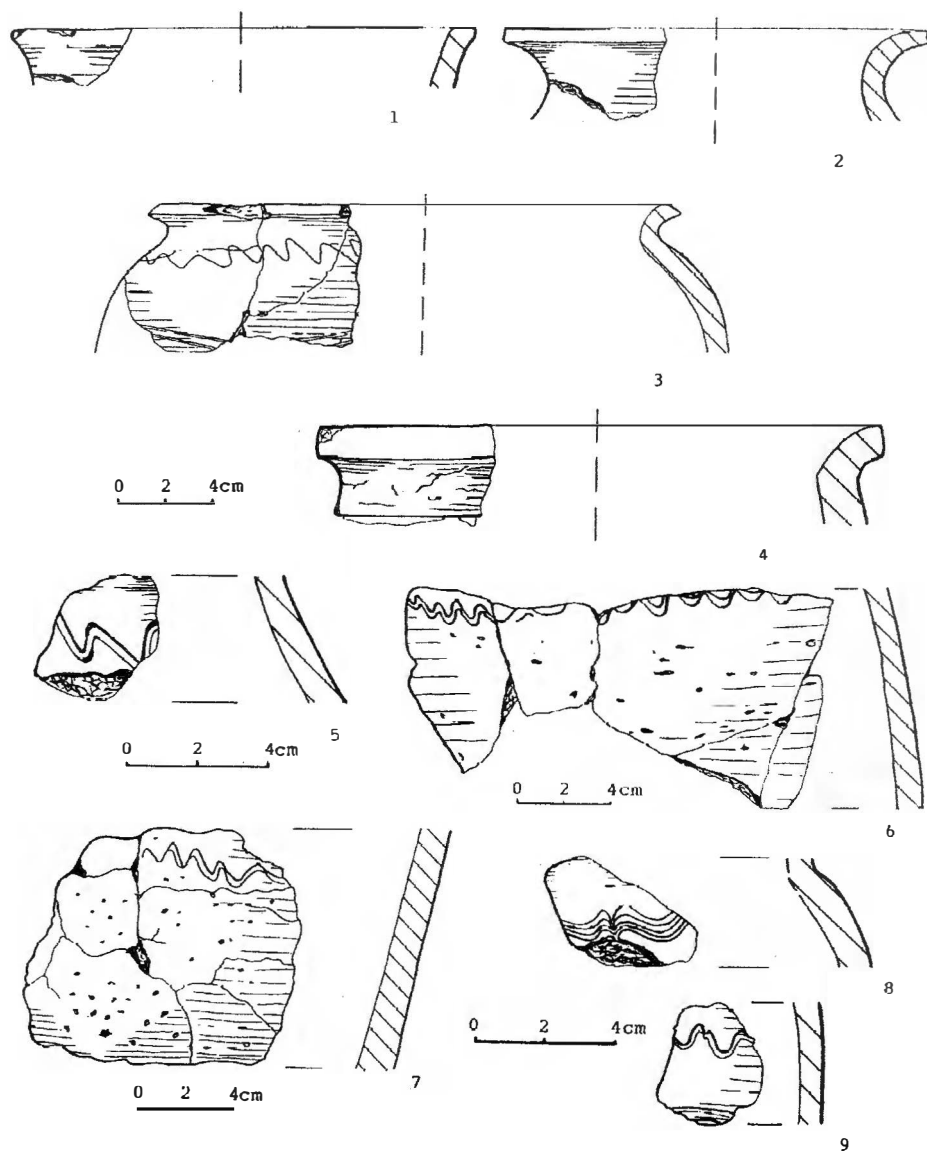
Ryc. 2. Sytuacja stratygraficzna w obrębie wykopu budowlanego czytelna w trakcie badań ratowniczych w 1992 roku



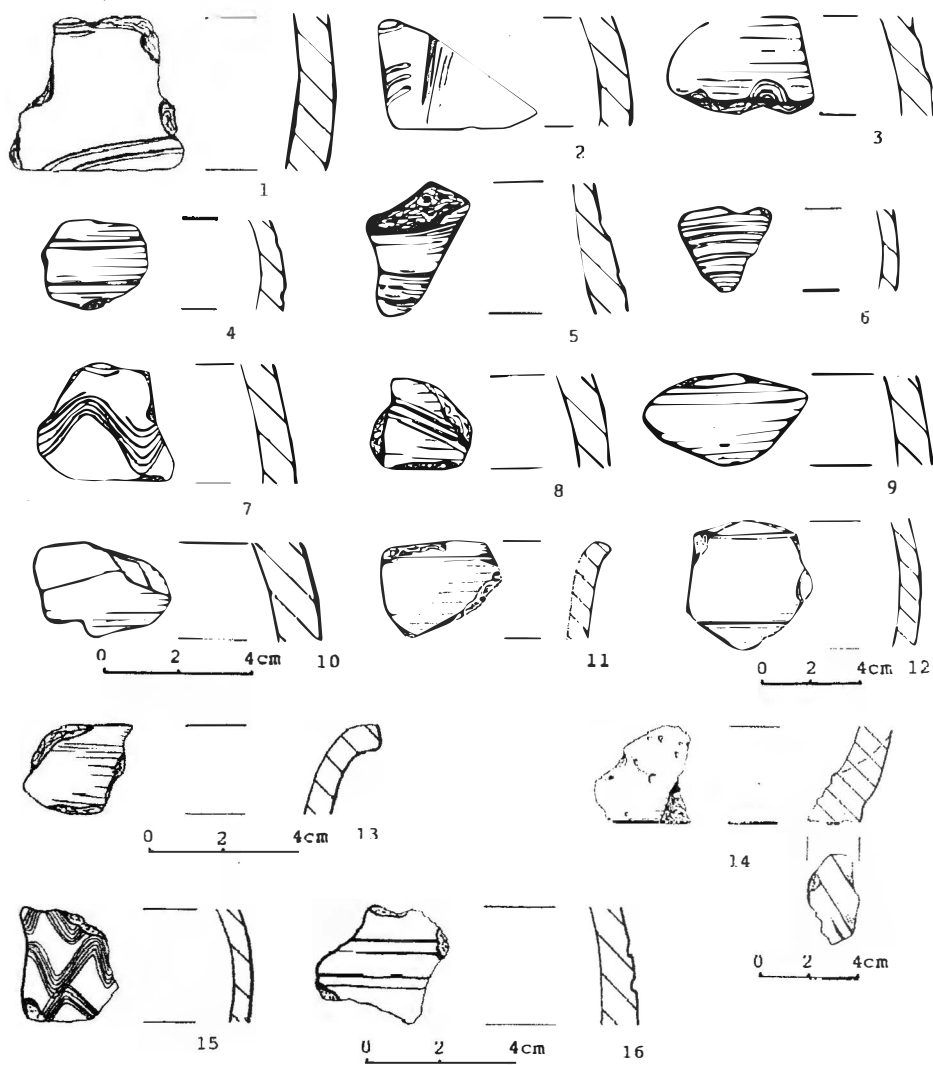
Tablica I. 1 – mikroretuszowany wiórek (mezolit) wykop IV, warstwa 3, 2 – odłup z gładzonej siekiery (neolit/wczesna epoka brązu) z wypełniska obiektu zniszczonego częściowo przez wkopanie wczesnośredniowiecznej jamy gospodarczej, 3 – łuszczeń, 4 – mikroretuszowana łuszcзка (mezolit/wczesna epoka brązu), wykop I, warstwa 1 i 2, 5 – fragment płyty szlifierskiej (?) z wypełniska wczesnośredniowiecznej jamy gospodarczej, 6, 7 – fragmenty ceramiki kultury niemeńskiej (neolit/wczesna epoka brązu), wykop III, warstwa 5 i wykop IV, warstwa 4.



Tablica II. Ceramika z wczesnośredniowiecznej jamy gospodarczej: 1 – naczynie lepione w ręku (VIII w.), 3 – naczynie górą obtaczane (VIII w.), 2, 4 – naczynia obtaczane (IX w.).



Tablica III. Ceramika z wczesnośredniowiecznej jamy gospodarczej: 1-9 – naczynia obtaczane (IX w.).



Tablica IV. Ceramika wczesnośredniowieczna z wykopów sondażowych III i IV: 1-6 – pierwsza połowa X w., wykop III, warstwa 2, 7, 8 – początek IX w., 9, 10 – pierwsza połowa X w., wykop III, warstwa 3, 11 – VIII w., 12 – VIII-IX w., 13 – pierwsza połowa X w., wykop III, warstwa 4, 14 – VIII-IX w., wykop III, warstwa 5, 15 – IX w., 16 – pierwsza połowa X w., wykop IV, warstwa 2.

MAŁGORZATA KARCZEWSKA (Białystok)

ŹRÓDŁA ARCHEOLOGICZNE Z TERENU BIAŁEGOSTOKU

Początki badań archeologicznych na terenie Białegostoku sięgają okresu międzywojennego. Z lat 1933-1939 pochodzą notatki J. Glinki, sporządzane przy okazji prac ziemnych prowadzonych w centrum miasta (J. Glinka, Teka 137). Odsłonięto wówczas głównie elementy nowożytnych urządzeń kanalizacyjnych – kanałów, studzienek oraz studni.

Pierwsze badania wykopaliskowe przeprowadził w Białymstoku A. Klein – delegat Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie na województwo białostockie. Miały one miejsce w czerwcu 1939 roku, w dzielnicy Słoboda (por. katalog). Kolejnych odkryć archeologicznych dokonano przy okazji prac związanych z powojenną odbudową miasta (stan. I i II). W następnych latach liczbę stanowisk archeologicznych zwiększały głównie przypadkowe znaleziska w trakcie różnego typu prac ziemnych (stan. III, IV, V, VI, VII, VIII i 14). Teren Białegostoku objęły również badania powierzchniowe Archeologicznego Zdjęcia Polski. Do końca 1939 roku przeprowadzono je we wschodnich dzielnicach miasta, na obszarach 37-87, i 37-88. W ich wyniku odkryto pięć nowych stanowisk (IX, 11, 12, 13, 15)*.

W okresie powojennym badania wykopaliskowe przeprowadzono na terenie miasta na dwóch stanowiskach archeologicznych. W 1969 roku przebadano ratowniczo zniszczony grób datowany na epokę neolitu, odkryty w dzielnicy Dojlidy (Stan. IV). Planowe badania archeologiczno-architektoniczne miały miejsce w 1983 roku, w związku z remontem kościoła parafialnego p. w. Wniebowstąpienia NMP. Objęto nimi teren przylegający do kościoła oraz krypty grzebalne w prezbiterium (stan. X).

Do końca 1993 roku z terenu Białegostoku znanych było 16 stanowisk archeologicznych¹. W zestawieniu tym nie uwzględniono znalezisk numizmatycznych, które z powodu sposobu pozyskania powinny być zaliczane do kategorii źródeł archeologicznych. Uwzględnienie ich zagęściłoby mapę znalezisk archeologicznych z terenu Białegostoku, rzutując znacząco na uzyskany obraz osadnictwa. Od końca

* W opracowaniu zachowano numerację stanowisk wg Archiwum KZA w Białymstoku, tj. I, II, III, IV, V, VI, VII, VIII, IX, X, 11, 12, 13, 14, 15.

1993 roku, z inicjatywy Regionalnego Ośrodka Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Białymstoku, na terenie miasta prowadzone są przez autorkę opracowania nadzory archeologiczne nad wszelkiego typu pracami ziemnymi. Działalność ta ma na celu pozyskanie nowych danych do odtwarzania osadnictwa pradziejowego i nowożytnego na terenie Białegostoku.

Podstawę źródłową artykułu stanowi dokumentacja zgromadzona w Archiwum Konserwatora Zabytków Archeologicznych w Białymstoku oraz dostępny materiał zabytkowy pochodzący ze stanowisk odkrytych na terenie miasta*. W wypadku naczyń ze stan. III, siekiery krzemiennej ze stan. IV oraz zabytków odkrytych na stan. X opisu dokonano na podstawie informacji zawartych w sprawozdaniach konserwatorskich i kartach inwentarzowych oraz ilustracji. Kwerendą objęto również Dział Dokumentacji Naukowej Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie. Wykorzystano także artykuły i notatki zamieszczone w wydawnictwach ciągłych- „Rocznik Białostocki”, „Z Otchłani Wieków” oraz w prasie – „Dziennik Białostocki”, „Gazeta Białostocka”, „Gazeta Współczesna”, „Kurier Polski”.

Najbardziej niekompletne są dane dotyczące przedwojennych badań w dzielnicy Słoboda. Dokumentacja z wykopalisk A. Kleina najprawdopodobniej zaginęła w czasie II Wojny Światowej. Podstawowe źródło dotyczące odkrycia na Słobodzie stanowi obecnie artykuł zamieszczony w „Dzienniku Białostockim” z 29 VI 1939 roku. Informacje te powtórzył R. Kraśko w „Gazecie Współczesnej” z 28-29 IV 1979 r. Istnieje także notatka J. Glinki podająca nazwisko i adres odkrywcy (por. Katalog). W oparciu o powyższe dane weryfikacja informacji dotyczących odkrycia na Słobodzie jest obecnie niemożliwa.

Dokumentacja dotycząca innych znanych z terenu miasta stanowisk również w wielu wypadkach nie jest kompletna. Wynika to z przypadkowości odkryć oraz pośpiesznego ich dokumentowania**.

Materiał zabytkowy to głównie narzędzia krzemienne i kamienne oraz ceramika. Odrębną grupę źródeł stanowią zabytki odkryte w trakcie badań w kościele parafialnym p. w. Wniebowstąpienia NMP (stan. X).

Znaczna część znalezisk archeologicznych z terenów dzisiejszego miasta Białegostoku związana jest z działalnością na omawianym obszarze grup ludności neolitycznej. Z młodszej epoki kamienia pochodzą przedmioty stanowiące wyposażenie grobu dziecka odkrytego w dzielnicy Dojlidy (stan. IV). W skład zespołu wchodziły: siekierka i wiór krzemienny oraz szpila kościana (tab. 3:b, c, d). Czworosienną siekierę, wykonaną z krzemienia narzutowego barwy popielatej z nieregularnymi, ciemniejszymi przebarwieniami, odkryto w pobliżu kości czaszki. Ostrze i obuch

* Dziękuję mgr Krystynie Bieńkowskiej – Konserwatorowi Zabytków Archeologicznych w Białymstoku oraz pracownikom Działu Archeologii Muzeum Okręgowego w Białymstoku za udostępnienie dokumentacji i materiału zabytkowego oraz pomoc w kompletowaniu materiałów źródłowych.

** Wszelkie uwagi dotyczące stanu dokumentacji zawarte zostały w przypisach do katalogu stanowisk.

siekierzy są proste, zaś ścianki boczne lekko wypukłe. Siekierka w większej części jest wygładzana. Retusz zachował się jedynie przy obuchu. Wymiary: długość – ok. 6 cm, szerokość przy ostrzu – ok. 4 cm, szerokość przy obuchu – ok. 3 cm, maksymalna grubość – 1,3 cm. Wiór krzemienno odnaleziono z prawej strony kości tułowi. Podobnie jak siekiera wykonano go z surowca narzutowego barwy popielatej z nieregularnymi, ciemniejszymi przebarwieniami. Wiór pochodzi z rdzenia jednopiętowego. Przy wierzchołku ma przekrój trójkątny, zaś w partii piętkowo-sieczkowej trapezowaty. W partii wierzchołkowej wióra widoczne są ślady zaprawy rdzenia. Wymiary: długość – 9,7 cm, szerokość 1,5-1,7 cm, grubość – 2 mm. Szpila kościana znajdowała się na wysokości lewego biodra dziecka. Długi – ok. 12,7 cm, owalny w przekroju trzonek jest nieznacznie wygięty i zwęża się lekko ku dołowi. Półkolista, płaska główka szpili posiada umieszczony centralnie otwór o średnicy ok. 3 mm.

Formy i sposób wykonania zabytków krzemienno wchodzących w skład wyposażenia grobu z Dojlid, tj. siekierki i wióra pozwalają łączyć omawiany zespół z kulturą amfor kulistych². Kościana szpila stanowi natomiast zabytek spotykany w inwentarzach różnych kultur neolitycznych.

Na młodszą epokę kamienia datowane są także trzy luźne znaleziska romboidalnych toporów kamiennych wykonanych z ciemnoszarego granitu:

- stanowisko V – krępy w proporcjach topór o czworobocznym, zbliżonym do prostokąta przekroju poprzecznym i zaokrąglonych krawędziach. Otwór na stylisko o średnicy ok. 2,3 cm przesunięty jest nieco w kierunku wąskiego obucha. Zabytek jest uszkodzony. Brakuje ostrza oraz części dolnej ścianki. Wymiary zachowanej części topora: długość 10,1 cm; szerokość przy ostrzu 1,5 cm; szerokość przy obuchu 2,6 cm; maksymalna szerokość 6,0 cm; wysokość przy ostrzu 1,8 cm; wysokość przy obuchu 3,0 cm; maksymalna wysokość 4,0 cm (tab. 3e);

- stanowisko VII – topór o przekroju zbliżonym do owalu, o zaokrąglonych krawędziach i łukowatym, asymetrycznym ostrzu. Otwór na stylisko o średnicy od 1,8 do 2,1 cm znajduje się bliżej szerokiego obucha. Obuch jest uszkodzony. Wymiary topora: długość 10 cm; szerokość przy ostrzu 0,5 cm; szerokość przy obuchu 1,5 cm; maksymalna szerokość 4,6 cm; wysokość przy ostrzu 5,6 cm; wysokość przy obuchu 4,3 cm; maksymalna wysokość 5,6 cm (tab. 4a);

- stanowisko VIII – topór o smukłych proporcjach, czworokątnym, zbliżonym do kwadratu przekroju i zaokrąglonych krawędziach. Otwór na stylisko o średnicy 2 cm umieszczony jest bliżej szerokiego obucha. Obuch oraz proste ostrze topora noszą ślady intensywnego użytkowania. Wymiary: długość 11,4 cm; szerokość przy ostrzu 1,2 cm; szerokość przy obuchu 2,9 cm; maksymalna szerokość 4,4 cm; wysokość przy ostrzu 3,0 cm; wysokość przy obuchu 3,0 cm; maksymalna wysokość 4,4 cm (tab. 4b).

Forma opisanych wyżej zabytków nie pozwala na jednoznaczne określenie ich przynależności kulturowej. Być może należy je wiązać z kulturą ceramiki sznurowej lub kulturami jej pokrewnymi. Ze względu na formę i ukształtowanie ostrza

najbliższy inwentarzom kultury ceramiki sznurowej jest topór ze stanowiska VII (A. Kempisty, 1989, tabl. LVI).

Ślady osadnictwa datowane na epokę kamienia i wczesną epokę brązu pochodzą ze stanowisk odkrytych w trakcie badań Archeologicznego Zdjęcia Polski. Są to: 4 zabytki krzemienne, w tym 1 odłupek (stan. IX), łuszcza (stan. 11) oraz wyeksponowany rdzeń łuszczeniowy (stan. 13).

Z pobytom grup ludności wczesnobrązowej kultury Chłopice-Vesele wiąże się najprawdopodobniej znalezisko siekiery krzemiennej (stanowisko VI). Natrafiono na nią podczas prac związanych z regulowaniem biegu rzeki Białej w dzielnicy Białostoczek. Jest to siekierka dwuścienna, gładzona na całej powierzchni, pojedynczymi negatywami odbić na ostrzu oraz górnej i dolnej krawędzi. Wymiary: długość – ok. 9 cm, szerokość przy ostrzu 6,2 cm, szerokość przy obuchu 3,4 cm, wysokość 1,8 cm (tab. 3f). Określona na karcie inwentarzowej przynależność kulturowa zabytku budzi zastrzeżenia. Na obecnym etapie badań przypisywanie go ludności kultury mierzanowskiej lub strzyżowskiej jest mało prawdopodobne, gdyż dotychczas brak dowodów potwierdzających docieranie ludności tych kultur w dorzecze Narwii (M. Gedl, 1989a, s. 432 i 438). Bardziej prawdopodobne wydaje się łączenie siekiery z kulturą Chłopice-Vesele (J. Machnik, 1978, ryc. 12, s. 31).

Odkryty w dzielnicy Wysoki Stoczek obiekt o nieokreślonej funkcji (stan. IV) stanowi dowód na docieranie we wczesnej epoce żelaza na teren dzisiejszej Białostoczczyzny grup Ludności Kultury ceramiki kreskowanej. Zajmowała ona głównie tereny w dorzeczu Dniepru, Berezyny i Dźwiny oraz nad górnym i środkowym Niemnem i nad Wilią. Pojedyncze fragmenty naczyń o powierzchni kreskowanej znane są także z północno-wschodniej Suwalszczyzny (M. Gedl, 1989b, s. 607). Kultura ceramiki kreskowanej egzystowała na wymienionych obszarach od VII w. p.n.e. do IV w. n.e. Jej inwentarze wykazują dużą trwałość form, co sprawia trudności przy próbach precyzyjniejszego datowania. Wyznacznikiem kulturowym i chronologicznym obiektu odkrytego na Wysokim Stoczku jest naczynie nawiązujące formą, techniką wykonania i zdobienia do wytwórczości garncarskiej ludności kultury ceramiki kreskowanej. Jest to naczynie o profilu esowatym, posiadające wysoko umieszczony załom brzuśca i płaskie dno. Na stronie zewnętrznej, pod prostą krawędzią wylewu znajduje się zdobienie w postaci dołków palcowych. Powierzchnia zewnętrzna naczynia barwy jasnobrunatnej pokryta jest ukośnym kreskowaniem. Gлина schudzona została domieszką tłuczniwa kamiennego. Wysokość naczynia – 17,4 cm, średnica wylewu – 19,4 cm, średnica dna – 11 cm (tab. 3a).

Dotychczas nie odkryto na terenie Białegostoku stanowisk archeologicznych datowanych na okres lateński i wpływów rzymskich.

Na ślady osadnictwa z wczesnej fazy średniowiecza natrafiono na stan. II (Rynek Kościuszki). Były to dwa fragmenty ceramiki. Skład masy garncarskiej oraz sposób wykonania mogą wskazywać, iż pochodzą one sprzed końca XIII wieku. Są to: jeden fragment brzuśca naczynia wykonanego ręcznie z gliny schudzonej dużą ilością domieszki piasku o średniej wielkości ziaren. Na stronie wewnętrznej

fragmentu widoczne są ślady zagładzania niejesca łączenia wałków gliny. Barwa obu powierzchni oraz przełomu brunatna. Fragment drugi to dno naczynia. Na stronie zewnętrznej dna widoczne są ślady podważania – zdejmowania naczynia z podstawki. Gлина schudzona jest dużą ilością drobnoziarnistego piasku. Barwa obu powierzchni szara. Przełom pięciowarstwowy, szaro – pomarańczowy (tab. 2f). Pozostała część materiału zabytkowego, pochodzącego ze stan. II datowana jest na okres nowożytny. Precyzyjniej określoną chronologię posiada toczony na kole kafel miskowy z okrągłym otworem i profilowanych ściankach (tab. 2e). Wymiary kafa: długość – 8,5 cm; wielkość otworu (długość boku krawędzi) – 15,5 cm, średnica dna – 10,5 cm; wielkość kąta wychylenia ścianki – 18 stopni. Formy takie można datować na XVI-XVII wiek (M.Dąbrowska, 1987, s. 82-88). Pozostałą część materiału zabytkowego ze stan. II stanowią:

– 3 fr. słabo wypalonych dachówek o chropowatych powierzchniach koloru ciemno-ceglastego;

– 19 fr. naczyń glinianych, w tym:

1) wylew z górną i środkową częścią brzuśca garnka o profilu esowatym, z wysoko umieszczonym załomem brzuśca. Naczynie toczne na kole. Gлина schudzona małą ilością drobnoziarnistego piasku. Barwa obu powierzchni oraz przełomu – czarna (tab. 1a);

2) wylew wraz z górną częścią brzuśca garnka o profilu esowatym. Naczynie toczne na kole. Gлина schudzona małą ilością drobnoziarnistego piasku. Barwa powierzchni zewnętrznej – czarna, wewnętrznej – beżowa. Przełom warstwowy czarno-beżowy (tab. 1b);

3) górna część naczynia o profilowanym wylewie. Naczynie toczne na kole. Gлина schudzona bardzo małą ilością domieszki drobnoziarnistego piasku. Barwa obu powierzchni oraz przełomu pomarańczowa (tab. 1c);

4) górna część naczynia. Miejsce przejścia brzuśca w szyjkę podkreślono szerokim i płytkim rowkiem, natomiast krawędź wylewu cienką linią rytą. Naczynie toczne na kole. Gлина schudzona średnią ilością drobnoziarnistego piasku. Barwa obu powierzchni oraz przełomu – szara (tab. 1d);

5) fragment pochodzący z brzuśca naczynia, zdobiony płytkimi, szerokimi, dookólnymi rowkami. Naczynie toczne na kole. Gлина schudzona małą ilością drobnoziarnistego piasku. Barwa obu powierzchni pomarańczowa. Przełom warstwowy pomarańczowo-szaro-pomarańczowy (tab. 1e);

6) wylew wraz z częścią górną i środkową brzuśca naczynia wykonanego na kole. Gлина schudzona małą ilością drobnoziarnistego piasku. Barwa obu powierzchni oraz przełomu – szara (tab. 1f);

7) fragment misy lub talerza wykonanego na kole z gliny o bardzo małej ilości domieszki drobnoziarnistego piasku. Wewnętrzna powierzchnia naczynia zdobiona jest polewą szklaną. Ornament spirali wykonany został z nieprzejrzystego, ciemno-zielonego szkliwa. Otaczająca go rozdwajająca się linia jest pozbawiona szkliwienia. Tło zostało wykonane z nieprzejrzystego, żółtawego szkliwa (tab. 1g);

8) część przydenna naczynia wykonanego na kole. Gлина schudzona bardzo małą ilością drobnoziarnistego piasku. Barwa obu powierzchni oraz przełomu ciemnoszara (tab. 2a);

9) dno wraz z dolną częścią brzuśca naczynia wykonanego na kole. Na powierzchni zewnętrznej naczynia zachował się nagar. Gлина schudzona bardzo małą ilością drobnoziarnistego piasku. Barwa obu powierzchni oraz przełomu ciemnoszara (tab. 2b);

10) dno wraz z dolną częścią brzuśca naczynia wykonanego na kole. Gлина schudzona małą ilością drobnoziarnistego piasku. Barwa obu powierzchni oraz przełomu ceglasto-brązowa (tab. 2c);

11) dno wraz z dolną częścią brzuśca naczynia wykonanego na kole. Gлина schudzona małą ilością drobnoziarnistego piasku. Barwa obu powierzchni oraz przełomu szara (tab. 2d);

12) dno wraz z dolną częścią brzuśca naczynia wykonanego na kole. Gлина schudzona małą ilością drobnoziarnistego piasku. Barwa powierzchni zewnętrznej czarna, wewnętrznej szara. Przełom czarno-szary (tab. 2g);

13) fragment brzuśca naczynia wykonanego na kole. Gлина schudzona bardzo małą ilością drobnoziarnistego piasku. Przełom barwy pomarańczowej. Obie powierzchnie zdobione polewą szklaną koloru jasnozielonego;

14) fragment brzuśca naczynia o średnicy ok. 8 cm (butelka?). Gлина schudzona średnią ilością drobnoziarnistego piasku. Powierzchnia zewnętrzna barwy czarnej, wewnętrzna barwy szarej. Przełom wartwowany czarno-szary;

15) fragment ucha zdobionego biegnącą wzdłuż pązą o szerokości 6 mm. Fragment polewany jasnozieloną polewą szklaną.

16-19) 4 fragmenty brzuśców naczyń wykonanych na kole. Gлина schudzona małą ilością domieszki drobnoziarnistego piasku. Obie powierzchnie oraz przełomy barwy ciemnoszarej;

Ceramikę datowaną na średniowiecze odkryto na stanowiskach: IX i 13:

– stan IX – 20 fr. ceramiki:

1) wylew wraz z górną częścią brzuśca naczynia wykonanego z gliny schudzonej małą ilością drobnoziarnistego piasku. Barwa obu powierzchni oraz przełomu brązowa (tab. 4c);

2) wylew wraz z górną częścią brzuśca naczynia wykonanego z gliny schudzonej średnią ilością drobnoziarnistego piasku. Barwa obu powierzchni i przełomu szaro-brązowa (tab. 4d);

3) wylew naczynia wykonanego z gliny schudzonej małą ilością drobnoziarnistego piasku. Barwa obu powierzchni oraz przełomu brązowa (tab. 4f);

4-8) fragmenty brzuśców naczyń wykonanych z gliny schudzonej małą ilością drobnoziarnistego piasku. Barwy obu powierzchni i przełomów szaro-brązowe;

9) fragment brzuśca naczynia wykonanego z gliny schudzonej dużą ilością średnioziarnistego tłuczni kamiennego. Barwa powierzchni zewnętrznej brązowa, wewnętrznej czarna, przełom warstwowany brązowo-czarny;

10-20) fragmenty brzuśców naczyń wykonanych z gliny schudzonej średnią ilością droбноziarnistego piasku. Barwa powierzchni zewnętrznych i wewnętrznych brązowa i szaro-brązowa. Przełomy warstwowane.

Ze stanowiska 13 pochodzi 8 fragmentów brzuśców naczyń wykonanych z gliny schudzonej dużą ilością droбноziarnistego piasku. W jednym przypadku jako domieszka wystąpiła mała ilość droбноziarnistego tłuczni kamiennego. Powierzchnie zewnętrzne i wewnętrzne barwy czarno-brązowej. Przełomy warstwowane.

Na okres nowożytny datowana jest ceramika pochodząca ze stan. 15 (Dojlidy). Jej chronologię określono w oparciu o technikę wykonania oraz recepturę masy garncarskiej. Są to:

- 1) całe naczynie zachowane we fragmentach (tab. 9c). Dno naczynia wykonano z gliny schudzonej dużą ilością gruboziarnistego piasku. Gлина, której użyto do budowy górnej części naczynia schudzona została dużą ilością droбноziarnistego piasku. Barwa obu powierzchni naczynia jest ciemnobrązowa. Barwę tę posiada również przełom górnej części naczynia, dno natomiast ma przełom warstwowany: brązowo-szaro-brązowy;
- 2) dno naczynia wykonanego z gliny schudzonej małą ilością droбноziarnistego piasku. Barwa obu powierzchni ceglasta, przełom warstwowany ceglasto-szaro-ceglasty (tab. 9j);
- 3) górna część naczynia (dzbana?) zaopatrzonego w ucho (tab. 9h). Gлина schudzona małą ilością domieszki droбноziarnistego piasku. Barwa obu powierzchni oraz przełomu brązowa;
- 4) górna część naczynia wykonanego na kole (tab. 9b). Gлина schudzona małą ilością droбноziarnistego piasku. Obie powierzchnie oraz przełom barwy pomarańczowej. Przejście wylewu w brzusiec podkreślone jest linią rytą;
- 5) górna część naczynia wykonanego na kole (tab. 9e). Gлина z domieszką średniej ilości średnioziarnistego piasku. Barwa obu powierzchni oraz przełomu brązowa;
- 6) górna część naczynia wykonanego na kole z gliny schudzonej małą ilością droбноziarnistego piasku. Barwa obu powierzchni oraz przełomu czarna (tab. 9g);
- 7) górna część naczynia wykonanego na kole. Gлина schudzona domieszką średniej ilości droбноziarnistego piasku. Barwa obu powierzchni oraz przełomu ciemnoszara (tab. 9f);
- 8) wylew wraz z górną częścią brzuśca pochodzący z naczynia wykonanego na kole. Gлина schudzona małą ilością droбноziarnistego piasku. Barwa obu powierzchni oraz przełomu brązowa;
- 9) fragment pochodzący z brzuśca naczynia. Gлина schudzona domieszką małej ilości droбноziarnistego piasku. Naczynie zdobione ornamentem wykonanym dwoma technikami. Na wypolerowanym pasie ograniczonym z dwóch stron liniami rytymi odcisnięto rzędy prostokątnych otworków (tab. 9a);

Oprócz fr. naczyń ze stanowiska 15 pochodzi też fragment płytki licowej kafla wypełniającego, o komorze otwartej (tab. 9d). Wymiary zachowanej części kafla: wysokość – 12,7 cm, szerokość – 8,3 cm, średnia grubość – 1 cm. Element

dekoracyjny stanowi ornament roślinny oraz pokrywająca całą powierzchnię zewnętrzną kafa ciemnozielona polewa szklana. Określenie chronologii zabytku jest utrudnione fragmentarycznym stanem zachowania. Wzór ornamentu oraz rodzaj użytej polewy szklanej wskazuje na pocz. XVI do końca XVII w. (M. Dąbrowska, 1987, s. 89-94).

Najmniej precyzyjnie określono chronologię jednego fragmentu ceramiki pochodzącej ze stan. 12. Jest to ułamek brzuśca naczynia wykonanego bez użycia koła garncarskiego. Gлина schudzona jest dużą ilością domieszki gruboziarnistego tłucznia kamiennego. Barwa powierzchni zewnętrznej brązowa, wewnętrznej czarna, przełom warstwowany brązowo-czarny. Na podstawie cech technologicznych chronologię zabytku można określić jedynie ogólnie jako pradziejową.

Odrębną grupę stanowią zabytki pozyskane w trakcie badań na stanowisku X – w okolicach i we wnętrzu kościoła parafialnego p.w. Wniebowstąpienia NMP. Były to: fragmenty naczyń glinianych i szklanych (tab. 5), ludzkie szczątki koštne, drewniane trumny i ich metalowe elementy (tab. 6, 7, 8) oraz odzież pogrzebowa. Przedmioty te znane są autorce jedynie z rycin i opisów zamieszczonych w sprawozdaniu z badań wykopaliskowych. Wśród 31 trumien zachowanych w kompletnym stanie, dwie, zdaniem prowadzących badania wykopaliskowe, zasługiwały na szczególną uwagę. W pierwszej, bogato złożonej trumnie wykonanej w stylu rokoka znajdowały się zwłoki Katarzyny Poniatowskiej, córki Kazimierza – brata króla Stanisława Augusta. Do trumny przymocowane były dwie złożone tablice – komemoratywna oraz herbowa. Napis na tablicy komemoratywnej brzmiał: „CATHARINA PONIATOWSKA CELLISSIMI PRINCIPIS SUPREMI SUCCA MERARII REGNI FILIA, ORNAMENTUM SEXUS PROTOTYPON VIRTUTUM PRETIUM SANGVINIS REGII TERRIS EREPTA OELIS REDDITA VIX CAEPIT AD SOLATIUM CUNCTIS, MOX DESIIT VIVERE AD LUCTUM OMNIBUS EATIS EXPECTATIONEM PUBLICAM DECIPIENTIBUS DIE IMA APRILIS A.D.1773. FLORIDA VEROSUA AETCELIS DECIMO SEPTIMA”. W drugiej z trumien złożone były szczątki Izabeli z Poniatowskich Branickiej – siostry króla i żony Jana Klemensa Branickiego. Klasycystyczna trumna wykonana była z drewna mahoniowego. Identyfikacji dokonano na podstawie notatki w języku polskim, umieszczonej obok wpisu do księgi zgonów kościoła parafialnego. Dopisek do tekstu łacińskiego brzmiał „w trumnie z mahoniowego drewna...”

Po zakończeniu prac archeologiczno-antropologicznych zabytki ze stanowiska X zostały przekazane władzom kościelnym.

Przedstawiony wyżej stan archeologicznej bazy źródłowej do badań nad osadnictwem pradziejowym i nowożytnym terenu miasta Białegostoku jest wysoce niezadowalający. Dotychczasowe odkrycia koncentrują się na obszarach szczególnie dogodnych pod względem warunków hydrologicznych. Niemal wszystkie ślady osadnictwa związane są z doliną rzeki Białej bądź jej dopływów Dolistówki i Bażantarki. Zagęszczenie śladów osadnictwa obserwujemy w trzech punktach miasta – na obszarze

współczesnego centrum, zwłaszcza w okolicach Pałacu Branickich, w dzielnicy Dojlidy, nad bezimiennym dopływem Białej oraz w dolinie Dolistówki, na osiedlu Piasta (por. ryc.). Jednakże na obecnym etapie badań, przy przypadkowym charakterze odkryć oraz braku planowych badań rozpoznawczych niemożliwe jest przeprowadzenie wiarygodnej analizy osadnictwa na terenie dzisiejszego miasta i w najbliższych okolicach Białegostoku.

KATALOG

1) Białystok, st. I

Lokalizacja: lewe skrzydło południowej części Pałacu Branickich.

Okoliczności odkrycia: znalezisko przypadkowe, podczas pogłębiania piwnicy pod przysłą kotłownię centralnego ogrzewania, na głębokości ok. 1,5 m poniżej ówczesnego poziomu piwnic³. Odkrycia dokonano najprawdopodobniej około połowy 1948 roku⁴.

Rodzaj stanowiska: obiekt o nieokreślonej funkcji⁵, zbliżony kształtem do prostokąta o wymiarach ok. 170×98 cm, pokryty warstwą kamieni, których największe średnice dochodziły do 25 cm.

Materiał zabytkowy: oprócz wspomnianego obiektu odkryto resztki drewna oraz ceramikę określoną jako „przedhistoryczna”.

Chronologia: nieokreślona.

Zbiory: miejsce przechowywania zabytków jest nieznane.

Literatura: Archiwum KZA w Białymstoku B/28; Dział Dokumentacji Naukowej Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie,teczka „Białystok”; „Z Otchłani Wieków”, r. XVII: 1948, z. 11-12, s. 180; „Życie Białostockie”, nr 188: 10 VII 1948, s. 3.

2) Białystok, st. II

Lokalizacja: Rynek Kościuszki – okolice budynku Archiwum Państwowego⁶.

Okoliczności odkrycia: podczas prac archeologiczno-architektonicznych.

Rodzaj stanowiska: ślady obiektów o nieokreślonych funkcjach⁷.

Materiał zabytkowy: kafel miskowy, 3 fr. dachówek, 6 fr. den naczyń, 1 fr. ucha z naczynia zdobionego jasnozieloną polewą, 5 fr. brzegów naczyń, 7 fr. brzuśców naczyń, 2 fr. naczyń zdobionych polewami szklanymi⁸.

Chronologia: wczesne średniowiecze i nowożytność.

Zbiory: Dział Archeologii Muzeum Okręgowego w Białymstoku – MB/A/6121, MB/A/8399.

Literatura: Archiwum KZA B/29; J. Joka, *Kronika Białegostoku (1944-1970)*, „Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku”, t. III: 1972, s. 297.

3) Białystok, st. III

Lokalizacja: w dzielnicy Białegostoku Wysoki Stoczek, ok. 200 m na NW od cmentarza Św. Rocha, ok. 200 m na W od ulicy Antoniuk Fabryczny, na skraju łąk w dolinie rzeki Białej.

Okoliczności odkrycia: znalezisko przypadkowe, podczas prac ziemnych przy pogłębianiu sadzawki jesienią 1968 roku.

Rodzaj stanowiska: obiekt o nieokreślonym charakterze – skupisko kamieni, tkwiących w drewnianej obudowie – „cembrowinie”, wydrążonej z jednego pnia o średnicy ponad 0,5 m. Głębokość obiektu – ok. 1,5 m. Wg odkrywców, kamienie były wielkości możliwej do udźwignięcia przez jedną osobę. Występowały one w znacznej ilości, początkowo w pewnych odstępach, głębiej zaś jeden na drugim. Pod nimi znajdowały się fragmenty ceramiki i kości zwierzęcych. Obiekt wkopany był w dwie warstwy naturalne – glebę pochodzenia organicznego oraz podłoże gliniaste⁹. Wypełnisko obiektu było koloru czarnego.

Materiał zabytkowy: ułamki naczyń glinianych oraz fragmenty kości zwierzęcych. Naczynie częściowo zrekonstruowano (tab. 3a).

Chronologia: kultura ceramiki kreskowanej (sztrychowanej) – od VII w. p.n.e.

Zbiory: Dział Archeologii Muzeum Okręgowego w Białymstoku.

Literatura: Archiwum KZA w Białymstoku B/30; J. Jaskanin, *Naczynie kultury ceramiki kreskowanej odkryte w Białymstoku*, „Rocznik Białostocki”, t. X: 1970, s. 378-379.

4) Białystok, st. IV

Lokalizacja: posesja przy ul. Niedźwiedziej 41 w Białymstoku, przy NE krańcu działki w pobliżu partii wierzchołkowej wzgórza ograniczanego od S i SE rzeką Białą, zaś od E bezimiennym ciekim.

Okoliczności odkrycia: 9 października 1969 roku, w trakcie kopania rowu pod instalację kanalizacyjną. Ratownicze badania wykopaliskowe przeprowadziła w dniach 9-10 października 1969 roku mgr Danuta Jaskanis.

Rodzaj stanowiska: pochówek szkieletowy dziecka w wieku ok. 3 lat. Szczątki zmarłego umieszczone były w jamie grobowej, której zarys w dolnych partiach profilu zbliżony był do prostokąta o zaokrąglonych narożnikach¹⁰. Zarys jamy grobowej na powierzchni planu nie został zadokumentowany. Wypełnisko jamy stanowił piasek koloru ciemnożółtego lub jasnobrunatnego. Na dnie jamy zalegała warstwa spalenizny. Szkielet ułożony był w pozycji skurzonej, na prawym boku. Głowa skierowana na SW. Brak czytelnego układu kości rąk nasuwa przypuszczenie o celowym naruszeniu ich pierwotnego układu.

Materiał zabytkowy: w skład wyposażenia pochówku wchodziły: siekierka i wiór krzemienisty oraz szpila kościana (tab. 3b, c, d).

Chronologia: neolit – kultura amfor kulistych.

Zbiory: Dział Archeologii Muzeum Okręgowego w Białymstoku.

Literatura: Archiwum KZA w Białymstoku – B/31; D. Jaskanis, *Interesujące odkrycie grobu neolitycznego na przedmieściach Białegostoku*, „Rocznik Białostocki”, t. XII: 1974, s. 414-418; *Grób szkieletowy sprzed 6 tys. lat odnaleziono na przedmieściu Białegostoku*, „Kurier Polski”, r. XIII, nr 243: 16.10.1969; H. Kaszkowiak, *Grób sprzed 6 tysięcy lat – na osiedlu Dojlidy*, „Gazeta Białostocka” nr 243 (5650): 13.10.1969.

5) Białystok, st. V

Lokalizacja: przybliżona – teren ciepłowni przy ul. Piastowskiej.

Okoliczności odkrycia: znalezisko przypadkowe podczas budowy ciepłowni¹¹.

Rodzaj stanowiska: ślad osadnictwa.

Materiał zabytkowy: toporek kamienny (ryc. 3e).

Chronologia: młodsza epoka kamienia?

Zbiory: Dział Archeologii Muzeum Okręgowego w Białymstoku, nr inw. 294.

Literatura: Archiwum KZA w Białymstoku – B/32.

6) Białystok, st. VI

Lokalizacja: przybliżona – dolina rzeki Białej w dzielnicy Białostoczek.

Okoliczności odkrycia: znalezisko przypadkowe, podczas prac związanych z regulowaniem biegu rzeki Białej¹².

Rodzaj stanowiska: ślad osadnictwa.

Materiał zabytkowy: siekierka krzemienna (ryc. 3f).

Chronologia: wczesna epoka brązu – kultura Chłopice-Vesele?

Zbiory: Dział Archeologii Muzeum Okręgowego w Białymstoku, nr inw. 25.

Literatura: Archiwum KZA w Białymstoku – B/33.

7) Białystok, st. VII

Lokalizacja: przybliżona – wykop przy Pałacu Branickich.

Okoliczności odkrycia: znalezisko przypadkowe¹³.

Rodzaj stanowiska: ślad osadnictwa.

Materiał zabytkowy: toporek kamienny (ryc. 4a).

Chronologia: Młodsza epoka kamienia.

Zbiory: Dział Archeologii Muzeum Okręgowego w Białymstoku, nr inw. 114.

Literatura: Archiwum KZA w Białymstoku – B/34.

8) Białystok, st. VIII

Lokalizacja: przybliżona – w parku przy Pałacu Branickich, „przy wyschniętym stawie”.

Okoliczności odkrycia: znalezisko przypadkowe (1974 r.).

Rodzaj stanowiska: ślad osadnictwa.

Materiał zabytkowy: toporek kamienny (ryc. 4b).

Chronologia: Młodsza epoka kamienia?

Zbiory: Dział Archeologii Muzeum Okręgowego w Białymstoku, nr inw. 296.

Literatura: Archiwum KZA w Białymstoku – B/35.

9) Białystok, st. IX

Lokalizacja: na E od ul. Piastowskiej, na SW skłonie cypla w dolinie rzeki Doliśtówki, ekspozycja stanowiska na W, gleba piaszczysta o małej kamienistości. Stanowisko zajmuje obszar o powierzchni ok. 0,5 ha.

Okoliczności odkrycia: w trakcie badań powierzchniowych prowadzonych w ramach Archeologicznego Zdjęcia Polski na obszarze 37-87, 9 IX 1981 r.

Rodzaj stanowiska: osada.

Materiał zabytkowy: 1 odłupek krzemieny (ryc. 4e), 3 okruchy krzemienne, 3 fr. wylewów naczyń (ryc. 4c, d, f), 17 fr. ceramiki pochodzących z brzuśców naczyń.

Chronologia: epoka kamienia i średniowiecze.

Zbiory: Dział Archeologii Muzeum Okręgowego w Białymstoku, nr inw. 1048.

Literatura: Archiwum KZA w Białymstoku – B/170.

10) Białystok, st. X

Lokalizacja: na terenie przylegającym do kościoła parafialnego pod wezwaniem Wniebowstąpienia NMP oraz wewnątrz tegoż kościoła, głównie w kryptach grzebalnych w prezbiterium.

Okoliczności odkrycia: w trakcie prac wykopaliskowych podjętych w kwietniu, maju oraz sierpniu 1983 roku na zlecenie Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Białymstoku. Badania prowadzone były równolegle z pracami architektonicznymi i instalatorskimi, mającymi na celu renowację i modernizację kościoła.

Rodzaj stanowiska: relikty najstarszego kościoła, cmentarz przykościelny, krypty grzebalne w prezbiterium.

Materiał zabytkowy: fr. naczyń glinianych i szklanych (tab. 5), ludzkie szczątki kostne pochodzące z cmentarza przykościelnego oraz z krypt, tablica komemoratywna Katarzyny Poniatowskiej, 31 trumien zachowanych w stanie dobrym oraz fragmenty trumien z krypt bocznych, metalowe części trumien, odzież pogrzebowa (tab. 6, 7, 8).

Chronologia: cmentarz przykościelny – 2 poł. XVI do pocz. XIX wieku, krypty – XVII-XVIII wiek.

Zbiory: zabytki ruchome przekazano proboszczowi parafii Wniebowstąpienia NMP. Szczątki kostne złożono w ossarium w jednej z mniejszych krypt. Najciekawsze egzemplarze trumien umieszczono w krypcie głównej.

Literatura: Archiwum KZA w Białymstoku; Z. Skrok, *Wykopaliska na pograniczu światów*, Warszawa 1988, s. 89-106.

11) Białystok, st. 11

Lokalizacja: osiedle Piasta, na S od skraju lasu sosnowego, ok. 100 m na E od drogi polnej prowadzącej z lasu do budowanego (w 1990 r.) kościoła.

Okoliczności odkrycia: w październiku 1990 roku, w trakcie badań powierzchniowych w ramach Archeologicznego Zdjęcia Polski na obszarze 37-87.

Rodzaj stanowiska: ślad osadnictwa.

Materiał zabytkowy: łuczka krzemienista.

Chronologia: epoka brązu.

Zbiory: Dział Archeologii Muzeum Okręgowego w Białymstoku.

Literatura: Archiwum KZA w Białymstoku – B/575.

12) Białystok, st. 12

Lokalizacja: dzielnica Pieczurki, na SW stoku wyniesienia w widłach rzeki Dolistówki, ok. 220 m na E od jej lewego brzegu i ok. 130 m na N od bezimiennej ciek.

Okoliczności odkrycia: 6 kwietnia 1990 roku, w trakcie badań powierzchniowych w ramach Archeologicznego Zdjęcia Polski na obszarze 37-87.

Rodzaj stanowiska: ślad osadnictwa.

Materiał zabytkowy: 1 fragment ceramiki.

Chronologia: pradziejowa nieokreślona.

Zbiory: Dział Archeologii Muzeum Okręgowego w Białymstoku.

Literatura: Archiwum KZA w Białymstoku – B/576.

13) Białystok, st. 13

Lokalizacja: dzielnica Bagnówka, na W stoku wyniesienia znajdującego się w odległości ok. 120 m na NW od niewielkiego lasu sosnowego oraz ok. 500 m na W od drogi polnej prowadzącej z Bagnówki do Sowian.

Okoliczności odkrycia: 7 kwietnia 1990 roku, w trakcie badań powierzchniowych w ramach Archeologicznego Zdjęcia Polski na obszarze 37-87.

Rodzaj stanowiska: 1) ślad osadnictwa; 2) osada. Materiał zabytkowy występował na obszarze o pow. poniżej 1 ha.

Materiał zabytkowy: 1) Łuszczeń, 2) 8 fragmentów ceramiki.

Chronologia: 1) mezolit – epoka brązu, 2) średniowiecze.

Zbiory: Dział Archeologii Muzeum Okręgowego w Białymstoku, nr inw. 5113.

Literatura: Archiwum KZA w Białymstoku – B/577.

14) Białystok, st. 14

Lokalizacja: ul. Warszawska 15, na tyłach budynku Administracji Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego.

Okoliczności odkrycia: w trakcie prac ziemnych prowadzonych w marcu i kwietniu 1993 roku.

Rodzaj stanowiska: w trakcie inspekcji konserwatorskich zadokumentowano pozostałości dwóch drewnianych studzienek oraz rur kanalizacyjnych.

1) studzienka kanalizacyjna o wymiarach 65 cm wysokości i 60 cm szerokości, odkryta na głębokości 1,5 m od obecnego poziomu nawierzchni. Ściany wyłożone deskami o grubości 8 cm.

2) studzienka kanalizacyjna – odkryta na tej samej głębokości co pierwsza, w odległości ok. 2 m na NW od niej. Wymiary: odsłonięta wysokość – 1,15 m, szerokość – 1,57 m. Ściany wyłożone deskami o grubości 5-6 cm, szerokości 10 cm.

3) 2 odcinki rur kanalizacyjnych, odsłonięte na głębokości 1,20 m i 1,15-1,20 m poniżej obecnego poziomu nawierzchni. Zbudowane z drewnianych belek o grubości 4,5-5 cm, ustawionych w odległości 9 cm od siebie.

Materiał zabytkowy: odsłonięte konstrukcje drewniane oraz zabytki ruchome – 2 fr. ceramiki siwej, 1 ampułka z białego szkła oraz 1 kość zwierzęca.

Chronologia: XIX wiek?

Zbiory: Dział Archeologii Muzeum Okręgowego w Białymstoku.

Literatura: Archiwum KZA w Białymstoku – B/625.

15) Białystok, st. 15

Lokalizacja: przybliżona – osiedle Dojlidy;

Okoliczności odkrycia: w czasie badań w 1954 lub 1955 roku¹⁴.

Rodzaj stanowiska: osada.

Materiał zabytkowy: 1 fr. kafla, 10 fr. ceramiki.

Chronologia: okres nowożytny.

Zbiory: Dział Archeologii Muzeum Okręgowego w Białymstoku, nr inw. 6122.

Literatura: Archiwum KZA w Białymstoku – B/628.

16) Białystok – Słoboda

Lokalizacja: przybliżona – działnica Białegostoku Słoboda, na jednej z działek rolnych.

Okoliczności odkrycia: znalezisko przypadkowe, w trakcie prac ziemnych, 19 VI 1939 roku. Odkrywcą był najprawdopodobniej Kazimierz Rykowski, zamieszkały wówczas w Białymstoku, ul. Kredytowa 1. Badania wykopaliskowe prowadził A. Klein – delegat Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie.

Rodzaj stanowiska: ślad osadnictwa.

Materiał zabytkowy: głąz o wymiarach 1,14×0,75×? m. Spoczywał on na podłożu z łupanych kamieni polnych. Pod kamieniami zalegała glina koloru popielatego. Głąz zorientowany był wg stron świata. Dłuższa oś wskazywała kierunek północny i południowy, krótsza wschodni i zachodni. Boczne powierzchnie głązu nosiły ślady ociosywania.

Chronologia: nieznana.

Zbiory: brak informacji o losach znaleziska.

Literatura: J. Glinka, *Teka 137*, s. 11; „Dziennik Białostocki”, d. 29.VI.1939, s. 5;
R. Kraśko, *Z teki szperacza*, „Gazeta Współczesna”, dn. 28-29 IV 1979.

PRZYPISY

- 1 Artykuł przygotowany został do druku w pierwszej połowie 1994 roku. W październiku 1994 roku odkryte zostało kolejne stanowisko archeologiczne na terenie miasta. Por. M. Karczewska, *Nowe stanowisko archeologiczne z terenu Białegostoku – ulica Lipowa 12*, „Białostoczczyzna”, nr 4:1995.
- 2 Informacja ustna W. Migala.
- 3 W zachowanej dokumentacji brak określenia poziomu do którego dokonywano pomiaru głębokości zalegania obiektu. Określenie: „ok. 1,5 m poniżej obecnego poziomu...” najprawdopodobniej dotyczy poziomu piwnic, w których prowadzono prace.
- 4 Brak dokładnej daty odkrycia. Na podstawie notatki opublikowanej 10 VII 1948 roku w „Życiu Białostockim”, możemy przypuszczać, iż miało ono miejsce około połowy 1948 roku.
- 5 Wg odkrywców było to palenisko w formie okrągłego bruku kamiennego. Analiza dokumentacji fotograficznej wskazuje, iż był to obiekt zbliżony kształtem do prostokąta o wymiarach ok. 170 x 98 cm, pokryty w miarę jednolitą warstwą kamieni, o średnicach dochodzących do ok. 25 cm.
Dołączone do dokumentacji znajdującej się w Archiwum KZA i w Dziale Dokumentacji Naukowej PMA w Warszawie czarno-białe zdjęcia nie były skalowane. Na jednym z nich utrwalono obok obiektu odciski w piasku ślady ludzkich stóp. Wymiary obiektu obliczono przyjmując, iż przeciętna długość stopy wynosi ok. 28 cm.
- 6 Brak dokładnej lokalizacji stanowiska. Notatka: „Przy badaniu starych murów przy „zbrojowni” pl. Kościuszki...”, wskazuje, iż miało ono miejsce w trakcie prac związanych z przesuwaniem budynku obecnego Archiwum Państwowego.
- 7 Odkrywczy wydzielili trzy warstwy. Pierwsza zawierała polewane kafle barokowe. Pod nią znajdowała się warstwa z XV-wieczną ceramiką. Głębiej zalegał bruk kamienny, pod którym natrafiono na drewniane pale, wbite w ziemię pod kątem ostrym. Pomiędzy nimi wystąpiły fragmenty ceramiki wczesnośredniowiecznej.
- 8 Sporządzający notatkę z badań wymienili wśród materiału zabytkowego polewane kafle barokowe, których brak wśród przechowywanych w Dziale Archeologii MO w Białymstoku zabytków z tego stanowiska.
- 9 Brak precyzyjnego określenia rodzaju utworów w których zalegał obiekt. Odkrywca podał, iż była to glina rozmiękczona przez wodę. Szary kolor, a także fakt, iż odkrycia dokonano w dolinie rzeki oraz określenie J. Jaskanisa, który opisuje utwory jako „błotnistą maź” sugeruje, iż mogły być to również utwory pochodzenia organicznego. Najprawdopodobniej podczas wkopywania obiektu naruszono dwie warstwy – związane z wylewami rzeki nadkład pochodzenia organicznego oraz stanowiącą nieprzepuszczalne podłoże glinę.
- 10 Opublikowany opis i rysunek profilu jamy grobowej (D. Jaskanis, 1987, s. 415) nie jest w pełni zgodny z połową dokumentacją rysunkową przechowywaną w Archiwum KZA w Białymstoku. Rozbieżności dotyczą głównie wymiarów obiektu oraz miąższości poszczególnych warstw. Dokumentacja połowa podaje, iż w momencie odkrycia dno jamy znajdowało się na głębokości 0,87 m od ówczesnego poziomu terenu, zaś 1,7 m od poziomu terenu sprzed niwelacji. Zniszczeniu uległa więc warstwa ok. 83 cm. Przy podanej w dokumentacji miąższości warstwy ornej – ok. 50 cm, pozostałe 33 cm przypadająby na jamę grobową. Tak więc rysunek profilu w publikacji należy traktować jako próbę rekonstrukcji sytuacji stratygraficznej sprzed niwelacji terenu.
- 11 Dokładna data odkrycia nie jest znana. Zabytek został przekazany do muzeum 26 III 1974 roku.
- 12 Data odkrycia nie jest znana.
- 13 Data odkrycia nie jest znana.

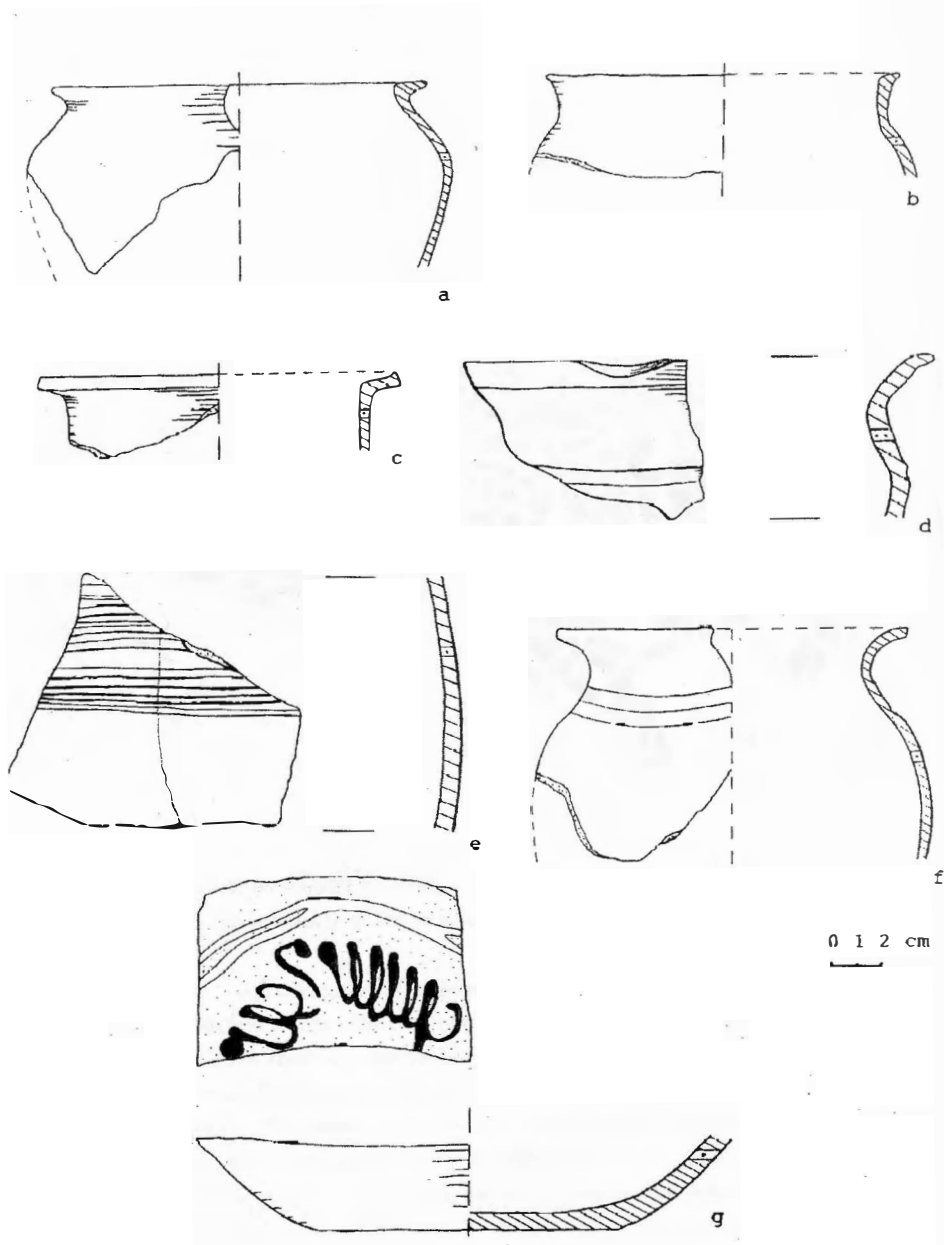
- 14 Brak informacji dotyczących okoliczności oraz dokładnej daty odkrycia, a także charakteru prowadzonych wówczas badań. Z notatki załączonej do materiału zabytkowego „rów B, profil II” wynika, iż mogły to być badania wykopaliskowe. Wspomniana notatka, podpisana przez architekta inż. T. Żurowskiego opatrzona jest datą 1954, natomiast ceramika podpisana jest datą 1955 r.



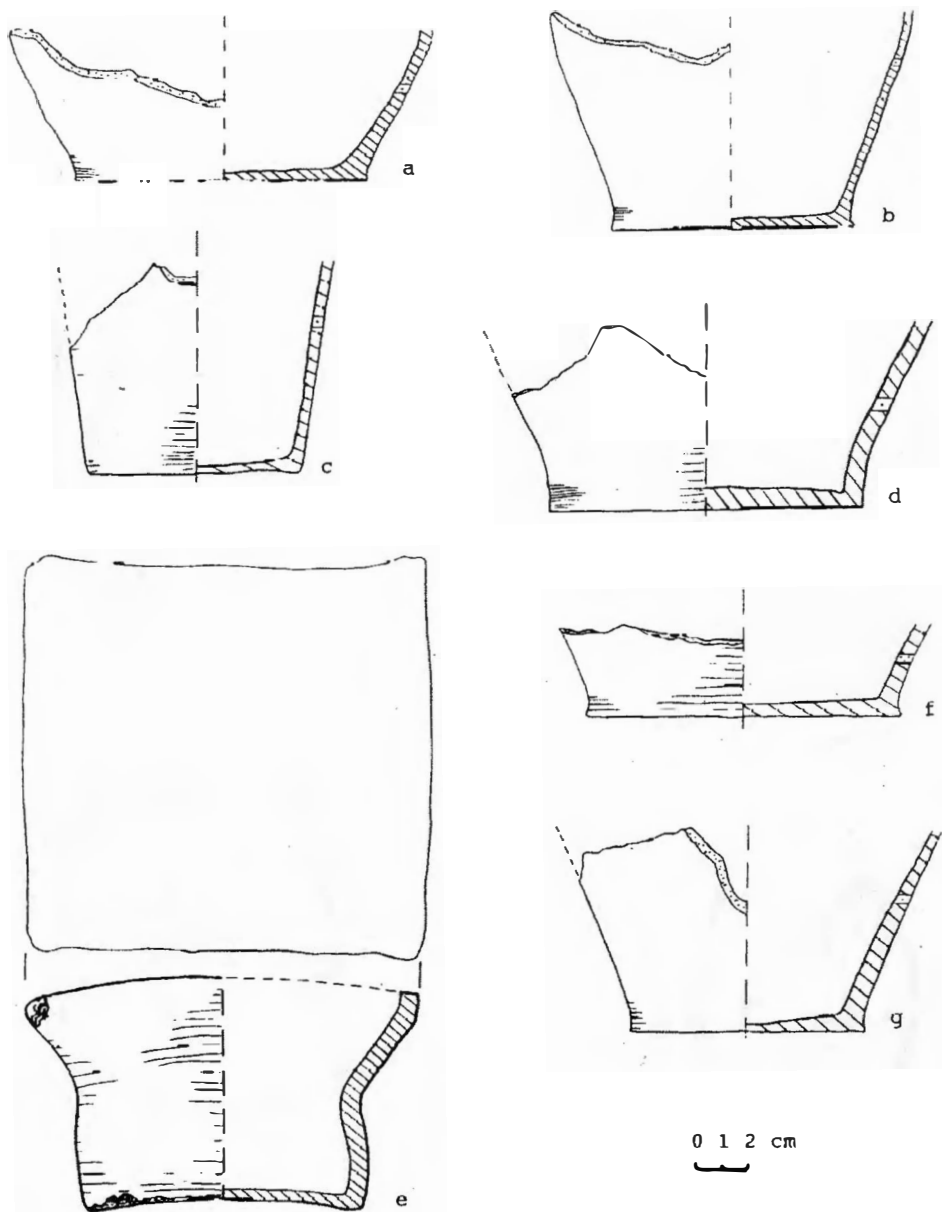
Plan miasta według mapy „Okolice Białegostoku”,
wyd. Ośrodka Badań Naukowych w Białymstoku

Ryc. Stanowiska archeologiczne z terenu Białegostoku

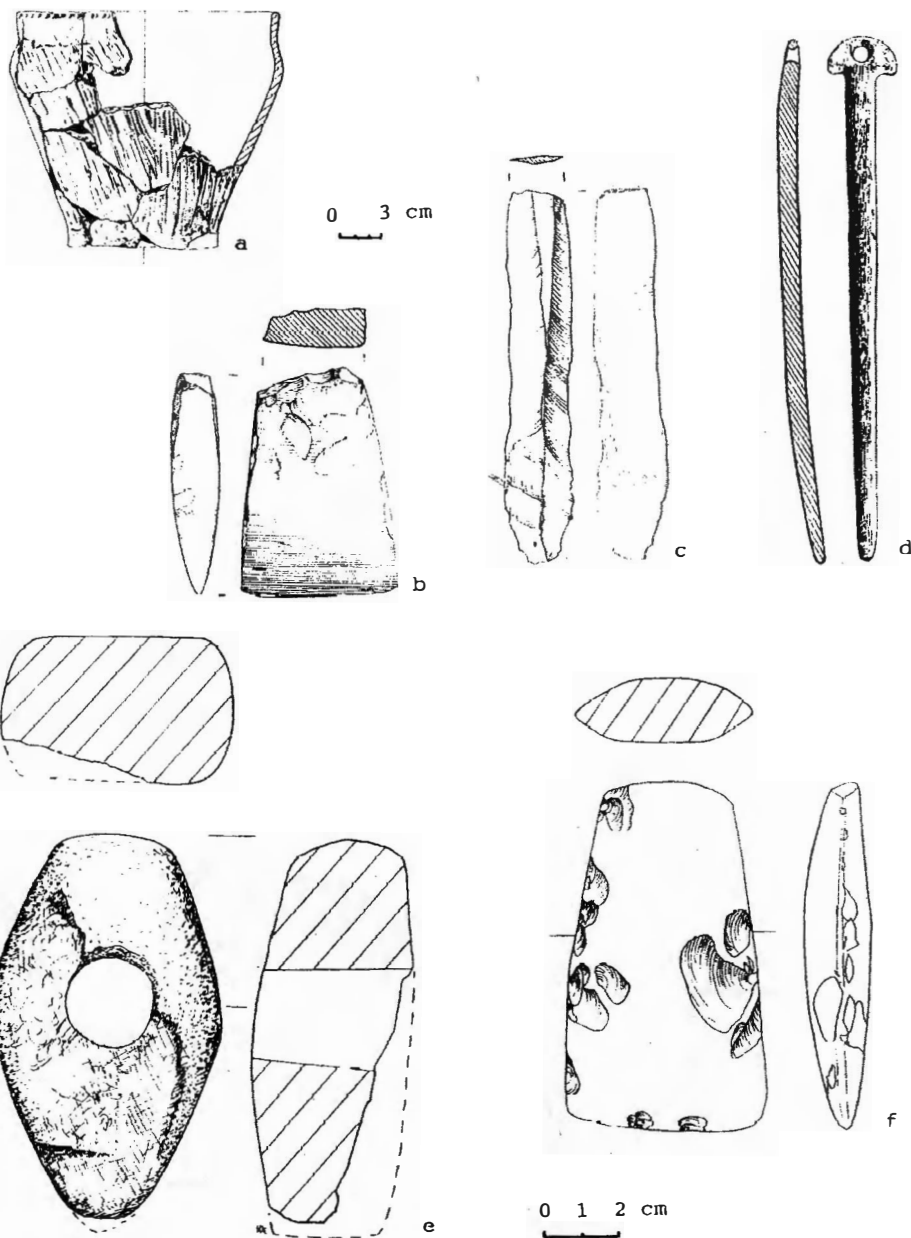
1 – stan. I – Pałac Branickich, bruk kamienny, chronologia nieokreślona; 2 – stan. II – Rynek Kościuszki, obiekty związane z osadnictwem wczesnośredniowiecznym i nowożytnym; 3 – stan. III – Wysoki Stoczek, obiekt o niewyjaśnionej funkcji, kultura ceramiki sztrychowanej, VII w. pne – IV w. ne; 4 – stan. IV – Dojlidy, grób szkieletowy, neolit; 5 – stan. V – os. Piasta, toporek kamienny, neolit; 6 – stan. VI – Białostoczek, siekierka krzemienna, epoka brązu; 7 – stan. VII – okolice Pałacu Branickich, toporek kamienny, neolit; 8 – stan. VIII – okolice Pałacu Branickich, toporek kamienny, neolit; 9 – stan. IX – os. Piasta, ślady osadnictwa z epoki kamienia i średniowiecza; 10 – stan. X – Kościół Farny, cmentarz przykościelny 2 poł. XVI do pocz. XIX w. oraz krypty grzebalne XVII-XVIII w.; 11 – stan. XI – os. Piasta, ślady osadnictwa z mezolitu – epoki brązu; 12 – stan. XII – Pieczurki, ślad osadnictwa, chronologia pradziejowa; 13 – stan. XIII – Bagnówka, ślady osadnictwa z neolitu – epoki brązu oraz średniowiecza; 14 – stan. XIV – ul. Warszawska, drewniane urządzenia kanalizacyjne, XIX w.; 15 – stan. XV – Dojlidy, ślady osadnictwa nowożytnego; 16 – Słoboda, głąz o nieokreślonej funkcji i chronologii.



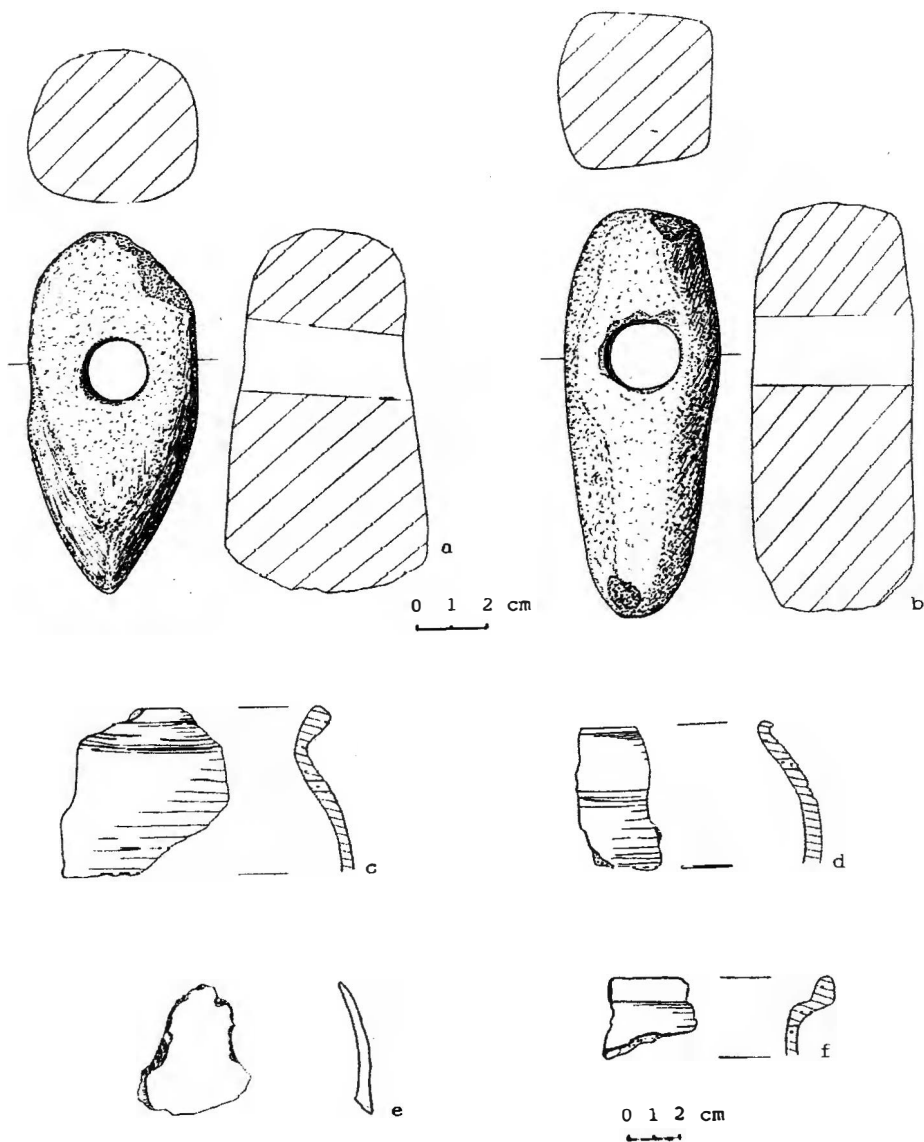
Tab. 1. Stanowisko II (a-g – ceramika nowożytna):



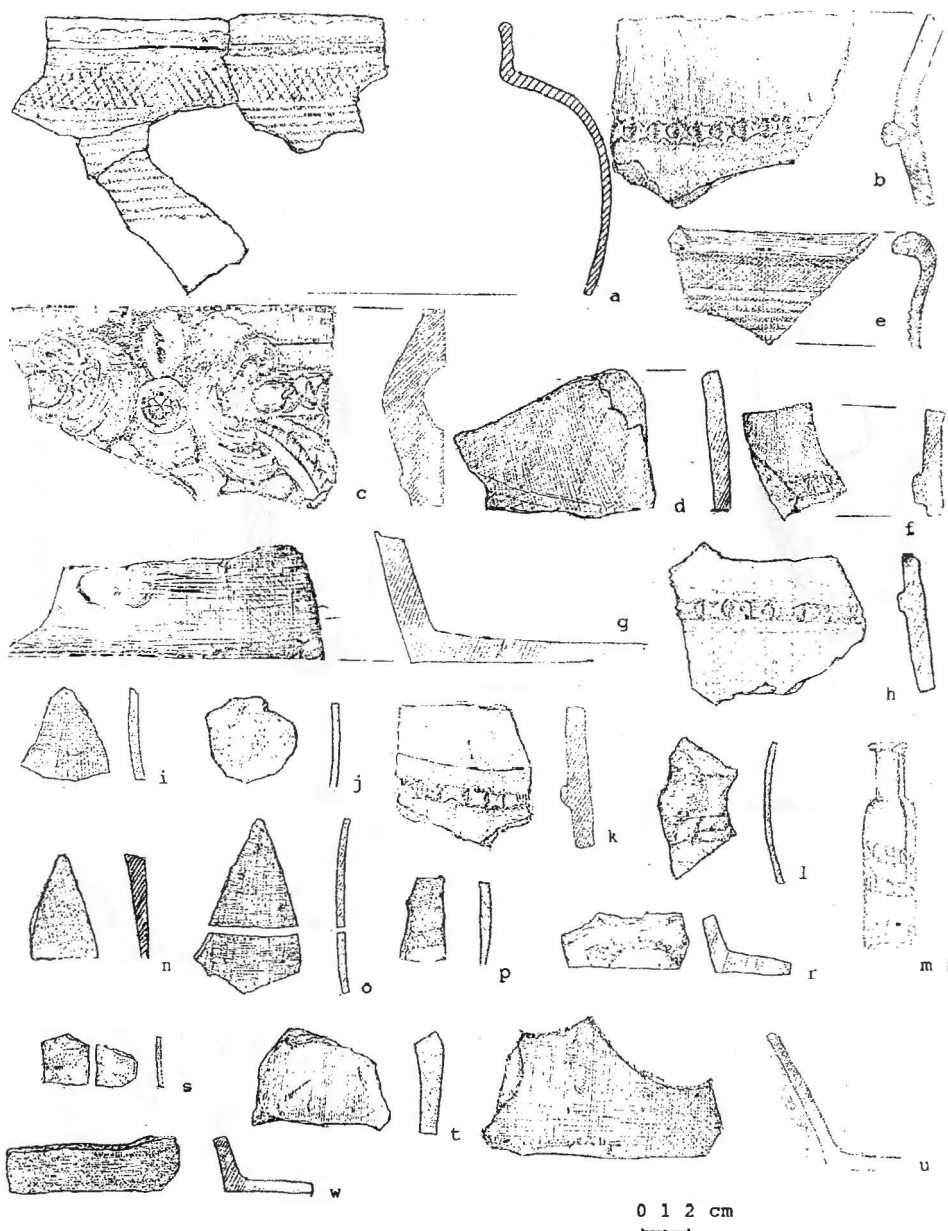
Tab. 2. Stanowisko II (f – fr. ceramiki wczesnośredniowiecznej; e – kafel miskowy z XVI-XVII w.; a, b, c, d, g – ceramika nowożytna).



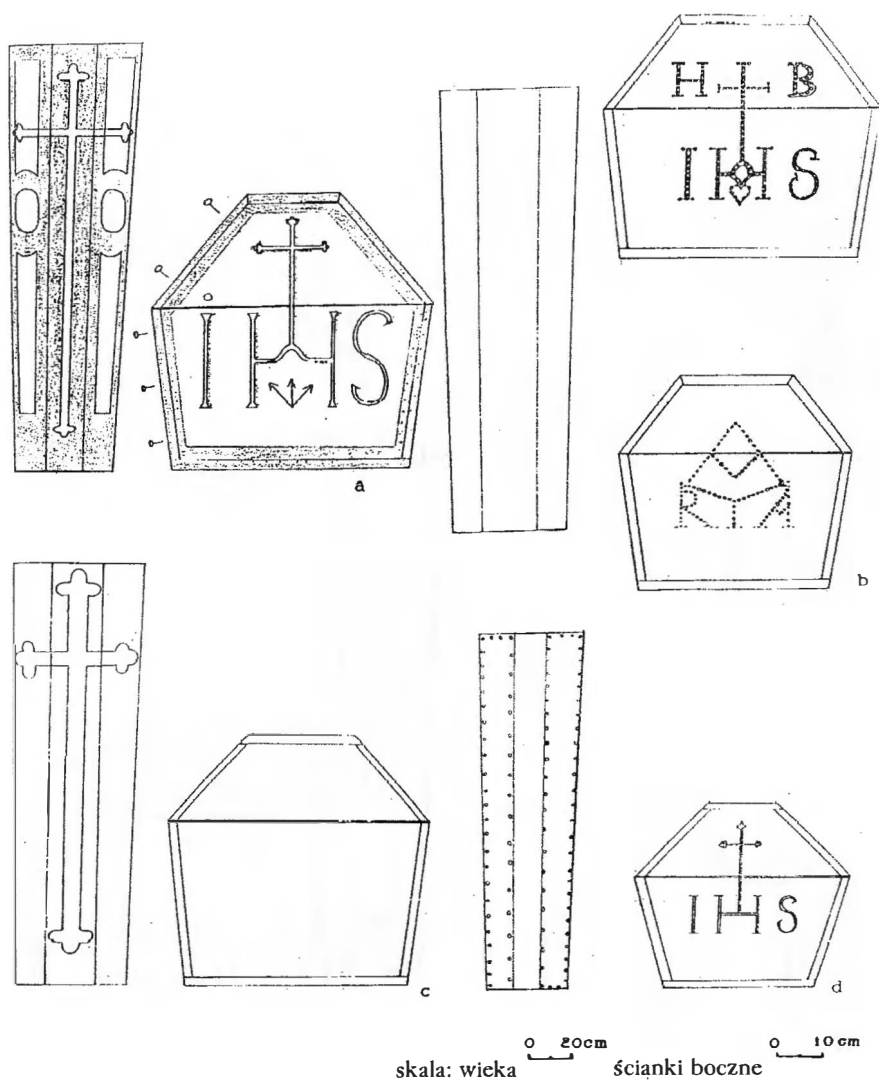
Tab. 3. a – stanowisko III (naczynie kultury ceramiki kreskowanej, wg J. Jaskanisa, 1970); b, c, d – stanowisko IV (wyposażenie grobu z młodszej epoki kamienia, wg D. Jaskanis, 1974); e – stanowisko V (toporek kamienny z młodszej epoki kamienia); f – stanowisko VI (siekierka krzemienista z wczesnej epoki brązu).



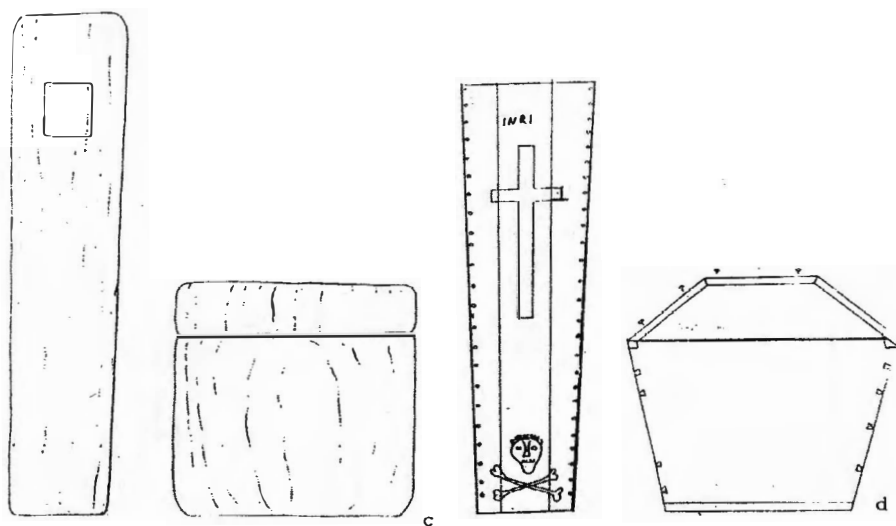
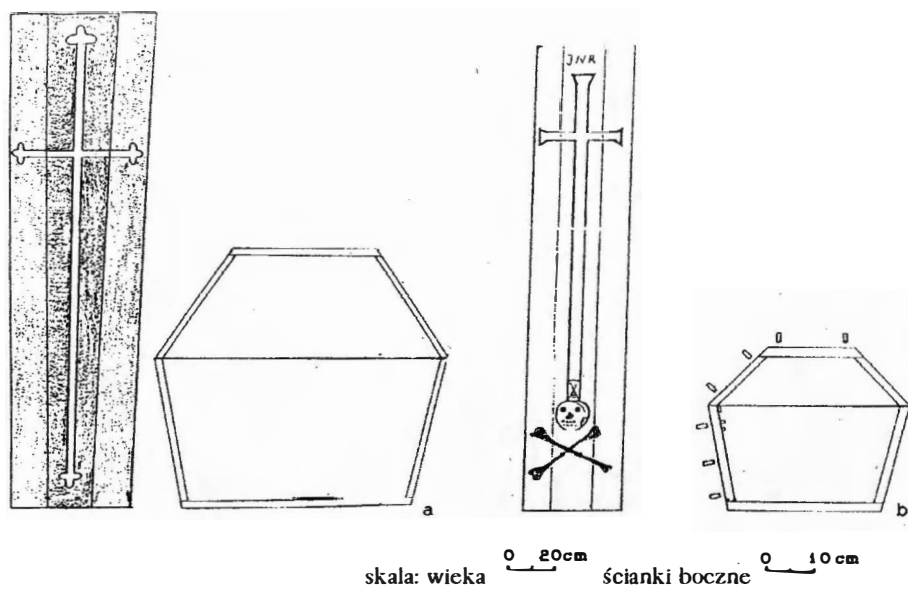
Tab. 4. a – stanowisko VII (toporek kamienny z młodszej epoki kamienia); b – stanowisko VIII (toporek kamienny z młodszej epoki kamienia); c-f – stanowisko IX (e – odłupek krzemienisty z epoki kamienia/wczesnej epoki brązu, c, d, f – fragmenty naczyń średniowiecznych).



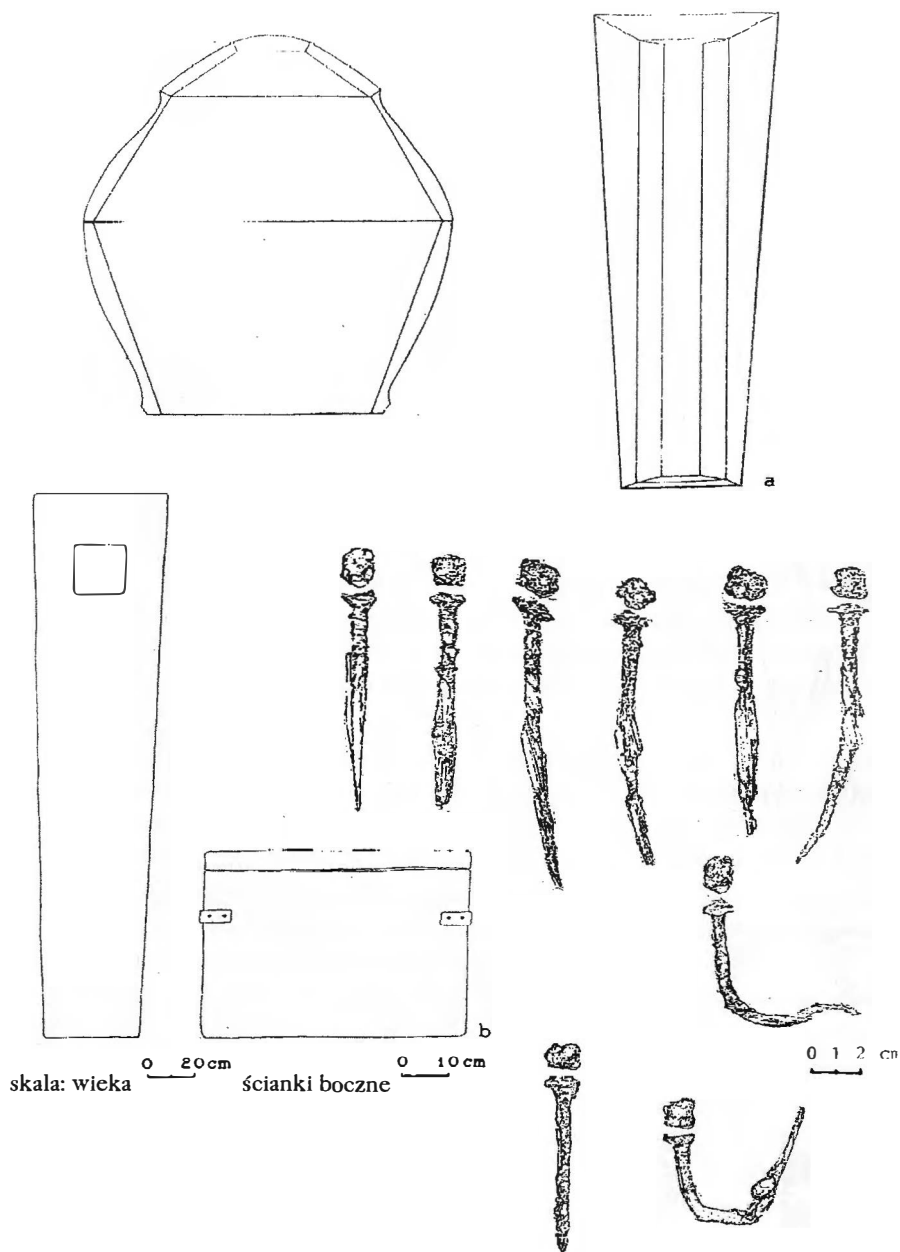
Tab. 5. Stanowisko X (fragmenty naczyń glinianych z XVI-XIX wieku, wg Z. Skroka).



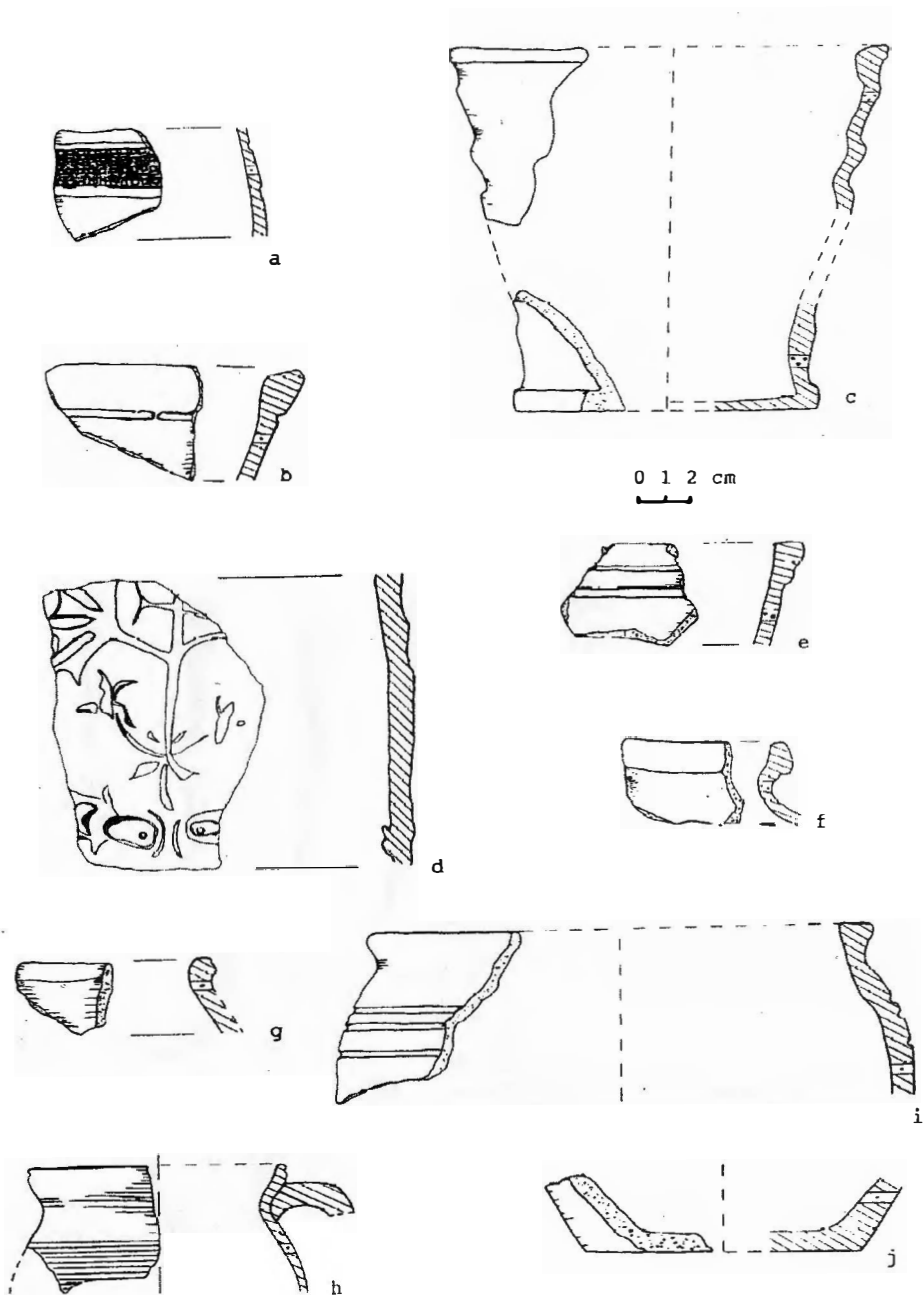
Tab. 6. Stanowisko X (wybrane trumny odkryte w kryptach kościoła parafialnego p. w. Wniebowstąpienia NMP, a – trumna nr 4, b – trumna nr 5, c – trumna nr 6, d – trumna nr 7, wg Z. Skroka).



Tab. 7. Stanowisko X (wybrane trumny odkryte w kryptach kościoła parafialnego p. w. Wniebowstąpienia NMP, a – trumna nr 10, b – trumna nr 20, c – trumna nr 30, d – trumna, wg Z. Skroka).



Tab. 8. Stanowisko X (wybrane trumny oraz gwoździe odkryte w kryptach kościoła parafialnego p. w. Wniebowstąpienia NMP, wg Z. Skroka).



Tab. 9. Stanowisko 15 (d – płytko licowa kafa – pocz. XVI do końca XVII wieku, a, b, c, e, f, g, h, i, j – fragmenty naczyń nowożytnych).

ANDRZEJ WOLTANOWSKI (Białystok)

NIEZNANA POEZJA LITEWSKA POWSTANIA KOŚCIUSZKOWSKIEGO

Poezja insurekcyjna, a zwłaszcza jej pieśni, były jedną z głównych form kształtowania patriotyzmu 1794 r. Dobitny, prosty, rymowany tekst – wspierany odpowiednią melodią – łatwo i szybko utrwał się w pamięci słuchaczy. A teksty owe, przez swą prostotę i uczuciowość sprawiały, że chętnie i szeroko aprobował je ogół odbiorców. Z pozytywnych percepcji indywidualnych tworzyła się powszechna percepcja społeczna. Niezwykle ważna, była bowiem owa poezja okolicznościowa głosicielką spraw wielkich: miłości ojczyzny, obrony zagrożonej wolności, wiary w opiekę boską.

Liryka – bo taką niemalże w całości jest poezja 1794 r. – ma najczęściej charakter pieśni żołnierskiej, pobudki rycerskiej. Wszak czyn zbrojny kształtował rzeczywistość insurekcji. To pobudki w postaci „odezw”, „wezów”, „marszów”, „pieśni” miały mobilizować cały naród do walki wyzwolenczej. Z owej masy pobudkowej historycy literatury chętnie wydzielają część liryki określając je mianem „marsylianiek kościuszkowskich” dostrzegając w tekstach nawiązania do francuskiej *Marsylianki*, czerpanie rewolucyjnych idei, przystosowanie do sytuacji polskiej.

Poszukiwania „postępowej poezji” 1794 r., zwłaszcza w okresie ostatnich kilkunastu lat, w rezultacie zawęziły i zniekształciły horyzonty poznawcze sprawy. Przede wszystkim wątpliwości budzi metoda kwalifikacji tego, co „postępowe”. Powszechne, insurekcyjne zapatrzenie we Francję – jedyne potencjalnego sprzymierzeńca zbrojnego powstania, nie zawsze oznaczało w Rzplitej intencję kopiowania wydarzeń znad Sekwany. „Jakobinowanie” insurekcji to grzech powszedni nie tylko historyków literatury w paru ostatnich dziesięcioleciach dziejopisarstwa polskiego¹.

Poezję 1794 r. znamy i faktycznie jej nie znamy. I nie ma sensu rozwodzić się nad „przepaścią pokoleniową” dzielącą ją od poezji barskiej. Bowiem poezja konfederacka ma już wspaniałe, niemalże pełne opracowanie edytorskie². Poezja insurekcyjna na takowe oczekuje; częściej padają postulaty nowego opracowania zbiorowego niż realizowane, choćby drobne przyczynki ujawniające nieopublikowane dotąd teksty.

Podstawowym wydaniem zbiorowym poezji insurekcyjnej wciąż pozostaje opracowane przed pięćdziesięciu laty przedsięwzięcie edytorskie zasłużonego badacza literatury Juliusza Nowaka-Dłużewskiego³.

Przyjęta dość chłodno, nie tyle ze względu na nowy „materiał poetycki”, ale „niedomogi w zakresie jego oceny ideologicznej” imponuje do dnia dzisiejszego autentyczną, wielką erudycją w poszukiwaniach nieznanych dotąd i nieopublikowanych tekstów. Po latach zbyt krytyczny, inny zasłużony historyk literatury, Roman Kaleta, stwierdził: „...W omawianym dziele ogłosił Nowak-Dłużewski 71 utworów, z czego 36 wybrał z 17 rozmaitej proveniencji kodeksów rękopiśmiennych, dla 20 utworów znalazł oparcie we współczesnych druczkuach ulotnych, 6 powtórzył za osiemnastowiecznymi czasopismami, a tylko 9 pozostałych przeniósł na karty książki z rozmaitych wydań nowszych. Wypada zaznaczyć, że zawarte w zbiorze Nowaka utwory nie obejmują – jak sugerował tytuł – wszystkich wierszy z okresu insurekcji kościuszkowskiej, bowiem w rzeczywistości napisano ich dużo więcej...”⁴.

R. Kaleta miał rację w charakteryzowaniu edytorstwa J. Nowaka-Dłużewskiego, iż nadmiernie preferuje ono materiał rękopiśmienny. Kopie z kodeksów rękopiśmiennych cenił wyżej od współczesnych druków ulotnych i przedruków prasowych epoki. „Uzupełnianie” dorobku Nowaka miało jednakże charakter osobiście jednostronny. Tych kilkanaście tekstów 1794 r. z druków ulotnych, które ogłosił Kaleta, to wyłącznie rozrachunkowa poezja jakobińska⁵. Poszukiwania wyłącznie „poezji postępowej” głównie na podstawie kodeksów rękopiśmiennych cechuje edytorstwo Wandy Wiewiórówny⁶. W rezultacie uzupełnienia antologii wydanej w 1946 r. sprowadzały się do publikacji tekstów niemalże wyłącznie jakobińskich. Seria tzw. „nagrobków patriotycznych” z większymi lub mniejszymi różnicami tekstowymi opublikowana została aż trzykrotnie.

Poezja powstańcza wciąż oczekuje na nowe, możliwie pełne wydanie. I nie zastąpią takowego postulaty, iż edytorstwo winny poprzedzić: „ogólniejsze prace instrukcyjne, nie mówiąc już o bardziej ambitnych ujęciach monograficznych...”⁷. Uwagi te na pewno są metodologicznie słuszne, ale problem w tym, iż takowych opracowań nadal nie ma. Nowego zbiorowego wydania poezji powstańczej nie zastąpią działania niejako „zastępcze” i erudycyjne przeglądy źródeł literackich l. 1788-1794, czy wydawnictwo faksynilii, w których zresztą dorobek poetycki 1794 r. reprezentowany był nader skromnie⁸. Perspektywy opracowań i edytorstwa należy oceniać pesymistycznie sądząc z odgłosów sesyjnych obchodów 200-lecia insurekcji. Podjęta w Białymstoku przed czterema laty inicjatywa wydania wyboru nieznannej poezji kościuszkowskiej z braku środków materialnych zakończyła się niepowodzeniem. Tylko częściową rekompensatą dla tej sprawy były później podjęte przyczynkowe wydania niektórych tekstów. Niniejszy artykuł niejako rzecz kontynuuje.

Przeglądając obfity materiał źródłowy literariów 1794 r. należy sądzić, iż przyszła antologia poezji powstańczej winna przynajmniej podwoić liczbę tekstów w stosunku do opracowania J. Nowaka-Dłużewskiego. I to wyłącznie w tekstach orygi-

nalnych. Jeszcze liczniejsze uzupełnienia i odmienne wersje poszczególnych tekstów należy zasygnalizować w notach edytorskich.

Przyszły edytor winien równorzędnie traktować wartość tekstów rękopiśmiennych i drukowanych współcześnie. Często lekceważony przez historyków literatury druk ulotny kryje w sobie wartości poznawcze znacznie większe niż kopia rękopiśmienna.

Właściwy warsztat badawczy – rozpoznanie typograficzne anonimowych drukarsko ulotek – ujawni wprost geografię wydawniczą literariów insurekcji. Wskazanie konkretnych drukarni Krakowa, Warszawy, Wilna czy Lublina (tu tylko działalność Drukarni Ks. Trynitarzy) w wypadku utworów najpopularniejszych umożliwi prześledzenie istnej wędrówki tekstów (wskazując pierwodruk i dalsze wznowienia). Na tej podstawie można także odnajdywać inspiracje poetyckie i kontynuacje podjętych tematów w poszczególnych ośrodkach drukarskich powstania.

Już teraz wypadnie zasygnalizować wielkie zainteresowanie Warszawy 1794 r. powstańczą poezją Krakowa. A także całkowity brak odgłosów poezji warszawskiej w Krakowie. Dość żywe oddźwięki poezji warszawskiej w Wilnie, sporadyczne w Lublinie. A także ciekawe, przedstawione dalej, zainteresowania Warszawy poezją wileńską.

Dopiero rozpoznanie typograficzne ulotnych tekstów drukowanych 1794 r. uzmysławia nam, że faktycznie dość dobrze znamy tylko poezję krakowską. Zaledwie częściowo warszawską. Prawie wcale nie znamy wileńskiej.

Przyszły edytor poezji kościuszkowskiej winien dysponować erudycją warsztatową zarówno historyka literatury, jak i historyka insurekcji. Nawet w części tekstów, pozornie tak dobrze znanych, a wydanych w Krakowie, wypadnie poszczególne utwory osadzić głęboko w realiach historycznych. Dopiero wówczas możemy w pełni interpretować ideowe treści poezji.

W grupie tekstów popularnych tylko lokalnie, a wydanych w Drukarni Jana Maja w Krakowie, przykładowo można wskazać choćby na „wezwę”: *Do Sandomierzanów*⁹. W nocie edytorskiej winny się znaleźć objaśnienia o dezorientacji politycznej anonimowego autora wzywającego „Sandomierzanów”, by „stawali na chłopstwa czele”. Faktycznie to przecież województwo sandomierskie pierwsze ogłosiło reformy agrarne Kościuszki. Bojkotowane, przez wstrzymanie publikacji przez sześć tygodni, w województwie krakowskim. Sprawa była publiczną tajemnicą aż do przełomu maja/czerwca 1794 r. Zdemaskowanie publiczne Komisji Porządkowej Województwa Krakowskiego przerwało drukarską i urzędową działalność wydawniczą Jana Maja¹⁰. Z innych tekstów mających tylko obieg lokalny, a pochodzących z tej samej drukarni przykładowo można wskazać: *Dyspozycję Komendanta Głowackiego Bartosza*¹¹ oraz pieśń bez tytułu inc. „Prdały Polszczu Zmienniki w Grodnie...”¹².

Jeszcze liczniejsza grupa lokalnych tekstów krakowskich 1794 r. została zrealizowana wydawniczo w Drukarni Antoniego Gröbela (zasłużonego bibliopola polskiego Oświecenia, nieżyjącego już w czasach insurekcji, warsztat prowadzony był przez

wdowę po zmarłym). Warto tu wskazać przykładowo: *Odezwę Narodu do stanu rycerskiego Kawalerji Narodowej*¹³ czy *Pieśń Moskalów Jeńców w Krakowie*¹⁴. Nieco więcej pracy będzie miał przyszły edytor antologii z przedstawieniem historii tekstu *Hymnu do Boga w teraźniejszych okolicznościach kraju*¹⁵. Uaktualnianie i wciąż nowe mutacje owego *Hymnu* w okresie targowicko-grodzieńskim gdzie indziej obszerniej przedstawił autor artykułu¹⁶.

Sporo spraw pozostaje niewyjaśnionych. Wśród tekstów krakowskich tłoczonych w Drukarni Szkół Nowodworskich warto wspomnieć łaciński tekst wiersza: *Ad Polonos* ks. Aleksandra Nedeczkiego¹⁷ i jego przekład: *Wiersz IMci Xiędza de Nedecze Nedeczkiego... z łacińskiego na polski przełożony*¹⁸. Czy adnotacja na tekście polskim ks. pijara Józefa Wincentego Łańcuckiego, członka Wydziału Instrukcji Komisji Porządkowej zezwalająca na druk oznacza, iż był jednocześnie autorem przekładu?¹⁹

Prawdziwe jednakże kłopoty edytorskie zaczynają się z tekstami mającymi obieg ogólnokrajowy. Faktycznie każdemu tekstowi poetyckiemu winien towarzyszyć przyczynek źródłowy. Krótka, 10-wierszowa liryka Alojzego Felińskiego: *Wiersz na powstanie Krakowa i Warszawy* zachowała się w wydaniach ulotnych krakowskich i warszawskich, przedruku prasowym warszawskim i kilku kopiach rękopiśmieniowych. Problem w tym, iż ów niewielki wiersz ma aż jedenaście różnic tekstowych. Próbę poszukiwań tekstu pierwotnego podjął autor artykułu²⁰.

Na edytorski przyczynek źródłowy czeka jedna z najpiękniejszych i najbardziej popularnych „marsylianeł kościuszkowskich”: *Pieśń Ochotników* w pierwodruku krakowskim z Drukarni J. Maja. Na szczęście zachowana w autografie A. Felińskiego²¹. Ogólnokrajową popularność zyskała w 1794 r. jako: *Pieśń Ochotników Krakowskich*. Na zlecenie Deputacji Ratunkowej w Drukarni ks. Pijarów w Warszawie dokonano kolejnych masowych tłoczeń: 23 V – 2000 egz., 30 V – 2000 egz., 2 VI – 1000 egz., 13 VI – 2000 egz.²²

Jeszcze bardziej obszerną i interesującą historię obiegu literackiego w Krakowie i Warszawie ma bardzo popularna w 1794 r. pobudka rycerska – *Pieśń Żołnierska*²³. Jak się wydaje była jednym z pierwszych powstańczych tekstów literackich w Krakowie. W swym pierwodruku ulotnym miała tytuł: *Pieśń żołnierza śpiewana w czasie powstania narodowego*, w kopii rękopiśmiennej – *Pieśń żołnierska śpiewana w obozie Naczelnika Tadeusza Kościuszki*²⁴. Do Warszawy dotarła już w początkach maja. Wydano ją w Drukarni Piotra Dufoura w dwóch edycjach w droższej ze sztychem Kościuszki (egzemplarz nieodnaleziony) i tańszej niesztychowanej²⁵. W wersji krakowskiej, zarówno w druku ulotnym jak i kopii rękopiśmiennej, *Pieśń...* liczy tylko siedem zwrotek. W pierwszym wydaniu warszawskim znacznie ją rozszerzono i *Pieśń...* ma już piętnaście zwrotek. Obieg ogólnokrajowy nadały tekstowi masowe wydania w Drukarni ks. Pijarów w Warszawie na zlecenie Deputacji Ratunkowej: 26 V – 1000 egz., 6 VI – 1000 egz., 20 VI – 1000 egz.²⁶

Warto zaznaczyć, że około 3/4 drukowanych tekstów poezji insurekcyjnej tłoczono w siedmiu drukarniach warszawskich. Omówienie działalności poszczególnych

drukarń, z wskazaniem choćby przykładowych utworów, przekracza możliwości publikacji. Podobnie jak przyczynkowe opracowania wybranych pieśni i wierszy. Dla części tekstów warszawskich dysponujemy danymi źródłowymi, których brak odczuwamy przy omawianiu poezji krakowskiej i wileńskiej. Takimi jak wspomniane nakłady wydawnicze oraz anonse prasowe ujawniające przybliżoną datę wydania, drukarnię i ceny druków. W zasadzie tylko w Warszawie można podejmować na większą skalę próby rozszyfrowania autorstwa anonimowej w ogromnej większości poezji, sporadycznie tylko opatrywanej kryptonimami.

W Krakowie znamy poetycką działalność A. Felińskiego i A. Nadczyńskiego. Z pamiętników Filipa Lichockiego wiemy, że parały się w 1794 r. poezją „akademicznie mądre subiekta”. Wśród tekstów literackich, poza dawniejszymi ustaleniami autorstwa Jakuba Jasińskiego, dalej przedstawione będą „przystosowania do okoliczności” tekstu pieśni Franciszka Karpińskiego. Amatorskie rymowania żołnierza Fabiana Sieńkowskiego. W Warszawie lista ustaleń autorskich jest znacznie dłuższa. Wśród znanych i mniej znanych poetów i rymopisów można wymienić m.in.: Józefa Bielawskiego, Litawora Chreptowicza, Feliksa Gawdzickiego, Antoniego Hoffmana, Tadeusza Dymitra Krajewskiego, Lamberta Jerunda Lulewicza, Adama Łabęckiego, Franciszka Jaxę Makulskiego. Czasami też mamy do czynienia z nierozwiązywalnymi zagadkami. Zupełnie nieznany, z niwy zapewne rymopisarstwa, niejaki Paschalis Jakubowicz (Jakotowicz?), członek Wydziału Potrzeb Wojskowych Rady Najwyższej Narodowej, w lipcu 1794 r. składał podziękowania prezydentowi Ignacemu W. Zakrzewskiemu za wydrukowanie swego wiersza²⁷. Nie sposób wskazać nawet w formie hipotezy konkretnego tekstu.

W przyszłym pełnym wydaniu poezji insurekcyjnej winny się znaleźć całe grupy tekstów nie uwzględnionych przez J. Nowaka-Dłuzewskiego. Dość niefortunnie reprezentowaną tam „lirykę religijną” należałoby zastąpić szerszym omówieniem pojęcia „modlitw czasów wojny”. Wskazaniem insurekcyjnych wydań modłów polskich, np. ks. Piotra Skargi w Drukarni ks. Bazylianów w Wilnie czy modlitw ks. Jakuba Merlona z czasów wojny trzydziestoletniej oraz po raz pierwszy wydanych drukiem maryjnych pieśni konfederacji barskiej. Z dalszym uwzględnieniem już oryginalnych tekstów z 1794 r. jak np.: *Modlitwa czasu wojny teraźniejszej czy: Modlitwa przeciwko nieprzyjaciółom Ojczyzny naszej. Przez gorliwą Obywatelkę ułożona*²⁸.

Szeroko uwzględnić należy jako literacką dokumentację epoki, co prawda niewysokich lotów, poezję plebejską. Na opracowanie edytorskie czeka broszura: *Triumf d. 17 i 18 kwietnia*, wydana ok. 10 V 1794 w Drukarni Piotra Zawadzkiego i opatrzona sztychem Kościuszki w wykonaniu Adama Opackiego. Broszura zawiera dwa utwory: hymn dziękczynny – *Bogu* Franciszka Jaxy Makulskiego i anonimowy tekst – *Narodowi*²⁹. Wspomnieć wypada teksty zaliczane czasem zbyt pochopnie do twórczości jakobińskiej, jak np. Fr. J. Makulskiego: *Siedem psalmów patriotycznych z francuskiego na język polski przetłumaczonych w czasie Narodowego Powstania w roku 1794 pod Naczelnictwem Tadeusza Kościuszki*³⁰.

Istotną częścią poezji plebejskiej jest grupa tekstów okolicznościowych związa-

nych z sypaniem szańców wokół Warszawy. Pewną część tych literariów sygnalizuje *Bibliografia polska*. Edytorsko rzecz jest prawie nieruszona. Nie został odnaleziony wskazany przez Karola Estreichera druk ulotny: *Pieśń na powrót z roboty okopów*. B. Leśnodorski odnalazł i opublikował tekst z kopii rękopiśmiennej³¹. We współczesnym spisie ulotnej drukowanej poezji obok tego utworu widnieje zupełnie nieznana: *Pieśń na wymarsz do robót okopowych*³². Na edycję czekają nie odnotowane w *Bibliografii...*: *Nowy zaciąg z samych kobiet pod chorągiew białą i Pochwała od Naczelnika dla dam warszawskich* oraz tekst Fr. J. Makulskiego: *Polskie bohaterki w dniu 5 miesiąca czerwca roku 1794*³³.

Sporo pracy edytorskiej wymagać będzie poezja satyryczna 1794 r. W seriach „nagrobków patriotycznych”, np. w wykazaniu różnic tekstowych z druków ulotnych i kopii rękopiśmiennych. Nagrobki poświęcone prymasowi Michałowi Poniatowskiemu wydane przez J. Nowaka-Dłużewskiego są już poinsurekcyjne³⁴. Wypada też ostrzec przyszłego edytora przed uznaniem za autentyczne insurekcyjne – dalszych nie ujawnionych edytorsko jeszcze tekstów z prasy XIX w. Podobnie jak dwa drukowane w odcinkach „pamiętniki” o zdradzie i samobójstwie owe literaria to kontynuacja już w XIX w. czarnej legendy tej sprawy.

Oblicze rzekomo „jakobińskiej” liryki satyrycznej powstania urozmaica nieco grupa długo nie ogłaszanych – z przyczyn chyba pozamerytorycznych – literariów poświęconych osobie ambasadora rosyjskiego Josifa Igelströma.

Warto tu jeszcze raz podkreślić, że to Wilno zainspirowało politycznie i literacko turniej paszkwilancki wileńsko-warszawski. A to przez publikację przejętego w Szawlach listu ambasadora drukowanego na zlecenie rządowe w oryginale francuskim i przekładach niemieckim i polskim. Przedrukowanego następnie przez prasę warszawską. Turniej rozpoczął napisany prawdopodobnie ok. 9 V 1794: *Rozhovor Imperatrici z Ilhiersztromom. Łystowny dnia 28 Apryla 1794 hoda* anonimowego autorstwa tłoczony w Drukarni Akademickiej w Wilnie.

Temat satyryczny chętnie podjęła Warszawa. Pierwsza ulotka nieprzypadkowo wyszła spod prasy zainteresowanej literariami litewskimi Drukarni Michała Grölla. Ok. 17 V 1794 Tadeusz Dymitr Krajewski ogłasza: *Wiersz obywatelski z okazji listu Igielströma do ministra wojennego w którym odwołuje się do Boga i dobrej sprawy Monarchini swojej*. Ok. 17 VI 1794 spod prasy Drukarni ks. Karola Malinowskiego wychodzi osobliwość gatunkowa – pobudka satyryczna z barskimi wprost akcentami religijnymi napisana przez jakobina Feliksa Gawdzickiego: *Składnia o despotycznych czynnościach Igelströma w Polsce, z Pobudką do Wojny. Przez F. S. po prostu zebrana*. Także w czerwcu z Drukarni Piotra Zawadzkiego wyszła broszura autorstwa zapewne Fr. J. Makulskiego – udany literacko persyflaż: *List do Jaśnie Wielmożnego Pana Ilgiestroma Ambasadora Pełnomocnego i Najwyższego Komentanta w Polsce Wojsk Przyjacielskich i Alianckich Moskiewskich, Kawalera różnych orderów, od Polaka winnego mu obowiązków wdzięczności. Pisany z obozu pod Płońcem 1794 Roku Dnia Miesiąca Czerwca wraz z towarzyszącym mu rymowaniem: Wiersz z pożegnaniem tegoż*³⁵.

Na zakończenie tematu o wzajemnych, ożywionych kontaktach literackich Warszawy i Wilna wypada wspomnieć o jeszcze jednej grupie tekstów. Popularna warszawska pobudka: *Śpiewka włościan krakowiaków* w swym pierwotnym pierwodruku wyszła z Drukarni P. Zawadziego. Szerzej rozpropagowały – już nieco zmieniony tekst – wydania Drukarni ks. Pijarów: 23 V – nakład 2000 egz., 30 V – 2000 egz., 2 VI – 1000 egz., 13 VI – 2000 egz. Miały też miejsce przedruki prasowe warszawskie i „Gazety Narodowej Wileńskiej” – 26 V 1794 r. Teksty te zainspirowały powstanie oryginalnego utworu anonimowego autora: *Piśn Ukrańciv Kozakiw* wydany w pierwodruku w Drukarni Akademickiej w Wilnie (tekst dalej publikowany). Wydanie warszawskie *Piśni...* podjęła Drukarnia M. Grölla.

Teksty owych pieśni deklarowały gotowość chłopską i ukraińską uczestniczenia w powstaniu. Głosiły też ofiarność rolników na rzecz insurekcji: dary „poduszkowe”, „kozuszkowe” w Warszawie; hojniej – bo zawartość stodoł, stajen i obór w Wilnie. W tekście *Piśni...* odnajdujemy wreszcie dowody istnienia insurekcyjnej liryki miłosnej, nad której rzekomym brakiem tak ubolewali historycy literatury³⁶.

Wypada żywić nadzieję, że to skromne opublikowanie kilku nieznanych dotąd tekstów poezji litewskiej z 1794 r. zachęci badaczy literatury do dalszych, owocnych poszukiwań źródłowych.

*

* *

Prezentację nieznanych tekstów poezji litewskiej z 1794 r. wypada rozpocząć od utworów powstałych tuż przed wybuchem powstania. Warto zaznaczyć, iż dotychczas literaturę konspiracyjną tych terenów Rzplitej edytorsko przedstawia tylko dobitny i piękny: *Wiersz do narodu* Jakuba Jasińskiego³⁷. Do przyszłej, pełnej antologii wierszy powstańczych wypadnie zapewne dołączyć ciekawe amatorskie rymowania z wariów literackich wileńskich: *Hymn do Boga za cnotliwymi Polakami* będące adaptacją i kontynuacją konspiracyjną tekstów Ignacego Krasickiego i Franciszka Makulskiego³⁸. Utworem w pełni oryginalnym, także amatorskim i pochodzącym z literackich wariów wileńskich jest: *Wiersz do narodu polskiego 1794 r.* Tekst odkryty w rękopisie, anonimowy, o charakterze pobudki – śmiało może być zaliczony w poczet „kościuszkowskich marsylianiek”. Utwór na pewno nie profesjonalny, miejscami kulejący w rytmie, ma jednakże urzekającą melodykę. Na pewno warto zaprezentować go tu edytorsko po raz pierwszy w całości:

„Powstań znękany Narodzie,
Z letargu, zrywaj twe pęta,
Pomyśl o dawnej swobodzie,
Niech ginie przemoc zawzięta.

Broń ci chytrze jest wadarto,
Lecz ci serce się zostało,
Uzbroj się zemstą upartą,
Dosyć się, dosyć płakało.

Lecz do czasu przemoc broi,
Złego nieprawda gubi.
Hej! Kro swobodę lubi?
Niech się rozpaczą uzbroi.

Bóg sędzi sprawy nasze,
Niech przepadnie w sercu krzywy!
Dobądźmy śmiało pałasze!
Niech zwycięży sprawiedliwy!

Boże! Broń Twojej Prawicy
Niech się wzbija do góry,
Niech padają złościcy!
Ciemiężyciele natury!

Śmiało stojmy w chmurnym cieniu,
Niech nam piorun przyświeci.
Boże! Wspomóż twe dzieci,
Co w Twym ufają ramieniu.

Wszystko nam Bracia zginęło,
Zostało tylko życie haniebne,
A kiedy wszystko runęło,
Na cóż to życie potrzebne?

Wie świat, że nie zwycięstwo,
Lecz nas podbija zdrada,
Miejmyż stałość i męstwo,
Przeciw chytrego sąsiada.

Dziś w ostatniej ruinie,
Stańmy wszyscy przykładnie,
Kiedy ostatni z nas zginie,
W ten czas niech Polska upadnie.

Bracia niewinnie zabici,
Słuszność i prawda zdeptane,
Żli obcą mocą pokryci,
A domy łzami zalane.

Przemoc nam ziemię kroi,
Przewraca obyczaje,
Żelazne prawa nadaje,
Gorzką żółcią nas poi.

Wskrześmy nasze nadzieje,
O ludzie! Do broni!
Ściśnijmy dłoń do dłoni,
Idźmy, niech przemoc truchleje.

Samemu tu Bracia losowi,
Porzucam wasze Zagrody,
Zwierzcie się nam i Ludowi,
Spólnej z nami brońcie Trzody.

Srożna niż rod zubrowy,
Dziś nam trzodę kaleczy,
Spiesz się Rolniku zdrowy,
Pierś twa Ojczyznę bezpieczy.

Z tym, co najświętsze na Ziemi,
Za cóż bez winy cierpiemy?
Z Bogiem, Ojczyzną, z Bliźniemi,
Rzućmy się a zwyciężemy.

Szczęście jest prawem człowieka,
Gdy złość temu nie wierzy,
Niech się z nami pomierzy,
I niech nam wróci lub ucieka.

Za cóż cierpiemy bez winy?
Święta przed niebem sprawa.
Żeśmy dla naszej Krainy,
Pisali ludzkości Prawa.

Ten kto miał bronić, sam bierze.
Co miał pilnować, sam kradnie.
Boże! Kto złamał przymierze,
Niech od Twojej mocy upadnie!

Zbierz się krwi ludzkiej powodzi!
Zwróćcie się świata żywioły!
Powstańcie zmarłych popioły!
Wszystko się w zemście już godzi.

Męstwo w sercu Polaka,
Z krwią Przodków wieńczone,
I sprawa dziś jest taka,
Być nie mogą zwyciężone.”³⁹

Warto tu też wspomnieć o pierwszych zapewne wierszach powstańczych wydanych już w początkach insurekcji w Wilnie. Z przełomu pierwszej i drugiej dekady maja 1794 r. pochodzi wspomniany już anonimowy druk ulotny, którego rozpoznanie typograficzne wskazuje na Drukarnię Akademicką Szkoły Głównej w Wilnie. *Rozhovor Imperatrici z Ilhierstromom. Łystowny dnia 28 Apryla 1794 hodu* – tekst liryki satyrycznej, ciekawy i istotny w turnieju paszkwilanckim poświęconym osobie ostatniego ambasadora rosyjskiego w Rzplitej⁴⁰.

W tym samym mniej więcej czasie ukazał się w druku ulotnym, w tejże samej Drukarni, starannie wydany edytorsko – tekst warszawski znany tam tylko z publikacji prasowych – piękny poetycko, liryczny wiersz okolicznościowy: *Dziecięciu czasu powstania warszawskiego urodzonemu synowi Ignacego Zakrzewskiego Prezydenta Miasta Warszawy wiersz*. Tekst prawdziwie profesjonalny, zupełne przeciwieństwo okolicznościowych, grafomańskich wprost rymowań ojca chrzestnego *Dziecięcia...*, rzeźnika warszawskiego Józefa Sierakowskiego. Kryptonim, którym opatrzone był wiersz: L.J.L., zapewne należy rozszyfrować jako Lambert Jarud Lulewicz. Samo zaś wileńskie wznowienie tekstu to ciekawy przyczynek źródłowy do obchodów w Warszawie i Wilnie trzeciej rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Jako, że *Dziecię...* Zakrzewskiego, które oczywiście kościuszkowskie miało imię, chrzczone było w dniu 3 maja 1794 r.⁴¹

Także w maju, ale dopiero u schyłku miesiąca ukazała się w Wilnie może pierwsza, oryginalna, litewska pobudka rycerska. Ze względu na treść, śmiało może być ona zaliczona do grona „marsylianki kościuszkowskiej”. *Pieśń Patriotyczna* została opublikowana w szczególnie atrakcyjnej formie wydawniczej. Była tzw. „adytamentem”, dodatkiem do numeru „Gazety Narodowej Wileńskiej” z 28 maja 1794 r.⁴² Bogato i starannie opatrzone w ozdoby drukarskie wyszła spod prasy Drukarni Akademickiej, która tłoczyła także i „Gazetę...”. Tekst po raz pierwszy publikowany w całości.

„Bracia!... bierzmy się do broni,
Kto tylko zdoła nią władać:
Rzućmy pocisk z naszej dłoni,
Brońmy na się jarzmo wkładać.

Oto despotów najemnicze rotę,
Złupiły naszą spokojną krainę!...
Wydarli wolność sprzedajne hołoty,
Naród schyłony w ostatnią ruinę!...
Polacy!... wyż to spokojnie znosicie,
Kiedy tyrani was uciemniają?...
Gdzie wasze męstwo?... Cóż warte jest życie,
Kiedy krew ziomków naszych przelewają?

Bracia!... bierzmy się do broni...

Już to ostani moment nam zostaje,
Gdzie rozpacz w pośród wstydu i niewoli!
Oreż nam w ręce zwyciężać podaje,
A wżgarda śmierci wydzwiga z niewoli
Trwoga, ni postrach niech was nie ułudza,
Co rozsiewają nasi uciemieźce,
Być wolnym! Niech się w każdym chęć wzbudza,
To mając w sercu... będziemy zwycięzce.

Bracia!... bierzmy się do broni...

Obywatele! nie żałujcie straty,
Cząstki majątku dla kraju swojego.
Brał nieprzyjaciół gwałtem, bez zapłaty;
Lepiej dać z serca prawdziwie wolnego.
Słodko wam będzie słyszeć te wspomnienia:
»Oto są Zbawce Narodu prawdziwi,
Nieśmy ich sławę w nasze pokolenia,
Z ich męstwa żyjem spokojni, szczęśliwi«

Bracia!... bierzmy się do broni...

Zdrajce nikczemni! Ziomkowie odrodni!
Coście usłużyli dla tyranów byli!
Drżycie! przyszedł czas ukarania zbrodni!
Wyście na karę nadto zasłużyli!
My się dźwigamy z jarzma ohydneho,
Zadane przez nich gojmy kraju blizny,
Chętną ofiarę czynimy z życia swego,
Bracia!... spieszymy się pod Sztandar Ojczyzny»⁴³

Przed niemalże siedemdziesięciu laty zasłużony badacz powstania na Litwie, Henryk Mościcki, odnalazł w zbiorach prywatnych unikalny druk ulotny: *Piśń Ukraińców Kozaków*. Tekst jednakże wiązał z propagandową działalnością dywersyjną towarzyszącą kampanii rosyjsko-polskiej 1792 r. stwierdzając stanowczo i krótko: „...pochodzi oczywiście z r. 1792 i był niewątpliwie napisany przez Polaka”⁴⁴.

Przeznaczenie propagandowe *Piśni*... i jej polskie autorstwo nie budzą wątpliwości. Dość łatwo można natomiast ustalić przyczyny pomyłki warsztatowej dotyczącej datacji tekstu. Otóż biograf Jakuba Jasińskiego cytuje dwie przedostatnie zwrotki *Piśni*... wiersz: „Archirey nasz już w Senati” wiąże z dokonaniem kon-

stytucyjnymi Sejmu Wielkiego. Dosłowne traktowanie wykładni tekstu literackiego nie ma po prostu sensu, bo rzecz dotyczy nominacji na zastępcę radcy w Radzie Najwyższej Narodowej ks. archimandryty wileńskiego Sabby Palmowskiego prezesa konsystorza grecko-orientalnego. Ustalenie to może dopomóc w oznaczeniu przybliżonej datacji wydania *Piśni...* Nie wcześniej, niż około połowy czerwca 1794 r., kiedy to w Wilnie ogłoszono akty normatywne RNN i jej skład osobowy.

Za niewątpliwym, insurekcyjnym pochodzeniem tekstu świadczy bezwzględnie uważniejsza analiza utworu. Wszak początki kultu propagandowego Tadeusza Kościuszki mają miejsce dopiero po kampanii 1792 r.⁴⁵ Ścisłe związki *Piśni...* z insurekcyjnym tekstem *Śpiewki włościan Krakowiaków* wskazał wcześniej już autor artykułu⁴⁶.

Piśń... zachowała się w dwóch unikalnych wydaniach: oryginalnym pierwodruku z Drukarni Akademickiej w Wilnie i przedruku warszawskim z Drukarni Michała Grölla, zasłużonego wydawcy, a wręcz monopolisty w wydaniach tekstów literackich litewskich w 1794 r. w Warszawie. Przeświadczenie, że wydanie gröllowskie jest wznowieniem opiera się na przeprowadzeniu przez tę Drukarnię licznych wyróżnień w tekście i nowego układu wersów (reprodukcje dwóch stron wydania warszawskiego w „Gryfcie”).

W spornych kwestiach językowych⁴⁷ wypada tylko krótko i stanowczo stwierdzić, iż wyjściowym tekstem oryginalnym jest druk ulotny, a nie ewentualne kopie rękopiśmienne.

Tekst według pierwodruku wileńskiego:

„Berym spysy, i janczarki,
Chodim namże hnuty karki,
Nechay Moskal ustupaie!
Nechay Ukrainciw znaie!

Już Mazury ich pobyły,
Porobyły z nych mohyły,
Chodzim z nemi połączmosia,
Moskwi, Nimciom nedaymosia.

Nute Chłopc! nute żywo,
Teper maiem dla nas żywo,
Hospod Boh nam w pomoszcz staiet,
Perwszu sławu powertaiet.

Nute żywo wy Sotnyki,
Wy Mołodci Desiatnyki,
Daymo sobi ruki wzaiem,
A Batszczynu widzyskaiem.

Atamany i Kozaki,
Byimo Moskwu i Prusaki,
Kohda ich wsiech wytołczemo,
Tohda w seło powernemo.

Pamiataiem szczo robyły,
Kak nas derły, kak nas były,
Dokiż budemo mołczaty,
Chodim z rużem chutsze z chaty.

Koni nam pozaizdały,
Szczu chotiły, to robyły,
Idmo żywo do Kastiuszki,
Budem rubat Moskaluszki.

Naszczu zemku nam zabrały?
Naszczu w puta pokowały?
Doczki, Zeny posromyły,
Chodim z nych poroty żyły.

Pohulaymo, pohukaymo,
Komendantiw swych piznaymo,
A Moskaliw, Nimciw roty,
Budem ryzat, i kołoty.

Szczoz to? czy my ne Kozaki?
Hospodary ne Burlaki,
Zaszczu maiem nużdu znaty
Kotru terplat naszzy braty?

Prodawaymy owci, woły,
Przenyciu, z humna, stodoły.
Nechay Pip nas sochraszczaiet,
Bo nam Hospod pomahaiet.

Buway zdorowa Kułyno!
Parasko! Krasna diwczyno!
Od was teper odizdzaiem,
A do Kostiuszki prystaiem.

Koły razad powernem sia,
Pośła z wamy uslysнем sia,
Wilnoś dla nas Pany daiut,
Y za ludey nas uznaiut.

Archirey nasz już w Senati,
A my jeszcze hnyiem w chati,
Berym spysy i janczarki,
Chodim hordy hnuty karki.

Nute chłopci, nute żywo
Pohulaty maiem żnywo,
Pohulaymo! pohulaymo!
A Moskalom sia ne daymo!”⁴⁸

J. Nowak-Dłużewski w swojej antologii publikuje zaledwie dwa insurekcyjne teksty litewskie zamieszczając je w gronie „kościuszkowskich marsyliank”. Wydaje się, że zachowany w jedynym egzemplarzu rękopiśmiennym *Marsz żmudzki* ma wszystkie cechy klasycznej, a nawet tradycyjnej pobudki rycerskiej. I to zarówno w określeniu celu i sposobów walki, jak i charakterystykach żołnierza własnego i wroga. W *Marszu...* doszukać się można raczej ech Baru, a nie odgłosów znad Sekwany, jak np. w wypowiedzi:

„...Mszczęym się wzgardy ołtarza
Bóg zawsze siły przysparza...”⁴⁹

Dość skomplikowanie edytorsko przedstawia się sprawa drugiego, znanego J. Nowakowi-Dłużewskiemu litewskiego, insurekcyjnego tekstu: *Marszu przy powstaniu narodu litewskiego*. Wydawca odtworzył go na podstawie trzech zachowanych kopii rękopiśmiennych tytułowanych kolejno: *Marsz przy powstaniu narodu litewskiego*, *Marsz Kościuszki*, *Marsz 1794*. Sygnalizując występowanie też tekstów bez refrenu „do broni, bracia, do broni” w swym wydaniu *Marszu* zamieścił refren⁵⁰.

Wypada zasignalizować istnienie nieznanego oryginalnego tekstu w wileńskim pierwodruku. I pewne niedbałości tekstowe w kopiach, zwłaszcza w drugiej i trzeciej zwrotce: *Marszu*. Np. dwa ostatnie wersy drugiej zwrotki w opublikowanej kopii brzmią wręcz bezsensownie:

„...Polak mógł być dziś szczęśliwy
Ale nie był nigdy podły...”

„Refren” w pierwodruku pełni rolę ostatniej czwartej zwrotki tekstu.

Oryginał, pierwodruk to odnaleziony unikalny druk ulotny: *Marsz dla wojska*. Rozpoznanie typograficzne wskazuje na Drukarnię Akademicką w Wilnie. Nietypowa, a wręcz zaskakująca jest forma wydawnicza tego krótkiego tekstu. Poezja insurekcyjna przeważnie była wydawana w małych formatach 8° czy nawet 12°. Ozdobne, duże, 2° „addytamenty” „Gazety Narodowej Wileńskiej” już są czymś wyjątkowym. Tu także *Marsz...* wydano w dużym 2°-wym formacie, bez żadnych

ozdób, tekst wytłoczono jednostronnie wielopunktową, wielką czcionką. Jest to jedyny tego rodzaju przypadek wydawniczy w literariach 1794 r. Forma publikacji wprost plakatowa! Czy rzeczywiście w czasach insurekcji: *Marsz dla wojska* był rozlepiany na murach Wilna?

Po raz pierwszy z tekstu oryginalnego:

„Idźmy Bracia, Bóg jest z nami,
Krew niewinna zemsty czeka:
Przed Wolnemi Żołnierzami,
Niewolnik podły ucieka.

Niechaj wyzna Moskał mściwy,
Że choć losy nas zawiodły;
Polak mógł być nieszczęśliwy,
Ale nigdy nie był podły.

Dzieci Wasze, matki, żony,
Co ziemię łzami kropiły,
Dodadzą Wam do Obrony
Ochoty, męstwa i siły.

Do broni Bracia, do broni!
Każdy pod Kościuszki znakiem,
Gdy pierściami Kraj zasłoni,
Umrze przynajmniej Polakiem.”⁵¹

Pech edytorski i towarzysząca mu gafa nie jest tematem do obszerniejszych dywagacji. Cóż czynić jednak, gdy „sprostowania” zamiast wyjaśniać, gmatwają jeszcze bardziej sprawę?

„Przykre potknięcia” w antologii J. Nowaka-Dłużewskiego sygnalizował również znakomity znawca literatury stanisławowskiej Roman Kaleta. Koncentrując się głównie na dwóch sprawach. Pierwsza dotyczyła tzw.: *Piosneczki Kościuszki* opublikowanej przez J. Nowaka-Dłużewskiego z rękopisu, a faktycznie będącej tekstem hymnu: *Do Boga* biskupa Ignacego Krasickiego wydanym już w 1787 r. Druga – tekstu: *Marsz żołnierski* (inc.: „Ojczyzna na nas woła...”) także z anonimowej kopii rękopiśmiennej. Rzecz okazała się być w rzeczywistości pieśnią napisaną przez Franciszka Karpińskiego już wiosną 1788 r. „Pech edytorski jest tym większy” – stwierdzał R. Kaleta, że utwory te są znane z wydań zbiorowych obydwu poetów⁵².

Zarówno J. Nowak-Dłużewski, jak i R. Kaleta nie znali tekstów I. Krasickiego i Fr. Karpińskiego „uaktualnianych” treściowo i wydawanych w 1794 r. O całej wielkiej „rodzinie” tekstów, zainspirowanej, a często zapożyczającej wprost wersy z *Hymnu* I. Krasickiego w latach 1792-1794; pisał obszerniej autor artykułu. Pisane

częściej przez rymopisów niż poetów; w czasach konspiracji w kopiach rękopiśmieniowych, a w czasie insurekcji – w drukach ulotnych; coraz wyraźniej odstępowały od prawzoru. Ton refleksji i nadziei na odrodzenie kraju zastępowały żądania do Boga, by ukarał zdrajców i najeźdźców kraju⁵³.

W mutacjach *Hymnu* I. Krasickiego zostało dość precyzyjnie czasowo uchwycone „osobiste” uaktualnienie kościuszkowskie mające miejsce w Puławach. Naczelnik także oczywiście „występuje” w *Marszu* Fr. Karpińskiego drukowanym w 1794 r. Unikalny druk ulotny: *Marsz Batalionu Strzelców pod komendą Obywatela Michała Trębickiego tydzie strzelców pułkownika* jak wykazuje rozpoznanie typograficzne zrealizowany został w Drukarni M. Grölla w Warszawie.

„Uaktualnienia” insurekcyjne wprowadzono zręcznie i bez uszczerbku artystycznego *Marszu*. „Zbrojna ręka” była już „wolną ręką”. „Król, ojciec nasz i ojczyzny” został oczywiście „zastąpiony” Kościuszką, „zbawcą ojczyzny”. Naczelnik też po zwycięstwie wieńczy nieodzowne w rymie „blizny”.

Tekst po raz pierwszy publikowany:

„Ojczyzna na nas woła,
Z nią starce, dzieci, żony.
Kto dźwignąć broń wydola,
Spieszmy do Jej obrony.
Nie trwożmy się, że nas mało,
Którzy idziemy za chwałą.
Choć zawsze nie tłumu siła,
Ale wolna ręka biła.

Oto widać tor krwawy,
Dawny go Lach ubijał,
Idź, jak on szedł do sławy,
Tak stoj, goń, bij, jak bijął;
Gdy ogromne ryknie działa
Przy swych znakach robmy śmiało,
Nie nas Bracia, boj surowy,
Ale podłe trwoży głowy.

Sławo! czy ty na gorze
Czy cię padoł uchyli,
Czyli stajesz na murze,
Iść za tobą najmili;
Gdy się wojna ustatkuje,
Naczelnik wieńce gotuje,
Wieńce na pocziwe blizny,
Kościuszkę, zbawcę Ojczyzny.”⁵⁴

Faktycznie nie wiemy dlaczego *Marsz Batalionu...* zrealizowany został drukarsko w Warszawie, a nie w jakiejś drukarni Grodna czy Wilna. Może zachowany tekst jest przedrukiem, którego oryginał litewski już nie istnieje albo jeszcze nie został odnaleziony?

Niewiele wiemy o jednostce wojskowej, która uznała pieśń za swoją. Ochotniczy batalion strzelców pieszych był formowany w Grodnie. Mocno niedozbrojony, bo brakowało w batalionie „505 sztuk” karabinów i zamków do karabinów jak meldował dowódca, wyruszył już 7 czerwca 1794 r. z Grodna do obozu generała Jakuba Jasińskiego. Z braku danych źródłowych nie podobna odtworzyć jego marszruty bojowej w 1794 r. kończącej się na okopach praskich⁵⁵.

Niemalże na pewno można wykluczyć obecność batalionu w województwie brzeskim. Ewentualny kontakt z „kochankiem Justyny” w jego „osadzie puszczańskej”. W lipcu i sierpniu operowała w brzeskim dywizja litewska, początkowo dowodzona przez generała Antoniego Chlewińskiego, a potem generała Pawła Gradowskiego. W jej stanach brak batalionu⁵⁶.

Dowódcą jednostki był Michał Trębicki, młodszy brat pamiętnikarza Antoniego. Awans na pułkownika milicji zyskał od Naczelnika 30 maja 1794 r.⁵⁷ Od 13 sierpnia pułkownik M. Trębicki pełnił funkcję adiutanta dowódcy frontu Bugo-Narwi⁵⁸. Można prawie pewnie założyć, że jego batalion nie uczestniczył w obronie kordonu pruskiego. (Skoro znalazł się później na Pradze. Wszystkie jednostki broniące kordonu zostały odcięte!) W związku z tym postawić można hipotezę, iż *Marsz Batalionu...* wydrukowano w okresie w którym M. Trębicki faktycznie pełnił obowiązki dowódcy t.j. w czerwcu – początkach sierpnia.

Antoni Trębicki, dość bałamutnie zresztą, opisuje tylko końcowe epizody kariery insurekcyjnej brata. Wspomina o dowodzeniu przez niego ariergardą dywizji litewskiej generała Stanisława Mokzonowskiego maszerującej ku Warszawie, uczestnictwie M. Trębickiego w bitwie pod Kobylką wreszcie o ciężkiej ranie, którą odniósł na Pradze. Nie w boju. Ale od pijanego żołdactwa napastującego jeńców⁵⁹.

Kończąc przegląd nieznanej dotąd poezji litewskiej wypada przedstawić dosłownie ostatni, wierszowany tekst powstańczy w 1794 r. w Wilnie. Wydany w formie ozdobnego „addytamentu” dołączonego do ostatniego numeru „Gazety Narodowej Wileńskiej”⁶⁰, tuż przed szturmem rosyjskim 11 sierpnia.

Tekst długi jak i jego tytuł. Pisany przez rymopisa nie poetę, żołnierza, młodszego oficera insurekcji. Wydany kosztem jego bezpośredniego zwierzchnika w 2 regimencie pieszym litewskim: *TEXT Affektu Żołnierzy i słusznej chwały dla szanownego Obywatela TADEUSZA KOŚCIUSZKI Najwyższego Naczelnika, siłą zbroyną Woysk obojga Narodów kommanderującego, przez Obywatela Fabiana Sieńkowskiego, Porucznika Regimentu 2go Pieszego Lit[-ewskie]go D. 9 Augusta 1794 Roku napisany, a kosztem Obywatela Józefa Ciechanowicza Kapitana tegoż Regimentu, rozdrukowany przy Gazetach gratis rozdający się.*

O młodszych oficerach insurekcji niewiele wiemy z nadzwyczaj skąpych i rozproszonych źródeł archiwalnych i bibliotecznych. Tu wyjątkowy pech sprawił, że

w ogóle nie znany ranglisty oficerów 2 regimentu pieszego litewskiego z okresu powstania. A to podstawa dla biograficznych ustaleń w jednostkach wojsk regularnych.

Na wcześniejszej, pochodzącej ze stycznia 1794 r. rangliście, na etacie 2 regimentu był wymieniony porucznik Józef Ciechanowicz. Możemy z tego wywnioskować, iż awans na kapitana był już insurekcyjny. Wśród podchorążych i poruczników 2. regimentu nie ma nazwiska Fabiana Sieńkowskiego. Wynikałoby z tego, iż to oficer nowy, wyawansowany w insurekcji podoficer lub ochotnik.

Reszta to tylko przypuszczenie osnute na źródłowej znajomości dziejów jednostki w 1794 r. Kapitan J. Ciechanowicz i porucznik F. Sieńkowski zapewne przeżyli szturm Wilna 11 sierpnia i kapitulację miasta. Pozycje zajmowanych przez 2 regiment nieprzyjacieli w ogóle nie atakował. W walce wykrawały się głównie 3 i 8 regiment. We wrześniu 1794 r. 2 regiment nadal dowodzony przez pułkownika Michała Pendelskiego przebywa nad Bugo-Narwią pod komendą gen. J. Jasińskiego. Odcięty przez nieprzyjaciela kapitułuje jak wszystkie jednostki kordonu wraz z dowodzącym (następcą J. Jasińskiego) gen. Jerzym Grabowskim 1 listopada 1794 r. Przy odrobinie szczęścia mogli przeżyć powstanie. Nie uczestniczyli przecież w niemalże samobójczych wyprawach litewskich za kordon rosyjski czy rzezi praskiej. Oba oficerowie nie są wymieniani w źródłach i opracowaniach okresu legionowego.

Literatura potoczna nie cieszy się zbytnim uznaniem wśród historyków literatury. Jest to jednakże wyjątkowo ważne źródło dla badania powszechnego nastroju społecznego. Autora artykułu osobiście wprost szokuje obecny tu np. prymitywny autentyzm gloryfikowania Naczelnika, stanowe wykładnie patriotyzmu. Rzeczy te umykają w szczegółach interpretacyjnych poezji wysokiego lotu.

Warto chyba udostępnić publikacją owe proste, żołnierskie rymowania:

„Wielki nasz Wodzu cnotą znakomity.
Najwyższe Bostwo dla nas dało ciebie.
Ty co u świata posiadasz zaszczyty.
Godzienieś chwały słusznej dziś dla ciebie.

Znany powszechnie z dowodnego męstwa.
Że ścierasza pyszne nieprzyjaciół głowy.
Przynosisz sławę żołnierzom zwycięstwa;
Bo na pociski sam jesteś gotowy.

Ty jeno ufność robisz dla nas z siebie.
Nieprzyjacielskie nie lękna nas siły.
Przez samą słuszność wielbim wszyscy ciebie,
Boś sprawiedliwy, łaskawy i miły.

Zająłeś serca miłością ku sobie.
Każdy na hasło twojego imienia.
Z ochotą legnie dziś w śmiertelnym grobie
Słodko przyjmując Boskie przeznaczenia.

Zarosłe ślady rycerzów walecznych,
Odnawiasz cnotą, rozumem i męstwem,
Bronisz wolności polskich praw odwiecznych,
Sławisz się zawsze szczęśliwym zwycięstwem.

Grom nieprzyjaciół, niech się boją ciebie,
Niech się gną karki ich harde przed tobą.
Znajdziesz nas zawsze ku swojej potrzebie;
Życ i umierać będzie miło z tobą.

Burzących armat odgłosy nie strwożą.
Ni szczękające szable nie ustraszą.
Owszem w nas męstwa ochotę pomnożą,
Bóg i Kościuszko jest nadzieją naszą.

Szelest kartaczów i szum kul ognistych,
Miłym swym brzmieniem cieszyć będą uszy.
Nie przeistoczą zapalów serc czystych;
Bo my naszego Wodza lubim z duszy.

Niechaj pociski nieszczęść i złej doli,
Kładą nas wszystkich sług twych do mogiły;
Lecz gdy zostaniem posłuszni twej woli,
Będzie cnotliwym nasz postępek miły.

Niech drży Moskwiter przed twą wielką siłą.
Niech twoja ręka ściele pola trupem.
Niech obywatel wspomni sobie miło,
Że się już karmić przestał polskim łupem.

Poskrom żarłoczność srogiego tyrana,
Który samego Bostwa nie szanuje.
Którego wściekłość niepraktykowana
Pali, zabija i kraj nasz rujnuje.

Niechaj okrutni we krwi naszej brodząc,
Otrą w tej swojej pomaczane ręce.
Niechaj nie niszczą po Ojczyźnie chodząc,
Niech się już stanie koniec srożej męce.

Godne niewiasty miłych dziątek matki,
Roniąc łzy z oczu do ciebie wołają;
Niechaj przynajmniej straty ich ostatki:
Przy twej protekcji bezpieczeństwo mają.

Niech się nie pastwi nad niewinną cnotą,
Wstrzymaj mu cugle z prawa wyuzdane:
Niech się zawstydzi szkaradną sromotą,
Biedne dziewczęta proszą zaszlochane.

Zwinięte wieńce dadzą ci w nagrodzie,
Niosąc do niebios gorliwe modlitwy.
Gdy zapobieżysz ich największej szkodzie,
Będą obroną nieszczęśliwej Litwy.

Wzdychając ciężko zacne duchowieństwo,
Kładzie ofiary swoje na ołtarze;
Błaga by Pan Bóg dał tobie zwycięstwo,
A skarał zdrajce, zdzierce i szydarze.

Kupiec, rzemieślnik i ubogi rolnik
Stekając dzisiaj pod nieszczęsnym ciosem,
W tyrańskich więzach jęczący niewolnik,
Cieszyć się pragnie przez cię swoim losem.

W was też cnotliwi wielcy generali,
Mocne ufności nasze pokładamy,
Że zwyciężemy Prusaków, Moskali;
I zginąć naszej Ojczyźnie nie damy.

Węzłem jedności Polacy związane,
Szukajcie wiecznej teraz swojej sławy;
Będą tej piętna nigdy niezmazane,
Bo Bóg swą ręką naznaczy łaskawy.

Boże Wszechmocny, Boże wielki Panie!
Wejrzy na płacz nasz i najcięższe żale!
Miej o nas swoje ojcowskie staranie,
A niech zniszczą Prusak i Moskale!

Królowo Nieba! tyś swą strażą pilną,
Nieprzyjacielskie zapędy wstrzymałaś;
Swoimi cudy obroniłaś Wilno,
I zginąć ludziom niewinnym nie dałaś!

Czyniąc Ci dzięki padamy na twarz,
I prosim abyś nas zawsze broniła;
Twa sprawiedliwość niech Moskalow skarże,
I niech upadnie tych morderców siła.

Szczęśliwa Litwo co plon rodzisz taki,
Którego słodko kosztują Polaki.
Ty szcycisz Narod Polski swoim synem:
Ty świat zadziwiasz wielkim jego czynem.

Żyję KOŚCIUSZKO dla nas wszystkich chwały!
Życzy Ci tego Narod Polski cały.”⁶¹

*

* *

Liczne spotkania naukowe i sesyjne towarzyszące obchodom dwustulecia insurekcji w kwestiach dotyczących literatury pięknej 1794 r. budzą raczej uczucia niepokoju i rozczarowania. Nie padły na nich zapowiedzi czy nawet deklaracje zainteresowania się zbiorowym wydaniem poezji kościuszkowskiej. Martwi wprost ciągle i bynajmniej nie twórcze obracanie się wciąż wokół znanej od dawna bazy źródłowej tekstów literackich.

Oceny tej nie zmieniają spotkania wnoszące coś istotnie nowego, jak np. wrześniowa sesja w Instytucie Badań Literackich w Warszawie, czy wcześniejsza kwietniowa, także w Warszawie, w Bibliotece Narodowej. I tak pozostało pewne poczucie niedosytu. Sprawą niezwykle ważną było np. ustalenie rodowodu w niemieckim teatrze studenckim *Cudu mniemanego...* Wojciecha Bogusławskiego. Niemniej warto pamiętać i o przedziwnych insurekcyjnych echach *Krakowiaków i Górali*. Pierwotna symbolika sztuki teatralnej („Górale” – „Moskale”) w czasie powstania mutuje się. W relacjach prasowych powstaje mityczny „Góral”, bohater spod Racławic, czasem odziewany w togę rzymską⁶². Nie dyskutowano sprawy rewelacyjnych przecież hipotez na temat możliwości wystawienia sztuki tuż przed końcem powstania⁶³. Na sesji Biblioteki Narodowej wypada odnotować rzecz istotną dla treści artykułu. Referent, badacz litewski R. Jonas ujawnił zachowanie źródłowe nieznanych dotąd tekstów poezji insurekcji kościuszkowskiej w języku litewskim. Wypada z niecierpliwością oczekiwać wydania materiałów sesji.

PRZYPISY

- 1 B. Leśnodorski, *Polscy jakobini. Karta z dziejów insurekcji 1794 roku*, Warszawa 1960. Podstawowe, interesujące źródłowo tego typu opracowanie. Dyskusyjne w interpretacjach materiałów, charakterystykach postaw „jakobińskich” i „konserwatywnych”.
- 2 *Literatura barska (Antologia)*. Wyd. 2 zupełnie zmienione, oprac. Janusz Maciejewski, Wrocław 1978 (Biblioteka Narodowa ser. I, nr 108).

- 3 *Poezja powstania kościuszkowskiego*. Zebrał oraz zaopatrzył wstępem i objaśnieniami Juliusz Nowak-Dłużewski, Kielce 1946.
- 4 R. Kaleta, *Polska poezja polityczna w l. 1788-1794*, [w:] *Oświeceni i sentymentalni. Studia nad literaturą i życiem w Polsce w okresie trzech rozbiorów*, Wrocław 1971, s. 644.
- 5 R. Kaleta, *Zarzucone wiersze z ostatnich lat Rzeczypospolitej szlacheckiej 1788-1795*, „Ze skarbca kultury”, z. 1/4, Wrocław 1953.
- 6 W. Wiewiórówna, *Postępowa poezja polska schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej 1788-1794*, Wrocław 1957.
- 7 R. Kaleta, *Polska poezja polityczna...*, s. 643.
- 8 *Ulotna poezja patriotyczna Oświecenia (1774-1797)*. Opracował i przedmową opatrzył Roman Kaleta. Ossolineum 1977.
- 9 Druk współczesny: Bibl. Jag., tzw. res. 222410/III, poz. 93; Bibl. Śląska 221809; Bibl. PAN w Krakowie St. dr. 10827; J. Nowak-Dłużewski, op. cit., s. 13.
- 10 Obszernie: A. Woltanowski, *Tadeusz Kościuszko i pierwszy etap reform włościańskich (28 marca – 1 maja 1794 r.)*, „Przegląd Historyczny” 1987, z. 1, s. 19-44.
- 11 Druk współczesny: Ossol. XVIII-11197-III; J. Nowak-Dłużewski, op. cit., s. 92 – przedruk z wcześniejszych wydań. Różnice w tekście.
- 12 Druk współczesny: Bibl. Jag., tzw. res. 222410/III, poz. 98; J. Nowak-Dłużewski, op. cit., s. 90-91.
- 13 Druk współczesny: Bibl. Jag., tzw. res. 222410/III, poz. 94; Centralna Biblioteka Wojskowa XVIII S-3501; Ossol. XVIII-11710-IV; J. Nowak-Dłużewski, op. cit., s. 10-12. W nowej edycji warto przywrócić wyróżnienia graficzne i układ wersów z oryginału.
- 14 Druk współczesny: Bibl. Jag., tzw. res. 222410/III, poz. 1; J. Nowak-Dłużewski, op. cit., s. 89-90. Jak się wydaje zbyt daleko posunięta korekta edytorska.
- 15 Druk współczesny: Bibl. Jag., tzw. res. 222410/III, poz. 97; J. Nowak-Dłużewski, op. cit., s. 63-69.
- 16 A. Woltanowski, *Insurrekcja rozmodlona i patriotyczna. Poezja religijna, modlitwy, uroczystości kościelne 1794 roku*. Wstęp do wydawnictwa: *Kościół Katolicki a powstanie kościuszkowskie. Zapomniana karta z dziejów insurrekcji 1794 r.* Wybór źródeł. Opracował Andrzej Woltanowski, Warszawa 1995, s. 14 i następne.
- 17 Druk współczesny: Bibl. Jag., tzw. res. 222410/III, poz. 2; J. Nowak-Dłużewski, op. cit., s. 41-42.
- 18 Druk współczesny: Bibl. Jag. tzw. res. 222410/III, poz. 87; J. Nowak-Dłużewski, op. cit., s. 42-43.
- 19 Por. A. Woltanowski, *Duchowieństwo w komisjach porządkowych koronnych i litewskich 1794 r.* Referat na sesji Duszpasterstwa Wojskowego i Wojskowego Instytutu Historycznego. Tekst złożony do materiałów sesyjnych WIH.
- 20 A. Woltanowski, *Jaką koroną poetycką uwieniono Warszawę za dni 17/18 kwietnia 1794 r.*, „Gryfita. Białostocki Magazyn Historyczny”, Nr 5 1994 r., s. 12-13.
- 21 Druk współczesny: Bibl. Jag., tzw. res. 222410/III, poz. 96; J. Nowak-Dłużewski, op. cit., s. 54-55.
- 22 H. Oprawko, J. Szczepaniec, *Materiały do działalności wydawniczej naczelnych władz powstańczych 1794 r. w Warszawie*, „Ze skarbca kultury” Wrocław 1964, z. 16, s. 252-258.
- 23 J. Nowak-Dłużewski, op. cit., s. 51-53.
- 24 Druk współczesny: Bibl. Jag., tzw. res. 222410/III, poz. 98; Kopia rękopiśmienna – Bibl. Nar. w Warszawie, XVIII 2.2979.
- 25 A. Woltanowski, *Kult Naczelnika Tadeusza Kościuszki w grafice warszawskiej 1794 r.* – artykuł sesyjny Bibl. Nar. w Warszawie złożony do tomu sesji.
- 26 H. Oprawko, J. Szczepaniec, op. cit., s. 252-258.
- 27 Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Królestwa Polskiego, vol. 156a, fol. 95.
- 28 Zob. przyp. 16.
- 29 Zob. przyp. 25.

- 30 *Bitwa pod Maciejowicami 10 X 1794 r. Żale Pomaciejowickie*. Wybór tekstów historycznych i literackich, opracowanie i noty edytorskie A. Woltanowski. Wstęp Tadeusz Rawski i Andrzej Woltanowski, Białystok 1994, s. 71-82, 133-139; Tamże o podwójnej wymowie tekstu napisanego przed Maciejowicami i dedykowanego Naczelnikowi, a wydanego po Maciejowicach.
- 31 B. Leśnodorski, op. cit., s. 423.
- 32 Spis na okładce broszury z 1794 r. – BUW St. Dr. 4.20.5.188.
- 33 A. Woltanowski, „Okopy warszawskie” kwiecień-czerwiec 1794 r., [w:] *Francja-Polska XVIII-XIX w. Studia z dziejów kultury i polityki poświęcone Profesorowi Andrzejowi Zahorskiemu w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 1983, s. 320, 326.
- 34 A. Woltanowski, *Czarna legenda śmierci prymasa Michała Poniatowskiego (Źródła i historiografia)*, „Kwartalnik Historyczny”, 1988, t. XCIV, z. 4, s. 25-62.
- 35 *Turniej paszkwilacki wileńsko-warszawski na część ambasadora rosyjskiego Josifa Igelskiego 1794 r.* Wstęp, wybór, komentarze Andrzej Woltanowski, Białystok 1994.
- 36 A. Woltanowski, *Legenda racławicka. Echa i inspiracje poetyckie*. „Gryfita. Białostocki Magazyn Historyczny” Nr 5, 1994 r., s. 16-18.
- 37 J. Nowak-Dłużewski, op. cit., s. 1-3.
- 38 A. Woltanowski, *Kościół Katolicki...*, s. 14-15.
- 39 Wilno. Dawny: Centralnyj Archiw L SSR; Font: D.A. 3574 (3642); t. II, k. 182/183v.
- 40 Zob. przyp. 35.
- 41 Teksty wierszy L. J. Lulewicz i J. Sierakowskiego: *Wiersze w dzień chrztu to jest 3 maja 1794 r. na urodzonego dn. 17 kwietnia tegoż roku syna J. W. Ignacego Wyszogota Zakrzewskiego Komisji Porządkowej Cywilno-Wojskowej Komisarza jako Ojca Chrzesnego ofiarowany* opublikowano jako litararia towarzyszące kłopotom aprowizacyjnym stolicy i jej prezydenta. Maszynopis: Andrzej Woltanowski, *Patriotyczna i głodna Warszawa 1794 r.* złożony do tomu *Wieku Oświecenia* przygotowywanego na rocznicę dwusetlecia insurekcji przez Prof. dr. hab. Zdzisława Libereę.
- 42 Por. A. Woltanowski, *Prasa i pisma patriotyczne powstania kościuszkowskiego*, Białystok [1985], s. 151-152.
- 43 „Gazeta Narodowa Wileńska”, Nr XIII, z dn. 28 V 1795 r., tzw. „addytanent”.
- 44 Henryk Mościcki, *General Jasiński i powstanie kościuszkowskie*, Warszawa... [1917], s. 119, 376.
- 45 Opracowania m.in. początków współczesnego kultu Naczelnika Kościuszki – A. Woltanowski, *Kult Naczelnika Tadeusza Kościuszki w publicystyce i prasie powstańczej*. Artykuł złożony do książki poświęconej pamięci Prof. Prof. Stanisława Herbsta i Andrzeja Zahorskiego pod redakcją Prof. dr. hab. Marka Drozdowskiego; A. Woltanowski, *Kult Naczelnika Tadeusza Kościuszki w grafice warszawskiej 1794 r.* Artykuł złożony w księdze sesji insurekcyjnej Biblioteki Narodowej w Warszawie.
- 46 Zob. przyp. 36.
- 47 Jerzy Urwanowicz, „*Wolność, ciętasć, niezależność*” czyli o białoruskim spojrzeniu na insurekcję kościuszkowską, [w:] „Gryfita. Białostocki Magazyn Historyczny”, Nr 5, 1994 r., s. 21.
- 48 Unikalny druk współczesny: Bibl. Kór., sygn. 35190.
- 49 J. Nowak-Dłużewski, op. cit., s. 57-58, 132.
- 50 J. Nowak-Dłużewski, op. cit., s. 57, 132.
- 51 Unikalny druk współczesny: Bibl. Kór., sygn. 35192.
- 52 Roman Kaleta, *Polska poezja polityczna w l. 1788-1794*, [w:] *Oświeceni i sentymentalni. Studia nad literaturą i życiem w Polsce w okresie trzech rozbiorów*, Wrocław... 1971, s. 657; *Piosneczka Kościuszki* – J. Nowak-Dłużewski, op. cit., s. 65-66, 133; *Marsz żołnierski* – J. Nowak-Dłużewski, op. cit., s. 22-23, 127.
- 53 Sygnalizowanie litewskiej mutacji *Hymnu* zob. przyp. 38.
- 54 Unikalny druk współczesny: Bibl. Kór., sygn. 35191.
- 55 Tadeusz Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta (1764-1794)*, Kraków-Warszawa 1898, t. VI, s. 162, 308.

- 56 Stanisław Herbot, *Z dziejów wojskowych powstania kościuszkowskiego 1794 roku*, Warszawa 1983, m.in. s. 348, 355-356.
- 57 *Akty powstania Kościuszki*, wydali Włodzimierz Dzwonkowski, Emil Kipa, Roch Morcinek, Wrocław-Kraków 1955, t. III, s. 181. Błąd w rangliście: imię „Wojciech” zamiast „Michał”.
- 58 T. Korzon, op. cit., t. I, s. 26.
- 59 Antoni Trębicki, *Opisanie sejmku ekstraordynaryjnego podziałowego roku 1793 w Grodnie. O rewolucji roku 1794*. Opracował i wstępem poprzedził Jerzy Kowecki, Warszawa 1967, s. 401-403, 406-408, 410-411.
- 60 Por. A. Woltanowski, *Prasa i pisma periodyczne...*, s. 152-153.
- 61 „Gazeta Narodowa Wileńska”, Nr XXIX z 10 VIII 1794, tzw. „Addytament”.
- 62 Pomysł dziennikarski, uczynienie chłopskiego zdobywcy armaty Scewołą, konkretnie miał miejsce w Wilnie – A. Woltanowski, *Legenda racławicka w prasie 1794 r. Warszawy i Wilna*, „Gryfit. Białostocki Magazyn Historyczny”, Nr 5, 1994 r., s. 13-16.
- 63 Stefan Kieniewicz, Andrzej Zahorski, Władysław Zajewski, *Trzy powstania narodowe kościuszkowskie listopadowe styczniowe* pod redakcją Wł. Zajewskiego, Warszawa 1992, s. 120.

STANISŁAW LITAK (Lublin)

MAPA DIECEZJI ŁUCKIEJ KS. KRZYSZTOFA KLUKA

Publikowana tu rękopiśmienna mapa, przechowywana obecnie w Archiwum Kapituły Metropolitalnej na Wawelu¹, jest spuścizną po znanym teologu i historyku Kościoła na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej, archiprezbiterze kościoła mariackiego w Krakowie², arcybiskupie Franciszku Albinie Symonie.

Poniższe uwagi nawiązują do wcześniejszego mojego artykułu, w którym dokonałem dokładniejszej analizy treści³ omawianego dokumentu. Wkrótce jednak nasunęły się nowe spostrzeżenia, które skłoniły mnie do ponownego podjęcia tematu. Jak już wiemy, mapa jest anonimowa. Brak też określenia czasu jej powstania. Mimo to, jak starałem się wykazać, można bez większych obaw przyjąć, że powstała ok. 1792 r., a jej autorem był znany przyrodnik i współpracownik KEN ks. Krzysztof Kluk (1739-1796), pleban w Ciechanowcu nad Nurcem (1770-1796)⁴. Wskazuje na to zarówno pismo mapy pochodzące niewątpliwie spod pióra ks. Kluka⁵, jak i wspomnienia pijara Szymona Bielskiego z końca XVIII i początków XIX w. oraz analiza treści samej mapy. Szymon Bielski stwierdza w opublikowanej ok. 1800 r., a więc zaledwie w 4 lata po śmierci plebana ciechanowskiego, „Wiadomości o życiu i pismach X. Krzysztofa Kluka”⁶, że widział u księży misjonarzy w Siemiatyczach dwie mapy jego autorstwa: diecezji łuckiej, ofiarowaną w 1792 r. proboszczowi siemiatyckiemu Wadowskiemu i drugą – parafii siemiatyckiej, wykonaną w 1793 r. Ze sposobu sformułowania Bielskiego wynika, że mapa diecezji łuckiej nie była datowana, co dodatkowo przemawia za tym, że odnaleziona mapa diecezji łuckiej jest właśnie tą przez niego wzmiankowaną. Obydwie te mapy zostały uznane za zaginione⁷. Mapa parafii siemiatyckiej dotychczas nie została odnaleziona. Nikt zresztą nie podjął poważniejszej próby jej odszukania. Kwerendę należałoby przeprowadzić przede wszystkim w bibliotekach i archiwach księży misjonarzy lub zbiorach pomisjonarskich, zapewne bardzo rozproszonych. Wskazówką może tu być przytoczona uwaga Bielskiego oraz związki łączące ks. Kluka z misjonarzami: Był absolwentem prowadzonego przez nich seminarium duchownego przy kościele św. Krzyża w Warszawie oraz protegowanym księżnej Anny Jabłonowskiej, właścicielki Siemiatycz⁸, gdzie misjonarze prowadzili parafie⁹.

Omawiana mapa diecezji łuckiej składa się z 8 arkuszy o wymiarach 27 na 18 cm, naklejonych na płótnie. Jej stan zachowania jest zadowalający. Ale pismo w wielu miejscach jest wyblakłe i trudne do odczytania. Nie posiada legendy ani podziałki. Obok jej tytułu: „Dycezya Łucka y Brzeska Lit.”, umieszczonego w lewym, dolnym jej rogu, wyrażającego właściwą nazwę diecezji, występuje również na jej zewnętrznej stronie (po jej złożeniu) napis uczyniony ręką autora: „Dioecesis Luceorionensis”, będący potoczną nazwą tej diecezji. Skalę można w przybliżeniu określić na 1:1 200 000. Legendę można odtworzyć na podstawie jej treści.

Ze względu na specyficzny kształt diecezji łuckiej¹⁰, obejmującej obszary od Narwi w okolicach Tykocina, na północy, w kierunku na południowy wschód poprzez Podlasie, Wołyń aż do województwa bractawskiego, czyli do południowo-wschodnich krańców Rzeczypospolitej, mapa ta obejmuje wraz z ziemiami przyległymi do diecezji łuckiej bardzo duży teren między 21 a 32 stopniem długości geograficznej wschodniej (licząc od południka Greenwich) i 47 a 53 szerokości geograficznej północnej, położony między Dniestrem, Dnieprem, Wisłą i Prypecią. Są to w całości lub w części ówczesne województwa: mazowieckie, lubelskie, sandomierskie, podlaskie, brzeskolitewskie, wołyńskie, bełskie, ruskie, podolskie, bractawskie i kijowskie. Tylko cztery z nich (podlaskie, brzeskolitewskie, wołyńskie i bractawskie) w części lub w całości stanowiły obszar diecezji łuckiej.

Odrębnymi znakami zaznaczono na niej rzeki, lasy oraz granice dekanatów. Miejscowości, w których występowały kościoły oznaczono czterema sygnaturami. Granice dekanatów zostały wyznaczone ciągiem drobnych czarnych kropek kolorowanych na czerwono i miejscami na zielono. Nie ma osobnej granicy diecezji. Tylko granice niektórych województw zostały wyraźniej zaznaczone. Województwa jednak podpisano dużym pismem drukowanym. Mapa sugeruje, że fragmenty granic niektórych dekanatów były równocześnie granicami wojewódzkimi. Zewnętrzne zaś granice peryferyjnych dekanatów stanowiły granicę diecezji. Z punktu widzenia granic, jak to już podkreśliłem, mapa sprawia wrażenie niewykończonej. Zdarzają się poważne błędy w ich wykreśleniu.

W poprzednim artykule wyraziłem pogląd¹¹, że północna granica dekanatu bielskiego (bielskopodlaskiego) jest otwarta i dochodzi aż do Białegostoku. Parafia Choroszcz z diecezji wileńskiej została prawdopodobnie zaliczona do dekanatu Bielsk diecezji łuckiej. Jednak z dokładniejszych badań oryginału mapy wynika, że sprawa ta wymaga uściślenia. Nie ma pewności, że jest to granica dekanatu bielskiego. Chodzi tu prawdopodobnie o zniekształconą granicę województwa podlaskiego, którą, być może, Kluk utożsamiał z granicą tego dekanatu, choć nie jest wykluczone, że północną granicę dekanatu Bielskiego, a tym samym spory odcinek granicy diecezji łuckiej poprowadził on wzdłuż rzeki Narwi. Jej oznakowanie jest jednak na mapie niewidoczne. Gdyby przyjąć tę drugą możliwość, to granica ta zostałaby za bardzo przesunięta na południe. W rzeczywistości bowiem od parafii Narew do parafii Juchnowiec pokrywała się ona z granicą województwa podlaskiego. Następnie granica województwa odbiegała na północ w kierunku Białegostoku¹².

Podstawową treścią mapy (nie licząc fizjografii terenu) są kościoły parafialne i ważniejsze filialne, których wykaz znajduje się w jej prawym górnym rogu. W wykazie tym¹³ nawiązano do tytułu mapy, dzieląc diecezję na dwie części: łucką i brzeską. W obrębie części łuckiej wymieniono parafie w województwie wołyńskim, w dekanatach Włodzimierz, Dubno, Krzemieniec, Zbaraż, Zastaw oraz Stepań i Torczyn powstałe już po pierwszym rozbiórce w 1773 r. i w oddzielnym położonym oficjalnie bractwskim, pokrywającym się w zasadzie z województwem bractwskim, w dekanacie bractwskim oraz w powstałych z jego podziału w 1777 r. dekanatach Granów i Winnica. W części brzeskiej wykaz obejmuje w województwie brzeskim dekanaty: Janów Podlaski i utworzony z jego podziału ok. 1782 r. dekanat Międzyrzecz¹⁴, Szezerzów i Kamieniec Litewski oraz w województwie podlaskim: Łosice, Węgrów, Drohiczyń, Bielsk i Brańsk. W ogólności spis ten obejmuje 223 parafie i kościoły filialne. Pomija 10 parafii: Brody, Leszniów, Olesk, Podkamień, Stanisławczyk, Szczurowice, Załoście z dekanatu krzemienieckiego i Opryłowce, Zbaraż oraz kontrowersyjną parafię Toki z dekanatu zbarazkiego¹⁵. Parafie te po pierwszym rozbiórce znalazły się w Galicji i następnie zostały samowolnie włączone w 1783 r. przez cesarza Józefa II do archidiecezji lwowskiej, co potwierdziła Stolica Apostolska dopiero w 1796 r.¹⁶

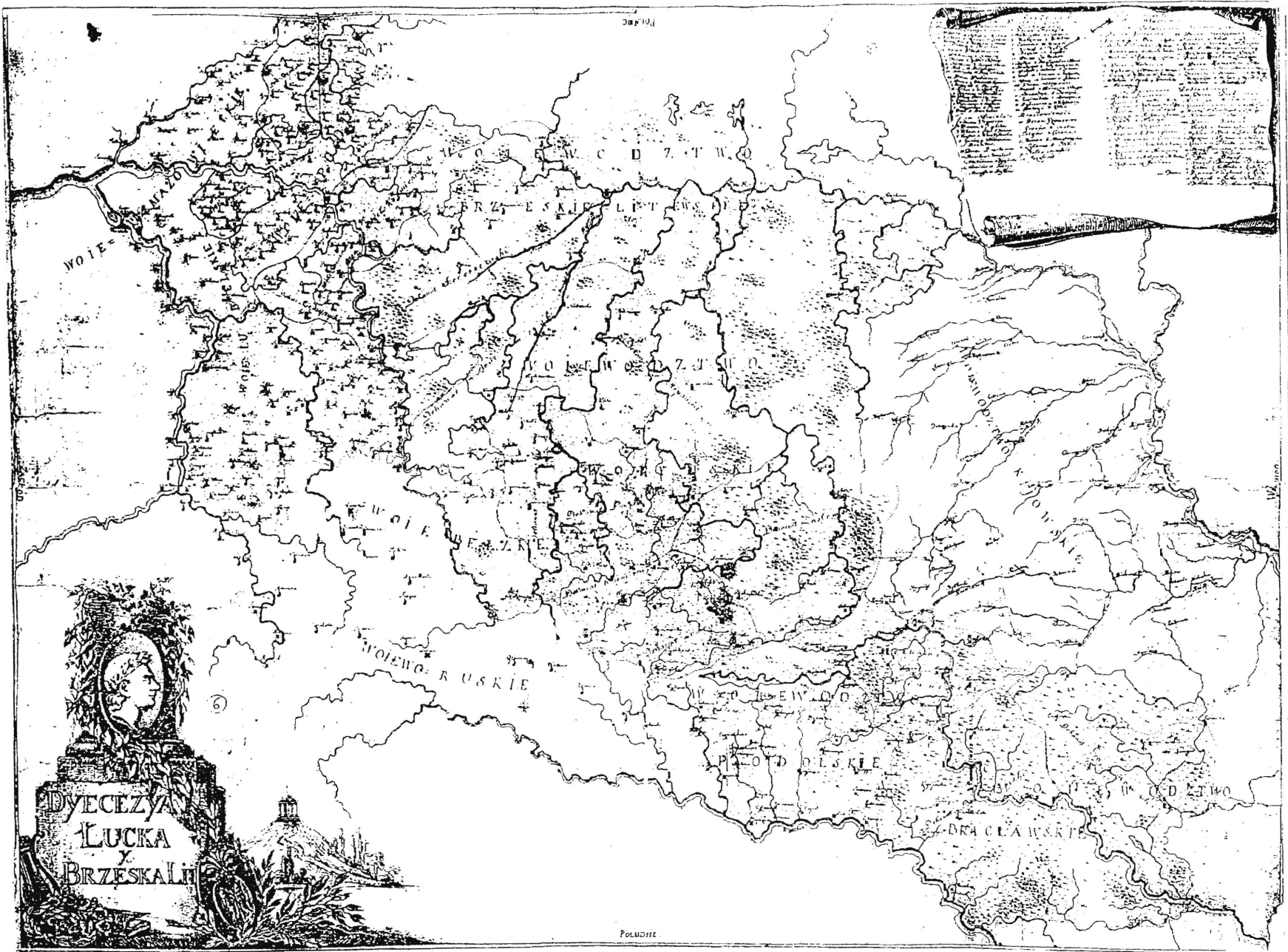
Mapa w założeniu nie obejmuje kościołów zakonnych, nieparafialnych. Natomiast obejmuje te zakonne, które równocześnie były parafialnymi. Jakkolwiek stanowi ona cenne źródło do poznania struktury organizacyjnej diecezji łuckiej, to jednak nie jest wolna od nieścisłości i pomyłek, świadczących o niezbyt dużej biegłości kartograficznej jej autora, samouka, biologa i minerologa, lecz nie kartografa, czy geografa. Błędy występują zarówno we wspomnianym wykazie parafii, jak i na mapie. Niektóre kościoły uwzględniono tylko w spisie, a pominięto na mapie. Inne występują tylko na mapie. Zarówno w spisie jak i na mapie pominięto większość kościołów filialnych. Nie uwzględniono także kościołów pomocniczych w miastach. Duże zastrzeżenie budzi lokalizacja miejscowości i w ogóle podstawy matematyczne mapy. Występują też rozbieżności w pisowni nazw miejscowych w wykazie i na mapie oraz ewidentne pomyłki w nazewnictwie parafii. Jest ona jednak nieodzowna dla odtworzenia struktur parafialnych zwłaszcza dla części wołyńskiej i bractwskiej diecezji łuckiej, dla których zachowała się bardzo skromna podstawa źródłowa. Z tego też punktu widzenia omawiana mapa przedstawia największą wartość.

Jak już wspomniano, mapa obejmuje również tereny przyległe do diecezji łuckiej. Są to części lub całości województw: kijowskiego, podolskiego, ruskiego, bełskiego, lubelskiego, sandomierskiego, mazowieckiego i brzeskolitewskiego. Tu również występują duże nieścisłości. Tak np. ziemię stężycką, która jest na mapie prawie niewidoczna, zaliczono do województwa lubelskiego zamiast do sandomierskiego, którego w ogóle nie zaznaczono. Niejasne są także kryteria, jakimi kierowano się w wyborze parafii i miejscowości na tych terenach, wchodzących w skład sąsiednich diecezji: kijowskiej, lwowskiej, chełmskiej, krakowskiej, poznańskiej (archidiakoniat war-

szawski) i wileńskiej. Wydaje się, że wybór ten jest całkiem przypadkowy. Tak np. w ziemi łukowskiej i stężyckiej brak jest najważniejszych ośrodków politycznych i kościelnych: stolic ziem i dekanatów: Łukowa i Stężyca. W ziemi lubelskiej również nie uwzględniono niektórych stolic dekanatów. Podobnie rzecz się przedstawia na pozostałych terenach przyległych do diecezji łuckiej.

Trudna jest do wyjaśnienia geneza omawianej mapy. Mogła to być oczywiście prywatna inicjatywa ks. K. Kluka, być może poparta przez jego protektorkę księżną Annę Jabłonowską. Pomysł opracowania mapy diecezji łuckiej mógł także wyjść z miejscowych sfer kościelnych. Wiadomo, że poczynając od pierwszej połowy XVIII w. niektórzy biskupi polscy dążyli do kartograficznego przedstawienia swoich diecezji. Przykładem może tu być opracowana przez matematyka królewskiego, Fryderyka Jana Enderscha, mapa diecezji warmińskiej, wykonana na zlecenie biskupa tej diecezji, Adama Stanisława Grabowskiego i wydana w Elblągu w 1754 r.¹⁷ W opracowaniu mapy swojej rozległej diecezji był zainteresowany również biskup krakowski Andrzej Stanisław Kostka Załuski (1695-1758). Prawdopodobnie temu między innymi celowi miały służyć tabelaryczne opisy poszczególnych parafii sporządzone przy okazji wizytacji diecezji w latach 1747-1749 (głównie w 1748 r.). Sprawa ta miała być podjęta na niedoszłym do skutku, ze względu na śmierć biskupa, synodzie diecezjalnym¹⁸. Najprawdopodobniej jednak pozostaje ona w jakimś związku z zamiarem biskupa Adama Naruszewicza, który wkrótce po objęciu diecezji łuckiej (29 listopada 1790 r.), nawiązując do opracowywanej w tym czasie pod protektoratem króla i we współpracy z hierarchią kościelną¹⁹ mapy Polski przez pułkownika Karola de Perthésa, zlecił jego współpracownikowi, byłemu jezuitie i znanemu autorowi map dóbr i szkół KEN, „geografowi JKMci” ks. Adamowi Kukielowi (1763-1831) opracowanie mapy swojej nowej diecezji. Prace nad tą mapą, o których pisze Naruszewicz w liście do króla Stanisława Augusta Poniatowskiego z 7 lutego 1791 r.²⁰, musiały jednak postępować wolno lub też nigdy w rzeczywistości nie zostały podjęte. W każdym razie, jak dotychczas, nic więcej w tej sprawie nie wiadomo. Według relacji Naruszewicza miała to być mapa szczegółowa, przypominająca mapy „szczegulne” Perthésa, uwzględniająca całe osadnictwo w ramach powiatów i województw oraz parafii i dekanatów. Mapa ks. K. Kluka nie jest aż tak ambitnym przedsięwzięciem. Nie można jednak wykluczyć, że była ona jakąś skromniejszą kontynuacją rozpoczętych przez Kukiela prac lub też realizacją zawężonych zamierzeń biskupa.

Kończąc należy stwierdzić, że opisana mapa wymaga dalszych badań przede wszystkim, jeśli chodzi o jej geograficzne i matematyczne podstawy. Już bowiem na pierwszy rzut oka nasuwa się wiele pod tym względem zastrzeżeń. Mimo jednak różnych jej niedociągnięć, przedstawia ona dla historyka, a szczególnie dla historyka Kościoła, dość dużą wartość. Zawiera bowiem komplet parafii diecezji łuckiej około 1792 r. Ważny jest zwłaszcza dołączony do niej wykaz parafii. Jest to jedyny w zasadzie kompletny wykaz parafii diecezji łuckiej z drugiej połowy XVIII w.



PRZYPISY

- 1 Mapa nosi starą sygnaturę: 6.
- 2 H. E. Wyczawski, *Symon Franciszek Albin*. W: *Słownik Polskich teologów katolickich*. Pod red. H. E. Wyczawskiego, t. 4, Warszawa 1983 r. Por. J. Wolny, *Młodość i pierwsze lata działalności Adama Stefana Sapiehy*. W: *Księga Sapieżyńska*. Praca zbiorowa pod red. J. Wolnego przy współpracy R. Zawadzkiego, t. 1, Kraków 1982, s. 41-42.
- 3 S. Litak, *Mapa diecezji łuckiej z około 1792 roku*. W: *Ojczyzna bliższa i dalsza. Studia historyczne ofiarowane Feliksowi Kirykowi w sześćdziesiąt rocznicę urodzin*. Pod red. J. Chrobaczyńskiego, A. Jureczki i M. Śliwy, Kraków 1993, s. 63-73.
- 4 Podstawowe prace na temat Krzysztofa Kluka: J. Kołodziejczyk, *Ks. Krzysztof Kluk. Dzieła i twórczość*, Kraków 1932; G. Brzęk, *Krzysztof Kluk*. Wyd. 2, Lublin 1977; *Krzysztof Kluk. Przyrodnik i pisarz rolniczy*. Pod red. J. Babicza, W. Grębeckiej i S. Inglota, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1976.
- 5 Por. opis parafii ciechanowieckiej Krzysztofa Kluka w aktach wizytacji z 1791 r.: Archiwum Diecezji Siedleckiej (ADS) D139, k. 54v.
- 6 [S. Bielski], *Wiadomość o życiu i pismach X. Krzysztofa Kluka proboszcza ciechanowieckiego*, br.in.w. ok. 1800, s. 9 nlb oraz to samo w nieco innej wersji jako wprowadzenie do dzieła K. Kluka pt. *Zwierząt domowych i dzikich osobliwie krajowych, historii naturalnej początku i gospodarstwo*. T. 1, Warszawa 1809, s. 9 nlb, przedrukowane przez Z. Wójcika, *Krzysztof Kluk. Życie i działalność*. W: *Krzysztof Kluk. Przyrodnik i pisarz rolniczy*. Pod red. J. Babicza, W. Grębeckiej i S. Inglota, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1976, s. 338-342.
- 7 B. Olszewicz, *Kartografia polska XVIII wieku (przegląd chronologiczno-bibliograficzny)*, Lwów-Warszawa 1932, s. 89, poz. 260 oraz K. Buczek, *Dzieje kartografii polskiej od XV do XVIII wieku. Zarys analityczno-syntetyczny*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1963, s. 87.
- 8 J. Kołodziejczyk, o. c., s. 9; K. Opałek, *Oświecenie*. W: *Historia Nauki Polskiej*, t. 2. Red. B. Suchodolski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970, s. 355; S. Brzęk, o. c., s. 26-29, 56; Z. Wójcik, o. c., s. 309-315.
- 9 Opis parafii Siemiatycze prowadzonej przez księży inisjonarzy w wizytacji z 1791 r.; ADS. A139, s. 14.
- 10 S. Litak, *Kościół łaciński w Polsce. Mapa. Komentarz. Indeks*, Lublin-Rzym 1991, s. 72-73 oraz mapa.
- 11 S. Litak, *Mapa*, s. 70.
- 12 Nie została ona skradziona, jak sugerowałem (S. Litak, *Mapa*, s. 70). Pomyłka powstała na skutek złej jakości kserokopii. Północną granicę diecezji łuckiej (zob. S. Litak, *Struktura terytorialna kościoła łacińskiego w Polsce w 1772 r.*, Lublin 1979. Mapy, arkusz VII i XII) można dokładnie wyznaczyć na podstawie: *Constitutiones synodales diaecesis Luceoriensis et Brestensis* ab (...) Stephano Boguslao a Rupniew in Januszowice Rupniewski (...) Episcopo Luceoriensi et Brestensi Luceoriae (...) 1726; *Synodus Dioecisana Vilnensis* ab (...) Michale Joanne Zienkowicz (...) episcopo Vilnensi (...) 1744 oraz opublikowanych opisów parafii dekanatu knyszyńskiego z roku 1784. Opr. W. Wernerowa. „*Studia Podlaskie*”. t. 1, 1990, s. 99-217.
- 13 Został on opublikowany w: S. Litak, *Mapa*, s. 71-73.
- 14 Na temat powstania nowych dekanatów diecezji łuckiej po pierwszym rozbiórze zob. L. Królik, *Organizacja diecezji łuckiej i brzeskiej od XVI do XVIII wieku*, Lublin 1983, s. 255-256.
- 15 W źródłach niejasno przedstawia się sprawa parafii Toki i Ożochowce (por. S. Litak, *Mapa*, s. 65). Pewne wyjaśnienie tej sprawy przynoszą nowe źródła. Przypominam, że według relacji • stanie diecezji biskupa łuckiego F. P. Turskiego (*Relationes status dioecesium in Magno Ducatu Lithuaniae*, t. 2, Wyd. P. Rabikauskas, Roma 1978, s. 235) z 1788 r. po pierwszym rozbiórze znalazły się w Galicji parafie diecezji łuckiej: Brody, Olesk, Oprytowce, Ożochowce, Podkamień, Stanisławczyk, Szczurowice, Załósce i Zbaraż. Relacja arcybiskupa lwowskiego F. Kiciego z 1790 roku (*Relacje arcybiskupów lwowskich 1595-1794*. Wyd. T. Długosz, Lwów 1937, s. 131) podaje Toki i Leszniów, a pomija parafię Ożochowce. W potwierdzeniu zaś okólnika guberni lwowskiej z 27 IX 1783 r. w sprawie przyłączenia tych parafii do archidie-

cezi lwowskiej występują wszystkie te parafie z wyjątkiem parafii Ożochowce. Równocześnie parafia Ożochowce występuje na mapie Kluka w dalszym ciągu w diecezji łuckiej. Według J. M. Giżyckiego (Wałyńska), Zniesione kościoły i klasztory rzymskokatolickie przez rząd rosyjski w wieku XIX-tym w diecezjach łuckiej, żytomierskiej i kamienieckiej (gub. wałyńskiej, kijowskiej i podolskiej), „Nova Polonia Sacra”, t. 1, Kraków 1928, s. 11, duża, licząca 38 wsi parafia Ożochowce została w czasie pierwszego rozbioru podzielona. Większa jej część wraz z kościołem została włączona do zaboru austriackiego. Natomiast z części pozostałej w granicach Rzeczypospolitej utworzono nową parafię, dla której wybudowano w Ożochowcach tymczasową kaplicę. Kaplica ta przetrwała do 1816 r. Później na jej miejscu postawiono drewniany kościół pod wezwaniem Znalezienia Krzyża św. Kościół murowany wybudowano dopiero w 1868 r., ale rząd carski skasował parafię, włączając jej terytorium do sąsiedniej parafii Wołczyska. Kościół zaś nakazał rozebrać. Otóż wydaje się, że włączony do Galicji i w konsekwencji do archidiecezji lwowskiej kościół parafii ożochowskiej faktycznie znajdował się w tym czasie w Tokach. Prawdopodobnie więc w relacji Kickiego pominięto Ożochowce, ponieważ wymieniono Toki. Pleban w Tokach, a nie w Ożochowcach potwierdził wymieniony okólnik z 1783 r. Parafia Toki figuruje w wykazie parafii archidiecezji lwowskiej z 1815 r. w dekanacie Trembowla (AALW. AV 10, fasc. IV s. nlb). Kościół w Tokach prawdopodobnie później uległ zniszczeniu. W 1839 r. parafia ta występuje jako nie posiadająca własnej świątyni. Jej pleban był zmuszony korzystać z cerkwi unickiej, która służyła obydwu obrządkom (tamże, AV 13, s. nlb).

- 16 B. Kumor, *Granice metropolii i diecezji polskich (968-1939)*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, t. 20, 1970, s. 294.
- 17 Tabula geographica Episcopatum Warmiensem in Prussia exhibens, Heidelberg, solita habitatio episcopalis, longitudinem 38, graduum at 16 minutorum, ab insula Ferro numerat, Elbingae MDCCIV.
- 18 Por. J. K. Scipio del Campo, *Objaśnienie dwóch map dawnej diecezji krakowskiej z krótką wzmianką o znaczeniu, obowiązkach i uposażeniu biskupa, jako też kapituły katedralnej i podwładnego duchowieństwa*, Kraków 1881, s. 1. W Archiwum Kurii Matrop. w Krakowie znajduje się 12 ksiąg tych opisów. Por. S. Litak, *Tabellae eorum super quibus in visitatione inquirendum est* w Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie. „Sprawozd. Tow. Nauk. KUL”, nr 15, 1967, s. 129-130.
- 19 Podstawą źródłową opracowania tej mapy miały być opisy parafii, które zarządził w 1782 r. biskup płocki, późniejszy prymas M. J. Poniatowski, a za nim inni biskupi. O pracach K. de Perthéesa por. J. Madej, „Polonia... 1770” Karola de Perthéesa na tle osiemnastowiecznej kartografii polskiej i krajów ościennych, Warszawa 1987, s. 40-50 i passim. Tam też szczegółowa literatura.
- 20 Korespondencja Adama Naruszewicza 1762-1796. Z papierów po Ludwiku Bernackim uzupełnił, opracował i wydał J. Platt. Pod. red. T. Mikulskiego, Wrocław 1959, nr 330, s. 388. O pracach kartograficznych Kukiela nad diecezją łucką nie wspomina J. Popłatek, Komisja Edukacji Narodowej. Udział byłych jezuitów w pracach Komisji Edukacji Narodowej. Uzupełnił L. Grzebień. Przygotował do druku J. Paszenda, Kraków 1973, s. 240 (biogram Adama Kukiela).

MIROSLAW GRZEGORZ PRZEŹDZIECKI (Białystok)

**DZIAŁANIA WOJENNE
POPRZEDZAJĄCE BITWĘ POD KIJAMI
23 LIPCA 1759 ROKU**

Armia rosyjska rozpoczęła kampanię 1759 r. dopiero późną wiosną. Zdecydowały o tym poważne trudności zaopatrzeniowe wojsk rosyjskich. Były one spowodowane utratą znacznej części magazynów żywnościowych, które zostały zniszczone przez wojska Prusaków na przełomie lutego i marca 1759 r. Akcja związana z niszczeniem magazynów okazała się jednak przedsięwzięciem przedwczesnym i nie doprowadziła do udaremnienia całej kampanii, co mogło nastąpić wówczas, gdyby została dokonana w pierwszej połowie kwietnia. Rosjanie zdołali więc uzupełnić zapasy żywności i furazu i rozpoczęli koncentrację wojsk w rejonie Poznania, zgodnie z opracowaną wcześniej marszrutą¹. Awangarda wyruszyła 10 maja z Tczewa, druga dywizja – 20 maja ze Świecia, a 25 maja siły zgrupowane koło Bydgoszczy i przemianowane później na Korpus Obserwacyjny².

Armia rosyjska nie była przez przeciwnika niepokojona i na początku czerwca zakończyła koncentrację. Główne siły rozlokowano następująco: awangarda i Korpus Obserwacyjny znalazły się w Poznaniu, pierwsza dywizja rozlokowała się czasowo w Ujściu nad Notecią, a druga dywizja zajęła okolice Nakła³.

Marszruta wojsk carskich została nieznacznie zmieniona w stosunku do pierwotnej, ustalonej w kwietniu. Generał en chef Wiliam Fermor nie zdecydował się jednak na przekroczenie Warty. Rosjanie oczekiwali dalszych transportów zaopatrzenia i wyposażenia, szczególnie mundurów⁴. Główny powód postoju Rosjan w rejonie Poznania wynikał jednak z oczekiwań na nowego głównodowodzącego; nominację na stanowisko generała en chefa otrzymał generał Piotr Sałtykow⁵.

Ubezpieczenie armii głównej stanowiły niewielkie oddziały wysunięte przed linię Nakło-Ujście-Poznań. Rosyjskie dowództwo zwróciło szczególną uwagę na wzmocnienie osłony skrzydeł swoich wojsk. W tym celu nieregularna kawaleria rosyjska została wysunięta przed linię ubezpieczeń. W dniu 5 czerwca generał porucznik Jakow Frołow-Bagrijew wysłał oddział brygadiera Andrzeja Krasnoszczekowa (Kozacy) na linię Ujście-Oborniki-Poznań. Prawe skrzydło rosyjskie zostało dodatkowo wzmocnione przez grupę płk Zoricza (100 huzarów i 300 Kozaków). Z dokumentów pruskich, jakie Rosjanie zdobyli w potyczce pod Szczecinem, wynikało jasno,

że Prusacy nie zamierzali uderzyć w kierunku Wisły. Wysunięte w stronę Śląska lewe skrzydło armii rosyjskiej również zostało ubezpieczone przez jazdę lekką. Po zajęciu Poznania generał lejtnant książę Aleksander Golicyn wysłał silny podjazd pod dowództwem pułkownika de la Bady w stronę Wrocławia⁶.

W dniu 16 czerwca Rosjanie starli się pod Czerlinem z dwoma szwadronami z Pułku Huzarów Zietena. De la Bada zmusił Prusaków do wycofania się z miasteczka i w pościgu za nimi jazda rosyjska dotarła w rejon miejscowości Górki, gdzie oprócz ściganych huzarów pojawiły się nowe oddziały piesze i konne. W związku z tym Rosjanie zrezygnowali z ataku i wycofali się do Czerlina prawie bez strat (trzech rannych). Prusacy mieli 41 zabitych, w tym jeden oficer w stopniu kapitana i utracili 16 jeńców⁷. Po zajęciu Lissy oddział pułkownika de la Bady zatrzymał się na dłuższy postój, a dowódca wysłał w stronę granicy śląskiej liczne podjazdy. Generał Fermor na wiadomość o potyczce pod Czerlinem wysłał natomiast w celu wzmocnienia osłony lewego skrzydła armii 5 pułków konnych (dragonii i grenadierzy konni) pod dowództwem generała majora Kurta Gotlieba von Tottlebena w stronę Śremu⁸.

Korpus generała lejtnanta Krzysztofa Dohny, odwołany przez Fryderyka II z Pomorza, gdzie podejmował oblężenie Stralsundu obsadzonego przez Szwedów⁹, 26 maja był już w Stargardzie Szczecińskim, a 12 czerwca w Gorzowie. Czasowo dowództwo przejął w zastępstwie chorego Dohny generał Manteuffel¹⁰. Wzmocniony korpusem wydzielonym z armii księcia Henryka Pruskiego¹¹ Dohna zagrażał rozłożonym na linii Warty wojskom rosyjskim. Dlatego też Fermor wydał rozkazy dotyczące koncentracji wszystkich sił w rejonie Poznania. Pierwsza dywizja otrzymała polecenie wynarzu z Ujścia 25 czerwca i skierowania się do Poznania. Również generał major książę Michał Wołkoński, który podejmował na Pomorzu działania demonstracyjno-dywersyjne, otrzymał rozkaz powrotu i dołączenia do pierwszej dywizji¹². Ubezpieczający prawe skrzydło brygadier Andrzej Krasnoszczekow wszedł natomiast w bezpośrednią styczność bojową z Prusakami posuwającymi się ku rejonom koncentracji rosyjskiej. Krasnoszczekow obserwował maszerujące przez Skwierzynę oddziały pruskie i informował dowództwo o ruchach Dohny, który już 28 czerwca zajął Pszczew. Zmusiło to głównodowodzącego do przyspieszenia koncentracji i 29 czerwca wszystkie główne siły wojsk carskich znalazły się w rejonie Poznania¹³. Generał Fermor otrzymał w tym samym czasie raport od rosyjskiego szpiega, opata Loki, z którego wynikało, że pruski korpus będzie posuwać się w górę Warty. Loka określił liczebność wojsk generała Dohny na około 30 tysięcy żołnierzy, wymieniając równocześnie dowódców poszczególnych pułków. Z raportu wynikało, że morale w oddziałach pruskich nie było najlepsze. Zwerbowani siłą do armii pruskiej Polacy, Sasi, Austriacy i Francuzi czekali tylko na dogodny moment, aby zdezerterować¹⁴.

Krasnoszczekow ze swoim podjazdem znajdował się w rejonie Obornik i część sił przeprowił na drugi brzeg rzeki. W celu jego wzmocnienia generał Fermor ścigał ze Śremu 5 pułków kawalerii generała Tottlebena, który przybył do Poznania

29 czerwca. Pięć dni wcześniej Rosjanie zaczęli umacniać miasto. Prace fortyfikacyjne postępowały bardzo szybko i 4 lipca były już bardzo zaawansowane¹⁵. Jednym z ostatnich rozkazów Fermora jako głównodowodzącego było mianowanie generała porucznika Jakowa Frołow-Bagriejewa na dowódcę korpusu osłaniającego zaplecze. Dotychczasowy dowódca tegoż korpusu, generał porucznik Piotr Rumiancew objął natomiast komendę nad pierwszą dywizją¹⁶.

Nowy generał en chef Piotr Sołtykow przybył do Poznania 29 czerwca wieczorem, a w dniu następnym przejął dowództwo nad armią. Przegląd wojsk, który przeprowadził w dniu 1 lipca, miał wykazać gotowość armii do działań bojowych. Oprócz żołnierzy odkomenderowanych do różnych zadań w przegłędzie uczestniczyło 38814 żołnierzy¹⁷. Nowy głównodowodzący obawiał się, że korpus generała Dohny zechce uderzyć na linie komunikacyjne Rosjan, a nawet spróbuje przeprawy przez Wisłę, aby dotrzeć do Prus Wschodnich i dokonać tam rekrutacji. Taka sytuacja uniemożliwiłaby armii rosyjskiej wymarsz w stronę Śląska w celu połączenia się z Austriakami¹⁸.

Tymczasem Prusacy 1 lipca zajęli Oborniki, a straż przednia dowodzona przez generała majora Maurycego Franciszka Kazimierza von Wobersnowa skierowała się na Murowaną Goślinę. Jednocześnie pruskie podjazdy wyruszyły w stronę Bydgoszczy, Rogoźna i Żnina z zadaniem zniszczenia rosyjskich magazynów¹⁹. Generał Dohna ogłosił dwa skierowane do Polaków manifesty (15 i 22 czerwca), w których stwierdzał, że jego wyprawa nie naruszy suwerenności Polski, a Prusy i Rzeczpospolita nadal będą utrzymywać dobrosąsiedzkie stosunki. Jednocześnie pruski generał żądał gromadzenia żywności pod Poznaniem i zachęcał Polaków do wstępowania w szeregi pruskie. W wypadku odmowy groził rekwizycjami. Nie ukrywał, że ich przebieg może być brutalny²⁰.

Podczas narady wojennej, która odbyła się 2 czerwca, dowództwo rosyjskie postanowiło wstrzymać transporty zaopatrzenia z Torunia do Poznania aż do opanowania sytuacji na tyłach. Polecono również, aby generałowie Rumiancew i Korf podjęli wszelkie kroki w celu zabezpieczenia magazynów w Prusach Wschodnich. Zdecydowano również o osłonie Poznania formacjami armii głównej na prawym brzegu Warty i o wysłaniu silnych podjazdów w stronę nieprzyjaciela po obu brzegach rzeki. Na Oborniki wyruszył pułkownik Bułacel z pułkiem huzarów i oddziałem Kozaków (nie uściślono liczby Kozaków). W stronę Rogoźna udał się podjazd w sile 300 Kozaków i 200 huzarów pod dowództwem majora Haudringa. W kierunku Skwierzyna ruszył kapitan Schelting ze 100 huzarami i 100 Kozakami. Zadanie podjazdów polegało na prowadzeniu rekonesansów i chwytniu jeńców, którzy dostarczyliby wiadomości o nieprzyjacielu. W ślad za oddziałem majora Haudringa wyruszyła awangarda generała porucznika Jakowa Mordwinowa (cztery pułki piechoty i sześć szwadronów grenadierów konnych) wzmocniona dwoma pułkami piechoty brygadiera Bachmana i brygadą artylerii. Mordwinow otrzymał rozkaz rozbicia awangardy nieprzyjaciela, jeżeli jego siły nie okażą się zbyt duże. Jednocześnie rosyjski generał miał być gotowy do wsparcia kapitana Scheltinga²¹. Główne do-

wództwo nad wojskami rosyjskimi znajdującymi się na prawym brzegu Warty objął generał porucznik Piotr Panin. Wraz z oddziałem kapitana Scheltinga pojechał generał kwatermistrz Stoffeln, jego zadaniem było określenie dalszego sposobu postępowania, w zależności od zaistniałej sytuacji. Oddział generała porucznika księcia Lubomirskiego stanowił osłonę armii głównej, która znajdowała się w pełnej gotowości bojowej za Poznaniem, czyli na lewym brzegu Warty²².

Rosjanie nie zdążyli przeszkodzić podjazdowi kawalerii pruskiej w zniszczeniu części magazynów z zaopatrzeniem carskiej armii. Prusacy zniszczyli zapasy zgromadzone w Bydgoszczy, Rogoźnie, Żninie, Wągrowcu i Kcyniu, co stanowiło poważną stratę dla wojsk Sałtykowa²³. Na wiadomość o zbliżaniu się korpusu generała Dohny do Murowanej Gośliny, rosyjski głównodowodzący w dniu 2 lipca rozkazał Krasnoszczekowowi zaatakować linie komunikacyjne Prusaków z Gorzowem. Sałtykow przeprowadził natomiast armię główną na prawy brzeg Warty po sześciu mostach. Dla ich osłony oraz dla obrony taboru, który pozostał na lewym brzegu rzeki z ciężkim sprzętem oblężniczym, częścią parków artyleryjskich i wozów bagażowych, pozostał książę Lubomirski²⁴. Miał swoją brygadę, wszystkie pułki dragoonów i 500 Kozaków²⁵.

Wojska rosyjskie po zajęciu korzystnych strategicznie miejsc w pobliżu Murowanej Gośliny oczekiwały w szyku bojowym na przeciwnika. Na rozkaz Sałtykowa lekka kawaleria niepokoiła maszerujące oddziały pruskie. Około godziny 6 z lasu znajdującego się w odległości dwóch wiorst od lewego skrzydła rosyjskiego wysunęła się nieprzyjacielska awangarda. Trwające około trzech godzin starcia kawalerii obu stron nie przyniosły rozstrzygnięcia. Wobersnow powstrzymał Kozaków i huzarów ogniem artylerii. Piechota pruska, która została ustawiona w szyku bojowym na przedpolu lasu nie wzięła natomiast w walce czynnego udziału. O godzinie 9 generał Wobersnow obawiając się, że zostanie okrążony, dał rozkaz do odwrotu. Prusacy cofali się ciasną, leśną drogą i cały czas byli szarpani przez rosyjskich huzarów i Kozaków, którzy prowadzili pościg tylko 3 kilometry. Obie strony podczas starcia poniosły niewielkie straty²⁶. Siły główne generała Dohny zawiadomione przez dowódcę awangardy o toczonej walce, nie wyruszyły z Oborników, aby wesprzeć generała Wobersnowa. Prusacy 3 lipca rozpoczęli budowę mostów na Warcie, w celu przeprawienia całości sił na lewy brzeg rzeki. Pruska awangarda wycofała się około 15 wiorst od miejsca starcia i zatrzymała się na odpoczynek. Armia rosyjska spędziła zaś noc w szyku bojowym, ubezpieczona przez jazdę nieregularną. Aby zdobyć wiadomość o nieprzyjacielu, generał Sałtykow wysłał w stronę Oborników oddział brygadiera Krasnoszczekowa²⁷.

5 lipca na radzie wojennej postanowiono, że nazajutrz główne siły rosyjskie pod dowództwem generała Sałtykowa skierują się na Oborniki z zamiarem zaatakowania korpusu pruskiego. Gdyby się okazało, że pozycja generała Dohny jest zbyt trudna do zdobycia i nie zamierzalby on się z niej wycofać, to rosyjski głównodowodzący chciał skierować swoją armię w stronę Wronek. Lekka jazda miała natomiast przystąpić do przerwania komunikacji pruskiego korpusu z Gorzowem.

W razie odwrotu Prusaków na Gorzów generał Sałtykow zamierzał rzucić na wojska Dony lekką jazdę, aby utrudniać ich odwrot. Armia główna miała zaś ruszyć na Krosno w celu połączenia się z Austriakami. Taborry główne miały pozostać tymczasowo koło Poznania pod osłoną silnego oddziału pułkownika Rosenberga (pułki piechoty: Troicki, Białozerski, Wiatski i Azowski, sześć dział 12-funtowych oraz wszystkie armijne moździerze). Komendantem w Poznaniu mianował Sałtykow pułkownika Dalka. Do klasztoru w Łowosicach na prawym brzegu Warty rada postanowiła wysłać oddział pod dowództwem Krasnoszczekowa w sile dwóch batalionów piechoty, dwóch szwadronów dragonów, 100 huzarów i 400 Kozaków oraz jedno działo. W kierunku na Oborniki miano wysłać podjazd pod dowództwem pułkownika Parfiliewa²⁸.

Parfiliew stwierdził, że droga do Obornik nie była zajęta przez Prusaków. Jego podjazd zdobył także znaczną ilość wozów z amunicją, tymczasowy lazaret i wziął do niewoli 43 jeńców oraz 12 lekarzy²⁹. W dniu 7 lipca rosyjska armia powróciła na lewy brzeg Warty, a w dniu następnym gen. Sałtykow wydał rozkaz w sprawie wynarzu z rejonu Poznania, gdzie pozostała awangarda gen. Mordwinowa. Miał on osłaniać bazę w Poznaniu do chwili, gdy będzie wiadomo, jakie działania podejmie gen. Dohna. Wojska Sałtykowa natomiast pomaszerowały w dwóch kolumnach, w każdej chwili spodziewając się pruskiego ataku. Po przejściu około 20 kilometrów Rosjanie rozłożyli się obozem pod miasteczkiem Jankowiec³⁰.

Awangarda wojsk pruskich (8000 żołnierzy) znajdowała się około pół mili od wysuniętych ubezpieczeń rosyjskich. Wieczorem 8 lipca z obozu rosyjskiego na czele lekkiej jazdy (600 Kozaków i siedem szwadronów huzarów) wyjechał gen. Tottleben³¹, z zadaniem zaatakowania Prusaków o świcie następnego dnia. Do starcia doszło w pobliżu wsi Cerekwica. Tottleben uderzył rano, zgodnie z planem. Na odgłos strzałów w rejon walki udał się rosyjski głównodowodzący, z myślą wsparcia jazdy Tottlebena piechotą. Nie wzięła ona jednak udziału w walce, gdyż Prusacy, zagrożeni okrążeniem, wycofali się w kierunku swoich sił głównych, które maszerowały na Bytom³². W trakcie starcia zginęło około 100 huzarów pruskich z pułków Małachowskiego i Putkamera oraz wzięto do niewoli 10 jeńców. Sałtykow uzyskał od nich dokładne wiadomości o sile nieprzyjacielskiej awangardy (osiem batalionów piechoty, batalion dragonów, trzy pułki huzarów i 24 działa). Pruski dezterter – huzar – zeznał (błędnie zresztą), że poprzedniego dnia z korpusem generała Dohny połączył się przybyły z posiłkami król Fryderyk II. Miał on jakoby przyprowadzić ze sobą piętnaście batalionów piechoty i dwa pułki huzarów oraz około 18 ciężkich dział. Wiadomości te tak zaniepokoiły gen. Sałtykova, że wstrzymał dalszy pochód armii aż do wyjaśnienia pruskich zamiarów. Rosjanie obawiali się zagrożenia Poznania i całego swojego zaplecza³³. Armia rosyjska oczekiwała w pobliżu Jankowca na przybycie z obozu pod Poznaniem pozostałej części zaopatrzenia i parku artyleryjskiego osłanianych przez oddział wydzielony brygadiera

* Prawdopodobnie chodzi o Bytom nad Odrą (Beuthen)

Brandta. W stolicy Wielkopolski pozostał Troicki Pułk Piechoty i 500 żołnierzy z Korpusu gen. Golicyna³⁴.

10 lipca gen. Sałtykow otrzymał od szpiegów rosyjskich wiadomość, że król pruski znajduje się nie z korpusem gen. Dogny, ale jest w Czechach. Rosjanie mogli teraz podjąć zdecydowane działania wojenne. Rosyjski gen. en chef wysłał do Obornik pułk kozacki pod dowództwem pułkownika Parfiliewa, który miał sprawdzić, czy miasto jest wolne od nieprzyjaciela. Brygadier Krasnoszczekow prowadził pościg za wycofującymi się Prusakami, aż do zapadnięcia nocy. W trakcie pościgu Rosjanie zdobyli 15 wozów z zaopatrzeniem i lekarstwami. Dohna wycofywał się obok Kazimierza w stronę wsi Byszyk, gdzie Prusacy rozłożyli się obozem. Pruski dowódca miał zamiar wycofać się w kierunku rzeki Obry i dalej wzdłuż niej na południe do Głogowa³⁵.

11 lipca główne siły rosyjskie ruszyły w pościg za nieprzyjacielem, przez Dąbin dotarły do Byszyk, gdzie obozował korpus gen. Dohny. Rosjanie zaatakowali Prusaków, ci jednak uniknęli bitwy. Po zwinięciu obozu kontynuowali odwrót pod osłoną straży tylnej. W pościg za nimi ruszył gen. Totleben wraz ze swoją lekką jazdą. Podczas przeprawy przez Obrę Prusacy stracili znaczną ilość wozów z żywnością; część z nich zdążyli podpalić, ale 25 wozów Rosjanie zdobyli. Pościgowi jazdy Totlebena towarzyszył gen. Sałtykow³⁶.

Armia carska maszerowała za nieprzyjacielem ubezpieczona przez lekką jazdę, spełniającą wówczas zadania awangardy. Kawaleria Totlebena wyruszyła z obozu o godzinie 2.00 w nocy, a za nią posuwał się oddział furajystów osłaniany przez Czugujewski Pułk Kozaków, przy którym znajdował się generał kwatermistrz Stoffeln i kwatermistrzowie poszczególnych jednostek. Towarzyszył im także oddział saperów (pionierów), do których należała naprawa dróg. Godzinę później wyruszyła armia główna, która maszerowała w dwóch kolumnach. Prawą stanowiła pierwsza, a lewą druga dywizja. Korpus Obserwacyjny, kirasjerzy i dragonii podzieleni na dwie części posuwali się za obydwo ma kolumnami, na których końcu jechali grenadierzy konni. Wozy taborowe towarzyszyły swoim jednostkom, podobnie jak artleria polowa. Park artyleryjski natomiast został umieszczony pomiędzy obu dywizjami, a tyły armii rosyjskiej osłaniała ariergarda³⁷.

Wycofujący się korpus gen. Dohny zajął pozycję w dogodnym do obrony terenie w pobliżu wsi Persk i Senkow. Naprzeciwko Prusaków rozłożyła obóz armia gen. Sałtykowa, około 6 kilometrów od Jankowca, w rejonie wsi Bytyń i Mołodosko. Na przedpolach pozycji obu przeciwników doszło do starcia huzarów z Kozakami, ostrzelanych przez pruską artylerię, ustawioną na wzniesieniu u podnóża którego toczyły się walki. Jako wsparcie nieregularnej jazdy na polecenie Sałtykowa występowała bateria dział, która ostrzeliwała pruskich huzarów. Po kilku rosyjskich salwach kawaleria gen. Dohny wycofała się i dołączyła do reszty swoich wojsk³⁸.

W trakcie pościgu dołączył do armii rosyjskiej pułkownik Parfiliew, którego Sałtykow wysłał do Obornik. Po przybyciu nocą do celu, rosyjski dowódca skrył się

ze swoim oddziałem w pobliskim lesie. Nad ranem z miasta wyruszył pod osłoną 500 huzarów tabor pruski z pozostałą częścią zaopatrzenia i sprzętu należącego do korpusu gen. Dohny. Prusacy zamierzali dołączyć do swoich wojsk. W samych Obornikach pozostał niewielki oddział żołnierzy pruskich. Kozacy po odejściu taboru, przeprawili się przez bród na drugi brzeg Warty i zaatakowali pruski oddział w mieście. Część żołnierzy nieprzyjacielskich dostała się do niewoli. Rosjanie zdobyli także znaczną ilość wozów z zaopatrzeniem*. Parfiliew po złożeniu raportu o starciu w Obornikach, otrzymał rozkaz zaatakowania podjazdu pruskiego, który został, według doniesień miejscowej ludności, wysłany do Rogoźna³⁹.

Nocą z 14 na 15 lipca do armii rosyjskiej dołączył przybyły z Poznania tabor z ciężkim sprzętem i zaopatrzeniem. Wznowiły się też starcia huzarów pruskich z Kozakami i nastąpił wzajemny ostrzał artyleryjski. W tym dniu, to znaczy 15 lipca 1759 r., Rosjanie użyli przy ostrzale trzech baterii dział. Podczas ostrzału korzystali z informacji uzyskanych od pruskich dezertków, którzy wskazywali najodpowiedniejsze cele, a obie armie przez cały dzień stały w szyku bojowym, ale żadna z nich nie zdecydowała się na atak. Dopiero wieczorem szarża rosyjskich huzarów z Węgierskiego Pułku zmusiła Prusaków do opuszczenia jednej z zajmowanych wsi**. W dniu 16 lipca obie armie odpoczywały rozłożywszy obozy w szyku bojowym. Dochodziło też do sporadycznych starć, w których po obu stronach uczestniczyła lekka kawaleria. Sałtykow w tym czasie na próżno starał się znaleźć słaby punkt w pozycjach pruskich, by tam skierować swoje uderzenie⁴⁰.

Wieczorem tego dnia gen. Dohna wydał rozkaz zwinienia obozu i przygotowania się do wymarszu, co widząc Sałtykow polecił przysposobić armię do drogi. Rosjanie mieli opuścić obóz o godzinie 2.00 i zgodnie z poleceniem skierowali się w stronę Pniewa. Pierwsza wyruszyła jazda gen. Totlebena wzmocniona trzema batalionami piechoty i artylerią. Totleben miał zająć wzgórza znajdujące się w pobliżu Pniewa i inne dogodne pozycje. Dla armii głównej, posuwającej się za swoją lekką kawalerią, ustalili rosyjski głównodowodzący następujący szlak marszowy: gen. – kwatermistrz Stoffeln z furajzystami w osłonie Czugujewskiego Pułku Kozaków, pierwsza dywizja, za nią druga dywizja, a jako trzeci Korpus Obserwacyjny. Tabor został umieszczony w odległości 1 mili od armii głównej. Do szarpania pruskiej straży tylnej zostały przeznaczone siły brygadiera Krasnoszczekowa. Były one wzmocnione przez dwa naście szwadronów grenadierów konnych i cztery działa (jednorogi)⁴¹.

W trakcie marszu armia carska była rozciągnięta na długości około 16 kilometrów. W pobliżu Lwówka Rosjanie zauważyli dwa szwadrony huzarów pruskich, które zostały natychmiast zaatakowane i rozbite przez czugujewskich Kozaków płk Bułacela. Pod Lwówkiem Prusacy pozostawili jedną baterię dla osłony swojego odwrotu. Po gwałtownym ostrzale rosyjskim z dział pozycji pruskich, gen. Dohna rozkazał wycofać działa z zajmowanych stanowisk. Podczas odwrotu korpus pruski

* Nie jest znana liczba jeńców pruskich, którzy dostali się do niewoli w Obornikach.

** Źródła nie podają nazwy tej wioski.

był nieustannie niepokojony przez Kozaków i huzarów rosyjskich, którzy informowali dowództwo o ruchach przeciwnika⁴².

Podczas rady wojennej, zwołanej przez gen. Sałtykowa w dniu 15 lipca, zapadła decyzja w sprawie dalszych działań. Postanowiono mianowicie, że armia rosyjska uda się nad Odrę w kierunku południowym, aby połączyć się z Austriakami. Sałtykow zwrócił swoje oddziały na Betczyn i Sulechów nie zważając na to, że zostaną zaatakowane z flanki przez Prusaków. W zależności od sytuacji armia rosyjska miała się skierować albo w stronę Krosna albo Korolaty⁴³. Głównodowodzącego utwierdziły w tej decyzji informacje otrzymane 4 lipca od Dauna. Austriacki feldmarszałek zapewniał, że będzie się przedzierał ku dolinie Kwisy. Spotkanie powinno nastąpić w terminie przewidzianym jeszcze przez Fermora i zaakceptowanym przez Dauna. Miało do niego dojść w dniach 18 lub 19 lipca w Korolacie⁴⁴.

Nowy kierunek działań wymagał zwiększonych dostaw żywności i sprzętu. Odpowiedzialnym za transporty wysyłane z Poznania do armii głównej był gen. Jakow Mordwinow. Tabor, który dołączył do armii głównej nocą z 14 na 15 lipca, dostarczył rzeczywiście żywność, która miała wystarczyć do 12 sierpnia. Za transporty żywności z Kalisza i Śremu odpowiedzialny był gen. Aleksander Mienszykow. Gen. Frołow-Bagrijew otrzymał rozkaz podjęcia wszelkich środków ostrożności, aby nie ucierpiały linie komunikacyjne obszaru wschodniopruskiego z Poznaniem⁴⁵.

17 lipca główne siły rosyjskie skierowały się przez Bobrowy Młyn w kierunku Babimostu. Natomiast Dolna wycofał się w stronę Pszczewa, skąd 18 lipca dotarł do Międzyrzecza. W tej miejscowości Prusacy oczekiwali na transporty prowiantu, gdyż zapasy znajdujące się w dyspozycji wojsk były na wyczerpaniu⁴⁶. Tego samego dnia wojska Sałtykowa, po uciążliwym marszu (lasy, piaszczyste drogi i upały), znalazły się w Zbąszyniu. Rosyjski głównodowodzący zarządził tam odpoczynek. Na rozkaz wydany przez gen. Sałtykowa gen. Totlebenowi silny podjazd wyruszył do Świebodzina, skąd przyprowadzono burmistrza i dwóch radnych. Jeńców wypuszczono dopiero po złożeniu przez nich obietnicy, że rozpowszechnią w mieście i jego okolicy manifesty carowej*. Rosyjski gen. en chef nie mając żadnych wiadomości od Dauna, wysłał natomiast posłańca przez Głogów i Żagań (zajęte przez Prusaków) do armii cesarskiej Marii Teresy. Wysłannik ten miał zawiadomić feldmarszałka austriackiego o zbliżaniu się Rosjan do wyznaczonego rejonu⁴⁷.

19 lipca armia carska opuściła Zbąszyn i dotarła do Babimostu, gdzie spędziła noc. 20 lipca rosyjskie siły główne przekroczyły granicę polsko-brandenburską. Pierwsza dywizja mając po swej lewej stronie wieś Kręcko dotarła do Kolesina, wyznaczonego przez dowództwo na obozowisko. Ta część armii rosyjskiej rozłożyła się wzdłuż traktu z Kolesina do Sulechowa; po lewej stronie drogi znalazły się wszystkie pułki oprócz kirasjerów, którzy obozowali po prawej stronie traktu. Kirasjerzy mieli powstrzymać ewentualny pruski atak, gdyż dowództwo rosyjskie obawiało się, że atak taki może nastąpić z południa. Druga dywizja, przy której znajdował się

* Źródła nie podają treści tych manifestów.

Sałytkow, stanowiła czoło sąsiedniej kolumny rosyjskiej. Za tą dywizją posuwały się kolejno Korpus Obserwacyjny, bagaże sztabu armii, dowództwo przemarszu, intendentura, korpus inżynieryjny i park artyleryjski oraz tabory drugiej i Korpusu Golicyna. Awangardę tej kolumny stanowili grenadierzy konni. Całość maszerowała drogą na wieś Neikranz*, odległą od Babimostu o około 5 kilometrów⁴⁸.

Obóz w Kolesinie był oddalony od Sulechowa o około 7 kilometrów i 10 od Odry⁴⁹. Gen. Totleben zajął obszar od Sulechowa do Odry, a w samym miasteczku, na które Rosjanie nałożyli kontrybucję w wysokości 3 tysięcy talarów, gen. Sałytkow umieścił jeden pułk dowodzony przez pułkownika Zoricza. Rosyjskie podjazdy badały teren w rejonie Sulechowa i poszukiwały dogodnych przepraw⁵⁰.

Dohna, który domyślał się zamiarów Sałytkowa, postanowił nie dopuścić do połączenia się armii rosyjskiej z austriacką⁵¹. W dniu 17 lipca korpus pruski opuścił Międzyrzecz i skierował się ku pozycjom armii rosyjskiej. 21 lipca Prusacy zajęli Świebodzin, a ich awangarda po przedarciu się przez oddziały gen. Totlebena dotarła do Sulechowa, skąd wyparła Rosjan i zajęła miasto⁵². Za awangardą do Sulechowa przybyły główne siły generała Dohny i rozłożyły się obozem. Tymczasem zapadająca noc przerwała toczone walki⁵³. Król Fryderyk, który był bardzo niezadowolony z dotychczasowych działań generałów Dohny i Wobersnowa i nie szczędził im cierpkich uwag w nadsyłanych listach, znecierpliwiał się następnie i po odwołaniu generała Dohny mianował na jego miejsce generała-porucznika Karola Henryka von Wedela. Nowy dowódca otrzymał szerokie pełnomocnictwa, a także polecenie, że ma atakować armię rosyjską i nie dopuścić do jej połączenia z Austriakami⁵⁴. Generał Wedel przybył do powierzonego mu korpusu w dniu 22 lipca. Prusacy zajęli pozycje na linii Kalsk-Radlin-Sulechów, a Rosjanie: Golce-Stare Kramsko-Kłępsk. W nocy z 22 na 23 lipca Sałytkow rozpoczął manewr oskrzydłający skrzydło korpusu Wedela, z zamiarem wyjścia na jego tyły i odcięcia Prusaków od Krosna. Oddziały rosyjskie nie były niepokojone przez nieprzyjaciela i około 9.00 zakończyły swój manewr. Zrealizowały zamysł gen. Sałytkowa. Do boju zaczęli się ustawiać również Prusacy. Czynili to od godziny 10, po zwinięciu swojego obozu. Około godziny 11 rozpoczęła się walka. Generał Wedel kierował swoje ataki bez uprzedniego rozpoznania. Rozwój wydarzeń wykazał, że warunki terenowe były bardzo niedogodne i kolejne zwroty zaczepne Prusaków zostały krwawo odparte. Prusacy musieli powrócić na pozycje wyjściowe, a Rosjanie otworzyli śluzy stawów rybnych w Niekarzynie i zaleli teren zajęty przez oddziały pruskie. Wedel widząc fiasko swoich ataków, rozpoczął odwrót przez Sulechów i Cigacice za Odrą, na lewy brzeg rzeki. Bitwa trwała prawie do godziny 22. Pościg był prowadzony przez lekką jazdę rosyjską. W toku działań odwrotowych zginął generał Wobersnow, który kierował walkami osłonowymi⁵⁵.

Straty Prusaków były poważne – zginęło 4220 żołnierzy, 605 dostało się do niewoli, a 1400 zdezerterowało do Rosjan. Wedel stracił również 14 dział, 3 sztandary

* Brak odpowiednika polskiej nazwy tej wsi.

i 4 znaki pułkowe. Rosjanie zaś w rannych i zabitych stracili około 4600 żołnierzy. W czasie bitwy zginął rosyjski generał-porucznik Tomasz Demiku⁵⁶. Maszerująca z Poznania awangarda Mordwinowa noc z 22 na 23 lipca spędziła około 10 kilometrów od Kolesina⁵⁷ i nie wzięła udziału w bitwie pod Kijami⁵⁸.

Korpus generała Wedela w trakcie odwrotu pozostawił swoich rannych na drodze do Odry z Sulechowa. Przeprawa odbyła się pod osłoną artylerii, gdyż Prusacy byli cały czas niepokojeni przez kawalerię generała Tottlebena. Piechota pruska przeszła przez rzekę po moście zbudowanym nocą w Cigacicach, a jazda przepравиła się w bród. 24 lipca armia rosyjska zajęła się chowaniem poległych i zbieraniem z pobojowiska rannych. Jednocześnie generał Sałtykow wysłał silny oddział pod dowództwem generała Wołkońskiego (dwa pułki piechoty, sześć szwadronów grenadierów konnych, stu huzarów i 400 Kozaków) w kierunku Krosna, w celu zajęcia tegoż miasta⁵⁹.

PRZYPISY

- 1 H. M. Korobkow, *Siemilietnaja wojna*, Moskwa 1948, s. 406 i 407.
- 2 Tamże.
- 3 D. Maślowski, *Russkaja armia w siemilietniju wojnu*, t. III, Moskwa 1891, s. 11.
- 4 Tamże.
- 5 *Kriege Friedrichs des Grossen herausgegeben von Grossen Generalstabe*, cz. III, t. 10, Berlin 1902, s. 335 i 336. Piotr Siemionowicz Sałtykow był synem generała Siemiona Andriejewicza Sałtykowa. Urodził się w 1700 r. Mając 14 lat wstąpił do gwardii Piotra I, który chciał wykształcić go na marynarza i w tym celu wysłał go do Francji. W wieku 20 lat młody Sałtykow powrócił do kraju. Cesarzowa Anna Iwanowna mianowała go generałem-majorem, a w 1741 r. generałem-porucznikiem. Wziął udział w wojnie ze Szwecją w latach 1742-1743 pod dowództwem feldmarszałków Keitha i Lacha. W 1744 r. otrzymał w uznaniu zasług od carowej Elżbiety Piotrowny szpadę honorową. Cieszył się też życzliwością cesarzowej. W maju 1759 r. powierzono mu naczelne dowództwo armii walczącej przeciwko Prusom na terenie zachodniej Polski oraz Brandenburgii. A. Bołotow, *Żiźń i priklucznija opisanyje im dla swoich potomkow*, t. 1, Petersburg 1870, s. 871 i 872, był zaskoczony nominacją Sałtykowa, o którym mało było wiadomości. Pamiętnikarz widział Sałtykowa w Królewcu, przez który generał przejeżdżał na drodze do armii. Uderzyła go skromność nowego głównodowodzącego, który chodził bez asysty po mieście, a zaproszony przez dowódcę garnizonu na obiad, prosił o skromne potrawy.
- 6 D. Maślowski, op. cit., t. III, s. 15. Maślowski popełnił błąd pisząc, że dowódcą wysłanego oddziału był pułkownik Łukownik. W rzeczywistości dowodził on 200 Kozakami wchodzącymi w skład podjazdu. Razem z nimi pojechało 238 huzarów, a całością dowodził pułkownik de la Bada. Patrz H. M. Korobkow, op. cit., s. 437.
- 7 Tamże.
- 8 D. Maślowski, op. cit., t. III, s. 16.
- 9 J. P. Majchrzak, *Wojna siedmioletnia 1756-1763 w zapisie rękopiśmiennej kroniki miasta Zielonej Góry z lat 1655-1803 z opisem bitwy pod Kijami 23 lipca 1759 r.*, „Rocznik Lubuski”, t. XVI, 1992, s. 237. Generał Dogna miał na imię Krzysztof, a nie Maksymilian, jak podaje Majchrzak. Patrz Encyklopedia wojskowa pod redakcją Ottona Laskowskiego, t. II, Warszawa 1932, s. 266.
- 10 D. Maślowski, op. cit., t. III, s. 17.
- 11 Tamże.
- 12 M. Korobkow, op. cit., s. 432-434.
- 13 Tamże, s. 439; D. Maślowski, op. cit., t. III, s. 20.

- 14 H. M. Korobkow, op. cit., s. 439, przypis nr 1.
- 15 Z. Boraz, L. Trzeciakowski, *W dawnym Poznaniu. Fakty i wydarzenia z dziejów miasta do roku 1918*, Poznań 1969, s. 189; D. Maślowski, op. cit., t. III, s. 20. Do kopania okopów zatrudniono 1500 żołnierzy, stąd szybki postęp w pracach. Oprócz okopów Rosjanie sypali także wały i stawiali palisady.
- 16 Tamże.
- 17 H. M. Korobkow, op. cit., s. 440. Część żołnierzy, która nie brała udziału w przeglądzie, pracowała przy fortyfikowaniu Poznania, pilnowała koni, piekła chleb i suszyła suchary, pełniła wartę oraz stanowiła ubezpieczenie armii.
- 18 Tamże.
- 19 D. Maślowski, op. cit., t. III, s. 21.
- 20 W. Konopczyński, *Polska w dobie wojny siedmioletniej*, t. II, Warszawa 1911, s. 44.
- 21 H. M. Korobkow, op. cit., s. 441-443.
- 22 D. Maślowski, op. cit., t. III, s. 22 i 23.
- 23 A. Bołotow, op. cit., t. I, s. 903; W. Konopczyński, op. cit., s. 44.
- 24 D. Maślowski, op. cit., t. III, s. 23. Były to cztery mosty pontonowe i dwa zbudowane na łodziach. Oddziały Lubomirskiego miały przystąpić do budowy siódmego mostu na tratwach.
- 25 H. M. Korobkow, op. cit., s. 446.
- 26 Tamże; D. Maślowski, op. cit., t. III, s. 23.
- 27 H. M. Korobkow, op. cit., s. 448.
- 28 Tamże.
- 29 D. Maślowski, op. cit., t. III, s. 24.
- 30 H. M. Korobkow, op. cit., s. 451.
- 31 Tamże, s. 452; D. Maślowski, op. cit., t. III, s. 20 i 21. Gen. Tottleben otrzymał dowództwo nad lekką kawalerią armii rosyjskiej od Sałtykowa, co zapewniało lepszą działalność tej jazdy. Przy każdej dywizji pozostawiono po 50 huzarów i sotnii Kozaków. Mieli oni pełnić służbę ubezpieczeniową i łącznikową. Pozostałe siły wyłączono ze składu dywizji i dowództwo nad nimi otrzymał gen. Tottleben.
- 32 Tamże, s. 25.
- 33 H. M. Korobkow, op. cit., s. 451-452.
- 34 Tamże, s. 453.
- 35 D. Maślowski, op. cit., t. III, s. 25.
- 36 Tamże; H. M. Korobkow, op. cit., s. 454.
- 37 D. Maślowski, op. cit., t. III, s. 27 i 28.
- 38 H. M. Korobkow, op. cit., s. 454 i 455.
- 39 Tamże, s. 455.
- 40 Tamże.
- 41 Tamże, s. 456.
- 42 Tamże. Skuteczność Kozaków i huzarów była tak duża, że Sałtykow w liście do carowej Elżbiety prosił o zwiększenie ich liczby w armii na przyszły rok, o ile nie zostanie zawarty wcześniej pokój.
- 43 D. Maślowski, op. cit., t. III, s. 28.
- 44 Tamże, s. 29.
- 45 Tamże, s. 34.
- 46 H. M. Korobkow, op. cit., s. 464.
- 47 Tamże.
- 48 Tamże, s. 457.
- 49 Tamże, s. 457 i 464.
- 50 Tamże, s. 458.
- 51 A. Bołotow, op. cit., t. I, s. 904.
- 52 D. Maślowski, op. cit., t. III, s. 35.
- 53 Tamże; H. M. Korobkow, op. cit., s. 464 i 465.
- 54 W. Konopczyński, op. cit., s. 44 i 45; A. Bołotow, op. cit., t. I, s. 904 i 905.
- 55 J. P. Majchrzak, op. cit., s. 237 i 238; H. M. Korobkow, op. cit., s. 468-470.

56 Tamże, s. 470.

57 Tamże, s. 468.

58 Strona pruska, od 1871 r. niemiecka, używała nazwy Kije (Kay) dla określenia bitwy stoczonej 23 lipca 1759 r. pomiędzy korpusem pruskim gen. Wedela, a armią rosyjską gen. Sałtykowa. Rosjanie natomiast mówią o bitwie pod Pałckiem, rzadziej Sulechowie. Wszystkie te trzy nazwy stanowią określenie jednej i tej samej bitwy. Kije od Pałcka są oddalone o 2 kilometry, a od Sulechowa o około 8.

59 H. M. Korobkow, op. cit., s. 470.

ZOFIA TOMCZONEK (Białystok)

DZIAŁALNOŚĆ PSL WYZWOLENIE NA WILEŃSZCZYZNIE I NOWOGRÓDCZYZNIE

1. Wstęp

Problematyka życia politycznego na Wileńszczyźnie i Nowogródzczyźnie okresu międzywojennego nie doczekała się dotąd żadnego opracowania nawet o charakterze przyczynkarskim. Brak jest także opracowań cząstkowych, dotyczących działalności poszczególnych ugrupowań politycznych na omawianym obszarze. Również w opracowaniach dotyczących rozwoju życia politycznego w Polsce okresu międzywojennego problematyka kresów wschodnich traktowana jest marginalnie. Szerzej występuje jedynie w kontekście walki o wschodnie granice odrodzonego państwa polskiego oraz w kontekście mniejszości narodowych. A przecież na Wileńszczyźnie i Nowogródzczyźnie działały polskie partie polityczne oraz organizacje społeczne. Istotną rolę w życiu społecznym omawianego obszaru przynajmniej w latach 20-tych odegrał ruch ludowy. Historia tego ruchu na Wileńszczyźnie i Nowogródzczyźnie nie posiada żadnych opracowań. Może więc stanowić przedmiot badań naukowych. W ruchu ludowym występowało kilka nurtów. Jeden z nich reprezentowało PSL *Wyzwolenie*, występujące na Wileńszczyźnie początkowo pod nazwą: Polski Związek Ludowy *Odrodzenie*. Działalności tego ugrupowania poświęcam niniejsze opracowanie.

Zakres terytorialny opracowania obejmuje obszar przedwojennych województw: wileńskiego i nowogródzkiego. Oba te województwa łączyły bowiem: podobna przeszłość, sąsiedztwo geograficzne, zbliżona struktura zawodowa i narodowościowa mieszkańców, związki administracyjne i gospodarcze. Ponadto województwo nowogródzkie nie posiadało wyraźnie ukształtowanego centrum administracyjno-gospodarczego. Roli tej nie mógł spełniać Nowogródek, pozbawiony dogodnych połączeń komunikacyjnych z innymi miastami województwa, a ponadto niewielkie miasteczko o lokalnym znaczeniu gospodarczym. Rolę centrum dla obszaru obu województw spełniało natomiast Wilno.

Zakres chronologiczny opracowania obejmuje okres od końca okupacji niemieckiej na omawianym obszarze aż do zjednoczenia się ruchu ludowego i powstania SL.

Podstawowe źródła do omawianej problematyki – to archiwalia, prasa oraz publikacje o charakterze statystycznym.

Akta urzędów administracji państwowej, policji i sądów z terenu województw: wileńskiego i nowogródzkiego znajdują się w archiwach państwowych Litwy i Białorusi¹, fragmenty ich również w Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Wiele informacji zawierają również akta Towarzystwa Straży Kresowej, a także Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich przechowywane częściowo w AAN, częściowo w Centralnym Archiwum Państwowym Litwy (skrót LCPA), częściowo zaś w Bibliotece Publicznej Miasta Stołecznego Warszawy.

Niezmierznie dużą wartość posiada prasa zarówno centralna (głównie *Wyzwolenie*), jak i lokalna, wychodząca głównie w Wilnie. Wiele informacji dotyczących omawianej problematyki zawierają gazety wydawane przez Straż Kresową, szczególnie *Chata Polska*.

Ważne znaczenie dla opracowania niniejszego tematu posiadają: publikowane materiały statystyczne, a szczególnie wyniki powszechnych spisów ludności w 1921 r i 1931 r. oraz wyniki wyborów do Sejmu i Senatu z 1922, 1928 i 1930 r.

Podane materiały stanowią, w sumie dużą rozmiarami bazę źródłową pracy, jednakże niekompetentny ze względu na brak źródeł wytworzonych przez instancje PZL *Odrodzenie* – PSL *Wyzwolenie*, a także materiałów o charakterze wspomnieniowym.

2. Baza społeczna ruchu ludowego

Ruch ludowy posiadał na terenie obu województw bazę społeczną znacznie szerszą, niż na obszarze większości pozostałych regionów kraju. Tworzyli ją przede wszystkim drobni oraz średniozamożni właściciele ziemscy, bardzo liczni na omawianym obszarze.

W/g danych drugiego powszechnego spisu ludności RP w 1931 r.² w rolnictwie i pokrewnych zawodach pracowało 73% ludności województwa wileńskiego oraz 83,1% województwa nowogródzkiego (w skali kraju – 61%)³. Zdecydowaną większość ludności wiejskiej obu województw stanowili drobni i średni właściciele ziemscy. W województwie wileńskim gospodarstwa o powierzchni do 15 ha stanowiły 67,2% ogólnej liczby zespołów rolniczych, zaś wielka własność ziemska (powyżej 50 ha) – 0,8%. W województwie nowogródzkim gospodarstwa o powierzchni do 20 ha stanowiły – 97,2% ogólnej liczby zespołów rolnych, zaś pozostałe – zaledwie 2,8%, w tym gospodarstwa powyżej 100 ha – 0,4%.

Jednakże wielka własność ziemska, stanowiąca zaledwie 0,4% ogólnej liczby zespołów rolnych zajmowała aż 24% areалу uprawnej ziemi.

Duże rozdrobnienie gruntów, niski poziom kultury rolnej, nieco gorsze warunki klimatyczne niż w wielu innych częściach Polski, a w wielu wypadkach niska jakość gleby wpływały na wysokość plonów uzyskiwanych z 1 ha użytków rolnych. Plony

te były o około 20-25% niższe od średniokrajowych. Warunki zbytu produktów rolnych były tu również trudniejsze niż na terenie wielu innych obszarów Polski. Niewielki był bowiem odsetek ludności zatrudnionej w zawodach pozarolniczych, gorsze były też warunki komunikacyjne.

Ponadto należy zwrócić uwagę na ogromne zniszczenia wojenne. W 1915 r. wojska rosyjskie wycofały się ze znacznej części omawianego obszaru. W latach 1916-1917 linia frontu przesunęła się dalej na wschód. Wojska rosyjskie pozostawiały przeciwnikowi obszar zniszczony, ogołocony z większej części ludności, przede wszystkim prawosławnej. W latach 1917-1918 linia frontu przebiegała przez wschodnie obszary obu województw. Pas frontowy obejmował obszar o szerokości 40 km. Z tego obszaru ewakuowano ludność, zniszczono zabudowania, pola pokryte były zasiekami z drutu kolczastego, okopane, częściowo zaminowane.

Obie strony dokonywały rekwizycji koni. Zmuszały rolników do podwód. Dochodziły do tego rekwizycje żywnościowe oraz masowy wyrąb lasów. Odbudowa zniszczeń wymagała czasu, a ponadto środków finansowych. Odbudowujące się gospodarstwa potrzebowały kredytów w warunkach ograniczonych możliwości terminowego ich spłacania.

Sytuacja powyższa sprzyjała narastaniu tendencji radykalnych w środowisku wiejskim. Niezadowolenie wywoływała polityka rolna rządu, brak ochrony producenta rolnego, spekulacja, malwersacje, a także brak zdecydowania co do dalszych losów wielkich majątków ziemskich. Część z nich stanowiła własność skarbu państwa rosyjskiego oraz obywateli tegoż państwa. Ponadto część tej ziemi pozostawało odłogiem w warunkach dużego rozdrobnienia gospodarstw rolnych i tak zwanego „głodu ziemi”. Zaznaczył się również wpływ wydarzeń mających miejsce po drugiej stronie frontu. Na obszarze Rosji przebywali uchodźcy z terenów polskich okupowanych przez wojska niemieckie i austro-węgierskie, a także jeńcy – żołnierze z obu armii, a wśród nich liczni Polacy. Wobec dezorganizacji wojsk niemieckich od listopada 1918 r. linia frontu stała się nieszczelna i liczba powracających nieustannie rosła. Byli *bieżency* znajdowali się pod wpływem wydarzeń zachodzących w Rosji. Wnosili oni nastroje radykalne w środowisko wiejskie. Ten radykalizm znajdował swój wyraz w programach i rezolucjach uchwalanych na konferencjach i zebraniach wiejskich w 1919 r. i latach późniejszych.

Choć baza społeczna ruchu ludowego, w tym i PSL *Wyzwolenie*, była stosunkowo rozległa na omawianym obszarze, to równocześnie była ona zroznicowana. Obok podziałów w stanie zamożności występowały podziały narodowościowe. W obu województwach znaczny procent ludności stanowiły mniejszości narodowe. W kilku powiatach województwa nowogródzkiego (nowogródzki, nieświeski, baranowicki i stonimski) oraz wileńskiego (wilejski, mołodeczański i dziśnieński) przedstawiciele mniejszości narodowych (głównie Białorusini i Żydzi, ale także Rosjanie, Tatarzy i inni) przeważali liczebnie i procentowo.

W niniejszym opracowaniu przedmiotem moich zainteresowań są jednak tylko Białorusini. Żydzi zatrudniani byli głównie w zawodach pozarolniczych, a przed-

stawiciele innych mniejszości (Rosjanie, Tatarzy, Karaimowie) byli reprezentowani na całym obszarze i ich udział w życiu społecznym i politycznym regionu był niezauważalny. Z innych przyczyn pomijam również Litwinów. Chociaż w ogromnej większości związani byli z rolnictwem, to jednak nie przystępowali do polskich organizacji społecznych, rozwijając własne.

Natomiast Białorusini stanowili bazę społeczną ruchu ludowego, przede wszystkim PSL *Wyzwolenia*. Polski ruch ludowy, a szczególnie Polski Związek Ludowy *Odrodzenie* oraz PSL *Wyzwolenie*, w swoich dokumentach programowych wysuwały postulaty, w realizacji których zainteresowani byli zarówno rolnicy polscy, jak i białoruscy, a więc reformy rolnej, równości praw wszystkich obywateli bez względu na wyznanie i narodowość, autonomii terytorialnej Wileńszczyzny. Stąd też w pierwszych latach po wyzwoleniu poważne wpływy polityczne wśród ludności białoruskiej w województwach: wileńskim, nowogródzkim i poleskim posiadało PSL *Wyzwolenie*, a wśród posłów wybranych do Sejmu w 1921 r. z listy tego stronnictwa znajdowali się również Białorusini. Z pozostałych polskich ugrupowań politycznych na omawianym obszarze pewne wpływy polityczne w środowisku białoruskim posiadała jedynie tylko PPS.

3. Początki działalności ruchu ludowego (1919-1920)

Na Wileńszczyźnie i Nowogródzczyźnie ruch ludowy kształtował się od podstaw. Do 1905 r. istniał zakaz tworzenia partii i organizacji o charakterze politycznym. Niewiele zmienił tu ukaz carski z października 1905 r. Brak również było społecznego zaplecza ruchu ludowego, takiego jaki od początku XX w. kształtował się na terenie Królestwa Polskiego (gazety, biblioteki, czytelnie, spółdzielczość). Zmiany przyniosła dopiero I wojna światowa. Niemcy prowadzili nowy system rządów na okupowanych od 1915 r. terenach późniejszych województw: wileńskiego i nowogródzkiego. Chociaż swobody obywatelskie nadal były ograniczone, a skutki polityki gospodarczej okupanta bardzo dotkliwie odczuwała miejscowa ludność, to jednak w porównaniu z minionym okresem nastąpiło ożywienie działalności różnego rodzaju organizacji społecznych, szkół z językiem wykładowym polskim, domów kultury, czytelni, a także samorządu terytorialnego. Język rosyjski przestał być językiem urzędowym i coraz częściej zastępowany był przez języki miejscowe: litewski, polski i białoruski.

Pojawił się również problem przynależności państwowej omawianego obszaru. Klęska militarna Rosji spowodowała reorientację polityczną działaczy litewskich oraz białoruskich, jak i również polskich związanych z tak zwanym obozem pasywistów. Dotychczas ich programy sprowadzały się w zasadzie do autonomii terytorialnej w ramach zreformowanego po wojnie państwa rosyjskiego. W nowej sytuacji politycznej pojawiły się hasła niepodległościowe. Hasła te zyskały sobie poparcie niemieckich władz okupacyjnych. Inaczej one były bowiem rozumiane przez nich.

Niepodległość Ukrainy, Białorusi i Litwy, a także Królestwa Polskiego oznaczała oderwanie tych ziem od Rosji, ale również podporządkowanie ich polityce Niemiec.

11 grudnia 1917 r. proklamowano powstanie niepodległego państwa litewskiego, zaś 25 marca 1918 r. Białoruskiej Republiki Ludowej. Fakty te nie zmieniły jednak sytuacji politycznej na okupowanych ziemiach. Nadal utrzymywał się system okupacyjny, nie zostały określone ściśle ani granice, ani też kompetencje władz nowo proklamowanych państw. Organy samorządu terytorialnego nadal były wykonawcami poleceń miejscowych władz okupacyjnych, a wszelkie uchwały czy postanowienia organów nowo powstałych państw mogły być realizowane w życiu przez władze okupacyjne.

Kłeska militarna Niemiec oraz powstanie w listopadzie 1918 r. odrodzonego państwa polskiego postawiły na porządku dnia problem dalszych losów Wileńszczyzny.

Wszystkie istniejące na Wileńszczyźnie polskie organizacje społeczne bez wyjątku opowiadały się za związkiem państwowym z Polską. Różnił je jednak charakter tego związku.

Zwolennicy federacyjnego związku z Polską bliscy byli koncepcji obozu belwiderskiego. Ich trzonem byli tzw. wileńscy demokraci skupienie wokół adwokata Witolda Abramowicza. Stanowisko ich popierała także wileńska organizacja PPS.

Zwolennicy inkorporacji Wileńszczyzny mieli licznych zwolenników wśród różnego rodzaju organizacji społecznych. Byli wśród nich konserwatyści, endecy i chadecy. Był to nurt prawicowo-centrowy polskiego ruchu niepodległościowego na Wileńszczyźnie.

Zwolenników obu nurtów łączył jednak wspólny cel – dążność do związku państwowego z Polską. Dlatego też w organizacji polskich stowarzyszeń paramilitarnych tzw. samoobrony uczestniczyli zwolennicy obu orientacji.

Zbliżał się kres okupacji niemieckiej. Towarzyszyła mu ofensywa Armii Czerwonej. W końcu grudnia 1918 r. litewskie władze państwowe opuściły Wilno, nie posiadając dostatecznych środków ani do przejęcia pełni władzy po okupantach niemieckich, ani do obrony miasta przed Armią Czerwoną.

Ustąpienie władz litewskich z Wilna wykorzystały oddziały Samoobrony Kresów. 1 stycznia 1919 r. miasto znalazło się w rękach polskich⁴.

Jednakże 5 stycznia 1919 r. do Wilna wkroczyły oddziały Armii Czerwonej. Wilno zostało ogłoszone stolicą nowo powstałej Litewsko-Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Władza rad istniała na tym obszarze tylko przez niecałe 4 miesiące. Ofensywa wojsk polskich w kwietniu 1919 r. stworzyła nową sytuację polityczną. Wileńszczyzna oraz większość obszarów Białorusi znalazły się w rękach polskich, a władzę na tym obszarze objął Generalny Komisariat Ziem Wschodnich.

Powstały warunki do organizacji życia społecznego i politycznego na całym obszarze Wileńszczyzny i Nowogródzczyzny. Wilno stało się centralnym ośrodkiem administracji oraz życia gospodarczego, społecznego i kulturalno-oświatowego całego obszaru.

Głównym organizatorem kształtującego się wówczas życia społecznego i politycznego było Towarzystwo Straży Kresowej (TSK). TSK odegrało ważną rolę organizatorską. W warunkach braku swobód obywatelskich podstawowe masy ludności wiejskiej pozostawały nadal mimo postępów cywilizacji poza nawiasem życia społecznego. TSK, organizując polską prasę, inicjując powstawanie organizacji społeczno-gospodarczych (kółka rolnicze, stowarzyszenia spółdzielcze), związki młodzieży wiejskiej, stowarzyszenia kulturalno-oświatowe tworzyło infrastrukturę społeczną na Wileńszczyźnie. Z inicjatywy TSK powstawały również koła Rad Ludowych oraz załązki stronnictw ruchu ludowego. Działaność ta odgrywała bardzo ważną rolę, gdyż dotąd życie społeczne i polityczne na Wileńszczyźnie ograniczało się w zasadzie do nielicznego w sumie grona ziemianstwa i inteligencji. Środowisko to tworzyło elitarne organizacje o wąskim zasięgu oddziaływania, a szerokie masy włościan dominujące liczebnie wśród ludności polskiej nie brały dotąd prawie żadnego udziału w życiu społecznym i politycznym. Działalność TSK stworzyła również warunki do kształtowania się organizacji o charakterze politycznym, które objęłyby swoim zasięgiem działania ludność wiejską. Impuls organizacyjny wyszedł ze środowiska inteligencji z grona tzw. demokratów wileńskich. Postanowiono pozyskać masy włościańskie dla idei związku Wileńszczyzny z Polską na zasadach federacji oraz pod hasłem udziału mas włościańskich w życiu politycznym w celu poprawy ich warunków pracy. Grupa inteligentów na czele z Ludwikiem Chomińskim założyła pismo pt.: *Gazeta Ludowa. Odrodzenie*. Pierwszy numer pisma ukazał się 19 grudnia 1919 r. Pismo zyskało wielu sympatyków i stało się inicjatorem zjazdu przedstawicieli ludności wiejskiej Wileńszczyzny.

Zjazd odbył się w Wilnie w dniach 14 i 15 lutego 1920 r. Podjęto na nim uchwałę o powołaniu Polskiego Związku Ludowego *Odrodzenie*. Wybrano władze Związku w postaci Rady Ludowej. Spośród jej członków najważniejszym uznaniem cieszyli się: Ludwik Chomiński i Stefan Mickiewicz. Zjazd wypowiedział się za federalistycznym rozwiązaniem kwestii przyszłej przynależności państwowej Wileńszczyzny. Przyjęto w tej sprawie rezolucję, której fragment brzmiał: [...] *Polski Związek Ludowy na Litwie, jako przedstawiciel mas ludowych polskich, dążyć będzie do wyodrębnienia z Litwy i połączenia z Polską części kraju o przeważającej ludności polskiej lub do Polski ciążącej [...]*⁵. Uczestnicy zjazdu wypowiedzieli się również za reformą rolną, w ramach której miało nastąpić wywłaszczenie bez wykupu wielkich właścicieli ziemskich. Świadczyło to o radykalnym charakterze programu Związku. Tego typu postulat nie był jeszcze wysuwany przez PSL Wyzwolenie, stronnictwo uważane za najbardziej radykalne spośród ugrupowań chłopskich. Postulat ten nie był jednak przypadkowy. Zgłaszany był bowiem wcześniej na licznych wiecach i zebraniach chłopów Wileńszczyzny.

Delegaci PZL wzięli udział w zjeździe krajowym PSL *Wyzwolenie* w Warszawie 22 lutego 1920 r. Trzech delegatów PZL zasiadło w prezydium zjazdu, a dwaj – Stanisław Hellmen (pow. wileński) i Tadeusz Kościuk (pow. wilejski) wygłosili

przemówienia, przy czym ostatni w języku białoruskim. Wystąpienia ich wykazały daleko idącą zbieżność programową obu stronnictw. Postanowiono więc dążyć do stałej współpracy między PZL *Odrodzenie* i PSL *Wyzwolenie*⁶.

W pierwszej połowie 1920 r. działalność PSL ograniczała się głównie do kolportażu gazety *Odrodzenie* oraz okolicznościowych druków i obwieszczeń. Agitację na rzecz PZL prowadzili również instruktorzy TSK. Działalność ta skoncentrowana była wówczas w powiatach: wileńskim, trockim, święciańskim, lidzkim i dziśnieńskim.

Nie ukształtowała się jeszcze struktura organizacyjna PZL. Istniał organ naczelny Związku w postaci Rady Ludowej. Brak było natomiast instancji powiatowych. Istniała już pewna ilość kół PZL, było ich jednak niewiele. Brak było również ścisłego rozgraniczenia między członkami a sympatykami PZL.

Proces organizacyjnego kształtowania PZL przerwały działania wojenne. W lipcu 1920 r. wojska sowieckie zajęły Wileńszczyznę.

W wyniku sierpniowej ofensywy wojsk polskich większa część Wileńszczyzny ponownie znalazła się w rękach polskich, jednakże bez Wilna. 25 sierpnia 1920 r. władze sowieckie przekazały Litwie Wilno wraz z przylegającym obszarem.

Dopiero 9 października 1920 r. dywizja gen. Lucjana Żeligowskiego opanowała Wilno wraz z polsko-litewskim pasem przygranicznym.

4. Ruch ludowy w okresie Litwy Środkowej

Obszar zajęty przez dywizję „zbuntowanego” generała został nazwany Litwą Środkową, a o jego przyszłości miała zdecydować wola mieszkańców.

W wyniku długotrwałych rozmów i pertraktacji ustalono, że najbardziej odpowiednią formą wyrażenia tej woli będzie uchwała przedstawicielstwa ludności tego obszaru – Sejmu wileńskiego. Do czasu przeprowadzenia wyborów do Sejmu władzę administracyjną miała sprawować Tymczasowa Komisja Rządząca. Ukształtowała się sytuacja polityczna, sprzyjająca aktywizacji politycznej miejscowej ludności. Od jej postawy miała bowiem zależeć przyszłość państwowa Wileńszczyzny.

Ważne miejsce w życiu politycznym tego obszaru zajmował wówczas ruch ludowy, reprezentowany początkowo tylko przez PZL.

W nowej sytuacji politycznej następowała aktywizacja jego działalności. Stosunkowo regularnie ukazywała się w Wilnie – *Gazeta Ludowa. Odrodzenie*. Opublikowanie programu PZL *Odrodzenie* wpłynęło na pozyskanie przez Związek nowych członków⁷. PZL kolportował również inne wydawnictwa, a także prowadził działalność propagandowo-organizacyjną zwołując wiece i zebrania ludności wiejskiej. Kończyły się one zazwyczaj powstaniem nowych kół PZL oraz wzrostem czytelników jego organu prasowego. W wyniku działalności w końcu grudnia 1920 r. koła PZL istniały już w następujących powiatach: święciańskim (około 30), trockim (13), wileńskim (9) oraz oszmiańskim (brak dokładnych danych). 20 grudnia

1920 r. powstał Zarząd Powiatowy PZL w Świącianach – pierwsza instancja szczebla powiatowego Związku⁸.

W Wilnie w dniach 13-15 lutego 1921 r. odbył się drugi już Kongres PZL *Odrodzenie*. Zgromadził on około 1200 delegatów. W Kongresie uczestniczyli również przedstawiciele władz naczelných PSL *Wyzwolenia* oraz tych ugrupowań politycznych, które stały na stanowisku autonomii terytorialnej Ziemi Wileńskiej w granicach RP. (PPS Litwy i Białorusi oraz Polskiego Stronnictwa Demokratycznego). Przyjęto wówczas rezolucję, która potwierdziła dotychczasowe stanowisko PZL, zarówno w kwestii autonomii Wileńszczyzny, jak i reformy rolnej⁹.

W drugiej połowie 1921 r. na Wileńszczyźnie wyodrębnił się organizacyjnie nowy nurt ruchu ludowego, ciężący programowo ku PSL *Piast*. Faktycznym jego organizatorem był Alfons Erdman, poseł Sejmu Ustawodawczego RP. Nurt ten we wrześniu 1921 r. ukształtował się organizacyjnie, jako PSL *Ziemi Wileńskiej*. Różniły go od PZL założenia ideowe. Stał on bowiem na stanowisku inkorporacji Wileńszczyzny do Polski oraz reformy rolnej za wykupem. Był on konkurentem PZL w walce o wpływ wśród ludności wiejskiej Wileńszczyzny.

W związku ze zbliżającym się terminem wyborów do Sejmu wileńskiego wystąpiła dalsza aktywizacja życia politycznego na obszarze Litwy Środkowej. Decyzją władz polskich obszar ten został powiększony o 2 powiaty: lidzki i brasławski. W związku z powyższym PSL *Odrodzenie* objął swoją działalnością również powiat brasławski, w którym dotąd nie było kół Związku.

11 grudnia 1921 r. odbył się trzeci już Kongres PZL. Przybyli na Kongres delegaci w liczbie około 1500. Reprezentowali oni wszystkie powiaty Litwy Środkowej. Na Kongresie potwierdzono dotychczasowe stanowisko PZL w sprawie przyszłości Wileńszczyzny. Podkreślono również zbieżność programów PSL *Wyzwolenie* i PZL oraz zapowiedziano rychłe zjednoczenie¹⁰.

W trakcie kampanii wyborczej nastąpił rozłam w szeregach PZL. Część działaczy na czele ze Stefanem Mickiewiczem nie zadowolili się postulatem autonomii Wileńszczyzny, lecz wypowiedziała się za umieszczeniem w programie PZL postulatu odrodzenia historycznego państwa litewskiego, pozostającego w unii z Polską. Tego poglądu nie przyjęła większość działaczy PZL na czele z Ludwikiem Chomińskim, uważając ten postulat za nierealny wobec negatywnego stanowiska Litwy wobec unii z Polską. Formalnie utrzymano jedność organizacyjną PZL, lecz podczas kampanii wyborczej zwolennicy S. Mickiewicza zgłosili odrębne listy kandydatów na posłów.

Podczas kampanii wyborczej starły się dwie orientacje polityczne: zwolenników inkorporacji Wileńszczyzny do Polski (w tym PSL *Ziemi Wileńskiej*) oraz autonomistów (wśród nich PZL *Odrodzenie*). Nie tworzone jednak bloków wyborczych.

Wybory odbyły się 8 stycznia 1922 r. Frekwencja wyniosła 64,4% ogólnej liczby osób uprawnionych do głosowania. Zwycięstwo odnieśli zwolennicy inkorporacji. Na rzecz tej koncepcji oddali swoje głosy sympatycy następujących list wyborczych: Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego (prawica), Rad Ludowych (centrum)

oraz PSL *Ziemi Wileńskiej* (centrum). Listy te zdobyły łącznie 84 mandaty poselskie. Autonomiści zdobyli łącznie blisko 21% głosów wyborców oraz 16 mandatów poselskich, znaleźli się więc w Sejmie w wyraźnej mniejszości.

Posłowie wybrani z listy PZL stworzyli w Sejmie wileńskim dwa odrębne kluby. Oba nosiły identyczne nazwy. Jeden z nich, kierowany przez Ludwika Chomińskiego liczył 16 członków, wybranych z okręgów: wileńskiego, święciańskiego i lidzkiego. Z grupy tej tylko 2 posłów było z zawodu rolnikami, reszta to inteligenci lub rzemieślnicy. Dla większości z nich (poza Edwardem Mickiewiczem) wejście do Sejmu wileńskiego oznaczało początek ich kariery politycznej. Pięciu z nich z powodzeniem kandydowało do Sejmu RP pierwszej kadencji w 1922 r.

Klub PZL kierowany przez Stefana Mickiewicza liczył 3 osoby. Wszyscy zostali wybrani w jednym tylko okręgu brasławskim. Wśród nich było dwóch inteligentów i jeden rolnik.

Większy sukces uzyskało PSL *Ziemi Wileńskiej*, które posiadało w Sejmie wileńskim trzynastu posłów. Ku temu stronnictwu ciążyła grupa posłów wybranych z list Rad Ludowych. Niebawem stworzyła ona odrębny klub pod nazwą – Grupy Włościańskich Rad Ludowych. Klub ten liczył 7 osób.

Obrady Sejmu wileńskiego były areną zmagania dwóch koncepcji przyłączenia Wileńszczyzny do Polski. Zwolennicy autonomii znajdowali się w wyraźnej mniejszości. Dlatego też Sejm wileński 20 lutego 1922 r. przyjął uchwałę o przyłączeniu Wileńszczyzny do Polski, jako nierozłącznej jej części, bez żadnych warunków wstępnych i powołał 20-osobową delegację, która miała podpisać w Warszawie akt połączenia z Polską. Podpisanie aktu nastąpiło 3 marca 1922 r., a 24 marca 1922 r. Sejm Ustawodawczy RP podjął uchwałę o objęciu władzy państwowej na Wileńszczyźnie przez rząd RP oraz dokoptowaniu członków delegacji Sejmu wileńskiego do składu Sejmu RP. Tym samym Sejm wileński został rozwiązany. Obszar Litwy Środkowej został włączony w skład państwa polskiego pod nazwą okręgu wileńskiego, przemianowanego w 1925 r. na województwo wileńskie.

Włączenie Wileńszczyzny w skład RP stworzyło warunki do unifikacji struktur organizacyjnych ruchu ludowego.

Grupa L. Chomińskiego zerwała związki organizacyjne z Zarządem Głównym PZL, opanowanym przez zwolenników Stefana Mickiewicza.

2 lutego 1922 r. ukonstytuował się Tymczasowy Zarząd PZL na czele z Ludwikiem Chomińskim. Klub PZL w Sejmie wileńskim, kierowany przez L. Chomińskiego przyjął nazwę PSL *Wyzwolenie-Odrodzenie*. Wcześniej jeszcze, bo z dniem 31 stycznia 1922 r. *Gazeta Ludowa. Odrodzenie* zmieniła nazwę na – *Tygodniową Gazetę Ludową Odrodzenie i Wyzwolenie*. Nazwa PZL *Odrodzenie* pozostała przy grupie S. Mickiewicza, liczba członków której systematycznie malała.

4 marca 1922 r. czwarty kongres PZL w Wilnie podjął uchwałę o połączeniu Związku z PSL *Wyzwoleniem*. Dawny PZL *Odrodzenie* stał się terytorialną jednostką organizacyjną tego stronnictwa pod nazwą – PSL *Odrodzenie i Wyzwolenie*¹¹.

Krajowy Kongres PSL *Wyzwolenie* w Warszawie, obradujący w dniach 6-7 mar-

ca 1922 r. przyjął akces grupy wileńskiej do stronnictwa i trzech jego działaczy: Ludwika Chomińskiego, Sylwestra Wojewódzkiego i Edwarda Stefanowicza powołał w skład Zarządu Głównego stronnictwa. Ludwik Chomiński został wybrany wiceprezesem PSL *Wyzwolenie*¹².

Z chwilą rozwiązania Sejmu wileńskiego dwóch członków jego delegacji zwiększyło liczbę członków klubu poselskiego PSL *Wyzwolenie* Sejmu Ustawodawczego. Byli nimi: Ludwik Chomiński i Edward Stefanowicz¹³.

Ostatecznie odrębność organizacyjna PSL *Odrodzenie i Wyzwolenie* została zlikwidowana uchwałą piątego (ostatniego) kongresu organizacji wileńskiej, obradującego w Wilnie w dniach 24 i 25 czerwca 1922 r.¹⁴ Organizacja przyjęła nazwę PSL *Wyzwolenie Ziemi Wileńskiej i Nowogródzkiej* i stała się częścią składową ogólnokrajowych struktur PSL *Wyzwolenie* na prawach okręgu. Siedzibę miała w Wilnie. Swoim zasięgiem obejmowała ona obszar dwu województw.

5. Lata sukcesów (1922-1923)

Unifikacja Struktur organizacyjnych b. PZL *Odrodzenie* i PSL *Wyzwolenie* następowało w toku wyborów do Sejmu RP. Wybory te objęły tym razem całość obszaru RP.

W okresie tym PSL *Wyzwolenie* posiadało swoje struktury organizacyjne jedynie na terenie województwa wileńskiego oraz powiatu lidzkiego województwa nowogródzkiego. Na zebraniach wiejskich instruktorzy TSK szerzyli wiedzę o stronnictwie i miało ono już swoich sympatyków w terenie. Jednakże poza powiatem lidzkim brak było na terenie województwa nowogródzkiego struktur organizacyjnych PSL *Wyzwolenie*.

Drugie półrocze 1922 r. przebiegało pod kątem wyborów do Sejmu i Senatu. Trwała intensywna działalność organizacyjna i propagandowa. Następował wzmożony kolportaż druków, ulotek, plakatów i prasy różnych stronnictw. Odbływały się liczne wiece i zebrania ludności wiejskiej.

Regionalny zjazd PSL *Wyzwolenie* (wówczas jeszcze PSL *Wyzwolenie i Odrodzenie*) w Wilnie obradujący w dniach 24 i 25 czerwca 1922 r. wypowiedział się przeciwko sojuszowi wyborczemu z wszystkimi ugrupowaniami, które walczyły o zyskanie sobie poparcia wyborców wiejskich na tym obszarze, a więc Związkiem Ludowo-Narodowym (endecja), Radami Ludowymi i PSL *Piastem*. Postanowiono we wszystkich okręgach wyborczych zgłosić własnych kandydatów. Wśród postulatów zgłoszonych na zjeździe znajdowały się: autonomia terytorialna Wileńszczyzny, szybkie przeprowadzenie reformy rolnej uwzględniającej przede wszystkim interesy miejscowej ludności, uwzględnieniu postulatów prawa Białorusinów do rozwijania oświaty i kultury w języku ojczystym¹⁵.

Na zjazdach powiatowych stronnictwa oraz wiecach i zebraniach ludności wiejskiej kandydaci na posłów byli obligowani przez wyborców do szybkiego przefor-

sowania w przyszłym Sejmie reformy rolnej bez wykupu. Podkreślono również, że PSL *Wyzwolenie* reprezentuje przede wszystkim interesy ubogiej ludności wiejskiej. Radykalizm ten przejawiał się także w lokalnej prasie stronnictwa. 30 lipca 1922 r. prokurator Sądu Okręgowego zakazał kolportażu ostatniego już numeru gazety: *Wyzwolenie-Odrodzenie*. Zastąpiło ją pismo *Wyzwolenie Ludu*, którego pierwszy numer ukazał się 6 sierpnia tegoż roku. Redaktorem i wydawcą pisma był Sylwester Wojewódzki¹⁶. Wokół S. Wojewódzkiego zaczął się skupiać radykalny odłam stronnictwa, coraz bardziej zbliżający się ideowo do ruchu komunistycznego.

W toku kampanii wyborczej wzmocniła się i rozbudowała struktura organizacyjna stronnictwa. Powstało wiele nowych kół. Odbyły się statutowe zjazdy powiatowe stronnictwa. Objęło ono swoim zasięgiem działania również wsie zamieszkałe przez Białorusinów, a wśród kandydatów na posłów z ramienia PSL *Wyzwolenie* znajdowali się również Białorusini. Zebrania przedwyborcze cieszyły się dużą frekwencją, a poparcie wyborców dla programu PSL *Wyzwolenie* zapowiadało duży sukces stronnictwa w wyborach, tym bardziej, że konkurujący z PSL *Wyzwoleniem* *piastowcy* oraz kandydaci na posłów z list Rad Ludowych nie zdołali ani rozwinąć tak dużej aktywności, ani zapewnić sobie poparcia większej części ludności wiejskiej.

Prognozy przedwyborcze sprawdziły się i wybory do Sejmu RP przeprowadzone 5 listopada 1922 r. dały obraz wpływów poszczególnych ugrupowań politycznych na obszarze obu województw.

Na listy PSL *Wyzwolenie* oddało swoje głosy 14% wyborców województwa nowogródzkiego oraz 27% – województwa wileńskiego. Głosy te różnie się rozłożyły na terenie poszczególnych okręgów wyborczych, a nawet powiatów i gmin.

W okręgu nr 61 (powiaty: Nowogródek, Stołpce, Nieśwież, Baranowicze i Słonim) przy frekwencji wynoszącej blisko 54,4% ogólnej liczby wyborców lista PSL *Wyzwolenie* zdobyła ponad 36% głosów i uzyskała 2 mandaty poselskie. Objęli je: Stanisław Hellman i Włodzimierz Szakun.

W okręgu wyborczym nr 62 (powiaty: Lida, Wołożyn, Oszmiana i Wilejka) przy również wysokiej frekwencji (57,5%) na listy PSL *Wyzwolenie* głosowało ponad 34% wyborców. Mandaty poselskie w okręgu tym zdobyli: Stanisław Ballin, Feliks Hołowacz i Sylwester Wojewódzki.

W okręgu wyborczym nr 64 (powiaty: Święciany, Braśław, Duniłowicze i Dzisna) przy frekwencji wynoszącej 51,4% wyborców lista PSL *Wyzwolenie* uzyskała 47% głosów. Zapewniło to jej otrzymanie czterech mandatów poselskich. Objęli je: Jan Adamowicz, Antoni Hałko, Włodzimierz Piotrowski i Antoni Szapiel.

W okręgu wyborczym nr 63 (miasto i powiat Wilno) przy frekwencji wynoszącej 66,6% uprawnionych na listę PSL *Wyzwolenie* głosowało 13,4% wyborców, co dało stronnictwu jeden mandat poselski. Objął go Marian Zyndram-Kościałkowski.

Dodatkowy mandat poselski z listy państwowej PSL *Wyzwolenie* zdobył kandydat stronnictwa – Ludwik Chomiński¹⁷.

Uzyskanie dziesięciu mandatów z terenu dwóch województw było wielkim sukce-

sem miejscowej organizacji stronnictwa ze względu na brak tradycji ruchu ludowego na omawianym obszarze. W skali kraju PSL *Wyzwolenie* zdobyło wówczas 48 mandatów poselskich.

W wyborach do Senatu Polski PSL *Wyzwolenie* zdobyło na terenie obu województw po jednym mandacie. Objęli je: Aleksandra Karnicka w okręgu wileńskim oraz Stefan Kalinowski w nowogródzkim¹⁸.

Znacznie gorsze wyniki uzyskało PSL *Piast*. Zdobyło ono zaledwie dwa mandaty poselskie w dwóch tylko okręgach Lida i Wilno oraz jeden mandat senatorski.

W wyniku wyborów do Sejmu w 1922 r. ze sceny życia politycznego obu województw ostatecznie zeszły Rady Ludowe oraz PZL *Odrodzenie* (grupa S. Mickiewicza), natomiast zdecydowaną przewagę wpływów w środowisku wiejskim zapewniło sobie PSL *Wyzwolenie*. Według prowizorycznych ocen stronnictwo na terenie obu województw posiadało około 8 tys. członków, dysponowało własną prasą oraz lokalami. Posiadało też znaczne wpływy w samorządzie terytorialnym, kółkach rolniczych i spółdzielczości. Nazwiska czołowych jego działaczy: Ludwika Chomińskiego i Sylwestra Wojewódzkiego coraz częściej pojawiały się w prasie centralnej różnych orientacji politycznych.

Rok 1923 przyniósł dalsze umocnienie organizacyjne stronnictwa.

W dniach 28 i 29 stycznia 1923 r. odbył się kolejny zjazd delegatów organizacji wileńsko-nowogródzkiej stronnictwa. Uczestniczyło w nim aż 1327 osób¹⁹. Delegaci organizacji uczestniczyli również w krajowym kongresie stronnictwa w Warszawie w marcu 1923 r., a aż siedmiu z nich zostało wybranych w skład Zarządu Głównego PSL *Wyzwolenia*.

W ciągu 1923 r. odbyły się statutowe zjazdy powiatowe stronnictwa. Aktywnie na forum Sejmu, a także wśród swoich wyborców działali posłowie i senatorowie wybrani z list zgłoszonych przez PSL *Wyzwolenie*.

Natomiast konkurencyjne PSL *Piast* przeżywało kryzys. W organizacji krajowej nastąpił rozłam. Rozłamowcy na czele z Janem Dębskim utworzyli nowe ugrupowanie: PSL *Jedność Ludowa*. Skutki rozłamu odczuła również wileńsko-nowogródzka organizacja PSL *Piast*. Z jej szeregów wystąpili dwaj posłowie: Adolf Dubrownik i Bronisław Wędziagolski a także senator – Bronisław Krzyżanowski.

W listopadzie 1923 r. nastąpiło połączenie PSL *Wyzwolenie* i PSL *Jedność Ludowa* w jedną organizację pod nazwą PSL *Wyzwolenie i Jedność Ludowa*. Zjednoczenie bardzo wzmocniło organizację wileńsko-nowogródzką. W jej szeregach znalazło się 12 posłów i 2 senatorów.

Wzmocnienie organizacji wileńsko-nowogródzkiej znalazło uznanie na kongresie PSL *Wyzwolenie* i PSL *Jedność Ludowa* odbytym 25 listopada 1923 r. w Warszawie. Ludwik Chomiński został wówczas wybrany wiceprezesem Zarządu Głównego stronnictwa, zaś Sylwester Wojewódzki – sekretarzem Prezydium Klubu Poselskiego stronnictwa.

6. Lata kolejnych rozłamów (1924-1926)

Na początku 1924 r. funkcjonował w Wilnie Sekretariat Okręgowy stronnictwa, kierowany przez Jana Urbańca. Pod kierownictwem Sylwestra Wojewódzkiego wychodziło *Wyzwolenie Wsi* jako kolejna wersja gazety *Wyzwolenie. Odrodzenie*. Powstały nowe koła, odbywały swoje statutowe, roczne zjazdy powiatowe organizacje stronnictwa. Równolegle następował proces dalszej radykalizacji stronnictwa. Mimo, że w sprawach reformy rolnej oficjalny program stronnictwa przewidywał przejęcie wielkiej własności ziemskiej za wykupem, na zebraniach wiejskich było prezentowane inne stanowisko. Stanowisko to prezentowali nie tylko uczestnicy wieców, ale i posłowie: S. Wojewódzki, F. Hołowacz i inni. Ten radykalny ton występował również na łamach *Wyzwolenia Wsi*. Organizacja wileńska stała się ośrodkiem konsolidacji radykalnego odłamu stronnictwa w skali kraju. Z nią sympatyzował poseł Adolf Bon z Polesia i Alfred Fiderkiewicz z Kaliskiego. W sprawozdaniach sytuacyjnych wojewody wileńskiego jest mowa o uleganiu tej grupy wpływom ideowym komunistów. Szczególnie niepokoił wojewodę radykalizm wystąpień F. Hołowacza i jego posługiwanie się językiem białoruskim na wiecach.

Różnice co do sposobu realizacji reformy rolnej oraz taktyki klubu PSL *Wyzwolenie i Jedność Ludowa* doprowadziły do rozłamu. Wyodrębnił się Klub Poselski Niezależnej Partii Chłopskiej, a niedługo później zaczęła się kształtować struktura organizacyjna nowego stronnictwa. Do NPCh przeszło 5-ciu posłów spośród dwunastu należących do PSL *Wyzwolenie i Jedność Ludowa*, a wybranych na terenie obu województw. Powstanie Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hromady i jej szybki rozwój organizacyjny ograniczyło wpływy stronnictwa wśród ludności białoruskiej. Zarówno powstanie NPCh i w skutek tego rozłam wewnątrz organizacji wileńskiej, odejście z jej władz wielu działaczy (w tym 5 posłów i redaktora naczelnego), rozpad wielu struktur terenowych, jak i powstanie BWRH znacznie osłabiło stronnictwo.

Jednakże w 1925 r. w Wilnie nadal funkcjonował Sekretariat Okręgowy stronnictwa kierowany przez Jana Urbańca. W Święcianach, Braństawiu, Radoszkowicach i Drui istniały terenowe sekretariaty. Działalność stronnictwa ciągle jeszcze obejmowała obszar wszystkich powiatów obu województw.

W 1925 r. w stronnictwie nastąpił nowy rozłam.

Po kongresie stronnictwa, który odbył się w marcu 1925 r. i wypowiedział się za reformą rolną bez odszkodowania z PSL *Wyzwolenie* wystąpiła kolejna grupa posłów i senatorów. Założyli oni parlamentarny Klub Pracy, który później doprowadził do ukształtowania się organizacyjnego Partii Pracy. Wśród członków Klubu znalazło się dwóch posłów z Ziemi Wileńskiej: Ludwik Chomiński i Marian Zyndram-Kościółkowski.

20 listopada 1925 r. w Wilnie odbył się kolejny okręgowy zjazd PSL *Wyzwolenie*. Obecnych było około tysiąca osób. Wybrano nowe władze organizacji. W skład nowego Zarządu Okręgowego weszli m.in. posłowie: A. Dubrownik, B. Wędziągolski.

A. Hańko oraz senator S. Kalinowski, jako członkowie oraz posłowie: J. Adamowicz, W. Piotrowski i senator A. Karnicka, jako zastępcy członków. W składzie Zarządu były reprezentowane organizacje stronnictwa z powiatów: Duniłowicze, Świeciany, Brasław, Lida, Oszmiana i Wilno²⁰. Pozornie przebieg zjazdu świadczył o wewnętrznej konsolidacji organizacji wileńskiej.

Występowały w niej jednak różnice poglądów, które doprowadziły do dalszego rozłamu, który był bardzo dotkliwy. Impuls przyszedł z Warszawy.

Zwolennicy Jana Dąbskiego wystąpili z koncepcją nadania stronnictwu charakteru klasowego chłopskiego, a w Sejmie przyjęli rolę zdecydowanie opozycyjną. Większość członków klubu parlamentarnego uważała, że przyjęcie takiej koncepcji zawęży pole działania stronnictwa.

3 stycznia 1926 r. Zarząd Główny podjął uchwałę o zastosowaniu sankcji organizacyjnych wobec zwolenników Jana Dąbskiego. W odpowiedzi 17 posłów z PSL *Wyzwolenie i Jedność Ludowa* wystąpiło ze stronnictwa tworząc nowy klub – Stronnictwa Chłopskiego. Przystąpili do niego członkowie wcześniej powstałego Związku Chłopskiego oraz część członków Chłopskiego Stronnictwa Radykalnego. W ten sposób ukształtował się nowy nurt ruchu ludowego.

Rozłam objął również organizację wileńsko-nowogródzką. Większość posłów opuściła szeregi PSL *Wyzwolenie*. Pozostał jedynie poseł Włodzimierz Piotrowski oraz senatorowie: St. Kalinowski i Aleksandra Karnicka.

Większość kół PSL *Wyzwolenie* przeszła do stronnictwa chłopskiego. Zlikwidowano również wiele sekretariatów powiatowych. Funkcjonował jednak nadal Sekretariat Okręgowy w Wilnie, choć w pierwszym półroczu 1926 r. zmieniło się aż pięciu jego kierowników. Delegacja organizacji wileńskiej PSL *Wyzwolenie* reprezentowana była również na krajowym zjeździe stronnictwa w marcu 1926 r., a jej dwóch członków: Mieczysław Raczkiewicz i Bolesław Bartkiewicz zostali wybrani do składu Zarządu Głównego²¹.

7. Lata 1926-1928

Przewrót majowy 1926 r. otworzył nowy etap w historii Polski okresu międzywojennego – stopniowego odchodzenia od systemu demokracji parlamentarnej. Rozpoczął się proces stopniowego ograniczania roli Sejmu na rzecz władzy wykonawczej, kształtowania się nowego układu sił politycznych, w którym rola dawnych partii politycznych znacznie zmalała, wzmożenia represji przeciwko ugrupowaniom skrajnym lewicy i mniejszości narodowych, a z czasem i opozycji parlamentarnej.

Tendencje te w drugiej połowie 1926 r. były jeszcze słabo dostrzegalne, opozycję w parlamencie uprawiały głównie partie prawicowe, a w poszczególnych partiach ruchu ludowego brak było jedności poglądów co do kierunku przemian politycznych w Polsce po wydarzeniach w maju 1926 r.

W województwie wileńskim i nowogródzkim wpływy PSL *Wyzwolenie* i PSL

Piast stopniowo malały. Rozszerzały się natomiast wpływy Stronnictwa Chłopskiego. PSL *Wyzwolenie* nie zanotowało w drugiej połowie 1926 r. poważniejszych osiągnięć organizacyjnych i propagandowych. Trwał proces przechodzenia poszczególnych kół i pojedynczych działaczy do szeregów Stronnictwa Chłopskiego.

24 kwietnia 1927 r. odbył się zjazd delegatów kół stronnictwa powiatu wileńsko-trockiego. Uczestniczyli w nim również delegaci dwóch kół gminnych z powiatu oszmiańskiego²².

Delegaci organizacji wileńskiej uczestniczyli w Krajowym Kongresie PSL *Wyzwolenie* w Warszawie w czerwcu 1927 r., a jej przedstawiciel Mieczysław Raczkiewicz – został wybrany do składu Zarządu Głównego stronnictwa²³.

Jesienią 1927 r. do SCH przeszli dalsi dwaj posłowie: Antoni Hałko, Włodzimierz Piotrowski, a następnie dotychczasowy prezes Zarządu Wojewódzkiego – Mieczysław Raczkiewicz.

W listopadzie 1927 r. rozpoczęła się kampania propagandowa w związku z wyborami do Sejmu i Senatu wyznaczonymi na 4 i 11 marca 1928 r.

W trakcie tej kampanii wyodrębnił się Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, do którego przystąpiło wielu działaczy PSL *Wyzwolenia* i Stronnictwa Chłopskiego. Głównym konkurentem stronnictw ludowych w walce o głosy wyborców wiejskich stał się BBWR. Brak właściwej oceny charakteru tego ugrupowania, skłonność wielu działaczy ruchu ludowego do współdziałania z nim, wewnętrzne rozłamy i brak współdziałania między organizacjami PSL *Wyzwolenie* i SCH doprowadziły do klęski tych ugrupowań w wyborach 1928 r. na terenie obu województw.

W okręgu wyborczym nr 63 (Wilno) lista PSL *Wyzwolenie* zdobyła 27 415 głosów, co stanowiło prawie 21% ogólnej liczby oddanych głosów ważnych. Wynik ten zapewnił uzyskanie jednego mandatu poselskiego. Objęła go Aleksandra Karnicka, senator kadencji 1922-1927.

W okręgu wyborczym nr 64 PSL *Wyzwolenie* w ogóle nie wystawiło własnych kandydatów na posłów. Również stronnictwo nie wystawiło własnych list kandydatów do Senatu i to na terenie obu województw. Świadczyło to o słabości organizacyjnej stronnictwa. Wyniki wyborów wykazały, że PSL *Wyzwolenie* posiadało realne wpływy polityczne jedynie tylko w powiatach: wileńsko-trockim i oszmiańskim.

W szeregach stronnictwa spośród znanych działaczy pozostała jedynie tylko Aleksandra Karnicka. Jej sukces wyborczy poprzedzony był dużą pracą organizacyjną i propagandową w okręgu nr 63. Ona sama też w znacznej mierze finansowała swoją kampanię wyborczą. Podobną aktywnością nie wykazali się kandydaci na posłów w innych okręgach wyborczych, a szczególnie w okręgu nr 61.

8. Lata 1928-1931

Po poniesionej klęsce wyborczej PSL *Wyzwolenie* przystąpiło do odbudowy struktur organizacyjnych. Działalność stronnictwa koncentrowała się na terenie po-

wiatu wileńsko-trockiego. Tu funkcjonował Sekretariat Okręgowy PSL *Wyzwolenia* kierowany przez Józefa Winiarza. On, a także okresowo zatrudniani instruktorzy starali się ożywić działalność poszczególnych kół stronnictwa. Wspomagani byli przez posłankę A. Karnicką, która w owym czasie odgrywała główną rolę w organizacji wileńskiej. Była też głównym mówcą na wiecach i zgromadzeniach organizowanych przez stronnictwo.

Jesienią 1928 r. została przeprowadzona lustracja kół stronnictwa. Po jej dokonaniu J. Winiarz stwierdził, że 75% kół zarejestrowanych w Sekretariacie stronnictwa od dłuższego czasu nie prowadziło żadnej działalności. Zmalała również liczba członków stronnictwa w poszczególnych kołach. Zmniejszył się kolportaż gazety *Wyzwolenia* z 12 do 3 tysięcy egzemplarzy²⁵.

Próbowano rozszerzyć działalność stronnictwa na powiaty: oszmiański i brasławski. Nie uzyskano jednak zadowalających rezultatów. W drugiej połowie 1928 r. odbył się tylko jeden zjazd statutowy delegatów kół – 23 października w Wilnie. Obecnych było 60 osób. Przewodniczył obradom b. senator Stanisław Kalinowski, zaś referaty wygłosili posłowie: Jan Smoła i Aleksandra Karnicka²⁶.

Najważniejszą akcją propagandową stronnictwa były obchody 10-lecia powstania rządu lubelskiego, zorganizowane wspólnie z PPS i Sch. Tematyka ta była przedmiotem dyskusji na zebraniach kół stronnictwa. Organizowano również zebrania ogólnowiejskie oraz kolportowano broszury i okolicznościowe druki wydawane przez władze naczelne stronnictwa. Ciężar tej działalności spoczywał jednak na barkach dwóch ludzi: posłanki A. Karnickiej i etatowego pracownika J. Winiarza. Brak było natomiast zaangażowania ze strony pozostałych działaczy stronnictwa. W toku tej akcji po raz pierwszy nawiązano bezpośrednie kontakty z działaczami Sch, stosunki bowiem między obu stronnictwami nie były przyjazne. Bliższą współpracę nawiązano z wileńską organizacją PPS. Współpraca ta wzbudziła jednak obawy. PPS przystąpiła bowiem w tym czasie do tworzenia własnych kół na wsi, uważanej dotąd za domenę wpływów ludowych. Kontrowersje wokół tego problemu starano się pokonać drogą dyskusji i nie doprowadziły one do konfliktów.

W 1929 r. praca organizacyjna PSL *Wyzwolenie* koncentrowała się głównie w powiecie wileńsko-trockim oraz, ale w dużo mniejszym rozmiarze, w powiecie oszmiańskim. Zebrania kół stronnictwa organizował głównie J. Winiarz. Natomiast działalność propagandową rozwijali A. Karnicka i b. senator S. Kalinowski. Nie udało się natomiast skłonić do powrotu w szeregi stronnictwa wielu jego działaczy między innymi L. Chomińskiego. Prośby takie podejmowała zarówno A. Karnicka, jak i Stanisław Thugutt podczas swojego pobytu w Wilnie w sierpniu 1919 r.²⁷ Nie powiodły się one, chociaż kontakty nie zostały zerwane.

Wobec zaostrzającego się konfliktu między rządem a centrolewicową opozycją w Sejmie nastąpiło nawiązanie współpracy z miejscowymi organizacjami PPS i Sch. Podjęto akcję organizowania wieców. Ich celem było zapoznanie społeczeństwa obu województw z przyczynami przejścia tych ugrupowań do opozycji w stosunku do rządu.

Akcja ta zbliżyła antagonistyczne dotąd stronnictwa: PSL *Wyzwolenie* i Sch. W czerwcu 1929 r. doszło do spotkania między przedstawicielami obu stronnictw, zorganizowanego w celu ustalenia wzajemnych animozji oraz ustalenia warunków współpracy²⁸. Począwszy od sierpnia aż do końca grudnia 1929 r. PPS, PSL *Wyzwolenie* i Sch organizowały wspólne wiece, na których uzasadniano przyczyny opozycji wobec rządu. Także wiece odbyły się w Wilnie, Świącianach, Braślaviu, Postawach i Oszmianie.

1 grudnia 1929 r. PPS i PSL *Wyzwolenie* zorganizowały wiec w Wilnie. Przemówienia wygłosili posłowie z PSL Wyzwolenia: Kazimierz Bagiński i Aleksandra Karnicka oraz senator S. Kalinowski²⁹.

Mimo tej działalności wpływy PSL *Wyzwolenie* wyraźnie kurczyły się do granic powiatów: wileńsko-trockiego i oszmiańskiego.

PSL Wyzwolenie wzięło również udział w wyborach uzupełniających do Sejmu w okręgach: nr 62 (Lida) i nr 64 (Świąciany). Kampania wyborcza zaczęła się już na początku 1930 r. W obu okręgach PSL *Wyzwolenie* wystawiło odrębne listy kandydatów. Zorganizowano również wiele wieców i zebrań. Występowali na nich również posłowie i senatorzy z innych okręgów kraju.

Nie uzyskano jednak nowych mandatów poselskich.

W okręgu 62 (Lida) lista PSL *Wyzwolenie* zdobyła 5 120 głosów, większość w pow. oszmiańskim (4 272). Oznaczało to poważny spadek liczby głosów w porównaniu z wyborami 1929 r. Wówczas na listy kandydatów stronnictwa padło w tym okręgu 15 340 głosów, w tym w pow. oszmiańskim 10 656. Był to więc spadek głosów o połowę.

Również w okręgu nr 64 (Świąciany) stronnictwo nie uzyskało sukcesu. Na listy PSL *Wyzwolenie* padło 5 440 głosów, na ogólną liczbę 67 361 głosów³⁰.

Głosy dotychczasowych sympatyków PSL *Wyzwolenie* przejęło w obu okręgach wyborczych Sch zdobywając aż 7 nowych mandatów poselskich. Niestety sukces ten nie miał większego znaczenia, gdyż 30 sierpnia 1930 r. prezydent RP rozwiązał przedterminowo Sejm i Senat w połowie kadencji. Wybory do Sejmuznaczono na 16 XI, zaś do Senatu na 23 XI 1930 r.

Rozpoczęła się więc nowa kampania wyborcza. Przebiegała ona w zupełnie innych niż dotąd warunkach, ograniczenia swobód demokratycznych, represji przeciwko działaczom opozycji.

Działaczom opozycji nie udzielono zezwoleń na odbywanie wieców i zebrań, wielu z nich bezprawnie aresztowano, unieważniono zgłoszone wcześniej listy kandydatów na posłów i senatorów.

Na terenie obu województw organizacje PPS, Sch i PSL *Wyzwolenie* stworzyły blok wyborczy w ramach tzw. Centrolewu. Główną rolę w tym bloku odgrywało Sch. Zostało ono jednak osłabione w wyniku nowego rozłamu, który nastąpił w jego szeregach.

W okresie kampanii wyborczej działalność PSL *Wyzwolenie* ograniczała się w zasadzie tylko do powiatu wileńsko-trockiego.

W wyborach w 1930 r. Centrolew nie zdobył żadnego mandatu na terenie obu województw.

Nawiązana jednak współpraca między PSL *Wyzwoleniem* a Sch stworzyła warunki do przyszłego zjednoczenia się obu stronnictw w ramach Stronnictwa Ludowego. Na terenie obu województw zjednoczenie ruchu ludowego objęło tylko dwa wymienione stronnictwa, ponieważ po wyborach do Sejmu w 1928 r. załamała się działalność PSL *Piasta*.

9. Zakończenie

Ruch ludowy na Wileńszczyźnie i Nowogródzczyźnie w okresie międzywojennym był przejawem włączenia się mas chłopskich do życia obywatelskiego w odrodzonej Polsce. Zrodził się późno. W okresie walki o przyłączenie tych obszarów do odrodzonego państwa polskiego. Wniósł istotny udział w tę walkę. Równocześnie ruch ten zróżnicował życie polityczne w tym regionie, akcentując problemy społeczne klasy drobnych posiadaczy ziemskich.

W ruchu tym wystąpiło kilka nurtów, które wyodrębniły się w stronnictwa polityczne. Na omawianym obszarze działały tylko 3 stronnictwa: PZL *Odrodzenie* przekształcony później w PSL *Wyzwolenie*, PSL *Piast* (1921-1928) oraz Stronnictwo Chłopskie (1928-1931). Spośród nich najdłużej działało PSL *Wyzwolenie*. W latach 1922-1925 zapewniło sobie zdecydowaną przewagę wpływów politycznych na wsi w omawianym regionie. Począwszy od 1926 r. większość jego wpływów przejęło Stronnictwo Chłopskie. Zauważalna działalność PSL *Wyzwolenia* skurczyła się w zasadzie do dwóch powiatów: wileńsko-trockiego i oszmiańskiego.

Podczas wyborów do Sejmu w 1930 r. PSL *Wyzwolenie* było istotnym elementem bloku wyborczego znanego pod nazwą Centrolew, a w 1931 r. wraz z organizacjami terenowymi Stronnictwa Chłopskiego było podstawą struktur organizacyjnych powstałego w wyniku zjednoczenia ruchu ludowego Stronnictwa Ludowego.

PRZYPISY

- 1 Analizę tych źródeł przedstawiam szerzej w informacji pt. *Źródła do dziejów kresów północno-wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej w archiwach białoruskich i litewskich*, zamieszczonej w pracy zbiorowej pt. *Kresy Północno-wschodnie Drugiej Rzeczypospolitej. Stan badań*, Białystok 1993, Instytut Historii Filii UW w Białymstoku, s. 18-24.
- 2 Nie wykorzystuję w tym artykule materiałów pierwszego powszechnego spisu ludności RP z 1921 r. Spis ten nie objął znacznej części województwa wileńskiego znajdującej się wówczas w granicach Litwy Środkowej. Ponadto nie objął również poważnej liczby mieszkańców obu województw, nie znajdujących się w momencie dokonywania spisu w miejscu stałego zamieszkania. Postępuję więc więc materiałem spisu 1931 r.
- 3 Ruhle E., *Ziemie wschodnie w cyfrach i kartogramach*, Warszawa 1939 r., GUS, s. 10.
- 4 *Wilno i Ziemia Wileńska. Zarys monograficzny*, t. I, Wilno 1930 r., s. 19-24.
- 5 *Gazeta Ludowa. Odrodzenie*, Wilno, 3 V 1920 r.
- 6 *Wyzwolenie*, Warszawa, nr 9, 20 II 1920 r.

- 7 *Gazeta Ludowa. Odrodzenie*, Wilno, nr 24, 12 XII 1920 r.
- 8 *Ibidem*, nr 25, 22 XII 1920 r.
- 9 *Ibidem*, nr 4, 6 III 1921 r.
- 10 *Wyzwolenie*, nr 52, 25 XII 1921 r.
- 11 *Odrodzenie i Wyzwolenie*, Wilno, nr 5, 25 III 1922 r.
- 12 *Wyzwolenie*, nr 12, 8 III 1922 r.
- 13 *Ziemia Wileńska*, nr 2, 5 IV 1922 r.
- 14 *PSL Ziemi Wileńskiej i Nowogródzkiej*, Wilno, nr 15/16, 9 VII 1922 r.
- 15 *Ibidem*.
- 16 *Wyzwolenie Ludu*, Wilno, nr 1, 6 VIII 1922 r.
- 17 *Statystyka wyborów do Sejmu i Senatu, odbytych w dniu 5 i 12 listopada 1922 r.*, Warszawa 1926, s. 98-102.
- 18 *Ibidem*, s. 108.
- 19 *Wyzwolenie Ludu*, Wilno, nr 2, 25 III 1923 r.
- 20 *Wyzwolenie*, nr 40, 4 XI 1925 r.
- 21 *Ibidem*, nr 13, 28 III 1926 r.
- 22 *Wyzwolenie*, nr 21, 22 V 1927 r.
- 23 *Ibidem*, nr 25, 19 VI 1927 r.
- 24 *Statystyka wyborów do Sejmu i Senatu, odbytych w dniu 4 i 11 marca 1928 r.*, Warszawa 1930, GUS, s. 118-122.
- 25 Centralne Archiwum Państwowe Litwy (LCAP), Urząd Wojewódzki Wileński (UWW). Sprawozdanie sytuacji z drugiej połowy 1928 r.
- 26 *Ibidem*.
- 27 *Ibidem*, sprawozdanie sytuacyjne wojewody wileńskiego za 1929 r.
- 28 *Ibidem*.
- 29 *Ibidem*, sygn. 53, op. 23, k. 932.
- 30 *Ibidem*, sygn. 1022, k. 138.

HANNA KONOPKA (Białystok)

ROK 1956 – POWRÓT RELIGII DO SZKÓŁ

Wydarzenia wiosny i lata 1956 roku niosły zapowiedź zmian w wielu sferach życia społecznego w Polsce. Jedną z nich był system oświatowy. Już przed końcem wakacji i na początku roku szkolnego, spontanicznie dochodziło do zmian. Niektóre PPRN, pod naciskiem rodziców, przywracały naukę religii w szkołach. Sytuacja w Polsce, w końcu sierpnia 1956 roku – w ocenie biskupów Michała Klepacza i Zygmunta Choromańskiego – nie nastrajała jednak optymistycznie: *„perspektywy – może dalekie jest jeszcze zwycięstwo, a na pewno bliższe trudności. (...) W stosunku do Kościoła nie daje się odczuwać żadne odprężenie – nic się nie polepszyło, ani nie drgnęło”*¹. Sprawy szkolne, według biskupa Z. Choromańskiego, pogorszyły się: stan nauki religii nadal kurczył się, religia była usuwana *via facti*. W zdecydowanej większości szkół, zarówno podstawowych, a zwłaszcza liceach ogólnokształcących, religia nie była przedmiotem nauczania².

VIII Plenum KC PZPR (19-21 października 1956 roku) przyniosło złagodzenie nacisku administracyjnego na Kościół. Tydzień później, 28 października uwolniony został kard. S. Wyszyński. W listopadzie 1956 roku została ustanowiona Komisja Wspólna Rządu i Episkopatu³. Podczas pierwszych posiedzeń podjęła ona sprawy z zakresu stosunków między państwem a Kościołem, które wymagały pilnego uregulowania.

Biuro Polityczne KC PZPR z uwagą śledziło postępy prac Komisji Wspólnej. Brało pod uwagę dwa warianty rozwiązania sprawy nauczania religii. **Wariant pierwszy** przewidywał nauczanie religii poza szkołą, w punktach katechetycznych organizowanych przez Kościół (parafie). Ministerstwo Oświaty było za przyjęciem tego wariantu. **Wariant drugi** przewidywał dopuszczenie do nauczania religii w szkołach jako przedmiotu nadobowiązkowego. Biuro Polityczne KC PZPR, pomimo wyraźnego wskazania przez wnioskodawców wariantu pierwszego, jako akceptowanego przez Ministerstwo Oświaty, uwzględniając zapewne inne czynniki, zwłaszcza sytuację społeczną w kraju, przyjęło wariant drugi.

8 grudnia 1956 roku prasa codzienna ogłosiła komunikat o wynikach pracy Komisji. W punkcie 2 komunikat głosił: *„Zapewnia się pełną swobodę i gwarantuje dobrowolność pobierania nauki religii w szkołach podstawowych i średnich dla dzieci, których rodzice wyrażą takie życzenie. Nauczanie religii będzie prowadzone w szkole*

jako przedmiot nadobowiązkowy. Władze szkolne obowiązane są umożliwić pobieranie nauki religii przez odpowiedni rozkład zajęć szkolnych. Wykładowcy religii będą powoływani przez władze szkolne w porozumieniu z władzami kościelnymi. Nauczyciele religii opłacani są z budżetu Ministerstwa Oświaty. Programy nauki religii wymagają zatwierdzenia przez władze kościelne i oświatowe. Wizytacje nauczania religii będą przeprowadzać władze kościelne i władze szkolne. Władze szkolne dołożą starań, aby umożliwić dzieciom i młodzieży swobodny udział w praktykach religijnych poza szkołą. Władze szkolne i duchowieństwo zapewniają całkowitą swobodę i tolerancję, zarówno dla wierzących, jak i dla niewierzących i będą zdecydowanie przeciwdziałały wszelkim przejawom naruszania wolności sumienia⁴.

Realizacją porozumienia z Kościołem, w części dotyczącej nauczania religii, zajmować się miało Ministerstwo Oświaty. Po VIII Plenum KC PZPR na jego czele stanął Wł. Bieńkowski. Był on wieloletnim współpracownikiem W. Gomułki. Uczestnicząc w listopadowych rozmowach z przedstawicielami Episkopatu był głównym – ze strony władz oświatowych – autorem i realizatorem wprowadzania religii do szkolnictwa⁵. Wkrótce ukazała się seria zarządzeń i okólników regulujących szczegółowe zagadnienia związane z nauczaniem tego przedmiotu⁶.

Zgodnie z Zarządzeniem ministra oświaty z 8 grudnia 1956 roku naukę religii należało organizować dla tych uczniów, których rodzice wyrazili w tej sprawie *indywidualne życzenie na piśmie*. Wymiar godzin nauczania religii wynosił: jedną godzinę tygodniowo – w I klasie szkoły podstawowej i we wszystkich klasach szkół średnich oraz dwie godziny – w pozostałych klasach. Lekcje religii, jako nadobowiązkowe, w zasadzie miały odbywać się poza godzinami zajęć obowiązkowych. Religii uczyć mogły osoby duchowne lub świeckie posiadające misję kanoniczną. *Nauczycielem religii nie mógł być nauczyciel przedmiotów świeckich*. Tygodniowy wymiar pracy nauczyciela religii wynosił w szkołach podstawowych – 30 godzin, a w szkołach średnich – 23 godziny. Zarządzenie wchodziło w życie 15 grudnia 1956 roku. Jednocześnie traciły moc wszelkie sprzeczne z nim przepisy.

Okólnik nr 32 z 11 grudnia 1956 roku wydany był „w celu zapewnienia warunków pełnej wolności sumienia dla uczącej się młodzieży”. Okólnik zezwalał na prowadzenie szkół i klas bez nauki religii, jeżeli większość rodziców nie wyraził życzenia na pobieranie nauki religii przez ich dzieci. Przypadki takie były dopuszczalne, jeżeli istniały warunki przeniesienia dzieci do szkół z nauką religii znajdujących się w pobliżu.

Nauczyciele religii poza kryteriami ogólnie obowiązującymi nauczycieli szkół podstawowych i średnich, winni byli posiadać świadectwo ukończenia liceum ogólnokształcącego lub innej szkoły średniej upoważniające do ubiegania się o przyjęcie do szkół wyższych lub do wyższych seminariów duchownych oraz świadectwo ukończenia studiów teologicznych (kursów katechetycznych). Nauczyciel religii musiał mieć także misję kanoniczną.

Pomimo pierwszych uzgodnień osiągniętych w rozmowach z przedstawicielami Rządu Episkopat z rezerwą odnosił się do ich dalszych perspektyw. Podczas grud-

niowej Konferencji Plenarnej Episkopatu Prymas konkludował, „*iz co do posunięć w dziedzinie religijnej – nie należy się spodziewać, że wszystkie słuszne postulaty będą uwzględnione; jako objaw dodatni należy ocenić wpływ obudzonej opinii publicznej*”⁷.

Nową sytuację religii w szkole, po ukazaniu się Zarządzenia z 8 grudnia 1956 roku, Prymas ocenił jako *wielki sukces*. Było oczywiste, że realizacja zarządzenia będzie zależała od dobrej woli i postawy rodziców, aby ich dzieci mogły się uczyć religii w szkole. „*Episkopat musi zmobilizować duchowieństwo, by z siłami pomocniczymi objąć wszystkie szkoły. Zakony muszą się w tym kierunku uaktywnić. Z ambon należy przypominać rodzicom o obowiązku zgłoszenia na piśmie swych dzieci na naukę religii. X. Prymas wydał odezwę z wezwaniem do duchowieństwa i rodziców w sprawie nauki religii w szkole, która ma być odczytana w całej Polsce, w najbliższą niedzielę po otrzymaniu*”⁸.

„Historyczne przemiany” dotarły również do Związku Nauczycielstwa Polskiego. Pomimo zmian, przeprowadzonych podczas Plenum ZG ZNP w dniach 15-17 listopada 1956 roku, utrzymane zostało tradycyjne, lewicowe oblicze związku. W rezolucji plenum podkreślano obowiązek rozwijania „*socjalistycznej myśli pedagogicznej, kształtowania na jej zasadach systemu wychowania i ustroju szkolnego. (...) Stojąc na gruncie laicyzacji szkoły ZNP domaga się zdecydowanego uregulowania tej sprawy aktem ustawowym*”⁹. Wydaje się, że był to dość czytelny sygnał na ile trwałe i realne może być przygotowywane właśnie porozumienie władz partyjno-rządowych i Episkopatu, dotyczące w części procesu wręcz przeciwnego – powrotu nauczania religii do szkół. I choć powrót ten był reglamentowany – religia miała być przedmiotem nadobowiązkowym, a ponadto istnieć miały szkoły i klasy „świeckie” – stanowił on liczący się krok oddalający, na jakiś czas, szkołę polską od jej ateizacji.

Aktualną wykładnię stanowiska władz partyjno-oświatowych wobec wprowadzania religii do szkół dał minister oświaty, Wł. Bieńkowski, 21 grudnia 1956 roku, w ZG ZNP. Minister przyznał, że w przeszłości religię usuwano ze szkół metodami administracyjnymi, stosowano wobec dzieci różne, często naiwne, podważające autorytet szkoły utrudnienia w uczestniczeniu w praktykach religijnych poza szkołą. Okazało się, że stosowanie tych metod dało skutki przeciwne od zamierzonych. Dla dzieci i młodzieży usuwanie religii podnosiło jej atrakcyjność, zwiększało zainteresowanie. „*Ogólny bilans stosowanych metod usuwania religii ze szkół należy uznać za ujemny*”¹⁰. Wprowadzanie religii do szkół nie było traktowane przez władze oświatowe równoznacznie z rezygnacją ze świeckości wychowania i nauczania. Chodziło jedynie o to, aby regulując tę sprawę *w duchu pełnej demokratycznej swobody odebrać problemowi smak zakazanego owocu*, uczynić z niej jedno z wielu zagadnień społecznych, pozbawić akcentów światopoglądowych.

Nowych impulsów w dążeniu do pozytywnych rozwiązań w stosunkach między państwem a Kościołem miało dostarczyć spotkanie Prymasa S. Wyszyńskiego i premiera J. Cyrankiewicza 14 stycznia 1957 roku¹¹. W rozmowie dominowały sprawy

ogólne – zmiany dekretu z 9 lutego 1953 roku, stylu pracy Komisji Wspólnej oraz zbliżających się wyborów do Sejmu. Rozmówcy podjęli też sprawy wiążące się z wprowadzeniem nauki religii do szkół. „*Niech Ministerstwo Oświaty stonuje biurokracyzm Rozporządzenia z 8 XII [19]56 r. Niezbędna jest tolerancja dla nauczycielstwa na Ziemiach Zachodnich i w Wielkopolsce. Na ten rok należy dopuścić i niewykwalifikowanych nauczycieli religii. Przecież w początkach tylu nauczycieli niewykwalifikowanych uczyło w szkołach (Pan C.: i dziś uczą). W Wielkopolsce nauczycielstwo zawsze uczyło religii. I dziś chce uczyć. W diecezji gorzowskiej w jednej parafii jest 470 godzin religii, a ksiądz jest jeden*”¹².

Spotkanie Prymasa i premiera 14 stycznia 1957 roku odbyło się z inicjatywy W. Gomułki i J. Cyrankiewicza. Przydatne stronie kościelnej, było niezbędne dla nowej ekipy kierowniczej PZPR. Walka w jej łonie nie zakończyła się, nadal niepewne było stanowisko społeczeństwa w wyborach parlamentarnych 20 stycznia 1957 roku. Ekipie W. Gomułki potrzebne było jeżeli już nie poparcie, to co najmniej przychylny gest ze strony Kościoła. Gest ten został uczyniony – komunikat Episkopatu po spotkaniu faktycznie wzywał do udziału w wyborach¹³. Wydawało się, że obaj rozmówcy osiągnęli to, co zmierzali. Jednak rozwój wydarzeń po 20 stycznia wskazywał, że po osiągnięciu doraźnego, lecz bardzo ważnego celu – zwycięstwa w wyborach, ekipa, która umocniła swoją pozycję mogła coraz swobodniej poczynać sobie w zmaganiach z Kościołem.

Zagadnienie kwalifikacji nauczycieli religii było poważnym problemem. W niektórych diecezjach, zwłaszcza w olsztyńskiej odczuwano dotkliwy brak katechetów posiadających dostateczne przygotowanie¹⁴. Pomimo „zrozumienia” J. Cyrankiewicza dla tego problemu i podejmowania go podczas posiedzeń Komisji Wspólnej (w styczniu i lutym 1957 roku) sprawa nadal nie była załatwiona po myśli Kościoła. Wątpliwości, jakie pozostawiało Zarządzenie z dnia 8 grudnia 1956 roku, wyjaśniała *Instrukcja z dn. 11 lutego 1956 roku w sprawie nauczycieli religii*¹⁵. Określono w niej, że stosunek służbowy z nauczycielem religii zawiązuje się poprzez **mianowanie** albo przez **zawarcie umowy o pracę**. Nauczyciele pełniący funkcje kościelne (proboszczowie i wikariusze) mogli być angażowani wyłącznie na umowę, gdyż praca w szkole była ich zajęciem dodatkowym. Problem najtrudniejszy dla strony kościelnej, przynajmniej w okresie przejściowym, wymóg posiadania przez kandydata na nauczyciela religii wykształcenia średniego, został w instrukcji podtrzymany. Utrudnienie dodatkowe stanowił zapis o **wysokich kwalifikacjach moralnych**, oprócz przepisanych kwalifikacji zawodowych, którymi winien był wykazać się nauczyciel religii. Osoby, które były karane sędownie lub były zwolnione ze służby nauczycielskiej *za czyny, które je dyskwalifikują jako nauczycieli i wychowawców młodzieży*, nie mogły liczyć na zatrudnienie.

Powodem interwencji przedstawicieli Kościoła stało się *Zarządzenie ministra oświaty z 27 marca 1957 roku w sprawie zmiany regulaminu klasyfikowania i promowania uczniów*¹⁶. W myśl tego zarządzenia oceny z przedmiotów nadobowiązkowych wpisywać należało tylko na świadectwach półrocznych i rocznych, po przed-

miotach obowiązkowych. Ocen z tych przedmiotów nie należało natomiast wpisywać na świadectwach ukończenia szkoły i na świadectwach dojrzałości. Niebawem, po zakończeniu roku 1956/57, Ministerstwo Oświaty wyjaśniało, że szkoły nie będą wydawać żadnych zaświadczeń o stopniach z religii dla absolwentów klas końcowych (VII i XI). Dla celów wewnątrzkościelnych nauczyciele religii mogli prywatnie wydawać takie zaświadczenia bez używania pieczęci szkoły¹⁷.

W połowie stycznia 1957 roku sekretarz Episkopatu informował ministra oświaty o sprawach związanych z nauką religii w szkołach¹⁸. Bp Z. Choromański stwierdzał, że w szkołach, w których kierownictwa *obiektywnie i poważnie* ustosunkowały się do tego zagadnienia, nie ma żadnych zastrzeżeń. Tam atmosfera szkolna poprawiła się. Przyczyn komplikacji dopatrywał się natomiast we wrogiej postawie ZNP i kierownictw szkół, zwłaszcza TPD, do religii.

Sprawa wprowadzania religii do szkół TPD – formalnie niepaństwowych, a z założenia bez nauki religii – była okazją do konfliktów już jesienią 1956 roku. W czasie licznych wystąpień rodziców okazywało się, że nie odpowiada im świecki charakter tych szkół. Jak informował Zarząd Główny TPD w Krakowie akcja wprowadzania religii do szkół TPD była szczególnie nasiloną. Prowadzić ją miał tzw. „komitet rewolucyjny dla sprawy religii w szkołach (sic!)”¹⁹.

Ze sprawą wprowadzania nauki religii jako przedmiotu nadobowiązkowego do szkół borykało się też Ministerstwo Oświaty. Jako dobre doświadczenie uznano mianowanie diecezjalnych wizytatorów religii. Ułatwiło to komunikowanie się wojewódzkich wydziałów oświaty z władzami duchownymi i pozwalało załatwić ewentualne spory i nieporozumienia w drodze bezpośrednich kontaktów. Doświadczenie to zaowocowało propozycją, aby władze kościelne upoważniły jednego duchownego w powiecie (mieście wydzielonym) do stałego kontaktowania się z miejscowymi władzami oświatowymi. Miało to ułatwić szybkie załatwianie problemów grożących konfliktami oraz innych spraw (kwalifikacji katechetów, wykorzystania sal parafialnych itp.). Minister oświaty wyliczał główne przyczyny zastrzeżeń pojawiających się w związku z wprowadzaniem nauki religii do szkół. Widział je m.in. w tym, że władze duchowne wydawały zarządzenia, których treść bywała sprzeczna z zarządzeniami Ministerstwa Oświaty przesłanymi do Episkopatu. Niektórzy kandydaci na nauczycieli religii podejmowali próby rozpoczęcia pracy przed zawarciem stosownej umowy z wydziałem oświaty – co trwało jakiś czas – wytwarzało w niektórych miejscowościach *atmosferę niechęci i oburzenia obywateli* w stosunku do kierowników szkół, którzy domagali się od takiego katechety dopełnienia formalności. *Niektórzy księża* agitowali za wprowadzeniem religii w tych klasach i szkołach, w których odsetek zwolenników nauczania religii był niski. Ingerencji księży w wewnętrzne sprawy szkół, wyrażającej się m.in. poprzez *osobiste zawieszanie krzyży w klasach, poświęcanie krzyży w budynku szkolnym lub poświęcaniu budynku*. Minister oświaty nie aprobował też *„moralnego nacisku, pogróżek a nawet często pobicia dzieci z rodzin areligijnych lub też rodzin wyznania niekatolickiego. W poszczególnych przypadkach nauczyciele religii wywierają pozytywny wpływ na dzieci*

uczęszczające na naukę religii oraz na ich rodziców w kierunku tolerancji i poszanowania godności osobistej osób o innych przekonaniach. Nie jest to jednak jeszcze powszechna postawa nauczycieli religii w takich przypadkach”²⁰. Minister oświaty komunikował ponadto biskupowi Z. Choromańskiemu, że ponownie wydał zarządzenie władzom szkolnym, w sprawie ścisłego i lojalnego przestrzegania przepisów o wprowadzaniu nauki religii do szkół, przestrzegania tolerancji zarówno wobec wierzących, jak i niewierzących.

O incydentach towarzyszących wprowadzaniu religii do szkół ministerstwo skrupulatnie informowało Episkopat. M.in. zarzucało Sekretariatowi Episkopatu, że w piśmie do kurii diecezjalnych zalecił, niezgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Oświaty, aby proboszczowie zwracali się do powiatowych wydziałów oświaty, by te w *wyjątkowych przypadkach* wydawały zezwolenia nauczycielom świeckim na nauczanie religii.

Korespondencja między władzami oświatowymi a Episkopatem na temat trudności pojawiających się podczas wprowadzania nauki religii do szkół zawierała wiele, zazwyczaj sprzecznych szczegółów. Mnożenie wzajemnych zarzutów nie rokowało pomyślnego rozwoju sytuacji. Analiza przebogatych materiałów z okresu wprowadzania religii do szkół pozwalała wysnuć parę wniosków.

Po pierwsze, proces ten, jako nieodłączna część popaździernikowych przemian, był wymuszony przez przywiązanie do katolickiego systemu wychowawczego społeczeństwo na komunistycznym aparacie partyjno-państwowym. Październikowa euforia szybko została jednak ostudzona przez biurokratyczną maszynę *władzy ludowej*. **Po drugie**, atmosfera towarzysząca temu procesowi w dużej mierze zależna była od gorliwości w podejmowanych działaniach zarówno ze strony administracji szkolnej, jak i miejscowego duchowieństwa i aktywu parafialnego. W przypadkach zderzenia działań nadgorliwych urzędników oświatowych przeciwnych obecności Kościoła w szkołach, ze spontanicznymi akcjami podejmowanymi przez gorących zwolenników powrotu nauczania religii, symboli i praktyk religijnych do szkół – dochodziło do konfliktów. **Po trzecie**, dało się też zauważyć symptomy nowego zjawiska, będącego zapewne pochodną trwającego już kilka lat procesu specyficznej laicyzacji polskiego szkolnictwa w ogóle, a grona pedagogicznego w szczególności. Polityczny nacisk na nauczycielstwo spowodował ujawnienie się grupy nauczycieli związanych z ruchem TPD i ZNP przeciwnych powrotowi religii do szkół. Wytworzyła się też „luka kadrowa” dobrze przygotowanych – zarówno pod względem merytorycznym, jak i pedagogicznym – nauczycieli religii. Ułatwiała to zadanie niechętniej Kościołowi administracji oświatowej w blokowaniu wprowadzania religii do szkół pod pozorem przestrzegania wymogów kwalifikacyjnych. Krótki termin na podniesienie poziomu wykształcenia odbierał szansę spełnienia tego wymogu. Nie były to jedyne sposoby „legalnego”, administracyjnego hamowania, a w efekcie uniemożliwiania, ponownego wprowadzenia religii do szkół.

Niemal równocześnie z rozpoczęciem wprowadzania religii do szkół dał o sobie znać ruch o przeciwstawnych założeniach. 23 stycznia 1957 roku, w Warszawie

zebrała się grupa około 500 osób – przedstawiciele „środowiska rodziców wychowujących swe dzieci w duchu laickim, postępową część nauczycielstwa oraz wszelką myśl ludzką wolną od brzmienia fideizmu”²¹. Zebrani, powołując się na konieczność przestrzegania zasad tolerancji również w stosunku do dzieci osób niewierzących, przedstawili wobec UdSW żądanie podjęcia stosownych kroków. Uznali, że wobec wprowadzania nauki religii do szkół TPD, straciły one sens istnienia. W związku z tym zebranie powołało Towarzystwo Szkoły Świeckiej (dalej: TSS). Wł. Bieńkowski twierdził, że „założycielami (TSS – H.K.) (o czym mało kto wie) byli prawie wyłącznie pracownicy organów bezpieczeństwa i aparatu partyjnego usunięci w czasie popaździernikowego zwrotu. Dopiero później zwerbowano tam sporą ilość nauczycieli i działaczy oświatowych. Towarzystwo to stało się stopniowo drugim, „partyjnym” ministerstwem oświaty, popieranym przez lokalne komitety przeciwko władzom szkolnym i przy poparciu tym organizującym różnego rodzaju akty dywersji”²². Do połowy marca 1957 roku we wszystkich województwach powstały Oddziały TSS i dwa pierwsze oddziały powiatowe w Częstochowie i Oleśnicy²³. W lutym 1957 roku powstało Stowarzyszenie Ateistów i Wolnomyślicieli (dalej: SAIW), organizacja, której celem była m.in. „walka ideologiczna o odrzucenie poglądów irracjonalnych – w szczególności religijnych”²⁴.

Powstanie TSS i SAIW znalazło swoje uwieńczenie w powołaniu w kwietniu 1957 roku, decyzją Sekretariatu KC PZPR, komisji ds. propagandy ateistycznej przy Wydziale Propagandy i Agitacji KC. Decyzja ta ukazała prawdziwe oblicze TSS i SAIW, organizacji, które rzekomo powstawały „spontanicznie”, a miały w istocie charakter fasadowy. Plan pracy komisji na odcinku szkoły przewidywał przygotowanie programu, materiałów pomocniczych i kadry wykładowców już w roku szkolnym 1958/59. W klasach VI i VII przewidywano wprowadzenie lekcji etyki świeckiej, a w klasach X i XI – propedeutykę filozofii. Do programu historii, od najwcześniejszych klas, planowano wprowadzić porównawczą historię religii. „Należałoby również przejrzeć programy pozostałych nauk pod kątem możliwości nasycenia ich treścią pomocną w walce o świeckość wychowania”²⁵.

Rozmach popaździernikowych zmian w szkolnictwie, tempo powrotu nauczania religii, praktyk i emblematów religijnych do szkół, nie tylko zaskoczył, ale wręcz przeraził kierownictwo, aktyw partyjny oraz związane z nimi kręgi „postępowych” działaczy oświatowych. Atmosferę, a zwłaszcza sposób widzenia ówczesnych wydarzeń trafnie oddał Bronisław Syzdek: „Fala klerykalizmu i nietolerancji religijnej, która zalewała kraj po Październiku, była przez czynniki kościelne wspierana dla zademonstrowania swojej siły. Dokonywała się delaicyzacja o groźnych skutkach dla życia społecznego. Przywrócono w szkołach nauczanie religii i wraz z tym wzmożła się presja na nauczycieli i młodzież niewierzącą. Tę groźną falę tuż po Październiku trudno było powstrzymać. W tej sytuacji zwolennicy świeckości przystąpili do tworzenia Stowarzyszenia Ateistów i Wolnomyślicieli i Towarzystwa Szkoły Świeckiej i podejmowali działania przeciwko klerykalizmowi”²⁶. Nie może więc dziwić prawie natychmiastowe odejście przedstawicieli władz partyjno-rządowych od ducha pierw-

szych, listopadowych uzgodnień z Episkopatem. Po raz kolejny podkreślić tu należy, że „ustępstwa” władz komunistycznych miały na przełomie 1956/57 roku, taktyczny, wymuszony charakter. Pewne rozluźnienie nacisku na Kościół i społeczeństwo potrzebne było do zyskania czasu niezbędnego na skonsolidowanie własnych szeregów, wyeliminowanie przeciwników politycznych, „złapanie oddechu” przed nieuchronnym, kolejnym starciem z Episkopatem. Trwałe porozumienie władz socjalistycznego państwa z Kościołem nie było wszakże możliwe ze względów zasadniczych – i to z obu stron.

Bilans roku szkolnego 1956/57 był zaiste imponujący. Gdy się zaczynał, lekcje religii odbywały się zaledwie w około 20% szkół, obejmując około 25% uczniów. W końcu roku szkolnego ilość szkół bez religii zmalała do kilkudziesięciu: w Warszawie – 17, Katowicach – 2, Chorzowie i Opolu – po 1 oraz jednej wiejskiej w woj. rzeszowskim. W wielu szkołach wiejskich nauka religii nie odbywała się z powodu braku nauczycieli. W kilkunastu szkołach zawodowych nauka religii nie odbywała się z powodu braku wyraźnych żądań rodziców²⁷. W wielu szkołach powrócono do praktyki odmawiania modlitwy przed i po zajęciach oraz zawieszono krzyże.

Przełomowy rok szkolny 1956/57 dobiegał końca w dość gorącej atmosferze. Władze partyjno-rządowe, wzmocnione pomyslnymi dla nich styczniowymi wyborami do Sejmu, po przeprowadzonych zmianach personalnych w najwyższych gremiach partyjnych, czuły się już na tyle silne, że zaczynały myśleć o hamowaniu *ekspansji* Kościoła w oświacie. Kościół, czując powszechne poparcie katolickiego społeczeństwa, wzmocnione błogosławieństwem papieskim, dążył do umocnienia swych pozycji w państwie. Te, niemożliwe do pogodzenia dążenia wróżyły nowe konflikty również na polu oświaty. Wakacje 1957 roku – tradycyjny okres przygotowywania zmian w szkolnictwie – potwierdziły te obawy.

PRZYPISY

- 1 Archiwum Kurii Metropolitalnej Białostockiej (dalej: AKMB), Protokół Konferencji Plenarnej Episkopatu dn. 27 sierpnia 1956 r. Jasna Góra, s. 1-2.
- 2 Szerzej: H. Konopka, *Religia w szkołach Polski Ludowej. Sprawa nauczania religii w polityce państwa (1944-1961)*, Białystok 1995, s. 169 i n.
- 3 W skład Komisji Wspólnej wchodził: min. Jerzy Sztachelski, Jerzy Morawski – czł. BP KC PZPR (w marcu 1957 r. zastąpił go wicemarszałek Sejmu – Z. Kliszko) oraz biskupi – M. Klepacz i Z. Choromański. J. Sztachelski – pełnomocnik Rządu ds. stosunków z Kościołem objął kierownictwo UdSW, przez co – zdaniem bp. Z. Choromańskiego – ranga Urzędu została podniesiona. Pierwsze posiedzenie Komisji Wspólnej odbyło się 8 listopada 1956 r. Do połowy grudnia odbyło się osiem posiedzeń. Szerzej: S. Markiewicz, *Państwo i Kościół w Polsce Ludowej*, Warszawa 1981, s. 117 i n.
- 4 Archiwum Urzędu do Spraw Wyznań (dalej: AUdSW), sygn. 74/45, Komunikat Komisji Wspólnej Przedstawicieli Rządu i Episkopatu, opublikowany przez prasę codzienną dn. 8 grudnia 1956 r.
- 5 W 1956 roku urzędowało trzech ministrów oświaty: W. Jarosiński, F. Baranowski (od 10 kwietnia), równocześnie – od maja do września 1956 – kierownik Wydziału Oświaty KC PZPR i Wł. Bieńkowski (od listopada).

- 6 Były to: Zarządzenie ministra oświaty z 7 grudnia 1956 roku w sprawie udziału nauczycieli przedmiotów nadobowiązkowych w posiedzeniach rad pedagogicznych; Zarządzenie ministra oświaty z 8 grudnia 1956 roku w sprawie nauczania religii w szkołach; Okólnik nr 32 z 11 grudnia 1956 roku w sprawie wykonania zarządzenia ministra oświaty z dn. 8 grudnia 1956 roku o nauczaniu religii w szkołach; Okólnik nr 32 z 11 grudnia 1956 roku w sprawie wykonania zarządzenia ministra oświaty z dn. 8 grudnia 1956 roku o nauczaniu religii w szkołach; Zarządzeniu z dn. 26 stycznia 1957 roku w sprawie kwalifikacji zawodowych nauczycieli religii w szkołach podstawowych i średnich.
- 7 AKMB, Protokół Konferencji Plenarnej Episkopatu, Warszawa, dn. 14 grudnia 1956 r. Warto dodać istotę *naświetlenia ogólnego*, jakie dał Prymas: „*Na czele zagadnień wysuwa się komunizm, ale jaki komunizm; można wątpić, czy komunizm marksistowski ma się utrzymać; narastają napięcia na odcinku własnej drogi do socjalizmu, właściwie sytuacja jest in fieri*”.
- 8 Tamże, s. 2.
- 9 Rezolucja Plenum Zarządu Głównego ZNP; także: Wybory władz związkowych, „Głos Nauczycielski”, nr 48, 25 listopada 1956 r. Plenum powołało nowe prezydium ZG ZNP, tymczasowe kierownictwo powierzając Stanisławowi Machowi.
- 10 Wł. Bieńkowski, Drogi przebudowy oświaty w Polsce. Odczyt wygłoszony w dn. 21 grudnia w Zarządzie Głównym Związku Nauczycielstwa Polskiego, Warszawa 1957, s. 30. Tegoż: Drogi przebudowy oświaty, „Nowa Szkoła” 1957, nr 1, s. 1-13. Po kilkunastu latach Wł. Bieńkowski, *Socjologia kłeski (dramat gomulowskiego czternastolecia)*, Paryż 1971, s. 42, pisał: „*Oczywistym nieporozumieniem jest powtarzane często twierdzenie, że gomulowskie kierownictwo dokonując zwrotu w stosunkach z kościołem wprowadziło do szkół religię. W istocie nowe władze stanęły wobec sytuacji, w której musiały ten fakt akceptować, nie rozporządzając siłą zdolną odeprzeć nacisk ze strony społeczeństwa. (Jak ktoś powiedział: można było religii do szkół nie wprowadzać, ale tylko przy pomocy czotków)*”.
- 11 Szerzej: A. Micewski, *Kardynał Wyszyński. Prymas i mąż stanu*, Paryż 1982, t. 1, s. 166 i n.; P. Raina, *Kardynał Wyszyński*, Warszawa 1994, t. 3, s. 19 i n.; J. Zawieyski, *Kartki z dziennika 1955-1969*, Warszawa 1983, s. 111 i n.
- 12 P. Raina, *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945-1989. Dokumenty*, t. 1, 1944-1959, Poznań 1994, s. 582, Zapis Prymasa S. Wyszyńskiego z jego rozmowy z premierem Cyrankiewiczem, 14 stycznia 1957 r., Warszawa.
- 13 Treść komunikatu była następująca:
*„Niedziela 20 stycznia jest w Polsce dniem powszechnych wyborów do Sejmu. Katolicy-obywatele mają w tym dniu spełnić swój obowiązek sumienia wzięcia udziału w głosowaniu.
Duchowieństwo katolickie tak pokieruje nabożeństwami, by wszyscy wierni mogli bez przeszkód wypełnić swoje obowiązki religijne i obowiązek wyborów.
Warszawa, 14 stycznia 1957.*

*Biskup Zygmunt Choromański
Sekretarz Episkopatu*

- 14 AKMB, Protokół Konferencji Plenarnej Episkopatu, Warszawa, 14 lutego 1957 r., s. 6.
- 15 AKMB, Instrukcja z dn. 11 lutego 1957 roku (Nr KI-435/57) w sprawie nauczania religii; także: Uzupełniający wykaz zakładów i seminariów duchownych, których ukończenie uprawnia nauczycieli religii do pobierania uposażenia wg określonych stawek. Także: Odpis Pisma ministra oświaty nr GM 1-874/57 z dn. 27 lutego 1957 r. do sekretarza Episkopatu – wyjaśniało zasady eksternistycznego zdawania egzaminu dojrzałości przez absolwentów niższych seminariów duchownych. Ukończenie tych seminariów, dając prawo do ubiegania się o przyjęcie do wyższych seminariów duchownych, uprawniało do nauczania religii w państwowych szkołach podstawowych, nawet jeśli nie złożyli egzaminu dojrzałości. Także: AUdSW, sygn. 74/43 oraz 50/374, Odpis pisma v-dyr. Gab. Min. Ośw. nr GM 1-10/57 z dn. 26 kwietnia 1957 r. do sekretarza Episkopatu. Minister oświaty, w kwietniu 1957 roku, zezwolił, w drodze wyjątku, na nauczanie religii w państwowych szkołach podstawowych absolwentkom 4-letniego Diecezjalnego Instytutu Katechetycznego w Krakowie z lat 1950-1957, które nie ukończyły liceum ogólnokształcącego lub szkoły równorzędnej. Zezwolenie było ważne

- do 30 czerwca 1958 r. Nauczycielki te traktowano jako niewykwalfikowane, nie posiadające średniego wykształcenia pedagogicznego. Osoby, które ukończyły 2-letni Wyższy Instytut Katechetyczny w Krakowie traktowane miały być tak, jak absolwenci studium nauczycielskiego; także: sygn. 74/45, Notatka Ministerstwa Oświaty z 10 kwietnia 1957 r. doręczona Sekretariatowi Episkopatu Polski.
- 16 Zarządzenie ministra oświaty z dn. 27 marca 1957 r. (Nr GM 2/479/57) w spr. zmiany regulaminu klasyfikowania i promowania uczniów, Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty, 1957, nr 5, poz. 49. Zarządzenie dotyczyło szkół średnich – ogólnokształcących, liceów pedagogicznych, wychowawczyń przedszkolnych i zawodowych podległych Ministerstwu Oświaty. Wchodziło ono w życie 1 kwietnia 1957 r.
 - 17 AUdSW, sygn. 50/796, Pismo v-dyr. Gab. Min. nr GM 1-174/r/57 z dn. 19 lipca 1957 r. do UdSW; odpis pisma Wydz. Ośw. PRN w m. st. Warszawie nr O. Podst. 20/9/57 z dn. 6 lipca 1957 r. do Ministerstwa Oświaty.
 - 18 Archiwum Episkopatu Polski (dalej: AEP), Pismo sekretarza Episkopatu nr 100 z dn. 14 stycznia 1957 r. do ministra oświaty. Także: AUdSW, sygn. 50/364, Wyjaśnienia kierownika Wydz. Ośw. PRN m. st. Warszawy dotyczące zarzutów Episkopatu w stosunku do szkół TPD w Warszawie. Także: AEP, Pismo sekretarza Episkopatu nr 210 z dn. 23 stycznia 1957 r. do ministra oświaty.
 - 19 AUdSW, sygn. 47/653, Pismo ZG TPD z dn. 19 listopada 1956 r. do UdSW z zał.: Informacja o sytuacji w placówkach wychowawczych TPD okręgu krakowskiego po VIII Plenum KC PZPR, do dn. 17 listopada 1956 r. oraz: Wyciąg z protokołu Walnego Zgromadzenia rodziców odbytego dn. 11 listopada 1956 r. przy Szkole TPD nr 2 w Chełmie.
 - 20 AUdSW, sygn. 50/392, Pismo ministra oświaty nr GM 1-450/57 z dn. 1 lutego 1957 r. do sekretarza Episkopatu, s. 3.
 - 21 AUdSW, sygn. 50/370, Apel zebrania założycielskiego Towarzystwa Szkół Świeckich z dn. 23 stycznia 1957 r. w Warszawie. Apel skierowano do Sejmu PRL, Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Politycznych, KC PZPR, NK ZSL, CK SD, Centralnej Rady Związków Zawodowych, Ministerstwa Oświaty, UdSW i ZNP. Szerzej o TSŚ i SAIW m.in.: S. Wiecha, Kościół i wychowanie, Warszawa 1978, s. 206 i n.; W walce o szkołę świecką. Wspomnienia działaczy TSŚ, pr. zb. pod red. St. Pieczkowskiego, Warszawa 1969. W 1969 roku TSŚ i SAIW połączyły się tworząc Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej (TKKŚ).
 - 22 Wł. Bieńkowski, *Socjologia...*, op.cit., s. 42.
 - 23 AUdSW, sygn. 74/44A, Pismo Tymczasowego ZG TSŚ z dn. 24 marca 1958 r. do UdSW, zał.: Informacja o pracy TSŚ za okres od stycznia 1957 do stycznia 1958 r.
 - 24 Deklaracja ideowa SAIW, uchwalona 10 listopada 1957 r. na I Zjeździe w Bydgoszczy – za: Mała encyklopedia religioznawstwa marksistowskiego, „Euhemer” Przegląd Religioznawczy, 1970, nr 3-4, s. 208.
 - 25 AUdSW, sygn. 50/992, Pismo Wydz. Prop. i Agit. KC PZPR z dn. 18 kwietnia 1957 r. do tow. J. Sztachelskiego. W skład komisji weszło 12 osób, przedstawicieli KC, UdSW, ZHP, ZMS, ZG TWP, Wojska Polskiego i Uniwersytetu Warszawskiego.
 - 26 E. Syzdek, B. Syzdek, *Polityczne dylematy Władysława Gomułki*, Warszawa 1985, s. 163.
 - 27 AUdSW, sygn. 74/43, Notatka I. Nauczanie religii – praktyki religijne z dn. 17 lipca 1957 r.

Z TAJNYCH ARCHIWÓW RADZIECKICH (2)

MICHAŁ GNATOWSKI (Białystok)

**KONTROWERSJE I KONFLIKTY
MIĘDZY POLSKIM I RADZIECKIM PODZIEMIEM
NA PÓŁNOCNO-WSCHODNICH KRESACH RZECZYPOSPOLITEJ
W LATACH 1943-1944 W ŚWIECIE DOKUMENTÓW**

Wstęp

W poprzednim tomie (V) „Studiów Podlaskich” opublikowany został obszerny zestaw dokumentów z tajnych radzieckich archiwów, przedstawiający rzeczywisty stosunek radzieckiego kierownictwa do polskiego podziemia na północno-wschodnich kresach Rzeczypospolitej w latach 1943-1944. W niniejszym (VI) tomie publikujemy dokumenty uzupełniające do wymienionego tematu, przedstawiające wzajemne stosunki między ogniwami terenowymi obu konspiracji na omawianym terenie. Pierwszy dokument nosi datę 17 maja 1943 r., a ostatni opracowany został na przełomie lipca i sierpnia 1944 r., tj. w okresie, w którym kierownictwa terenowe radzieckiego podziemia składały sprawozdania ze swojej działalności.

W okresie tym, ujmując zagadnienie w skrócie, ZSRR podjął na szeroką skalę działania zmierzające do:

po pierwsze – rozbudowy podziemia na wschodnich ziemiach Polski, przede wszystkim w drodze przetrzucania na zachód z obszarów wschodnich już nie tylko organizatorów, lecz całych formacji partyzanckich (oddziałów, brygad, zgrupowań), podziemnych komitetów KP(b)B i LKZMB oraz specjalnych grup operacyjnych NKGB;

po drugie – dyskredytowania i oczerniania rządu polskiego na uchodźctwie i wspierających go w kraju sił;

po trzecie – likwidacji wszystkimi dostępnymi środkami polskiego podziemia na wschodnich ziemiach Polski. Stanowiło ono bowiem główną przeszkodę w ponownym zawładnięciu tych ziem i ich sowietyzacji.

Publikowane dokumenty przedstawiają w nowym świetle działalność, na omawianym terenie, radzieckiego podziemia, które dążyło przede wszystkim do osią-

gnięcia wymienionych wyżej celów. Natężenie antypolskich działań nastąpiło jesienią 1943 r. P. K. Ponomarenko, pełniący w tym czasie funkcje szefa CSzRP i I sekretarza KC KP(b)B, skierował 22 listopada 1943 r. do J. Stalina raport, w którym proponował „przejście od odosobnionych incydentów do planowej walki z polskim podziemiem nacjonalistycznym”. W raporcie podkreśla się, że prowadzone działania zmierzają do tego by:

„1. Rozszerzyć i pogłębić ruch partyzancki i pracę konspiracyjnych organizacji antyfaszystowskich. Przerzucić niezbędną liczbę grup i oddziałów organizatorskich ze Wschodniej Białorusi do nadgranicznych obwodów Zachodniej Białorusi, gdzie winny one obrosnąć miejscowymi ludźmi i rozszerzyć swoje wpływy.

Przedsięwzięcia takie przyniosły już wiadomy rezultat. Poczynając od lata, przewidując podobną sytuację, skierowaliśmy do Zachodniej Białorusi ponad 15 oddziałów i brygad partyzanckich, specjalnie skompletowanych, posiadających w swym środowisku oddanych Polaków i środki propagandy drukowanej. Wiele z nich, jak na przykład zgrupowanie generała brygady Kapusty i sekretarza białostockiego komitetu obwodowego Samutina, brygada Motowosjana, brygada Żukowa i inne przybyły do obwodu, obrastają miejscowymi ludźmi i rozszerzają swoje wpływy¹.

2. Uzbroić sprawdzone rezerwy partyzanckie, do czego [potrzebne jest] przerzucenie 8-10 tysięcy automatów i karabinów.

3. Nasilić masową pracę polityczną wśród ludności, wydawanie gazet i kolportaż gazety Związku Patriotów Polskich wśród ludności polskiej.

4. Niszczyć polskie oddziały i grupy działające na Zachodniej Białorusi, napadające na sowieckich partyzantów. Wszystkie inne grupy zajmujące pozycję wyczekującą, [należy] dyskredytować, rozbrajać i rozpraszać, a kadrę dowódczą likwidować...”²

Była to więc zakrojona na szeroką skalę wojna z polskim podziemiem. Liczył się tu tylko jeden cel – opanowanie polskich ziem.

Podkreślić należy, że w latach 1943-1944 ZSRR wchodził na polskie ziemie, tak jak w 1939 r., jako nieprzyjaciół Polski, z nieukrywanym zamiarem zniszczenia polskiego podziemia niepodległościowego i ponownego zawładnięcia tych ziem. Różnica polegała tylko na tym, że w 1939 r. dokonał agresji na Polskę w zмовie z Niemcami, a obecnie wyzwał ją spod niemieckiej okupacji. W 1939 r. „hasła wyzwolenicze” ograniczano do Białorusinów i Ukraińców, tym razem dotyczyły one wszystkich mieszkańców wschodnich ziem Polski. Tak jak w 1939 r. hasła te były wykorzystywane w radzieckiej propagandzie do ukrycia agresywnych działań. W 1939 r. odmawiano w ogóle narodowi polskiemu prawa do własnej państwowości, a Polaków na zajętych terenach traktowano jako kolonizatorów lub spolonizowanych Białorusinów i Ukraińców, pomimo, że mieszkali oni na tych ziemiach od wieków. Tym razem godzono się, jak określano w propagandzie na „wolną i demokratyczną Polskę”. W rzeczywistości jednak miało to być państwo z okrojonym terytorium na wschodzie, uzależnione od ZSRR, z narzuconym Polakom ustrojem komunistycznym o totalitarnym systemie sprawowania władzy.

Realizacja „nowej” radzieckiej polityki wobec Polski i Polaków stworzyła paradoksalną dla polskiego podziemia na północno-wschodnich ziemiach Polski sytuację. Z jednej strony – radzieckie władze dążyły wszystkimi środkami do likwidacji polskiego podziemia na tych terenach, wydając jednoznaczne w tej mierze dyrektywy, z drugiej – kierownictwo polskiego podziemia potwierdzało wciąż potrzebę układania z radzieckim podziemiem dobrych stosunków i współdziałania w walce z Niemcami, nie rezygnując z politycznych pryncypiów i roli gospodarza tych ziem. Było więc na tych ziemiach „dwóch gospodarzy” i każdy z nich otrzymywał sprzeczne ze sobą dyrektywy do wykonania.

Z radzieckich dokumentów wynika, że radzieckie kierownictwo wiedziało, że podstawowym celem polskiego podziemia na tych ziemiach jest walka z Niemcami. Wiedziało też, że jest ono otwarte na współdziałanie z radzieckim podziemiem w walce z Niemcami, pomimo złych doświadczeń z lat 1939-1941. A jednak od wiosny 1943 r. przez cały czas z uporem głoszono wszem i wobec że o „współpracy polskiego podziemia z Niemcami” oraz o jego „wrogim stosunku do radzieckiego podziemia”. Używano przy tym bezzasadnej i nie zrozumiałej terminologii, określano Polaków „nacionalistami”, a polskie grupy i oddziały partyzanckie „bandami”, podobnie jak czynili to Niemcy.

Radzieckie podziemie rozniecało też wśród ludności nienawiść klasową, sięgając do terminologii z lat wojny domowej w Rosji. Polaków nazywano „biełopoliakami”, a polskie oddziały partyzanckie „biełobandami”. W propagandzie często podkreślano, że walczyć należy też z „kontrewolucją”, z „burżuazyjnymi sługusami”, do których zaliczano wszystkich nie akceptujących radzieckiej polityki.

Jak wynika z radzieckich dokumentów tego okresu, również słowa „obszarnik”, „kułak” znaczyły „zaciekły wróg”. Podobnie określano polskich oficerów i urzędników. Dla radzieckiego podziemia wystarczyło być „obszarnikiem”, zwolennikiem granicy z 1939 r., czy „zwolennikiem Sikorskiego”, by zostać „po cichu rozstrzelanym” (por. dok. 11).

Z dużym uporem starano się, wbrew faktom i prawdzie historycznej, przedstawiać polskie podziemie w złym świetle, jako „nacionalistyczne”, żądające Polski „od morza do morza”, walczące z zasady z radzieckim podziemiem i służące Niemcom, a zatem i faszystowskie. Dla władz radzieckich każdy, kto nie identyfikował się z ich punktem widzenia i interesami lub zaliczał się z definicji do „wrogów klasowych”, był na usługach Niemców i „zdrajcą”. Zasada „kto nie z nami, ten przeciwko nam” obowiązywała w radzieckim podziemiu w pełni.

Brak bazy społecznej i dostatecznego wsparcia miejscowej ludności powodował, że wszystkie sprawy radzieckie podziemie starało się rozwiązać siłą, brutalnymi metodami policyjnymi, którym, zgodnie z systemem, towarzyszyła krzykliwa retoryka „rewolucyjna”, nie licząca się z realiami. Stosunek do polskiego podziemia dobitnie wyraził przysłany do obwodu wilejskiego zza linii frontu działacz partyjny³, który na naradzie dowódców partyzanckich, odbytej w końcu sierpnia 1943 r. stwierdził: „My Polacków biliśmy i bić będziemy. Na ziemi radzieckiej, oprócz radzieckich sił

zbrojnych, innych być nie może, niezależnie od tego, jak będą się one nazywały”⁴. Zakazano na tej naradzie używania słów „polscy partyzanci”, a dowódcy polskiej grupy partyzanckiej, wchodzącej w skład radzieckiej partyzantki, nakazano zdjąć z czapek polskie odznaki narodowe. Starano się też stwarzać wrażenie stałego zagrożenia ze strony polskiego podziemia (dok. 2, 35, 36, 62). Miało to „uzasadniać”, zarówno wśród partyzantów, jak i miejscowej ludności, stosowanie drastycznych środków w walce z polskim podziemiem i ludnością podziemie to wspierającą.

Jakakolwiek tolerancja wobec polskiego podziemia spotykała się z natychmiastową reakcją radzieckiego kierownictwa. Należało być wobec niego bezwzględny i bezlitosny. Oskarżono nawet zasłużonego w walce z polskim podziemiem G. Sidoroka, „Dubowa”, który wydał rozkaz o rozbrojeniu polskiego oddziału AK w dniu 1 grudnia 1943 r. w Puszczy Nalibockiej. 10 grudnia tegoż roku Baranowski Podziemny Komitet Obwodowy KP(b)B uznał jego postawę za „antypartyjną”, m.in. za to, że był zbyt tolerancyjny wobec Polaków i wydał Jankowskiemu zaświadczenie upoważniające do organizacji polskiej partyzantki w okolicy Wołny i w rejonie zasławskim. Nie miało znaczenia, że miała ona podlegać radziekiemu dowództwu. Jankowskiego uznano za „niemieckiego agenta” i organizatora polskiej „kontrewolucyjnej i antyradzieckiej organizacji”. G. Sidorok złożył samokrytykę i tylko dlatego otrzymał zaledwie nagane⁵.

Na podejmowane przez polskie podziemie próby ułożenia wzajemnych stosunków na zasadzie lojalnego współdziałania w walce z Niemcami godzono się wyłącznie w celu rozpoznania w trakcie rozmów przeciwnika, a więc z góry zakładano, że nie mogą się one zakończyć porozumieniem. Świadczą o tym m.in. publikowane protokoły z rozmów i informacje o ich przebiegu obu stron (dok. 3, 5, 6, 20, 25, 31, 39, 40, 42, 54, 55 i 59). Podczas posiedzenia Biura KC KP(b)B w dniu 24 czerwca 1943 r. w następujący sposób odniesiono się do polskich propozycji w sprawie rozmów. Po oświadczeniu W. Malina⁶, że należy zalecić kierownictwu terenowemu, by nie utrzymywało żadnych kontaktów z polskim podziemiem, gdyż jego zdaniem kontaktuje się ono w celach wywiadowczych, P. Ponomarenko stwierdził: „Oczywiście, a myślicie że po co? Jak tylko otrzymamy radiogram, że przyszedł przedstawiciel [Polaków], należy dostarczyć go do nas i wtedy porozmawiamy, zastanowimy się. Do samolotu go i do nas – wtrącił N. Natalewicz⁷. A my tu go wypytamy – kontynuował P. Ponomarenko – czego chce, co ma do powiedzenia, skąd pochodzi i jakie są jego poglądy”⁸. Nadal jednak oskarżano polskie podziemie o to, że nie chce współdziałać w walce z Niemcami, że rozbija wspólny antyfaszystowski front.

Z publikowanych i innych dokumentów wynika, że polskie podziemie niepodległościowe było przez cały czas penetrowane przez radzieckie służby specjalne i podziemie. Działania takie rozpoczęto jeszcze przed rozbrojeniem oddziału AK „Kmicica” nad Naroczą w dniu 26 sierpnia 1943 r. W. Czernyszew, sekretarz Baranowskiego Podziemnego Komitetu Obwodowego KP(b)B i dowódca zgrupowań partyzanckich tego obwodu, w raporcie z 15 maja 1944 r. pisał, że podziemne komitety rejonowe i partyzanckie brygady mają w wielu polskich oddziałach i or-

ganizacjach podziemnych swoją agenturę i prowadzą działalność dywersyjną, lecz „rezultatów jeszcze nie ma, Polacy są niechętni do współpracy agenturalnej”⁹.

Gdy zawodziły próby pozyskiwania agentów w drodze perswazji, podejmowane były próby wymuszania współpracy siłą. Przykłady Tadeusza Korsaka i Marii Czańskiej świadczą o tym jednoznacznie (dok. 11, 12, 13, 17, 18, 21, 22). Oficjalnie „przyjazne” oświadczenia i pojednawcze gesty były tylko parawanem dla dywersyjnej i prowokatorskiej działalności radzieckich służb. Np. oficjalnie odpowiadano na list K. Miłaszewskiego (dok. 18), że T. Korsaka w brygadzie nie ma, a nawet uznano zapytanie w jego sprawie za prowokację (dok. 19), podczas gdy z innych dokumentów wynika (dok. 11 i 12), że został on porwany, był zmuszany do współpracy, a następnie za odmowę zdrady swoich kolegów rozstrzelany (dok. 11). Na tekście przygotowanego dla T. Korsaka zobowiązania do współpracy z NKWD jest następująca adnotacja: „Korsak Tadeusz, s. Adama – obszarnik, jeden z głównych organizatorów polskiej organizacji podziemnej (komendant wojskowy gminy Mołodeczno), nieprzejednany bojownik za przywrócenie polskiej granicy z 1939 r. i gorący zwolennik generała Sikorskiego został potajemnie rozstrzelany jako zaciekle wróg władzy radzieckiej. 8.X.43 r.” (podkreślenie oryg.) Podpis szefa Wydziału Specjalnego Brygady im. Czałowa D. Zuchby¹⁰. Jak z powyższego wynika 18 listopada 1943 r. T. Korsaka w brygadzie im. Czałowa rzeczywiście nie było, został on bowiem wcześniej rozstrzelany. W identyczny sposób postąpiono z M. Czańską (dok. 26 i 29).

Nie lepszy był też los tych Polaków, którzy uwierzyli w radzieckie zapewnienia i agitację o wspólnej walce z Niemcami. Byli oni traktowani instrumentalnie, jako źródło informacji o polskim podziemiu i „materiał” na agentów oraz do prac propagandowych, skierowanych głównie przeciwko polskiemu podziemiu i rządowi polskiemu na uchodźctwie. Po wykorzystaniu nierzadko byli oni również likwidowani. Nawet tak „wierny sługa” jak kpt. Adam Świątorzecki, który przekazał radzieckiemu podziemiu wiele informacji, odbył kilkanaście rajdów propagandowych skierowanych przeciwko polskiemu podziemiu też został rozstrzelany. Rozstrzelano go jako „Polaka z bronią” spotkanego w lesie, pomimo że legitymował się odpowiednimi zaświadczeniami, wystawionymi przez dowództwo brygady im. Czałowa.

Po przesłuchaniu rozstrzeliwano też zatrzymanych lub wziętych do niewoli polskich partyzantów. Świadczy o tym m.in. dok. 24, w którym szef sztabu Oddziału „Borba” pisze, że przekazuje do Brygady im. Newskiego jeńca polskiego. Został on już przesłuchany i nie jest im już potrzebny. Na dokumencie tym jest adnotacja „Nam on też nie jest potrzebny, a z tymi, co nie są nam potrzebni, sam wiesz co robić”. Ukosem zadekretowano na dokumencie: „Rozstrzelać” i podpisano: Szef Wydziału Specjalnego BZP W. S. Petryczenko.

Ważne miejsce w radzieckiej propagandzie na wschodnich terenach zajmowało oskarżanie polskiego podziemia o współpracę z Niemcami. Formułowano je już od wiosny 1943 r., miały one skompromitować w oczach społeczeństwa polskie podziemie i usprawiedliwić stosowanie środków terroru. 17 maja 1943 r. W. Czernyszew

zalecał w pracy propagandowo-agitacyjnej z ludnością demaskować polskie podziemie i rząd Sikorskiego jako „niemieckich agentów i zdrajców narodu polskiego” (dok. 1). Motyw ten znalazł się też w „uzasadnieniu” likwidacji oddziału AK „Kmicica” nad Naroczą i oddziału AK por. K. Miłoszewskiego w Puszczy Nalibockiej.

W raporcie Baranowickiego Podziemnego Komitetu Obwodowego KP(b)B z 15 maja 1944 r. stwierdza się: „Nasze brygady i oddziały partyzanckie skutecznie zaatakowały białopolskie formacje. Jeden batalion (Pełki-Miłaszewskiego) został rozbrojony, a inne pododdziały dostały solidne lanie. Większość tych band została zapędzona do niemieckich garnizonów”¹¹. Wkrótce „zagnane do Niemców” polskie grupy partyzanckie uznane zostały za „sługusów niemieckich”. Często też podkreślano (dok. 28, 53), że polskie podziemie działa na zlecenie gestapo.

Sytuację tę zaczęli wykorzystywać Niemcy, zainteresowani w rozniecznieniu konfliktów polsko-radzieckich, proponując Polakom „neutralność”, a nawet określone wsparcie. W takiej sytuacji doszło później do sporadycznych kontaktów trzech polskich dowódców z Niemcami. Był to rozpaczliwy gest samoobrony, działanie wymuszone sytuacją. Zostali oni bowiem – jak słusznie stwierdza cyt. raport – „zagnani” do Niemców. Jest kwestią dyskusji, czy w ramach oczywistego prawa do samoobrony, niektórzy dowódcy nie poszli za daleko, przyjmując od Niemców sprzęt i uzbrojenie, nie można natomiast przyjąć lansowanej do dziś tezy o tym, że Polacy mieli swobodny wybór między ZSRR i Niemcami. Sporadyczne kontakty z Niemcami w terenie zostały surowo potępione przez polskie wyższe dowództwo.

Kwestie te są nadal koronnym dowodem „współpracy z Niemcami” i mają usprawiedliwić oskarżenia z okresu wcześniejszego. Ponadto przytacza się często jako „dowód współpracy” dokumenty z prowadzonych w 1944 r. rozmów z Niemcami. Czy fakt odbycia rozmów to już współpraca? Przecież strona radziecka prowadziła z polskim podziemiem rozmowy nie zakładając jakiegokolwiek współpracy. Czy Polakom tak postępować wobec Niemców nie można? Orędownicy oskarżeń polskiego podziemia o współpracę z Niemcami nie uwzględniają ówczesnej złożonej sytuacji i zupełnie przemilczają, że w ferworze walki i strona radziecka w konkretnym celu takich kontaktów się nie wyrzekała. Podsumowując dyskusję na posiedzeniu Biura KC KP(b)B w dniu 24 czerwca 1943 r. P. Ponomarenko – jak wynika ze stenogramu posiedzenia – zalecał radzieckiemu podziemiowi, żeby organizatorów – cytuję – „wszystkich tworzonych przez Polaków organizacji dekonspirować i wszystkimi dostępnymi sposobami wystawiać pod uderzenie okupanta niemieckiego. Niemcy – twierdził – nie zawahają się ich rozstrzelać, gdy dowiedzą się, że są to organizatorzy polskich zgrupowań partyzanckich lub innych polskich organizacji bojowych. Potrzebna jest tylko dobra organizacja. Jak to zrobić? Metodami nie należy się kłębować. Wychodzić należy z tym szeroko, lecz organizować w ten sposób, żeby wszystko przebiegło gładko”¹². Brak dostępu do źródeł radzieckich służb specjalnych nie pozwala ustalić, w jakim stopniu to zalecenie zostało wykonane. Pewne jest natomiast, że z uwagi na stanowisko osoby, która wydała to zalecenie, nie

mogło ono być zlekceważone. I nie było. Potwierdzają to informacje partyzanckie (dok. 61).

Problem „współpracy z Niemcami” służył radzieckiemu podziemi przed wszystkim jako uzasadnienie stosowanego terroru, likwidacji polskich organizatorów i przywódców podziemia. J. Prawdzic-Szlaski komendant okręgu nowogródzkiego AK, pisze: „Przysłani specjalnie z Rosji NKWD-ziści budowali w terenie, z zachowaniem jak najdalej idącej konspiracji, siatkę wywiadu nastawioną na rozpracowywanie czynnie pracujących członków polskiego ruchu podziemnego i likwidacji przywódców (np. zorganizowany zamach na mjr. „Kotwicza-Macieja”, zamach na Klukowskiego Kazimierza, zamach na kwatermistrza Okręgu ppor. „Dunina”, zamach na „Jana”, prawą rękę kwatermistrza Okręgu, usiłowanie zamachu na komendanta kompanii konspiracyjnej rtm. „Antoniego”, na komendanta Obwodu Szczuczyn i cały szereg innych)”¹³. Nierzadko terror stosowano także wobec ludności wspierającej polskie podziemie (dok. 37).

Kolejnym koronnym zarzutem wobec polskiego podziemia były stwierdzenia, że działa ono wbrew polskim interesom narodowym. Jest to zadziwiający zarzut radzieckiej propagandy, która lepiej wiedziała, co dla Polaków jest lepsze, czy patriotyczne niepodległościowe postawy, czy podporządkowanie się interesom ZSRR. Patriotów uważano za „zdrajców”, a niedawnych „internacjonalistów” z komunistycznym rodowodem za „prawdziwych patriotów”. Kierownictwo ZSRR uzurpowało sobie prawo do decydowania o tym, co jest dobre lub złe, już nie tylko dla narodów wchodzących w skład tego państwa, lecz również dla narodu polskiego.

W działaniach skierowanych przeciwko polskiemu podziemi stosowano różne metody. Przechodzono od gróźb i terroru do „pokojowych” metod, agitacji i zachęty. Namawiano poszczególnych polskich dowódców do zdrady własnych kolegów i przejścia na stronę ZSRR, obiecując funkcyjne awanse, wyższe stopnie wojskowe i pełną swobodę działania w radzieckich strukturach, co musiało brzmieć jak kpina (dok. 27). W 1944 r., zwłaszcza przed wyzwoleniem, radzieckie podziemie występowało częściej z apelami o ułożenie wzajemnych stosunków i podejmowało kolejne rozmowy. Cel tych działań był oczywisty – zdekonspirowanie polskiego podziemia. Chciano w ten sposób osiągnąć to, czego nie udało się uzyskać dotychczas stosowanymi metodami. Obawiano się, żeby nie pozostało ono w podziemi po wyzwoleniu. Przykładem takich działań były trzy wezwania płk. prawa „Daniły”, który ogłaszał się za przedstawiciela rządu radzieckiego na okupowanych terenach (dok. 41, 51 i 57). Faktycznie pod tym pseudonimem występował kadrowy oficer NKWD, szef Wydziału Specjalnego brygady im. Czkałowa D. Zuchba, osoba o wyjątkowych „zasługach” w walce z polskim podziemi.

Tak szeroki program walki z polskim podziemi musiał doprowadzić do walk i potyczek. Ze strony radzieckiej były to nierzadko specjalnie przygotowane operacje bojowe (dok. 29 i 30). Również ścigani polscy partyzanci dokonywali sporadycznych akcji odwetowych (dok. 43). Zachowały się z tych walk raporty i sprawozdania (dok. 39, 41, 42 i 44). Tam, gdzie radzieckie podziemie było dostatecznie silne

polska partyzantka zmuszona została do walki na dwa fronty. Szczególnie pilnie strzeżono radzieckich baz partyzanckich w Puszcach Lipiczańskiej i Nalibockiej.

Antypolska działalność radzieckiego podziemia na wschodnich ziemiach Polski wspierana była przez dziesiątki specjalnych grup operacyjnych NKGB i wywiad wojskowy. Brak dostępu do źródeł tych służb nie pozwala na rozwinięcie tematu. Wiadomo na pewno, że grupy te rozpracowywały domniemanych i rzeczywistych przeciwników władzy radzieckiej na omawianych terenach. O tym jak bolesne były skutki ich działania i jak trudno jest ustalić dzisiaj niektóre fakty świadczy wymownie przykład akcji pacyfikacyjnej w Augustowskim i Suwalskim, dokonanej już po wyzwoleniu. W dniach od 12 do 19 lipca 1945 r. wojska 3 Frontu Białoruskiego aresztowały ponad 7 tys. osób. Większość z nich została w niedługim czasie zwolniona, lecz po 592 osobach aresztowanych przez „Śmiersz” ślad zaginął. Jak wynika z pisma Generalnego Prokuratora Wojskowego Rosyjskiej Federacji z 7 stycznia 1995 r., brak jest w archiwach informacji o ich losie.

Publikowane dokumenty, obok walorów naukowych mają również duże znaczenie dydaktyczne. Wciąż ze względów politycznych występuje w tych kwestiach jednostronność widzenia spraw, przemilczanie faktów nie pasujących do głoszonych ocen, a niekiedy i zwykła dezinformacja. Znaczna część autorów piszących o tych złożonych kwestiach nie wnika w ówczesną sytuację społeczno-polityczną, nie analizuje postaw i ich przyczyn, nie szanuje chronologii i innych zasad metodologii badań historycznych. Najczęstszym błędem jest unikanie rzeczowej analizy ówczesnej radzieckiej polityki i jej skutków dla mieszkańców omawianych ziem. Odnieść można niekiedy wrażenie, że to nie ZSRR dokonał agresji na Polskę i zagarnął w 1939 r. wschodnie ziemie polskie i od 1943 r. kontynuował politykę agresji, a na odwrót, że to Polska wtargnęła na radzieckie ziemie, by siłą je oderwać od ZSRR. Rolę owego „agresora” przypisuje się często AK i czynią to nie tylko zwolennicy ustroju radzieckiego, lecz również część emigracji białoruskiej¹⁴.

Większość dokumentów publikowana jest po raz pierwszy. Jedynie dokument 9 był już publikowany w t. III, Armia Krajowa w dokumentach (Londyn 1976). Drukujemy je w języku oryginału, tj. w polskim i rosyjskim, w zasadzie w całości lub w częściach stanowiących odrębną całość. Uzupełnienia skrótów oraz daty dokumentów lub ich części, jeśli ustalone zostały na podstawie treści dokumentu lub innej podstawie, podajemy w nawiasie kwadratowym. Nie podajemy miejsca powstania dokumentu, gdyż większość z nich powstała w warunkach konspiracji, w partyzanckich bazach lub w innych miejscach postoju i jeśli były sygnowane, to najczęściej jako „miejsce postoju” lub „n-ska puszcza”. Powtarzanie tych określeń jest nie celowe.

Część dokumentów, zarówno polskiego jak i radzieckiego podziemia opracowana została na niskim poziomie redakcyjnym i stylistycznym. Chcąc zachować ich autentyczność zrezygnowano z ingerencji w tekst dokumentów. Poprawiono jedynie błędy literowe i ortograficzne. Autor nie odnalazł klucza do szyfru liczbowego i literowego stosowanego w części dokumentów polskiego podziemia. Szyfry te były

często zmieniane i dziś trudno je ustalić. Drukujemy więc teksty częściowo zaszyfrowane, być może zachęci to archiwistów do dalszych poszukiwań kluczy do szyfrów, a uczestników wydarzeń opisywanych w tych dokumentach do ich rozszyfrowania.

Opuszczone części dokumentów zostały zaznaczone znakiem – – –, a w przypisie literowym do tego znaku, podana została ogólna informacja o treści części opuszczonej.

W publikowanych dokumentach oraz we wstępie i przypisach występują następujące mniej znane skróty:

B. pilne – bardzo pilne

BZP – Białostockie Zgrupowanie Partyzanckie

бр. – бригада

БППД – Белорусский Штаб Партизанского Движения

быв. – бывший

BSzRP – Białoruski Sztab Ruchu Partyzanckiego

СКМ – ciężki karabin maszynowy

ЦК – Центральный Комитет

CSzRP – Centralny Sztab Ruchu Partyzanckiego

ч., час. – часы

др. – другие

д., дер. – деревня

г. – год

г., гор. – город

г., г-н – гарнизон

гб. – государственная безопасность

им. – имени

к. – карта

KG – Komenda Główna

к-р – командир

комбриг – командир бригады

КП(б)Б – Коммунистическая Партия (большевиков) Белоруссии

LKZMB – Leninowski Komunistyczny Związek Młodzieży Białorusi

м. – метр

м., м-ко – местечко

Мр., М.р. – miejsce postoju

м. – минута

межрайцентр – междурайонный центр

N.B.P. – Nowogródzki Batalion Piechoty

нач. – начальник

обком – областной комитет

О/О, ОО – Особый Отдел

РК – Районный Комитет

р., рн – район

сов. секретно – совершенно секретно
ст. – станция
СС, С.С, С/С – документ совершенно секретный
т.е. – то есть
т., тов. – товарищ
зам. – заместитель
зап. – запад
ж.д. – железная дорога

PRZYPISY

- 1 Informacja nieściła. Wymienione formacje nie dotarły do obwodu białostockiego. Zatrzymały się w Puszczy Lipicańskiej i Puszczy Różańskiej, skąd dopiero od wiosny 1944 r. wysyłały patrole rozpoznawcze, a następnie większe grupy.
- 2 *Konflikty polsko-sowieckie, 1942-1944*, Warszawa 1993, s. 103-105.
- 3 W dokumencie nie podano nazwiska. W tym czasie przybył do obwodu wilejskiego I. Klimow, który do wojny radziecko-niemieckiej był w obwodzie wilejskim sekretarzem komitetu obwodowego KP(b)B. Jego zapewne cytował autor dokumentu.
- 4 Narodowe Archiwum Republiki Białoruskiej (NARB) w Mińsku, zesp. 3500, spr. 2, t. 49, k. 85-86.
- 5 Tamże, zesp. 4, spr. 33a, t. 252, k. 101.
- 6 W. Malin był członkiem Biura i sekretarzem KC KP(b)B.
- 7 N. Natalewicz był członkiem Biura i przewodniczącym Rady Najwyższej BSRR.
- 8 NARB w Mińsku, zesp. 4, spr. 33a, t. 254, k. 44-45.
- 9 Tamże, t. 250, k. 131.
- 10 Tamże, zesp. 3500, spr. 2, t. 50, k. 185.
- 11 Tamże, zesp. 4, spr. 33a, t. 250, k. 131.
- 12 Tamże, t. 254, k. 48.
- 13 J. Prawdzic-Szlaski, *Nowogródzczyzna w walce, 1940-1945*, Londyn 1989, s. 108-109.
- 14 Por. Jury Wiesiałkowski, *Szto priwialo Armiju Krajowu na Bielaruś*, Londyn 1995.

ДОКУМЕНТЫ

Дokument 1

15 maja 1943. – Zalecenia Baranowickiego Podziemnego Komitetu Obwodowego KP(b)B w sprawie zwalczania polskiego podziemia w rejonach iwienieckim i stołpeckim.

Сов. секретно

Уполномоченному ЦК КП(б)Б по Ивенецкому
Межрайцентру Барановической области
тов. Дубову¹
Уполномоченным ЦК КП(б)Б по Лидскому
и Щучинскому Межрайцентрам

По имеющимся у нас данным в районе Логомовичи действует против партизан группа вооруженных поляков, численность до 50 человек (действуют мелкими группами). В результате вооруженной борьбы враждебно настроенных к нам поляков в деревне Забылине убит ими один партизан, а другой ранен.

Возле деревни Трабы убито поляками несколько человек из мирных жителей за то, что они помогали партизанам. Известно, что в состав этих групп входят враждебные советской власти элементы, ярые фашисты.

Так например: в деревне Лугомовичи действует против партизан польская группа из пяти человек, в составе: Кульпейша Эдвард бывший комендант полиции, Копер полицант ит.д. Скрываются они в деревнях Качево, Коришинето.^а

Все польские группы хорошо вооружены, имеют автоматическое оружие.

Кроме того установлено, что поляки систематически готовят свои подпольные вооруженные организации, которые возглавляют по деревне Гроничино, Столбцовского района, поручник Милашевский, гор. Столбцы капитан Рановский, он же руководитель окружной польской организации. Всего по неточным данным в Ивенецком районе до 700 человек подготовленных поляков, состоящих в организации.

Предлагаю тщательно подготовить операцию по уничтожению вооруженных групп поляков действующих в районе Лугомовичи. Предателей Эдварда Кульпейша и Копера захватить живем.

Для этой цели Вам необходимо отобрать специальных людей из числа партизанских отрядов, которые бы точно выполнили эту задачу и сохранили необходимую конспирацию в отношении нашей деятельности против польских партизан. Кроме того надо решительно усилить агитационно-массовую работу с польским населением, разоблачая предательскую деятельность польских подпольных организации и правительство Сикорского. Среди населения пропагандировать, что выступающие против партизан являются немецкими агентами, предателями польского народа.

17.V.43 г.^c

УПОЛНОМОЧЕННЫЙ ЦК КП(б)Б,
СЕКРЕТАРЬ БАРАНОВИЧСКОГО
ОБКОМА КП(б)Б^b (ПЛАТОН)²

Na lewym marginesie adnotacja ołówkiem: „Do akt”.

Kopia, maszynopis.

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 4, spr. 33a, t. 252, k. 101.

a Tak w oryginale.

b Wielkie litery oryginału.

c Data wpisana ołówkiem chemicznym.

1 Grigorij Aleksandrowicz Sidorok.

2 Gen. Wasilij Jefimowicz Czernyszew.

Dokument 2

6 czerwca 1943. – Fragment raportu N. G. Kowalowa¹ o postawie ludności polskiej.

П л а т о н у

Д о к л а д н а я з а п и с к а
с 6.6.43 г.

— — —^a

Польский вопрос

Польское население относится к партизанам лояльно, но в партизанские отряды не вступало. Помощи нам тоже не оказывало. К весне появились польские вооруженные батальоны. Командиры этих батальонов старались завязывать связи с командирами [советских] партизанских отрядов. Во время переговоров требовали места для своих батальонов в Липичанской пуще. Предлагали совместное действие путём смешения людей.

Говарят, что несмотря на разногласия между правительством мы воевать с вами не будем до подхода Красной Армии к польской границе. Потом будем воевать с вами. Есть слухи, что Гитлер ведет переговоры с польскими генералами о предоставлении для борьбы с партизанами тысячу легионеров. Есть под Лидой случай, когда поляки напали на партизан. Убито 2 человека партизан Ворошиловского отряда. Поляки как правило работают шпионами, даже женщины.

— — ^a

Kopia, maszynopis uwierzytelniony przez Gierasimowicza.

Źródło: zesp. 3500, spr. 4, t. 241, cz. 1, k. 49.

a Opuszczone fragmenty nie dotyczą spraw polskich.

1 Naum Gawriłowicz Kowalow dowódca radzieckiej „Pierwomajskiej brigady”, Stołpeckiego Zgrupowania Partyzanckiego obwodu baranowickiego.

Dokument 3

8 czerwca 1943. – Protokół z rozmów delegata Komendy Okręgu Nowogródzkiego AK z dowództwem Leninowskiej Brygady Baranowickiego Zgrupowania Partyzanckiego.

zał. do nr Cy[ranki] 345^a

Protokół spisany dn. 8 czerwca 43 r. przez Delegata Sztabu Głównego partyzantów polskich – Wschód¹ oraz Komendy Leninowskiej partyzanckiej brygady sowieckiej.²

A. Delegat Gł. Szt. Polskich Part. podziękował komendzie lenińskiej brygady za:

- 1) wspólną pracę wypadkową,
- 2) opiekę nad naszymi zabranymi policjantami,
- 3) poprawne ustosunkowanie się w swych oddziałach do kolegów miejscowych, zwłaszcza narodowości polskiej.

B. Przedstawiciel Del. Szt. Gł. pol. part. [przedstawił] komendzie lenińskiej part. brygadzie następujące żądanie i omówił na miejscu:

- 1) cel kontaktu:
 - a) nie przeszkadzanie sobie w pracy partyzanckiej,
 - b) ewent. wspólna akcja bojowa,
 - c) wymiana materiału i sprzętu bojowego.
- 2) rodzaj kontaktu:
 - a) ścisła łączność i przyjaźń, oparta na obopólnym zaufaniu i pomocy,

- b) łączność w sprawach tylko koniecznych i służbowych;
- 3) sposób kontaktu przez:
 - a) delegatów sztabu (w punktach kontaktu) z jednej i drugiej strony, następny raz u nas,
 - b) przez punkty kontaktu poprzednie i nowe,
 - c) korespondencja tylko zapieczętowana, zalakowana, a w wypadkach szczególnie ważnych nawet zaszyfrowana,
 - d) podać hasło dla przejeżdżających ze sztabów (dla wolnego przejścia);
- 4) późniejsze zacieśnienie więzów współpracy, zależnie od czynników podanych w niżej wymienionych punktach,
- 5) podporządkować się bezwzględnie polskiemu Gł. Sztabowi Part. na zasadzie paktu gen. Sikorskiego z Sowietami z 1941 r. (element przybyły podporządkowuje się miejscowemu),
- 6) granica działań wojennych brygady lenińskiej,
- 7) oddanie części strefy puszczy 1^b...1/ pomiędzy: ...2/ – R... L...3/ – ...4/ – ujście rz. S...5/ jako bazy dla polsk. oddz. part.
- 8) wstrzymanie, bez powiadomienia Szt. Gł. polskiego, przenikania Oddz. Part. Sow. zbiegłych z puszczy B...6/ (ruskiej), z N...7/, z terenu Cyranki i w odwrotnym kierunku ułatwiło wyniszczenie band rabusiów, oraz ich kontrolę,
- 9) nawiązanie przez Sztab Lenińskiej Brygady naszej łączności pośredniej z innymi brygadami sowieckimi,
- 10) wolną rękę w bezkompromisowym załatwianiu z bandami rabusiów (składa się na to trudność z naszej strony w przetrzymywaniu i transporcie ujętych na gorącym uczynku szkodzenia partryzantów) w wyjątkowych wypadkach, szczególnych,
- 11) wstrzymanie palenia majątków, budynków murowanych i drewnianych, bo w przeciwnym razie może nastąpić ogólne zubożenie, obciążenie nadmierne wieśniaków (korzystają obie strony nasze i nieprzyjacieli), nie zważać na agitację tutejszych nieodpowiedzialnych jednostek, bez różnicy narodowości i chcących wszystko i wszystkich zniszczyć,
- 12) nie wysyłanie Żydów na rekwizycje (ludność się skarży) samorzutnie chwytając broń w swej obronie, bo ci się znęcają, gwałcą kobiety i małe dzieci – teren r...8/, obrażają ludność starszą późniejszą zemstą sowietów, nie mają miary w swej nieuzasadnionej złości i w rabunku.
- 13) wyjaśnienia w sprawie:
 - a) spalenia kobiety w N...9/ i spalenia ich domostwa, spalenia budynku szkolnego,
 - b) zabicia kolejarza S...10/ w Borze 11/, porządnego człowieka,
 - c) z okolic S...12/ prześladowanie Polaków przez Ukraińców – partyzantów – bicie Polaków, zabierania i palenia domostw i ich,
- 14) nie mieć styczności z oddziałami bandyckimi, bo bandyci przez Niemców^c wydają kryjówki oddziałów naszych i sowieckich,

- 15) ściśle zachowanie tajemnic ze względu na bardzo łatwą denuncjację (np. burmistrz m. S...13/ – M...14/ oskarżył 4-ch ludzi za styczność z partyzantami sowieckimi),
- 16) nie odbierania od ludności miejskiej broni – przyda się w przyszłości – my zaś nagradzamy za dobre przechowanie broni, a nie wymuszamy. Zdobywamy na pluk(?)^d
- 17) Potrzeby swe podawać tylko przez punkty kontaktowe. Opłata lub wymiana obowiązuje,
- 18) o ile chcą nam dopomóc w dozbrajeniu się, mogą zaopatrzyć nas w: 300 spłonek lub zapalników elektrycznych do min i granatów, 5000 metrów lontu wyb. do mostów, 2000 m lontu proch., kilka skrzynek amunicji naganowej.
- 19) Możemy na żądanie dawać swych wywiadowców lub przewodników, ale nigdy dowódców lub oddziały,
- 20) termin ostatecznej decyzji 2 tygodnie.

C. Delegaci Sow. Lenińskiej Bryg. Partyz. ze swej strony podali i omówili poniższe punkty:

- 1) Łączność tylko z delegatami tej samej organizacji polskiej i sowieckiej.
- 2) Konkretnie stworzyć łączność, a nie ograniczać się tylko do szczupłego zakresu jej z kilkoma tylko oddziałami.
- 3) Wyznaczyć dla łączności tylko zaufane osoby.
- 4) Podawać terminowo zarządzenia Niemców, dotyczące się akcji przeciwko partyz.
- 5) Powiadamiać o ugrupowaniu wojsk niem.
- 6) Podawać wiadomości z okolic co wiozą, gdzie, ile, w jaki sposób poznać rodzaj transportu.
- 7) Prośba o wyjaśnienia, co do wypadków ostrzeliwania partyz. i palenia zabudowań (akcja taka trwa od kwietnia w N...18/, T...16/, C...17/ – dowódca M...18/ (kosoj oficer). Raniono 4-ch partyz. sow. we wsi J...19/, spalono 4 gospodarstwa, a w T...16/ zabito porządnego gospodarza. Partyzanci zapowiedzieli we wsi wyciągnięcie konsekwencji w stosunku do całej wsi (nie wiadomo kto strzelał zza węgła), pierwszy raz w kwietniu raniono 4-ch, strzelano z cerkwi.
- 8) Wzajemna pomoc przy uderzaniu w npla.
- 9) Wzajemne zaufanie.
- 10) Nawiazanie łączności radiowej między stronami.
- 11) W wypadku przejścia na inny teren okazać pomoc w zaopatrzeniu, w bezpieczeństwie, umówionych hasłach.
- 12) Skontaktować sowieckie brygady partyz. w wypadkach koniecznych z osobami upoważnionymi oddz. polskich na terenach Bekasa, Żurawia, Puszczy.20/
- 13) Ustalenie hasła na łączność: Z...21/, S...13/, s...22/, m. Bawół 23/
- 14) Termin ostatecznej decyzji tydzień.

Na tym protokół zakończono.

Delegat Szt. Gł. Polskich Part. Wschód
(—) Żelazny – łącznik

Kmdci Lenińskiej Sow. Partyz. Brygady

Na dole k. 1 odręczna adnotacja: „Odebrałem od ob. Matuszewskiej z początkiem 1949 r.”, podpis nieczytelny.

Oryginał, maszynopis.

Źródło: Zbiory WIH w Warszawie, sygn. III/32, k. 26-27.

a Cyranka – kryptonim Okręgu Nowogródzkiego AK. Podkreślenie oryginału.

b Przy meldunku brak kodu do szyfru cyfrowego.

c Tak w oryginale. Powinno być: „...Niemcom wydają”.

d Tak w oryginale.

1 Pod takim kryptonimem występowała wobec partyzantów radzieckich Komenda Okręgu Nowogródzkiego AK.

2 W skład sztabu Leninowskiej Brygady w tym czasie wchodził: Borys Adamowicz Bułat – dowódca, Grigorij Wasiljewicz Makarow – komisarz i Nikołaj Nikołajewicz Pacałujew – szef sztabu.

Dokument 4

1943 czerwiec (do 13). – Rozkaz pełnomocnika KC KP(b)B i BSzRP na strefę iwieńiecką w sprawie organizacji polskiego oddziału partyzanckiego im. J. Dąbrowskiego

Сталинской^a

Приказ № 23^b

Уполномоченного ПК КП(б)Б и Белорусского штаба партизанского движения по Ивенецкому Межрайцентру по бригаде им. Сталина и им. Чкалова

Для быстрой организации национального польского отряда им. Домбровского¹ приказываю выделить из каждого отряда по 2 человека поляков или хорошо владеющих польским языком белоруссов. Приказ выполнить к 13-му июня с/г.²

Уполномоченный ПК КП(б)Б и Белорусского штаба партизанского движения по Ивенецкому Межрайцентру
(podpis) (Дубов)

Oryginał, maszynopis.

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 3602, spr. 1, t. 2, k. 27.

a Wpisane odręcznie. Znaczy to, że jest to egzemplarz przeznaczony dla brygady im. Stalina.

b Numer wpisany odręcznie.

1 Inicjatywa powołania polskiego oddziału partyzanckiego nie znalazła akceptacji BSzRP i 2.X.1943 r. polska grupa włączona została do nowopowstałego oddziału „26 let Oktia-bria”. BSzRP nie godził się na istnienie polskiej partyzantki nawet w radzieckich strukturach, w przeciwieństwie do Ukraińskiego Sztabu Ruchu Partyzanckiego. Wyjątek stanowił oddział im. T. Kościuszki w Pińskiej Brygadzie Partyzanckiej, działającej na pograniczu białorusko-ukraińskim.

2 Chodzi o 1943 r.

Dokument 5

14 czerwca 1943. – Wyjaśnienia Komendy Okręgu Nowogrodzkiego AK poszczególnych punktów umowy zawartej 8 czerwca 1943 r. z dowództwem Leninowskiej Brygady.

Sztab Gł. Part. Polskich – Wschód
Nr 444-34 m.p.
Dnia 14.6.43 r.

Do Szt. Leninowskiej Part. Brygady Sow.

W załączeniu podaję odpowiedź na punkty przez nas w protokole sporządzonym w czasie spotkania z moim delegatem w dn. 8.6.br.

D-ca Polskich Part. – Wschód
(—) Jasica

Ad. 1) Innych org. wojskowych tak na tut. terenie jak i na ter. całej Polski nie ma i tylko delegat Sztabu Głównego Pol. Part. – Wschód ma prawo prowadzić pertraktacje. Jeśli chodzi o stronę sowiecką to Sztab Główny Pol. Part. – Wschód – będzie rozmawiał tylko z delegatami wojskowych oddziałów partyz. sowieckich i tylko za pośrednictwem Lenińskiej Brygady Sow.

Ad. 2) Sztab Gł. Polskich Partyz. Wschód – ograniczy nawiązanie łączności narażenie jedynie do Lenińskiej Brygady Sowieckiej. W miarę rozszerzenia współpracy łącznością obejmie z czasem inne oddziały za pośrednictwem Lenińskiej Brygady. Dla dalszej rozbudowy łączności w innych sztab. Lenińskiej Brygady Partyz. Porozumieć się z sąsiednimi brygadami sow. celem tworzenia baz na terenie których możnaby tę łączność stworzyć. Techniczne rozwiązanie tej sprawy (hasła, znaki rozpoznawcze itp.) omówi w szczegółach Delegat Szt. Polskiego.

Ad. 3) Osoby delegowane przez Polskie Szt. Gł. będą w zupełności godne zaufania i każdorazowo zaopatrzone w odpowiednie hasła lub pisemne upoważnienia.

Ad. 4) Szt. Polskie zgodzą się na podawanie wiadomości co do akcji npla, ale

w wypadkach szerzej zakrojonych ekspedycji i pewności co do ich kierunku i siły. W wypadkach mniejszej wagi, gdzie mniejsze siły kierowane są doraźnie będzie to trudne ze względu na brak czasu i wiadomości te byłyby spóźnione.

Ad. 5) Sztab Polski zgadza się na podanie ddm? lokowania wojsk niemieckich.

Ad. 6) Dokładne pjuzezmiopozbęde?^a doniesienie po omówieniu ostatecznej współpracy.

Ad. 7) Wypadków ostrzeliwania partyz. oddz. na terenie wsi J...19/^b, N...15/ nie było. Akcja własnych oddziałów była skierowana przeciwko miejscowym bandytom czego najlepszym dowodem było znalezienie w J...19/ w ramach zapoczątkowanego składu zrabowanych rzeczy np. garderoba damska, obuwie, kożuszek, 2 burki, 2 zwoje płótna, bielizna męska i inne drobiazgi. Część tych rzeczy poznał syn zamordowanego Krzyroja, który był żołnierzem naszym oddz. part. Na terenie działają bandy miejscowe i żydowskie zza N...24/, świadczy o tym fakt bestialskiego zamordowania naszej współpracownicy Wonicokówny, zanurzenie jej w oliwnej cieczy i wrzucenie do palącego domu. Chyba żołnierze sow. w ten sposób nie postępują z bezbronną ludnością. Wypadków podobnych może Delegat Szt. Gł. Polsk. dostarczyć więcej. Deleg. działa z rozkazu komendy polsk. Co do zabójstwa Gusło w T...16/ wyjaśnia Szt. Polski w każdym razie był szkodliwy dla polskiej partyz., którą chciał zdradzić Niemcom. Polski Sztab żąda wycofania (zgmożabieliackiejcundiknie^a) wojnie sowieckiej oddziałów sow. i nie wkraczania w ten teren tychże dla uniknięcia nieporozumień (wrzygikaidaci^a) bandytów przez polskie oddziały. Oddziały sow. przebywające w tym terenie nie przejawiają żadnej akcji dywersyjnej w stosunku do Niemców tylko gnębią ludność miejscową. Traba?^a jest do władz sow.

Ad. 8) Wzajemna pomoc w akcji na nieprzyjacielu będzie przedmiotem ścisłej współpracy sztabów.

Ad. 9) Reszta wzajemnego zaufania musi być oparta na poszanowaniu żądań i interesów polskich. Sztab Polski zastrzega sobie prawo wychowywania swych żołnierzy wg. własnych programów politycznych. Sztab Polski nie zgodzi się na żadne próby propagandy komunistycznej wśród miejscowej ludności i własnych żołnierzy, co jest zgodne z umową zawartą w 1941 r. między gen. Sikorskim a Stalinem. Sztab Polski uważa, że mając wspólnego wroga i walcząc z nim nawiąże się przez to samo szczerze żołnierskie braterstwo broni.

Ad. 10) Ze względów bezpieczeństwa, podsłuch npla jest tu niewskazany. Łączność radiowa może zaistnieć w chwili akcji bojowej.

Ad. 11) Pomoc może objąć zakres: przewodników po terenie, hasła, wywiad. Co do zaopatrzenia oddz. sow. muszą zaopatrywać się same nie krzywdząc ludności miejscowej.

Ad. 12) Dalsze kontakty nastąpią po zakończeniu rozmów z brygadą Lenińską.

Ad. 13) Jak punkt 12.

Ad. 14) Do terminu 1-no tygodniowego polskiego zastosuje się. Ponadto Polska Sam. żąda od nas protokołu z przeprowadzonej rozmowy z delegatem polskiego

sztabu, z podpisami strony sowieckiej oraz pisemnej odpowiedzi na żądanie Pol. Sztabu zajęte w powyższym protokole.

D-ca polskich partyz. wschodnich
(—) Jasica

Na dole k. 2 adnotacja odręczna: „Odebrałem od ob. Matuszewskiej z początkiem 1949 r.” Podpis nieczytelny.

Oryginał, maszynopis.

Źródło: Zbiory WIH w Warszawie, sygn. III/32/10. k. 25-26.

a Tak w oryginale.

b Brak przy meldunku kodu do szyfru cyfrowego.

Dokument 6

14 czerwca 1943. – Meldunek Komendy Okręgu Nowogródzkiego AK o kontaktach z partyzantką radziecką i podejmowanych działaniach.

Otrzymano z Cyranki dn. 22.6.43 r. nasz nr 1109/rys.

Cyranka dn. 14.6.43 r.

nr 345

Stosownie do zarządzenia KG na tut. terenie nawiązałem łączność i pertraktacje z sowiecką lenińską brygadą partyzantów.

Protokół z żądań naszych i ich wraz z naszą odpowiedzią przedstawiam do wglądu.

Występuję jako – wschód. Proszę o wskazówki – szczegółowe i instrukcje i zarządzenia.

Przez zarządzenie bazy w puszczy 1...1/^a chcę stworzyć m.p. dla naszych oddziałów i całego sztabu. Siłę własną, którą tam wprowadzę, przy ewent. porozumieniu, obliczam na 1 pułk piechoty. Potrzebne uzbrojenie i amunicję wraz z sprzętem można dostarczyć wprost z Londynu samolotem, gdyż posiadać będę dogodne lądowisko i miejsce na zrzuty.

Widać z rozmów, że Sowieci zgodzą się na wszystko. Sprawa b. pilna, gdyż terminy mam ściśle określone. Proszę przesłać instrukcje.

Melduję, że Obszar otrzymał do wiadomości.

(—) Prawdzic¹

Na dole dokumentu adnotacja: „Odebrałem od ob. Matuszewskiej z początkiem 1959 r.” Podpis nieczytelny.

Oryginał, maszynopis.

Źródło: Zbiory WIH w Warszawie, sygn. III/32/10, k. 30.

a Brak przy meldunku kodu do szyfru cyfrowego.

1 Janusz Prawdzic-Szlaski – Komendant Okręgu Nowogódzkiego AK.

Dokument 7

20 czerwca 1943. – Fragment informacji S. P. Szupieni pełnomocnika KC KP(b)B na strefę szczuczyńską o warunkach współpracy przedstawionych przez polskich partyzantów.

— — —^a

5. Во время моего пребывания у Вас¹ была встреча с польскими партизанскими руководителями.² С нашей стороны присутствовали: начальник штаба бригады т. Булат, Войцеховский³ и Сукачев.⁴

Вопросы обсуждались:

- a) осовместной боевой деятельности против немцев;
- b) о взаимной помощи в боевых действиях;
- в) о прекращении террора со стороны поляков над нашими партизанами;
- г) свободное и беспрепятственное оперирование наших партизан по всей территории Барановической области, независимо от дислокации отрядов.

6. Поляки нам поставили такие вопросы:

- a) уступить им часть Липичанской пуши для базирования их отрядов;
- b) дать дислокацию расположения Ленбригады;
- в) оказать помощь в налаживании связи со всеми бригадами и отрядами;
- г) подчинить все наши отряды польскому командованию „Восток,,.

Все вопросы наши представители отвергли.

Kopia, maszynopis.

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 3500, spr. 4, t. 241, cz. 1, k. 52a.

a Opuuszczony fragment nie dotyczy spraw polskich.

1 Informacja przeznaczona była dla W. J. Czernyszewa.

- 2 Rozmowy prowadził przedstawiciel komendy okręgu nowogródzkiego AK.
- 3 Nikołaj Kalistratowicz Wojciechowski, wówczas dowódca oddziału „Kuznieckije Mietalurgi” skierowanego zza linii frontu, a następnie dowódca brygady im. Kalinowskiego, Białostockiego Zgrupowania Partyzanckiego.
- 4 Danił Kirejewicz Sukaczow, wówczas przedstawiciel Białostockiego Komitetu Obwodowego KP(b)B, a później przewodniczący Obwodowego Komitetu Antyfaszystowskiego na obwód białostocki.

Dokument 8

26 czerwca 1943. – Fragment informacji S. P. Szupieni pełnomocnika BSRP i KC KP(b)B na strefę szczuczyńską o rozmowach z Polakami.

Совершенно секретно

П л а т о н у !

1. Поляки нашего требования по вопросу убийства 16 партизан¹ не выполнили – оружия не возвратили и наказывать виновных отказались. В присланным поляками письме считают, что это „были бандиты и грабители и с ними поступили правильно”.

2. Поляки настаивают на своих предложениях, которые мною Вам изложены в предыдущем донесении.² Всю переписку с польским командованием я Вам направляю. По этим принципиальным вопросам с поляками я сообщу Пономаренко, Калинин, с просьбой дать указания.

— — —^a

Уполномоченный БШПД и ЦК КП(б)Б
по шучинскому району

Стияпан³

Kopia, maszynopis.

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 3500, spr. 4, t. 241, cz. 1, k. 54.

a Opuuszczony fragment informacji nie dotyczy spraw polskich.

1 W meldunku z 20.VI.143 r. S. P. Szupienia donosił W. J. Czernyszewowi, że Polacy 16.VI.1943 r. zamordowali na kolonii Bojary Stoleńskie 16 partyzantów z oddziałów „Borba” i im. Woroszyłowa Leninowskiej Brygady. Uratował się tylko jeden ciężko ranny partyzant, który poinformował o tym. Radzieckie dowództwo złożyło protest i zażądało zwrotu broni oraz ukarania, w obecności radzieckich przedstawicieli, winnych. Polacy obiecali wypełnić radzieckie żądania do 23.VI.1943 r., po wyjaśnieniu sprawy (por. NARB w Mińsku, zesp. 3500, spr. 4, t. 241, cz. 1, k. 52).

2 Por. dokument 2 w „Studiach Podlaskich”, 1995, t. V, s. 222-223.

3 Stiepan Pietrowicz Szupienia.

Dokument 9

31 sierpnia 1943. – Fragment meldunku organizacyjnego nr 220 KG AK o sprawach AK i położeniu w kraju, dotyczący dywersji radzieckiej na wschodzie.

— — —^a

IV. D y w e r s j a s o w i e c k a

1. W okresie sprawozdawczym dywersja sowiecka przeciwko Polsce została znacznie spotęgowana. Główne nasilenie jej występuje w dalszym ciągu na terenach wschodnich, ale już daje się odczuwać i w powiatach centralnych.

2. Silna agitacja za pośrednictwem PPR oraz moskiewskiej radiostacji im. Kościuszki, dąży do osłabienia zaufania narodu polskiego do Rządu R.P. i Sojuszników. Coraz wyraźniej propagowane jest hasło odbudowy Rzplitej przy pomocy wojska Stalina, a więc wciągnięcie Polski w ramy ZSRR.

3. Działalność oddziałów partyzantki sowieckiej bardzo się wzmogła. Znaczna część terenów wschodnich (Nowogródczyna, Wileńskie, Polesie) opanowane jest przez oddziały sowieckie. Poza pewną dość bezplanową i chaotyczną akcją dywersyjną na drogach i liniach komunikacyjnych, oddziały partyzantów sowieckich dokonują stale napadów na osiedla polskie, większe gospodarstwa rolne i zagrody, niszcząc doszczętnie stan posiadania polskiego. W niektórych miejscowościach partyzanci sowieccy czują się tak bezpiecznie, że występują zupełnie jawnie, zarządzają rekwizycje, a nawet pobór mężczyzn przeprowadzany przez formalne komisje poborowe z badaniem lekarskim (Polesie). Chcą wywołać wrażenie, że dany teren jest administrowany przez nich, a nie przez Niemców.

4. Nieraz pewne oddziały partyzanckie szukają kontaktu i próbują zapewnić sobie współdziałanie z oddziałami Sił Zbrojnych w Kraju. Większa grupa partyzantów sowieckich pod nazwą „Brygada W. Lenina” rozpoczęła nawet pertraktacje z komendą Okręgu Nowogródek o nawiązanie ścisłej współpracy. Z podobną propozycją wystąpiły też oddziały partyzantów sowieckich na terenie Okręgu Wileńskiego. Dla skierowania podobnych akcji na właściwe tory, wydałem specjalne rozkazy do kmdtów Okręgu wileńskiego i nowogródzkiego (L. 707/I z 30.VI.43) precyzując wyraźnie warunki ewentualnej wzajemnej współpracy, a mianowicie:

- a) współpraca z partyzantami sowieckimi możliwa jest tylko jako lokalne współdziałanie przeciwko wspólnemu wrogowi – Niemcom,
- b) partyzanci sowieccy traktować nas muszą jako wyłącznych i prawnych gospodarzy tych terenów, integralnej części Rzplitej,
- c) oddziały sowieckie muszą zachowywać się w Polsce jak w kraju sprzymierzonym i zaprzestać wszelkich wystąpień przeciwko obywatelom polskim,
- d) tylko w takiej płaszczyźnie może być mowa o wzajemnych świadczeniach w zakresie:
 - ostrzegania przed akcją niemiecką,

- informowania o niem. oddziałach policji, żandarmerii i Gepo,
- wymiany zaopatrzenia.

Po sprecyzowaniu naszego stanowiska co do współdziałania z partyzantami sowieckimi i przejściowego, z uwagi na działania wojenne, tolerowania jej na naszych ziemiach na warunkach oddziałów sprzymierzonych – przedstawiciele partyzantów sowieckich przerwali rozpoczęte z nami rozmowy. Dalsze próby co do wzajemnej współpracy na razie nie napływają.

5. PPR działa jako ekspozytura Moskwy, występując pod maską niepodległościową wykazuje wrogi, nieprzejednany stosunek do Rzplitej i Polski Podziemnej, uprawia demagogię, znaną propagandę i stosuje własną taktykę wobec Niemców, która nieraz godzi w zamierzenia Sił Zbrojnych w Kraju, np. bojówki PPR atakują niemieckie oddziały wojskowe i pojedynczych żołnierzy, co jest zakazane przez Komendę Sił Zbrojnych w Kraju.

PPR stoi poza nawiasem działalności KWP i akcji scaleniowej. PPR rozszerza i powiększa swój stan posiadania.

6. W znacznej mierze bezkarność oddziałów i band sowieckich wywołała bandytyzm.

— — —^a

Druk z oryginału.

Źródło: Armia Krajowa w dokumentach, Londyn 1976, t. III, s. 93-94.

^a Pozostałe części meldunku dotyczą sytuacji na innych obszarach kraju oraz spraw organizacyjnych AK.

Dokument 10

1 października 1943. – Fragmenty raportu Baranowickiego Podziemnego Komitetu Obwodowego KP(b)B o stanie podziemia w obwodzie dotyczące polskiej konspiracji niepodległościowej.

СОВ. СЕКРЕТНО^a

Секретарю ЦК КП(б) Белоруссии
товарищу Пономаренко

Докладная записка

о состоянии партизанского движения и партийного подполья Барановической области на 1 октября 1943 г.

— — —^b

Польские подпольные организации

Принятыми агентурно-оперативными мерами, в мае месяце 1943 г. было установлено, что в районе Ивенца, Ракова и Городка действует какая-то польская организация. С целью выяснения всех данных об этой организации по моему заданию был пойман в этом районе поляк Свенторжецкий, который на допросе показал, что польская подпольная военная организация Сикорского, членом которой он состоял, возникла в 1940 году. Центр в Варшаве. Основные директивы идут из Лондона. Имеются подцентры, как например в Вильно и других городах, пользуются большой автономией.

Связь обеспечивается через специальных курьеров.

Организация построена по чисто военному типу. Командир дивизии находится в Вильно, там же штаб, на периферии формируются части, входящие в дивизию.

Обращено особое внимание на конспирацию. Так, командир взвода знает своего ротного командира, своих командиров отделений, но больше никого.

Цель польской подпольной организации – восстановление Польши, в ее границах до 1939 года. Часто говорилось в организации о восстановлении старой Польши в границах 1772 года и даже провозглашалась Польша „от моря до моря”.¹

Наиболее активными элементами этой организации являются бывшие офицеры польской армии.

Главарь организации рассчитывает на безусловный разгром немцев, но при этом на ослабление Красной армии в этой войне, с тем что-бы в удобный момент преградить дорогу Красной армии и не дать ей снова занять Западную Украину и Западную Белоруссию.

Организация имеет свой печатный орган газету „Неподлежность”. Издается газета в городе Вильно.

Свенторжецкий нами использован для специальной работы и дает положительные результаты по разложению польских формирований, а также ценные сведения о поляках.

Спецгруппа Свенторжецкого уничтожила ряд агентов польских контрреволюционных организаций. (Выписку из показаний Свенторжецкого при этом прилагаем).^c

В настоящие время нами арестован видный член этой организации – руководитель подпольной организации Волжинского уезда КОРСАК Т.А., с которым ранее был связан Свенторжецкий. Корсак был взят нами под видом его ареста немецкой жандармерией. (Первичные показания Корсака прилагаем).^d Следствие продолжаем вести. Корсака возможно используем в дальнейшей работе.

Контрреволюционная деятельность этой организации очевидна. Это

ярко подтверждают выпускаемые организацией листовки.

— — —^e

В настоящее время эта организация насчитывает в себе до 250 человек из местного населения и намерена в ближайшее время выступить как польский партизанский отряд против немцев. По поводу совместных действий с нашими отрядами эта организация ведет переговоры с партизанским отрядом „Большевик” Лидского Межрайцентра. Подобного рода организация существовала в Столпецком районе под руководством Милашевского. Но в последствии, будучи связанной с Жуковской бригадой выступила с ходатайством организовать польский отряд и действовать совместно с нашими партизанами. Располагая достаточными данными об этой организации с нашей стороны было дано разрешение Милашевскому организовать польский партизанский отряд.

Отряд Милашевского уже существует с мая месяца 1943 г. Принимали активное участие по совместному разгрому немецкого гарнизона в Ивенце (июнь 1943 г.). Каких либо прямых выпадов против нас не делал.

Однако в отряде имеется к-р националистических элементов, в частности сикорчан, которые пытаются проводить линию организации Сикорского.

В свою очередь Ивенецкий Межрайцентр через своих работников проводит в польском отряде Милашевского соответствующую политическую работу.

Отряд агентурно обслуживается нами.

— — —^f

Наши мероприятия

1. Через агента Штетинского (быв. бургомистра м. Орля) устанавливаем организационную связь банд-группы с немецкой разведкой и польскими политорганизациями, одновременно через Штетинского устанавливаем количественный состав и вооружение банд группы Мишука и Тобота и Капица.

2. Для глубокой разработки банд формирования из числа поляков подбираем близких нам людей, которых после соответствующей обработки и инструктажа, засылаем в банд-группы, как наших людей.

— — —^g

Секретарь Барановического

Обкома КП(б)Б (Чернышев)

Члены Обкома (Армянинов)

(Парюк)

Kopia, maszynopis.

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 3501, spr. 1, t. 21, k. 24-38.

- a Wielkie litery i podkreślenia oryginału.
 - b Opuszczona część raportu dotyczy stanu i rozmieszczenia podziemia oraz pracy masowo-politycznej wśród partyzantów i ludności.
 - c Znajduje się w wymienionej teczce, k. 57-58.
 - d Znajdują się w NARB w Mińsku, zesp. 3500, spr. 2, t. 50.
 - e W opuszczonej części raportu cytowane są ulotki polskiego podziemia oraz informacje o zebraniach i inne.
 - f Opuszczona część dotyczy spraw związanych z działalnością polskich grup, określanych w raporcie jako „bandy osadników i innych wrogów władzy radzieckiej”.
- 1 Haseł takich w AK nie głoszono.

Dokument 11

6 października 1943. – Zobowiązanie do współpracy ze służbami NKWD podpisane przez członka AK Tadeusza Korsaka.

П о д п и с к а¹

О нижеследующем:

Я Корсак Тадеуш Адамович, проживающий в деревне Маковцизна, Радашковичского района 6-го октября 1943 года завербован органами НКВД в качестве секретного агента и с сего числа обязуюсь честно и добросовестно выполнять все обязанности, возложенные на меня, как на агента, а именно:

1. Систематически собирать все сведения о деятельности Польской Подпольной Организации, членом которой являюсь я, и передавать указанному мне лицу.

2. Об особо важных данных сообщать немедленно через спец связных.

3. Систематически проводить работу по разложению польских организаций, действие которых направлены против Спветской власти и советских партизан.

4. Сообщать о всех известных контрреволюционно настроенных лицах и проводящих какие-либо действия против партизан и Красной Армии. Сообщить о выявленных немецких шпионах и агентах Польской Организации.

Также обязуюсь немедленно выполнять все дальнейшие указания Органов НКВД и строго хранить тайну работы.

В случае же разглашения тайны, связанной с моей работой, и уклонения от выше указанных обязанностей я подлежу суду Военного Трибунала как изменник и лицо совершившее тяжчайшее преступление.

В чем и расписываюсь:

Корсак Тадеуш Адамович
(dwa podpisu)

Подписку отобрал
Начальник Особого Отдела
бригады им. Чкалова

(podpis) (Зухба)

Oryginał, rękopis napisany chemicznym ołówkiem.

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 3500, spr. 2, t. 50, k. 182-183.

- 1 W wymienionej teczce (k. 177) jest też kopia maszynowa tego zobowiązania, lecz podpisana tylko przez D. K. Zuchbę. Na dole kopii następujący tekst:

Справка

Корсак Тадеуш Адамович-помещик, один из виднейших организаторов польской подпольной организации (военный комендант молодецненского уезда), непримиримый борец за восстановление польской границы 1939 года и горячий сторонник генерала Сикорского негласно расстрелян, как заядлый враг советской власти.
8.III.1943 года

Начальник Особого Отдела Бригады им. Чкалова
(podpis) (Зухба)

Podkreślenia czerwonym ołówkiem, takim jak podpis Zuchby. Na górze słowo „kopia”, też napisane czerwonym ołówkiem.

Na kopii zobowiązania ukośny napis czerwonym ołówkiem: „Отказался от 1 и 3 пунктов подписки”

Ponadto liczby porządkowe „1” i „3” wzięte takim samym ołówkiem w kółka.

Dokument 12

1943, (październik, przed 8). – Zobowiązanie do zachowania tajemnicy podpisane przez partyzantów ochraniających aresztowanego członka AK Tadeusza Korsaka.

Подписка^a

о не разглашении следственной тайны воспринятой при охране арестованного Корсака Т. А. за время несения службы в качестве часовых. В случае разглашения нами выше изложенного факта – подлежим расстрелу.

Землянский Александр Иванович (podpis)
Парфенов Василий Павлович (podpis)
Корянин Петр Алексеевич (podpis)

Oryginał, rękopis.

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 3500, spr. 2, t. 50, k. 158.

a Podkreślenie oryginału.

Dokument 13

1943 (październik). – Autobiografia Tadeusza Korczaka, członka AK napisana podczas przesłuchania przez służby śledcze Wydziału Specjalnego Brygady im. Czkałowa.

Автобиография

Я, Корсак Тадеуш Адамович родился 9/XI 1839 года в Волжинском уезде в фольварке Бельцеры, где отец был арендатором. Учился сначала в Минске, а потом в Варшаве в техническом училище. Окончил только 2 курса в 1912 году, потом был дома, помогал отцу в хозяйстве. В 1913 г. весной выехал в город Ташкент, где был на должности в Ташкентском трамвае в конторе службы движения и в техническом отделении, с ноября 1916 года по сентябрь 1917 год был техником эксплуатации силитренного завода Ферганской области, и после прекращения действий завода перешел в хлопковую промышленность на маслобойный завод, а потом в технический отдел районного отдела хлопковой промышленности. В Скоблеве, откуда был избран Союзом Рабхлоппрома в Рабоче-Крестьянскую Инспекцию контролером в техническом отделе. В 1920 году приказом уполномоченного Совета обороны Туркестанского Края был назначен зав. техническим столом постройки Кауфманского порохового завода и работал до окончания постройки, т.е. до мая 1921 года. В июне 1921 года возвратился в Польшу к родителям домой, занимался хозяйством. С 1925 по 1928 год был избран старшиной волости в Городце. Потом опять занимался хозяйством. С приходом Красной Армии в 1939 году до 2 октября находился дома на своем хозяйстве. 2/X было мне предложено выехать с семейством. Выехал в Молодечно, а потом в Волжинский район к родственникам на хозяйство. С занятием Вильно Советской властью в начале 1941 года выехал в Вильно, где работал в тех. мастерской, как монтер по электрической инсталляции. С приходом немцев по истечении 1,5 месяца возвратился домой в фольварок Бальцеры, где уже была вся семья. С организацией района в Радашковичах был назначен саршиной Петровской волости в августе месяце 1941 года и уволился в начале 1942 года. Потом был зав. своего фольварка Бальцеры и смежного Александрово до половины сентября 1943 года, оттуда выехал после того, как немецкое СД хотело меня арестовать за связь с партизанами.

Автобиографию написал собственноручно:

Корсак
(podpis)

Oryginał, rękopis.

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 3500, spr. 2, t. 50, k. 161. Na k. 170 jest kopia maszynowa autobiografii.

Dokument 14

4 listopada 1943. – Pismo dowództwa brygad i oddziałów strefy iwienieckiej do dowódcy polskiego oddziału AK im. Tadeusza Kościuszki.

Секретно^a

КОМАНДИРУ ПОЛЬСКОГО НАЦИОНАЛЬНОГО ОТРЯДА им. Тадеуша Костюшко

1. Задачу на ноябрь месяц составляю согласно приказа 038 от 12 октября 1943 года¹

2. Указание фамилии партизан, которые безобразничают среди населения приему срочные взыскания.

3. Вы согласно приказа 038 не представили почему-то списки личного состава. Прошу дослать.

4. Ваши разведанные содержат очень важные сведения. Прошу разведанные Вашей разведки присылать один раз в декаду.

5. Когда переведу Ваше материалы и изучу их, тогда пришло дополнительные указания.

КОМАНДИР СОЕДИНЕНИЯ ПАРТИЗАНСКИХ
БРИГАД И ОТРЯДОВ (podpis) (ДУБОВ)
НАЧ. ШТАБА СОЕДИНЕНИЯ ПАРТИЗАНСКИХ
БРИГАД И ОТРЯДОВ МАИОР (podpis) (ВАСИЛЕВИЧ)

4/XI-13 года

Отпечатано в 3 экз.

Экз. № 1 в дело

Экз. № 2 адресату

Oryginał, maszynopis.

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 3602, spr. 1, t. 2, k. 108.

a Podkreślenia i wielkie litery oryginału.

1 Por. dok. 8 w „Studiach Podlaskich”, 1995, t. V, s. 248-249.

Дokument 15

1943, po 6 listopada. – Raport szefa Wydziału Specjalnego Brygady im. Dzierżyńskiego o polskiej konspiracji w rejonach iwienieckim i stołpeckim.

Довожу до Вашего сведения!

Агентурой Особого Отдела Бригады им. Дзенржинского, работающей на территории Ивенецкого и Столпецкого районов установлено следующее:

Командиром 330 батальона польских легионов является майор Гром^a (кличка)¹. Прибыл в Ивенецкий район из района Вильно с 50-ю польскими легионерами. Начальником штаба 330 батальона является Пархимович Валентин, поручник польской армии, житель деревни Живноркевичи. Ранее Пархимович Валентин работал начальником штаба отряда Милашевского. При 330 батальоне имеется взвод жандармерии, численностью до 20 человек. Командиром взвода жандармерии является Гасюк Антек^{b2} (плотоновы), житель деревни Ругаец, Столпецкого района. Задачи взвода жандармерии – агентурная разведка в районе, выявление шпионов, слежка за легионерами, предупреждение случайной стрельбы легионеров, забирать в отряды тех, кто купил последние в период блокировки и сейчас находится дома. Большинство легионеров взвода жандармерии является родственниками Милашевского^b Каспера. Начальником жандармерии соединения польских легионеров (отрядов) (комендантом отдела) является Милашевский Каспер, польский поручик, житель деревни Бриничево. Задачей жандармерии отдела является – агентурная разведка, переговоры с русскими партизанами, политические дела соединения. Помощником начальника жандармерии (помощник коменданта отдела) является Двиг³ – уроженец Ивенецкого района. Командиром отряда польских легионеров в место Милашевского назначен Гура⁴ – поручик польской армии, прибыл с майором Гром из под Вильно. Майор Гром и прибывшие с ним виленские легионеры находятся сейчас в Ивенецком районе.

Местные жители сообщают, что польские легионеры должны в обязательном порядке выступить против русских партизан^a. Выступят тогда, когда приблизится фронт (около Минска) и увеличится сила польских легионеров. В настоящее время выступление не предвидится. Легионеры рассчитывают на всеобщее вооруженное восстание поляков. Первое дело польских легионеров в настоящее время – бить немца и держать связь с русскими партизанами. Потом бить русских партизан. Польские легионеры говорят: „Еслибы побеждал немец, то мы бы стали бить русских партизан. Но поскольку на фронте побеждает Красная Армия, то

сейчас нужно бить немца, а потом уже и выступить против русских партизан". В деревне Кореличи, Столбцовского района, находящиеся в ней польские легионеры обстреляли приближающихся русских партизан. После обстрела польские легионеры оставили деревню. За последние время польские легионеры продовольственные и хозяйственные операции производят почти исключительно на территории Восточной Бклоруссии. Отмечается факты полного изъятия имущества у семей советских партизан. Нередкие случаи избиения. Установлено, что в Столбцах имеется подпольная польская организация, в которую входят жители города, большинство работники просвещения. В состав входят следующие лица: Михленкевич, заведующий Столпецкого района. Повидному он является руководителем подпольной организации. Лис (имя неизвестно), бывший машинист экспресных поездов, при приходе советской власти убежал в Германию, при оккупации немцами возвратился обратно в Столбцы, держал свою лабочку. Сейчас нигде не работает. Кацапов, бывший учитель города Столбцы, работал в средней школе, житель центральной Польши. Сейчас занимается торговлей. Подпольная организация имеет радиоприемник. Пентра польских легионеров в Столбцах нет. Польские легионеры связаны с подпольной организацией.

Мобилизация местного населения легионерами производится с целью, чтобы последних не успели принять в свои ряды русские партизаны. Мобилизация проводится ради того, чтобы увеличить силу польских отрядов для борьбы с немцами и русскими партизанами.

6 ноября 43 года в один из отрядов польских легионеров прибыл из Варшавы майор, поручик и хоружий. По неточным данным с ними прибыли 27 польских конников, которые должны уехать обратно. По приезде майора из Варшавы, руководство во всех польских отрядах изменилось. Майор принял на себя руководство над польскими отрядами находящимися в Столпецком и Ивенецком районах. Гром стал командиром Второго отряда (под Деревной).^c

Яр (кличка)⁵ – командир конницы, до прихода советской власти служил в городе Несвиже, в 27 кавалерийском полку.

Свирский⁶ – начальник хозяйства (тыла) всех польских отрядов в Столпецком и Ивенецком районах.

В Столпецком и Ивенецком районах – 3 отряда, один из них-конный.

Бывший отряд Милашевского, действующий сейчас в Столпецком районе, насчитывает до 250 человек. Имеет 4 роты. Рота-от 50 до 60 человек. Вооружение отряда – 11 ручных пулеметов, 1 станковый пулемет. Пушек и минометов нет. Второй отряд – от 150 до 200-т человек, действует в Ивенецком районе, больше всего около м-чка Волма. Конница насчитывает до 100 человек. По неточным данным всех польских легионеров насчитывается в Ивенецком и Столпецком районах до 500 человек.

d По прибытии майора из Варшавы произошло разокрупнение 330 батальона, который раньше состоял из 3-х отрядов, один из них конный. По справкам выданным местному населению видно, что имеется в Столпецком и Ивенецком районах 2 батальона – 330 и 331. Справки, которые выданы и в Столпецком районе, подписываются от 331 батальона. Следует, что первый отряд переобразован в 331 батальон. Второй отряд – в 330 батальон. Соединение двух отрядов и конницы носит название Тадеуша Костюшки.^b

Бывший отряд Милашевского носит название – Баном.^e Командиром отряда является виленский поручик Гура, кличка „Яр”.⁷ Командир конницы Нуркевич имеет кличку „Баян”.^{a8}

Командиры польских легионов, все имеют клички, как-то имени птиц ит.д. Каждый командир имеет по 3-4 клички.^b Клички часто меняются. Поэтому навоприбывшие польские легионеры не знают действительных фамилии своих камандиров.

В последние время среди польских легионеров заострен вопрос о сохранении военной тайны. Польские легионеры, находящиеся в командировках в районах, не заежают к тем крестьянам, которые симпатизируют русским партизанам. В первую очередь это относится к белоруссам. Легионеры не доверяют полякам связанным с русскими партизанами.

Во всех отрядах и конницы насчитывается 8 поручиков польской армии.

При разговоре с местными жителями установлено, что Милашевский недоволен своим положением, что его как организатора отрядов сменили другие (майоры). Милашевский сказал: „Все, что будет происходить – я не при чем”^b

В ноябре месяце польские легионеры производили мобилизацию в деревнях – Поддерное, Гнецки, Довнары, Вараксы ит.д. Берут в отряды большей частью зажиточное население.

Командир взвода жандармерии Гасюк сказал так: „О чем мечтали поляки, то все это скоро произойдет”.^b

Местное население симпатизирует русским партизанам, в виду уверенности в победе Красной Армии. Многие из них не хотят Советской власти, но говорят, что Польша не будет. Многие поляки говорят, что в польские легионы ушли богатые, а нам – беднякам – будет хороша и советская власть. Но все-же большая часть населения районов хотят установления независимой Польши без панов.

Большая часть польских легионеров симпатизирует русским партизанам, так как уверены, что победит Красная Армия. Офицерство и зажиточные легионеры хотят самостоятельной Польши. Среди них имеется течения: одни хотят независимой Польши без панов, земля вся по равному, другая часть хочет такой Польши, какой она была до 1939 года.

В Столбцах около жел. дор. станции немцы выселили жителей из домов. Ожидается прибытия дивизии. До этого прибывающие в Столбцы немецкие части после одного-двухдневного пребывания, отправлялись на Запад.

По данным жителей Стлбцов блокировки не предвидится.

Прибыл полк милиционеров. Один батальон расквартирован в Койданском и Заславском районах. Остальные батальоны где неизвестно.

Из Столбцов полицейские выехали. Куда – неизвестно. В место них прибыли новые, в количестве 60 человек.

В участке деревни Старина, Столпешского района, насчитывается 40 полицейских, 6 немцев. Вооружение – 4 станковых пулемета, 2 ротных миномета. Моральное состояние полицейских – плохое. Они говорят, что если партизаны будут наступать на нас, мы все сдадимся. 2 полицейских назначили у местных жителей встречу с партизанами.

Начальник Особого Отдела Бригады им. Дзержинского
(podpis) (Алтунин)

Oryginał, maszynopis.

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 3500, spr. 2, t. 50, k. 278-279.

- a Podkreślenia dokonane w oryginale czerwonym ołówkiem.
- b Podkreślenia dokonane w oryginale niebieskim ołówkiem.
- c Akapit zaznaczono na lewym marginesie linią pionową niebieskim ołówkiem.
- d Akapit zaznaczono na lewym marginesie linią pionową czerwonym ołówkiem.
- e Tak w oryginale, chodzi zapewne o „baon”, podkreślenie czerwonym ołówkiem.

- 1 Por. „Grom” – Lech Rydzewski był w tym czasie dowódcą 2 kompanii.
- 2 Sierż. Antoni Hasiuk, ps. Żuczek.
- 3 Prawdopodobnie Pełczyński Witold.
- 4 „Góra” to w tym czasie pseudonim por. Adolfa Pilcha.
- 5 „Jar” to por. Jarosław Gosiewski, dowódca 1 kompanii.
- 6 Chodzi prawdopodobnie o por. „Świra”, Aleksandra Warakomskiego, komendanta obwodu stołpeckiego AK, kryptonim „Słup”.
- 7 Por. Adolf Pilch używał ps. „Góra”, a w 1944 r. – „Dolina”.
- 8 Chor. Zdzisław Nurkiewicz używał ps. „Noc” i „Nieczaj”.

Dokument 16

8 listopada 1943, – Podziękowanie dowódcy brygad i oddziałów strefy iwienieckiej dowódcy polskiego oddziału AK im. Tadeusza Kościuszki za życzenia przekazane z okazji 26 rocznicy Rewolucji Październikowej.

КОМАНДИРУ ПОЛЬСКОГО ОТРЯДА ИМ. ТАДЕУША КОСТЮШКО
товарищу МИЛОШЕВСКОМУ^a

Искренне благодарю Вас и всех партизан Вашего отряда за поздравление в связи с 26-й Годовщиной Великой Октябрьской Социалистической Революции в СССР. Желаю Вашему отряду ещё больших боевых успехов в борьбе с немецкими оккупантами до полного изгнания их с нашей родной земли. Бейте врага так, как бьет его сегодня славная польская дивизия имени Тадеуша Костюшко, первая ворвавшаяся рядом с чешскими и русскими солдатами в наш родной цветущий Киев.

Смерть кровавым немецким захватчикам!

Командир соединения бригад и отрядов^b
(podpis) Дубов^a

8.11.43 г.^c

Oryginał, maszynopis.

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 3602, spr. 1, t. 2, k. 109.

a Wielkie litery oryginału.

b Wpisane odręcznie.

c Data wpisana odręcznie.

Dokument 17

16 listopada 1943. – Raport pełnomocnika KC KP(b)B i BSRP w iwienieckim ośrodku międzyrejonowym „Dubowa” o sytuacji w oddziale AK por. K. Miłaszewskiego.

УПОЛНОМОЧЕННОМУ ЦЕНТРАЛЬНОГО ШТАБА ПАРТИЗАНСКОГО ДВИЖЕНИЯ ПРИ СТАВКЕ ВЕРХОВНОГО КОМАНДОВАНИЯ И ЦК КП(б) БЕЛОРУССИИ ПО БАРАНОВИЧСКОЙ ОБЛАСТИ.

генералу маиору ПЛАТОНУ^a

ДОКЛАДНАЯ

15/XI-43 я был в польском отряде, который расположен в 7 км от деревни Нестеровичи Ивенецкого района Урочище Прудиче-Млынок. В отряде насчитывается три компании, в среднем в компании 130 чел. и один эскадрон 100 чел. Всего в отряде около 500 чел. На вооружении имеется: 4 станковых пулемета, до 20 ручн. пулемета, большое количество автоматов. Из под Вильно прибыла группа польских легионеров – 22 человека строить себе базу человек на 100. Прибытие свое объясняют

тем, что под Вильном партизанам очень трудно, много немецких гарнизонов, а партизан очень мало. Немцы и полиция очень часто гоняют, не дают отдохнуть.

12/XI-43 г. в польский отряд прибыл с Варшавы майор и один поручик. Майора назначили начальником штаба, а поручика Клинка по пропаганде.^b Краткая биография майора: Фамилия – Пелка Вацлав Антонович, 1895 г. рождения, родился в городе Седльце, до 1928 г. служил в польской армии командиром батальона. В 1928 г. ушел в отставку и до 1939 г. марта месяца работал чиновником финансового отдела. В 1939 г. был призван в польскую армию против немцев и попал в плен к немцу, откуда бежал и жил в г. Седльце и ездил в Варшаву заниматься^c организацией партизанских отрядов против немцев. Пелка принадлежит к партии ИПС. В городе Седльце до 300 чел. ИПС-овцев и крупная организация ИПС в Варшаве. Руководитель этой организации прибыл с Англии на самолете (Фамилии его майор Пелка не знает). Майор Пелка направлен сюда организацией ИПС. Прибыл поездом из Варшавы до ст. Столбцы под видом рабочего по документам, а со Столбцов легионеры польского отряда доставили его в отряд. Сам майор Пелка выглядит, как старик, более открыт в разговорах (не такой как Милашевский и Вальден). Майор Пелка заявляет, что наша задача единая с красными партизанами бить немца. О территории вопрос решат без нас Англия, Америка и Советский Союз.

Мной приняты следующие меры: подобрано несколько человек с Ивенецкого района (при советской власти работали служащими), которые дают и обещают в дальнейшем давать ценные сведения обо всех замыслах командования отряда.

УПОЛНОМОЧЕННЫЙ ЦК КП(б)Б
И БЕЛОРУССКОГО ШТАБА
ПАРТИЗАНСКОГО ДВИЖЕНИЯ
ПО ИВАНЕЦКОМУ МЕЖРАЙЦЕНТРУ
(podpis) (ДУБОВ)

16/XI – 43 г.

Oryginał, maszynopis.

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 3500, spr. 2, t. 50, k. 250-251.

a Wielkie litery oryginału.

b Podkreślenia czerwonym ołówkiem.

c Słowo wpisane ręcznie ołówkiem.

Dokument 18

17 listopada 1943. – Pismo K. Miłaszewskiego – dowódcy polskiego oddziału partyzanckiego do dowódcy radzieckiej brygady im. Czkałowa w sprawie zwolnienia członka АК Т. Korsaka.

Польский Партизанский Отряд
им. Тадеуша Костюшки
Дня 17.11.1943 года

Командиру Бригады
им. Чкалова

Взятого Вашей Бригадой перед 1 1/2 месяцам гражданина Корсака проживающего возле г. Молодечно прошу освободить и прислать в польский партизанский отряд. По этому посылаю связных и запасную верховую лошадь для гр. Корсака. По этому попросу был разговор с капитаном Петровом, который обещал просьбу мою удовлетворить.

Прошу не отказать моей просьбе, а буду очень Вам благодарен.

С приветом

Okrągła pieczętka z orłem
w środku i napisem w otoczcze:
Dowództwo 331 Batalionu W.P.”

К. Милашевский
поручик
Командир отряда

Oryginał, rękopis w j. rosyjskim.

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 3500, spr. 2, t. 50, k. 155.

Dokument 19

18 listopada 1943. – Pismo dowódcy brygady im. Czkałowa informujące, że Т. Корсак nie był zatrzymywany przez partyzantów brygady i nie przebywa w brygadzie.¹

Командиру польского партизанского отряда
им. Тадеуша Костюшко
поручику Милашевскому^а

Уважаемый поручик Милашевский

Считаю своим долгом ответить на Ваш запрос от 17 ноября с.г. относительно гр. Корсака, что последний моими партизанами не забирался и в личном составе не числится. Капитана Петрова, на которого Вы ссы-

лаетесь, у нас тоже нет и не было. Ваш документ нам непонятен. Более того он носит провокационный характер.

С уважением

18-го ноября 1943 г.

Комбриг²

Kopia, maszynopis.

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 3500, spr. 2, t. 50, k. 156.

a Podkreślenie oryginału.

- 1 Jest to odpowiedź na list por. K. Miłaszewskiego z 11.XI.1943 г. (por. dok. 18). Wyjaśnienie dowódcy brygady jest nieprawdziwe. T. Korsak był zatrzymany i przebywał w brygadzie (por. dok. 10, 11 i 12).
- 2 Dowódcą brygady w tym czasie był Michaił Iwanowicz Gribanow.

Dokument 20

16 listopada 1943. – Sprawozdanie B. J. Wołosnych¹ z rozmów przedstawicieli radzieckiej brygady partyzanckiej im. Gastello z przedstawicielami brygady АК „Łupaszki”.

Совершенно секретно

ОТЧЕТ

О переговорах проведенных между представителями партизанской бригады им. Гостеллю с одной стороны и представителями командования польскими партизанами бригады полковника Лупешко² с другой.

Переговоры проводили парламентары бригады Волостных и Монахов³ при переводчике Бобрович с капитаном Богуном⁴, заместителем полковника Лупешко в связи с отсутствием последнего в районе переговоров.⁵

Встреча парламентаров была проведена с соблюдением всех воинских почестей, при чем было совершенно ясно, что это не тафорская встреча, а является результатом высокой воинской дисциплины той части, где происходили переговоры.

До предъявлении документов, уполномачивающих меня для ведении переговоров, был вручен пакет на имя командования партизанской бригады полковника Лупешко – господину капитану Багуну.

После вскрытия им пакета письмо комбрига Манохина была передано мне для зачитания на русском языке. После зачитания мной каждого обзаца

переводчик Бобрович переводил на польский язык. В той части письма, где говорится: „Не допускаю мысли о том, что моих парламентаров встретит измена Вашему честному слову и их неприкосновенности” – господин Богун поднялся и подал мне руку для долгого рукопожатия со словами „Боже бронь”, а также тов. Монахову.

По зачитанию всего письма мне было сделано заявление относительно открытого письма комбрига Манохина, в котором говорил о том, что он не прав в обвинении их самозванцами, и в том, что они бьют только советских партизан-патриотов Советской Родины в интересах Германии.

Господин Богун заявил, что они не самозванцы, а являются польскими партизанами, действующими на основании приказов и правительства в Лондоне.

Заявили о том, что они борются также с литовской шалистской армией и с немцами, приведя ряд примеров: разгром гарнизонов в Жодишках, Дуниловичах, Кобыльник и другие факты.

На мой вопрос, что же заставило их открыть вооруженную борьбу с советскими партизанами, мне был дан ответ, что по существу не они первые начали вооруженную борьбу, а советские партизаны бригады Маркова, разоружив их под Нарочем и уничтожив командный состав, не соблюдая офицерской чести советского командира. Пригласив командный состав на совещание и обещая им неприкосновенность, все же расстреляли.

Мы, говорят они, не видели причин к тому, чтобы нас разоружить. И если даже это было сделано по инициативе бригады Маркова, то все же можно было бы при наличии вины расстрелянных перед советскими партизанами устроить суд и наказать виновных. Это было бы честно, но не так поступать, как было сделано.

Об этом факте тотчас же стало известно в Лондоне, после чего мы получили разрешение центра вести вооруженную борьбу с советскими партизанами до выяснения, было ли это сделано по инициативе только одного Маркова, или это было сделано по распоряжению Москвы.^a Мы до сих пор этого не знаем. Я ответил, что повидимому, это было сделано по инициативе только Маркова, так как приказа Москвы об открытии вооруженных действий против польских партизан мы не имеем и на сегодняшний день.^b

Я просил их не рассматривать события у озера Нароч мимо общих интересов борьбы с общим врагом – Гитлером, на что получил ответ: „Нам очень неприятно стрелять в советских партизан, так как они, как и польский народ, являются славянским народом, потерпевшим народом от нашего общего врага – немцев.

Печальные события у Нароча мы не ставили выше наших общих интересов в борьбе против немцев. Нет, но это затормозило массовое развитие польского партизанского движения. Если мы сумели разбить гарнизоны,

когда нас было только 250 человек, то, не случись бы этого события, мы быстро могли бы вырасти и сделали бы безусловно больше и ни одного гарнизона до Вильно не было бы. Эти события^b заставили нас сократить наши операции против немцев, так как в вашем лице мы стали иметь также противников, к тому же действующих на одинаковых тактических основаниях с нами, а следовательно наиболее опасных. Это заставило нас распылять свои силы на самоохранение от немцев, полиции и главное – советских партизан. Мы имеем, конечно, рост своих рядов не только в подпольных организациях, но и в рядах вооруженных партизан. На днях мы ожидаем пополнения до 200 человек из Вильно, а также из глубины Польши должны подойти две польских партизанских бригады, потому что немец крайне крепко расправляется с польским населением, а нам трудно законспирировать всех членов наших отрядов, постольку вынуждены, так как наши семьи живут на территории оккупированной немцами и ими контролируемой. И если мы договоримся о прекращении вооруженной борьбы между собой, которая, к слову сказать, совершенно бессмысленна и над которой смеются менцы (приведя пример когда они расположились на дневку в треугольнике Добровляны, Халишки, Свирь и о них узнали немцы, то последние смеясь, говорили можем сегодня спать спокойно сюды уж не придут советские партизаны, а если придут, то поляки им жару дадут), то мы можем объединенными усилиями разбить, например, гарнизон Старая Рудня самый активный гарнизон, который и вам и нам мешает.

Отдавая приказ о прекращении вооруженной борьбы против групп советских партизан, я должен, говорит господин капитан удовлетворить обиженную часть польского солдата. Я понимаю, что вопрос о возвращении оружия, забранного у нас Марковым, очень трудный и его совсем не поднимаю и не настаиваю на этом. Я только хочу чтобы это было сделано символически. Пусть вернут не 11 пулеметов, а хотябы 2-3, не 200 винтовок и автоматов, а несколько штук, чтобы с духовной стороны гордость польского солдата была восстановлена.

Я на это от имени комбрига Монохина имел соответствующие указания и заверил, что символически оружие будет возвращено честь польского солдата удовлетворена.

Неприменным условием прекращения вооруженной борьбы ставят прекращение со стороны советских партизан случаев мародерства и борьбы с мародерством внутри партизанских отрядов.

Я на это ответил, что борьба с мародерством внутри партизанских отрядов ведется вплоть до рассрела, доказательством этого является могила около Працуб, где были расстреляны 2 партизана ва факт непартизанского поведения. Мне было заявлено, что об этом частном случае им известно.

Я поднял вопрос, что мы будем понимать под мародерством.

Партизаны берут хлеб, мясо, обувь, теплую одежду и другие вещи, необходимые для партизан, будите ли вы считать также это мародерством.

Нет, ни в коем случае!

Все это необходимо партизанам, но зачем брать золото, часы, детские вещи, шелковые блузки и другие. Приведа пример, что у одного убитого было обнаружено 5 часов, а у другого 4 шерстяных свитера. В другом случае детские ботинки и другие совершенно ненужные партизанам вещи.

Зачем страшить население оружием. Требовать от него то, что у него нет. Мы платим за все, что берем у населения, наличными деньгами, постольку поскольку мы имеем на то кредит. Вы же не имеете возможности платить, то можете давать хотя бы расписки, которые служили бы оправдательных документов перед немцами при требовании с них поставок, так как немцы все не принимают это во внимание.

Зачем убивать людей ни в чем неповинных. Приводит пример убийства 60 летнего старика в селе Н. и там же изнасилования 17 летней девушки 20 партизанами, после чего так-же убили только за то, что в их районе они подверглись обстрелу со стороны польских партизан.

Мы не возражаем, если Вы расстреляете человека, виновного в работе на немца, но это должно быть установлено и сделано после суда в присутствии населения, а то часто получается, что таким образом сводятся личные счеты между отдельными лицами.

Мы также уничтожаем поляков, продающих интересы народа и работающих на немцев, приведа ряд примеров, но мы не делаем зла русским людям, хотя знаем, что они были комсомольцами, советскими работниками, но не делают ничего сейчас на немцев.

По вопросу границ 1939 г. они заявили, что например ни нам и ни Маркову обсуждать вопрос о них, этот вопрос будет решаться нашими правительствами дипломатическим путем после войны, а может быть и силой оружия – это не наше дело, а сейчас наше дело – бить немцев наших общих врагов. Мы солдаты, а не политики, а Марков берет на себя разрешение вопрос о том, где будет территория СССР, а где Польша.

Я вполне согласился с тем, что разрешение вопроса о границах не наше дело, а является делом наших правительств.

Господин Богун спросил меня, как ему сообщить в центр, от имени кого ведутся переговоры, только ли от одной партизанской бригады, или от имени всех советских партизан.

Я ответил, что комбриг Манохин взял на себя инициативу ведения переговоров о совместных действиях с польскими партизанами от имени всех советских партизан, действующих в этих районах.

О том, что сегодня начались переговоры, сказал я, знает шеф Манохина. При этом второй член миссии тов. Монахов, дополнив мне допустил

опрометчивость и конкретизируя меня сказал о том, что об этом в 10 часов поставлена в известность Москва, хотя перед выходом на переговоры мы были предупреждены об обязательном исключении из употребления слов „Москва” и „Центр”.

После этого мне был задан вопрос, санкционирует ли Москва ведение переговоров от имени всех советских партизан, на что я ответил утвердительно, не находя иного выхода, тем более, что переговоры преследовали явную цель – прекращение военных действий и польскими и советскими партизанами и о взаимном действии против нашего общего врага-гитлера.

В таком случае мы, говорит господин Богун, должны запросить санкций нашего центра на ведение окончательных переговоров, имеющих быть по приезде полковника Лупешко.

Постольку поскольку ни по одному по дному вопросу не было расхождений, то было заключено джелътменское соглашение о том, что он т.е. г-н Богун, до вторичных переговоров, во-первых: воизбежание возможных стоякновений, так как не все наши отряды предупреждены о переговорах, отводит свои отделы из района ныне ими занимаемом за реку Вилию в район Голлоп, во-вторых: отдает приказ не открывать огня первому, не вступать, таким образом, в бой, если со стороны советских партизан будет это также соблюдено. В противном случае договор считают нарушенным. Хотя уговорились, что это иногда может быть непреднамеренно в силу недоразумения, что, конечно, не должно рассматриваться, как нарушение соглашения. При встрече подразделении должны быть предъявлены партизанские удостоверения, устанавливающие принадлежность к партизанам. Отличительно особенностью польских партизан является то, что у них разговаривают только по польски и разговор на других языках запрещен.

В самом начале переговоров по их радиции сообщили, что в 30 километрах от места наших переговоров переправляются 15 человек от советских партизан. Я сказал, что это наша группа. Г-н капитан отдал приказ теперь не стрелять, в бой не вступать, а только наблюдать.

Нашими наблюдениями установлено, что все отделы их бригады а сам штаб связан с центром в Вильно по радициям, при чем характерно, что очень быстро им стало известно о том, что их человек, посланный в Вильно, убит на Кальварийской улице около зеленого моста. На это сообщение г-н капитан сказал: „Жалко, жалко, самый хороший солдат”.

Переговоры проходили в духе взаимного понимания. После официальной части он просил нас быть его гостями. Были исполнены нами партизанские песни и с их стороны тоже самое. Ужин прошел в непри-

мужденной обстановке. Ночовали в помещении штаба. Были приняты все меры, чтобы в пути не произошло ни одного недоразумения и в силу этого очень просили меня выезжать с рассветом. В мое распоряжение был выделен взвод, который проводив меня 8 километров, был мною отпущен. Проводы были по всей воинской форме.

Во время частых разговоров, проходивших также в дружеской обстановке, мне было совершенно доверительно сообщено, что они собираются произвести операцию против гарнизона Свирь, а также операцию против оружейного склада и мастерской в районе Ошмян.

Предлагали произвести обмен людьми. Поляков, которые есть у нас, чтобы перешли к польским партизанам, а русские и украинцы перейдут к советским партизанам. Я ответил, что, по моему, подобный обмен совершенно не нужен, если мы будем бороться вместе против нашего общего врага – Гитлера.

Б. ВОЛОСТНЫХ

26/XI – 44 г.

Копя верна (podpis nieczytelny)

Kopia, maszynopis poświadczony

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 3500, spr. 2, t. 49, k. 94-99.

a Podkreślenia oryginału, ołówkiem czerwonym jakiego używał P. K. Ponomarenko i niebieskim.

b Znak zapytania postawiony przez osobę czytającą tekst dokumentu.

1 Borys Jakowlewicz Wołostnych był pracownikiem sztabu brygady im. Gastello, a od lutego 1944 r. szefem sztabu oddziału im. Boczkowa.

2 Mjr Zygmunt Szyndzielorz, ps. Łupaszka, był dowódcą V Wileńskiej Brygady AK.

3 Aleksiej Andrejewicz Monachow był sekretarzem Wilejskiego Podziemnego Komitetu Obwodowego KP(b)B.

4 Por. Czesław Kozłowski, ps. Bohun, był adiutantem dowódcy brygady mjr „Łupaszki”.

5 W rozmowach, które odbywały się we wsi Sanguciewo, według polskich źródeł, uczestniczyli z polskiej strony: Z. Szyndzielorz (incognito pod innym pseudonimem), Antoni Rymsza („Maks”), Lidia Lwow („Lala”), Czesław Kozłowski („Bohun”), Władysław Chojecki („Podbipięta”), Mieczysław Kitkiewicz („Kitek”), Marian Pluciński („Mściśław”) i Witold Więcek („Rakoczy”) (por. E. Banasiński, Zew Ziemi Wileńskiej, Warszawa-Paryż 1990, s. 72).

6 Informacja nieprawdziwa. Por. dokumenty 4, 5, 9 i in. „Studia Podlaskie”, 1995, t. V.

Dokument 21

1943, po 1 grudnia. – Wytyczne ppłk. D. M. Armianinowa („Donskiego”) szefa baranowickiego obwodowego ośrodka operacyjnego NKWD w sprawie przygotowania dokumentacji o aresztowanych polskich partyzantach z oddziału por. K. Miłaszewskiego oraz zadaniach śledztwa.

1. Составить списки с подробными данными и не по кличкам, а по фамилиям, конечно с указанием клички тоже.

Этот список немедленно доставить нам. Одновременно сообщить характерные показания.

2. Организовать правильный допрос и содержание арестованных.

Недопускать болтовни по делу, недопускать разговоров посторонних с арестованными.

Обеспечить должное наблюдение за арестованными.

3. Правильно и внимательно оформлять документы, оккуратно, ясно. Читать никому не давать, чтобы сохранить тайну по делу.

4. Отобрать все личные документы и законвертировать в отдельности на каждого. Сделать всем личный обыск.

5. К делу приобщить все документы, которые были изъятые у Милашевского в отряде. Что еще не изъятые – изъять. Возможно где-либо спрятаны документы. Особенно использовать в деле следствия документы, изобличающие их в контрреволюционной деятельности.

До окончательного оформления следственного дела для удобства возможно будет хорошо завести на каждое лицо папку.

Найдите на месте хорошую проварянную машинистку для печатания материала.

Материал печатать в 3-х экземплярах. Все три экземпляра направлять нам.

Если придется прибегнуть к переводчику, то подберите там тоже проверенное лицо.

ДОНСКОЙ^а

ОСНОВНЫЕ ВОПРОСЫ

1. Подробные данные о личности.

2. Структура известных польских организаций, их работа и руководящий состав, центры, средства и способы пропаганды.

3. Замысл поляков в части создания отряда Милашевского и других. Цель, фактическое положение вещей, личный состав, командный состав и вооружение.

4. Вскрыть суть их преступной деятельности на конкретных фактах.

5. Данные о засланных в наши отряды их шпионов.

6. Данные о других польских национальных организациях и их преступной деятельности.

7. Данные о тайных базах, складах, местах хранения оружия, боеприпасов и др.

8. Выяснить окончательно, что у них в Вильно, в Варшаве, что за радиостанция „СВИТ”, газета „Неподлежность” и припереть их на других фактах.

9. Тайные радиостанции и типографии.
10. Связь с польским правительством.
11. Террористическая деятельность.

Kopia, maszynopis.

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 3500, spr. 2, t. 50, k. 252.

a Wielkie litery oryginału.

Dokument 22

10 grudnia 1943. – Rozkaz pełnomocnika KC КП(б)В i BSZRP na strefę iwieniecką wyrażający uznanie partyzantom brygady im. Frunzego za wzorcową ochronę aresztowanych polskich oficerów z oddziału im. Kościuszki.

СОВ. СЕКРЕТНО^a

Экз. № 1а

П Р И К А З УПОЛНОМОЧЕННОГО ЦК КП(б)В И БЕЛОРУССКОГО ШТАБА ПАРТИЗАНСКОГО ДВИЖЕНИЯ ПО ИВЕНЕЦКОМУ МЕЖРАЙЦЕНТРУ

10 декабря 1943 года

№ 51

Н-ская

За образцовое несение службы по охране арестованных офицеров польского отряда имени Тадеуша Костюшко, высокую дисциплину и организованность – партизанам отряда им. Фрунзе той же бригады
ОБЪЯВЛЯЮ БЛАГОДАРНОСТЬ следующим товарищам:

1. Командиру взвода ХОМЯКОВУ Григорию
2. Партизану ШЕВЧЕНКО Андрею Степановичу
3. Партизану ЯНКОВСКОМУ Владимиру Касперовичу
4. Партизану СОВЕНКО Григорию Прокофьевичу
5. Партизану ДИНСКЕВИЧУ Александру Петровичу
6. Партизану СУШКО Никитовичу
7. Партизану БРИГАДИРУ Хоне Абрамвичу

Приказ зачитать перед строем личного состава бригады им. Фрунзе.

Уполномоченный ЦК КП(б)В и Белорусского
штаба партизанского движения по Ивенец-
кому межрайцентру

(podpis) (ДУБОВ)

Зам. уполномоченного ЦК КП(б)Б и Белорусского
штаба партизанского движения по Ивенецкому
межрайцентру, майор (podpis) (ВАСИЛЕВИЧ)

Отпечатано 2 экз.

Экз. № 1 – в дело

Экз. № 2 – Фрунзенской бригаде
СС

Oryginał, maszynopis.

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 3500, spr. 4, t. 248.

a Wielkie litery oryginału.

Dokument 23

10 grudnia 1943. – Raport zastępcy szefa wydziału specjalnego Brygady im. Czkałowa o polskich partyzantach i rozmowach z nimi.

Подполковнику – товарищу Донскому^a

Докладная записка^a

По имеющимся материалам в Особом Отделе Бригады установлено, что за последнее время польские легионеры активизировали свою контрреволюционно-террорестическую деятельность по отношению советских партизан. Их бандитская деятельность подтверждается следующими фактами: с 17 на 18 ноября 1943 г. бандой Нуркевича в Ивенецком районе зверски уничтожено 11 советских партизан, 19 этого же месяца возле имения Куль был убит один советский партизан. Кроме того наша разведгруппа несколько раз попадала на засады польских легионеров отряда Нуркевича, систематически устраиваемые на русских партизан.

Случайно попавшему в руки банды Нуркевича, командиру группы разведки по Ивенецкому району Устабашили, бандит Нуркевич заявил, что поводом к конфликту между польскими легионами и советскими партизанами явилось, яко-бы незаконное разоружение 1-го декабря Сталинской бригадой значительной части белополяков, в том числе и их штаба с руководящим составом. Сам же Милашевский с находившимся в поль-

ских легионах одним присланным из Варшавы генералом был взят в плен. При данной операции, как заявил бандит Нуркевич, были убитые и раненые.

Отряд Нуркевича в это время не был при своем штабе и потому сохранился. Численный состав банды Нуркевича состоит примерно из 60 конных, к которым присоединились остатки разбитых поляков. Их численность 140-150 человек.

Общее руководство возложено на Нуркевича (Бывший администратор Маентка Бобровщина). Основными помощниками Нуркевича являются поручик Вольский, поручик Свирь, Якубовский, Посанкович и другие, которых фамилии установить не удалось.

В продолжении беседы Нуркевича по кличке „Ночь” (так он называя себя) и его приближенные Вольский, Посайкович, Якубовский и Свирь со зверскими выкриками заявляли: мы будем уничтожать русских партизан на каждом шагу, ни один русский не будет ходить по нашим землям. Мы знаем за что они решили обезоружить и уничтожить нас. Они хотят подчинить себе нашу вольнолюбивую Польшу. Англия и Америка узнают об этом и тогда Россия погибнет. Пусть запомят советские партизаны (особенно их верхушка), что они обречены на гибель. Нам известны их лагеря, их тропики, следы и тактика. Белорусские леса мы знаем лучше вас. За нами пойдет вся Польша. На сегодня за Неманом все поляки уже поднялись с оружием в руках против вас – советских партизан-разбойников. Мы знаем, что немец наш враг и побьет нас, однако мы вынуждены идти с ними на соглашение и уже ведем переговоры с расчетом, что-бы совместно и беспощадно бить советских партизан. Чех уже обратился к нам сказав: Всех ваших раненых возьму в свою больницу. В течение двух часов это бандитское руководство Нуркевича, громко, с пеной на устах, произносили свою мстительную речь. Наконец, успокоились (после того, как вмешался Вольский), который назвал тов. Устабашидзе невинным партизаном, обвиняя в конфликте между легионами и советскими партизанами руководство.

Вольский, Нуркевич, Якубовский, Свирь, Посайкович и другие просили Устабашидзе передать лично руководству советских партизан, что они, т.е. поляки желают восстановить дружбу, но только в том случае, (вмешался Нуркевич) если ваши вернут нам наших начальников – Милашевского и приехавшего офицера из Варшавы, и тут же Нуркевич сообщил: на 7-е декабря поляки разоружили свыше 150 советских партизан, из них много убитых и раненых. Кроме того 6 числа, мы поляки ворвались в село Куль, где расположено было около 60 советских партизан, в которых мы в упор стреляли из автоматов. Сколько там убитых и раненых мной не установлено. У этих же партизан мы, по-

ляки, отобрали пушку, хотели взорвать ее, но воздержались (может еще пригодится).

В дальнейшей беседе с нашим командиром группы Устабашидзе (во время выпивки, а они поляки пьют много) Вольский дал прочесть приказ (оригинал), написанный от имени тов. Платона и Пономаренко, за подписью комбрига и комиссара Сталинской бригады. Внизу приказа написано рукой Кудрина – прочитал и приступаю к исполнению Кудрин. Продолжая разговоры шайка банды Нуркевича сообщила, что 1-го декабря был убит тов. Свенторжецкий и его помощник Владек Гурецкий рукою советского партизана некоего Феоктистова. Об убийстве Свенторжецкого и Гурецкого был показан акт за подписью Феоктистова. Нуркевич тут же заявил: видите, ваши убивают поляков, находящихся у вас же на службе, а затем везде заявляют, что делаем это мы. На этом разговор был окончен и наш командир группы был освобожден.

Нами также установлено, что 5-го декабря банда Нуркевича проезжала через деревни – Рочевичи, Бобровина, Толкачевщина, Сапутьковищина, Кули и другие, где собирали местное население, перед которым бандит Нуркевич произносил речь с призывом вступать в его ряды и отомстить большевикам, стремящимся отобрать у Польши ее независимость.

Основные места расположения банды Нуркевича – Толкачевщина, Курочки, Рочевичи, Сапутьковичи, Бутьковичи и Бутьковские хутора, район Волмы, район Ракова, Куль, Литва и имение Дудка.

Заместитель Начальника
Особого Отдела Бригады
им. Чкалова
Батальонный Комиссар

(Головченко)

10 декабря 1943 г.^a

С.С. – отп. 2 экс.

Kopia, maszynopis.

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 3500, spr. 2, t. 50, k. 209-210.

a Podkreślenia oryginału. Pozostałe podkreślenia w kopii dokonane w trakcie czytania.

Dokument 24

10 grudnia 1943. – Notatka szefa sztabu oddziału partyzanckiego w sprawie polskiego jeńca-partyzanta.

Нач-ку Штаба бригады „Александра Невского”

Направляю в Ваше распоряжение пленного поляка. Допросы все сняты, находятся в штабе бригады. Нам он больше не нужен.

Нач-к штаба
(Л-нт) (podpis) (ФЛЯГ)

10.XII.1943 года

Na notatce ołówkiem napisano:

Нам он тоже не нужен, а с теми кто не нужен сам знаешь что делать.

Ukosem chemicznym ołówkiem: „расстрелять” нач. О/О Соедин. (podpis Pietriczenki)

Oryginał, maszynopis.

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 3500, spr. 2, t. 50, k. 90.

- 1 Siergiej Pawłowicz Fliag był w tym czasie szefem sztabu oddziału „Borba” Leninowskiej Brygady.
- 2 Wasilij Siemionowicz Pietriczenko był szefem Wydziału Specjalnego Białostockiego Zgrupowania Partyzanckiego.

Dokument 25

po 14 grudnia 1943. – Sprawozdanie B. J. Wołostynycha z rozmów przedstawicieli radzieckiej brygady im. Gastello z przedstawicielami Okręgu Wileńskiego АК.

О Т Ч Е Т

о переговорах с представителями Виленского центра, руководящего на территории ВССР, так называемыми польскими партизанами.

Переговоры состоялись 14 декабря 1948 г.¹ в деревне Сырватки^а.

Со сторохы советских партизан в переговорах принимали участие т.т. Манохин¹, Машеров², Волостных, Хосе Ферниндес³, Монахов⁴ при переводчике Микуле.

Со стороны польских партизан – полковник^б, майор Богун⁵, поручик-адютант, командир взвода, прилетевший из Лондона^с.

Комбриг заявил, что он получил полномочие его далекого шефа на

ведение сегодняшних переговоров, но совершенно понятно, что по тактическим соображениям не может предъявить теперь радиогрануу.

„Взамен этого я – говорит тов. Монохин, – могу вам пред”явить документ, удостоверяющий меня, что я человек из за фронта”, – и пред”являет документ.

Господин полковник внимательно прочитавает документ и возвращает его тов. Монохину.

После этого тов. Монохин спрашивает, уполномочены ли они вести переговоры и кем.

В ответ г-н полковник отвечает, что он имеет полномочия промежуточного центра на ведение переговоров и что правительство в Лондоне дало установку наладить с советскими партизанами нормальные взаимоотношения, по письменных полномочий также не имеет.

Комбриг Монохин сказал – что мы принели предложенные Вами повторные переговоры и хотелось бы знать, что Вас интересует и какие вопросы Вы имеете к нашей стороне.

Г-н полковник сказал, что им было очень обидно читать открытое письмо⁵ в силу несправедливого обвинения в том, что они, т.е. польские партизаны являются агентами гестапо и заявил, что они борются с немцами с 1939 г., борются все, от мала до велика, по всей территории Польши, что можно найти на службе у немцев с оружием в руках и литовцев, и латышей, и эстонцев, и, извините, русских солдат, но Вы не найдете поляков^d. Ни один поляк, за исключением некоторых, конечно, сволочей, не думает договориться с немцами. Мы не можем им простить тех слез и страданий нашего народа и крови пролитой нами в борьбе с немцами. Ежедневно десятки, сотни наших людей падают в борьбе с немцами. Приводя пример этому, мы просили бы опровержения в Вашей печати этого открытого письма.

Комбриг Монохин сказал, что он, безусловно, теперь не напишет подобного письма, но обстоятельства заставили так думать. Я был убежден, что истенно польские партизаны войны с советскими партизанами не ведут, а пользуют свое оружие против общего врага. В данном же случае в течении короткого времени, имеем 11 человек убитых и 7 раненых со стороны советских партизан от огня так называемых польских партизан, при чем ни разу инициатива огня не исходила от партизан советских. Как изволите, господин полковник, все это понимать. Я лично понимал это так как выразил в открытом письме. Напечатать опровержение безусловно, не могу. Мне никто не может поверить. Самое лучше если Вы своими действиями докажете ложность того и в своей печати можете сказать, что Монохин был не прав, подтвердив это фактами – своими активными действиями против немцев. Я очень рад, господа, видеть в Вашем лице истенных польских партизан и, если это так, даю

честное слово, — больше подобных писем, конечно, написано не будет.

После об"яснения по этому вопросу приступили к обсуждению вопроса о Нарочанском разоружении.

Господин полковник сделал запрос о том, что послужило поводом к тому событию и было ли это сделано только по инициативе товарища Маркова или же с разрешения Москвы.

Товарищ Монохин отвечает, что руководство польскими партизанами в лице КМИТИПА заняло явную антисоветскую позицию, сказавшуюся. В распространении среди советских партизан подпольных польских газет „Неподлежность“, в которой было, например написано, что Гитлер и Сталин являются в равной мере врагами Польши. Дуниловическая полиция за несколько дней до перехода к польским легионерам активизировала свою деятельность по отношению к людям, ранее выбранным в советские органы власти. Перестали информировать о литовских засадах на партизанских коммуникациях и некоторые другие факты, которые дали, совершенно правильно основание товарищу Маркову принять решение о безоружии польского отряда и привлечение руководства КМИТИПА к ответственности. Так бы, безусловно, сделал каждый офицер — командир партизан видя^е сегодняшнего соглашения.

Первое. Сохранение существующего положения. Когда велась вооруженная борьба между советскими и польскими партизанами. Безусловно, что положение нетерпимо, так как оно приносит вред обоим сторонам в деле их борьбы с общим врагом — немцами.

Третье.^f Заключение договора о взаимных действиях плечем к плечу по единому разработанному командованием плану, — было бы самым лучшим, конечно, что мы не можем сейчас самостоятельно решить этот вопрос, так как это должно сделать наше польское, более высокое командование, чем мы. Таким образом остается еще один вариант. Я бы назвал его второй, промежуточный вариант, устанавливающий сносные взаимоотношения между советскими и польскими партизанами. Именно, перестаем стрелять друг в друга и вообще не мешать Вы нам, а мы Вам.

На это товарищ Манохин сделал запрос: что собственно Вы понимаете под выражением „не мешать друг другу“.

На это полковник отвечает, что ни та, ни другая сторона не должны вести агитационной работы, направленной против другой договаривающейся стороны. В частности, не распространять местных печатных изданий, где определенно говорится, что эта территория БССР. „Мы, — говорит господин полковник, — еще не знаем, чья это будет территория. Вы можете завоевать авторитет среди населения. Мы не возражаем привлекать его на свою сторону, но не утверждать определенно, что это территория БССР“.

Господин полковник свое требование не именовать определенно этой территории территорией БССР мотивировал тем, что в 1939 г. советские войска начали войну с Польшей и отторгли часть территории в тот момент когда Польша вела борьбу с Германией и этот удар Красной Армии был ударом в спину. Поскольку граница между Польшей и СССР была установлена по договору с Германией, не учитывая интересов Польши, поскольку этот договор в результате войны между СССР и Германией нарушен. То и граница советско-польская теперь на наш взгляд является спорной и мы польские партизаны, эту территорию считаем территорией Польши.

На это тов. Манохин заявил, что польское заявление поменьшей мере оскорбляет меня, как солдата, сражающегося за свою родину. „Мы считаем, – говорит далее тов. Манохин, – себя в праве распространять любую литературу и проводить любую массовую работу, поскольку мы находимся на территории Советского Союза, где, фактически существуют и функционируют органы советской власти, а также и партийные органы. Мы, безусловно не можем запретить им проводить свою работу. Что же касается польских партизан, то при условии их активной борьбы с немецкими захватчиками. Конечно, в нашей печати ничего не будет направлено против их. Я обещаю Вам это. Сейчас не время говорить о том чья это будет территория. Сегодня вполне ясно, что это территория Советского Союза и если, все таки, вопрос о границах будет пересмотрен, то это будет сделано нашими правительствами. Но во всяком случае не сейчас и не нами”.⁸

Господин полковник просил верить в то, что ими проводится борьба с немцами в значительно более широком масштабе, чем это кажется на первый взгляд, что в результате этой борьбы они несут жертвы и не малые, приводи в доказательство ежедневные расстрелы в Виленской тюрьме.

При этом тов. Манохин обратился к Хосе Фернандес с вопросом Когда последний раз он встречался с нашими людьми по Вильно, и сказал далее, что для того, чтобы переговорить со всеми представителями наших людей из Вильно, ему понадобился месячный срок. дав таким образом понять, что факты расстрелов в Вильно не могут служить доказательством борьбы только, или главным образом, польских партизан с немецкими захватчиками, что там также борются и советские партизаны не в меньшей степени, чем польские.

Далее господин полковник поднял вопрос об отношении партизан к населению, допустив при этом дважды выражение, что наша задача оградить наших людей от немцев, а также и неправильных действий партизан.

Тов. Манохин сделал запрос: Что значит „наших людей”.

Господин полковник на это ответил, что он понимает под этим выраже-

нием местных людей, к которым должно быть лучшее отношение партизан и оградить его, т.е. население, от бандитствующих элементов.

Поэтому вопросу расхождения в оценке, что мы понимаем под мародерством, не было. Точка зрения советских партизан вполне совпадалась с их „поляков” мнением.

На вопрос, как происходит борьба с мародерством в партизанских отрядах, тов. Манохин ответил, что борьба происходит суровая, вплоть до расстрела. Вам, надо полагать, об этом известно.

Товарищ Манохин обратился к полковнику, как представителю промежуточного центра с заявлением, в котором говорилось, что он прекрасно понимает истинный смысл усилия польских партизан вообще, и партизан действующих. В данном случае, в Вилейской области в частности – прежде всего выражает заинтересованность в усилиях против немцев чего бы то ни было. В том числе и польских партизан, действующих в Вилейской области, так как их борьба прямо против немецких захватчиков будет являться прямым участием в деле быстрее разгрома врага и освобождении поработенных им народов.

Однако, заявившие меня, как уполномоченного на переговоры представитель польских партизан, действующих в Вилейской области в том, что они намерены наносить удары по немецким захватчикам – должны уяснить себе, что советские партизаны, влияющие на всю территорию области, руководствуются в своих боевых и политических действиях центром, уполномоченным правительством. Поэтому польские партизаны намеренные проявить свои усилия в этой области, должны, оперируя в том или ином районе ставить в известность командование советских партизанских бригад и отрядов о своем намерении дислоцироваться и в какой срок и с какими военно оперативными задачами.

В заключении многочисленных уклончивых заявлений господин полковник выразил определенно следующую мысль: „Понимая смысл сказанного тов. Манохиным он считает возможным и необходимым докладывать местным партизанским властям, действующим в том или ином районе, о своем прибытии и дислокации. Это касается вопроса информации априори о своих военно-оперативных намерениях, то полковник заявил что по тактическим соображениям не в состоянии этого сделать, но что обяжет отделы польских партизан доводить до сведения командование советских партизан об осуществленных ими боевых действиях пост-фактум.

— — _h

Kopia, maszynopis poświadczony.

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 3500, spr. 2, t. 49, k. 101-106.

- a Powinno być Syrowatki.
 - b W tekście dokumentu brak nazwiska pułkownika. Z polskich źródeł wiadomo, że w rozmowach uczestniczył nieoficjalnie płk. „Wilk” (Aleksander Krzyżanowski), komendant okręgu wileńskiego AK. O nim zapewne mowa w informacji.
 - c Podkreślenie w tym miejscu i w dalszej części dokumentu ołówkiem identycznym jak adnotacja Ponomarenki na s. 4.
 - d Po tym słowie na górnym marginesie dopisany ołówkiem nieczytelny wyraz.
 - e Wypowiedź nie dokończona. W dokumencie brak kolejnej 3 strony. Są natomiast dwie strony czwarte. Na jednej z nich adnotacja Ponomarenki: „2 X 4 str. Wysłać radiogram do Klimowa (podpis Ponomarenki).
 - f Tak w oryginale dokumentu. Powinno być: „Бропоє”.
 - g Akapit ten opatrzone napisaną ołówkiem na lewym marginesie pionową linią i na górnym marginesie identycznym ołówkiem jak adnotacja Ponomarenki napisano: „Верно”.
 - h Opuszczono końcową część sprawozdania, która zawiera ogólnikowe wnioski nie wnoszące nic nowego.
- 1 Według polskich źródeł rozmowy miały miejsce w styczniu 1944 r. W informacji komendy okręgu AK z 12.II.1944 r. stwierdza się, że odbyły się one około 20 stycznia 1944 r. (por. D. Fikus, Pseudonim „Łupaszka”, Warszawa 1990, s. 66; Archiwum Akt Nowych w Warszawie, O VI, 202/II-49, t. 1, k. 9).
 - 2 Wiktor Aleksandrowicz Manochin był dowódcą brygady im. Gastello działającej w obwodzie wilejskim.
 - 3 Piotr Mironowicz Maszerow był w tym czasie sekretarzem Wilejskiego Podziemnego Komitetu Obwodowego LKZMB i komisarzem brygady im. Rokossowskiego.
 - 4 Fernandes Chose, hiszpański komunista, pełnił obowiązki szefa Wydziału Specjalnego brygady im. Gastello.
 - 5 17 listopada 1943 r. W. A. Manochin opublikował i rozpowszechniał „List otwarty do polskich partyzantów”, w którym oskarżał ich o współpracę z Niemcami i zwalczanie radzieckiej partyzantki oraz proponował porozumienie i zaprzestanie bratobójczych walk. Propozycja rozmów została przez stronę polską przyjęta. List Manochina opublikowałem w „Studiach Podlaskich”, 1995, t. V, s. 259-261.

Dokument 26

9 stycznia 1944. – Pismo D. M. Armianinowa, szefa baranowickiego obwodowego ośrodka operacyjnego NKGB, informujące o przekazaniu Marii Czaińskiej do dyspozycji Wydziału Specjalnego brygady im. Czkałowa

Сов. секретно

Нач. О О бриг. им. Чкалова
тов. Зухба^a

Направляю временно в Ваше распоряжение члена „ПЗП”¹ – Чаинскую Марию Казимировну. Последнюю содержать под надзором но создать необходимые условия. Высылаемые при этом материалы используйте в работе.

Чаинскую можете опросить по всем интересующим Вас вопросам. Вы-

сланные документы прошу сохранить до моего приезда и вручить их лично мне.

С приветом

Подполк. г/б Донской
(podpis)

9.1.44 г.

Oryginał, rękopis.

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 3500, spr. 2, t. 50, k. 192.

a Podkreślenie oryginału.

1 Polski Związek Powstańczy – kryptonim AK.

Dokument 27

11 stycznia 1944. – List radzieckiego dowództwa do partyzanta szwadronu АК, wach. А. Bibika zachęcający do przejścia do radzieckiej partyzantki.

Гражданин Биби́к Алекса́ндр!

До нас дошел слух о том, что вы имеете желание отколоться от кровавой банды немецкого агента Нуркевича. Если действительно это так, то мы приветствуем ваше решение, как единственно правильный и своевременный выход из заблуждений, в которое ввели вас Нуркевич и другие враги единства славянского народа.

Если вы уйдете от банды Нуркевича и присоединитесь к нашим советским партизанам для общей борьбы с немецкими оккупантами, то не только не будут применены к вам лично и тем, кто придет вместе с вами репрессивные меры, но мы создадим для вас все условия к тому, что-бы быть полезным для Родины и в разгроме общего кровного врага.

Обещаем вам, что при вашем желании будет дана вам возможность организовать даже отдельный отряд с подчинением командованию советских партизан.

При выполнении вами данных условий мы снимаем ранее пред"явленные вам обвинения, как потерявшие свое значение и никаких угроз с нашей стороны в дальнейшем к вам не будет.^a

Мы вас не агитируем и не просим, но подчеркиваем, что ваше дальнейшее нахождение в банде Нуркевича приведет вас только к позорной и бесславной гибели.

Ждем вашего решения.

С приветом.

Комиссар
Начальник Особого Отдела

(Кузнецов)¹
(Зухба)²

11 января 1944 года^b

К этому письму прилагаем сводки Информбюро.^c

Kopia, maszynopis.

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 3500, spr. 2, t. 50, k. 201.

a Tekst podkreślony ołówkiem w trakcie czytania.

b Podkreślenie oryginału na maszynie.

c Brak załączników w teczce.

1 S. A. Kuźniecowa był w tym czasie komisarzem oddziału im. I. P. Kuźniecowa brygady im. Czkałowa.

2 D. K. Zuchba był szefem Wydziału Specjalnego brygady im. Czkałowa.

Dokument 28

24 stycznia 1944. – Fragment informacji A. J. Kleszczewa¹ dotyczący likwidacji nacjonalistycznych formacji w obwodzie pińskim.

— — —^a

О проведённой работе по уничтожению националистических
формирований

— — —^b

В конце апреля месяца получены были агентурные данные, что в Луинецком и Ленинском районах появились неизвестные лица, которые ведут разговоры о Польше. Работником агентуры особых отделов было данное экстренное задание найти, что это за люди и узнать их цели. Разработкой данных установили, что в Луинецком и Ленинском районах имеется группа „сикорщиков” получивших задание от польской дефенсивы, которая проводит работу по вербовке польских агентов и ведению скрытой борьбы против командования партизанских отрядов. Установлено, что лицом возглавляющем эту работу является помещик имени Новы-Двор Козловский, уроженец гор. Кобрин, учитель Венжин, в польской армии служил капитаном, который имел при себе маузер, охотничье ружьё и много порошков отравляющих веществ, в задачу которого входило

там, где удастся, отравлять руководителей партизанских отрядов и бригад и других.² Эта группа была изъята особым отделом штаба соединения в ночь на 9 мая в количестве 9 агентов и расстреляна.

24.1.44 г.

А. Клещев

Oryginał, maszynopis podpisany.

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 4, spr. 33a, t. 582, k. 68-70.

- a Opuszczony fragment nie dotyczy spraw polskich.
- b Opuszczony fragment dotyczy ukraińskiego podziemia.

- 1 Aleksiej Jefunowicz Kleszczew był jednym z organizatorów i kierowników radzieckiego podziemia w obwodzie pińskim. Od września 1942 r. pełnomocnik KC KP(b)B na obwód, a od kwietnia 1943 r. I sekretarz Pińskiego Podziemnego Komitetu Obwodowego KP(b)B i jednocześnie dowódca Pińskiego Zgrupowania Partyzanckiego. W 1943 r. otrzymał stopień generała-majora, a w styczniu 1944 r. tytuł Bohatera Związku Radzieckiego.
- 2 Jest to tylko domniemanie radzieckiego dowództwa. Brak jest w źródłach potwierdzenia tej informacji.

Dokument 29

25 stycznia 1944. – Tekst zobowiązania do współpracy ze służbami NKWD przygotowany dla M. Czaińskiej.

ПОДПИСКА^a о нижеследующем

Я, Чаинская Мария Казимировна, проживающая в деревне (Фольварке) Борок, Ивенецкого района, 1918 года рождения, член ПЗП 25 января 1944 года завербована на добровольных началах органами НКВД в качестве секретного своего агента и с сего числа обязуюсь честно и добросовестно выполнять все обязанности, возлагаемые на меня, как на агента, а именно:

1. Перетянуть всю или частично банду Нуркевича на сторону советских партизан для совместной борьбы против немецких захватчиков. Если это не удастся, то отклонив этих „поляков” от братоубийства, предательства и позорного сотрудничества с немцами и нацелить их на самостоятельную активную борьбу с общим злейшим врагом славянского народа – гитлеровскими извергами.

2. Систематически собирать все сведения о деятельности ПЗП и передавать через определенных лиц, которые будут указаны мне.

3. Систематически проводить работу по разложению польских орга-

низаций (ПЗП, ПОВ и других), действия которых направлены против Красной Армии, советских партизан и общего дела славянских народов в борьбе с кровавым фашизмом.

4. Сообщать о всяких известных, контрреволюционно настроенных и проводящих какие-либо действия лицах против Красной Армии.

5. Сообщать о выявленных немецких шпионах и агентах польских подпольных (нелегальных) и легальных организаций.

6. Об особо важных данных (сведения о движении крупной силы противника на борьбу с партизанами, подготовка к этому, направление, методы и средства борьбы, введение новой техники и живой силы на фронт, оттягивание с фронта, причины и т.д.) сообщать немедленно через спецсвязных, которые будут подысканы и приготовлены мной к этому делу.

Также обязуюсь неуклонно выполнять все дальнейшие указания органов НКВД и строго хранить тайну работы.

В случае же разглашения тайны, связанной с этой работой, или невыполнения мною вышеуказанных обязанностей, я подлежу Суду Военного Трибунала, как подлая изменница, гнусная предательница, совершившая тяжелое государственное преступление и буду с клеймом позора публично казнена через повешение. Вместе со мной несут также полную ответственность по всей строгости Советского Закона моя мать – Чаинская Паулина Эдуардовна, проживающая в фольварке Борок, Ивенецкого района и мой брат Чаинский Михаил Казимирович, проживающий там же, а в последнее время работающий в гор. Дрогобыч главным инженером по строительству мостов и дорог.

Вышеизложенное зачитано мне и понятно полностью, в чем и распи-сываюсь.

(М. Чаинская)

Подписка отобрана Начальником
Особого Отдела Бригады им. Чкалова

(Зухба)

Tekst powyższy przekreślony został ołówkiem na krzyż i tym samym ołówkiem na dole napisana została następująca adnotacja:

Справка

Чаинская расстреляна за уклонения от выполнения выше изложенного.
11/2-44 г.

Нач. ОО отдела (podpis) (Зухба)

Oryginał, maszynopis.

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 3500, spr. 2, t. 50, k. 193.

a Wielkie litery oryginału.

Dokument 30

11 stycznia 1944. – Pismo dowódcy oddziałów partyzanckich Okręgu Wileńskiego AK do dowódcy radzieckiej brygady im. Gastello w sprawie uregulowania wzajemnych stosunków.

Dowódca oddziałów partyz(anckich)
Wileńskiego Okręgu Wojsk(owego)
L. dz. 7/44 Sc./tj.

M.p. 11 stycznia 1944 r.

Do Dowódcy Partyz(anckiej) Bryg(ady) im. „Gastello”,
która działa na terenach Wileńskiego Wojew(ództwa) Republiki Polskiej¹

Niniejszym kwituję odbiór pisma Pana Kapitana z dnia 25.XII.43, nr 1/13681, w którym porusza Pan zagadnienia dotyczące wzajemnych stosunków oddziałów partyz(anckich) Polskich i oddziałów partyz(anckich) Sowieckich i związanych z tym spraw. Z miłą chęcią przyjmuję do wiadomości propozycję Pana i dlatego spieszę powiadomić Pana o jak najdalej idącej mojej chęci przeprowadzenia wszelkich rozmów, które mogłyby wyjaśnić tak powikłaną sytuację i ustabilizować pewne wzajemne stosunki. Na zarzuty, które Pan stawia stronie polskiej, na razie nie odpowiadam, ponieważ uważam, że są zbyt jednostronne i dlatego proponuję wyjaśnić całość zagadnienia na rozmowach osobistych.

Z ubolewaniem zaznaczam, że nie jestem w stanie (względy służbowe) przyjąć propozycji Pana odnośnie naszego spotkania w jednym folwarku „Dzierżynowo”, dnia 15.I.44 r., o godz. 12. Wysuwam propozycję spotkania się dnia 25 stycznia 1944 r., o godz. 11-ej w tymże samym rejonie, z tym, że ściśle miejsce zostanie podane Waszej stronie dnia 24 stycznia 1944 r. w godzinach rannych przez naszych parlamentarzysty, którzy będą zaopatrzeni w białe opaski na lewym ramieniu i zgłoszą się do Was z listem, w którym będzie zapodane właściwe miejsce spotkania dla Waszych i naszych pełnomocników.

Rozmowy Waszych i naszych pełnomocników mogą odbyć się li tylko w rejonie naszego ugrupowania, poza tym Wasi pełnomocnicy mogą być eskortowani tylko przez oddział Wasz liczący 10 ludzi. Oprócz tego w dniu przeprowadzenia pertraktacji, jak również w przededniu ich, i dzień następny, tj. dnia 24, 25 i 26 stycznia 1944 r. oddziały Wasze nie mogą skutecznie żadnych przesunąć, które nosiłyby by charakter zbliżenia się lub oskrzydlenia tego rejonu, w którym odbywają się pertraktacje pełnomocników. Pas neutralny musi wynosić od 15 do 20 km. Identyczna rzecz obowiązuje również naszą stronę. Wszelkiego rodzaju naruszenie warunków wysuniętych w tej propozycji będzie uważane za złamanie umowy.

Ze swej strony zapewniam Was, Panie Kapitanie, dając żołnierskie i oficerskie słowo honoru, że Wasi pełnomocnicy z eskortą, jak również Wasi łącznicy (z białą opaską na lewym ramieniu) nie zaznają żadnej krzywdy.

Proszę nie dziwić się tym propozycjom i zawartych w nich ostrożnościom² – niestety tragiczne wypadki z oddziałami ś.p. ob. Kmicica, który zginął wraz ze swymi towarzyszami, ufając słowom Markowa, jak również biorąc pod uwagę ostatnie tragiczne wypadki w Puszczy Nalibockiej, które miały miejsce dnia 20 grudnia ub.r. i które pociągnęły za sobą rozstrzelanie 23 naszych oficerów przez dowództwo partyz(antki) Sowieckiej^a. A dalej po rozstrzelaniu tych oficerów partyzanckie oddziały sowieckie uderzyły na pozbawione dowódców oddziały polskie i zamordowały znaczną ilość naszych towarzyszy broni.

Muszę zapewnić, że w stosunku do Pana, jako dowódcy Partyz(anckiej) Brygady im. „Gastello” mam całkowite zaufanie i wierzę bezwzględnie w Wasze słowo żołnierskie, jednak ostatni wypadek w Puszczy Nalibockiej zmusza naszą stronę do zupełnie normalnej w takich warunkach ostrożności i to z punktu widzenia czysto wojskowego, szczególnie biorąc pod uwagę dzisiejsze wojenne i tak zagmatwane czasy i warunki. Jednocześnie zaznaczam, że Rzeczpospolita Polska nie jest i od 1921 r. nie była w stanie wojny ze Związkiem Sowieckim i mamy nadzieję, że w ten sposób zapatruje się i Wasza strona, choć wiele faktów było z tym w sprzeczności.

Okrągła pieczęć z orłem
z napisem w otocze:
„Komenda Okręgu Wileńskiego”

D-ca Oddziałów Partyz(anckich)
Wileńskiego Okręgu Wojsk(owego)
ob. (podpis nieczytelny zielonym
atramentem)

Oryginał, maszynopis w języku polskim.

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 3500, spr. 2, t. 49, k. 122.

a Pomyłka, rozbrojenie miało miejsce 1.XII.1943 r. Dowództwo oddziału zostało osądzone i skazane na karę śmierci. Wyroku jednak nie wykonano. Skazanych deportowano za linię frontu, gdzie ich osadzono w więzieniach, a następnie skierowano do łagrów (Por. NARB w Mińsku, zesp. 3500, spr. 2, t. 50, k. 212-215, Wyrok na polskich oficerów grupy śledczej, zatwierdzony przez gen. W. Czernyszewa. Druk „Studia Podlaskie”, 1995, t. V, s. 292-297).

1 Dowódcą brygady im. Gastello był w tym czasie Wiktor Aleksandrowicz Manochin.

2 Podjęte przez polskich partyzantów środki ostrożności były w pełni uzasadnione. Rozmowy strona radziecka traktowała jako „sposób na rozpoznanie przeciwnika”. W trakcie rozmów radzieckie kierownictwo poleciło je zerwać, a brygadę „Łupaszki” zlikwidować. Płk F. G. Markow opracował plan rozbicia brygady „Łupaszki” i likwidację polskich parlamentarzystów. Jego wykonanie wyznaczył na 25.I.1944 r. (Por. rozkazy operacyjne, „Studia Podlaskie”, 1995, t. V, s. 300-302).

Dokument 31

12 lutego 1944. – Fragment meldunku do Centrali przedstawiciela Delegatury RP na woj. nowogródzkie, przedstawiający informacje o wzajemnych stosunkach AK

z partyzantką radziecką oraz rozmowach w sprawie uregulowania wzajemnych stosunków.

Grzyby^a 12.II.44.

Do S.W.^b

Spieszę poinformować Panów o pewnych wypadkach zaszłych na naszym terenie.

1. Rozmowy polsko-sowieckie.^c Polskie oddziały partyzanckie działające na terenie Grzybów stykają się ustawicznie z oddziałami sowieckimi. Pozornie jedne oddziały wobec drugich zachowują neutralność, w istocie zwalczają się wzajemnie. Polskie oddziały tępią bandy mniejsze, zwłaszcza żydowskie i złożone z elementów miejscowych, ponieważ jednak i w jednych i w drugich są równocześnie żołnierze sowieccy, często komendantami są oficerowie sowieccy, więc każde starcie bolszewicy uznają za akt wrogi wobec sowietów. Z drugiej strony oddziały sowieckie kilkakrotnie zwały oficerów polskich do siebie rzekomo na rozmowy, po czym wszystkich aresztowano¹, a w jednym wypadku (Oddział 11/36/2/1075/12/9/12/5/12/9/6/1^c) wymordowano.² Są również wypadki planowego, koncentrycznego ataku na polskie oddziały. Kończą się one zwykle porażką oddziału sowieckiego, gdyż sprawność bojowa bolszewików jest bardzo niewysoka. Taki był układ stosunków polsko-sowieckich na terenie Grzybów w okresie przed Bożym Narodzeniem, kiedy ukazały się na terenie ulotki drukowane w języku rosyjskim wydane w imieniu komendy sowieckich oddziałów partyzanckich Okręgu Wileńskiego^e Białorusi Zachodniej niejakiego 6/2/18/2 12/9 5/2 11/2 4/2 10/5 15/6 20/3 wzywające dowództwa polskich oddziałów na rozmowy³. Po długich krokach wstępnych i przygotowawczych rozmowy odbyły się około 20 stycznia, przeprowadzono je w polu. Po stronie sowieckiej był wspomniany 6/2 18/2 12/9 5/2 11/2 4/2 10/5 15/6 (zapewne pseudonim) z kilku oficerami, po stronie polskiej 11/3 28/8 14/1 3/1 6/4 3/2 18/2 9/1 25/6 Okręgu również z paru oficerami. Postulaty strony rosyjskiej: a) współpraca oddziałów polskich i sowieckich przeciw niemieckim okupantom (germańskim zachwaczykom), b) nie poruszanie zagadnień politycznych, żale i pretensje: polskie oddziały wybijają komendy sowieckie, przeszkadzają im w działalności i w ten sposób osłabiają akcję antyniemiecką. Stanowisko polskie: o współpracy oddziałów polskich i sowieckich nie może być mowy do tej pory, póki nie zostanie zawarty zasadniczy układ między Moskwą a rządem polskim w Londynie. Pretensje do oddziałów sowieckich: a) grabież, podpalenie i mordy na ludności polskiej w obszarze działalności partyzantki sowieckiej, b) podstępne uprowadzanie oficerów z oddziałów polskich, wymordowanie oficerów z oddziału 11/3 6/2 10/5 12/9 10/5 12/9 6/1⁴, zagarnięcie broni z tegoż oddziału. W końcowym wyniku porozumienia nie osiągnięto. Strona rosyjska wyraziła postulat aby w wypadku rozpoczęcia przez polskie oddziały regularnej akcji przeciw sowietom^f dowództwo polskie zawiadomiło o tym komendę oddziałów rosyjskich. W parę dni po tych rozmowach trzy brygady rosyjskie (wśród

nich brygada 6/2 6/1 12/9 5/2 11/2 6/4 10/5 8/3 18/2) stoczyły i zaatakowały polski oddział 10/1 11/2 15/9 4/2 6/3 3/3 11/3 10/5, który był właśnie po krwawej zwycięskiej walce z Niemcami w okolicy Polan (niedaleko Zułowa). Tylko mężnej postawie polskiego oddziału i biegłości dowódcy przypisać należy fakt, że mimo kilkakrotnej przewagi oddziałów sowieckich udało się 10/1 11/2 15/9 4/2 6/3 7/1 12/9 4/3 wymknąć z potrzasku z minimalnymi stratami. Dalszych prób rozmów nie podejmowano. Sytuacja przedstawia się obecnie jak następuje: polskie oddziały unikają zaczepiania regularnych oddziałów sowieckich, lecz zaczepione bronią się. Mniejsze oddziały i bandy są przez nas systematycznie tępione.

6/1 10/1 4/1 10/5 6/4

— — _g

Oryginał, maszynopis.

Źródło: AAN w Warszawie, VI Oddz., sygn. 202/II-49, t. 1, k. 9-10.

- a Kryptonim okręgu nowogródzkiego.
 - b Sekcja wschodnia, ewentualnie pomyłka, powinno być „B.W.” – Biuro Wschodnie.
 - c Podkreślenie oryginału.
 - d Brak przy meldunku kodu do szyfru cyfrowego.
 - e Pomyłka, chodzi o obwód wilejski.
 - f Dalsza część meldunku dotyczy rozmów z Niemcami i Litwinami.
- 1 Chodzi zapewne o oddział AK por. K. Miłaszewskiego rozbrojony 1.XII.1943 r. w Puszczy, Nalibockiej.
 - 2 Chodzi o oddział AK „Kmicica” (A. Burzyński) rozbrojony 26.VIII.1943 r. nad Naroczą. 80 partyzantów z tego oddziału rozstrzelano.
 - 3 Chodzi o radziecką brygadę im. Gastello kpt. W. A. Manochina.
 - 4 Chodzi o oddział AK „Kmicica”.

Dokument 32

21 lutego 1944. – Fragment informacji pełnomocnika KC KP(b)B i CSRP na rejon grodzieński o polskiej konspiracji.

Д-21/II

Секретарю ЦК КП(б)Б Белоруссии
товарищу Пономаренко П. К.

Д о к л а д н а я

— — _a

Много места уделялось в газете польскому вопросу. Был специально помещён подвальчик о линии Керзона. Помещались выступления прогрессивных поляков в Америке. Широко осветили 150 годовщину со дня

смерти Т. Костюшко. Много статей поместили об армии Сигизмунда Берлинга, о дивизиях Т. Костюшко и Домбровского. Газета направила беспощадный огонь против белопольских банд. Разоблачала их, показывала их истинное лицо, их тесную связь и взаимодействие с немецкими оккупантами. По этому же вопросу были проведены в деревнях беседы, мобилизуя население на борьбу против этих предателей польского народа.

— — —^a

Уполномоченный ЦК КП(б) Белоруссии
и Центрального Партизанского Штаба
по Гродненскому району
Павел Романович БАСТУН^b
(podpis)

Na karcie tytułowej odręczne adnotacje:

Z prawej strony – „Białoruski Sztab Ruchu Partyzanckiego, Wpł. nr 2530c, »2«.6.1944”.

Z lewej strony: „Т. Koroszew. Zapoznać т. Briuchanowa¹ i т. Anisimowa². 2.6.44 Ganienko³”.

Na lewym marginesie – два подписы: Briuchanowa i nieczytelny (prawdopodobnie Anisimowa) oraz data „7.6.44”

Pod słowem „towarzyszowi Ponomarence P.K.” dopisane odręcznie: „tow. Ganience” i podpis nieczytelny.

Oryginał, maszynopis.

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 3500, spr. 4, т. 298, k. 8-9.

a Opuszczone fragmenty nie dotyczą spraw polskich.

b Wielkie litery oryginału.

1 A. I. Briuchanow był szefem wydziału operacyjnego BSRP.

2 A. P. Anisimow był szefem wydziału wywiadowczego BSRP.

3 I. P. Ganienko był zastępcą szefa BSRP.

Dokument 33

2 marca 1944. – Plan operacyjny akcji brygad im. Kirowa i Czapaiewa przeciwko polskim partyzantom w południowo-wschodniej części rejonu lidzkiego.

Облава – на белобандитов^a

П Л А Н^b

операции в юго-восточной части Лидского района по борьбе с бело-польской бандой с 4-го на 5-е марта 1944 года

1. Противник: Белопольская банда, в количестве 150 чел. вооруженная: станковых пулеметов – 1, пулеметов – 6, автоматов – 6, остальное винтовки.

Расположены в юго-вост. части Лидского района в дер.: Борки, Скамен Бор, Лучки, Петры, Сяглы, Черевки, Анацки, Кармелки, Микулучи, Беляково, Докудово 1-е и 2-е, Филоновацы и Бискупцы.

2. Наша задача: уничтожить бело-польскую банду находящуюся на правом берегу р. Немен в указанной части Лидского района – 5.3.1944 года.

3. Отрядам Кировской бригады начать переправу через р. Немен с 21.00 4.3.1944 г. в 2-х местах и закончить в 1.00 5.3.1944 года.

Первая переправа. 0.5 м. левее д. Бурносы вниз по течению р. Неман на лодках.

Переправлябтся 3 отряда – „Балтиец”, „Орел” и „Ордженикидзе”. Боевое обеспечение переправы на правой стороне р. Неман от отряда „Балтиец”, переправу организует командир отряда „Балтиец” – лейтенант тов. Прольгин.

Боевое обеспечение переправы на левой стороне р. Неман от отряда „Ордженикидзе”.

Вторая переправа: Непосредственно у х. Анацки. Переправляются два отряда – отряд „Искра” и „Октябрьский”. Боевое обеспечение переправы на правой стороне р. Неман от отряда „Искра” на этой стороне – от отряда „Октябрьский”. Переправу готовят командир отряда „Искра” лейтенант тов. Коннов.

4. Командиру отряда „За Советскую Белорусь” ст. сержанту тов. Конашевичу в распоряжение командиров отрядов „Искра”, „Балтиец” – выделить из местных жителей по 5 (всего 10) лучших молодчиков к месту и времени переправы к 20.00 4.3.1944 г.

Командиру отряда „За Советскую Белорусь” ст. сержанту тов. Конашевичу хранение с этой стороны от первой до второй переправы и иметь по две подводы до конца операции.

Белополяков из под наблюдения не выпускать.

5. Для выполнения поставленной задачи Кировской бригадой организую 5 направлений:

1-е направление с зап. стороны на Борки.

2-е направление с зап. стороны на Скамен-Бор.

3-е направление с юго-зап. стороны на Поросле.

4-е направление со стороны Банево и с южной стороны Докудово.

5-е направление с южной стороны на Мелегов.

Включают:

1-е направление – отряд „Искра”, под командованием командира отряда л-та тов. Коннова. Уничтожить группу белополяков путем окружения д. Борки, имея направление с зап. стороны на Борки.

Прибыть к месту в 6.30, связаться с отрядом бригады Чапаева, действующей в направлении Филиповцев.

Начать операцию в 7.30, к 12.00 занять Петры, выставить круговое охранение.

2-е направление – отряд „Балтиец”, под командированием командира отряда лейтенанта тов. Пролыгина. Уничтожить группу бело-бандитов путем окружения д. Скамен-Бор, имея направление с зап. стороны Скамен-Бор.

Прибыть к месту в 6.30. Начать операцию в 7.30. К 12.00 занять Горки, выставить круговую охрану.

3-е направление – отряд „Орджоникидзе”, под командированием командира отряда лейтенанта тов. Ляшенко. Уничтожить группу белополяков путем окружения д. Поросли, имея направление с юго-зап. стороны. Прибыть к месту в 6.30, начать операцию в 7.30. К 12.00 занять северо-вост. часть Докудова. Выставить круговое охранение.

4-е направление – отряд „Октябрьский”, под командированием командира отряда л-та тов. Панченкова. Уничтожить группу белополяков путем окружения Докудова, имея направление с южной стороны, со стороны Банева, прибыть к месту в 6.30, начать операцию в 7.30.

К 8.00 занять Докудово и выставить круговое охранение и одну засаду в составе одного взвода со стороны Банева.

5-е направление – отряд „Орел”, под командированием командира отряда т. Безлодова. К 7.30 выйти в район Мелехово с восточной ее стороны. С 7.30 связаться с отрядом бригады Чапаева в Бискупцах, выставить круговую охрану.

6. Бригаде им. Чапаева выйти с места расположения в 19.00 4-го, к месту операции в 7.30. Двигаться по маршруту Ляховичи-Николаево-Збойск, Хвосты, Кармилки, Сяглы и Филоновцы. Имея два направления.

1-е направление – с д. Сяглы – Лучки на Филоновцы. Сяглы, Филоновцы занять в 7.30. Иметь связь с отрядом „Искра”, действующим в направлении Борки. После операции расположится в Филоновцах и Лучках.

2-е направление – с д. Кармилки через Анацки на Черевки и к 7.30 захватить д. Заболотье, установить засаду между Заболотьем и Лучки. После операции расположится в Заболотье и Пески.

7. Переправу и движение производить с полными мерами боевого обеспечения, разведка и охранение, категорически запретить курение ночью. Как опознавательный знак своих, каждому партизану-участнику операции иметь на головном уборе опознавательную полосу из белого полотна.

8. Каждому отряду иметь при себе двух верховых для связи со штабом бригады.

9. Командиру отряда „Искра” выделить по одному связному в отряды „Октябрьский”, „Балтиец”, „Орджоникидзе”, „Орел”.

Командир бригады им. Кирова
капитан (ВАСИЛЬЕВ)
(podpis)

Командир бригады им. Чапаева
маиор (КУДРИН)
(podpis)

Комиссар бригады им. Кирова
политрук (КОНДАКОВ)
(podpis)

Комиссар бригады им. Чапаева
капитан (СКЛЕМИН)
(podpis)

2.3.1944 года

Oryginał, maszynopis.

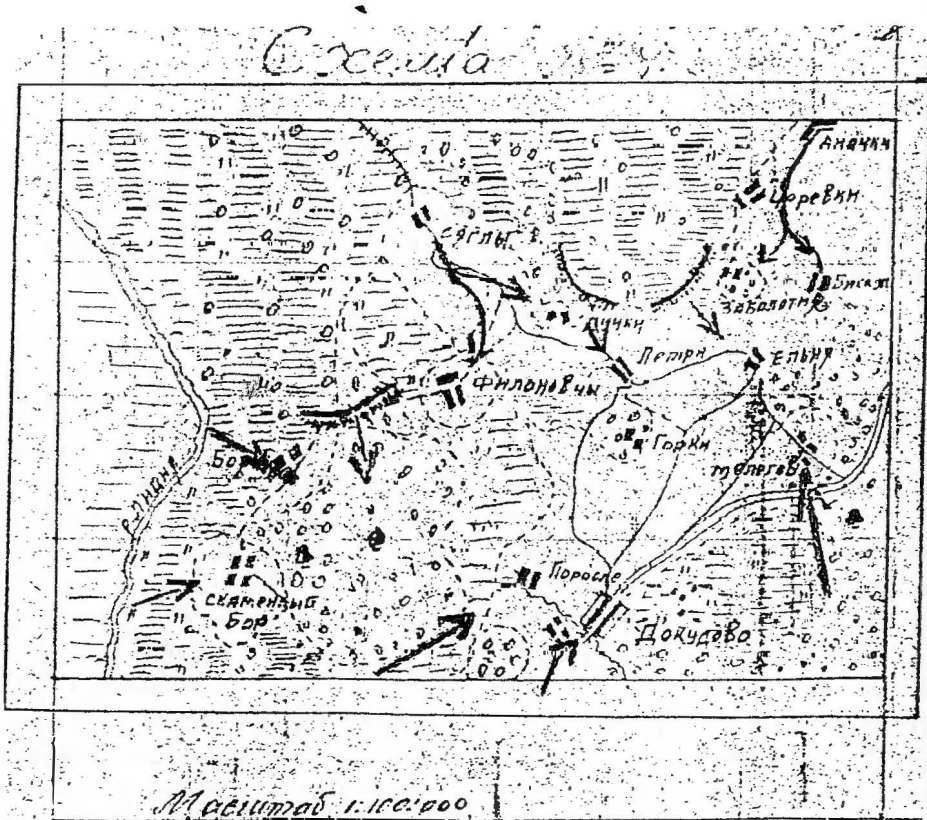
Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 3500, spr. 4, t. 253, k. 116-117.

a Tekst wpisany odręcznie.

b Wielkie litery i podkreślenia oryginału.

Dokument 34

1944 marzec [po 5]. – Schemat operacji radzieckich partyzantów przeciwko polskim partyzantom w południowo-wschodniej części rejonu lidzkiego.



Kserokopia oryginału.

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 3500, spr. 4, t. 253, k. 118.

Dokument 35

28 marca 1944. – Zalecenia dowództwa brygady im. Stalina wydane w związku z uzyskaną z centrum informacją o przygotowaniach polskiego podziemia do walki z partyzantką radziecką.

Рыжак № 119^a

Сов. секретно^b

По ознакомлению командного состава отрядов
вернуть в штаб бригады

ВСЕМ КОМАНДИРОМ, КОМИССАРОМ И УПОЛНОМОЧЕННЫМ
ОО ОТРЯДОВ, СЕКРЕТАРЯМ ПАРТИЙНЫХ ОРГАНИЗАЦИИ.

По данным областного Центра польский подпольный центр разослал своим подпольным организациям – Партия Гренадеров – предупреждение о проверке готовности к вооружённому выступлению против партизан, террористических актов против руководящих, партийных, партизанских органов и руководителей.

В связи с этим Областной Центр предупреждает:

1. О повышении бдительности и боевой готовности.
2. Оградить отряды от проникновения в них членов „Партии Гренадеров”. Не доверять польским отрядам и группам. Обеспечить наблюдение и охрану руководящих работников и командно-политический состав.
3. Всеми силами разведки установить места сосредоточения поляков, место нахождения польских подпольных организации, складов с боеприпасами и вооружением.
4. Установить лиц предназначенных для непосредственного исполнения террористических актов и соблюдая меры конспирации немедленно локализовать их.

О всех материалах по данному вопросу донести в штаб бригады специальным донесением для доклада в Облцентр.

Командир бригады им. Сталина
полковник (ГУЛЕВИЧ)

Комиссар бригады им. Сталина
подполковник (МУРАШОВ)

Нач. ОО бригады им. Сталина (ПАРАФЕНИЮК)
(podpis)

28-го марта 1944 года

Oryginał, maszynopis.

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 3603, spr. 1, t. 29, k. 255.

a Wpisane odręcznie. Jest to egzemplarz przeznaczony dla oddziału im. Ryżaka.

b Podkreślenia i wielkie litery oryginału.

Dokument 36

28 marca 1944. – Rozkaz do oddziałów brygady im. Stalina w związku z wejściem polskich oddziałów do Puszczy Nalibockiej.

Рыжака № 115^a

Сов. секретно^t

ВСЕМ КОМАНДИРАМ ОТРЯДОВ БРИГАДЫ ИМ. СТАЛИНА!

Сегодня утром 28-го марта 1944 года белопольская банда в количестве до 200-250 чел. прибыла в Пильницу и зашла в глубь пуши на 4 км. от Пильницы, где окружила землянку разведчиков отряда „Большевик”. Со стороны разведчиков убитых и раненых нет. Разведка ведется.

Командир бригады ПРИКАЗАЛ:

1. Отрядом быть в полной боевой готовности.
2. С получением сего немедленно представить в штаб бригады наличие в отрядах боевого личного состава и вооружения.
3. Строго соблюдать приказ об охране лагерей – караульная служба, патрулирование и насилие службы дозорами.

НАЧАЛЬНИК ШТАБА БРИГАДЫ
ПОДПОЛКОВНИК (podpis) (КАРПОВ)

28 марта 1944 года

Oryginał, maszynopis.

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 3603, spr. 1, t. 29, k. 118.

a Wpisane odręcznie, znaczy to, że jest to egzemplarz przeznaczony dla oddziału im. Ryżaka.

b Podkreślenia i wielkie litery oryginału.

Dokument 37

26 kwietnia 1944. – Pismo dowódcy polskiego oddziału partyzanckiego do szefa wydziału specjalnego radzieckiej Brygady im. Czałowa w sprawie zaniechania akcji odwetowych.

Naczelnikowi Osobowego Oddziału¹
Brygady Czałowskiej

W związku z pismem z dnia 25.4.44 r. wystosowanym do Aszurkiewicza Kazimierza zaznaczam, że dotychczas żadna z rodzin dezerterskich polskich, którzy przeszli

do Was nie została ruszona nie wiedzę powodu dlaczego Wy mielibyście czynić odpowiedzialną rodzinę za czyny pełnoletniego członka.

Ultymatywne pogróżki wystosowane do ob. Aszurkiewicza Kazimierza są bezpodstawne i bezcelowe.

Zaznaczam, że jeżeli ojciec i córka nie zjawią się cało i zdrowo do dnia 1 maja br. do wsi Kulszyce, zostaną zastosowane represje w stosunku do Waszych rodzin partyzanckich tj. DROBOWA z Borowikowszczyzny oraz wiele innych, których adresy są nam dokładnie znane.

Zaznaczam, że sprawę traktujemy poważnie i prosimy o poważne traktowanie z Waszej strony, gdyż wcale nam nie chodzi o niepotrzebny przelew niewinnej krwi.

Dowódca Polskiego Oddziału²

Dnia 26.4.44 r.

Kopia, nie podpisana, maszynopis.

Źródło: AAN w Warszawie, O VI, 203/XVI, k. 44.

1 Szefem wydziału specjalnego Brygady im. Czałowa był w tym czasie D. K. Zuchba.

2 Chodzi zapewne o por. A. Pilcha, dowódcę Stołpeckiego Zgrupowania AK, który w korespondencji z partyzntką radziecką używał takiego określenia, dodając niekiedy jeszcze swój pseudonim.

Dokument 38

29 kwietnia 1944. – Fragment raportu Białostockiego Podziemnego Komitetu Obwodowego LKZMB dotyczący stosunku do polskiego podziemia.

Сов. секретно

СЕКРЕТАРЮ ЦК КОМСОМОЛА БЕЛОРУССИИ
тов. ЗИМЛЯНИНУ^a

ДОКЛАДНАЯ ЗАПИСКА

Белостокского Подпольного Областного Комитета ЛКЗМБ о работе комсомольских организации за период с 1-го января по 1-ое мая 1944 года.

— — _b

IV. Поляки по прежнему сотрудниаяют с немцами. Белопольские банды совсем перешли на сторону к немцам. Партизаны стараются поддержи-

вать хорошее отношение к полякам, многие патриоты часто служат нам. Помогают партизанам в проведении диверсии, указывают малоизвестные тропы, кормят, одеют и прячут в случае необходимости.

В Августовских лесах находится большое количество польских партизан. Это уже установлено. Смущает одно обстоятельство: эти поляки не плохо воюют, но немцев не убивают. Забирают у них имущество, оружие, уничтожают средства связи, после чего предупреждают немецких вставленников лучше относиться к народу. Есть сведения, что в ряде мест вооруженные поляки свободно проезжают на машинах через немецкие гарнизоны без одного выстрела. НАПРИМЕР: в конце марта вооруженные поляки проезжали через районный центр Сопоткино.

25 апреля из Августовских лесов возвратились на базу секретари подпольных райкомов Комсомола: Августовского – тов. КОВАЛЕВСКИЙ, Граевского – тов. ЧВАННИКОВ, Домбровского – тов. МИХАДЕЕВ, им не удалось связаться с польскими партизанами непосредственно, но через своих связных они послали полякам письма на польском языке, послали наши листовки и областные газеты.

— — _b

29.IV.44 г.

ЧЛЕНЫ БЕЛОСТОКСКОГО ПОДПОЛЬНОГО
ОБКОМА КОМСОМОЛА ЛАЗЕБНЫЙ
КАЧАН

Верно: (podpis nieczytelny)

Kopia potwierdzona, maszynopis.

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 4, spr. 33a, t. 478, k. 85.

a Podkreślenia i wielkie litery oryginału.

b Opuszczone ponumerowane części raportu dotyczą sytuacji politycznej oraz spraw związanych z powstaniem i działalnością LKZMB na tych terenach.

Dokument 39

29 kwietnia 1944. – Fragment sprawozdania F. A. Baranowa¹ z działalności w południowej strefie obwodu baranowickiego.

— — _a

VII. Польские националисты^b

В районе нашего действия за всё время польские националистические организации никакой активности не проявляли.

В Бытенском, Ляховичском и Клецком районах нами не зарегистрирована ни одна организация. В г. Несвиже, по некоторым данным, польские организации существуют, якобы насчитывают около 60 человек. Все люди проживают в городе. Наши органы этой организацией занимаются, пытаются нащупать людей состоявших в этой организации, но пока реальных результатов нет.

Все райкомы КП(б)Б и командование партизанских сил, согласно указанию ЦК КП(б)Б², нами предупреждены о возможном выступлении польских националистов, о их замыслах. Есть основание полагать, что белополяки партизан не застанут в разпλοх.

VIII. Работа спецслужбы (особые отделы)^b

Пожалуй самым узким местом в движении является исключительно слабая работа особых отделов бригад и их уполномоченных в отрядах. Эти очень важные для движения органы работают из рук вон плохо. Причина этого – полное отсутствие квалифицированных оперечекистских кадров.

Во всех бригадах и отрядах нет ни одного человека, который бы раньше работал в органах (за исключением т. Маркевича). Весь институт этой категории работников выдвинут нами из политработников и грамотных рядовых партизан. Товарищи хорошие, но совершенно не имеют понятия о чекистской работе. А круг вопросов, которые они должны решать и в бригадах и в отрядах и в особенности в районах – исключительно большой. В особенности он расширился после получения директивы тов. Пономаренко от 10.10.1943 года.

Считаю, что этому вопросу должно быть придано исключительное внимание, ибо насколько мы сейчас хорошо организуем эту работу, настолько хорошо она пойдет после прихода Красной Армии.

29.4.44 Секреталь Барановического Подпольного Обкома КП(б)Б
(Баранов)

Oryginał, maszynopis podpisany.

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 4, spr. 33a, t. 582, k. 129.

a Opuszczone fragmenty sprawozdania nie dotyczą spraw polskich.

b Podkreślenia oryginału.

1 Fiodor Aleksiejewicz Baranow był jednym z organizatorów i kierowników radzieckiego podziemia w obwodzie baranowickim. Od sierpnia 1943 r. sekretarz Baranowickiego Podziemnego Komitetu Obwodowego KP(b)B, a od października 1943 r. również dowódca Południowej Strefy Baranowickiego Zgrupowania Partyzanckiego.

2 Chodzi o tajny radiogram szefa BSRP z 25 marca 1944 r. do dowódców, komisarzy, szefów sztabu i szefów wydziałów specjalnych brygad o mającym rzekomo nastąpić zbrojnym wystąpieniu polskiego podziemia przeciwko radzieckim partyzantom.

Dokument 40

4 maja 1944. – Komunikat nadzwyczajny szefa wydziału specjalnego brygady im. Newskiego w sprawie rozmów z polskimi partyzantami.

Нач. Особ. Отд. при Штабе Руководства
по Белостокской области
тов. Петриченко^a

10 час. 35 м.

Внеочередное донесение

Настоящим сообщая, что вночь с 3-го на 4-ое мая 1944 года, переговоры не состоялись. К условленному времени выше упомянутые не вышли и признаков присутствия не показали, за исключением двух раз был спрошен народль. По ту сторону р. Неман, дер. Мотвичи. Днем 3-го мая в д. Мотвичи вся скатина была выгнана на пастбище и ходили сами белополяки по 4-м-2-м человек. При появлении нашего часового огня не открывали ни с нашей, ни с ихней стороны.

Временно остался в д. Демьяновичи до уточнения, возможно что будет дополнительно, сообщу.

4/5-44

Нач. О/О Бгр. А Н
(podpis)

Oryginał, rękopis kopiowym ołówkiem

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 3500, spr. 2, t. 50, k. 123.

a Podkreślenia oryginału.

Dokument 41

6 maja 1944. – Informacja specjalna szefa wydziału specjalnego brygady im. Newskiego o rozmowach z polskimi partyzantami.

Нач. Особ. Отд. при Штабе Руководства
по Белостокской области
тов. Петриченко

Спец-сообщение

Настоящим сообщая, что переговоры с Белополяками произошли не 2-го мая как говорил, а 5-го мая в 11 часов утра на против дер. Шевдюны, на берегу реки Неман, куда прибыл комиссар Дайнеко с своей женой

Зверуховой Галиной, которая присутствовала при переговорах.

В выше указанное время прибыли белополяки, на 4-х лошадях, двое сошли с лошадей д. Мевдюны, принесли лодку, спустили на воду и переехали к нам. Я подошел к полякам по военному и спросил: с кем имею честь вести разговор? Бело-поляк отрекомендовался: адютант Батальона поручник Долгий, он-же комендант „Савко” („Савко” как он признался псевдоним).¹ Я в свою очередь представился: капитан „Вронский”. Когда мы сели, то в это время подошел комиссар Лайнеко², а через 5 (минут) подошла его жена.

Мой вопрос^а. Чем можем Вас удовлетворить так как Вы просили о переговорах?

Ответ Савко. Нет Вы первые нам предложили переговоры.

Вопрос мой. Три-два дня тому назад Вы предложили через партизан прийти старшему командиру, теперь мы прибыли. Ваш день встречи был назначен на 3-го мая. Но Вы не явились, причина Вапей неявки?

Ответ Савко. У нас было совещание командиров батальона, где мне поручено вести с Вами переговоры.

Вопрос мой. Стало быть Вас уполномочено по всем вопросам?

Ответ Савко. Нет еще мне придется ехать в Главный Штаб, а по этому прошу на нашу сторону не переезжать и стрельбу не открывать, поляков не бить.

Наш ответ. Мы не ведем борьбы против польского народа, а у нас общий враг немец, а поэтому нам необходимо иметь совместную борьбу – против общего врага.

Вопрос мой. Стало быть Вы с фашизмом борьбу не ведете?

Ответ Савко. Нет это не правда, мы только не подрываем жель. дор. так как у нас нет толу. Нам Англия не помогает, как Вам Ваше Гасударство, а бой мы имели с немцами. Вот посмотрите на мои руки, я ранен под Шучином, об этом Вы очевидно слышали, там мы убили 19 немцев. Но нам приходится с немцами держать контакт – водить за нос, так как мы от них получаем вооружение. Мы не возражаем пускать поезда под откос, если Вы нам дадите взрывчатки. И не будете против если под Вашем плащом, т.е. маркой партизан делать дивесию.

Вопрос мой. Почему Вы хотите вредить немцу под маркой партизан?

Ответ Савко. Если мы будем вести открыто борьбу против немцев то не можем усидеть на месте, в котором сейчас находимся а сейчас немца мы водим за нос.

Вопрос наш. В чем заключается тогда ваша связь с партизанами?

Ответ Савко. Можем иметь общий пароль для прохода групп на ж.д.

Вопрос мой. Вы можете сейчас дать пароль?

Ответ Савко. Нет сейчас пароль дать не могу. Надо согласовать в Глав. Штабе. Прошу пару дней не ходить на нашу территорию.

Вопрос Савко. Мы просим отдать наших людей, которые были взяты в Налибокской пуще.

Наш ответ. Этот вопрос оставим открытым.

Наш вопрос. Ваши командиры работают в гестапо, так?

Ответ Савко. Наши офицеры не являются работниками гестапо и мы с немцами не имеем письменных отношений.

В конце беседы мы принесли водки и угостили Бело-поляков ведущих с нами разговор, они в свою очередь привезли папиросы и нас угостили.

Моя ошибка, допустил фотографию нашей группы совместно с бело-поляком „Савко”. Фотографировались Савко, жена комиссара, комиссар Дайнеко, я и командир отряда Калинина Сергей³. Ошибку только вспомнил когда щелкнул аппарат. Но Савко отдал аппарат для проявления пленки мне, я отказался, обещано фотокарточку.

Явка назначена на 8/5 44 г. понедельник, контрольные в среду в 11 часов утра на старом месте.

6/5-44

Нач. ОО Брыг. Ал. Невского

Сержант госбезопасности (Носов)
(podpis)

Oryginał, rękopis chemicznym ołówkiem.

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 3500, spr. 2, t. 50, k. 124-126 (Na k. 135-137 kopia rękopis).

a Podkreślenia oryginału.

- 1 Ppor. Kazimierz Dogil – adiutant dowódcy I batalionu 77 pp AK.
- 2 Filip Pietrowicz Dajnieko był komisarzem brygady im. Newskiego Białostockiego Zgrupowania Partyzanckiego.
- 3 Dowódca oddziału im. Kalinina Białostockiego Zgrupowania Partyzanckiego był w tym czasie Siergiej Iwanowicz Stiepanow.

Dokument 42

6 maja 1944. – Pierwszy list D. K. Zuchby szefa Wydziału Specjalnego Brygady im. Czkałowa do polskich partyzantów.

Копия провокационного письма, адресованного полякам^a

СОВ. СЕКРЕТНО^b

Господам Нуркевичу, Вольскому, Гуре и другим.

Из авторитетных источников нам стало известно, что Вы имеете желание повернуть оружие против немецких извергов и повторить Ивенецкое

событие, которое имело место в июне 1943 года с более позитивными результатами, чем тот раз. Мы приветствуем это Ваше решение, как единственно правильный и своевременно осознанный выход из пагубного заблуждения, в которое ввели Вас Миколайчики, Рачкевичи, Бельские и другие пособники немецкого фашизма, которые до поры до времени нашли себе приют в безопасных местах за границей и под фальшивой маской правителей и патриотов одурманивают польский народ, томящийся под немецким ярмом, призывая его к беспропотному покорству и выжданию. Теперь не только Вам, но и любому глупцу понятны бессмысленность и вредность для польского народа политики сотрудничества с немцами, бездействия и выжидания, к которой систематически призывали и призывают Вас Ваши закордонные „проводыри”, отдавшие свои души на дешевое лакейское услужение Гитлеру.

Победоносная Красная Армия вступила, как освободительница угнетенных немецким фашизмом народов, на территорию Румынии, Чехословакии, Эстонии, освободила значительную часть Польши и находится у ворот Латвии. Вместе с Красной армией, рука об руку, героически сражается на фронтах польская армия в СССР под командованием генерал-лейтенанта Берлинга, отстаивая свободу и независимость будущей демократической свободной Польши. Недалек час полного освобождения польского народа от ига немецких оккупантов. Не секрет и то, что в настоящий момент готовится грозный одновременный удар и с востока и с запада, в результате которого фашизм навсегда исчезнет. Вместе с ним гитлеровские холоуи всех мастей полностью разделят его тяжелую участь. Ваша ложная и наивная надежда на помощь интервенции с запада заранее обречена на провал, так-как она не имеет под собой никакой реальной почвы и вытекает лишь из далеко неумных и иллюзорных представлений явно противоречащих ходу событий нынешней войны и истории развития человечества вообще.

Теперь судите сами, какие перспективы могут быть у вас, если Вы остаетесь в прежнем положении?

Мы никогда не сомневались и не сомневаемся в том, что между поляками и немцами не могло и не может быть никакой дружбы, ибо немец к тому же фашист – это исторический ненавистный враг польского народа. Вам должно быть понятно, что немец терпит Вам до поры времени и держит вокруг Ивенца, как заслон от нашествия советских партизан, и Вашей же кровью, как не глупо и не странно, все еще удается им защищать свою волчью шкуру. Мы не мыслим, чтобы Вы, именующие себя поляками до конца превратились в преданных лакеев, рабски покорились и унижались Ивенецкой горстке вонючих немецких фашистов. Уму непостижимо, чтобы гордый поляк-патриот не оправдал звания война, опозорил честь мундира и знак Пястовского орла!

Этим мы вас не агитируем, не просим и не большевизируем, но подчеркиваем, что Ваше дальнейшее существование, как банда немецких палачей и прислужников приведет Вас к позорной и бесславной гибели. Причем Вы погибнете, если не от нас, то от рук польских патриотов, которые в настоящее время самоотверженно и героически сражаются на советско-германском фронте, прокладывая себе и народу путь к будущему независимому демократическому польскому государству, которым будут управлять они же сами поляки, кровь которых удостоила этого.

Поступили сведения также и о том, что Вы имея желание разгромить Ивенецкий гарнизон не располагаете достаточной силой для осуществления этой цели. В этом случае мы готовы оказать Вам необходимую помощь, также как и прошлый раз. Если вы осуществите это благородное намерение, то этим Вы смоете с себя кровавое позорное пятно, которое наложили на себя своим прямым сотрудничеством с немецкими захватчиками против общего дела славянских народов, в особенности против поляков-патриотов, ведущих смертельную борьбу за свою честь, независимость и свободу.

Мы со своей стороны, после выполнения такого замысла, т.е. после разгрома Вами Ивенца, снимаем ранее пред"явление Вам обвинения, как потерявшие свою актуальность в силу давности, и при Вашем желании готовы принять Вас в свою семью или представить Вам все условия для беспрепятственного самостоятельного действия.

Слово за Вами!

Смерть немецким захватчикам!

С уважением

Полковник юстиции

(podpis) („Данила”)¹

6 мая 1944 года

Kopia podpisana, maszynopis.

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 3500, spr. 2, t. 50, k. 194-195.

a Słowa dopisane na kopii.

b Podkreślenia w oryginale.

1 Pseudonim D. Zuchby, szefa Wydziału Specjalnego Brygady im. Cichałowa.

Dokument 43

16 maja 1944. – Informacja specjalna szefa wydziału specjalnego brygady im. Newskiego o rozmowach z polskimi partyzantami.

Секретарю Подпольного
Областного Комитета КП(б)Б,
Уполномоченному Ц Ш П Д
тов. Емельянову¹

Спец. Сообщение

Сегодня 10/5-44 года утром в штаб бригады прибыл партизан Шалик и сообщил, что белополяки вызывают капитана Вронского к Немну.

Прибыв к берегу я по приглашению поляков переехал на ихнюю сторону к д. Шевуяны. Ко мне подошел адютант батальона Савко² и подвел к группе офицеров 4 человека. Первый отрекомендовался капитан Карась³, командир польской жандармерии, один поручник и один подпоручник. По приветании друг друга мы все сели. Бело поляки или вернее капитан Карась заявил и просил переводчика перевести.

Мы попросили Вас к нам на нашу сторону по правилам пограничной службы, один раз мы у Вас были, другой раз Вы у нас. Следующий раз мы будем у Вас.

Мой вопрос.^a Не возражаем.

Вопрос капитана Карась. Какие претензии Вы к нам предъявляете?

Ответ мой. Я должен передать панове, что наши офицеры возмущены Вашим поведением, так как мы прибыли на переговоры, а Вы уехали, что за причина такого поведения?

Ответ капитана. Мы прибыли подождали 30 минут и подумали, что хотите нас обмануть и смеетесь над нами. Прошу передать Вашим офицерам, что это будет ликвидировано и кто в этом виновен судить не будем, но следующий раз этого не будет.

Мой ответ. Хорошо, я постараюсь об этом передать своим.

Капитан Карась. Капитан Карась говорит не как представитель малой группы, а как представитель от войсковой округи и связанный с польской армией находявшейся за границей.

Мой вопрос. Имеете Вы связь с польской армией действующей на территории Советского Союза?

Ответ капитана Карась. Имеем связь не только с той частью армии, которая наступает на Ковельском направлении, мы даже там получили танки и оружие, в той местности мы вели бой с немцами. Наши главные враги являются тоже немцы.

Особенно польские партизаны помогли советской армии там где включилась советские войска на польской территории, Львов и т. д. Там поляки подрывали поезда, разрушали и вели бой. А когда наше командование даст приказ вести наступление, то наши солдаты не пожалеют своих сил для родины.

Пусть пан поймет, что поляки не являются маленькой кучкой, а они являются большой силой, хотя советы вывезли до 2-х миллионов поляков, а немцы расстреляли 1,5 миллиона и до 5-ти миллионов работают на каторге.

До тех пор пока мы не получили то Советского Союза полной гарантии границ 1939 года, а войска будут иметь милитарный характер а не политический, делать 18-ю республику, тогда мы будем вместе разбивать немецкие гарнизоны и другую военную работу.

Мой вопрос. Почему поляки ловят партизан и передают в гестапо?

Ответ капитана. Это неправда, я не слышал таких фактов, чтобы мы ловили партизан и передавали в гестапо. Это подло. Мы имеем свои силы, чтобы расправятся. Если Вы можете привести пример то дайте фамилию когда и где это было. Мы вели связь с немцами и ведем но она скоро погаснет, тогда мы их прижмем, а сейчас имеем связь, не столько с политической сколько с точки зрения стратегической. Почему мы вели связь с немцами объяснять пока не будем, так как это не требуется, но нам нужно было выиграть время и территорию для организации своих сил. Мы с немцами ведем борьбу.

Мой ответ. Государственных вопросов мы здесь решать не будем и пока этот вопрос оставим открытым.

Капитан Карась. Перейдем на местные требования. Мы хотим, чтобы партизаны не вели агитацию против поляков, не вели бои и не убивали жителей поляков.

Мой ответ. Мы не вели против поляков агитацию, и тем более не убивали местное население а с вашей стороны были факты когда Вы сожгли д. Турейск, д. Береговцы и др.

Ответ капитана Карась. Нет, деревин Турейск и Береговцы не мы подожгли а партизаны, когда мы собирались на праздник, потом начался бой и зажигательными (патронами) была зажжена деревня.

Капитан Карась и Савко. Мы Вам и теперь не верим, так как Вы неоднократно нас обманывали, а именно: наших поляков которые имели связь с партизанами в Налибоской пуще обезоружили, второе, отряд Искра расстрелял 15 наших солдат и одного офицера, третье, на Вольне тоже Ваши обезоружили наших, в прошлом году у вас расстреливали поляков после чего к нам перешло 10 человек. Даже было указание Советского Саюза, чтобы партизаны разоружали белополяков.

Мой ответ. Такого указания от Советского Саюза не было и партизанам таких приказов не было.

Адютант Савко. Даже после наших разговоров 5.5.44 года группа партизан в 8 чел. в м-ке Желудок взорвала мельницу, она работает на местное население. Эта же группа спрашивала у местного населения есть ли немцы, им ответили нет, а бело поляки – не знаем, тогда они заявили, что

мы с ними т.е. белополяками будем бить немцев, стало быть они знают о наших переговорах.

Мой вопрос. Стало быть сейчас ни какие группы ходить по вашей территории допускать не будете.

Ответ капитана Карась. Да до тех пор пока не заключим договор мы будем вести по партизанам огонь как по врагам. Хотя мы можем дать территорию для прохода на ж.д. от переката до Мостов, т.е. Турейск будет под польским контролем, а железную дорогу от Перекопа будем взрывать мы и эти взрывы Вы будете слышать.

Назначена новая встреча на субботу в 10 часов по ихнему а в 11 час. по нашему.

9.5.44 г.^b

Нач. ОО Бригады А. Нев(ского)
сержант госбезоп. (Носов)

Oryginał, rękopis.

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 3500, spr. 2, t. 50, k. 127-131 (Kopia k. 138-142).

a Podkreślenia oryginału.

b Pomyłka, powinno być 10.5.44. Pomyłka w kopii dokumentu (k. 142).

1 Pseudonim Wasilija Jemieljanowicza Samutina – sekretarza Białostockiego Podziemnego Komitetu Obwodowego KP(b)B. Kopia tego dokumentu adresowana jest do szefa wydziału specjalnego kierownictwa obwodu białostockiego Petryczenki.

2 Ppor. Kazimierz Dogil.

3 Chodzi zapewne o dowódcę I batalionu 77 pp AK kpt. Władysława Żogłę.

Dokument 44

1944, maj (po 10). – Notatka pracownika BSRP o propozycjach przedstawicieli polskiej konspiracji podjęcia rozmów w celu ustalenia współpracy z radzieckim podziemiem.

С п р а в к а

По сообщению т. Самутина от 10.5.44, за последнее время в ряде мест руководители белополяков^a обратились с предложением начать переговоры, одновременно говорят, что желают жить мирно с партизанами: пропускают нас через свой район, оказывают содействие нашим диверсионным и боевым группам. Но поставили наши командиры условия: порвать всякие отношения с немцами и начать их бить, отвечали: не сотрудничать с немцами мы не можем т. как у них получаем оружие. Вам помогает Москва, а нас Лондон кормит одними обещаниями. Вы бьёте немцев открыто,

а мы – скрыто, под видом партизан. Дайте нам тол и мы будем под маркой партизан, совместно проводить операции, спускать эшелоны. Переговоры прерваны. Просит срочно указаний от т. Пономаренко.

Верно: Быстров

Oryginał, rękopis.

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 3500, spr. 2, t. 49, k. 145.

a Podkreślenie oryginału czerwonym ołówkiem.

Dokument 45

12 maja 1944. – Pokwitowanie ppor. A. Wolskiego listu radzieckich partyzantów z 6 maja 1944 r.

Pokwitowanie¹

Pismo z dn. 6/V 1944 r. łącznie z wiadomościami z frontu otrzymałem. Odpowiedź nadesłę w ciągu 2-ch dni do Wołny.

M.p. dn. 12/V.44 r.

(podpis nieczytelny)

Oryginał, rękopis ołówkiem.

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 3500, spr. 2, t. 50, k. 198.

1 W wymienionej teczce jest też tłumaczenie rosyjskie tego pokwitowania (k. 205) z adnotacją: „Oryginał pokwitowania w języku polskim załączony został do pierwszego egzemplarza. W maszynopisie tłumaczenia podpisano „Wolskij”.

Dokument 46

14 maja 1944. – Meldunek dowódcy polskiego oddziału partyzanckiego z walk w miasteczku Kamień zaatakowanego przez partyzantów radzieckich.

Polski Oddział Partyzancki

MP. dnia 14.V.1944 r.

Komendant Okręgu „L”¹

Melduję, że w dniu 14 b.m. siły part. sow. w ilości ponad 2.000 ludzi zaatakowały o godz. 1.30 w nocy nasz punkt oporu w m. Kamień; po dwugodzinnej walce

i spaleniu 9/10 miasteczka, sowieci wycofali się, spłoszeni przybywającą naszą pomocą. W wyniku walki poległ dca komp. pierwszej plut. z cenz. Mak Józef, jego zastępca kpr. podch. Mszar Józef + 12 żołnierzy, oraz 23 rannych z tego 8 ciężko. Straty sowieckie wyniosły ponad 80 zabitych i rannych.

Przy przygniatającej przewadze npla żołnierze pierwszej komp. wykazali nadzwyczajną odwagę i opanowanie, nie dając się niczem ani nastraszyć, ani przerazić, hart ducha i silną wolę walki. Plut. z cenz. Mak Józef pomimo swego bardzo młodego wieku (21 lat) wykazał poza wyszkoleniem praktycznym (około roku w partyzantce) dużo inteligencji i intuicji, dzięki czemu do większych ofiar nie doszło. Swoją nadzwyczajną odwagą i osobistym przykładem pociągnął za sobą swój oddział dając przykład jak powinien dca w ciężkiej chwili postąpić.

Melduję, że część poległych została po pokrajanii ich ciał wrzucona w płomienie przez partyzantów sowieckich, którzy przedtem obdarli ciała całkowicie z wszelkiej odzieży.

Melduję, że w punkcie oporu było obecnych około 120 ludzi z dwoma CKM, 7 RKM. W najbliższych dniach wyruszy cały baon do kołchozów po stronie wschodniej, aby tam za nasz jeden dom zniszczyć co najmniej dwa sowieckie.

W czasie napadu zostało zastrzelonych przez partyzantów sowieckich około 20 osób spośród ludności cywilnej, bez żadnego powodu.

Trzy dni temu wpłynęły do nas pisma sowieckie, które załączam². Na pisma^b

Kopia, maszynopis.

Źródło: AAN w Warszawie, 0-VI, 203/XVI, k. 45.

a Wpisane i podkreślone odręcznie.

b Dalszy tekst nieczytelny. Prawdopodobnie brzmi: „Na pisma zawierające kłamstwa nie mam zamiaru odpowiadać”.

1 Kryptonim okręgu nowogródzkiego AK.

2 W teczce brak wymienionych załączników.

Dokument 47

16 maja 1944. – Raport wywiadowczy komisarza oddziału im. Berii o działaniach skierowanych przeciwko polskiej partyzantce.

СОВ. СЕКРЕТНО^a

Начальнику Оперативно-Разведывательных групп
при Воложинском РК КП(б)Б

Полковнику юстиции – тов. Зухба Д. К.

Разведдонесение. –
От 8.V-1944 г. по 16.V-1944 г.

Кояданово: Особенных изменений не произошло. Число полиции увеличивается за счет набранных белоруссов в БКА. Количество немцев не изменяется. Движение поездов за последнее время уменьшилось. Чаше всего проходят пассажирские составы. Военнопленные получили свободу – им позволяют жениться и ходить без конвоя по городу. Большинство из военнопленных настроены против партизан. Мобилизованные белоруссы тоже пользуются свободой – их даже отпускают домой для осеменения своей земли. Мобилизованные белоруссы в БКА еще не все вооружены (не более 100 человек). Их пробуют водить на засады против партизан. Командующий Койдановской БКА отправлен в гор. Минск на „годовые” курсы.

Ивенец: Все полицейанты восточники разоружены и вывезены в гор. Минск. На их место набрали местных жителей, исключительно из Ивенцкого района. Число легионеров не превышает 1100 человек^b, из них каваллерии – 300 человек, стоит она, главным образом, в Старинках, Куслухах, Замостьянах, командует ею Нуркевич. Пехоты насчитывается около 800 человек. Пехотой командуют Гура и Вольский. 700 человек из всего состава банды считаются боеспособными. Остальные подростки и невооруженные. Ежедневно проводят они обучение молодых кадров. В Гилицах стоит одна пулеметная рота. В ее распоряжении насчитывается 6 станковых пулеметов и 2 миномета ротных. Особенно большое поражение легионеры потерпели под Рубежевичами и в Камене. Учащаются случаи дезертирства легионеров. Немцы почти перестали оказывать белобандитам помощь и в вооружении и в продовольствии. Между легионерами и немцами положение натянутое. Полякам нехватает патронов. Немцы перестали давать им на выезд пушки. Вольский на днях ездил в Минск к немецким главарям за пушками, одним танком и одним самолетом, – немцы отказали ему в этом. Гура, приблизительно 8.V. ездил в Варшаву по позволению немцев для налаживания связи с польскими патриотами, воюющими против немцев, с целью агитации их на свою сторону. Связи прочной между легионерами, действующими под Лидой, Вильно, Варшавой и Ивенецкими белобандитами еще не существует. Якубовский в беседе с Витковской заявил: „Скоро мы не будем стоять постоянно на своих местах, а будем постоянно перемещаться”^c. Он же, Якубовский, ваявил, что на днях они спалят весь восток. Нуркевич заявил: „Мы воюем не против советской власти, а против советских бандитов”.

11.V-1944 г. я через нового, мною завербованного связного Матусевича С. отослал лично Гуре, Вольскому и Нуркевичу ваши письма и письмо

мною написанное лично Вольскому – старому другу”. Кроме этого я послал им сводку, доклад тов. Сталина и обращение тов. Пономаренко. Они были в большом восторге от этого. Тайно от немцев они совещались на протяжении двух часов, передали за это вам большую благодарность и дали расписку в получении письма и листовок. Сообщили, что ответ будет через 2 дня в Волме у ксендза. Свяznego моего они предупредили, чтобы он очень осторожно пронес их записку, опасаясь немцев 14.V я лично написал Вольскому еще одно письмо, но ответа еще не получил, устно Вольский передал через посыльного: мы обдумаем и обязательно сообщим свое намерение. Скорее всего мы согласимся с их предложением.
– – _d

Имел я свиданое с Витковской, говорил по польскому вопросу. Прошу прислать мне побольше мин дорожных (шосейных). Одного опытного минера для железной дороги.

Поймать Янчевскую не удалось. В её имении стоит дозор легионеров.

Комиссар отряда им. Берия (Л. Устабашидзе)

16.5.1944 г.

Kopia, maszynopis.

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 3500, spr. 2, t. 50, k. 196-197.

- a Wielkie litery i podkreślenia oryginału.
- b Podkreślenia linią przerywaną dokonane w oryginale podczas czytania.
- c Zaznaczono linią pionową podczas czytania.
- d Opuuszczony fragment dokumentu zawiera informacje z Mińska o sytuacji politycznej i woj- skowej oraz dane liczbowe o wynikach działania oddziału w okresie od 8 do 16.V.1944 г.

Dokument 48

17 maja 1944. – Meldunek bojowy brygady im. Stalina o walkach z polskimi partyzantami w miasteczku Kamień.

БОЕВОЕ ДОНЕСЕНИЕ ПО ПАРТИЗАНСКОЙ БРИГАДЕ им. С Т А Л И Н А^a

17-го мая 1944 г.

№ 026

Н-ская пуца

(Краткое описание боя по разгрому немецкого белопольско бан- дитского гарнизона в д. Камень Ивенецкого района с ночь с 13-го на 14-е мая 1944 года).

1. Гарнизон М. Камень насчитывающий до 170 чел. белопольских бандитов, самооховцев с вооружением 2 станковых пулеметов, 8 ручных пулеметов, 1 ротный миномет, остальные автоматы и винтовки, имея укрепления – 10 ДЗОТов и костел, являлся самым близким к нашей пуше гнездом противника и систематически организовывал в районе засады против партизан и ловил мелкие партизанские группы.

2. В ночь с 13-го на 14-е мая 1944 года, бригада в составе до 350 чел. в вооружением – 1 пушка, 1 миномет, 29 ручных пулеметов, автоматы и винтовки, совместно с в ночь прибывшим сильно вооруженным отрядом майора ШЕСТАКОВА решительным штурмом окружили и разгромили гарнизон м. Камень, местечко сожжено (см. схему организации боя и наступления).

3. Потери противника: убитыми 71, ранеными 23, взято в плен 7, из которых 6 расстреляно, а один оставлен в рядах партизан. Кроме того, по данным разведки в гарнизоне безвести пропавших насчитывается 15 бандитов. Из числа убитых 71 чел. в костеле сгорело 38. Трофеи взятые: отрядами вверенной мне бригады: автомат 1, винтовок 10, личного оружия 5, гранатов 12, винтовочных патронов 1750, коров 90, лошадей 11.

Отрядами майора ШЕСТАКОВА взяты трофеи: станковых пулеметов 2, ручных пулеметов 1, винтовок и боеприпасов (мне не известно).

Свои потери: Из отряда им. Рыжака ранен один партизан.

Отряд майора ШЕСТАКОВА во время штурма на укрепленный 4-мя ДЗОТами костел потерял на поле боя убитыми 3 партизана и ранеными 13 партизан, из которых 2 тяжело раненные партизаны умерли в лагере.

4. В бою отличились: партизаны и партизанки, командиры и политработники отряда майора ШЕСТАКОВА, которые наступали в основной укрепленный район гарнизона, отряды вверенной мне бригады „Большевик”, им. Сталина и им. Рыжака.

ПРИЛОЖЕНИЕ: Схема организации боя в одном экземпляре.¹

Oryginał, maszynopis.

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 3500, spr. 4, t. 245, k. 227.

a Wielkie litery oryginału.

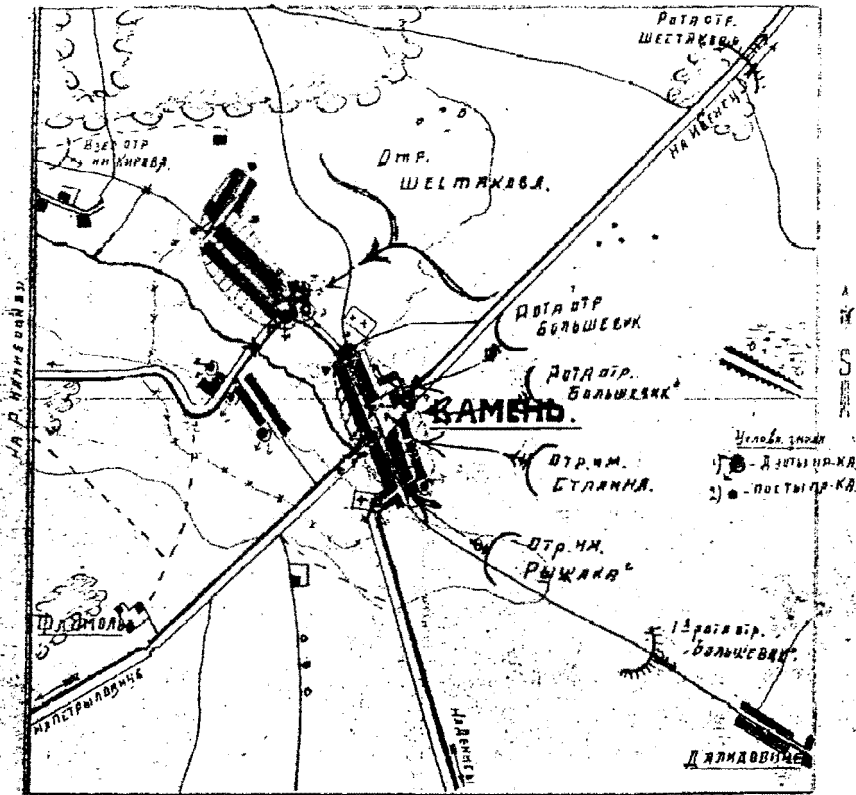
1 Schemat znajduje się przy egz. w NARB w Mińsku, zesp. 3501, spr. 1, t. 24, k. 3. Por. dokument 49.

Dokument 49

17 maja 1944. – Schemat organizacji walki w miasteczku Kamień z polskimi partyzantami przygotowany przez sztab brygady im. Stalina.

СХЕМА

ОРГАНИЗАЦИИ БОЯ ГОРЯЗРОВОМУ И КАМЕНЬ
БРИГАДОЙ ИМ. СТАЛИНА ПОДР. ШЕЛТАКОВА.
В НОЧЬ С 13 НА 14.5.44г.



МАСШТАБ: 1:25000

В 1 см. 250 метров.

Командир бр. им. Сталина
Полковник /Гулевич/

Командир бр. им. Сталина
Полковник /Муряшов/

Начальник штаба бр. им. Сталина
Полковник /Камов/

Kserokopia oryginału.

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 3501, spr. 1, t. 24, k. 3.

Dokument 50

17 maja 1944. – Rozkaz bojowy dowódcy 4 batalionu 77 pp AK w sprawie akcji odwetowej na partyzantach radzieckich „Rocznica”.

Mp.17.V.1944.

Rozkaz bojowy do akcji „R O C Z N I C A”^a

Pkt. I Cel ogólny:

Uderzenie na Krzywice całym batalionem i rozbięcie części brygady Kirowa (ze względu na niezbyt wielkie siły batalionu należy wykorzystać moment zaskoczenia).

Pkt. 2 Czas:

17 maja b.r.

Pkt. 3. Trasa marszu

Oddział Nr. 1

(prawe skrzydło: przeprawa Hancewice – Ustroń – Borki – Niemen – Żurawielniki (prawy skraj na mapie) Kremuszówka – Mierzniki – Geniusze – Chrapieniewo – Lachowicze – Zbójsk – Krzywice (na odległość widzenia).
Czekać na nawiązanie łączności z dowódcą batalionu.

Wyrusza z przeprawy pierwszy.

Oddział Nr. 2

Przeprawa Hancewice – Ostrówno – Jasionowo – Żurawielniki (lewy skraj) – Gnilica spotkanie z oddziałem Nr. 3 – Ocmino – Krzywice.
Wyrusza w 2 godziny po oddziale Nr. 1.

Oddział Nr. 3

Przeprawa Hancewice – Jazowiki – Pudżine – Wasilewicz – Gnlice (spotkanie z oddziałem Nr. 2) Olchówka – Krzywice, na odległość widzenia (czekać na nawiązanie łączności z dowódcą batalionu).
Wyrusza w 3 godziny po oddziale Nr. 1.

Konny zwiad. Wyrusza pierwszy przed oddziałem Nr. 1 po trasie: Przeprawa Hancewice – Ustroń – Borki – Niemen – Żurawielniki – Żurawielniki kol. (spotkanie z dowódcą batalionu) – Wasilewicz (spotkanie z oddziałem Nr. 3) – Gnilica – Oćminowo – Chrapieniewo (spotkanie z oddziałem Nr. 1) – Krzywice (przed Krzywiczami dołącza się do oddziału Nr. 2 jako szpica. W czasie uderzenia ostatecznego ubezpieczenie od tyłu i odwód.

Uderzenie nastąpi całym batalionem po nawiązaniu łączności z poszczegól-

nymi oddziałami na sygnał rakietą czerwoną sześciogwiazdzą.
Cel uderzenia – przyparcie npla do Niemna i zniszczenie.

Pkt. 4 Droga wycofania po akcji:

W/g sytuacji i uznania dowódcy batalionu.

Pkt. 5. W razie rozbicia lub odbicia się oddziału

Zbiórka przeprawa Hancewicze.

Pkt. 6. Środki łączności

Gońcy piesi. Każdy pododdział wydzieli wyćwiczonego gońca do pocztu dowódcy batalionu.

Rakiety:

Biała – tu jest mp. Dowódcy Batalionu.

Czerwona – przerwij ogień – zbiórka (tylko w kompaniach).

Czerwona sześciogwiazdista – uderzamy (idziemy wam z pomocą)

Zielona – odwrót (jesteśmy rozbici – tylko dowódca batalionu)

Gwizdek przeciągły – ognia.

Oprócz powyższych obowiązują normalne hasła i znaki umówione z Niemcami.

Pkt. 7. Wiadomości o nplu niemieckich oddziałach.

Udzieli dowódca batalionu na odprawie ustnie.

Pkt. 8. Wyżywienie

Na wozach taborowych na 2 dni.

Dowódca batalionu
Ragnar
ppor.

Kopia, maszynopis.

Źródło: AAN, 0-VI, 203/XVI, k. 135-136.

a Wielkie litery i podkreślenia oryginału.

Dokument 51

25 maja 1944. – Raport dowództwa brygady im. Kirowa z przebiegu walki z polskimi oddziałami AK pod Olchówką.

Сов. секретно

Пом. Уполномоченному Центрального Штаба
Партизанского Движения и ЦК КП(б)Б
по Барановической области:

Тов. Соколову¹

Доношу Вам о боевой операции с бело-бандитами прошедшей 18 мая 1944 года в дер. Ольховка.²

I. О противнике.

1. 17.5-1944 г. в районе дер. Ганцевичи белопольские банды в количестве одного батальона переправились через реку Неман и сосредоточились под пастарынком Гута, предварительно договорившись об общих сигналах с немцами.

2. С утра 18.5-44 г. белопольская банда начала свое наступление в трех направлениях – тремя отрядами через район Чапаевской бригады (Чапаевская бригада находилась в Ляхавичах) в район Кировской бригады имея свой конечный пункт дер. Крывичи.

3. Первое направление противника, в составе одного отряда, через Журавельники, Крапенево – на Крывичи.

Второе направление противника, в составе одного отряда, через Гнилицу, Оцминово – на Крывичи.

Третье направление противника, в составе одного отряда, через Пудино, Василевичи, Ольховка – на Крывичи. Имея своей задачей нападения на отряды Кировской бригады.

Примечание: Согласно захваченных документов и приказе убитого поручника было видно намерение белопольских банд (документы и приказ были захвачены после одно-часового боя в дер. Ольховка).

II. Решение.

4. Согласно всех данных намерения противника (белопольских банд) мною было принято решение:

а) Подпустить противника через большую поляну в направлении дер. Ольховка и нанести ему удар двумя отрядами: отрядом „Искра” – лобовой удар и отрядом „Балтиец” – с фланга. Двумя отрядами из леса, неожиданно загнав его на поляну, по которой он подходил к дер. Ольховка. Руководство боем в д. Ольховка возложил на начальника штаба бригады им. Кирова – старшего лейтенанта Прокоповича.

б) подпустить противника к Думиновским хуторам (по дороге идущей через Ацминово на Крывичи) и двумя отрядами „Орджоникидзе” и „Орел” из засады нанести удар по противнику. Для чего отряду „Орел” было приказано перейти с Храпеневских хуторов на хутора Бутурла, отряду „Орджоникидзе” – вести тщательную разведку.

в) Отряду „За Советскую Белорусь” становить засаду на Вселюбском тракте, идущему со Вселюба на Крывичи (через лес).

Примечание: Все население было предупреждено и выведено в лес.

III. Результаты боя.

5. В 6.00 18.5-44 г. противник (белопольская банда) подошла к дер. Ольховка, где был встречен сильным ударенным огнем со стороны партизан. Партизаны з криками „ура” бросились на белопольские банды. Бой и преследование противника продолжалось более одного часа. (Убегающих белобандитов партизаны хватали за кавнеры). Падаваемые сигналы о помощи со стороны белобандитов – не помогли.

Под сильными ударами партизан отряда „Искра” белопольские банды бежали в панике. В этом бою противник (белопольская банда) потеряли убитыми – 46, ранеными – 52. Взяты трофеи: пулеметов – 3, автоматов – 3, винтовок – 26, личного оружия – 5, гранат – 5, патрон – 1200, коней с седлами – 12.

На Вселюбском тракте, идущам со Вселюба на Крывичи из засады убито 2 белобандита и 3 ранено.

6. Потери противника: всего – убито 48, раненых – 55. Взяты трофеи: пулеметов – 9, автоматов – 3, винтовок – 26, личного оружия – 5, гранат – 5, патрон – 1200, коней с седлами – 12.

7. Личившиеся: командиры и партизаны отряда „Искра”.

8. Потери с нашей стороны: убиты – 8, раненых – 6 (50 потерь за счет разведчиков).

9. К донесению приложен приказ белопольских банд и другие документы захваченные в бою в дер. Ольховка.

Примечание: В числе убитых белопольских банд – убито четыре белопольских офицера.

IV.

20. 5-44 г. белопольская банда в составе четырех отрядов пыталась проникнуть в д. Ольховка и забрать свои трупы, но дошла до д. Пудино и вернулись обратно в Ганцевичи (по ту сторону р. Немана).

Командир бригады им. Кирова
капитан (ВАСИЛЕВ)^a
(podpis)

Комиссар бригады им. Кирова
политрук (КОНДАКОВ)
(podpis)

Начальник штаба бригады им. Кирова
старший лейтенант (ПРОКОПОВИЧ)
(podpis)

25 мая 1944 года

Oryginał, maszynopis.

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 3500, spr. 4, t. 253, k. 121-122.

a Wielkie litery oryginału.

1 „Sokołow” – ps. Jefima Daniłowicza Gapiejewa.

2 Por. schemat dok. 65.

Dokument 52

30 maja 1944. – Drugi list D. K. Zuchby szefa Wydziału Specjalnego Brygady im. Czakłowa do polskich partyzantów.

Сов. секретно^a

Господам Нуркевичу, Вольскому, Гуре и др.

Вторично обращаюсь к Вам, так как мне донесли, что Вы ответили бы на мое письмо от 6 мая 1944 года, но якобы боитесь как бы партизаны не спровоцировали Вас.

Во первых Вам пишет не какой нибуть случайный человек и не какое то частное лицо, а один из руководителей партизанского движения и представителей советского правительства в немецком тылу. Во вторых, я с Вами веду переговоры не на торговую, спекулятивную тему, а на глубоко серьёзную политическую тему, исход который должен быть в нашу и в Вашу пользу – обоюдно полезны. Это значит прийти в единое соглашение и действовать совместно против общего кровного врага – немецкого фашизма. Какая же тут провокация, как Вы „скромно” выражаетесь? Стыдно, господа рассуждать так наивно и ребячески, как Вы рассуждаете.

Особенно в этом я упрекаю г-на Вольского больше всех, потому. что он хорошо зная моего представителя (коммисара одного из отрядов) – Ленку, как честного и справедливого человека, все же не доверяет ему. Ленка же с Вами непосредственно вел сейчас переговоры. Почему Вы, г-н Вольский, не могли с ним поговорить душевно, открыто по всем наболевшим вопросам?

Как видно Вы боитесь сткровенности в разговорах со мной, а этого я не боюсь и в доказательство этого привожу следующий факт, который может убедит Вас в противоположном направлении некоторых Ваших ложных предствлений по части разоружения Вашего бывшего отряда.

Я руководил и лично вел следствие по делу Ваших главарей после разоружения. Все арестованные, за исключением поручника Милашевского,^b организатора польского партизанского движения и истинного патриота родины и некоторых других, заслуживали безоговорочно расстрела за контрреволюционно-националистическую повстанческую деятельность, направленную против советских партизан и Красной Армии. Удалось также установить, что ни это грязное и безнадежное дело натолкнуло Вас так называемое „польское эмиграндское правительство”, отсиживающее в Лондоне, через своих представителей типа Вацлава, Грома, Иква и др., которые стояли с кнутом над Вами и натравливали

Вас на советских партизан. Эти второго сорта „главари” Ваши, несмотря на требования партизан расстрелять их на месте, были воздушным путем отправлены к командующему Польской Армией в СССР – генерал лейтенанту тов. Берлингу. Теперь, недавно прибывшие поляки из армии тов. Берлинга и находившиеся у нас рассказывают, что поручник Милашевский войдет в историю, как один из славных польских патриотов, явившихся инициаторами польского партизанского движения. Все остальные находятся также в армии генерала Берлинга.^c

Таким образом, зная всю Вашу историю, я пришел к выводу, что еще не поздно вывести Вас из заблуждения, куда ввели Вас Ваши закордонные „проводыры”, о которых я писал Вам прошлый раз. Повторять не следует.

Если у Вас вообще нет желания подружиться с советскими партизанами, то мы Вас не просим, ибо в этом нет никакой надобности. А если есть желание быть в союзе с нами, но побаиваетесь, „как бы чего не вышло”, то я прошу верить мне. Я не скрываю и открыто говорю Вам, что Ваша вина перед народом велика, но время еще есть на то, чтобы искупить свою вину, повернув оружие против немцев и принести большую пользу общему делу славянских народов в борьбе за освобождение угнетенных народов Европы от ига немецких оккупантов. Со всей ответственностью заявляю, что если Вы вверите свою судьбу мне, то ни один волос у Вас не упадет. Кроме того, обещаю Вам, что при Вашем желании, весь командный состав со своими семьями будут отправлены в армию генерала Берлинга.

Пора оказаться Вам от фантастического недоверия к нам!

С ответом поспешите.

С уважением

Полковник юстиции (podpis) (Данила)

30 мая 1944 года

Kopia podpisana, maszynopis.

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 3500, spr. 2, t. 50, k. 199.

a Słowa dopisane i podkreślone.

b Podkreślenia poziome w tekście dokonane ołówkiem podczas czytania.

c Na lewym marginesie tego akapitu zaznaczono linię pionową czerwonym ołówkiem.

Dokument 53

2 czerwca 1944. – Pokwitowanie chor. Z. Nurkiewicza listu radzieckich partyzantów z 30 maja 1944 r.

Pokwitowanie

Pismo pułkownika Daniła z dnia 30 maja 1944¹ r. otrzymałem.

Dnia 2 czerwca 1944 r.

Dowódca Kawalerii
(Chor. Noc) (podpis)

Oryginał, maszynopis w języku polskim.

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 3500, spr. 2, t. 50, k. 200.

Dokument 54

14 czerwca 1944^a. – Fragment raportu Białostockiego Podziemnego Komitetu Obwodowego KP(b)B w sprawie stosunku do polskiego podziemia i kwestii granicy wschodniej Polski.

Сов. секретно^b
Экз. №

СЕКРЕТАРЮ ЦЕНТРАЛЬНОГО
КОМИТЕТА КОММУНИСТИЧЕСКОЙ
ПАРТИИ (большевиков) БЕЛОРУССИИ
тов. ПОНОМАРЕНКО

ДОКЛАДНАЯ ЗАПИСКА

Белостокского подпольного
обкома КП(б) Белоруссии

— — —^c

VII. ПОЛЬСКОЕ НАСЕЛЕНИЕ И ДЕЙСТВИЯ ПОЛЬСКИХ НАЦИОНАЛИСТИЧЕСКИХ БАНД

Наше сообщение по этому вопросу изложенное в предыдущей докладной записке ЦК КП(б)Б, в основном отражает положение и на сегодняшний день.

Под влиянием побед Красной Армии и в следствие нашей пропаганды происходят дальнейшие изменения в настроениях поляков в нашу пользу.

Характерным является тот факт, что не только в деревнях но даже организованные банды, избегают вооруженных стычек с нами. Количество перестрелок значительно уменьшилось.

Более того. Руководители некоторых банд пытаются договориться

с нами о каком то перемирии. В разговоре с нашими товарищами руководитель одной из банд, оперирующей в Шучинском районе, Барановической области, некто капитан „Карась” (псевдоним)¹ заявил, что они имеют прямые указания своего Центра сотрудничать с партизанами и Красной Армией. Наши товарищи заявили, что не могут с ними разговаривать, а тем более сотрудничать, так как они сотрудничают с немцами. Это сотрудничество направлено против нас. Они заявляют, что порвать с немцами сами не могут. Ждут указаний сверху.² Нами установлено, что польские банды сотрудничают с РОНА,³ что Немцы передавали им местечко Желудок и Василишки, убрав отсюда свои гарнизоны. И „Карась” этого не отрицает, наоборот добавляет, что им немцы дали 300 000 патронов и 4 автомашины, но они всё таки намерены в ближайшее время начать драться с немцами.

Попытки „договориться” с нами мы расчитываем, как желание усыпить нашу бдительность и ударить по нас вместе с РОНА и немцами. По всей вероятности, эти попытки „договориться” делаются по прямой указке гестапо с провокационными целями. В частности, у немцев имеются намерения выгнать нас с пуши, перебросить сюда белополяков и оставить действовать в тылу Красной Армии. В доказательство „чистоты” своих намерений „Карась” приводит неизвестные нам факты о том, что как-бы на Вольни крупные польские силы, руководимые правительством Миколайчика, сейчас действуют по указанию фронтовых командиров Красной Армии.⁴

Обком КП(б)Б придерживается той точки зрения, что разговоры, а тем более совместные действия, возможны тогда, когда поляки будут бить немцев. С другой стороны, мы считаем, что тактически в полне целесообразно помешать этому сотрудничеству, сорвать его. спровоцировать между ними драку, связать их за чубы.

Просим Ваших указаний на этот счет.

В последнее время нами установлено наличие польских военных организаций в Августовских лесах. Эти организации также не бьют немцев, только разоружают. Партизан пока не трогают.

Тов. ПОНОМАРЕНКО! Обком дважды делал запрос в ЦК по вопросу, имеющему для нашей области не последнее значение. Речь идет об установках после заявления советского правительства по польскому вопросу.⁵ Ответа мы не получили. В письме ЦК КП(б)Б дана установка о неизменности границы 1941 года. Как известно, советское правительство заявило о том, что оно не считает эти границы неизменными и при определенных условиях согласно на линию Керзона.

Со стороны ЦК КП(б)Б по этому вопросу мы не получили никаких разъяснений. Обком КП(б)Б дал указание исходить в нашей работе из установок, содержащихся в заявлении советского правительства.

Возникает ещё один вопрос.

Хотя сейчас нет соглашения с польским правительством по вопросу границ, тем не менее, после заявления нашего правительства, не будет ли посылка уполномоченных нашего правительства в западные районы области находиться в противоречии с этим заявлением?

Среди материалов, посылаемых Вам, находятся ряд документов, изданных обкомом на польском языке. В связи с получением типографических машинок и бумаги мы расширяем издания на польском языке. Сейчас в этом есть большая необходимость.

— — —^c

СЕКРЕТАРЬ БЕЛОСТОКСКОГО ПОДПОЛЬНОГО
ОБЛАСТНОГО КОМИТЕТА КП(б) БЕЛОРУССИИ

(podpis) (САМУТИН)

ОТп. в 3-х экз.

Oryginał, maszynopis.

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 4, spr. 33a, t. 478, k. 154-155.

a Data ustalona na podstawie odręcznej adnotacji na końcu raportu następującej treści: „Materiał przekazał t. Elman. 14 czerwiec 1944 r.”. A. P. Elman był w tym czasie sekretarzem Komitetu Obwodowego KP(b)B w Białymstoku, działającego w Moskwie.

b Podkreślenia i wielkie litery oryginału.

c Opuszczone fragmenty raportu nie odnoszą się do spraw polskich.

1 Kpt. Władysław Żogło – dowódca I Baralionu 77 pp AK.

2 Informacja błędna. Tylko w terenie doszło do lokalnego, wymuszonego sytuacją, taktycznego porozumienia dwóch oddziałów „o nieagresji”. Kierownictwo AK surowo osądziło ich postępowanie. Naczelný wódz w depeszy do KG AK stwierdził, że „broń na Niemcach należy zdobywać, nie zaś przyjmować od nich w darze”. Zaznaczył też, że „oczekuje raportu, kto ponosi winę i jakie zastosowano sankcje”. W wyniku działań dyscyplinarnych dowódca Zgrupowania Nadniemeńskiego AK rtm. „Lech” (Józef Świda) skazany został przez sąd okręgu nowogrodzkiego AK na karę śmierci za kontakty z Niemcami. (Por. depesza NW nr 375/64, z 17.I.1944 r., Zeszyty Historyczne, Paryż, 1973, nr 25, s. 184-185.)

3 W innych źródłach brak potwierdzenia współpracy AK z RONA.

4 Do lokalnej współpracy AK z Armią Czerwoną na Wołyniu doszło. Jednak w przekazywanych wówczas informacjach strona radziecka temu zaprzeczała. Por. notatkę Chruszczowa w tej sprawie w: Konflikty polsko-sowieckie, 1942-1944, Warszawa 1993, s. 160-165.

5 Chodzi o oświadczenie rządu ZSRR z 11 stycznia 1944 r. w sprawie stosunków polsko-radzieckich. Por. Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich, Warszawa 1974, t. VIII, s. 14-15.

Dokument 55

24 czerwca 1944. – List dowództwa radzieckiego oddziału partyzanckiego „Iskra” do dowództwa oddziałów АК в sprawie uregulowania wzajemnych stosunków¹.

Командованию польских легионов
действующих в Лидском районе

Командование партизанского отряда „Искра” обращается к Вам с предложением об урегулировании наших отношений. Кажется не вполне ясно, как могло случиться, что польские легионы вместе с немецкими оккупантами оказались душителями своего народа и особенно белорусской части населения, которые ни в чём не виноваты. Сейчас польские отряды действуют в разных районах, вместе с красными партизанами уничтожают немцев, помогают освобождению своей территории и своего народа. Регулярные польские дивизии вместе с Красной Армией бьют немецкую армию. Польские патриоты бьют немцев в Италии. Это понятно и вполне логично. Но когда смотришь, что другие польские отряды ничём не отличаются от немцев и всеми силами помогают им и ведут войну с Красными партизанами – это не понятно. Поэтому мы сейчас разницы не видим пока что между немцами и Вами. Но всё же надеемся на определённый поворот в Вашей политике.

Мы не хотим проливать словянскую кровь напрасно и так глупо. Если у Вас созрел именно некоторый политический поворот, то мы идём с Вами на переговоры и свяжем Вас с польскими патриотами в СССР и командиром польской армии в СССР. Обстановку и положение своё Вы знаете великолепно, поэтому мы Вас не агитируем а просто хотим сократить жертвы и направить весть огонь против общего врага-немцев. Поэтому мы просим Вас на первый раз ответить письменно.

24 июня 1944 года

Командование
партизанского отряда „Искра”

Kopia, maszynopis bez podpisu.

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 3500, spr. 4, t. 243, k. 177.

¹ Radziecki oddział partyzancki „Iskra” liczył в tym czasie około 250 partyzantów i wchodził w skład brygady im. Kirowa, zgrupowania strefy ludzkiej, obwodu baranowickiego. Dowódcą oddziału był lejtn. A. Kononow, komisarzem mł. lejtn. G. S. Timofiejew i szefem sztabu N. A. Wasiljew.

Dokument 56

27 czerwca 1944. – List dowództwa Nowogródzkiego Batalionu Piechoty AK¹, stanowiący odpowiedź na list dowództwa radzieckiego oddziału partyzanckiego „Iskra”².

M.p.^a, 27 czerwca 1944 r.

D-ca oddziału „Iskra”

W związku z otrzymaniem pańskiego pisma z dnia 24 czerwca 1944 r. niniejszym komunikuję, że oddziałom polskim zawsze zależało na utrzymaniu dobrych stosunków z pokrewnym im wielkim narodem słowiańskim. Niestety do grupy ideowych partyzantów sowieckich wkradły się nie pożądane elementy, które zawsze dążyły do walki z nami. Przelana obustronnie krew stanęła na drodze do wspólnego porozumienia. Z radością widzę zwrot w Waszej polityce. Chętnie porozumiem się z Wami w sprawie wspólnej walki z niemieckim okupantem.

Nasz batalion, od chwili swego powstania stale walczy z Niemcami^b. Sami doskonale wiecie, kto zajął bunkier w Brzozówce. Kto rozbroił bunkry Wsielubia. Jeżeli chcecie z nami rozmawiać na temat walki z Niemcami^b, wyznaczcie parlamentarzystę, który niech się stawi u mnie w dniu 30-tego czerwca 1944 r., o godz. 12 w południe. Hasło: „Warszawa”, odzew: „Moskwa”. Za całość i powrót parlamentarzysty, który się u mnie stawi, ręczę swoim słowem oficerskim.

Dowództwo Nowogródzkiego Batalionu

Oryginał, maszynopis w języku polskim bez podpisu.

Źródło, NARB w Mińsku, zesp. 3500, spr. 4, t. 243, k. 179 i tłumaczenie na język rosyjski k. 178.

a Miejsce postoju.

b Tak w oryginale.

1 Pod nazwą „Nowogródzki Batalion Piechoty” występował oddział partyzancki AK „Bohdanka”, od marca 1944 r. 8 batalion 77 pp AK, Zgrupowania Nadniemeńskiego. Dowódcą, liczącego około 200 osób, batalionu był do maja 1944 r. kpt. „Jastrzębiec” (Tadeusz Massakowski), a następnie ppor. „Turkuć” (Józef Zwinogrodzki).

2 Por. dokument 55.

Dokument 57

12 czerwca 1944. – Wyciąg z raportu G. A. Sidoroka z 31 stycznia 1944 r. o rozbrojeniu oddziału AK por. K. Miłaszewskiego.

Из докладной записки т. Сидорок от 31.I.44 р.:^a

С июля по декабрь 1943 г. в Иванецком р-не действовал польский нац. фашистский отряд Милашевского, обезоружен затем силами Сталинской и Фрунзенской партиз. бригад. Командование арестовано и передано, для ведения следствия, обкому партии, также переданы все документы по польскому вопросу. Часть легионеров была расделена, после проверки, по нашим п-отрядам. Конная группа, 70 легионеров во главе с подхоружим Нуркевичем, находившаяся к моменту разоружения вне лагеря, ушла к немцам. Сейчас выросло до 250 чел. Они устраивают засады на партизан, терроризируют, грозят населению, убивают семьи партизан.

Недостаток боеприпасов не дает возможности партизанам уничтожить банду и Иванецкий гарнизон.

12.6.44.

Быстров

Oryginał, rękopis.

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 3500, spr. 2, t. 49, k. 214.

a Podkreślenia oryginału.

Dokument 58

27 czerwca 1944. – Trzeci list D. K. Zuchby szefa Wydziału Specjalnego Brygady im. Czkałowa do polskich partyzantów.

Копия^a

Сов. секретно^b

Господам

Нуркевичу, Вольскому, Гуре и другим главарям легионеров.

Еще раз обращаюсь к Вам с уверенностью, что мы с Вами найдем общий язык и поймем предстоящую священную общую задачу в деле освобождения поработанных народов Европы от гитленровской тирании.

За последние дни Вы слышите непрерывную грозную канонаду артиллерии и авиации успешно наступающей Красной Армии. Уже взяты города Витебск, Жлобин, неререзаны железные дороги Витебск – Полоцк, Орша – Борисов, Орша – Лепель, Бобруйск – Лунинец и другие. Красная Армия вплотную подошла к Орше, Могилеву, Бобруйску, Полоцку и, но всей вероятности, до получения Вами этого письма будет

уже в Минске. С такими же успехами продвигаются доблестные войска наших союзников с запада. Таким образом, армии об"единенных наций – СССР, Великобритании и США железной рукой взяли за горло гитлеровскую Германию и ее вассалов в Европе, которые уже никакими мерами и средствами не могут предотвратить свою неминуемую гибель.

Теперь любой сообщник фашистской Германии может изменить свое катастрофическое положение лишь путем немедленного разрыва с немцами^c и переходом в лагерь об"единенных наций, борющихся за свою честь, свободу и независимость, а также за освобождение угнетенных немецкими захватчиками других народов Европы.

Вы еще имеете полную возможность также изменить свою судьбу. Для этого необходимо одно – не зевая ни минуты, вернуть оружие против немцев, толкнувших Вас на братоубийство, истребить их и перейти к нам. Мы Вам не только гарантируем жизнь, но дадим возможность, при Вашем желании, влиться в семью истинных польских патриотов – десантов из армии генерала Берлинга, действующих в настоящее время в нашей зоне под командованием поручика „Болк”.

Последний раз напоминаем Вам, что если Вы останетесь в прежнем положении, то Вас ждет кровавая желкая участь вместе с немецкими оккупантами, ибо в этом случае Вы будете рассматриваться просто как безыдейная наемная немецкая банда убийц, заслуживших полного презрения и проклятия своего народа со всеми вытекающими отсюда последствиями.

Ваша судьба зависит от Вашего решения!

С ответом поторопитесь.

С уважением

полковник юстиции (podpis) (Данила)

27 июня 1944 года.

Kopia podpisana, maszynopis.

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 3500, spr. 2, t. 50, k. 202.

a Słowo wpisane ołówkiem.

b Podkreślenie oryginału.

c Słowa podkreślone napisane zostały drukiem rozstrzelonym.

Dokument 59

1944, czerwiec. – List Janczewskiej o kontaktach z radzieckim podziemiem i sytuacji polskich konspiratorów na ziemiach północno-wschodniej Polski¹.

Panie Janik

List pisany do Wolskiego przeczytałam, bo mi powiedziała Marysia przeczytać². Gdzie jest dzisiaj Wolski nie wiem i kiedy zobaczę się z nim też nie wiem. Bardzo smutno i ciężko, że w takich ciężkich chwilach dla Polaków sowieci tak postąpili: nie jest to zgoda z Niemcami lecz tylko współpraca narazie, bo innego wyjścia na tych terenach dla nich nie było, ratują tylko swoje życie. Może przyjdzie się zginąć i od Niemców, bo bronni nie złożą nigdy, ale zginą z honorem tak jak przystało na Polaka.

Wrócić narazie nie mogę, bo wiem, że od was nini nic nie grozi i was nigdy się nie bałam, co jest dowodem, że siedziałam cały czas w domu. ale gdy przyjdą inni mogą zrobić krzwę a ja ma dziecko, któremu już ojca zabrano. Jeszcze w zeszłym roku obiecano mi dokument i dzisiaj go nie mam więc nie mogę wierzyć kiedy kłamstwo na każdym kroku³.

Życzę wam wszystkiego najlepszego.

Z poważaniem

Janczewska

Oryginał, rękopis pisany atramentem.

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 3500, spr. 2, t. 50, k. 208.

- 1 Na k. 207 wymienionej teczki jest również przekład rosyjski tego listu, w którym nazwisko „Janik” przetłumaczono „Lenik”. Oryginał listu jest niezbyt czytelny i trudno jest rozstrzygnąć jak jest właściwie.
- 2 Chodzi o jeden z trzech listów skierowanych w maju i czerwcu 1944 r. do „Panów Nurkiewicza, Wolskiego, Góry i innych” przez płk. prawa „Daniłę” (por. dokumenty 42, 52 i 58).
- 3 Obawy Janczewskiej były w pełni uzasadnione. W meldunku komisarza oddziału im. Berii czytamy, że nie zdołano porwać Janczewskiej, gdyż w miejscu jej zamieszkania stacjonuje polski oddział (por. dokument 47).

Dokument 60

2 lipca 1944, okolice Bielicy nad Niemnem. – Porozumienie o współpracy zawarte między Nowogródzkim Batalionem Piechoty AK i radzieckim oddziałem partyzanckim „Iskra”¹.

Na podstawie wstępnych rozmów, przeprowadzonych między upoważnionymi przedstawicielami partyzanckiego oddziału „Iskra” i upoważnionymi przedstawicielami Nowogródzkiego Batalionu Piechoty postanowiono wspólnie spisać umowę regulującą wzajemne stosunki w 15 punktach:

1. Podstawą wzajemnego porozumienia jest konieczność walki ze wspólnym wrogiem niemcami^a, aż do ostatecznego zwycięstwa.
2. W myśl pierwszego punktu powyższej umowy wyklucza się wszelkie wzajemne starcia orężne obu umawiających się stron.

3. Za rejon działania oddziału „Iskra” po prawej stronie Niemna uważa się tereny położone na wschód od rzeki Gawji.

4. Za rejon działania N.B.P. po prawej stronie Niemna uważa się tereny położone na zachód od rzeki Gawji.

5. Obie umawiające się strony postanawiają nie przekraczać swoich terenów działania grupami powyżej dwudziestu osób, bez powiadomienia dowódcy drugiej strony (do rąk własnych).

6. Grupy działania oddziału „Iskra” poniżej dwudziestu ludzi mogą przechodzić rejon N.B.P. bez powiadamiania.

7. Oddział „Iskra” zobowiązuje się nie przechodzić przez rejon N.B.P. w promieniu dwóch kilometrów od jego m.p.

8. Grupy N.B.P. poniżej dwudziestu ludzi mogą przechodzić na lewy brzeg Niemna bez powiadamiania.

9. Wszelkie przejścia grup przez rejon umawiających się stron mogą odbywać się tylko w celu wykonywania zadań bojowych przeciwko Niemcom^a.

10. Oddział „Iskra” zobowiązuje się powiadomić wszystkie sąsiednie oddziały po lewej stronie Niemna o istniejącym porozumieniu między obu oddziałami i zobowiąże je do wykonania drugiego punktu powyższej umowy.

11. Pomiedzy umawiającymi się stronami ustanawia się znaki rozpoznawcze na dzień i hasła na noc.

12. Obie umawiające się strony zobowiązują się do niestosowania represji w stosunku do ludności cywilnej, z wyjątkiem szpiegów niemieckich.

13. N.B.P. nie udzieli w swoim rejonie baz operacyjnych przeciwko partyzantom oddziałów sowieckich.

14. Obie strony zobowiązują się dołożyć starań do rozszerzenia współpracy na całość własnych oddziałów.

15. Wszelkie nieporozumienia będą regulowane przez upoważnionych przedstawicieli obu oddziałów na wspólnych konferencjach.

Umowa niniejsza została sporządzona w dwóch egzemplarzach, dnia 2 lipca 1944 roku. Wchodzi w życie z dniem podpisania.

Podpisali: upoważnieni delegaci oddziału „Iskra”, starszy lejtnant Martirosow, lejtnant Wołkow oraz pełnomocnicy N.B.P. podporucznik Turkuć^b, podporucznik Jarosz^c, podporucznik Żal^d (podpisy nieczytelne).

Oryginał, maszynopis w j. polskim.

Źródło: ANRB w Mińsku, zesp. 4, op. 33a, t. 472, k. 111. Drugi egzemplarz w j. rosyjskim, k. 112.

a Taka pisownia w oryginale.

b Józef Zwinogrodzki.

c Tadeusz Drobnik.

d Leszek Leszczyński.

1 Pod nazwą „Nowogródzki Batalion Piechoty” (N.B.P.) występował oddział partyzancki AK

„Bohdanka”, od marca 1944 r. 8 bat. 77 pp AK, Zgrupowania Nadniemeńskiego. Dowódcą liczącego ok. 200 osób batalionu był do V.1944 r. kpt. „Jastrzębiec” (Tadeusz Mossakowski), a następnie ppor. „Turkuć” (Józef Zwinogrodzki). Radziecki oddział partyzancki „Iskra”, liczący w tym czasie ok. 250 osób, wchodził w skład brygady im. Kirowa Zgrupowania Lidzkiej Zony, obwodu baranowickiego. Dowódcą oddziału był lejtn. A. A. Konnow, komisarzem mł. lejtn. G. S. Timofiejew i szefem sztabu N. A. Wasiljew. Prawdopodobnie dwóch z nich podpisywało umowę, podając inne nazwiska. Partyzantka radziecka często tak postępowała.

Dokument 61

5 lipca 1944. – Fragment opracowania „Historia powstania i działalności bojowej oddziału partyzanckiego „Iskra” brygady im. Kirowa przedstawiający opis walk pod Olchówką.

— — —^a

18 мая 1944 года белопольская банда до 200 человек имела целью нападение на место расположения отряда – дер. Ольхобка, Любчанского р-на. Но имея разведывательные данные войсковой и агентурной разведки о целях белопольской банды напасть на отряд „Искра”, Командиром и Комиссаром отряда было принято решение о выходе из деревни и расположиться в 1,5 км. от деревни, что было и сделано. К 14 часам белополяки заняли деревню. Исходя из этого Командиром и Комиссаром отряда был разработан план о нанесении поражения противнику в деревне.

Тогда отряд в количестве до 130 человек с помощью отряда им. Калинина до 70 человек стремительным ударом выбил белополяков из деревни, которые в панике бежали разбившись на ряд мелких групп. При этом было убито 40 белопольских бандитов, 50 ранено и 6 взято в плен.

Захвачены трофеи: 2 пулемета, 2 автомата, 18 винтовок, 2 пистолета, 8 гранат, 500 патронов и др.

Со стороны партизан было ранено два партизана.

Данная операция проведенная под командованием Командира отряда Лейтенанта Коннова и Комиссара отряда мл. политрук Тимофеева, была выполнена.

— — —^a

Oryginał, maszynopis.

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 3500, spr. 4, t. 253, k. 152.

a Opuszczone fragmenty nie dotyczą spraw polskich.

10 lipca 1944. – Fragment opracowania „Historia powstania pińskiej brygady partyzanckiej – brygady Szubitydze” dotyczący działalności agenturalnej i walki z polskim podziemiem.

— — —^a

В результате организации аппарата Особого отдела из созданной агентурной сети проделано следующие:

1. В ноябре месяце 1943 г. источник „Грозный” сообщил, что в гор. Пинске существует польская подпольная противо-фашистская организация, но о целях и её задачах Особому отделу не было известно, о чем было сообщено командованию Пиской партизанской бригады.

После чего командиром бригады Шубитидзе И.Г. и комиссарм Протосеня была поставлена задача во что бы то не стало указанную организацию серьёзно разработать и установить её цели в борьбе против немецких захватчиков.

18 ноября 1943 г. через гражданку „Н” удалось вызвать на переговоры лично с начальником Особого отдела Беляковым в дер. Житоновичи, Жабчинского района, расположенную в 5-6 км от гор. Пинска заместителя вышеуказанной подпольной организации Валентовского, с которым была женщина Матиевская, как в последствии установлено, что она являлась женой главного руководителя.

Переговоры проходили в ночное время в доме гражданина „Васлия”. Во время переговоров Валентовский сказал, что наша организация состоит из 700 вооружённых человек, исключительно все из поляков и расположенная группами (ячейками) в гор. Пинск, Лунинец, Логипине и Бресте. Он же сказал: „организация подчинена руководителям, которые находятся в г. Лондоне”, далее он сказал, что организация ставит своей целью: „Борьба против немца, за польский народ”. После чего стал разрешаться вопрос наших отношений с этой организацией, имея в основе патриотическую борьбу польских партизанов против немецких захватчиков в лице представителей партизанского отряда им. Костюшко, действующий в тесном содружестве и взаимном действии с партизанскими отрядами Белоруссии. После чего Валентовский дал согласие помогать всем польскому отряду^b, где подписал декларацию о том, что организация будет совместно действовать с партизанским отрядом им. Костюшко, оказывать ему помощь в вооружении и в последствии перехода в партизанский отряд, при чем характерно, что Валентовский всякими путями старался обойти Советский Союз, но все же в конце декларации с большим для него трудом написал: „в союзе с СССР”. (Копия декларации в делах Особого отдела переданных оперативному отделу Белорусского штаба).

После всех переговоров, утром 19 ноября 1934 г. Волентиновский конспиративным путём был доставлен в город Пинск.

После происходящих переговоров впечатление Особого отдела осталось не весьма надёжным. 26 ноября 1943 года начальником Особого отдела Беляковым для дальнейшей разработки вышеуказанной организации был послан в город Пинск источник „Грозный”^b, который был озадачен вскрыть действительное лицо польской организации. Последний пробыл в городе Пинск 3 дня, связался с одним из членов подпольной организации Центрицким^b, который источнику сказал: „мы в дальнейшем с польским партизанским отрядом связи иметь никакой не будем, так как они напитаны большевизмом, и мы знаем, что большевики не меньше враги, чем немцы”.

После возврата источника в отряд и попытки нами связаться с Валентовским продолжительное время, оказалось безрезультатно. В силу чего нами была указанная организация через гестапо спровоцирована. Руководитель организации Матиевский с женой арестованы^b, а Валентовский от ареста неизвестно куда скрылся, кроме того в городе Пинск служивших и работающих у немцев арестовало гестапо 250 поляков.

Имея данные о связи с вышеуказанной организацией гор. Логишин во главе коменданта полиции Татаравича в начале января 1944 года озадаченный командованием бригады в город Логишин был направлен заместитель Особого отдела Цыганов и командир отряда им. Костюшко Клим.

11 января 1944 года был вызван, через связного „Степу” комендант районной Логишина Татаревич в дом расположенный на шлозу № 2 огинского канала, который прибыл ночью с 5-ю полицейскими (как личная охрана). При встрече Цыганов был представлен как врач польского отряда им. Костюшко. В переговорах с Татаревичем ставился вопрос перехода его с полицией на сторону партизан. Но Татаревич, чувствуя себя преступником перед Советским народом, который будучи в городе Логишин комендантом более 2-х лет истребил сотни Советских людей, в переходе в отряд с полицией отказывался.

Но и этот кровавый зверь со своей пришедшей свитой назад в город Логишин не возвратился, так как перед ним был не врач, а заместитель начальника Особого отдела, который предложил арест и был доставлен в бригаду и этот зверь сел на партизанскую табoretку и стал допрашиваться о своем злодеянии причиненном советскому народу, но в своих показаниях этот зверь только сказал: „Я вам говорить ничего не буду, стреляйте!” Он был расстрелян и брошен в Поселовских лесах, как собака, а остальную сволочь, которой он руководил в количестве 200 человек полиции нами были спровоцированы, немцами арестованы и примерно 80% расстреляны.

— — а

Oryginał, rękopis.

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 3500, spr. 4, t. 284, k. 76-78.

a Опущенный текст не dotyczy spraw polskich.

b Podkreślenia w oryginale dokonane w trakcie czytania.

Dokument 63

16 lipca 1944. – Informacja zastępcy dowódcy brygady im. Kirowa ds. wywiadu o polskich organizacjach podziemnych w rejonie lidzkim.

О БОЛЕ-ПОЛЬСКИХ БАНДАХ И ДРУГИХ ФОРМИРОВАНИЯХ В ЛИДСКОМ РАЙОНЕ^a

К моменту начала организации белопольских банд относится 2-я половина 1939 г., которые до июня месяца 1943 г. работали в подполье. В июне месяце 1943 г.^b эти банды окончательно оформились и выступили как вооруженная сила. В Лидском районе был организован батальон численностью до 700 чел. под командованием бывшего офицера Зеянковского (он же Рагнер) прожив. в гор. Лида на ул. Капаровой. Место дислокации штаба батальона дер. Тобола, дер. Нетеч, дер. Ганцевич, Лидского района.

Этот батальон на всем протяжении существования поддерживал тесную связь с немецкими властями, получал от немцев боеприпасы, оружие и вел непрерывную борьбу с Советскими партизанами. В июне месяце 1944 года батальон Рагнера выбыл из Лидского района, по неполным данным в район Белица.

^c Одновременно с уходом батальона Рагнера в Лидский район прибыл именуемый себя „Новогруском пехотным батальоном”, по численности личного состава и вооружению аналогичен батальону Рагнера.

27 июня 1944 г. в р-не дер. Морино, Ивейского р-на, этой бандой был ранен партизан нашей бригады, которому с их стороны было оказано мед. помощь и раненый партизан через гражданское население был доставлен в свой отряд.

С этого момента командование этого батальона вступило с нами в переговоры о совместном действии против общего врага – немцев.

9 июля в день прихода Красной Армии в район мест. Докудово, Лидского п-на, этот батальон вместе с частями РККА вел бой против немцев.

В настоящий момент отдельные группы белополяков встречаются в р-не м. Докудово, Петры, Елня, Лидского р-на.

При батальонах белополяков существуют скрытые террористические группы, руководителем которой в Лидском р-не является бывший бургомистр гор. Лида БОЯРЧИК, прожив. на ул. 3-го Мая.

с В задачу этих групп входило массовое истребление бывших советских работников, депутатов местн. советов, председателей и членов правлений колхозов, работников милиции и даже эвакуированных с Востока, что ими широко проделано в г. Лиде и районе¹.

Других формирований в Лидском районе, кроме организации СБМ в самом городе не наблюдалось.

Зам. командира партизанской бригады им. Кирова
по разведке (podpis) (Демидов)

16 июля 1944 г.

Na górze dokumentu ukosem dokonano ołówkiem zapisu: „d N. 31”^g. Z prawej strony znak V czerwonym ołówkiem.

Oryginał, maszynopis.

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 3500, spr. 2, t. 50, k. 51a.

a Wielkie litery oryginału.

b Podkreślenia w tekście czerwonym ołówkiem w czasie czytania.

c Pionową linię na lewym marginesie tekstu zaznaczono czerwonym ołówkiem w czasie czytania.

1 Latem 1944 r. represji wobec wymienionych kategorii osób nie stosowano. Jedynie w ramach samoobrony likwidowano te osoby, które współpracowały z NKWD lub w inny sposób zagrażały polskiemu podziemiu. Wśród informatorów NKWD mogły być też osoby z wymienionych kategorii, lecz to nie jest to samo. W okresie późniejszym stosowano również akcje odwetowe, lecz też nie była to „walka z cywilną ludnością”, czy Białorusinami, jak chce część publicystów i historyków białoruskich.

Dokument 64

1944 lipiec-sierpień. – Fragment sprawozdania brygady im. Kirowa dotyczący walk z polską partyzantką.

СОВ. СЕКРЕТНО^a

История возникновения, организации и боевой
деятельности партизанской бригады им. Кирова

— — —^b

Белобанды

Польские банды действующие на территории Лидского района подразделяются на два лагеря по своему действию:

1. Белопольские банды расположены на территории районов: Василишского, Щучинского, Радуньского – прямо договоренной связи с немцами не имели, но по своим действиям поддерживают немцев и борются против красных партизан.

2. Другие группы белопольских банд, расположенные на территории районов Радуньского и Ивейского – имеют прямую договоренную связь с немцами, военными и гражданскими властями в лице штаба Ренера и получают от немцев вооружение и боеприпасы, находятся в тесной содружестве.

Белополяки этого штаба со своими орлами свободно ходят по гор. Лиде, проверяют документы жителей гор. Лиды, а также имеют свои посты по главным шоссе-ным дорогам, идущим к Лиде, где также проверяют документы.

Штаб Ранера располагается в двух местах (Командир банд расположен на территории Лидского района).

1. Оперативный отдел в д. Табли, Бежцкой гмины.

2. Хозяйственный – в имении Дмитрики. Вблизи д. Дмитрики, Лидского района, находятся склады вооружения и продуктов, тут же проводится обучение вновь мобилизованных.

Ввиду действия белопольских банд в юго-восточной части Лидского района доступ партизанам в гор. Лиду становится труднее. Чтобы не дать их влиянию в Лидском районе и дать возможность иметь хорошую связь партизан с гор. Лида – приказом Пом. Уполномоченного ЦШПД и ЦК КП(б)Б по Барановичской области было приказано – очистить Лидский район от белобандитов.

На основании приказа, Кировской бригадой, в юго-восточной части Лидского района было проведено две облавы на белобандитов. Первая облава – 10.2.1944 и вторая – 5.3.1944.

Облава

На белобандитов в юго-восточной части Лидского района с 4-го на 5-ое марта 1944 г. (вторая облава)

1. План операции в юго-восточной части Лидского района по борьбе с бело-польской бандой с 4-го по 5-ое марта 1944 – приложен на стр. 30-31.¹

2. Схема 4 операции в юго-восточной части Лидского района по борьбе с белопольской бандой с 4-го на 5-ое марта 1944 – приложена на стр. 32.²

3. Результаты операции приложены – стр. 33.³

4. Операцией пуковадил – командир бригады им. Кирова капитан т. Васильев, комиссар бригады – политрук т. Кандашов.

Oryginał, rękopis.

Źródło: NARBw Mińsku, zesp. 3500, spr. 4, t. 253, k. 119-120.

- 1 Por. dokument 33.
2 Por. dokument 34.
3 Por. dokument 66.

1944 lipiec-sierpień. – Schemat zasadzki partyzantów radzieckich na polskich partyzantów w Olchówce.



Dokument 66

1944 lipiec-sierpień. – Fragment końcowego sprawozdania brygady im. Kirowa przedstawiający wyniki operacji przeciwko polskiemu podziemiu w dniach 4-5 marca 1944 r.

... 3. Результаты по операции на белополяков в юго-восточной части Лидского района.

- | | |
|------------------------------------|------|
| 1. Убитых белополяков | – 47 |
| 2. Раненых белополяков | – 20 |
| 3. Без вести пропавших белополяков | – 17 |

Трофеи^a

- | | |
|-------------------|--------|
| 1. Пулеметов | – 2 |
| 2. Автоматов | – 1 |
| 3. Винтовок | – 12 |
| 4. Личного оружия | – 3 |
| 5. Патрон | – 1290 |
| 6. Гранат | – 8 |

Примечание: После боя, когда белобандиты прибежали в гор. Лиду то немцы им заявили, что они не умеют воевать, поэтому для обучения военному делу было предложено немцами – белобандитам собраться в казармы полка № 77. После того предложения начинают заметно изменяться отношения между немцами и белобандитами. Последние от сбора в казармах отказались.

Со стороны партизан – потерь нет.

В бою особенно отличились командиры и партизаны отряда „Октябрьский”.

- | | |
|--|--------------|
| 1. Командир роты | – Башкаров |
| 2. Командир роты | – Волчетский |
| 3. Начальник боепитания | – Козлов |
| 4. Партизаны: Кривленя Гр., Долгач Вл. Ф., Петров, Жигало, Шкребко Ал., Леушин, Цигер Иосиф, Козорес, командир взвода охраны штаба бригады тов. Макуненко, адъютант командира бригады тов. Осенькин. | |

Операция была выполнена. Поставленная задача партизанской бригадой им. Кирова была выполнена полностью.

Белобандиты долгое время не появлялись...

Oryginał, rękopis.

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 3500, spr. 4, t. 253, k.

a Podkreślenia oryginału.

Zbigniew Kuchowicz, *Człowiek polskiego baroku*, Łódź 1992, Wydawnictwo Łódzkie, s. 229

Jaki był człowiek polskiego baroku, jaka była jego mentalność, upodobania, spojrzenie na życie i warunki bytu? Czym różnił się od Polaka końca XX w.? W swojej ostatniej książce stara się odpowiedzieć na te pytania Zbigniew Kuchowicz. Autor opierał się na badaniach historyków zajmujących się społeczeństwem epoki nowożytnej, ustaleniach współczesnej medycyny, psychologii, antropologii, religioznawstwa, historii sztuki i literatury, a przede wszystkim źródłach piśmienniczych pochodzących z XVI-XVIII w.

Człowiek jest w niniejszej pracy rozpatrywany pod względem biologicznym i psychologicznym. W pierwszej części ukazane są czynniki wpływające na stan somatyczny i psychologiczny ludności. Kuchowicz koncentruje się na oddziaływaniu środowiska przyrodniczego, żywieniu, śnie, chorobach i używkach. Na tym tle przedstawia typy grupowe w aspekcie biologicznym. W drugiej części przedstawione są postawy wobec życia, religii, erotyki, śmierci oraz poważniejsze cechy i upodobania ówczesnych ludzi.

Człowiek polskiego baroku jawi nam się inaczej niż go sobie do tej pory wyobrażaliśmy. Mało widzimy Pasków, Sobieskich, czy im podobnych przedstawicieli polskiego sarmatyzmu. Ukazują się natomiast typowi przedstawiciele wszystkich ówczesnych warstw społecznych, poczynawszy od chłopów, a skończywszy na magnaterii, co jest plusem książki. Typy biologiczne rozpatrywane są na przestrzeni zmieniających się lat, gdyż człowiek baroku podlegał nieustannym przemianom. Najlepiej według Kuchowicza prezentuje się przez całą epokę średnia szlachta oraz zamożni chłopci. Pogorszenie się warunków bytu nastąpiło u większości chłopstwa i ludności małych miast. Niekorzystnie wyglądał stan biologiczny magnaterii. Rzutowało na to przejadanie się, niehigieniczny tryb życia, obciążenia dziedziczne. Oddziaływało to zdaniem autora destruktywnie na życie polityczne i gospodarcze kraju, gdyż magnateria nie miała umysłowych, moralnych, a nawet fizycznych kwalifikacji do pełnienia swych funkcji. Uważamy, że Kuchowicz zbyt generalizuje stan rzeczy. Całe społeczeństwo było zróżnicowane biologicznie. Dużą rolę polityczną odgrywały jednostki wybitne. Schorowani wycofywali się w domowe pielesze, koncentrując się

na życiu rodzinnym, chorobie. Nie mieli wielkiego wpływu na stan kraju. Świadczą o tym nawet przytaczane przez autora przykłady.

Inaczej też rysuje się postawa ówczesnych wobec życia. Tendencja do korzystania z uciech zmysłowych przeważa, zdaniem autora, nad postawami refleksyjnymi, filozoficznymi, zainteresowaniami intelektualnymi. Postawy te odbijały również światopogląd i mentalność. Następuje nawrót do irracjonalizmu w poglądach i myśleniu, m.in. zainteresowanie astrologią, magią, cudami, wiara w magiczną moc roślin i zwierząt.

Człowiek baroku przywiązywał dużą wagę do życia chwilą. Przyjemność sprawiało mu gromadzenie majątku, zdobywanie pozycji społecznej, tytułów. Gustował w barwności i przepychu. Charakterystyczną jego cechą była emocjonalność: gwałtowność, popędlliwość, częste znajdowanie się w stanie afektu oraz przechodzenie do krańcowo odmiennych stanów psychicznych, m.in. od rozpaczki do radości, od entuzjazmu do przygnębienia. Aktorstwo było jego znamiennej cechą. Wynikało to, zdaniem Kuchowicza, „z poziomu cywilizacyjnego, czasów, poszukiwania ratunku dla zdrowia i życia”¹. Również realizm, praktycyzm, dystansowanie się od pesymizmu, sukces życiowy znajdują odbicie w ukazywanych wzorach osobowych.

W baroku występowała pewna dwoistość w zachowaniu. Z jednej strony poczucie przemijania, marność życia, z drugiej kompensujące to pragnienie zmysłowości. Autor uważa, że rozterki religijno-moralne dotyczyły mniejszości. Większość żyła uciechami świata – w miarę swoich możliwości.

Przez cały barok obserwuje się zwiększony wpływ religii na życie człowieka. Panowało przekonanie o potędze Boga i Jego oddziaływaniu na życie i losy ludzkie. Silnie akcentowano poczucie słabości i bezbronności wobec Boga. Religia narzucała wstydlivość, nietolerancję religijną, a z drugiej strony pozwalała przezwycięzać trudy życia, osamotnienie i dawała nadzieję na lepsze życie po śmierci. „Religijność charakteryzowała się płytkością i przywiązaniem wagi do form i rytuału”². Często lekceważono system etyczny zalecany przez Kościół.

Życie rodzinne nie zaspokajało potrzeb emocjonalnych, głównie dzieci. Nie dawało: miłości, zrozumienia, wymiany uczuć. Zasadniczym elementem scalającym rodzinę była relacja wiążąca męża i żonę. Wokół niej koncentrowały się zasadnicze uczucia. Stworzono i realizowano koncepcję miłości-przyjaźni. Trudno jest jednak przyznać autorowi rację, że stanowiło to rękojmnię szczęścia dla większości ówczesnych ludzi. Dużą rolę przypisuje Kuchowicz, do tej pory słabo postrzeganej przez badaczy, kobiecie, która była towarzyszką życia mężczyzny, jego podporą w trudnych chwilach.

Ogromna większość społeczeństwa odnosiła wszystko do zmysłu wzroku. Ceniła piękno przyrody, świata zwierzęcego, bujność kolorów i kształtów. Mało była natomiast wrażliwa na sprawy sztuki. Najwyżej ceniono sztukę zdobniczą, znajdującą praktyczne zastosowanie w ubiorze i urządzaniu domu.

Człowiek więcej przeżywał niż wyznawał, dotyczyło to m.in. erotyki. Dostrzega się nie tylko zmysłowość, lubieżność, lecz nawet skłonności do dewiacji, silnej ero-

tyki. Świadczyło to o rozmaitych potrzebach seksualnych, tłumionych przez wychowanie, wzory kultury. Trudno jest jednak zgodzić się za Kuchowiczem, że w zachowaniach ówczesnych dewotów, ascetów przejawiał się powstały na tle seksualnym masochizm i sadyzm: „zadając sobie cierpienia fizyczne, nie tylko wypełniano nakazy specyficznie pojmowanej wiary, lecz nie zdając sobie z tego sprawy, osiągnano określone reakcje seksualne, zaspokajano czy tłumiono swój popęd płciowy”³. Autor dostrzega podobieństwo przeżyć mistycznych z erotycznymi. Pokusy i wiązanie bólu z podnieceniem seksualnym można jego zdaniem prześledzić w żywotach dewotów. Nie jest to prawdą. Wyparcie nastawień seksualnych, które się łączyło z przeżyciami religijnymi nie oznacza, że taka jednostka zawiera w sobie określone zaburzenia na tle seksualnym. Jedynie w określonych wypadkach wyparcie treści erotycznych jest skutkiem zaburzeń na tym tle. Postawy religijne wpływają na pewne zmiany w zachowaniach seksualnych, ale nie muszą prowadzić do dewiacji, jak to przedstawił autor. Przeżycia seksualne i religijne mają ze sobą ścisły związek, choć nie wiadomo do jakiego stopnia. Należy do tego podchodzić z dystansem⁴.

Prawie każdy rozdział rozpoczyna się naukowymi wywodami odnośnie badanego tematu. Sprawia to, że czytelnik odnosi momentami wrażenie, iż czyta pracę naukową z dziedziny psychologii, medycyny czy socjologii. Zastanawia się też, czy współczesne badania można dosłownie odnosić do badanego okresu? Czasem ma się wrażenie, że autor przesadza, szczególnie odnosi się to do tematów związanych z erotyką, dewiacjami seksualnymi, wpływem religii na postawy ludzi. W pewnych kwestiach Kuchowicz zanadto generalizuje, m.in. pisząc o magnaterii, do której przez całą książkę przejawia się niechęć autora. Musimy jednak podkreślić, że jest to praca popularnonaukowa, skierowana do szerszego grona czytelników oraz nowatorska, gdyż prac ściśle dotyczących tego tematu w naszej historiografii brak. Szczególnie odnosi się to do spraw erotyki, snu, chorób psychicznych czy dewiacji seksualnych. Choć autor starał się przedstawić człowieka polskiego baroku w jak najszerszym zakresie, to wyraźnie widać, jak wiele jest jeszcze do zbadania i o ile posunęliśmy się do przodu od momentu napisania książki, co pozwala na obalenie pewnych tez postawionych w książce.

Edyta Bezzubik

PRZYPISY

1 Zb. Kuchowicz, *Człowiek polskiego baroku*, Łódź 1992, s. 166.

2 Op. cit., s. 237.

3 Op. cit., s. 254.

4 H. Kaplan, *Psychiatria kliniczna*, Wrocław 1995, red. S. Pużyński, *Leksykon psychiatrii*, PZWL, Warszawa 1993.

Medycyna nowożytna. Studia nad historią medycyny, t. 1, z. 1, 2, Warszawa 1994, Instytut Historii Nauki PAN, s. 175, 147

Bez większego rozgłosu na półkach nielicznych księgarni naukowych w 1994 r. ukazały się nakładem Instytutu Historii Nauki PAN dwa zeszyty nowego czasopisma historycznego, redagowanego przez Zofię Podgóorską-Klawe, zajmującą się od wielu lat historią rozwoju szpitalnictwa¹. Na podkreślenie zasługuje fakt, że jego redaktorce udało się pozyskać do współpracy badaczy nie jednego ośrodka naukowego, ale kilku i to pozawarszawskich (z Łodzi, Poznania i Wrocławia), w większości młodszego i średniego pokolenia.

W słowie „od redakcji” podkreślono, że zamierzeniem i ambicją twórców nowego periodyku jest m.in. dążenie do „...ściślego wiązania historii ogólnej z historią myśli biomedycznej” (s. 5). Dodajmy jednak od razu, że redakcja chętnie widziałaby pismo propagujące problematykę „pogranicza”, tj. styków historii medycyny, historii społecznej czy historii kultury, a nawet metodologii. Co więcej, jego łamy mają być otwarte na informacje o zbiorach archiwalnych i bibliotecznych. Ten ostatni cel czasopisma należałoby rozważyć czy nie warto rozszerzyć o publikację ciekawszych źródeł. Należy jednak bezstronnie stwierdzić, iż wiele z tak nakreślonej problematyki badawczej nowego periodyku uważny czytelnik znajdował do tej pory na łamach innego czasopisma – „Archiwum Historii Medycyny”.

Zeszyt pierwszy „Medycyny nowożytnej” otwiera krótkie, ale ciekawe studium Tadeusza Srogosza, *Dzieje myśli medycznej czasów nowożytnych – postulaty badawcze i propozycje metodologiczne*. Badacz łódzki nie kwestionując dawnych osiągnięć historii medycyny w Polsce w zakresie rozwiązań teoretycznych postuluje pilną potrzebę budowy nowej teorii rozwoju myśli medycznej. W jego rozumieniu nowe podejście winno charakteryzować się dążeniem do poszukiwania prawidłowości, dostrzeganiem znaczenia socjologii i psychologii oraz zobjektywizowaniem procesu dziejowego.

Na osobną wzmiankę zasługuje interesujący i ważny artykuł Bogdana Roka, *Zagadnienie śmierci w czasach nowożytnych – próba postawienia problematyki badawczej i charakterystyka źródeł*. Jego autor dał się poznać do tej pory jako dobry znawca poruszanej problematyki, umiejący dostrzec w pełni jej złożoność². Artykuł

przynosi ważną propozycję metodologiczną badania problematyki tanatologicznej ze wspólnej perspektywy pięciu, wyróżnionych przez niego, zakresów obserwacji procesu umierania i śmierci – filozofii; nauk przyrodniczych, a zwłaszcza medycyny; psychologii i socjologii; religii; literatury, sztuki i muzyki. Ponadto duże znaczenie pracy historyka wrocławskiego związane jest z szerokim, a przy tym krytycznym omówieniem różnych rodzajów piśmiennictwa doby nowożytnej, które może być pomocne w konstruowaniu nowoczesnego kwestionariusza badawczego.

Bożena Płonka-Syroka swój szkic poświęciła roli jaką odegrał w historii medycyny prof. Ludwik Fleck (1891-1961), z zawodu mikrobiolog. Autorka szeroko omówiła jego życie, działalność oraz bogaty dorobek naukowy (ten ostatni na tle nauki światowej) widząc w nim prekursora metodologii historii nauk medycznych.

Kolejna, najobszerniejsza z dotychczasowych, praca – Jaromira Jeszke, *Lecznictwo ludowe w Wielkopolsce w XIX i XX wieku. Czynniki i kierunki przemian*, jest streszczeniem jego rozprawy doktorskiej. Bardzo różnorodny zestaw źródeł (dzieła O. Kolberga, materiały prof. J. Burszty, pamiętniki lekarzy i pamiętniki chłopskie, publikacje prasowe, nagrania dotyczące lecznictwa ludowego uzyskane w trakcie badań terenowych różnych placówek naukowych) zanalizowanych ponadto w długiej skali czasowej pozwolił J. Jeszkemu na podważenie obiegowej opinii, jakoby w lecznictwie ludowym u schyłku epoki feudalnej dominowały wyłącznie elementy magiczno-religijne. Za cechę podstawową tamtejszego lecznictwa uznaje on równoległość postaw magiczno-religijnych i naturalistycznych. Z kolei ekspansja medycyny na wsi wielkopolskiej widoczna po II wojnie nie doprowadziła bynajmniej do likwidacji lecznictwa ludowego, choć odegrała podstawową rolę w przeobrażaniu zachowań zdrowotnych chłopów wielkopolskich.

Zeszyt drugi, który zawiera tylko trzy obszerniejsze prace, otwiera szkic Danuty Penkali-Gaweckiej, *Antropologiczne spojrzenie na chorobę jako zjawisko kulturowe*. Autorka omawia w nim współczesne światowe orientacje badawcze w antropologii medycznej, zasadniczo powstanie i program tzw. interpretacji kulturowej historii choroby, w mniejszym zaś stopniu „krytycznej antropologii medycznej” zainteresowanej badaniem problemów zdrowia i choroby w szerszym uwarunkowaniu politycznym i ekonomicznym.

W drugiej już pracy zamieszczonej na łamach „Medycyny nowożytnej” B. Rok kontynuuje interesujący przegląd polskiego piśmiennictwa dewocyjnego doby staropolskiej, tym razem pod kątem metafizycznego widzenia choroby.

Ostatnią większą pozycją recenzowanego tomu jest artykuł Małgorzaty Jaszczuk, *Dżuma w polskim piśmiennictwie w XVIII wieku*, którego lektura pozostawia spore uczucie zawodu. Autorka przypominała w nim trzy zasadnicze postacie dżumy u człowieka (dymieniczą, płucną, posocznicową) oraz historię jej rozprzestrzeniania w epoce saskiej i stanisławowskiej. Następnie zanalizowała środki i sposoby walki z tą chorobą proponowane w publikacjach XVII i XVIII wieku (skąd zatem ograniczenie chronologiczne w tytule pracy?). W większości jednakże uwagi i ogólne konstatacje M. Jaszczuk są dobrze znane badaczom³. Szkoda zatem, że

autorka nie dotarła i nie spożytkowała szerzej nowszej literatury demograficzno-historycznej. Mamy tu na myśli przede wszystkim cenny źródłowo i metodycznie artykuł J. Baszanowskiego⁴, a także prace innych autorów⁵.

Ponadto w obu częściach znajdujemy krótkie informacje źródłoznawcze. Bożena Urbanek omówiła polskie archiwalia medyczne przechowywane przez różne instytucje naukowe w Wilnie, zaś Rościśław Żerelik scharakteryzował zasoby Archiwum Państwowego we Wrocławiu do badań nad dziejami medycyny śląskiej.

Dwa pierwsze zeszyty „Historii nowożytnej” przynoszą także tradycyjne niejako już działy periodyków naukowych jak recenzje i omówienia oraz kronikę życia naukowego. Ten pierwszy zawiera 12 mniej lub bardziej obszernych recenzji sprawozdawczych i krytycznych z prac polskich i obcych poświęconych zasadniczo związkom historii medycyny z historią ludzkości rozumianym bardzo szeroko przez redakcję periodyku⁶.

Na koniec warto również zwrócić uwagę czytelnika na zamieszczone w zeszytach sprawozdania z kilku konferencji krajowych i zagranicznych. Pozwalają one zorientować się w stanie badań nad historią nauk przyrodniczych i medycyny w poszczególnych placówkach w kraju, a także w kierunkach badawczych podejmowanych w liczących się centrach zagranicznych.

Dwa zeszyty tomu pierwszego „Medycyny nowożytnej” zdają się być świadectwem szerszego niż dotąd zainteresowania środowiska naukowego biologicznym wymiarem historii, tj. uwzględniania znaczenia czynników biologicznych w życiu jednostek i społeczeństw. Pojawienie się tego pożytecznego wydawnictwa odnotowujemy z nadzieją, że zainteresuje ono jeszcze szersze grono uczonych, zwłaszcza uprawiających socjologię historyczną, a także młodzież akademicką, której nazbyt często proponuje się jeszcze poznanie historii jedynie przez pryzmat historii politycznej.

Cezary Kukło

PRZYPISY

- 1 Zob. m.in. Z. Podgórska-Klawe, *Szpitala warszawskie (1888-1945)*, Warszawa 1975; teŝe, *Od hospicjum do współczesnego szpitala. Rozwój historyczny problematyki szpitalnej w Polsce do końca XIX wieku*, Wrocław 1981.
- 2 Por. B. Rok, *Zagadnienie śmierci w kulturze Rzeczypospolitej czasów saskich*, Wrocław 1991. (Seria: Historia XCV).
- 3 Zob. Z. Kuchowicz, *Człowiek polskiego baroku*, Łódź 1992, s. 78-136.
- 4 J. Baszanowski, *Sezonowość zgonów podczas wielkich epidemii dżumy w Gdańsku w XVII i początku XVIII w.*, „Przeszłość Demograficzna Polski”, t. 17, 1987, s. 57-87.
- 5 Np. A. Karpińskiego, *Biedota miejska wobec zaraz i innych klęsk żywiołowych w Warszawie w latach 1526-1655*, „Rocznik Warszawski”, t. 16, 1981, s. 81-121; S. Salmonowicza, *Toruń wobec zarazy w XVII i XVIII wieku*, „Rocznik Toruński”, t. 16, 1983, s. 241-256; J. Charytoniuka, *Walka z epidemią dżumy w Elblągu na początku XVIII w.*, „Rocznik Elbląski”, t. 10, 1985, s. 35-57.
- 6 Pomieszczono w nim m.in. krótką notkę z pracy H. Samsonowicza, *Dziedzictwo średniowiecza. Mity i rzeczywistość*, Wrocław 1991.

Kobieta i społeczeństwo na ziemiach polskich w XIX w., pod red. Anny Żarnowskiej i Andrzeja Szwarca, (t. 1), Warszawa 1990, ss. 246, Instytut Historyczny UW; *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX w.*, pod red. Anny Żarnowskiej i Andrzeja Szwarca, t. 2, cz. 1-2, Warszawa 1992, ss. 282+344, Instytut Historyczny UW; *Kobieta i świat polityki. Polska na tle porównawczym w XIX i w początkach XX wieku*, pod red. Anny Żarnowskiej i Andrzeja Szwarca, t. 3, Warszawa 1994, ss. 357, Instytut Historyczny UW.

Wprawdzie badania nad losami kobiet trudno uznać za dominujące w historiografii światowej, to jednak od początku lat osiemdziesiątych obserwujemy systematyczny przyrost publikacji poświęconych problematyce feministycznej¹. W sporej mierze jest on rezultatem specjalnie organizowanych dużych, często interdyscyplinarnych zespołów badawczych i systematycznie odbywanych spotkań międzynarodowych². Na przestrzeni niespełna dwudziestolecia uległa rozbudowie także problematyka badawcza, która początkowo ewoluowała od zagadnień demograficznych (rynek małżeński, dietność małżeńska i nieślubna), przez działalność gospodarczą, aż po aspekty samotności i stereotypu „starej panny”, „kobiety samotnej”. Dodajmy, że do tej pory w badaniach światowych więcej miejsca poświęcono kobiecie zamężnej niż samotnej³.

W Polsce przez wiele lat historia kobiet czy to w okresie staropolskim, czy też późniejszym nie była przedmiotem szerszych studiów. Z tym większym uznaniem należy odnotować inicjatywę Anny Żarnowskiej, która pod koniec lat osiemdziesiątych zaproponowała podjęcie systematycznych i wielokierunkowych badań nad rolą kobiety w procesie przeobrażeń społeczeństwa polskiego w drugiej połowie XIX w. Próbę podsumowania, ale i zarazem ich intensyfikacji służyły kolejnie kolokwia tematyczne, które stały się forum żywej wymiany poglądów i stanowisk naukowych. Dobrze się stało, że organizatorzy – Anna Żarnowska i Andrzej Szwarz pomimo rozlicznych obowiązków i kłopotów finansowych (zwłaszcza w pierwszym okresie) podjęli trud publikacji materiałów i udostępnienia szerszemu gronu czytelników problematyki dziejów kobiet i „kwestii kobiecej” na ziemiach polskich w okresie porzbirowym.

W ciągu zaledwie pięciu lat (1990-1994) do rąk czytelników zainteresowanych losami Polek (choć nie tylko) dotarły aż trzy tomy o łącznej objętości ponad 1200 stron! Zawierają one 73 prace różnej wartości. Pośród studiów i artykułów znalazły się tu również komunikaty oraz sprawozdania z aktualnie prowadzonych badań, a nawet drobniejsze przyczynki. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż A. Żarnowskiej i A. Szwarcowi udało się zaprosić i pozyskać do współpracy szerokie grono badaczy i to z różnych placówek naukowych (aż 52 osoby, w tym niektóre publikują parokrotnie). Wprawdzie dominują historycy warszawskiego środowiska naukowego (głównie z Instytutu Historycznego UW i Instytutu Historii PAN), ale w składzie osobowym figurują również koledzy z Krakowa, Kielc, Łodzi i Białegostoku. W tomach tych znajdujemy także prace autorów zagranicznych z Bochum, Tybingi i Pragi czeskiej. W końcu warto zaakcentować, że prezentowaną problematyką feministyczną zajęli się nie tylko profesorowie, ale również i młodsza kadra naukowa, co zdaje się rokować dobre perspektywy w dalszym rozwoju tychże studiów.

Krótkie ramy recenzji nie pozwalają na wyczerpujące i systematyczne zaznajomienie czytelnika z treścią ponad 60 artykułów. Dlatego też w naszym omówieniu skupimy uwagę jedynie na tych pracach, które najbardziej zainteresowały i przykuły uwagę recenzenta.

W tomie pierwszym poświęconym szeroko rozumianej roli kobiety w procesie modernizacji społeczeństwa polskiego w okresie zaborów do takich należy bez wątpienia zaliczyć wartościowe studia Tomasza Kizwaltera i Stefanii Kowalskiej-Glikman będące próbą modelowego zdefiniowania relacji między procesem emancypacyjnym kobiet a procesem intensywnych przeobrażeń społecznych na ziemiach polskich w XIX stuleciu. Nad całością tomu pierwszego wyraźnie dominuje problematyka pozycji kobiety w rodzinie w Królestwie Polskim i na Litwie, ale co istotne – nie ograniczona bynajmniej do jednej grupy społecznej. Stało się tak za sprawą interesujących prac: Włodzimierza Mędrzeckiego (o chłopkach), Haliny Chamskiej i Jolanty Sikorskiej-Kuleszy (o drobnych szlachciankach), Danuty Rzepniewskiej (o reprezentantkach ziemiaństwa). Z kolei artykuły Anny Żarnowskiej i Ryszarda Kołodziejczyka przybliżyły stopniowe narastanie zmian ról między małżonkami w rodzinie robotniczej i warszawskiej elity mieszczańskiej. Także warszawianki stały się bohaterkami pracy Marii Nietykszy, która dowiodła rosnącej ich aktywności zarobkowej i zawodowej na przełomie XIX i XX w., i to w dziedzinach prac lepiej płatnych, wymagających np. wykształcenia.

Warto wreszcie zaakcentować interesujące studium Tadeusza Cegielskiego, w którym omówiono stosunek wolnomularstwa do kwestii kobiecej. Z jednej strony większość łóż masonskich aż do końca XIX w. nie widziała w kobiecie równoprawnego partnera, godnego udziału w „sztuce królewskiej” (jest ona niesuwerenna i podległa mężczyźnie nie tylko prawnie, ale i biologicznie), z drugiej, właśnie z tych względów winna być otoczona szczególną troską i opieką ze strony wolnomularzy. Dodajmy, że skromne sukcesy w walce o wolnomularską inicjację kobiety osiągnęły dopiero na początku XX w. powołując do życia obrządek mieszany.

Najobszerniejszy jak do tej pory dwuczęściowy tom drugi zawiera prace dotyczące problematyki wzorców wychowawczych dziewcząt i przemian, jakim wzorce te uległy. W porównaniu z tomem wcześniejszym przynosi on w większym stopniu prace porównawcze, m.in. ciekawy szkic Grażyny Szelańskiej o poziomie wykształcenia kobiet skandynawskich na przełomie XIX i XX w. Znacznemu wydłużeniu uległ też zakres chronologiczny studiów, kilka dotyczy II Rzeczypospolitej, a artykuł Dariusza Jarosza o modelach awansu kobiety wiejskiej obejmuje nawet lata 1949-1955!

W tomie drugim szczególne miejsce zajmują rozprawy autorek niemieckich Blanki Pietrow-Ennker i Nory Koestler, które patrzą z dystansu na procesy emancypacyjne Polek w dobie rozbiorów. Oba studia zapałtrzone niekiedy w ciekawe propozycje metodologiczne zwracają uwagę na to, iż kobiety dzięki podejmowaniu nowych ról w okresie walk powstańczych i popowstaniowych represji, odegrały istotną rolę w zachowaniu tożsamości naszego narodu zagrożonego polityką narodowościową zaborców w 2 połowie XIX stulecia. Wśród rozpraw poświęconych wzorcom wychowawczym ujmowanych nierzadko dynamicznie zwracają uwagę zwłaszcza prace A. Szwarca (o środowisku inteligenckim), W. Mędrzeckiego (o środowisku chłopskim) i A. Żarnowskiej (o środowisku robotniczym). W tej grupie interesujące dane dotyczące sytuacji kobiet na prowincji przynosi szkic Adama Dobrońskiego. Dokładniejsza analiza wyodrębnionych przez niego 4 grup kobiet ze środowiska wiejskiego i 5 grup w mieście dowiodła, iż trudno mówić o powstaniu na prowincji Królestwa Polskiego (dokładniej w jego części północno-wschodniej) do czasu wojny jakiegoś wyraźnego ruchu emancypacyjnego tamtejszych kobiet.

Co ciekawsze, mimo penetracji przez autorów wielu różnych grup i środowisk społecznych większość z nich akcentuje trwałość i silne oddziaływanie wytworzonych w epoce wcześniejszej norm obyczajowych. Pomimo istotnych i widocznych przemian społecznych, jakie zachodziły zwłaszcza od schyłku XIX w. model wychowania młodej dziewczyny praktycznie niewiele się zmienił. Niektórzy z badaczy w tym fakcie skłonni są postrzegać siłę i atrakcyjność jeszcze przedrozbiorowej kultury szlacheckiej.

Z części drugiej tegoż tomu dowiadujemy się generalnie o kształceniu i wychowaniu dziewcząt realizowanym przez szkolnictwo państwowe i kościelne, na różnych poziomach nauczania łącznie z edukacją uniwersytecką. Zwraca uwagę rozprawa Adama Winiarza będąca próbą podsumowania stanu naszej wiedzy nad tą istotną kwestią poczynając od czasów Księstwa Warszawskiego aż po 1905 r.

W grupie prac o tematyce ruchu oświatowego zwłaszcza studium M. Nietykszy przynosi cenne informacje o różnorodnych formach zaangażowania się kobiet po powstaniu styczniowym na rzecz rozwoju oświaty. Badania autorki dowiodły, że odgrywały kobiety ważną rolę zarówno w pracy koncepcyjnej, organizacyjnej jak i bezpośrednio w nauczaniu, choć tylko do poziomu średniego; uczelnie wyższe w Królestwie nadal były przed nimi zamknięte.

Ostatni z omawianych tomów ukazał się pod interesującym tytułem „Kobieta i świat polityki”, choć jego redaktorzy już w przedmowie zastrzegli się, że nie idzie im o gloryfikację feministek i ich prekursorów. Otwiera go obszerny artykuł A. Żarnowskiej, w którym autorka podjęła próbę weryfikacji poglądu o istnieniu barier oddzielających sfery życia publicznego i prywatnego na przełomie dwu ostatnich stuleci. Ciekawe rozważania oparte na bogatej podstawie źródłowej doprowadziły A. Żarnowską do konkluzji, że na początku naszego tylko wieku niewielkie grupy kobiet występowały z hasłami równouprawnienia płci.

Z kolei Jerzy Skowronek w swojej rozprawie ukazał procesy angażowania się kobiet w różnorodną działalność polityczną już w dobie rozbiorowej i porozbiorowej. Ciekawe, iż w tej dziedzinie zdaniem autora widoczna aktywizacja Polek nie ustępowała w stosunku do zachodniej Europy.

W zbiorze znalazły się również bardziej przyczynki niż dogłębne studia obrazujące zaangażowanie Polek i Rosjanek w ruch socjalistyczny (m.in. szkice Andrzeja Szwarca, Beate Fieseler, Barbary Szabat). Choć źródłowe studium Pawła Samusia przynosi wiele cennych informacji o pierwszym pokoleniu socjalistek (256 uczestniczek) w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX w.

Siedem ostatnich prac zamieszczono pod hasłem „Entuzjastki i feministki”. Krótkie eseje Mirelli Kurkowskiej, Agnieszki Kwiatek i Doroty Zamojskiej prezentują życie i działalność wybitnych indywidualności odpowiednio: Narcyzy Źmi-chowskiej, Kazimieri Bujwidowej i Romualdy z Bagnickich Baudouin de Courtenay. O ile prace Pavli Vosahlikovej i Grażyny Szelągowskiej przedstawiają trudne początki kształtowania się zorganizowanego ruchu kobiecego w Czechach i Danii na przełomie XIX i XX w., o tyle ostatnia pióra Izabelli Rusinowej jest zwięzłym szkicem rozwoju całego amerykańskiego ruchu kobiecego; od pierwszych sufrażystek z końca XIX w. po lata siedemdziesiąte naszego stulecia.

Kończąc lekturę wspomnianych trzech tomów, z których każdy wydano w coraz staranniejszej szacie graficznej, nie sposób oprzeć się uczuciu pewnej zazdrości wobec kolegów uprawiających historię XIX i XX wieku. Oto bowiem A. Żarnowskiej i A. Szwarcowi udało się nie tylko zainicjować, ale co istotne udanie kontynuować bardzo ważne przedsięwzięcia naukowe, które z całą pewnością zbliżą nas do najlepszych osiągnięć historiografii światowej. Toteż z zainteresowaniem oczekiwać będziemy kolejnych tomów studiów, które zapowiadają redaktorzy.

Kobieta stanowiła zawsze integralną część społeczności bez względu na epoki historyczne. Miejmy zatem nadzieję, że zarówno tomy recenzowane, jak i następne zachęcą badaczy do systematycznych i interdyscyplinarnych studiów kwestii kobiecej także w dobie przedrozbiorowej, którą do tej pory traktowano przeważnie marginalnie.

Cezary Kukło

PRZYPISY

- 1 Świadczy o tym m.in. zawartość treści takich czasopism jak np.: „Continuity and Change”, „Journal of Family History”. „Journal of Interdisciplinary History”, „Journal of Social History”, „Journal of Historical Sociology”. W rozwoju i postępie badań w odniesieniu do historii kobiet na Wyspach Brytyjskich dobrze orientuje – *British Women's History. A Bibliographical Guide*, ed. J. Hannam, A. Hughes, P. Stafford, MUP 1996.
- 2 Badania wielokierunkowe poświęcone problematyce maskulinizacji i feminizacji realizowane są m.in. w Centre de Recherches Historiques – E.H.E.S.S. w Paryżu i na uniwersytecie w Oxfordzie przez Women's Studies Committee. XXI Settimana di Studi zorganizowana przez Istituto Internazionale di Storia Economica „Francesco Datini” w Prato (Włochy) w 1989 r. obradowała nad zagadnieniami działalności gospodarczej kobiet w XIII-XVIII w. Dzieje kobiet, ich rola społeczna, gospodarcza, demograficzna i kulturalna zajęły dużo miejsca także w pracach X i XI Kongresu Historii Gospodarczej w Leuven (Belgia) w 1990 r. (temat B8 – Women in the Labour Force) i w Mediolanie w 1994 r. (temat B5 – Socio-economic consequences of sex-ratios in historical perspective, 1500-1900) oraz XVIII Kongresu Nauk Historycznych w Montrealu w 1995 r. (był im poświęcony jeden z trzech „wielkich tematów” – „Le rapport masculin/féminin dans les grandes mutations historiques. Histoire de la différence des sexes et de son impact: études de cas”).
- 3 Zob. na ten temat C. Kuklo, *Kobieta samotna w miastach Europy przedprzemysłowej jako przedmiot badań historycznych*, [w:] *Miasto – Region – Społeczeństwo*, Białystok 1992, s. 281-293.

Polska – Litwa. Historia i kultura, Lublin 1994

Staraniem wydawnictwa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie ukazały się materiały stanowiące plon międzynarodowej konferencji poświęconej kulturowym i dziejowym związkom polsko-litewskim (Lublin 21-25 października 1991). Zbiór materiałów, pod redakcją Jerzego Świącha i Jana Mizińskiego, został poprzedzony słowem wstępnym pióra tego ostatniego. „Niniejszy tom – jak czytamy we wstępie – pokazuje nie tylko treść, ale po części także i klimat, nastrój tej konferencji i towarzyszących jej spotkań”.

Całość składa się z dwóch części. Pierwsza zawiera materiały związane z nadaniem tytułu doktora honoris causa UMCS Tomasowi Venclovie, druga – teksty referatów wygłoszonych na konferencji. „Różny jest ich charakter i naukowy poziom – zaznacza profesor Miziński – niektóre mają wręcz charakter polemiczny, a z wieloma ocenami historycznymi gości z Litwy trudno się zgodzić. Są to jednak teksty wygłoszone, dyskutowane i mimo nieraz pewnej przypadkowości, były tematem naszych rozmów”.

Na materiały związane z doktoratem honoris causa Tomasza Venclovy składają się wystąpienia Jerzego Świącha, Stanisława Barańczaka, Andrzeja Drawicza, Jana Błońskiego, Jadwigi Mizińskiej oraz samego laureata. Przypomniano, że Venclova stał się „rzecznikiem prawdziwego dialogu między naszymi narodami (polskim i litewskim), których wzajemne pretensje wyrastały przecież nie tylko ze złej woli, czy świadomej interwencji tzw. czynników trzecich, ale także i ze zwykłej ignorancji w kwestiach zasadniczych”. Interesująco wypada prezentacja literackiego dorobku laureata oraz jego pracy naukowej w dziedzinie semiotyki i dokonań translatorских, przekładów, m.in. z języka polskiego, rosyjskiego, francuskiego, angielskiego, niemieckiego, hiszpańskiego i nowogreckiego.

Drugą część tomu otwiera tekst referatu Jana Lewandowskiego *Dziewiętnastowieczne próby przezwyciężenia konfliktów narodowych w Europie Środkowo-Wschodniej*. Autor dokonuje przeglądu prób przezwyciężenia konfliktów narodowych oraz wyróżnia dwa cele polityczne przyświecające tym próbom. Pierwszy – to dążenie do zapobieżenia narastającym konfliktom na tle narodowym, prowadzącym do bałkanizacji tej części kontynentu. Drugi – to dążenie do utrzymania albo utworzenia,

dużych, ponadnarodowych organizmów państwowych (austroslawizm, pauslawizm), zdolnych do przeciwstawienia się wielkim mocarstwom. Jak zaznacza Lewandowski, konflikty narodowościowe „nie odeszły w przeszłość wraz z wiekiem XIX, a ich żywotność każe się zastanawiać, czy apogeum nacjonalizmów ta część Europy ma już za czy też dopiero przed sobą”.

Rolę stereotypów i uprzedzeń w stosunkach polsko-litewskich omawia Gintautas Vyšniauskas w szkicu *O niektórych źródłach historycznych konfliktów litewsko-polskich i polsko-litewskich*. Interesująco, zwłaszcza dla polskiego czytelnika, wypada oświecenie litewskich stereotypów w postrzeganiu wspólnej historii i teraźniejszości, np. ciągle aktualnej – z lektury można odnieść takie wrażenie – kwestii statusu Wilna.

Grzegorz Błaszczyk jest autorem kolejnego artykułu, zatytułowanego *Litwa w latach 1988-1990: Drugie odrodzenie narodowe*. Czytelnik otrzymuje próbę systematycznego i wcale dokładnego przedstawienia genezy proklamowania niepodległości przez Litwę w marcu 1990 roku. Zwracają uwagę informacje o życiu politycznym odradzającego się państwa, o powstaniu i działalności *Sąjūdisu* oraz roli tzw. partyjnych intelektualistów z Algirdasem Brazauskasem na czele w procesie odrodzeniowym, który Błaszczyk nazwał „ewolucyjną rewolucją”.

Temat tożsamości Europy Środkowej podejmuje Basia Nikiforowa w wystąpieniu *Europa Środkowa i psychologiczny typ jej mieszkańców w twórczości Milana Kundery*. Z kolei Laimutė Jakovonytė-Gavrylenkienė, w szkicu *Duch tolerancji w chrześcijaństwie*, snuje rozważania o etyce. Z ostatnim wystąpieniem koresponduje artykuł Dalii Marii Stancienė *Katolicyzm a świadomość narodowa Litwinów*. Autorka przedstawia specyfikę litewskiej religijności i jej związek z tożsamością narodową Litwinów. Jak twierdzi Stancienė „w przypadku Litwy możemy mówić o dialektyce wiary i narodowości, która nadaje jego swoistość”.

Tematyce historycznoliterackiej są poświęcone kolejne rozważania. Anna Nasalska w eseju *Pamięć Litwy* zajęła się litewskimi wątkami w twórczości Tadeusza Konwickiego, natomiast Maria Woźniakiewicz-Dziadosz zatytułowała swoje wystąpienie *Romantyczna Litwa w optyce Kraszewskiego*. Ostatnia autorka podkreśla ogromne znaczenie pisarstwa Kraszewskiego dla twórców litewskiego odrodzenia narodowego. Autor poematu *Anafielas* był uważany za duchowego ojca pierwszego pokolenia litewskiej inteligencji, dostrzegał dramat Litwinów „zwyciężonych przez historię”, reprezentował „tradycyjny litewski punkt widzenia na dzieje unii z Polską”.

Krzysztof Stępnik przedstawił wystąpienie *Ważń plemienna. (Epoka rozbratu 1905-1914)*. Artykuł zawiera analizę przyczyn „duchowego rozbratu Litwy z Polską”, zmierzchu idei Wielkiego Księstwa Litewskiego i unii polsko-litewskiej. Warto podkreślić próbę prezentacji postaw polskiej opinii publicznej wobec litewskiego odrodzenia narodowego oraz analizę argumentów, którymi w wojnie publicystycznej posługiwały się obie strony. Autor zwrócił uwagę na różnorodne postawy Polaków wobec tzw. „litwomani”, jednak nieco mniej przekonująco i dosyć ubogo

scharakteryzował analogiczne, przecież także mocno zróżnicowane, postawy Litwinów.

Komunikat Mieczysława Buczyńskiego nosi tytuł *Wzajemne związki językowe polsko-litewskie*. Przedstawiono w nim stan badań na temat owych związków w pracach A. Brücknera, J. Bystronia, M. Kondratiuka, T. Zdancewicza i innych.

Tom zamykają teksty Edmundasa Gedgaudasa *Krótki zarys głównych kierunków muzyki litewskiej XX wieku* oraz... fragment wywiadu Vytautasa Landsbergisa dla telewizji litewskiej, poświęconego głównie muzycznym zainteresowaniom muzykologa-działacza *Sajūdisu*. Wydawnictwo zakończone zostało nostalgicznym wspomnieniem Ireny Sławińskiej *Alma Mater Vilnensis*, poświęconym dziejom i tradycji Uniwersytetu Stefana Batorego.

Wydanie drukiem materiałów z konferencji to cenny wkład UMCS w popularyzację historii stosunków polsko-litewskich. Trudno oczywiście mówić o zwartym charakterze czy jednakowo wysokim poziomie naukowym całości. Nie zmienia to jednak jej ogólnie pozytywnej oceny. Jeden z redaktorów wskazał na prawdziwie fascynującą atmosferę obrad konferencji. Zważywszy na różnorodność problematyki trudno się z nim nie zgodzić. Szkoda tylko, że owa atmosfera nie została bardziej przybliżona zainteresowanemu czytelnikowi przez publikację najciekawszych głosów w dyskusji, której nie mogło przecież zbraknąć.

Krzysztof Buchowski

Michał Gnatowski, *Białostockie Zgrupowanie Partyzanckie*, Białystok 1994, Dział Wydawnictw Filii UW w Białymstoku, s. 344.

W 1970 r. ukazała się monografia dziejów partyzantki radzieckiej w okręgu białostockim napisana przez Michała Gnatowskiego¹. We wstępie do niej autor apelował o przekazywanie uwag dotyczących metodologii, ocen, uściślenia faktów, nazwisk i dat. Po przeszło dwudziestu latach M. Gnatowski powrócił do tego samego tematu, nieco go zawężając, i nie jest to tylko próba uściślenia faktografii, ale zupełnie nowe spojrzenie na rolę, jaką odegrało Białoruskie Zgrupowanie Partyzanckie.

Utworzone przez Białoruski Sztab Ruchu Partyzanckiego w lipcu 1943 r. w obwodzie mińskim, skierowane zostało później na Białostoczczyznę. Jednak do lata 1944 r. tylko niewielka część zgrupowania, liczącego 4200 osób w 33 oddziałach, weszła na wschodnie obszary byłego woj. białostockiego.

W siedmiu rozdziałach autor uzasadnia następujące najważniejsze tezy:

1. Głównym celem partyzantki radzieckiej było ponowne opanowanie ziem wschodnich należących przed 1939 r. do Polski.
2. BZP przesuwało się na zachód nie w celu wspólnej walki z Niemcami, ale z zamiarem wyeliminowania polskiego podziemia.
3. Nie posiadało ono łączności z terenem i istotnego wsparcia miejscowej ludności (w ogromnej większości składało się z ludności pozamiejscowej).
4. Komitety partyjne (KP(b)B) dla obszaru Białostoczczyzny były w rzeczywistości fikcją, gdyż przebywały one stale w bazach partyzanckich.
5. Formalnie mocno akcentowane hasła walki z okupantem, w praktyce schodziły na dalszy plan, choć przyznaje, że BZP wniosło „określony wkład w walkę z okupantem (...), lecz nie był on tak duży, jak prezentuje się w dokumentach” (s. 257).

M. Gnatowski próbuje zweryfikować efekty działalności bojowej zgrupowania, ale nie to stanowi najważniejszą i najciekawszą część książki. Najistotniejszy jest wątek polityczny, zwłaszcza zawarty w rozdziałach II i V. W rozdziale II („Geneza zgrupowania”) obszernie omówione są instrukcje radzieckie dotyczące sposobów postępowania wobec podziemia polskiego, w tym okólnik „O wojskowo-politycznych zadaniach pracy w zachodnich obwodach BSRR” z 22 czerwca 1943 r. (autor dotarł

do oryginału z odręcznymi poprawkami naniesionymi przez P. Ponomarenkę – szefa Centralnego Sztabu Ruchu Partyzanckiego i I sekretarza KC KP(b)B). W rozdziale V z kolei przedstawiono sposoby realizowania instrukcji. Przykłady represji wobec polskich organizacji konspiracyjnych, a także pojedynczych osób – rozstrzeliwanie za odmowę współpracy, za to, że ktoś był „obszarnikiem” lub „zwolennikiem Sikorskiego” – podane są za źródłami archiwalnymi radzieckimi (meldunki dowódców oddziałów itp.) i nie można im w żaden sposób zarzucić jakiegś antyradzieckiej tendencji.

Te bardzo interesujące, wnoszące wiele nowych ustaleń fragmenty, są jednak mało widoczne w nawale innych informacji, po części znanych już z wcześniejszych prac tegoż autora. Podaje on np. szczegółowe dane o organizacji i obsadzie personalnej komitetów różnych szczebli KP(b)B i LKZMB obwodu białostockiego, podczas gdy, jak sam przyznaje prawie wszystkie komitety przebywały w brygadach i oddziałach partyzanckich, a „organizacje terenowe istniały głównie w sprawozdawczości” (s. 209, 211). W dodatku sam czasami machinalnie ulega mitom sprawozdawczości pisząc: „Tak więc w końcu okupacji na Białostocczyźnie funkcjonowało 14 podziemnych komitetów KP(b)B...” (s. 206).

W książce przedstawiono charakterystykę podziemia politycznego i wojskowego na terenie całego b. woj. białostockiego, ale przecież BZP działało tylko w niewielkim stopniu na tym obszarze – działało bardziej na wschód. Dlatego słusznie autor analizuje sytuację społeczno-polityczną i narodowościową nie tylko w tym województwie, lecz również w woj. nowogródzkim i poleskim, opierając się m.in. na wynikach spisu powszechnego z 1931 r. Niepotrzebnie jednak ubolewa, że nie zawierał on pytania o narodowość – właśnie brak tego pytania, a zastąpienie go innym było podyktowane troską o jak najbardziej obiektywne wyniki spisu. Píše też dalej, że kryteria „językowe” i „wyznaniowe” nie są dla tych obszarów najlepszą metodą ustalania przynależności narodowej (s. 17) – może i tak, ale trzeba pamiętać, że lepszych nie ma. Trudno też zgodzić się z następującym stwierdzeniem: „Związki historyczne Poleszuków z Polską były jednak trwałe i zawsze w momentach przełomowych ludność Polesia opowiadała się za polską racją stanu” (s. 20). Uważam, iż jest to twierdzenie przesadne.

Nie było też dobrym posunięciem posłużenie się, dla ilustracji składu narodowościowego, mapką z książki P. Żaronia (s. 19), nie tylko dlatego, że jest ona mało czytelna. P. Żaroń używa tam dość dowolnie pojęcia „język poleszucki”, podaje osobno język ruski i ukraiński, ale nie wydziela z żydowskiego hebrajskiego. Nie miała też szczęścia do korekty mapka ze strony sąsiedniej (s. 18), ponieważ:

1. W legendzie zabrakło znaków graficznych oznaczających granice.
2. Brakuje granic woj. białostockiego sprzed 1939 r.
3. Niepotrzebnie oznaczono granice woj. białostockiego od r. 1975.
4. Z 8 miejscowości zaznaczonych na mapie, a leżących obecnie poza granicami Polski, 4 nazwy zapisano błędnie (zamiast „Wysokoje” powinno być Wysokie Litewskie, „Szrieszewo” – Szereszów, „Prużany” – Prużana, „Różany” – Ró-

żana), a w przypadku jednej miejscowości („Świdra”) nie wiem w ogóle o co chodzi.

M. Gnatowski pisze, że ze względu na brak źródeł nie można jeszcze obecnie stwierdzić, kto forsował walkę o ponowne włączenie Białostocczyzny w skład ZSRR – władze Białoruskiej SRR, czy władze centralne ZSRR? Sądzi jednak, że głównym czynnikiem, który zdecydował o rezygnacji z tego obszaru w lipcu 1944 r. była „niezłomna postawa mieszkańców regionu, zarówno w latach 1939-1941, jak i w latach okupacji niemieckiej” (s. 258). Ośmielałem się polemizować z tą tezą: wydaje mi się, że zdecydował o tym głównie przebieg linii Curzona, która była najwygodniejszym pretekstem do włączenia w skład ZSRR ziem leżących na wschód od niej.

Książka zawiera też 6 obszernych aneksów liczących ponad 70 stron. Niektóre dane tam zawarte powtarzają się, np. obsada personalna dowództwa brygad i oddziałów BZP (aneks nr 2) pojawia się częściowo ponownie w aneksie nr 6 („Indeks brygad i oddziałów BZP”). Brakuje natomiast indeksu nazwisk i miejscowości.

O wielkości pracy wykonanej przez autora świadczy obszerny wykaz źródeł i literatury, choć pominięto tu publikację Eugeniusza Mironowicza dotyczącą postaw Białorusinów w woj. białostockim w latach wojny. Największą jednak zaletą jest obfite wykorzystanie nowo udostępnionych źródeł z archiwów białoruskich.

W recenzji – z natury rzeczy – skupiłem się głównie na elementach polemicznych i wytknięciu usterek, co nie powinno przesłaniać faktu, iż jest to książka bardzo solidna i wartościowa. M. Gnatowski jednocześnie udowadnia, że zwłaszcza w warunkach uzyskania dostępu do nowych źródeł, warto wracać do tematów – zdawałoby się – już nieatrakcyjnych.

Jan Jerzy Milewski

PRZYPISY

- 1 M. Gnatowski, *Za wspólną sprawę. Z dziejów partyzantki radzieckiej w okręgu białostockim*, Lublin 1970, s. 344.

Ks. Grzegorz Sosna, *Sprawy narodowościowe i wyznaniowe na Białostocczyźnie (1944-1948) w ocenie władz Rzeczypospolitej Polskiej. Wybór dokumentów. Sytuacyjne sprawozdania Wojewody Białostockiego oraz Powiatowych Starostów Białostockiego, Bielskopodlaskiego i Sokólskiego w latach 1944-1948*, Ryboły 1996, s. 95.

Recenzowana książka ks. Grzegorza Sosny poprzedzona jest „Słowem wstępnym” rozpisany na trzy głosy: Kazimierza Urbana, Sokrata Janowicza i Eugeniusza Mironowicza. Odnoszę jednak wrażenie, że nie wszyscy oni przeczytali jej maszynopis uważnie. I tak Kazimierz Urban pisze, że autor ograniczył się do sprawozdań sytuacyjnych wojewody białostockiego z lat 1944-1948, podczas gdy „również archiwa powiatów mogą zawierać przeciekawe materiały” (s. 6). Tymczasem, jak wskazuje już sam podtytuł, w książce znajdują się także fragmenty sprawozdań sytuacyjnych trzech starostów powiatowych.

Z kolei Sokrat Janowicz twierdzi, iż „okrzeple struktury przyszłej PRL” na równi z podziemiem zbrojnym i ekspozyturami ZSRR dążyły do wyrugowania z Białostocczyzny mniejszości białoruskiej – wynikałoby więc z tego, że poparcie Białorusinów dla nowej władzy było całkowicie irracjonalne. Takiego wniosku nie można jednak wyciągnąć z publikowanych materiałów źródłowych – wręcz odwrotnie – działania władz zarówno paraliżowały plany zbrojnego podziemia, jak i nie uwzględniały żądań przedstawicieli BSRR (występowali oni do starostów o ukaranie osób, które nie chciały wyjechać do ZSRR, mimo złożonych wcześniej deklaracji).

Nie można również zgodzić się z twierdzeniem o niejasnej sytuacji prawnej Cerkwi w Polsce, uregulowanej przecież ostatecznie w 1938 r. Zwracając uwagę na odnowienie się konfliktu wokół autokefali, warto byłoby zastanowić się, czy wówczas korzystniejsze byłoby uzależnienie w sprawach religijnych poprzez Mińsk od Moskwy. Czy zgodne z interesem prawosławnych w woj. białostockim było zwrócenie się w jednym z ostatnich kazań przeciwnika autokefali ks. Iwasienki „ażebym zdecydowali się razem wyjechać do BSRR”?

Tytuł książki, choć długi, jest trochę nieprecyzyjny, a wynika to z pewnej niekonsekwencji autora. Z jednej strony jest to bowiem publikacja zawierająca fragmenty sprawozdań wojewody dotyczące mniejszości narodowych (Białorusinów, Litwinów,

Żydów, Rosjan, Niemców i Tatarów) i spraw wyznaniowych (wyznania: katolickie, prawosławne, muzułmańskie, mojżeszowe i różne sekty) nie tylko na Białostocczyźnie, ale w całym woj. białostockim, z drugiej – wiadomo, że ks. Sosnę interesują głównie prawosławni i Białorusini. Świadczy o tym uwzględnienie w wypadku sprawozdań starostów tylko tych trzech powiatów, w których oni mieszkali. Ta celowa niekonsekwencja przynosi efekt w postaci przedstawienia postaw ludności prawosławno-białoruskiej na tle innych grup narodowościowych i wyznaniowych.

Przypomnieć tu należy, że 3 lata temu ukazała się książka Eugeniusza Mironowicza poświęcona Białorusinom w Polsce w pierwszych latach Polski Ludowej, w której wykorzystał on m.in. źródła publikowane w recenzowanej pracy¹. Trzeba jednak przyznać, że po dokładnym przeczytaniu fragmentów sprawozdań sytuacyjnych, można polemizować z niektórymi opiniami E. Mironowicza.

Otóż w swojej książce, w odniesieniu do roku 1948, pisze on: „Białorusini to temat, o którym oficjalnie nie mówiło się na terenie województwa białostockiego. Zgodnie z logiką jedn narodowego państwa ich po prostu nie było. Zapytany służbowo na początku 1948 r. o mniejszości narodowe starosta powiatu białostockiego Alfons Kaczmarek, pisał w odpowiedzi” – i tu cytuje fragment jego sprawozdania sytuacyjnego za marzec 1948 r. – „Z mniejszości narodowych zasadniczo na terenie powiatu nie pozostał nikt. Jest pewna liczba ludności, która możliwie, że przedtem była uważana za Białorusinów, lecz w obecnej chwili we wszystkich wypadkach służbowych, podkreśla swą polskość”². Tymczasem w pozostałych 9 sprawozdaniach starosty białostockiego z tegoż roku znajduje się najczęściej formułka następującej treści: „Na terenie powiatu są tylko Białorusini, którzy odnoszą się lojalnie do zarządzeń władz” (s.61-66).

E. Mironowicz powołuje się również na opinię starosty sokólskiego odwołując się do jego stwierdzenia: „... na terenie tutejszego powiatu mniejszości narodowych nie ma”³, podczas gdy w kolejnych sprawozdaniach z lat 1947-1948 zamieszczonych w książce ks. Sosny możemy przeczytać: „Na terenie tut. powiatu poza ludnością polską zamieszkuje tylko mniejszość narodowa białoruska” (s. 86, 87) lub „Na terenie tut. powiatu nie ma mniejszości narodowych za wyjątkiem białoruskiej” (s. 88).

Porównując obydwie książki, choć jedna z nich jest monografią, a druga wyborem dokumentów, trzeba jeszcze zwrócić uwagę na inną cezurę końcową, u Mironowicza jest to rok 1949, u ks. Sosny – 1948. Żaden z autorów nie próbuje jednak ich uzasadnić. Właśnie w recenzowanej pracy brakuje wstępu odautorskiego, w którym ks. Sosna powinien odnieść się do tej i innych tego typu kwestii, jak np. dlaczego sprawozdania starosty bielskopodlaskiego kończą się na styczniu 1947 r. – nie wiemy, czy jest to efekt wyboru, czy też następne sprawozdania nie zachowały się. Można więc jedynie domyslać się, że przyjęto zasadę absolutnego nieingerowania w wydawane dokumenty, pozostawiając błędy ortograficzne i inne.

Wydaje się, że książka sporo zyskałaby, gdyby przy jej przygotowaniu uwzględniono chociażby doświadczenia z wydania przez MSW materiałów podobnego typu „Komunikatów Informacyjnych Komisariatu Rządu na M. St. Warszawę”⁴. Trzeba

jednak pamiętać, że recenzowana książka jest efektem pracy jednej osoby, pasji badawczej historyka-amatora i w tym kontekście zasługuje na szczególne uznanie.

Jan Jerzy Milewski

PRZYPISY

- 1 E. Mironowicz, *Białorusini w Polsce w 1944-1949*, Warszawa 1993.
- 2 Tamże, s. 153.
- 3 Tamże, s. 153.
- 4 Zob. *Komunikaty Informacyjne Komisariatu Rządu na M. St. Warszawę*, t. I, z. 1, Warszawa 1991.

Hanna Konopka, *Religia w szkołach Polski Ludowej. Sprawa nauczania religii w polityce państwa (1944-1961)*, Dział Wydawnictw Filii UW w Białymstoku, Białystok 1995, s. 304.

Gdy po 1989 roku PRL przechodziła „transformacyjnie” do historii stawała się nie tylko polem gry politycznej, ale również wielkim terenem łowieckim, na którym można było upolować wiele sensacji, odkryć nieznane do tej pory gatunki zwierza, zdobyć wielkie trofea. I w wyprawy myśliwskie udali się przede wszystkim dziennikarze, a gazety wypełniły się tak zwanymi „białymi plamami”, wypisami z akt archiwalnych, wywiadami z bohaterami minionych wydarzeń. W tej zabawie brali również udział niektórzy historycy (na przykład w „Polityce” w serialu „Z tajnych archiwów” profesor Andrzej Garlicki publikował nieznane dokumenty PRL-owskie, które później wydał w książce). Tej erupcji sensacji historycznych sprzyjała sytuacja chaosu prawnego i archiwalnego, jako że jeszcze nie bardzo było wiadomo, co wolno publikować, a czego jeszcze nie, na czym polega w nowych warunkach ustrojowych i prawnych klauzula tajności, w jakim porządku wreszcie udostępniać źródła, które zresztą przemieszały się między instytucjami jak np. zbiory Centralnego Archiwum KC PZPR przekazane w dużej części do Archiwum Akt Nowych. Można też było wówczas, w tych pierwszych miesiącach i latach, dostać do ręki materiały, które następnie zostały zamknięte na cztery spusty, np. te, przechowywane w MSW i zwłaszcza w UOP.

Historycy w zasadzie przegrywali na tym łowisku z dziennikarzami, zwłaszcza, że ci nie zamierzali z braku czasu, a i pewnie po prostu nie potrafili, poddawać źródła archiwalne obróbce warsztatowej, nie wnikiwali w konteksty epoki, nie rozszyfrowali wszystkich ważnych znaków występujących w publikowanym przekazie. Często wystarczał krótki wstęp odredakcyjny i czytelnik otrzymywał sensację, z którą sam musiał dać sobie radę. Ten proceder można zresztą zrozumieć. Po latach cenzurowania i limitowania prawdy o dziejach PRL, w okresie wielkiej rewindykacji i nowych interpretacji, istniała silna społeczna potrzeba odsłonięcia tego wszystkiego, co było zakryte lub niewiadome. A też przywołania świadectw, które w nowej epoce służyć mogły kreowaniu nowej tożsamości historycznej Polaków. Wielką karierę edytorską zrobiły więc wywiady-rzeki (pierwsza z tej serii to „Przerwana dekada” – rozmowa

Janusza Rolickiego z Edwardem Gierkiem), publikacje o „winach i zbrodniach” minionego reżimu, także dyskusje prasowe o tym, czym w ogóle była PRL.

Ten etap historiografii, nazwijmy ją ekstensywną, powoli przechodzi w etap następny, w historiografię „intensywną”. Ta już będzie należeć przede wszystkim do fachowców, czyli historyków, którzy zgodnie z regułami swojej sztuki zaczną poznawać i opisywać przeszłość. Niemniej to wymaga czasu i wiele żmudnej, często – jak wiadomo – niewdzięcznej pracy. A więc penetracja źródeł archiwalnych, ich krytyka zewnętrzna i wewnętrzna, konfrontacja różnorodnych przekazów, gromadzenie *massy* faktycznej, wreszcie rozpięcie różnorodnej siatki przyczynowo-skutkowej, która łamałaby monokausalny sposób interpretowania dziejów PRL-u. Książka Hanny Konopki wpisuje się już w ten następny etap historiografii „intensywnej”.

Omawiana książka podejmuje jeden z ważnych, monograficznych tematów PRL-owskich, który stał się też „tematem dnia” po 1989 roku, a to za sprawą powrotu, w okresie rządów Tadeusza Mazowieckiego, nauczania religii do szkół. W ten sposób Hanna Konopka wzięła, chcąc nie chcąc, udział w dyskusji jak najbardziej współczesnej, gdyż do dzisiejszych sporów dopisała rozdział wstępny, bo historyczny. Ta książka, ze względu na podjętą problematykę, dotyczy najbardziej czułego, a jak niektórzy twierdzą, najbardziej obolałego, miejsca, czyli stosunków państwo – Kościół, które nadal dalekie są od pokoju i spokoju, tym bardziej że w polityce teraźniejszej – niezwykle zaplątanej w niemożność znalezienia powszechnie akceptowanych rozwiązań na tym polu – często używane są argumenty czerpane z epoki PRL-owskiej, a także wystawiane za tę epokę rachunki.

Wyjaśnienia wymaga końcowa cenzura pracy, jako że rok 1961 nie istnieje na poziomie podręcznika jako „sam w sobie”. Otóż cenzura ta ma charakter immanentny, wynika po prostu z historii, którą Hanna Konopka opowiada. W tym to roku weszła w życie „Ustawa o rozwoju systemu oświaty i wychowania”, która usuwała nauczanie religii ze wszystkich szkół państwowych. Zakończył się pewien etap walki państwa z Kościołem o rząd dusz, choć przecież za chwilę pojawił się nowy front tej walki: obchody milenijne czy sprawa listu biskupów polskich do biskupów niemieckich. Ale tym Autorka już się nie zajmowała, jak też wielu innymi kwestiami wcześniej, które składały się, obok „sprawy nauczania religii”, na zasadniczą, ideologiczną konfrontację nowego państwa z Kościołem w Polsce. Niemniej H. Konopka dostrzega i uwzględnia zawsze, gdy jest to konieczne dla naszkicowania dominujących logik i tła dla przywoływanych faktów, ową wielorakość konfliktów i ogarniania przez nie tak zwanego całokształtu wzajemnych stosunków.

Książka podzielona jest na sześć rozdziałów, następujących po sobie w porządku chronologicznym. Podrozdziały wyznaczają kolejno: rok 1944 i 1948, następnie 1950, 1952, 1956 i na koniec 1961. Tu miałbym jedną tylko uwagę, choć nie zgłaszana nadto energicznie, gdyż propozycja Autorki też się dobrze broni. Otóż wydaje mi się, że rozdział trzeci mógłby być doprowadzony do roku 1953, a nie 1952 (uchwalenie Konstytucji lipcowej). W 1953 roku – w roku śmierci Stalina – jednocześnie współwystępowały w Polsce dwa rozbieżne procesy historyczne. Z jed-

nej strony śmierć Stalina rozpoczynała destalinizację (obiektywnie ją rozpoczynała, gdyż zrazu wydawało się, że wszystko będzie dalej toczyło się po staremu), z drugiej zaś wcale nie słabł konflikt władzy z Kościołem. W Polsce wszedł on wtedy w najbardziej dramatyczną fazę, czego jednym z efektów było aresztowanie Prymasa Stefana Wyszyńskiego, poprzedzone słynnym „Non possumus” Episkopatu oraz procesem biskupa Czesława Kaczmarka. Dla dramaturgii książki lepiej chyba byłoby, gdyby na sposób specjalny został ten moment wydobyty i wyróżniony.

Tę książkę można podzielić też i na inny sposób. Pierwsza część (lata 1944-48) to dopiero „pierwsze koty za płoty” w konflikcie państwo – Kościół, potem (lata 1948-1956) to okres najbardziej agresywnej polityki władzy, wreszcie – lata 1956-1958 – okres „odwilży” i na koniec – lata 1958-1961 – kolejna ofensywa władzy, choć, oczywiście, nieporównanie mniej groźna niż ta z epoki stalinowskiego szturmu ideologicznego i represyjnego. Jak pokazuje Hanna Konopka te wielkie przełomy i konflikty przekładały się wprost na sprawy nauczania religii, jakkolwiek aż do roku 1961 religia pozostawała formalnie przedmiotem nauczania, nawet w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych.

Autorka krok po kroku odtwarza działania państwa, przy czym interesuje ją zarówno najwyższy szczebel decyzyjny jak i wszystkie szczeble wykonawcze. *W wieloletnich zmaganiach z religią w szkołach polskich – pisze (s. 275) – na pierwszej linii tej walki stały lokalne ogniwa władz oświatowych, do spraw wyznań i bezpieczeństwa. Centralne organa państwowe – Ministerstwo Oświaty, Ministerstwo Administracji Publicznej, a następnie Urząd do Spraw Wyznań oraz resort bezpieczeństwa – realizowały główne kierunki wobec Kościoła i nauczania religii. Zasadnicze decyzje zapadały jednak poza konstytucyjnymi, najwyższymi władzami państwowymi – na forum ścisłych władz PZPR, na posiedzeniach Biura Politycznego i Sekretariatu KC. Podległy im aparat partyjny oraz państwowy spełniał – w uproszczeniu – rolę dwojaką: wykonawcy poleceń i źródła informacji potrzebnych przy podejmowaniu decyzji. Ten prosty w istocie mechanizm władzy partyjnej, maskowany licznymi instytucjami fasadowymi, prowadził bezwzględną walkę z Kościołem i wszelkimi przejawami jego działalności w państwie.*

Książka odtwarza przede wszystkim działanie partyjno-państwowego aparatu, konkretną walkę polityczną prowadzoną przez władzę z Kościołem rzymskokatolickim. Analizuje zatem nie tylko literę prawa, dopasowaną do celów ideologicznych, ale – co najważniejsze – złożoną i rozbudowaną pragmatykę administracji, bezpieczeństwa, także „frontu polityczno-wychowawczego”. Wiele miejsca poświęcono także działaniom i polityce drugiej strony, czyli Kościoła, choć ambicje badawcze były tu trochę zawężone – zgodnie z tematem, a też dlatego że dostęp do źródeł kościelnych jest nadzwyczaj utrudniony.

Hanna Konopka wykorzystała literaturę przedmiotu, jak się okazuje, bardzo ubogą, przekazy prasowe, i przede wszystkim źródła archiwalne. Trochę kościelnych (udostępnione w wyborze akta z Archiwum Episkopatu Polski oraz z Archiwum Kurii Metropolitalnej Białostockiej), najwięcej z Archiwum Akt Nowych i z Archiwum

Urzędu do Spraw Wyznań. Siła książki zasadza się w dużej mierze na wartości tych właśnie źródeł, obficie cytowanych i wykorzystywanych przez Autorkę.

Książka Hanny Konopki będzie teraz żyła na różne sposoby. Otrzymaliśmy zatem solidną i cenną monografię tematu, przyrządzoną na klasyczny sposób historyograficzny (między innymi dzięki niej epoka PRL-owska wchodzi w naturalny rejestr epok poddawanych badaniom na takich samych prawach nauki jak II RP, czy lata wojny i okupacji). Wpisuje się ona także – jako jedna z pierwszych – w proces rzetelnego poznawania PRL-owskich korzeni współczesnych problemów i konfliktów.

Wiesław Władyka

Antoni Dudek, *Państwo i Kościół w Polsce 1945-1970*, Kraków 1995, s. 280.

Ponad 50 lat temu doszło do brzemiennej w skutki spotkania: silnego organizacyjnie, dysponującego znacznym poparciem społecznym Kościoła oraz nową, importowaną ze Wschodu władzą, opierającą się na ideologii marksistowsko-leninowskiej. Niewiele dobrego mogło wyniknąć wokół skrzyżowania dróg tych instytucji. Nie mogło nie dojść do konfliktu, którego przebieg stał się jednym z decydujących czynników kształtujących obraz *polskiej drogi donikąd* lub – jak częściej się to określa – *polskiej drogi do socjalizmu*. Stosunki między państwem a Kościołem w Polsce były zarazem najciekawszym chyba fragmentem najnowszych dziejów naszego państwa. Konflikty, jakie pojawiły się na tym polu, sposoby ich rozwiązywania, a i trwania w nich, były charakterystyczne wyłącznie dla sceny polskiej. Charakter i przebieg konfliktów między władzą a miejscowymi kościołami w pozostałych *krajach demokracji ludowej* miały zdecydowanie inny rytm, zasięg i skutki.

Antoni Dudek odważnie wkroczył na nader grząski grunt, na którym rozgrywały się konflikty między socjalistyczną władzą i Kościołem katolickim w Polsce. Nakreślił barwny obraz bezwzględnej wojny, jaką komuniści wydali nie tylko strukturom kościelnym, ale i tradycyjnie katolickiemu społeczeństwu polskiemu. Autor trafnie określił polski fenomen: *zakorzenienie w świadomości społecznej przekonania o szczególnej, pozareligijnej roli Kościoła jako jednego z gwarantów tożsamości narodowej, powszechną niechęć do ateizacyjnej polityki partii komunistycznej, wreszcie faktyczną słabość PZPR, której kierownictwo mimo opanowania całego aparatu państwowego oraz środków masowego przekazu nie zdołało nigdy upowszechnić światopoglądu materialistycznego nawet wśród sporej części własnych członków* (s. 5).

Książka Antoniego Dudka ma układ chronologiczny. Jak zwykle w takich przypadkach można kwestionować zasadność przyjętego podziału. Wydaje się, że rozdział pierwszy, *Stosunki państwo – Kościół w latach 1945-1955*, obejmuje okres zbyt długi, mający swój własny, często dramatyczny podział wewnętrzny. W latach zakreślonych ramami rozdziału tkwią korzenie wielu, rozwijających się la-

tami, konfliktów. Po latach wojny nadano Polsce nowy kształt terytorialny. Osiem lat trwało formalne przekształcanie RP w PRL. Sporym przemianom uległa też z konieczności organizacja terytorialna Kościoła. Był to też czas, kiedy Kościół Rzymskokatolicki na krótki okres 1953-1955 (1956?) stracił część swej niezależności.

Rozdział drugi, *Krótkotrwała normalizacja (1956-1958)*, dobrze oddaje atmosferę, która przybrała na sile wiosną, a zwłaszcza po październiku 1956 roku. Ustępstwa Gomułki na rzecz Kościoła były czysto pragmatycznym rozejmem, który skończyć się miał z chwilą ustabilizowania sytuacji w kraju. Ofensywa religijna Kościoła, rozpoczęta w 1956 roku, otwierała dziesięcioletni program duszpasterski związany z nadchodzącym Milenium Chrztu Polski. Popaździernikowe rozbudzenie aktywności religijnej społeczeństwa nie ominęło szeregowych mas członkowskich PZPR, a nawet resortu spraw wewnętrznych. Pierwszym poważnym sygnałem odchodzenia władz od przejściowej normalizacji stosunków z Kościołem była akcja milicyjna na Jasnej Górze 21 lipca 1958 roku.

Wtedy to kierownictwo partii pokonało barierę psychologiczną – od tej pory nie wahało się stosować siły dla wsparcia szykan administracyjnych wobec Kościoła. *Narastanie konfliktu (1958-1961)* – przedstawia rozdział trzeci. Mowa w nim o laicyzacji szkolnictwa, które dokonało się ostatecznie w lecie 1961 roku, ograniczeniu skali budownictwa kościelnego, zaostrzeniu konfliktu związanego z obсадzaniem stanowisk kościelnych, ograniczaniu działalności duszpasterskiej, sporze wokół własności kościelnej na Ziemiach Zachodnich oraz polityce podatkowej wobec Kościoła. W każdej z tych spraw dochodziło do ostrych incydentów, że wspomnimy tylko głośne onegdaj wydarzenia w Kraśniku i Nowej Hucie na tle budowy nowych kościołów. Warto też przypomnieć, że w 1957 i pierwszej połowie 1958 roku kierownictwo Kościoła przeprowadziło głęboką *reformę kadrową* wymieniając proboszczów i administratorów w prawie 2200 parafiach (35% ogółu).

W końcu 1961 roku Episkopat skierował do Sejnu PRL list podsumowujący politykę wyznaniową władz w ciągu ostatnich kilku lat, będący wykazem przejawów łamania wolności wyznania i swobód religijnych. Rozwój wydarzeń nie dawał nadziei na poprawę sytuacji. Rozdział IV, *Wojna pozycyjna (1962-1965)*, jest więc zapisem konfliktów trwających od lat, jak i nowych. Do rangi głównej sprawy spornej urósł niebawem konflikt wokół rejestrowania i kontroli punktów katechetycznych. Nie był to problem błahy, jako że nauka religii, usunięta ze szkół, odbywała się w ponad 15 tys. punktach. Opracowany w 1962 roku w Urzędzie do Spraw Wyznań generalny *plan represji* przewidywał restrykcje wobec KUL, ograniczenie nakładów prasy katolickiej oraz likwidację kościelnych zakładów oświatowych. Między innymi skasowano wówczas około 30 niższych seminariów duchownych, 10 szkół średnich, 35 domów dziecka, 37 burs i 322 przedszkola. Najbardziej dotkliwymi, nowymi akcjami wymierzonymi w Kościół były: wprowadzenie w życie rozporządzenia o księgach inwentarzowych, próby osłabiania zwierzchnictwa biskupów nad zakonami oraz podgrzewanie lokalnych konfliktów dezintegrujących parafie (*cassus*

Wierzbicy). Ostry protest Episkopatu wywołało wykrycie zaangażowania tajnych służb do walki z Kościołem.

„*Orędzie*” i *Milenium (1965-1966)*, to zakres tematyczny kolejnego rozdziału. „Orędzie” i kampania propagandowa wokół niego, ataki na Episkopat za stosowanie listu do biskupów niemieckich, spowodowały przejściowy zamęt w szeregach niższego duchowieństwa i wiernych. Z perspektywy czasu okazuje się, że „Orędzie” było najważniejszym krokiem ku pojednaniu polsko-niemieckiemu. Równolegle dopełniały się konkurencyjne – kościelne i państwowe obchody 1000-lecia. Próby zwalczania kościelnych obchodów milenijnych okazały się nieskuteczne, kompromitowały władze PRL.

Książkę kończy rozdział *W impasie (1967-1970)*. Schyłek lat sześćdziesiątych uważany jest za okres obniżenia napięcia w stosunkach między państwem i Kościołem. Jest to prawda niepełna: żadna sprawa sporna nie została rozstrzygnięta, ale też nie wydarzyło się nic, co zaostrzałoby istniejące konflikty. *Spadek napięcia był zatem spowodowany impasem, zmęczeniem obu stron oraz nasileniem się zjawisk kryzysowych w kierownictwie PZPR. Ten ostatni czynnik wpływał paraliżująco na wszelkie poważniejsze zmiany w polityce wyznaniowej* (s. 214). Daleko idącą wstrzeźliwość zachował Episkopat w trakcie wydarzeń marcowych 1968 roku oraz w czasie grudnia 1970 roku. Pojednawcze gesty nowego kierownictwa PZPR nie zmieniły też, bo nie mogły zmienić niechętnego stosunku władz partyjno-państwowych do kościelnego adwersarza. Przywołany w tytule ostatniego rozdziału impas trwać miał w gruncie rzeczy do kresu PRL.

Podejmując gorący temat z zakresu historii współczesnej Antoni Dudek stanął wobec wielu problemów. Wiele z nich szczęśliwie rozwiązał. Wydaje się jednak, że nie w pełni wykorzystał możliwości dotarcia do ważnych źródeł partyjnych i państwowych, zwłaszcza dostępnych już akt Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR. Tam wszakże zapadały decyzje, których wykonawcą był cały aparat państwowy. Wiele interesujących materiałów znajduje się też w archiwach byłego Ministerstwa Administracji Publicznej (lata czterdzieste) oraz Ministerstwa Oświaty (do 1961 roku). Zaletą pracy jest natomiast dokładne wykorzystanie cennych materiałów archiwalnych Urzędu do Spraw Wyznań. Autor nie miał niestety szczęścia dotrzeć do zasobów Archiwum Episkopatu Polski. Wykorzystane archiwa diecezjalne (Diecezji Chełmińskiej i Opolskiej) oraz trzy parafialne nie w pełni mogą wypełnić tę lukę. Zaletą książki jest wykorzystanie przez Autora wielu wspomnień, źródeł drukowanych, opracowań oraz prasy. Pamiętać jednak należy, że spora część oficjalnej literatury dotyczącej stosunków z Kościołem, zwłaszcza z lat sześćdziesiątych, nie grzeszy obiektywizmem, a wręcz ma jednostronny antykościelny charakter propagandowy. Tę przeszkodę Antoni Dudek umiejętnie ominął.

Ambitny temat oraz rozległe ramy czasowe legły zapewne u podstaw wspomnianych na wstępie dysproporcji w szczegółowości wykładu. Na prezentację jedenastu pierwszych lat (1945-56) poświęcono zaledwie 32 strony, co pozwoliło jedynie zarysować problematykę wczesnych lat powojennych, a zwłaszcza otwartej konfrontacji

w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych. Stosunkowo najpełniejsze naświetlenie znalazły natomiast wydarzenia lat 1958-1961. To dobrze, bo dokładniej pozwala to zrozumieć mechanizmy przywracania przez komunistów „*normalnych*”, a więc złych stosunków między komunistyczną władzą a Kościołem katolickim. Połowa lat sześćdziesiątych jest okresem, który coraz trudniej poddaje się oglądowi historycznemu – z oczywistych względów bowiem niedostępna pozostaje większość źródeł archiwalnych chronionych 30-letnią karencją. Należy też pamiętać o tym, że sporo bardzo ważnych źródeł bezpowrotnie przypadło podczas czyszczenia zbiorów, zwłaszcza Departamentu IV MSW, w czasie transformacji ustrojowej lat 1989-90.

Książka Antoniego Dudka stanowi cenne uzupełnienie nielicznych, poważnych opracowań traktujących o stosunkach kościelno-państwowych w Polsce Ludowej. Wydaje się, że tropem tym winni iść inni autorzy, którzy korzystając z dostępniejszych archiwów kreślić będą coraz dokładniejszy obraz pełnego zawilości, specyficznie polskiego, nie do końca przejrzystego współistnienia instytucji, które ze swej istoty mogły się co najwyżej tolerować.

Hanna Konopka

Wiesław Choruży, *Białoruski drugi obieg w Polsce 1981-1990*, Białystok 1994, Białoruskie Towarzystwo Historyczne, s. 147.

Na początku 1993 r. powstała w Mińsku Asocjacja Historyków Białorusi, ale w ciągu dwóch pierwszych lat działalności, poza rejestracją, w zasadzie nic jej nie udało się dokonać. W tymże roku w Białymstoku powstało Białoruskie Towarzystwo Historyczne. Utworzono je po kilkuletnich bezowocnych staraniach środowiska białoruskiej inteligencji o zorganizowanie w Białymstoku Instytutu Kultury Białoruskiej. Białoruskie Towarzystwo Historyczne postanowiło siłami społecznymi podjąć chociaż część zadań, które w zamierzeniach miał realizować wzmiankowany Instytut. Jak do tej pory efekty działań BTH są dosyć znaczące: zorganizowano kilka konferencji naukowych, wydano 4 zeszyty dobrze redagowanego półrocznika „Białoruskie Zeszyty Historyczne” i kilka książek.

Jedną z pierwszych książek wydanych przez BTH jest praca młodego historyka, absolwenta Fili Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku, Wiesława Chorużego, poświęcona pozacenzuralnym wydawnictwom białoruskim w Polsce w latach osiemdziesiątych. Pewne wątpliwości budzi struktura książki składającej się z 6 rozdziałów, ale faktycznie można w niej wyodrębnić dwie części: pierwszą stanowi pięć początkowych rozdziałów – autor omawia w nich różne związane z tematem zagadnienia oraz część drugą, za jaką uznać można najobszerniejszy rozdział VI – zawierający wybór tekstów publikowanych w nielegalnych wydawnictwach białoruskich.

Rozdział I, niejako wprowadzający, poświęcony jest Białorusinom w Polsce w latach 1945-1990, ze szczególnym uwzględnieniem, co jest oczywiste, lat osiemdziesiątych. Dowiadujemy się z niego nie tylko o działalności BTSK, ale także np. o tworzeniu Stowarzyszenia Opieki nad Zabytkami i Rozwojem Białoruskiej Kultury Materialnej w Polsce i Białoruskiego Zrzeszenia Studentów. Następny powinien być rozdział zatytułowany „Publikacje na temat drugiego obiegu białoruskiego w Polsce w piśmiennictwie krajowym i zagranicznym”, a zamieszczony dopiero jako IV. Natomiast roz. V („Wydawnictwa nielegalne w BSRB 1945-1990”) o samizdatach, tamizdatach i staroizdatach za wschodnią granicą, co prawda, bardzo interesujący, wykracza jednak poza temat książki.

Jak wynika z zamieszczonej w pracy bibliografii, w okresie od sierpnia 1980 r. do likwidacji w połowie 1990 r. Urzędu Kontroli Publikacji i Widowisk, w drugim obiegu ukazało się – nie licząc broszur i odezw związanych z akcjami przedwyborczymi w latach 1989-1990 – 49 tytułów różnych białoruskich periodyków, broszur, śpiewników i kart okolicznościowych o łącznym nakładzie około 20 tysięcy egzemplarzy.

Najważniejszą rolę w powstaniu białoruskiego drugiego obiegu odegrało utworzone we wrześniu 1980 r. Białoruskie Niezależne Wydawnictwo, którego pierwszą publikacją był zeszyt „Biełaruskich dakumentau” o objętości 20 stron i nakładzie 270 egzemplarzy. Publikacje wydawane po wprowadzeniu stanu wojennego, aby nie narazić ich autorów na ewentualne represje, były antydatowane (podawano daty sprzed 13 XII 1981 r.). Jest to ważna informacja autora, ale w jednym miejscu sam o tym zapomina pisząc: „W lipcu 1981 roku ukazał się drugi numer periodyku »Biełaruskija dakumenty«” (s. 42), podczas gdy faktycznie tak był tylko datowany, a ukazał się później.

Drugie ważne wydawnictwo – „Kantakt” – powstało w końcu 1988 r. i opublikowało w czasie swojego istnienia 4 numery pisma społeczno-politycznego pod takim samym tytułem, a które było rozpowszechniane jednocześnie i w Polsce, i w Białorusi. Jego pierwszy numer białostocka „Solidarność” przyjęła prawie jako intrygę radziecką, zaś radzieckie elity polityczne w Mińsku – jako „propagandę białoruskiego szowinizmu bliskiego faszyzmowi”. (s. 55)

Natomiast jedną z ostatnich inicjatyw pozacenzuralnych, tym razem o charakterze lokalnym, był wydawany w maju 1990 r. przez wybitnego malarza Leona Tarasewicza „Hołas Haradka” („Głos Gródka”).

W rozdziale VI, zatytułowanym niezbyt precyzyjnie „Dokumenty”, zamieszczono 28 załączników będących przedrukiem w całości bądź we fragmentach, materiałów z wydawnictw pozacenzuralnych. Wśród nich znaleźć można słynne teksty z 1981 r.: Sokrata Janowicza „Dumki pra autanomiju” i Aleksandra Omiljanowicza „Kilka uwag i refleksji po przeczytaniu publikacji »Nasi Białorusini«”. Pozostałe „załączniki”, mimo iż mniej znane, stanowią bardzo interesujące źródła do najnowszych dziejów Białorusinów w Polsce. Przytoczę tylko jeden z najkrótszych z nich – protokół z zebrania mieszkańców wsi Długi Bród z okazji organizacji koła BTSK w dniu 18 marca 1984 r.: „Mieszkańcy [wsi] Długi Bród, obecni na zebraniu podjęli decyzję, że organizacja partyjna w imieniu mieszkańców wsi wystąpi do naczelnika Gminy Dubicze Cerkiewne – dla uczczenia czterdziestej rocznicy wyzwolenia i zbliżającego się Zjazdu BTS-K – z wnioskiem o ustawienie tablic drogowych z dwujęzyczną nazwą wsi (w języku polskim i białoruskim). Tablice mieszkańcy wykonają w czynie społecznym. Gwarancje te wypływają z zasad konstytucyjnych i polityki Partii.” Ciąg dalszy tej sprawy znajduje się w następnym załączniku – liście mgr. Piotra Germaniuka do szefa służby Bezpieczeństwa Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Hajnówce z 3 kwietnia 1984 r., w którym zwraca się on o zwrot bezprawnie odebranych od jego brata 2 blaszanych tablic z napisem wsi Długi Bród

w języku białoruskim. W zakończeniu listu autor zapowiadał, że w ostateczności będzie dochodził swoich praw na drodze postępowania sądowego. Jak dowiedziałem się z innych źródeł, organizatorzy tego „czynu społecznego” mieli ze strony ówczesnych władz jeszcze sporo dalszych kłopotów. Piotr Germaniuk skierował sprawę do sądu, ale ostatecznie nie nadano jej biegu, a tablic nie zwrócono do dziś. Są to więc w niektórych wypadkach załączniki jeszcze „żywe”, opisujące sprawy o nieznanym zakończeniu, niejako gotowe tematy nie tyle dla historyka, co dla dziennikarza.

Książka rozbudza więc ciekawość, ale po jej przeczytaniu odczuwamy też i pewien niedosyt, bo brakuje w niej odpowiedzi na kilka istotnych pytań: nie wiemy, gdzie wydawano niektóre pozycje, kim byli organizatorzy nielegalnych wydawnictw, jaki był sposób ich finansowania. Z rozmowy przeprowadzonej z autorem dowiedziałem się, że luka ta jest celowa – większość osób związanych z białoruskim drugim obiegiem nie chce jeszcze ujawniać swoich nazwisk i kulisów działań. Szkoda, że W. Choruży nie wyjaśnił tej kwestii w książce.

Docenić jednak należy wielki wysiłek autora polegający na zebraniu i opracowaniu rozproszonych, ukazujących się często w niewielkich nakładach wydawnictw. Książka ta, pomimo drobnych usterek, także natury technicznej, jest cenną pozycją, nie tylko dla osób zajmujących się naukowo problematyką białoruską, i pozwala lepiej poznać najnowszą historię tej mniejszości w Polsce. Ma ona jeszcze i ten walor, że umożliwia bezpośredni dostęp do fragmentów „drugoobiegowych” publikacji, które w oryginale można znaleźć w kraju, i też nie wszystkie, tylko w Bibliotece Narodowej w Warszawie i Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Białymstoku.

Jan Jerzy Milewski

XVIII MIĘDZYNARODOWY KONGRES NAUK HISTORYCZNYCH W MONTREALU

W Montrealu w dniach 27 VIII-3 IX 1995 r. obradował XVIII Międzynarodowy Kongres Nauk Historycznych, który stanowił doniosłe wydarzenie w życiu naukowym. Kongres montrealski zgromadził około dwa i pół tysiąca uczestników (najliczniej, co oczywiste byli reprezentowani gospodarze, blisko 400 osób i historycy z USA ok. 200, dalej Japończycy – ponad 100, Anglicy i Francuzi po ok. 80-90 osób).

Dwudziestoparuosobowa delegacja polska, której przewodniczył H. Samsonowicz była jedną z mniejszych (dały tu o sobie znać wysokie koszty przelotu). Jej skład w większości stanowili przedstawiciele warszawskiego środowiska naukowego (przede wszystkim z PAN, UW i WIH), ale byli obecni także reprezentanci uniwersytetów z Krakowa, Poznania, Białegostoku, Akademii Ekonomicznej w Katowicach.

Posiedzenie plenarne w montrealskim Pałacu Kongresowym otworzył przewodniczący komitetu organizacyjnego J. C. Robert z Uniwersytetu Québec w Montrealu, zaś wszystkich uczestników witali: prezes Kanadyjskiego Komitetu Nauk Historycznych i aktualnie urzędujący prezydent Międzynarodowego Komitetu Nauk Historycznych – T. C. Barker z Wielkiej Brytanii. Tradycyjnie już niektóre z delegacji narodowych przedstawiły specjalnie przygotowane z tej okazji książki kongresowe zawierające prace o określonej tematyce. W imieniu naszej delegacji M. Bogucka zaprezentowała dwa okolicznościowe wydawnictwa. Pierwsze stanowił tom – „Society and Culture. Poland in Europe. Studies in Social and Cultural History”, który zawierał 10 artykułów i został wydany staraniem Komitetu Nauk Historycznych PAN¹; drugie natomiast 71 tom „Acta Poloniae Historica”, m.in. z bibliografią prac polskich opublikowanych w językach kongresowych za lata 1988-1993. Dodajmy, że obie publikacje wystawione w wynajętym boksie salonu księgarskiego towarzyszącemu kongresowi cieszyły się dużym zainteresowaniem.

Podczas uroczystego otwarcia nie zabrakło dowodów nowoczesnych technik audiowizualnych i dużego prestiżu nauki polskiej. Oto bowiem na ekranie obradujący mogli zobaczyć i wysłuchać półgodzinnego wystąpienia B. Geremka (szkoda jednak, że nie na żywo), wywiadu z prezydentem Francji – F. Mitterandem przeprowadzo-

nym przez sekretarza generalnego CISH F. Bedaride, i filmów o A. Cairncroissiea i dyrektorze generalnym F. Mayorze-Zaragozie. Wszystko to odbywało się pod hasłem związków historii i jej wpływu na współczesną politykę i naukę.

Gospodarze kongresu współ z Biurem Międzynarodowym Komitetu Nauk Historycznych zaproponowali uczestnikom kongresu wzorem poprzednich tym razem trzy tzw. „wielkie tematy”:

1. Narody, ludzie i państwa. (Wspólnoty etniczne i ludzie miejscowi, stare i nowe nacjonalizmy);
2. Mężczyzna, Kobieta w wielkich przemianach historycznych. (Historia zróżnicowania płci i jej zderzenie);
3. Diaspory: początki, formy i znaczenie.

Ponadto 16 tematów specjalistycznych, 36 spotkań „okrągłego stołu” oraz kolejnych blisko 40 spotkań tematycznych zorganizowanych przez różnorodne organizacje i komisje międzynarodowe afiliowane przy CISH. Wszystko to razem wzięte daje pojęcie z jednej strony o rozmachu organizacyjnym XVIII Kongresu (zresztą przygotowanego przez Kanadyjczyków na piątkę!), a z drugiej, o codziennych (przed i popołudniowych) rozterkach jego uczestników dotyczących wyboru sekcji, tematyki, referentów, albowiem praktycznie zawsze nakładały się na siebie i ciekawe tematy i dobrzy mówcy.

Bez wątpienia najwięcej nie tylko referentów, ale przede wszystkim słuchaczy (nawet do 300-400 osób) gromadziły atrakcyjne „wielkie tematy”, które były ponadto miejscem niekiedy bardzo ożywionej wymiany poglądów. Choć niektóre z wystąpień (dotyczy to zarówno referatów, jak i głosów dyskusyjnych) z racji zbyt ogólnikowych sformułowań nie zawsze spotykały się z równym odbiorem słuchaczy. Często zwłaszcza w zapytaniach wychodziła wręcz rażąca nieznajomość przedmiotu, a i nie brakowało mówców zabierających głos na każdy temat. Także i podczas kongresu montrealskiego dał o sobie znać pewien brak czasu na dłuższą dyskusję, w której obie zainteresowane strony mogłyby odwołać się do szerszej argumentacji. Stąd też byliśmy świadkami jej dalszego ciągu zarówno w kuluarach, jak i w salonie księgarskim.

Ten ostatni mankament zasadniczo w mniejszym stopniu dotyczył spotkań tematów specjalistycznych, „okrągłych stołów”, i prac organizacji afiliowanych. Gromadziły one wprawdzie zazwyczaj tylko po kilkudziesięciu uczestników, ale za to bardziej znawców przedmiotu i osób zainteresowanych daną problematyką. Tym samym dyskusje były bardziej merytoryczne, nawet pomimo różnego poziomu referatów czy dużego rozrzutu geograficznego. Sprawozdający, referenci i dyskutanci znajdowali elementy podobieństw i różnic prezentowanych zagadnień. Nie obyło się niekiedy bez ostrych polemicznych wystąpień, a jedno z nich dotyczyło spraw polskich.

Oto bowiem na jednym z takich spotkań historycy polscy zostali zaskoczeni wypowiedzią kolegi rosyjskiego, który stwierdził, że wcale nie jest pewne, iż mordy na oficerach polskich w Katyniu dokonała strona radziecka.

Warto na koniec, choć w dużym skrócie przedstawić zaangażowanie w prace kongresowe delegacji polskiej, które pomimo szczupłego grona wcale nie było małe. Dodajmy, że obok referentów, niektórzy z jej członków wystąpili również w roli organizatorów czy współorganizatorów spotkań naukowych.

W drugim „wielkim temacie” należy odnotować wystąpienie M. Boguckiej, która przedstawiła referat – „Zróżnicowanie płci w gospodarce tradycyjnego społeczeństwa wiejskiego: przykład Polski w XVI-XVII w.”. A. Mączak, choć sam nieobecny z powodu choroby, współorganizował temat specjalistyczny (nr 3) – „Schyłek jako pojęcie historyczne”. W grupie tematów specjalistycznych z referatami wystąpili także inni Polacy m.in.: J. Topolski – „Pojęcie schyłku: realność, metafora, iluzja?”; J. Dobrzycki – „Granice rewolucji naukowej (Warunki i bariery jej ekspansji w centralnej i środkowo-wschodniej Europie)”; A. Wyczański – „Inwestowanie w edukację dzieci w Polsce XVI w.”; E. Kaczyńska – „Kara, skazanie i więzienie: Rosja i Polska pod rządem carskim, 1815-1914”; H. Samsonowicz – „Znaczenie transportu w rozwoju społeczeństw Europy wschodniej i centralnej w XIII-XVII w.”

Z kolei J. Żarnowski zorganizował „okrągły stół” poświęcony – „Roli politycznej klasy robotniczej: mit i rzeczywistość”, a z referatami w całej grupie trzeciej wystąpili m.in. W. Długoborski, A. Gieysztor, J. Holzer, D. Jarosz, H. Samsonowicz, A. Walaszek.

I wreszcie byliśmy widoczni na kolokwium naukowych organizacji afiliowanych. I tak np. w ramach komitetu Historii II Wojny Światowej K. Kersten przedstawiła referat – „II wojna światowa i podział Europy”, a T. Szarota – „Życie historią lub „historia żyjąca”: II wojna światowa w świadomości Polaków 50 lat później”; w komisji Historii Historiografii A. Ajnenkiel – „Sowieckie prześladowania historyków polskich po II wojnie światowej i ich konsekwencje”; Historii Porównawczej Kościołów J. Kłoczowski – „Emigracja z Europy środkowo-wschodniej i jej korzenie religijne; Demografii Historycznej C. Kukło – „Charakterystyki demograficzne i społeczne krewnych w gospodarstwie miejskim w Polsce w XVIII wieku”.

Zamykające kongres posiedzenie plenarne było pierwszą jeszcze na gorąco poczynioną próbą podsumowania tygodniowych obrad przez dotychczasowego prezydenta T. C. Barkera, zaś spontaniczne długie oklaski były skierowane pod adresem gospodarzy za ich trud włożony w przygotowanie tego ogromnego przedsięwzięcia naukowego i organizacyjnego. Poinformowano obecnych, iż nowym prezydentem CISH został wybrany I. T. Berend (Węgry/USA) oraz zaprezentowano aktualny skład Biura. I znów można by powiedzieć, tak jak jedno z pierwszych słów, także i ostatnie słowo kongresowe należało do przedstawiciela Polski, albowiem w imieniu Dyrektora Generalnego UNESCO wystąpił J. Kłoczowski, który wygłosił referat pod zmiennym tytułem – „Historycy i kultura pokoju”.

Już na zakończenie dodajmy, że ogromna i różnokolorowa rzesza „kongresmenów” nie żyła li tylko i wyłącznie obradami. Gospodarze starali się zapewnić w miarę atrakcyjny program poznania nie tylko Montrealu, lecz również prowincji Québec, jak i samej Kanady, co nie było łatwe dla delegacji polskiej zważywszy

na wysokość diet. Jak zawsze swoją specyfikę miały również tłumnie odwiedzane przyjęcia, z których wieczór w Uniwersytecie Montrealskim dostarczył najwięcej niespodzianek. Ponadto nieustannym, dużym zainteresowaniem uczestników przez cały okres kongresu cieszył się salon księgarski, w którym wystawiali najwięksi wydawcy książki naukowej.

Kolejny XIX Międzynarodowy Kongres Nauk Historycznych, który zapoczątkuje XXI wiek odbędzie się zdecydowanie bliżej naszego kraju – w Oslo. Miejmy nadzieję, że owa bliskość stolicy Norwegii oraz wielokrotnie deklarowana wola decydentów politycznych inwestowania w naukę sprawią, iż delegacja polska będzie tam znacznie liczniejsza.

Cezary Kukło

PRZYPISY

- 1 *Society and Culture. Poland in Europe. Studies in Social and Cultural History. Poland at the 18-th International Congress of Historical Sciences in Montreal*, ed. by M. Bogucka, Warszawa 1995, s. 146. W tomie zamieszczono prace: H. Samsonowicza, G. Myśliwskiego, A. Wyrobisza, J. A. Chrościckiego, A. Mączaka, I. Kąkolewskiego, M. Boguckiej, C. Kukli, S. Grzybowski i J. Żarnowskiego.

**SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI NAUKOWEJ
NT. KONSEKWENCJE ZMIANY GRANIC DLA MIESZKAŃCÓW
ZIEM PÓŁNOCNO-WSCHODNICH POLSKI
W LATACH II WOJNY ŚWIATOWEJ 1939-1945**

Konferencja odbyła się w Białymstoku w dniach 24-25 listopada 1995 roku. Organizatorem konferencji był Instytut Historii Filii UW w Białymstoku, a uczestnikami naukowcy z kilku ośrodków krajowych (Białystok, Lublin, Opole) i zagranicznych (Wilno, Grodno).

Obrazy otworzył Wiceprezes i Sekretarz Naukowy PAN prof. dr hab. Andrzej Wyczański, który serdecznie powitał uczestników i gości. W swoim krótkim wystąpieniu zwrócił uwagę na potrzebę wspólnych spotkań przedstawicieli różnych ośrodków naukowych celem wymiany doświadczeń badawczych i prezentacji osiągnięć. Podkreślił fakt, iż temat konferencji wiąże się bardzo z miejscem jej obrad – Białymstokiem, który w tym wypadku stanowi szczególne ogniwo wiążące proponowaną przez organizatorów problematykę. Wskazał ponadto na uczestnictwo w niej przedstawicieli środowisk historycznych Grodna i Wilna, bez których ustalone w trakcie obrad ogólne wnioski nie byłyby pełne i obiektywne. Na zakończenie życzył uczestnikom owocnych obrad oraz wyraził nadzieję, że ta konferencja stanie się pretekstem do dalszych wyrażonych badań nad dziejami ziem północno-wschodnich Polski.

Program konferencji został w ostatniej chwili okrojony ze względu na niespodziewaną nieobecność kilku referentów, zarówno z kraju, jak i z zagranicy, przede wszystkim z Uniwersytetu Wileńskiego oraz Grodzieńskiego, z którego nadesłano jednak w formie rekompensaty referat Witalija Barabasza nt.: „Stosunek niemieckich władz okupacyjnych do ludności polskiej na Białorusi w latach 1941-1944”.

Jako pierwszy wystąpił prof. dr hab. Michał Gnatowski (Białystok) z referatem pt.: „Radziecka polityka na północno-wschodnich ziemiach Polski w latach 1939-1941. Kontrowersje wokół oceny charakteru zmian”. Zwrócił uwagę na fakt, że wśród wielu problemów radzieckiej polityki na zagarniętych w wyniku agresji we wrześniu 1939 r. wschodnich ziemiach Polski, najmniej są zbadane kwestie związane z oceną charakteru zmian i faktycznym przebiegiem organizacji władz radzieckich na tych terenach. Przedstawił więc spojrzenie na te zagadnienia według historiogra-

fii radzieckiej, po części aktualnie powielanej przez badaczy białoruskich, mówiącej generalnie o procesie rewolucyjnym przywracającym jedność narodową Białorusinów, które budzi zrozumiałe zastrzeżenia. Następnie referent zastanawiał się nad czynnikami, które wpłynęły na takie oceny, bo jak się wydaje przyczyną nie była tylko „naukowa” teoria „rewolucji socjalistycznej”. Otóż u podstaw takich interpretacji tkwiła – po pierwsze, specyficzna metoda wykorzystania źródeł historycznych z tzw. kategorii „pierwoistoczników”, t.j. źródeł nie wymagających krytyki i weryfikacji, prawdziwych z samej definicji, – po drugie, brak dostępu do większości dokumentów, a jeżeli już to tylko do tych o charakterze oficjalnym i propagandowym.

Z dostępnych aktualnie dokumentów radzieckich wynika jednoznacznie, że to wojsko i kierowni masowo na zajmowane ziemie wschodnie Polski członkowie partii i komsomołu wprowadzali radziecki porządek, dokonywali owej „rewolucji” bez udziału miejscowej ludności, nazywanej raz „ludową”, innym razem „socjalistyczną”. Odbывało się to według szczegółowego scenariusza zmian na zajętych terenach przygotowanego w Moskwie i przedstawionego w uchwale Biura Politycznego KC WKP(b) „Sprawy Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi”.

Kończąc swoje wystąpienie profesor Gnatowski stwierdził, iż bez zrozumienia i właściwej oceny ówczesnej radzieckiej polityki niemożliwa jest ocena wydarzeń na tych ziemiach po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej. Dotyczy to zwłaszcza takich problemów jak polska partyzantka i konspiracja na tych ziemiach, przede wszystkim rola Armii Krajowej w okręgach wschodnich i na Wileńszczyźnie. Problemy te wymagają dalszych źródłowych badań. Jest to zadanie dla historyków zarówno polskich, jak też litewskich i białoruskich.

Dr Mieczysław Wieliczko (Lublin) referat swój zatytułował: „Granica” niemiecko-radziecka pomiędzy Bugiem i Niemnem w latach 1939-1941”. Na wstępie referujący wyjaśnił zamknięcie w tytule pojęcia granica cudzysłowem, co wynikało nie tylko z przenośnego znaczenia tego pojęcia sytuowanego pomiędzy geograficznymi realiami, jakie określają rzeki Bug i Niemen, ale z rzeczowego kontekstu tego problemu badawczego. Następnie rozważania autora koncentrowały się nad zagadnieniami związanymi z okolicznościami wyznaczenia linii granicznej wzdłuż rzek Pisa, Narew, Wisła i San oraz zaskakująco szybkich, jak na porę roku i długość owej „granicy” wynoszącą 1 389 km, prac delimitacyjnych w terenie ukończonych już 22 października 1939 przez obie zainteresowane strony. Uzupełnieniem całości było krótkie omówienie mało znanej problematyki w dotychczasowych badaniach tej kwestii – problematyki fortyfikacji nadgranicznych po jednej i drugiej stronie. Pomimo układu z 28 września 1939 r. i wysoce poprawnych stosunków pomiędzy dwoma agresorami, obydwie strony przystąpiły do fortyfikowania „granicy przyjaźni”: Niemcy już na przełomie 1939/1940 w postaci ziemnych fortyfikacji – „Ostwall” na południu dystryktu lubelskiego, nad Sołokiją, górnym Bugiem i Lubaczówką, Rosjanie natomiast prowadzili zakrojone na szeroką skalę roboty fortyfikacyjne na wzór „Linii Stalina” pod nazwą „Linii Mołotowa”. Roz-

poczęli je wiosną 1940 r w rejonie Grodna, a następnie coraz bardziej ku zachodowi i nad Bugiem. Ta część referatu dodatkowo została wzbogacona o prezentację planów przedstawiających przykładowe elementy budowanego systemu fortyfikacji.

Doc. dr Algis Kasperavicius (Wilno) przedstawił zebranym problem przynależności Wilna i Wileńszczyzny w świadomości Litwinów, o której początkowo decydowały dwa podstawowe kryteria: historyczne i językowe, które też niezaprzeczalnie sytuowały Wilno i Wileńszczyznę jako część państwa litewskiego. Z biegiem czasu brano również pod uwagę inne kryteria, przede wszystkim gospodarcze jako kolejny argument wskazujący na litewskość tych spornych terenów. Ważnym akcentem w wystąpieniu gościa z Wilna było dostrzeżenie roli elementu polskiego w Wilnie i na Wileńszczyźnie, która to generalnie jest pomijana w badaniach litewskich historyków.

Problematyce polsko-litewskiej poświęcony był również referat dra Krzysztofa Tarki (Opole) zatytułowany: „Litwa w polityce rządu polskiego na uchodźstwie 1939-1945”. Autor zarysował wzajemne stosunki poczynając od tragicznych następstw agresji 17 września 1939 r., poprzez aneksję Litwy przez Związek Radziecki powodującą nieśmiało i jak się okazało, mało realne próby nawiązania szerszych stosunków dyplomatycznych celem stworzenia federacji polsko-litewskiej. Mimo represji, które dotknęły oba narody, nie doszło do współdziałania i nie wygasły też dawne i niedawne animozje.

Prof. dr hab. Andrzej Sadowski (Białystok) mówiąc o mniejszości białoruskiej w Polsce po zmianie granic w 1944 r. oparł swoje spostrzeżenia na żmudnych badaniach socjologicznych. Wskazał, że przeprowadzone przez niego badania nie rozwiąły trudności towarzyszących chociażby w ustaleniu liczebności mniejszości białoruskiej na Białostocczyźnie czy też z ustaleniem jasnego kryterium przynależności narodowej. Zwrócił też szczególną uwagę na bardzo częste w ostatnich latach przypadki reorientacji w poczuciu przynależności do tej mniejszości i zamianie jej na poczucie przynależności do mniejszości ukraińskiej.

Oprócz wyżej omawianych, referat wygłosił Stanisław Siliwanowicz (Grodno): „Stosunek ludności polskiej do władz radzieckich i formy niezorganizowanego oporu ludności w Zachodniej Białorusi w latach 1941-1944”. Ponadto przedstawiono jeszcze dwa komunikaty:

- dra Krzysztofa Tarki (Opole): „Mniejszość litewska w Polsce po II wojnie światowej (1945-1995)”;
- mgra Daniela Boćkowskiego (Białystok): „Przesiedlenie ludności uchodźczej (tzw. bieżenów) na wschodnie rubieże Białoruskiej SSR jesienią 1939 roku. Problem oceny zagadnienia”.

Podsumowując i zamykając obrady prof. dr hab. M. Gnatowski podkreślił znaczenie i pożyteczność spotkania historyków zajmujących się dziejami północno-wschodnich terenów Polski. Zapewne pozwoli to na zbliżenie stanowisk w kwestiach ciągle jeszcze kontrowersyjnych, bo dotyczących historii najnowszej trzech

sąsiadujących ze sobą narodów. Zasygnalizował również konieczność kontynuowania wspólnych badań, by w pełni osiągnąć powyższe zbliżenie stanowisk.

Przedstawione podczas konferencji referaty i komunikaty w zamierzeniach organizatorów zostaną opublikowane w połowie 1996 roku.

Wojciech Fedorowicz

POZNAŃSKIE SPOTKANIA KOMPUSEROWE

W dniach 1 i 2 grudnia 1995 r. w Poznaniu odbyło się już drugie z kolei sympozjum poświęcone zastosowaniu metod komputerowych w warsztacie badawczym historyka i pracy dydaktycznej. Jego organizatorami, podobnie jak i pierwszego w 1994 r.¹, były Komisja Metod Komputerowych Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Historycznego, Polski Oddział Association for History Computing oraz Instytuty Historii Uniwersytetów im. Adama Mickiewicza w Poznaniu i Mikołaja Kopernika w Toruniu. Udział w nim wzięło blisko 60 historyków i nauczycieli historii prawie ze wszystkich ośrodków akademickich kraju. W większości należeli oni do średniego i młodszego pokolenia badaczy, choć nie zabrakło na spotkaniu poznańskim uczonych o uznanym autorytecie w kraju i zagranicą. Te dwa fakty, tj. duża liczba uczestników i udział wybitnych profesorów zdają się oznaczać nie tylko aktywizację środowiska historyków polskich współtworzących programy komputerowe, ale również wagę, jaką zaczyna ono przykładać do rozwoju badań z użyciem komputera. Celem konferencji była z jednej strony wymiana własnych doświadczeń i refleksji nabytych w trakcie współpracy historyka-humanisty z „zimną” maszyną cyfrową, z drugiej, poznanie nowych specjalistycznych oprogramowań znajdujących się na warsztacie historyków i informatyków z nimi współpracujących.

Otwarcia konferencji w imieniu organizatorów dokonali Bohdan Ryszewski (UMK) oraz Bohdan Lapis i Stanisław Sierpowski (UAM). Dwóm sesjom plenarnym przewodniczyli kolejno Antoni Mączak (UW) i Jacek S. Matuszewski (UŁ). Obrady zainaugurował referat Jerzego Wiślockiego (Bibl. Kórnicka PAN). Referent zwrócił w nim uwagę na brak w kraju wyspecjalizowanych ośrodków w zakresie wydawnictw źródłowych i zahamowanie tempa ukazywania się nowych opracowań dokumentacyjno-naukowych. Dlatego też zaproponował zorganizowanie przy Bibliotece Kórnickiej Centrum Elektronicznych Wydawnictw Historycznych, które w zamierzeniu inicjatora miałoby programowo podejmować się edycji elektronicznej wielu źródeł o podstawowym znaczeniu w badaniach historycznych, a których duże rozmiary paraliżują jak dotąd wszelkie próby ich wydania drukiem. Dyrektor Biblioteki Kórnickiej wskazał przy tym na brak w obiegu naukowym wielu diariuszy sejmów z drugiej połowy XVIII wieku (np. sejmu konwokacyjnego 1764 r.,

Sejmu Wielkiego), z których tylko jeden – Sejm Grodzieński 1793 r. liczy wraz z całym aparatem krytycznym ok. 140 ark. wydawniczych.

Adam Bieniaszewski i Rafał T. Prinke (Bibl. Kórnicka PAN) zaprezentowali swoje kilkuletnie doświadczenia z pracy, w tym także trudności, nad elektroniczną edycją spuścizny rękopiśmiennych materiałów pozostałych po prof. W. Dworzaczku. Autorzy referatu przypomnieli słuchaczom, że na ich zawartość składa się blisko 62 tys. wypisów metrykalnych 429 parafii wielkopolskich sięgających aż do I wojny światowej, ok. 180-190 tys. regestów z ksiąg grodzkich i kilkadziesiąt monografii rodzin szlachty wielkopolskiej zebranych przez samego autora w 22 tomach! Bliższe zapoznanie się z nimi przekonało pracowników Biblioteki Kórnickiej, że bez pomocy technik informatycznych praktycznie nie jest możliwe szersze ich udostępnienie gronu badaczy. Dzięki tej decyzji już w połowie 1996 r. do środowiska historycznego trafi pierwszy CD-ROM zawierający elektroniczną edycję „Tek Dworzaka”.

Zdzisław Pentek (UAM) przedstawił garść ciekawych refleksji o użytkownikach komputerów w gronie zawodowych historyków oraz opinie poznańskich studentów historii na temat ich stosunku do maszyny cyfrowej, które co ciekawe, nie zawsze były jej przychylne. I choć spory odsetek młodzieży akademickiej nie przepada za komputerem (interesujące byłoby zapytać oto białostockich studentów historii), to jednocześnie z badań referenta widać było wyraźne zjawisko obniżania się granicy wieku pierwszego kontaktu z maszyną.

R. T. Prinke w przystępnym wykładzie scharakteryzował szerzej techniki, metody i standardy komputerowe wykorzystywane w naukach humanistycznych. Do tej wypowiedzi nawiązywał bezpośrednio kolejny referat autorstwa Jana Słowińskiego. Przybliżył on zebranym kilka nowoczesnych procesorów tekstu, które mogą być z dużym powodzeniem stosowane również w badaniach historycznych. W opinii referenta od dotychczas używanych edytorów podstawowych i składów komputerowych wyróżniają się one posiadaniem licznych modułów jak: tekstowy, biurowy i multimedialny.

Henryk Krystek (AP Poznań) swoje wystąpienie poświęcił blaskom i ceniom dotychczasowej komputeryzacji archiwów realizowanej przez naszych południowych sąsiadów zza Odry. Omówił on szczegółowo aż 7 różnych systemów informatycznych wykorzystywanych obecnie przez archiwistów czeskich.

W programie sympozjum poznańskiego nie zabrakło również rozważań natury ogólniejszej, rzec można by metodologicznej. Właśnie w taki świat bardziej teoretycznych niż praktycznych zastosowań komputera wprowadził referat B. Lapisa pt. „Komputeryzacja historiografii – nadzieje i złudzenia” z jakże charakterystycznym podtytułem – Sugestie niemal programowe.

Obrady sesji plenarnych zakończył referat Teresy Maresz, nauczycielki z X LO w Toruniu, w którym autorka (aktywna uczestniczka także I sympozjum) przedstawiła nowe programy informatyczne napisane w ostatnich paru miesiącach z myślą o ich wykorzystaniu w nauczaniu historii w szkole podstawowej i średniej.

Dyskutanci poważnie rozszerzyli tematykę obrad sympozjum w zakresie możliwości aktualnego zastosowania komputerów w pracy badawczej. I tak Edward Mierzwa (WSP Olsztyn) sygnalizował rozpoczęcie w ośrodku olsztyńskim skanowania tablic cła sundzkiego celem przyszłej edycji elektronicznej. Z kolei S. Sierpowski popierając ideę J. Wisłockiego utworzenia Archiwum Elektronicznego do szybkiej edycji na dyskietkach dorzucił kapitalne źródło – raporty dyplomatyczne z okresu międzywojennego. Julian K. Janczak (UŁ) zaapelował o bardziej instytucjonalne wykorzystywanie powstających coraz liczniej indywidualnych systemów komputerowych, a także o swojego rodzaju ich recenzowanie, co mogłoby być odpowiedzią potencjalnym użytkownikom. A. Mączak zabierając głos zastanawiał się nad możliwością stosowania logiki do przewidywania przyszłości.

Druga część sympozjum, której przewodniczył Andrzej Biernat (NDAP) była poświęcona prezentacji, poprzedzonych krótką ogólną charakterystyką, oryginalnych programów komputerowych oraz różnorodnych baz danych. Podobnie jak i rok temu, ta część konferencji poznańskiej cieszyła się dużym powodzeniem i wywołała najwięcej emocji.

Bogdan Tropak i Andrzej Wałkowski (WSP Zielona Góra) zaprezentowali możliwość podjęcia interesujących badań nad dyplomatyką wieków średnich. Opracowany przez nich program „Diploma 3” już w chwili obecnej poprzez badanie pól tekstowych pozwala śledzić przemiany redakcji niektórych formuł używanych w formularzach dokumentów XIV-XV w.

Mirosław Pieńkowski (KUL) przedstawił projekt budowy chronologicznego programu komputerowego, który ma umożliwiać historykowi błyskawiczne przeliczanie m.in. dat z kalendarza juliańskiego, rzymskiego, ustalanie dat świąt ruchomych, zaćmienia słońca, itp. Wśród słuchaczy propozycja młodego kolegi z Lublina wzbudziła jednakże sporo różnego rodzaju uwag i wątpliwości, które zasygnalizowano referentowi.

Dwie kolejne prezentacje, powstałych w AGAD w Warszawie – baz danych, spotkały się ze sporym zainteresowaniem uczestników sympozjum. Agnieszka Bartoszewicz scharakteryzowała pierwszą z nich – „Testamenty, inwentarze i oszacowania dóbr” mieszczan Starej i Nowej Warszawy. Zawiera m.in. testamenty i inwentarze znajdujące się do tej pory w opasłym tomie Warszawa Ekonomiczne 1223, obecnie łatwiejsze do wykorzystania dzięki indeksom: rzeczowemu, osobowemu i chronologicznemu. Drugą – „Nobilitacje, indygenaty, tytuły polskie nadawane cudzoziemcom oraz genealogie” omówiła Anna Wajs. Umieszczono w niej wszystkie informacje dotyczące blisko 1500 osób z archiwaliów oddziału I AGADu dostępne wg dowolnego klucza.

Wiesław Nowosad (UMK) zwrócił uwagę na niewykorzystywane do tej pory możliwości bazy CDS/ISIS w edycji jednorodnych źródeł historycznych.

Natomiast Jacek Jaskulski (UAM) zaprezentował zasady budowy i działania bazy danych prałatów i kanoników katedralnych w Koronie XV w. W pamięci komputera znajdują się już obszerne dane o 445 kanonikach poznańskich i 2/3 składu

kapituły gnieźnieńskiej (podstawowe dane osobowe, przebieg kariery kościelnej, wykształcenie, dane dotyczące rodziny, posiadany majątek i osiągnięte dochody, kariera w strukturach państwowych).

Lidia Zyblikiewicz (UJ) z zespołu prof. Krzysztofa Zamorskiego udostępniła zainteresowanym bazę danych ludności Krakowa w 1880 r. przygotowaną na podstawie spisu powszechnego.

Zapoznając się w miarę uważnie z wyżej wymienionymi oprogramowaniami trudno powstrzymać się jednakże od jednej, zasadniczej refleksji. Wydaje się, że w tegorocznych prezentacjach zabrakło systemów informatycznych umożliwiających nie tylko elektroniczną rejestrację źródeł historycznych, o szerszej użyteczności badawczej, jak choćby masowych, ale również błyskawiczne przetwarzanie ich wartości użytkownikom nawet bez specjalistycznego przeszkolenia komputerowego.

W przerwie poznańskiego kolokwium odbyło się posiedzenie Komisji Metod Komputerowych ZG PTH i Polskiego Oddziału Association for History and Computing poświęcone ocenie dotychczasowej działalności. Zebrani przyjęli sprawozdanie przewodniczącego B. Ryszewskiego podkreślając w dyskusji Jego duże osobiste zaangażowanie organizacyjne w upowszechnianiu metod komputerowych w kręgu nauk humanistycznych. Także z pełnym przekonaniem w oddzielnej uchwale poparli również inicjatywę utworzenia Centrum Elektronicznych Wydawnictw Historycznych.

Na koniec warto podkreślić, że przez cały czas pobytu w Poznaniu uczestnicy kolokwium spotykali się na każdym kroku z atmosferą serdeczności i gościnności w kreowaniu której nie małą rolę odegrali profesorowie B. Lapis i S. Sierpowski.

Cezary Kukło

PRZYPISY

- 1 Materiały z pierwszego sympozjum (14 referatów) wraz z dyskusją zostały opublikowane na łamach nowej serii wydawniczej – „Historia i Komputery”, pod red. B. Ryszewskiego, t. 1, Toruń 1995, ss. 127, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

JUBILEUSZ PROFESORA WŁADYSŁAWA ANDRZEJA SERCZYKA

W budynku Wydziału Humanistycznego Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku 12 października 1995 roku odbyła się podniosła uroczystość związana z 60-leciem urodzin i 40-leciem pracy naukowej Profesora dr hab. Władysława Andrzeja Serczyka. Profesor W. A. Serczyk należy do najwybitniejszych współczesnych historyków polskich. Jego dorobek naukowy jest powszechnie ceniony w kraju i za granicą. Pełniona przez Jubilata godność Rektora nadała uroczystości ogólnouczelniany charakter. Na uroczystość przybyli J. Magnificencja Rektor Uniwersytetu Warszawskiego prof. dr hab. Włodzimierz Siwiński, rektorzy uczelni białostockich, dziekani naszej Uczelni. Wśród oficjalnych gości był konsul generalny Republiki Białorusi: Michaś Slemniou, wicewojewoda Grzegorz Rykowski i prezydent Białegostoku Krzysztof Jurgiel. Szczególną radość sprawiło Jubilatowi przybycie licznej grupy Jego uczniów (dziś niektórzy z nich z tytułami doktorskimi i profesorskimi). Profesor Serczyk otrzymał również liczne telegramy gratulacyjne z kraju i zagranicy. Był wśród nich telegram od wiceprezesa Polskiej Akademii Nauk prof. dr hab. Andrzeja Wyczańskiego.

Podczas uroczystości dostojny Jubilat otrzymał z rąk wicewojewody białostockiego Złotą odznakę „Zasłużonego Białostoczczyźnie”. Laudatum na cześć Profesora Serczyka wygłosił dyrektor Biblioteki Narodowej prof. dr hab. Adam Mańkowski. Mówca przypomniał osiągnięcia naukowe Jubilata. Ponad 30 książek, 110 artykułów naukowych, udział w licznych konferencjach naukowych i trwałe miejsce w historiografii Europy Środkowo-Wschodniej najlepiej świadczą o roli, jaką odgrywa Profesor Serczyk w nauce polskiej. Swe osiągnięcia naukowe Jubilat prezentował w wielu uczelniach zagranicznych: Berlinie, Edmontonie, Wiedniu, Grodnie, Brnie, Lwowie, Petersburgu, Kolonii, Düsseldorfie, Heidelbergu, Moguncji i Hale. Profesor Serczyk był również dyrektorem Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, prorektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego i Uniwersytetu Warszawskiego ds. Filii w Białymstoku. O drodze naukowej Jubilata mówili Jego przyjaciele i koledzy. Oni to złożyli swe artykuły do Księgi pamiątkowej zatytułowanej „Z dziejów Europy Środkowo-Wschodniej”. Ten bowiem region Europy był obiektem badań naukowych Profesora W. A. Serczyka. Jubilatowi swoje artykuły ofiarowali: J. Kłoczowski, L. Podho-

recki, A. Czapiuk, M. Kosman, E. Dubas-Urwanowicz, J. Urwanowicz, A. Mironowicz, D. Czerska, T. Chynczewska-Hennel, R. Łużny, St. Alexandrowicz, J. Wierchowski, J. Kaczmarczyk, A. Kijas, B. Stępniewska-Holzer, A. Nowak, A. Woltanowski, J. Trynkowski, M. Tanty, A. Dobroński, A. Giza, S. Kozak, L. Jaśkiewicz, M. Wrzosek, M. Smoleń, P. Hauser, H. Parafianowicz, M. Leczyk, J. Milewski, M. Gnatowski, A. Miśkiewicz, H. Konopka, R. Torzecki, E. Cziomer.

Uroczystości jubileuszowe umilały występy orkiestry Zespołu Szkół Melioracji Wodnych. Orkiestra wśród wielu utworów przypomniała Jubilatowi i zebranym hejnał z Wieży Mariackiej.

Antoni Mironowicz

SZEŚĆDZIESIĘCIOPIĘCIOLECIE PROFESORA MIECZYŚŁAWA WRZOSKA

Dnia 14 grudnia 1995 roku odbyło się uroczyste spotkanie z okazji 65-lecia urodzin Profesora dr hab. Mieczysława Wrzoska zorganizowane przez władze Instytutu Historii Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku, z którym dostojny Jubilat związany jest od dwudziestu dwóch lat swej pracy dydaktycznej i naukowej. Zgromadziło ono około 80 osób: rodzinę, przyjaciół, kolegów i współpracowników, uczniów Profesora, studentów, a także przedstawicieli władz, środowisk naukowych i instytutów.

Uroczystość zagaіła dyrektor Instytutu Historii Filii UW prof. dr hab. Barbara Stępniewska-Holzer, która bardzo serdecznie powitała Jubilata oraz licznie zgromadzonych gości, a następnie przekazała kierowanie przebiegiem spotkania profesorowi dr. hab. Marianowi Leczykowi.

Profesor Leczyk na wstępie przedstawił zgromadzonym drogę życiową i naukową Profesora Wrzoska mówiąc na temat wkładu Jubilata w badania nad historią wojskowości. Przypomniał on zebranym początki Jego kariery naukowej obfitujące w wiele trudności wynikających z przyczyn politycznych oraz z fatalnej ustawy o studiach dwustopniowych, studia historyczne na Uniwersytecie Warszawskim zakończone uzyskaniem tytułu magistra w 1958 r., następnie uzyskanie tytułu doktora w 1967 r., doktora habilitowanego w 1978 r., tytułu profesora nadzwyczajnego w r. 1986, a w r. 1991 profesora zwyczajnego Uniwersytetu Warszawskiego. Pierwsze lata pracy zawodowej Jubilata różniły się zdecydowanie od normalnej drogi początkującego adepta nauk historycznych i stanowiły odbicie problemów związanych z niemożliwością kontynuowania rozpoczętych studiów na ich drugim stopniu. W 1952 r. rozpoczął Profesor pracę w Archiwum Akt Nowych, a w 1953 r. w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie. Po okresie pracy archiwalnej (1952-1961) zatrudniony był jako adiunkt w Wojskowym Instytucie Historycznym, z którym to związany był do roku 1974, roku, rozpoczynającego związek Jubilata z Filią Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku w roli samodzielnego nauczyciela akademickiego, trwający zresztą do dnia dzisiejszego. W tym okresie Profesor przez kilka kadencji był kierownikiem Zakładu Historii Polski i Powszechnej XIX i XX wieku w Instytucie Historii Filii UW w Białymstoku. W latach 1986-1990 był dziekanem Wydziału Humanistycznego tej uczelni. Obowiązki dziekańskie pełni

również w obecnej kadencji, zapoczątkowanej we wrześniu 1993 roku.

Profesor Leczyk w swojej wypowiedzi scharakteryzował przede wszystkim imponujący dorobek naukowy Jubilata w zakresie badań nad historią wojskowości, na który składa się około 250 publikacji. Profesor Wrzosek jest autorem ośmiu i współautorem sześciu książek, około 100 rozpraw i artykułów naukowych oraz ponad 30 recenzji i polemik. Tematycznie, zainteresowania Dostojnego Jubilata skupiają się wokół historii wojen wieków XVIII i XIX i początków XX (wojna siedmioletnia, pierwsza wojna światowa, polski czyn zbrojny w czasie pierwszej wojny światowej, walki o granice Polski Odrodzonej ze szczególnym uwzględnieniem konfliktu polsko-sowieckiego, a nawet historia Ludowego Wojska Polskiego), jak również teorii archiwalnej i archiwoznastwa. Te ostatnie, wynikające z dziewięcioletniego stażu archiwalnego wraz z nabytą praktyczną wiedzą mocno zaważyły na Jego całym piśarstwie historycznym, nie tylko w sensie merytorycznym, tematycznym, ale głównie w znaczeniu warsztatowym. Według słów profesora Leczyka na stronicach prac Jubilata spotykamy niezwykle często realizację pozytywistycznej zasady, iż w nauce historycznej liczą się przede wszystkim fakty wydobyte ze źródeł oraz postulat krytycznej „obróbki” źródeł archiwalnych, między innymi przez ich konfrontację. Realizacja powyższej zasady zaowocowała licznymi pracami, będącymi wybitnym wkładem Profesora Wrzoska do polskiej historiografii. Należą do nich m.in.: „Polskie korpusy wojskowe w Rosji w latach 1917-1918” (Warszawa 1969), „Powstania śląskie. Zarys działań bojowych 1919-1921” (Warszawa 1971), „Historia oręża polskiego 1795-1939” (Warszawa 1984, wspólnie z Eligiuszem Kozłowskim), „Wojsko Polskie i operacje wojenne lat 1918-1921” (Białystok 1988), „Polski czyn zbrojny podczas pierwszej wojny światowej 1914-1918” (Warszawa 1990), „Wojny o granice Polski Odrodzonej 1918-1921” (Warszawa 1992).

Wraz z dorobkiem naukowym należy również podkreślić osiągnięcia Profesora Wrzoska w pracy dydaktycznej, na którą to składają się wykłady z historii powszechnej i Polski od XVIII do XX wieku, z akcentem na historię wojskowości, seminaria magisterskie z historii wojskowości gromadzące liczne grupy studentów Filii białostockiej i obecnie samego Uniwersytetu Warszawskiego. Efektem ich działalności było wypromowanie ponad 150 magistrów historii. Ponadto wspomnieć też trzeba o wypromowanych dotychczas trzech doktorach – specjalistach w zakresie historii wojskowej XX wieku.

Po prezentacji drogi życiowej i naukowej Profesora Wrzoska prowadzący spotkanie profesor Leczyk poprosił o zabranie głosu Prorektora UW d/s Filii w Białymstoku prof. dr. hab. Władysława A. Serczyka, który w swoim pełnym serdeczności wystąpieniu nawiązał do pierwszych wspólnych kontaktów na Filii UW oraz dnia dzisiejszego. Podkreślił również wielkie zaangażowanie Jubilata w budowę białostockiego historycznego środowiska naukowego i wkład w rozwój Wydziału Humanistycznego. Odczytał także list gratulacyjny skierowany do Profesora Wrzoska z okazji sześćdziesięciopięciolecia urodzin przez Rektora UW prof. dr. hab. Włodzimierza Siwińskiego.

O zasługach Profesora dla Wojskowego Instytutu Historycznego, o wspólnych latach badań naukowych i latach serdecznej przyjaźni mówił przedstawiciel środowiska naukowego WIH prof. dr hab. Janusz Wojtasik. Odczytał on także list gratulacyjny do Jubilatą podpisany przez dyrektora WIH prof. dr. hab. Andrzeja Ajnenkiela w imieniu całego środowiska.

Głos zabrali również przedstawiciele instytutów i zakładów wchodzących w skład Wydziału Humanistycznego podkreślając zasługi Profesora Wrzosa w jego działalności dziekańskiej oraz Jego szczególny dar łagodzenia napięć, niezbędny przy kierowaniu podległym sobie wydziałem. Przedstawiciel wojewody białostockiego odczytał w jego imieniu list gratulacyjny, a także w uznaniu zasług na rzecz Białostoczczyzny Jubilat został udekorowany złotą odznaką „Zasłużony Białostoczczyźnie”. Głos także zabrał przedstawiciel prezydenta Białegostoku, odczytując specjalny list na tę uroczystość.

Niektóre z zaproszonych osób z różnych przyczyn nie mogły wziąć udziału w tej uroczystości, ale swoją obecność zaakcentowały „duchem” przesyłając na ręce Jubilatą listy i telegramy gratulacyjne. Uczynili to między innymi: Kierownik Urzędu d/s Kombatanów, profesor Adam Dobroński, dyrektor Biblioteki Narodowej, profesor Adam Manikowski, Wiceprezes i Sekretarz Naukowy PAN, profesor Andrzej Wyczański, profesor Piotr Łossowski, profesor Andrzej Wyrobisz.

Z okazji Jubileuszu wydano z inicjatywy uczniów i dyrekcji Instytutu Historii Filii UW książkę pamiątkową zatytułowaną: „Wojsko-Społeczeństwo-Historia”, którą wręczył Profesorowi Wrzoskowi komitet redakcyjny w składzie: dr Jan Snopko i mgr Wojciech Fedorowicz. Ów tom składa się z 34 artykułów o charakterze naukowym ofiarowanych Jubilatowi przez uczniów, kolegów i przyjaciół, poprzedzonych szczegółową bibliografią Jego prac oraz szkicem autorstwa profesora Leczyka pt.: „Profesor dr hab. Mieczysław Wrzosek – historyk wojskowości”. Przygotowano także specjalny dziewiąty numer wydawnictw IH Filii UW – „Gryfity”, w połowie poświęcony dostojnemu Jubilatowi.

Na zakończenie uroczystości zabrał głos Jubilat. Jego wypowiedź wykraczała dalece poza schematy z reguły obowiązujące podczas takich spotkań. Była to wypowiedź pełna wdzięczności dla tych, którzy przyczynili się do pokonywania wspólnie z Jubilatą zakrętów na drodze naukowej i zawodowej. Wspominał więc Profesor o swoim „mistrzu” – promotorze prac: magisterskiej i doktorskiej, o profesorze Januszu Wolińskim. Podkreślił też szczególną rolę żony w podtrzymywaniu na duchu w chwilach wątplenia oraz w podejmowaniu ważnych życiowych decyzji. Podsumowując wypowiedź Jubilat określił swoją karierę mianem „takiej sobie” i stwierdził, iż dobiega ona końca, co wywołało u zebranych zrozumiałe głosy protestu.

Uroczystość zakończyła lampka szampana i chóralne odśpiewanie przez przybyłych na nią tradycyjnego „Sto lat” dla Jubilatą w salach Wydziału Humanistycznej Filii UW.

**BADANIA ARCHEOLOGICZNE
PRZEPROWADZONE W 1995 ROKU
PRZEZ INSTYTUT HISTORII
FILII UNIwersYTETU WARSZAWSKIEGO W BIAŁYMSTOKU**

Tegoroczne badania archeologiczne prowadzone przez ekspedycje Instytutu Historii F UW w Białymstoku koncentrowały się na dwóch obszarach: nad środkowym biegiem rzeki Supraśl oraz w południowej części Krainy Wielkich Jezior Mazurskich.

Na obszarze Podlasia badania prowadzono w okolicach miasta Wasilkowa. Podjęto tu próbę zlokalizowania miejsca bitwy z 1282 roku pomiędzy wojskami Leszka Czarnego i dowodzonymi przez księcia Trojdena Litwinami i Jaćwingami. Lokalna tradycja jako jedną z możliwych lokalizacji poboju wskazywała *Trupią Górę* położoną na południe od wsi Sochonie (Sochonie Stan. II), gm. Wasilków, woj. białostockie. Badania z użyciem wykrywaczy metalu przeprowadzono w dniach 10-13.07.95. Ekspedycją kierowali dr Włodzimierz Jarmolik i mgr Maciej Karczewski z Zakładu Historii Polski i Powszechnej do końca XVIII w. Instytutu Historii F UW w Białymstoku. W badaniach uczestniczyło pięciu studentów ze Studenckiego Koła Naukowego Historyków działającego w Instytucie Historii Filii UW w Białymstoku. Badania finansował Instytut Historii Filii UW w Białymstoku oraz Urząd Miasta w Wasilkowie. Poszukiwania archeologiczne nastawione były na odkrycie „szczątków broni starożytnej” wzmiankowanych przez źródła pisane¹. W trakcie czterodniowych badań spenetrowano przy użyciu detektorów metalu wszystkie dostępne obserwacji partie wyniesienia, tj. północno-zachodnią, zachodnią i południowo-zachodnią część *Trupiej Góry* oraz tereny przyległe do niej od południa, południowo-wschodu i północnego-wschodu. Łącznie przebadano 10.400 m kw. terenu. Poszukiwania nie doprowadziły do odkrycia żadnych pozostałości średniowiecznej bitwy. Nazwa *Trupiej Góry* w świetle odnalezionych w trakcie badań łusek oraz pocisków karabinowych, a także zebranych wśród okolicznej ludności informacji na temat odkrywanych na wyniesieniu szkieletów ludzkich zdaje się mieć późniejszą niż średniowieczną metrykę.

Prowadzone w 1995 roku na obszarze południowej części Krainy Wielkich Jezior Mazurskich badania archeologiczne realizowane były w ramach programu badawczego *Badania nad kulturowym i naturalnym krajobrazem Mazur w starożytności*

i średniowieczu. Wiosną tego roku przeprowadzono badania powierzchniowe w ramach Archeologicznego Zdjęcia Polski na obszarze 20-73. W dniach 17 lipca – 31 sierpnia b.r. kontynuowano badania wykopaliskowe (drugi sezon badań) na reliktach osady datowanej od wczesnej epoki żelaza po okres wędrówek ludów odkrytych na stan 41 w Paprotkach Kolonii, gm. Miłki, woj. suwalskie. Ekspedycją kierowali mgr mgr Małgorzata i Maciej Karczewscy. Wzięli w niej udział studenci Instytutu Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego oraz pracownicy fizyczni oddelęgowani przez Urząd Gminy Miłki. Badania prowadzone były przy współudziale i współfinansowaniu Urzędu Gminy Miłki i Działu Archeologii Muzeum Okręgowego w Suwałkach. W obrębie czterech wykopów badawczych o łącznej powierzchni 190,65 m kw. natrafiono na 12 obiektów przestrzennych, w tym 1 rozległe, wybrukowane kamieniami palenisko i 4 jamy gospodarcze o zróżnicowanej funkcji oraz jeden wkop nowożytny. Ze względu na zaawansowanie badań określenie przeznaczenia pozostałych obiektów nie jest możliwe. Rozległe palenisko (obiekt 5) wraz z towarzyszącymi mu mniejszymi ogniskami odsłonięto na brzegu dawnego jeziora a obecnie torfowiska Nietlice. W strefie tej, w obrębie warstwy kulturowej odkryto też importowany z terenów Cesarstwa Rzymskiego paciorek z tzw. złotą wkładką. Wzmiankowane wyżej jamy gospodarcze odsłonięto na kulminacji cypla, na którym zlokalizowane jest stanowisko. W obrębie jednej z jam (obiekt 2) odkryto kamienne żarna nieckowate. Najciekawszych zabytków w postaci licznych, zwartego zespołu fragmentów ceramiki oraz kości zwierzęcych dostarczyła jama zasobowa oznaczona jako obiekt 8. Odkryte na jej dnie zabytki stanowią unikatowy w skali środkowych Mazur zespół do badań nad warsztatem garncarskim kultury bogaczewskiej na obszarze Polski północno-wschodniej w okresie wpływów rzymskich.

Zapoczątkowane w 1995 roku poszukiwania archeologiczne w okolicach Wasilkowa jak również badania wykopaliskowe i powierzchniowe w Krainie Wielkich Jezior Mazurskich będą kontynuowane w roku przyszłym.

PRZYPISY

- 1 *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. XII: 1893, s. 129.

Maciej Karczewski

SPIS TREŚCI

I. Studia i rozprawy	3
<i>Jean Berenger</i> (Paryż), Panowanie Habsburgów w Europie	5
<i>Iwona Pugacewicz</i> (Białystok), Polscy jakobini a rodzina królewska w pierwszej połowie powstania kościuszkowskiego	15
<i>Mieczysław Wrzosek</i> (Białystok), Zaczątki niemieckiego systemu okupacyjnego na terytoriach polskich opanowanych przez wojska niemieckie jesienią 1939 roku	33
<i>Halina Paraftanowicz</i> (Białystok), Bess Wallace Truman: amerykańska enigma i „boss” prezydenta	79
II. Miscellanea	95
<i>Maciej Karczewski</i> (Białystok), Osadnictwo pradziejowe i wczesnośredniowieczne na stanowisku 119 w Suraziu, GM. LOCO	97
<i>Małgorzata Karczewska</i> (Białystok), Źródła archeologiczne z terenu Białego stoku	119
<i>Andrzej Woltanowski</i> (Białystok), Nieznana poezja litewska powstania kościuszkowskiego	145
<i>Stanisław Litak</i> (Lublin), Mapa diecezji łuckiej ks. Krzysztofa Kluka	169
<i>Mirostaw Grzegorz Przeździecki</i> (Białystok), Działania wojenne poprzedzające bitwę pod Kijami 23 lipca 1759 roku	175
<i>Zofia Tomczonek</i> (Białystok), Działalność PSL Wyzwolenie na Wileńszczyźnie i Nowogródczyźnie	187
<i>Hanna Konopka</i> (Białystok), Rok 1956 – powrót religii do szkół	207
III. Źródła i materiały	217
<i>Michał Gnatowski</i> (Białystok), Kontrowersje i konflikty między polskim i radzieckim podziemiem na północno-wschodnich Kresach Rzeczypospolitej w latach 1943-1944 w świetle dokumentów	219
IV. Recenzje i omówienia	327
V. Informacje	361